RĘKOPROWADZENIE

Do nawrocenia

MAHOMETANOW,

z Manudukcyi

Przewielebnego X, Thyrſa Gonzaleza Generała Societatis IESV,

Łacinskim ięzykiem w Madrycie Roku P. 1687

wydaney,

INNOCENCIVSZOWI XI

NaywyzſzemuBiſkupowiRzymſkiemu przypiſaney,

Przez iednego Kapłana tegoz Zakonu, na Polſkì iezyk przełozoney

Roku Pańskiego 1694.

We Lwowie w Drukarni Kollegium Societatis IESV.

Approba: R.P. PROVINCIALIS

Cum opus, quod inſcribitur Manuductio ad Converſionem Mahometanorum, ex Latino in Polonicum translatum à P. Theophilo Rutka, S. I. aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſse probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro Thyrſo Gonzalez præfatæ Societatis Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. Cujus rei gratia has literas manu mea firmatas, ſigilloq; munitas dedi. Cracoviæ 1 6 9 3. Februarii 22.

Stanislaus Bieczynſki

Facultas Illuſtriſſimi Loci Ordinarii.

Liber, cui Titulus, Manductio, ad converſionem Mahometanorum ex Latino in Polonicum accuratè, & genuinè translatus a Patre Theophilo Rutka Societatis IESV Theologo, Lucem ut videat non impedio, quin immo ut imprimatur Facultatem do, et concedo. Leopoli die nona Menſis Iunij Anno Dñi 1 6 9 3.

Conſtantinus de Mrożowice Mrożowicki
Archidiaconus & Officialis Generalis Archiepiſcopatus Leop: Buſcenſis & Rohatinenſis Præpoſitus

WIELMOZNEMV I MNIE WIELCE MOSCIWEMV
PANV I DOBRODZIEIOWI,
IEGO MOSCI PANV

STANISŁAWOWI KAROLOWI

NA IABŁONOWIE

IABŁONOWSKIEMV

BOHVSŁAWSKIEMV

STAROSCIE

Author od Boga życzy doczeſnego i Wiecznego błogosławieńſtwa

Nie godźiło śię mnie W. M. P. i Dobrodzieia z cudzych ſczęśliwie powracaiacego kraiow, gołemi iako mowia rękoma, i słowami przywitać W. M. P. Staroſto Bohuſławſki, Zebym śię nie zdał Orbi Critico tych, ktorych lubo non ſub uno ſidere natos, *iedna przećię ſors naſcendi we wßytkim zrownała, nierowna ßala, Matka nienawiśći i zawiśći uśiebie ważyć, i drugim do uwagi podawać. Witałem bowiem w podobney okazyi przy moiey vnizoności Iaśnie Wielmożnych Rodzonych W. M. M. P. I. M. P. Woiewode Wołynſkiego na ten czas Chorazego Koronnego, Choragwia zgody i pokoiu cały Wſchod i Pułnoc do pokoiu zapraßaiaca, a I. M. P. Staroſte Buſkiego teraznießego Chorazego Koronnego, Tribunałem Oicow Swietych Sprawe Ducha S. z Grecia i Roxolania onemuż zdawna przećiwna ſadzacym. Zoſtawało za rozſadkiem Civilis Politiæ, abym i W. M. M. P. temi kartami, czy daiacymi czy bioracemi nieśmiertelność, ktore teraz Typographia Naſsa, pod wielce zacnym imieniem W. M. P. wyprasowała, przywitać. Co czyniac, tę Mandukcya przy życzliwym dobr doczeſnych i wiecznych afekcie moim W. M. P. ofiaruię i dedikuię. A lubo przy młodośći ſwoiey do tego wieku W. M. M. P. przychodziß, ktory Manudukcyi iuz wiecey nie potrzebuie przećię to trzymam, że i ta moia Manudukcya, nie będzie iako nie pozyteczna odrzucona. To mi obiecuie, obiecuie i Krolestwu całemu*

temu

iemu nobiliſſima indoles WMM. P. *że z niey weźmieſz pochop do pilnego i teſtnice nieznaiacego uważania oney Manudukcyi, w ktorey Heroiczna Ręka przez tak wiele lat woina przeciw Mahometanom nieżmordowana laſnie Wielmożnego I. M. P. Krakowſtiego Hetmana wielkiego Koronnego Dobrodzieia mego, a Rodzica* WMM. P. & Via Pacis & via Belli *nie tylko do naiwyżſzych wtey Koronie Honorow ale też ad Eyerſionē* Mahometanorū toties debellatorū *WMM. P. prowadzi. Obiecuie i wrodzona chęć do wiadomości rzeczy poſtronnych. A coż nam barziey poſtronnego iako nieżbożne Nabożeńſtwo Mahometańſtie, ktore ta kśięga tak przekłada, ze ie też wywraca. Alubo wiele pieknych, wiele cudownych dzieł ktore śię nazwać mogą* Miracula mundi, *w tey ſwoiey peregrinacyi i cudzych państwach, a mianowićie in Regno Regis* Chriſt: *W. MM.. P. widział: przećię Sekta Mahometańſka z baiek zrodzona, z kłamſtwa złożona, mieczem, i roſpuſtą roſtrzewiona, za cudowne ſtraſżydło, abo chimere nad inne chimery ma śię poczytać. Toż mi obiecuie WMM. P.* Candidi mores, ſub peregrino ſole *bynamniey nie zczerniałe: bo takimes śię w Oczach Oicowſtich i Oyczyzny ſtawił powracaiac* ab exteris *takim i tam wyiahał, to ieſt* candore notabilis ipſo. *Obiecuie nakoniec Nabożeńſtwo Chrześćiańſtie, dla ktorego przeſłych lat Rzeczpoſpolita w Kollegium Lwowſtim Parthenia za Gubernatora nad ſoba WMM. P. obrała, abo iako iednego Geniuſż Poety doirzał, ſama Krolowa nieba te godność na WMM. P.* tanquam inſigne Pietatis *włożyła, Oczym on tak mawiał*

> Et Te ſupremis, Mater honoribus
> Dignata virgo, CAROLE Virgini
> Matriq; nam conſtans tributum
> Moribus, & pietate ſolvis.

Przetoż i ia te licha praca moie ponſale do Wielmożnych WMM. P. rak oddawſzy, i ſamego śiebie Pańſtiey łaſce onegoż z uſługami memi zakonnymi oddais. We Lwowie w dzień S. Staniſława Biſkupa Krakowſtiego

WMMP. i Dobrodzieia
Vniżony ſługa w Chryſtuśie
X. Theophil Rutka Soc: IESV.

PRZEDMOWA

Do łaſkawego czytelnika.

Przewielebny X. Thyrſus Gonzalez terażnieyſzy Præpoſitus Generalis Societatis IESV, nizeli na ten rząd całego pomienionego Zakonu był od Chryſtuſá wybrany, nie mały czas około náwrocenia Máhometanow w Kroleſtwie Hiſzpańſkim kazaniami pozytecznie pracował: bo ich nie máło za pomocą łáſki Bożey do Chryſtuſa obroćiwſzy, do niebá (iáko pobozna nádzieiá tuſzyć kaze) záprowádził. Te Dokumentá, ábo Dowody, ktorych do Máhometánow ná roznych mieyſcach używał, do iedney ksiązki ſwoiey nazwaney *Manuductio ad Converſionem Mahometanorum* w Madrycie R. P. 1687. wydrukowáney, i Naywyzſzemu Biſkupowi Rzymſkiemu Innocenciuſzowi iedenaſtemu przypiſáney, zebrał. Ktore ze Wielce pozyteczne ſą, tak do náwrocenia Máhometánow, iáko i utwierdzenia Chrześcianow, i Kátolikow w wierze Chrześćianſkiey i kátolickiey, dla tego zemcie trochę na niektorych mieyſcach ſkroćiwſzy, tymże porządkiem, iáko u ſamego położone ſą Authorá ſtylem Polſkim, dlá pozytku poſpolitego Polakow czytaiących, ábo Polſki ięzyk rozumieiących przełozył, ſpodźiewaiąc śie ze i wtych tu kraiach, gdzie z Máhometanámi częſtó śię trzęmy, ta pobozna praca wielom przyniesie pozytek. Pryźnàm śię zem wtorą księgę pierwſzey częśći opuśćił, nie dla tego żeby mniey potrżebna byłá, ále ze ſubtelność materyi ktora Theologom ſpor zwykłá przynośić, tłumaczenia, ięzyká Polſkiego słow ná to ſpoſobnych i rźecz wyrażaiących nie maiącego, nie dopuśćiłá. Kogo iednak Duch Páńſki natchnie, i tę wolno będzie przetłumaczyć, wſzak o Exemplárze nie będzie trudno, bo ſpodziewam śię że ich za czáſem doſyć będzie w Polſcze.

)( )*✠*( )(

KSIĘGA PIERWSZA PIERWSZEY CZESCI.

W KTOREY

Dowodámi pod ſmyſły podpadaiacemi BOSTWO CHRISTVSA PANA *iáſnie ſie pokazuie, i przekłada iaſne poobieńſtwo do wierzenia Taiemnice Wiary Chrześćiańſkiey.*

PRZEDMOWA

FVNDAMENTEM Wiáry Chrześćiáńſtiey ieſt Boſtwo Chryſtuſa Pana Zbawićielá naſzego, ktorego ſłuſznie dowiodſzy, wſzyſtkie Sekty wierze Chrześćiáńſtiey przećiwne, to ieſt Mahometańſta, Zydowſta, y Pogańſta przekonane beda, y dowiedzie ſię że prawdziwe ſa dogmata ábo náuki, ktore Chryſtus Pan świátu obiawił. Bo BOG ani omylic kogo, ani ſam omylonym być nie może. Dla tegoż iáko ſię to doſtátecznie pokaże, ze Bog ktora taiemnice świátu y Ludźiom obiawił, powinni wſzyſcy onę taiemnice naymocniey wierzyć: choćiayby ona przechodziła rozumu Ludzkiego poięćie. Bo nieſtończona Boſká powaga, wſzyſtko ſtworzenie rozumne obowięzuie, aby iemu cokolwiek twierdzacemu mocno wierzyło, tak iako obowiézuie, aby iemu cokolwiek roſtazniacemu, wſzyſtko poſłuſzne było. Powinno bowiem ſtworzenie rozumne, rozum, y wola ſwoię Bogu poddawać: rozum, mocno wierząc to, co mowi: wola, ochotnie wykonywaiac to, co roſtazuie. Dlategoz iednym zachodem przekonamy w tey kśiążce, niewiernych Zydow, y ſlepych Mahometanow, ktorzy w zapieraniu Boſtwa Chryſtuſowego z ſoba ſię zgadzaia, lubo w przyczynie tego zapierania wielce ſię roznia. Bo niewierni Zydzi IEZVSA Nazarańſtiego, ktorego Chrześćiánie

anie

anie wßyſcy, iako prawdziwego Chryſtuſa, y prawdziwego Meſſiaßa w prawie
ſtarozakonnym obiecanego, y iako prawdziwego, y przyrodzonego Syna Boże-
go, a zatym iako prawdziwego Boga czćiemy, rozumieia, że był zwodca, y dla
bluznierſtwa, że ſię czynił Synem Bożym, ſłußnie od Przodkow ſwoich był
ukrzyżowany. Mahometani zaś wierzą, że był mężem wielce świętym, y Meſſi
aßem w prawie Starozakonnym obiecanym, y wielkim Prorokiem, iako ſię to
w częśći 2. pokaże. ále też y to powiedaia, że był ßczyrym człowiekiem, dla
tegoż że za rzecz niepodobną rozumieia, aby Bog mogł być człowiekiem.

2. *Dla tego Dowody, ktore ſię przywiodą na utwierdzenie Boſtwa*
Chryſtuſowego nie tylko ſłużyć będą do przekonánia Mahometanow, ale też
y do zawſtydzenia niewiernych Zydow. Ale że ta praca moia nie do na-
wrocenia Zydow oſobliwie, ale do Mahometanow idźie, dla tego tu nie wiele
ſię będę bawił około Proroctw ſtarego Teſtamentu, ktoremi Doktorowie Chrze-
śćiańſcy dowodzić zwykli, że Chryſtus Pan był Meſſiaßem w Zakonie obieca-
nym: bo te Proroctwa niewierni Zydźi, ladaiakiemi, y śmiechu godnemi
tłumaczeniami wykręcać uſiłuią: ale każyie dowodow, ktore pod zmyſły pod-
padaią, świátu wiadomych ktorych moc wßyſcy, y ludźie proſći poiąć mogą,
y z ktorych ſkuteczności y byſtrzeyßego rozumu Zydźi wykręćić ſię nie mo-
gą. I tego ſpoſobu przekonania Zydow zażyłem (mowi Author) w Mie-
śćie Ceuta na początku Roku 1670. Bo ſkończywßy kazanie do Chrześćian
ßedłem do Bożnicy Zydowſkiey w ſamym rynku zbudowaney, y tam przy
obecności Margrabie de Aſientar Gubernatora Zamku y Miáſta onego ka-
zanie miałem, w ktorym do zmiękczenia kamiennych ſerc Zydowſkich przeło-
żyłem pobudki, abo podobieńſtwa do wiary, ktorem do tey kśiążki przybie-
rał: bo ſamym doświadczeniem doßedłem, że ta droga ſpoſobnieyßa ieſt do
złamania uporu Zydowſkiego, y że teyże maią ſię trzymać Miſſionarze Ewán-
geliczni. I dlategoż gdźiemkolwiek dla przekonania Mahometanow do-
wodził Boſtwa Chryſtuſowego, tam też Kazanie obracałem do Zydow, ieſliby
ſię tam niektorzy taiemnie znaydowali

ROZDZIAŁ I.

Weśćie do Rozmowy o Boſtwie Chryſtuſowym, y o pożytkach z tey Rozmowy wynikaiących.

I. PYtam. Ieśli potrzebna rzecz ieſt do Zbawienia wierzyć, że Chryſtus ieſt Bogiem?

Odpowiadam. Potrzebna. Bo tego Chryſtus náuczył mowiąc do Zydow Ioan. 8. 24. *Ieſli nie uwierzyćie, że ia ieſtem, umrzećie w grzechu waßym.* to ieſt, Ieſli nie Vwierzyćie, że ia ieſtem Synem Bożym prawdźiwym Chryſtuſem, w Zakonie, y Prorokách obiecánym, umrzećie w grzechu wáſzym. Przetoż wierzyć, że IEZVS Nazareńſki, ktorego Zydźi Vkrzyżowáli, ieſt Meſſiaſzem, ábo Chryſtuſem obiecánym w práwie, y prawdźiwym Synem Bożym przyrodzonym, á zátym y Bogiem, ieſt ſrzodek potrzebny do Zbáwienia wiecznego ták, iáko ieſt potrzebna Wiárá w Bogá iednego. I dla tego Chryſtus Ioan. 17. 3. mowił. *To zaś ieſt żywot wieczny, żeby poznali ćiebie ſamego prawdziwego Boga, y ktoregoś poſłał IEZVSA Chryſtuſá* To ieſt, Tá ieſt przyczyná żywotá wiecznego, y ta ſáma drogá ma być trzymána, to ieſt, przez Wiárę o Boſtwie, y Wćieleniu Chryſtuſowym, wierząc w Bogá, y wierząc w Chryſtuſá. Bo Artykułow do wiáry należących tá ſumma ieſt, to ieſt, prawdźiwość Boſtwá, y táiemnicá Wćielenia Chryſtuſowego, przez ktore odkupienie ſtáło ſię, czego kto nie wierzy, nie otrzyma Zywota wiecznego. Bo bez Wiary niepodobna podobáć ſię Bogu, iáko mowi Apoſtoł, to ieſt w Chryſtuſá wćielonego, y umęczonego, przez ktorą wiárę zbáwienia doſtępuią wierni iáko mowił Piotr S. do Zydow Act. 4. 12. *Nie ieſt inne imię dane Ludziom, w ktorym by potrzeba abyſmy zbawieni byli.* Dla tegoż (iáko uczy Tomaſz S.) taiemnicę Wćielenia Chryſtuſowego wſzyſcy poniekąd wierzyli, ktorzy wiárę prawdźiwą Bożą mieli. Przed przyśćiem Chryſtuſowym doſyć było tę táiemnicę pod zásłonámi y Figurámi wierzyć: ále po przyśćiu w czáſie łáſki pokazáney, ták wielcy, iáko y máli powinni wyráźną mieć wiárę około táiemnic Chryſtuſowych, á miánowićie około tych, ktore Kośćioł z Vroczyſtośćią obchodźi, y iáwnie przekłada.

2. Dla

2. Dla tegoż Pogánie żadną miárą nie mogą mieć żywotá Wie-
cznego, ieśli nie uwierzą, iáko náuczył sam Chrystus u Ianá 3. c. 3. 18.
mowiąc *Kto nie wierzy, iuż osądzony iest, bo nie wierzy w imienia iednoro-
dzonego Syna Bożego.* toiest iuż pod Sentencią potępienia iest poddány:
bo nie wziął srzodku do zbáwienia, przez ktoryby od oney sentencyi
śmierći mogł być uwolniony. Iest záśię tá náuká bárdzo pożyte-
czna, nie tylko do náwrocenia Zydow y Máhometánow, ktorzy wzá-
pierániu Bostwá Chrystusowego zgadzáią się; ále też do pobożney wier-
nych poćiechy, y większego w Wierze umocnienia. Bo lubo Dowody
z Podobieństwá do Wiáry, choćiaż iasne, nie są dostáteczne, áby się z nich
rodziło zezwolenie ták mocne, iákie się znáyduie w Wierze: bo w tey
mocniey przystáie rozum do prawdy rzeczy obiáwionych, á niżeli po-
trzebá do konkluzyi ktore przez iásne początki poznawa, ále do te-
go potrzebá dáru Wiáry nadprzyrodzoney, iednákże dla przydánia mo-
cy Wierze, bárdzo pomocne są Dowody od podobieństwá do Wiáry, do-
brze wyrozumiáne.

3. Bo człowiek, uważáiąc świádectwá, ktoremi táiemnice Wiá-
ry nászey iásnie podobne są do Wiáry, znayduie, że godna iest náuká
Ewángelicka, áby iey byłá Wiárá dána, z naywiększym przylgnieniem,
ábo przystániem, y pewnośćią, iáko rzeczy od Bogá wielce prawdźi-
wego, obiáwioney: ktore Dowody im głębiey poymuie, większym prá-
gnieniem zápala się ná zezwolenie rzeczy do Wiáry należącey zwiel-
kim przylgnieniem. Bo go wola, z pobożnego ku pierwszey prawdźie
áfektu y uczćiwośći ku nieyże, y rozum iego wielkim usiłowániem
popędza, żeby Máiestat Boski i powagę iego mocno poiął, y że oná
támże zaraz tego wyćiąga, áby dla niey mocno wierzył, co się iemu,
iák od niey obiáwiono, ták iásnie przekłada: y tym sposobem czę-
śćią dla onego poięćia, częśćią dla roskazánia, y popędzenia woli, bez
żadnego diskursu, dla powagi Boskiey, y świádectwá rozumu, zachęca się,
áby ná táiemnicę obiáwioną mocniey zezwalał, niżeli ná inną
rzecz przyrodzonym sposobem uznáną.

4. I nie mász w tym nic zdrożnego, że człowiek Chrześćiáń-
ski, temi się świádectwy y pobudkámi wspomaga do wierzenia mocniey-
szego: Bo dla tego są dane od Páná Bogá, żeby niemi niewierni
zachęcali się, áby chćieli wierzyć, y żeby prośili Bogá o pomoc ná ze-
zwolenie naymocnieysze do Wiáry, y żeby Wierni w wierze bárdziey
się

się utwierdzáli. Do czego upomina Apostoł Piotr w li. 1. 3. 15. onemi
słowy. *Gotowi zawsze do dosyć uczynienia kázdemu proszącemu Was o przy-
czynę tey, ktora w was iest wiáry.* Tego świádectwá záżywa Tomasz
S. 2. 2. 9. 2. a. 10. dowodząc że przyczyná wprowádzáiąca do rzeczy
należących do Wiáry, nie umnieysza zasługi Wiáry. Bo lubo człowiek
nie ma wierzyć to co wierzy dla przyczyn ludzkich, ále dla powagi Bo-
skiey: iednákże może z pochwałą uważáć Dowody podobieństwo
czyniące do Wiáry, z ktorych rzecz iest iásna, że Bog iest Authorem
Wiáry Chrześćiáńskiey, y żeby zwiększym afektem, y gorącośćią ro-
skázywała wola rozumowi zezwolenie ku táiemnicom wiáry nászey,
dla powagi Boskiey obiáwiáiącey, y żeby łátwiey mogli zwyćiężyć
ludźie pokusy przećiwko wierze, y niewierni łátwiey mogli bydź
wprowádzeni do przyięćia wiáry, wierni záśię w nieyże umocnieni.

5. To się ták utwierdza. Zaden nie może wierzyć Wiárą Bo-
ską y nádprzyrodzoną táiemnić, ktore są nád poięćie y diskurs ludzki, ie-
śli wprzod nie poprzedźi rostropny fundáment, żeby káżdy w śiebie
wmowił, że te táiemnice Bog obiáwił. Bo nie dosyć nátym mowić,
że tę, ábo owę rzecz Bog mowił, bo Mahomet, y inni Zwodcy, mo-
wili też, że ich náuká byłá Boska, y od Bogá obiáwiona; tedy potrzebna
przynamniey rzecz iest, áby náuká wiáry Boskiey z tákiemi się okoli-
cznośćiámi przekładáłá, żeby rostropnie się zdáło, że iest podobna do
Wiáry z tego sposobu, ktorym się przekłada. *Bo kto prędko wierzy lek-
kiego iest serca* mowi Duch S. Eccli. 19. Ten zaś prędko y lekko
wierzy, ktory wierzy nierostropnie, wierzy záś nierostropnie, ktory
nie widząc dostátecznego fundamentu ná to, że tá náuká iest od Bogá
obiáwiona, przećię ią wierzy. Przetoż żeby kto wierzył rostropnie
iáką táiemnice Wiáry, ma wprzod osądźić rozsądkiem rostropnym,
że tá táiemnicá ma podobieństwo do Wiáry, ktore podobieństwo ma
być iasne ábo widome. Do tego záś, żeby kto w sobie uformował,
rozsądek widomy o podobieństwie *do wierzenia* táiemnice nászey wiá-
ry, wiele zgołá należy, żeby wierni ználi pobudki osobliwe podobień-
stwá *do wierzenia*, ktore, rzecz iest bárdzo pożyteczna, áby ludźiom
były przekładáne.

6. Ten rozsądek o podobieństwie *do wierzenia* ma bydź pe-
wny: bo ma prowádźić do Wiáry pewney y niewątpliwey. Bo ieśli
kto może rostropnie wątpić, ábo się obawiáć o podobieństwie do Wiá-
ry.

ły: może też y o sámey wierze wątpić, ábo się obawiáć. záczym nie
będźie wiárá doskonáła y Chrześciáńska. Rozsądek. zás o podobień-
stwie do Wiáry nie może być pewny, ieśli nie będźie iásny, ábo wido-
my. Dla czego ieśliby kto wierzył wprzod przed rozsądkiem pe-
wnym y iásnym o podobieństwie do *wierzenia*, ten wznieci wprawdźię
w sobie iákąś wiárę ludzką o rzeczách Boskich, ktora może być rostro-
pna, y Vczćiwa: ále nie wznieci włásney Wiáry Chrześciáńskiey, to
iest zgołá pewney, y nie odmienney. Bo stoiąc przy onym podobień-
stwie, y rostropnośći ná nim záłádzoney, może kto, dla większego po-
dobieństwá znowu sobie pokazánego, rozsądek rostropnośći odmienić,
á zátym y wiárę, ábo o niey rostropnie powątpiwáć. co do prawdźi-
wego áktu Wiáry, żadną miárą przypuśćić się nie może. Iáko zás
w ludźiách prostych y nieuczonych widomość ábo podobieństwo do
wierzenia dostáteczne, wiárę poprzedza uczą Theologowie.

7. Ztąd iásna rzecz iest, że Wiárá Kátholicka średnią drogą mię-
dzy Pogánámi y Máhometánámi, tákże y między Mánicheyczykámi
postępuie. Bo Pogánie y Máhometáni gániąc Kátholiki mowią, że
oni bez Rácyi, ábo iáko oni rozumieią, przećiwko Rácyi, ábo Rozu-
mowi wierzą, Dla czego Páweł S. 1. Cor. 1. mowi Ze *Christus Vkrzy-
żowany Zydom iest zgorszeniem, a Poganom głupstwem.* Mánicheyczycy
zás nic wierzyć niechćieli, czegoby rozumem nie poięli. Postępuie mo-
wię średnia drogą Wiárá Kátholicka, bo y lekkość umysłu tych, kto-
rzy prędko, y bez dostátecznego fundámentu wierzą gáni. biorąc
zá náukę Bożą, ktora nie iest od Bogá obiáwiona, y twárdość sercá
tych, ktorzy nic wierzyć nie-chcą, tilko to, czego rozumem przyrodzo-
nym doiść mogą. Bo lubo nie záwsze możemy rácyi włásney tego co
wierzymy náznáczyć, możemy zás záwsze rácyą tego dáć, czemu wie-
rzemy.

8. Iest tedy bárdzo pożyteczna rzecz dlá pobożney wiernych po-
ćiechy y dla zmocnienia wiáry w nich, przekłádáć ná kazániách Dowo-
dy, ktoremi pokázuie się, że Wiárá Kátholicka ma podobieństwá wido-
me do wierzenia. Tákie Kazánia że miał Roku P. 1670. w Mádrićie dla
náwrocenia Máhometánow, y w Sálmántyce dla utwierdzenia Akade-
mikow, y w Hiszpalu dla Mahometánow, z wielkim pożytkiem Máhome-
tánow Author o sobie powiáda. Gdźie iego y sámi Kátholicy Hiszpáleń-
scy ták pilno, y ták chćiwie słucháli, że y pod czás gwałtownego dżdżu
(bo

(bo Kazánie było pod Niebem) od niego się oderwáć nie dáli, ále
przez dwie godźiny trwáiąc dobrze zmoczeni do domu powroćili, świad-
szy.

ROZDZIAŁ II.

Pierwszy Dowod na pokazanie Bostwa Chrystusowego, so Cuda iego.

1. BO ie CHRISTVS dlá tego czynił, żeby go ludźie zá Bogá
uználi. iáko niżey obaczym. Teraz zás obaczyć potrzebá
co iest Cud. Imię Cudu, od cudowánia wźięte iest, to iest
od zádźiwienia, bo te imioná w Polskim ięzyku toż znácą. Zádźi-
wienie zás powstaie, gdy skutki są iawne, á przyczyná zakryta: gdźie zás
przyczyná iest zákryta niektorym, á niektorym wiádoma, lubo ći ktorzy
niewiedzą przyczyny, dźiwuią się skutkowi, iáko prośći ludźie dźiwuią
się Záćmieniu Słonecznemu, bo nie wiedzą przyczyny, nie dźiwuią się
zás Astrologowie, bo przyczynę wiedzą, przetoż Záćmienie Słoneczne
nie iest cudem. Bo Cudo iest zádźiwienia pełne, ktore ma przyczynę
zgołá wszystkim zákrytą, to iest Bogá. y dlategoż ták się opisuie. *Iest
skutek, abo Dźieło przechodzace wszystkie śiły stworzone.* Dla czego sam
Bog tylko może być Przyczyna principalna prawdźiwego Cudu, iáko
z S. Tomaszem Theologowie náuczáią.

2. Trzebá y to wiedźieć, że ten był osobliwy Cel Cu-
dow od Chrystusá uczynionych, pokázáć że on był Messiaszem w Prá-
wie Starozakonnym obiecánym, y od Prorokow przepowiedźiánym,
że był prawdźiwym y przyrodzonym Synem Bożym, y Bogiem pra-
wdźiwym, co się pokázuie z Ianá Swiętego c. ultimo. *VViele wpra-
wdzie y innych Cudow uczynił Iezus, ktore nie sa pisane w Ksiedze tey.
To zás pisano iest, zebyśćie wierzyli, że Iezus Christus iest Synem Bozym,
y zebyśćie wierzac, żywot mieli w imieniu iego.* I dla tegoż w Rozdźiale
2. przy odmienieniu Wody ná Wino, ták mowią. *Ten uczynił
poczatek cudow IEZVS w Kanie Galileyskiey, y obiawił chwałę swoie,* to iest
onę chwałę, o ktorey w Rozdźiale pierwszym mowił. *I widzieliśmy
Chwałę iego, chwałe iako iednorodzonego od Oycá.* Skutek tego Cudu ten
był

był, że Vczniowie iego uwierzyli, że on był Chrystusem w práwie Stározakonnym obiecánym, y prawdźiwym Synem Bożym: bo uwierzyli w niego, mowi, Vczniowie iego.

3. Miedzy cudámi ktore Christus uczynił ná utwierdzenie Bostwá swego naywiększy był Wskrzeszenie Lázárzá iuż przez cztery dni wgrobie leżącego, co się pokázuie z słow Chrystusowych Ioan. 11. 4. *Chorobá ta, nie iest do śmierći, ále dla chwały Bożey, żeby był Vwielbiony Syn Boży przez nię.* Iákoby mowił. Tym dźiełem Bostwo moie ma się mocno utwierdźić, y z choroby tey wynidźie Dowod iey wielce skuteczny. I z onych drugich tamże v. 42. *Oycze dziękuię tobie, żeś mię słuchał: iam zaś wiedźiał, że mię záwsze słuchasz, ále dla ludu, ktory do koła stoi mowiłem, żeby wierzyli, żeś mię ty posłał.* Iákoby mowił. Przyczyná, dla ktorey Tobie o Oycze dźiękuię iawnie, tá iest, żeby lud przytomny, y przy ktorym ták známienite dźieło záczynam wierzył, żem ia iest Synem twoim, od Ciebie ná ten świát posłánym. Vwierzą záś, gdy obaczą, że ia mocą twoią tákie dzieła sprawuię, ktore sprawuie. Widzą záś że ia to twoią mocą sprawuię, kiedy Ciebie wyznawąm, y twoiey mocy to dźieło przypisuię.

4. Drugi Cud był oświecenie ślepego od Vrodzenia, bo y te náznáczony był dla pokazánia Bostwá Chrystusowego Ioan. 9 v. 3. gdźie Chrystus żydom mowił. *Ani ten zgrzeszył, ani Rodźicy iego, ále żeby się wyiawiły dźiełá Bostie wnim.* Ktorych słow to iest wyrozumienie. Przyczyna dla czego ten ślepym się urodźił, nie iest grzech iáki iego, áni Rodźicow iego, ale żeby się dźiełá Bostwá mego w wypędzeniu ślepoty iego przed świátem obiáśniły że w tym dźiele Bogiem iest, ponieważ tákie dźiełá czynię, ktore sam Bog czynić może. Co y ztąd znáć. Bo gdy żydźi wyrzućili ślepego z Bożnicy dla tego, że on cudo iáwnie opowiádał, Christus nápadszy ná niego mowił do niego támże v. 36. *Ty wierzysz w Syná Bożego?* á gdy on odpowiedźiał, *Ktoż iest Pánie, żebym wnie go Vwierzył? Rzekł mu IEZVS, I widźiałeś go, i ktory mowi z tobą on iest.* I ieszcze ztąd. Bo gdy po cudu tym uczynionym Zydźi Páná ták pytáli Ioan. 10. 25. *Ieśli ty iesteś Chrystusem, powiedz nam iáwnie, odpowiedział im. Mowię wam, i nie wierzyćie: Dźiełá ktore ia czynię w imieniu Oycá mego te świadectwo dáią o mnie.* Przetoż Christus to cudo uczynił żeby dowiodł żydom, że on był Synem Bożym przyrodzonym, y prawdźiwym Bogiem.

5. Co się ieszcze bárdziey pokàzuie z tego, co przydał támże v. 31. *Ia i Ociec iedno iesteśmy.* Bo to usłyszawszy, porwáli kámienie żydźi żeby go Vkámionowáli, iáko bluźniercę, mowiąc. *Dla dobrego dźiełá nie kámionuiemy ćię, ále dla bluźnierstwa, bo Ty będąc człowiekiem czynisz się Bogiem.* A ná koniec i z tąd, co, Chrystus przyłożył v. 37. *VVy mowićie, że bluźnisz, żem mowił, że Synem Bożym iestem. Ieśli nie czynię dźieł Oycà mego, niechćićie mi wierzyć; ieśli zaś dźiełá czynię, lubo mnie wierzyć niechcećie, dźiełom wierzćie żebyśćie wiedźieli, i wierzyli że Oćiec we mnie iest, a ia w Oycu.* Z ktorych słow, iásna rzecz iest, że Chrystus Pan cudowne dźiełá dla tego sprawował, żeby się pokazał bydź przyrodzonym Synē Bożym, y teyże nátury z Oycē. Bo dla iedności natury iśći się, że Ociec iest w Synie, i Syn w Oycu przez wnętrzną przytomność, ábo raczey iednoistność.

6. To záłożywszy zà Fundáment, táki Dowod kłádę. IEZVS Nazáreński, o sobie sámym mowił, że był Synem Bożym przyrodzonym, i ná utwierdzenie tey náuki widome czynił cuda. Przetoż pewna iest, że on był Synem Bożym przyrodzonym, y Bogiem prawdźiwym. Bo czynić cudá prawdźiwe sam tylko Bog może, Bog záś cudow nà utwierdzenie náuki fałszywey nie może czynić Bo iáko mowi Augustyn Swięty ep. 49. qvæst. 6. *Iáko zwyczay ludzki słowàmi, tàk moc Bosta uczynkámi, mowi.* Bog tedy mowi dźiełámi cudownemi, zkąd iáko nie może fałszu mowić, ták nie może fałszu utwierdzać. Dla tegoż dźiełá cudowne ná potwierdźenie prawdy uczynione, Oycowie święći *Pieczęćią Bożą* náżywáią, ktorą on taką naukę pieczętuie.

7. Ze Chrystus prawdźiwe cuda na utwierdzenie swego Bostwa czynił iasna rzecz: Bo dla tego Lazarza wskrześił. Wskrzeszenie zaś umarłych, iest dźieło własne samego Boga: bo żadne stworzenie nie ma mocy do Wskrzeszenia Vmarłych, To słysząc Mahometani, i niewierni zaraz zezwalaią, rozumieiąc, że prawdźiwię umarłego do żywota przywroćić, iest własna mocy nieskończoney. Dla tego Aug. tract. 91. in Ioan. mowi *Zadne dźieła miedzy dźiełámi Chrystusowemi nie zdadzą się bydź wiekszemi, iako wskrzeszenie umàrłych.* I Ambroży S. l. de fide resurrect. także. *Dlatego Zmartwychwstánie trudno się wierzy, bo Bosta sprawà iest.* Toż utwierdza wzrok przywrocony ślepo urodzonemu.

8. Tych cudow, nie może czynić Diabeł. bo ten, iáko Aug. S. l. 3. de Trin. c. 8. náucza. *Nie innym sposobem cudowne dźieła swoie*

ſprawuie, tylko przykładaiac moc przyrodzona przyczyn przyrodzonych. Ponieważ tedy w Naturze nie maſz żadney takiey mocy, ktoraby ślepo urodzonemu w momencie mogła wzrok przywrocić, dla tegoż to przywrocenie wzroku nie może ſię Diabłu przypiſać. I Chriſtus Pan chcąc pokazać, że to dziło ſtało ſię mocą Boſką, namazał błotem oczy ślepego: Bo luboby mogł Diabeł przywrocić oczy ślepemu, aleby tego nie mogł inaczey uczynić tylko przykładaiąc przyczyny przyrodzone do tego ſpoſobne: Błoto zaś nie ieſt przyczyna ſpoſobna do oświecenia oczu, ale raczey do oślepienia, dla tegoż ślepy mowił. Ioan. 9. 34. Od wieku niesłychano, żeby kto otworzył Oczy ślepo urodzonego. Gdyby nie był ten człowiek od Boga, nie mogł by nic czynić. Widzieli i ſami Zydźi, Ioan. 21. 37.

ROZDZIAŁ III.

Vtwierdza ſie taż racya, że Bog nie może cudow czynić na potwierdzenie nauki fałſzywey.

I. TAkże nie może dać mocy człowiekowi na czynienie cudow, y dopuścić iemu, aby tey mocy na złe użył naukę fałſzywą utwierdzaiąc. Bo tożby to było, zeby Zwodca on pieczętował kłamſtwá tą Pieczęcią, ktorą BOG prawdę pieczętuie. Dla tegoż potrzebna rzecz ieſt, áby ſię prawdziwa Náuká, prawdziwemi Cudámi utwierdzáłá, ponieważ te dziać ſie nie mogą, tylko mocą Bożą. Bo Cud ſię náżywa, Dzieło, ktore przechodźi śiły wſzytſtkiego ſtworzenia, i dla tego wſzyſtkiemu ſtworzeniu ieſt cudowne, ábo dziwne, i przeto też w piśmie Swiętym cudá náżywàią ſię, świàdectwámi Boſkiemi. Dlategoż co śię cudem utwierdza, Boſkim ſię świádectwem utwierdza. Bog záśię nie może bydź świádkiem kłamſtwá, przetoż co śię cudem utwierdza, prawdá bydź muśi.

2. A nie tylko według prawá poſpolitego opátrzności nádprzyrodzoney teraźnieyſzey nie może Bog cudu czynić ná potwierdzenie náuki fałſzywey, chocby ſàmo ſtworzenie do błędu zmierzało: ále áni według mocy nàywyżſzey, oddaliwſzy prawá teraźnieyſzey opátrzności. Bo Bog mà mieć w ſkárbách Wſzechmocności ſwoiey, ſpoſob Obiáwienia Boſtwá

Syná

Syná ſwego, w człowieczeńſtwie zákrytego, ktoryby ſpoſob nie mogł służyc do ziednánia powagi człowiekowi złośliwemu, ktory zmyſláiąc ſię bydź Synem Bożym przyrodzonym, chciałby potwierdzáć cudámi to kłámſtwo. Ale nie może bydź zgodnieyſzy ſpoſob obiàwienia Boſtwà, iák przez to, co ieſt własnego Bogu, iáko uczy Tomaſz Swięty. 4. contra Gentes c. 55. n. 8. *Ieſt zaś właſno Bogu* (mowi S. Doktor, *że Natury prawa odmienić może, nád Nàture cokolwiek ſprawuiac, czego on ieſt Authorem. Bárdzo zaś zgodnie dowodzi ſie, że rzecz ieſt iáko Boſka, przez dzieła, ktore ſie dzieia nad prawá Natury, iako to że ślepi widza, tredowáci oczyſzczaia ſie, y umarli Zmartwych wſtaia. &c.* I dla tego Chryſtus ſwoie Boſtwo przez te śrzodki obiáwił. Przeto áni według nàywyżſzey mocy nie mogł Bog Człowiekowi złośliwemu dàć mocy do zmyślánia ſię bydź Chryſtuſem, y do utwierdzenia podobnemi cudàmi onego kłamſtwá.

3. Ale ieśliby według mocy naywyżſzey mogł Bog dáć moc ná czynienie cudow człowiekowi, ktoryby iey mogł ná złe záżyć do potwierdzenia náuki fałſzywey w tych okolicznościách, wktorychby ſię oná pokazáłá roſtropnie, że ma podobieńſtwo do Wiáry, mogłby człowiekowi zwodnikowi, i zmyſláczowi, że on był Meſſiaſzem w Stárym Zakonie obiecánym, dáć moc ná utwierdzenie kłamſtwá ſwego przez wſkrzeſzenie umárłych, i przez inne cudá, ktoremi Chryſtus ſwoie Boſtwo obiáwił. Co gdyby było, upadłby Fundáment, to ieſt pierwſzy początek, z ktorego ſię biorą Dowody ná pokazánie Prawdy Wiáry Chrześciáńſkiey, z Cudow od Chryſtuſa, i od Apoſtołow uczynionych. Boby Pogánie i żydźi, ktorymby Boſtwo Chryſtuſowe z Cudow ſię pokázywáło, odpowiedzieli, że nie wiedzą ieſli Bog dał moc nà czynienie cudow, człowiekowi dlá utwierdzenia błędu. Bo mogł Lutrowi, i Kálwinowi ſwoie błędy rozſiewáiącym, dáć moc ná potwierdzenie ich błędow tákiemiż cudàmi. Co ſię nie może żadną miárą zgodzic z naywyżſzą Boſką świątobliwością, i prawdziwością. Bo nie tylko z Bogiē ſię nie zgodzi, áby to, co fałſzem ieſt mowił, ále też, żeby fałſzywą mowę ſtworzenia, ſwoim świádectwem miał utwierdzàć, i iàkoby ſwoią pieczęcią pieczętowáć

4. Dla tegoż Cudá z ſiebie i z nàtury ſwoiey ſą Pieczęcią Boſką ſporządzoną do zápieczętowánia, i náznàczenia tey rzeczy, dla ktorey ſię utwierdzenia ſtáią. Dlategoż Chryſtus Pan, żeby tego dowiodł,

że on

że on ieſt Meſſiaſzem, i Synem Bożym prawdźiwym i przyrodzonym, do cudow ſię udawał. Mowił bowiem u Iana Swiętego c. 10. *Ieſli mi, wierzyć niechcećie, Vczynkom wierzćie.* I znowu. c. 5. *Dźieła, ktore ia dźiałam, świadectwo dáia o mnie.* I znowu c. 5. *Gdybym uczynkow nie czynił miedzy niemi, ktorych żaden nie czynił, grzechu by nie mieli.* Tą mową oznáymuie, że mieliby wymowkę żydźi, i inſzych Sekt, ábo Wiar Ludźie, náukę Kátholicką odrzucáiący, gdyby ich Miniſtrowie toż czynili, co Miſſionarze Ewángeliczni czynią. Ktora Rácya z ſámych terminow tego dowodźi, że ſię to zgodźić nie może, żęby Miniſtrowie fałſzywego nabożeńſtwá ſwoie błędy utwierdzáć mogli temi cudámi, ktoremi Chryſtus, i Apoſtołowie Chrześćiáńſką Wiárę utwierdźieli. Zgodźiłoby ſię i z ſámych terminow, ábo słow, gdyby raz Bog mogł udźielić mocy ná czynienie cudow człowiekowi złośliwemu, o ktorymby wiedźiał, żeby on miał náukę fałſzywą w tych okołolicznośćiách utwierdzáć, w ktorych by ſię pokazáło, że tá rzecz ma podobieńſtwo do wierzenia. Czemu? Temu. Bo ieśli raz nie będźie to rzecz przećiwna Bogu uczynić cudo ná potwierdzenie náuki fałſzywey, nie będźie przećiwna uczynić i wſzyſtkie, ktore Chryſtus uczynił ná utwierdzenie Boſkiey ſwoiey náuki.

5. Więc do BOGA będźie należáło, żeby ſię nic imieniem iego nie przekładáło, áni cudámi utwierdzáło, czymby ludźie według zdrowego rozumu przymuſzeni byli, że to wierzyć trzebá, że to Bog mowił, i ná tym mocno przeſtawáć mieli. Bo ieśliby Bog dopuśćił, i cudá w tych okołolicznośćiách czynił, w ktorychby kłamſtwo ták ſię zmacniáło, żeby bez wątpienia mogło ſię i powinno było wierzyć, czyniłby to przećiw ſwoiey godnośći, dla ktorey Wiary godźien ieſt. Bo gdyby przy ták wielu zgromádzonych znákách, i dźiełách cudownych dla potwierdzenia prawdy, mogł iáki wniść fałſz, Bog nam mowiąc przez ludźie, i czyniąc cudá ná utwierdzenie prawdy, nie byłby Wiáry godnym, ponieważ miáłáby mieyſce wątpliwość, ieśli one cudá z dopuſzczenia Boſkiego nie dlatego ſię dźieią, żeby ich człowiek ná złe záżył. Dla czego nie mniey ſię ſprzećiwia Bogu czynić cudá ná utwierdzenie náuki fałſzywey, iáko mu ſię ſprzećiwia nie bydź godnym wiáry.

6. Ztąd Swięty Tomaſz 2. 2. q. 5 a. 2. náucza, że człowiek ktoryby widźiał cudá uczynione. dla potwierdzenia náuki iákiey, iáśnieby uznał, że tá mowá ieſt prawdziwa. Tenże támżę uczy, że Wiárá Diabłow byłá nieiáko poniewolna dla widomośći, ábo iáſnośći znákow

I znowu

I znowu. że ſię Diábłom nie podobáło, że znáki były ták bárdzo widome, że dla nich do Wiary przymuſzonemi zoſtawáli Tenże twierdźi, że Diabli obecność Chryſtuſowę w Sakrámenćie wierzą nie Wiárą dobrowolną, ále poniewolną. Bo do tey Wiáry widomośćią znákow przymuſzáią ſię, iáko ieſt nápiſáno Iac. 2. że Diabli wierzą i drzą.

7. Ztąd i drudzy Theologowie iako Suarez, i inni twierdzą, że Diabli, uználiby Chryſtuſá zá Meſſiaſzá prawdźiwego gdyby im oſobliwa opátrzność Boſka do tego nie przeſkodźiłá; bo widomie uznawáli prawdę cudow Chryſtuſowych; tákże uználiby że ſie Vrodźił z Pánny: bo mogli słyſzeć Aniołow przy iego Národzeniu oznáymuiących o Zbáwićielu Vrodzonym, wiedząc iáśnie że Aniołowię będąc Błogosłáwionemi kłámáć nie mogli. Znowu iáśnie poznawáli niewinność i czyſtość życia Chryſtuſowego, i słyſzeli, że Chriſtus wyráźnie o ſobie mowił że był Meſſiaſzem obiecanym Ioan. 4. *Ia ieſtem ktory mowię z toba.* I Piotrá Swiętego mowiącego Mátt. 15. *Ty ieſteś Chryſtus Syn Boga żywego.* Co Chryſtus potwierdźił mowiąc *Błogosłáwionyś* &c. Tákże gdy Ian S. posłał Vcznie ſwoie pytáiąc, *ieśliby on był Meſſiaßem,* doſyć iáśnie mowił cudá pokázuiąc. Nad to iáśnie widźieli Diabli, że Chriſtus cudá czynił na potwierdzenie tey prawdy, że był od Bogá posłány, i rozumieli piſmo, znáki i cudá, ktore o Meſſiaſzu przepowiedźiáne były. i iáśnie poznawáli, że ſię te w Chryſtuſie iśćiły, przetoż choć poniewolnie, wyznawáli że on był Chryſtuſem.

8. Ilekroć tedy człowiek przekłáda iáką náukę, á ná utwierdzenie iey cud iáki czyni prawdźiwy, tym ſámym pokázuie, że náuká iego prawdźiwa ieſt, i od Bogá ieſt. Bo iáko mowi Grzegorz Swięty l. 27. Moral. c. 8. *Cudo w niedoſtátku Dowodow, ieſt pomoca rozumowi Ludzkiemu żeby przyſtał do iákiey prawdy,* i ieſt iáko pieczęć Boſka áby to co ſię twierdźi iáko od Bogá przyięte było. Ták Bog ná potwierdzenie poſelſtwá Moyżeſzowego u Fáráoná dał mu cudá Exod. 4. & 1. Dał i Heliaſzowi, ná potwierdzenie tego, że Bog Izráelſki Bogiem prawdziwym ieſt 3 Reg. 18. ſpuſzczáiąc ogień ná Ofiárę cáłopalenia, i znowu ná utwierdzenie tego, że on był Prorokiem Boſkim 4. Reg. 1. co ſam Heliaſz wyráźił mowiąc. *Ieſli człowiekiem Bożym ieſtem, Ogień niechay z Niebá zſtapi, i pozrze ćiebie, y piedźieſiat twoich, á ogień &c.*

9. Sámi nawet Skribowie y Fáriżeuſzowie widząc, IEZVSA

Nazá-

Nazáreńſkiego iáwnie mowiącego, że on był Chryſtuſem w Stározakonnym práwie obiecánym, i że dlatego cudá czyni, żeby nie muſieli przyznáć, że on był prawdziwym Meſſiaſzem, ſztucznie do bluźnierſtwá ſię ućiekáli, mowiąc, że co czynił, zá ſpráwą Diabelſką czynił. W czym pokázowáli, że nie mogli tego mowić że náuká iego byłá fałſzywa, gdyby choć raz wyználi, że cudá od niego uczynione ná potwierdzenie tey náuki miáły ſámego Bogá Authora. Przetoż y ſámi Farizeuſzowie rozumieli, że nie może Bog cudow czynić ná potwierdzenie náuki Fałſzywey, ábo w tych okolicznośćiách, w ktorych náuká fáłſzywa zdáłáby ſię bydź roſtropnie podobna do wierzenia. Ale ponieważ iáſná rzecz ieſt, że Chryſtus wiele cudow czynił ná utwierdzenie ſwoiey náuki, i Boſtwá ſwego, i że to nie mogło bydź od Diabłá, zoſtáie tedy prawdá nienáruſzona, z wyznánia ſámych że[ſ]żydow, że Chryſtus prawdę mowił, gdy twierdźił, że on był Synem Bożym, i Meſſiaſzem w Zakonie obiecánym.

10. Náwet y ſam uznał Diabeł tę prawdę, gdy cudo iedno choć nie názbyt wielkie zá doſtateczne rozumiał, áby Chryſtuſá zá Syná Bożego uznał, ieśliby na dowod tego uczynione było, dlategoż mowił. *Ieſli Synem Bożym ieſteś, rzecz aby te Kámienie chlebem ſie ſtáły. Matt 4.* Wiedźiał bowiem że mocą Diabelſką kámień nie mogł ſię w chleb obroćić, zápewne by tego doſzedł, że on był Synem Bożym, ieśliby ná potwierdzenie tey prawdy ten cud uczynił. Przetoż z wyznania ſámego Diabłá nie może Bog czynić cudow ná utwierdzenie fałſzywey náuki.

11. Z kąd inna ieſt rácya o mocy nádprzyrodzoney do poświącánia, ktorą Bog wolnośći ludzkiey poruczył; ktorey mocy lubo człowiek może ná złe użyć i do końcá złego, iednákże Bog przy oney złey intenciey nádprzyrodzoną pomocą pomaga do dźiełá cudownego. Bo z tey obietnice nic nie idźie przećiwko doſkonáłośćiom Boſkim, i owſzem ztąd roziáśnia ſię naywiękſza miłość ku Ludźiom, ponieważ chcąc ich zgołá upewnić o obecnośći ſwoiey w Sákrámenćie, chćiał to czynić, ilekroćby słowá do poświęcenia należące od Kápłáná z prawdźiwą intencyą nád máteryą należytą wymowione były, luboby ten cud do złego końcá Kápłan obracał

12. I znowu, inna ieſt rácya o Cudách ná pożor á nie w prawdźie uczynionych, iákie były u Czárnokſięznikow Fáráonowych, i będą Antichryſtuſowe. Bo lubo i do nich Pan Bog ſię przyczynia, przyczynia ſię iednak, iako Przyczyná powſzechna, a nie iako oſobliwa: bo one

cuda

cudá ſą dźiełá przyrodzone, i máią zá oſobliwego Authorá, Diabłá á nie BOGA, dla tego ſię Bogu nie mogą przypiſowáć, áni bydź pieczęćią Boſką, ále pieczęćią Diabłá; kłámſtwá Diabelſkie pieczętuiącą. Tákie cudá będźie czynił Antichryſt, według Apoſtołá 2. ad Theſſal. 2. *Ktorego przyśćie ieſt według ſprawy ſzatańſkiey we wſzelkiey mocy, i znákach i cudách kłamliwych, we wſzelkim oſzukaniu nieprawośći.* Bo iáko Chryſtus ná Utwierdzenie prawdy prawdźiwe czynił cuda; ták Antichryſt ná utwierdzenie fałſzu, fałſzywe czynić będźie znáki i cudá. I iáko Chryſtus prawdźiwe cuda czynił mocą Bożą, ktory ieſt pierwſza prawdá, ták Antichryſt cudá czynić będźie mocą Diabłá, ktory ieſt Oycem kłamſtwá: Bo cudá iego, ábo nie będą rzeczy prawdźiwe, ale fantaſtyczne, náprzykład, wſkrzeſzenie umárłego, ktory nie był umárły, ábo ieśli był umárły ná potym nie był żywy: ábo ieśli będą rzeczy prawdźiwe, one nie będą prawdźiwe cuda: bo nie będą nádprzyrodzone, bo w nich przyczyny przyrodzone do ſwoich ſkutkow táiemnie, y bárdzo prędko będa przyłożone, Co widząc ludźie nie znáiący tákich ſkutkow przyczyny, rzeczy nie cudowne, za cudowne przyimowáć będą. Ták to wyiáśniaią Theologowie z Káietánem. Pátrz go u Authorá, ábo u ſiebie.

13. Czemu záś lubo Bog nie może uczynić prawdźiwego cudu, gdy przez cud zda ſię bydź roſtropnie podobna do Wiáry náuká fałſzywa, może záś dopuśćić cudá ná pozor, ábo fałſzywe, choćiaż widźi że przez nie ludźie będą oſzukáni, pod Obrázem mocy Boſkiey y powagi, te Theologowie dáią rácye. Bo ile kroć cudá fałſzywe dźieią ſię, zawſze zoſtáie ſpoſob iaki, w ktorym i przez ktory zwyczáynie mogą ludźie rozſądźić, byle to czynili co powinni, co ieſt prawdá, á co nie ieſt prawda. Naprzod, dobre ſáme dźiełá uważáiąc i ich okołoliczności. Potym Oſobę, życie oſoby, obyczáie, ktora ták mowi, i czyni. Potym uważáiąc ſamą naukę, ieśli w czym Rozumowi ſię ſprzećiwia, abo innym Obiawieniom Bożym doſtatecznie od Kośćiołá przełożonym. Naoſtatek proſząc Bogá, rádząc ſię piſmá i ſame cuda uważaiąc, bo to wſzyſtko zwazono ſprawuie, żebyśmy nie błądźili. Co wſzyſtko w cudach Chryſtuſowych nayduie ſię. Bo Cudá Chryſtuſowe częſte, y wielką powagą uczynione, żyćia niewinnośćią y świątobliwośćią utwierdzone, i ſama nauka iego z poczćiwośćią i rozumem ſię zgadzaiąca, ta pokazuie iáwnie iawnośćią zwyczayną, że cuda iego były prawdźiwe.

ROZ:

ROZDZIAŁ IV.

Zbiiaią ſię niektore zarzuty, ktoremi Niewierni mogą wątlić Dowod od Cudow Chryſtuſowych wźięty.

1. Z Tego co ſię mowiło, iáſna rzecz, że cuda od Chryſtuſa uczynione na utwierdzenie Boſtwa iego, niewiernych przekonywaią widomie i iaśnie widomośćią i iaſnośćią zwyczayną, i oſtych obowiązuią do tegoż Boſtwá wierzenia, gdy im słuſznie będą przełożone. A naprzod to wagi żadney nie ma, co mowią, że Cuda Chryſtuſowe były matactwem, i ſmysłow oſzukaniem. Bo że Łazarz wſkrzeſzony, i żywy z grobu wyſzedł, i potym długo żył, i znowu, że ślepo urodzony widźiał, nie było omamienie, ani ſmysłow oſzukanie: Bo Łazarz wſkrzeſzony, i ślepo urodzony ſamym doświadczeniem wiedźieli, ieden że żył, a drugi że widźiał, y cudo za cudo przyznawali, ktore było iawne wſzyſtkim, nie mniey, iako to ieſt iawno wſzyſtkim, że ia żyię, y z wami rozmawiąm. Co ſię y ztąd pokazuie, że Szkrybowie i Farizeuſzowie będąc dla zazdrośći, i nienawiśći nieprzyiaznemi Chryſtuſowi, i onego bluźniąc mowili, że cuda, ktore czynił, Diabelſką mocą czynił: nigdy iednak nie śmieli tego mowić, że cuda iego były prozne i ſkutku żadnego nie maiące. Bo po bardzo pilnym wypytaniu iaśnie to uznawali, że prawdźiwie widźiał, ktory od urodzenia ſwego był ślepym, i prawdźiwie żył, ktory długo leżał umarłym, i w momenćie prawie począł chodźić, ktory przez wiele lat y ruſzyć ſię nie mogł.

2. Tak też i to wagi żadney nie ma, że Chryſtus mocą Diabelſką cuda czynił. I dla tego, że wiele cudow uczynił, ktore wſzelką moc ſtworzoną przechodzą, zaczym te od Diabła bydź nie mogły. I dla tego, że lubo niektore według ſwoiey natury uważone, mogły bydź od Diabła, ale że tym ſpoſobem były uczynione, ktory wſzelką moc Diabelſką przechodzi, przetoż nie mogły bydź od Diabła. Bo Chryſtus ſamym słowem bez przyłożenia mocy rzeczy ſtworzonych cuda czynił prędko, i w momenćie, czego Diabeł uczynić nie może. Znowu, Cuda Chryſtus czynił częſto, modląc ſię do Boga, i roſkazuiąc, i oraz taięmnice ſerdeczne otwieraiąc, co nie ieſt w mocy Diabelſkiey.

ſkiey. Potym ieśli na koniec Cudow Chryſtuſowych weyrzemy, iaśnie obaczemy, że ie mocą Boſką, á nie Diabelſką czynił. Bo ſię w nich ná nic doczeſnego, ánic przewrotnego nie zápátrował, ale oſobliwie ná poczćiwość obyczáiow, prawdźiwego Bogá poznánie, i ſámego Diabłá wypędzenie. Co wſzyſtko dość pokázuie, że cudá Chryſtuſowe nie od Diabłá, ále od Bogá wychodźiły. Bo Diabeł w cudách ſwoich nie zápátruie ſię ná poczćiwość obyczáiow, i nie ſzuka w nich wyniſzczenia grzechow, áni znáiomośći Boſkiey, dáleko więcey ſwego Króleſtwá zburzenia.

3. A nákoniec i to wagi mieć nie może, że Chryſtus Cudow nie czynił od Ewángeliſtow wſpomnionych, ile ie Vczniowie iego ná zálecenie Miſtrzá ſwego wymyślili, i napiſáli. Bo to ſámo przez śię iáśnie śię pokázuie fałſzem, i wiary nie godno. Bo tąż śmiáłośćią mogłby kto mowić, że i Moyżeſz cudow nie czynił, ktore piſmo in Exodo wſpomina, i że Alexánder nie był, i tym podobne. Potym świątobliwość Apoſtołow tego o nich trzymáć nie dopuſzcza, áby tákie cuda zmyſláć mieli ná dowod tego, że IEZVS był Synem Bożym, przyrodzonym, o ktorym wiedźieli, że był ſzczyrym człowiekiem. Honorow też i pożytkow z opowiadánia tey náuki nieſpodziewáli śię, bo zá nie oprocz bićia, przeſládowánia, i ſmierći, nic nie odbieráli. Tákże nie ſzukáli pożytku duchownego tákie cudá zmyśláiąc; bo wiedźieli, że to bárdzo wielki grzech ſzczerego człowieká udawáć do ludźi zá Bogá, i przez zmyśloną Ewángelią práwo od Bogá Moyżeſzowi dáne wywracáć, i dobrowolnie ná wieczne potępienie bez żadnego pożytku doczeſnego (bo ſię go od Chryſtuſá ktorego opowiádáli ſpodźiewáć nie mogli) bieżec. To záſię iáśnie zda śię bydź Wiary nie godno, i ná ludźie máiących rozum páść nie mogło. Ztąd to idźie, że trzebá mowić ábo to, że Apoſtołowie zmyſláiący cudá, i opowiádáiący Ludźiom, byli bárdzo głupiemi, ábo prawdźiwych cudow prawdźiwemi Káznodźieiámi. Pierwſza rzecz mowić ſię nie może, że ludźie bárdzo głupi, cáły świát náwrocili przez zmyślone cudá do wiáry ciáłu i krwi bárdzo przećiwney, i táiemnice bárdzo trudne do Wierzenia w ſobię zamykáiącey, i nadgrody ſwoim Naśládowcom w tym żyćiu żadney nie obiecuiącey, ále wſzyſtko do drugiego Wieku odkładaiacey, co dáleko więcey nie godno wiáry. Przetoż druga ſię muśi mowić, że Apoſtołowie byli prawdźiwych cudow prawdźiwemi Káznodźieiámi.

4. Inny Dowod z Chryzoſtomá Swiętego w Kázaniu *Ze Chryſtus ieſt Bogiem* biorę. Ewángeliſtowie, nie tylko Cudá i chwałę Chryſtuſowę opiſáli, ále też niesławy i żelżywośći. Przetoż ieśli prawdźiwemi byli Piſárzámi piſząc niesławy i żelżywośći iego, byli też prawdźiwemi piſząc sławy i cudá iego. Bo czemużby i tu bydź prawdźiwemi nie mieli? Bo ieśli to piſáli ná sławę Chryſtuſowę, głupie i dáremnie to uczynili, że to nápiſali, o czymby milczeć potrzebá, to ieſt, o iego niesławie i żelżywośćiách. W tych záś byli ſzerokimi, pilnemi, nie tylko wielkich, ále i małych żelżywośći iego nie opuſzczáiąc, cudá záśię opuſzczáiąc. Przetoż prawdźiwemi byli Piſárzámi.

5. Ieſzcze. Nie zmyſláli cudow áni Apoſtołowie, áni Ewángeliſtowie. Bo te cudá opowiádáli, ktore nie pokątnie, áni w kąćie iákim dźiały ſię, ále w pośrzodku Ieruzalem. Iáki cud był w ślepo národzonym, ktoremu z oczemá błotem náſmárowánemi kazano iść do obmyćia do ſadzawki Syloe, áby przez długą drogę idąc i ślepoty, i uleczenia od ślepoty, iák naywięcey ſobie świádkow názbierał. Ták i w Lázárzu, ktory śię przy wielu Zydách Ierozolimſkich ná ten czás w Bethanii będących, i Márią z Márthą po śmierći Brátá ćieſzących, odprawił. Táki i w uzdrowieniu nagłym páráliżē záráżonego, ktorego przy Sadzawce przy obecnośći wielu chorych uzdrowił, i rozkazał żeby łożko ſwoie noſząc chodźił. Tákiem Cudem były ćiemnośći one przy śmierći Chryſtuſowey po wſzyſtkim świećie, Mátth. 27. ktore cudá, ponieważ ſię dźiały przy wielkim zgromádzeniu ludźi, łátwo mogli bydz o fałſz przekonáni Ewángeliſtowie gdyby fałſz opowiadáli.

6. Wiádomo záś ieſt, że wielu żydow do Wiáry Chryſtuſowey Apoſtołowie náwroćili, te cudá opowiadáiąc, co ſię pokázuie z słow Piotrá Swiętego do Zydow mowiącego Act. 2. 22. *Mężowie Izraelſcy, słuchayćie słow tych. IEZVSA Názáreńſkiego, Męża doświádczonego od Bogá w was, mocá, cudámi, znákámi, ktore Bog czynił przez niego, wpośrzodku was, ták o wy wiećie &c.* Bo tu Piotr Swięty náwroćił nie mál trzy tyſiące Zydow, iáko ſię widźieć dáie v. 42. I znowu wtorym Kazániem náwroćił pięć tyſięcy jako maſz Act. 4. v. 4. Przetoż iáſna rzecz ieſt, że Apoſtoł Piotr prawdziwe cudá opowiádał, gdyż one powiádáiąc iáko rzeczy wſzyſtkim wiádome ták wielką wielkość Ludźi nawroćił. Wſzák i u nas, gdyby iáki zwodćá niezwyczayną iáką náukę w tym Mieśćie opowiádał, i dla wzbudzenia Słucháczow mowił, że wczorá przedniemi ná

mi ná potwierdzenie ſwoiey náuki umárłego wſkrześił, gdyby fałſz mowił, niczegoby u słucháczow nie otrzymał tylko śmiech i niesławę. Ták też trzebá rozumieć i o Apoſtołách, gdyby fałſz mowili &c.

7. Nákoniec, gdyby fałſzywe cudá Chryſtuſowe opowiadáli Apoſtołowie, Szkribowie i Fáriżeuſzowie nieprzyiaćiele Chryſtuſowi, te fałſze iawnieby pokazali, i kłámſtwá piſmē refutowáli, i świádkámi niepoliczonemi łatwo przekonáli, żeby ſię wiárá nie rozmnażáła Chryſtuſowa, ále żaden z nich nie śmiał ſię temu, áni słowem, áni piſmem ſprzećiwić. Przetoż iáſny znák ieſt, że te Cudá Chryſtus uczynił. Co ſię pokázuie i z ſámego Adwerſarzow wyznánia: Bo Iozef Zydowin, ktory bliſko po Chryſtuśie kwitnał, l. 18. Antiquit. c 4. ták piſze. *Był záś tych czaſow IEZVS mąż mądry, (ieśli ſię iednak mężem nazwać może.) bo był cudownych dźieł ſprawcą, i Doktorem wſzytkich, ktorzy chętnie ſłuchaią co prawdá ieſt. I wielu zaiſte z Zydow, wielu i z Pogan do śiebie przyłączył: Chryſtus ten był. Tego gdy za oſtarzeniem pierwſzych narodu naſzego mężow Piłat ukrzyżowáć roſkazał: przećie go ći nie opuśćili, ktorzy go w przod umiłowali: Bo ſię im trzećiego dnia znowu pokazał żywy, według tego, iako od Boga natchnieni Prorocy, abo te, ábo inne niepoliczone cuda że miały bydź przepowiedźieli. Ale i do dźiśieyſzego dnia, Chrześćian ktorzy od niego nazwani ſą i imię trwa, i rodzay.* To ták Iożef Zyd o Chryſtuſie.

ROZDZIAŁ V.

Pokazuie śię Boſtwo Chryſtuſowe z pomſty ktorą Bog nad Zydami o Vkrzyżowanie Chryſtuſa uczynił. I znowu, że Diabeł żydow po zabićiu Chryſtuſowym, do Bałwochwalſtwa nie kuśi, iako przedtym czynił.

1. ZYdźi zábili Chryſtuſá, że ſię powiádał Synem Bożym przyrodzonym i Bogiem prawdźiwym, iáko maſz u Iana Swiętego c. 5. 18. *Dla tego tedy bárdźiey ſzukáli żydzi, żeby go zabili, że Oycem ſwoim mianował bydź Boga, rownym ſię czyniąc Bogu.* I znowu c.

10. *Dla dobrego uczynku nie kámionuiemy ćie, ále dla bluźnierstwá, i że bedąc człowiekiem czyniß śię Bogiem.* i u Matheuszá 26. 41. *Poprzyśiegam ćie przez Bogá żywego, żebyś nam powiedźiał, iesli ty iesteś Chrystusem Synem Bożym? A gdy odpowiedźiał, że był, na ten czas Xiążę Kapłanow rozdarł ßaty swoie mowiąc, Zbluźnił, na coż więcey świadkow potrzebuiemy?* y u Ianá Swiętego 19. 7. *My prawo mamy, i według prawá ma umrzeć, bo się Synem Bożym uczynił.*

2. Z tąd táki Dowod idźie. IEZVS Nazáreński o sobie mowił, że był Synem Bożym przyrodzonym, i dla tego od Zydow zábitym. Przetoż gdyby nie był Synem Bożym przyrodzonym, ále szczyrym człowiekiem, Zydźi go krzyżuiąc nie czyniliby krzywdy Bogu, ale raczey przysługę, i nie byliby godni karánia ále nadgrody. Ale żydźi Chrystusá tym tytułem krzyżuiący, nie przysługę Bogu uczynili, álę okrutną krzywdę zádali, bo dla tego od Bogá pokaráni zburzeniem Miástá i Kośćiołá od Titá i Wespaziána, rosproszeniem ná rożne częśći świátá, niewolnictwem, zgubą Krolestwá, Kápłáństwá, Ofiáry, stawszy śię pośmiewiskiem u cáłego świátá. Przetoż nie bluźierstwo to było, ále naywiększa prawda co Chrystus Názáreński o sobie mowił, że był Synem Bożym przyrodzonym.

3. Toż się pokázuie z Mátheuszá Swiętego 24. 7. gdźie Chrystus przepowiedźiał obalenie i zepsowánie Kośćiołá ná ukaranie grzechu żydowskiego. *VVidźićie to wßystko? zaprawdę powiádam wam, nie zostanie ten kamień na kamieniu, ktoryby się nie zepsował.* Temi słowámi oznaymuie Chrystus, żeby pilno uważáli Budynek Kośćielny, áby śię bárdźiey mogli zruinowániu iego dźiwowáć, że kâmień nie miał zostáć ná kámieniu, co się wszystko zprawdźiło, iáko świadczy Iozef l. 7. de bello Iudaico c. 9 & 10. Piszą, Chryzostom Orat 2. & 3 przećiwko żydom, Naziánzen Orat. 2. contra Iulianum, Theodoretus l. 3. Historiæ Eccle śię c. 20. że Iulian Apostata pozwolił żydom, znowu Ierozolimski zbudowáć Kośćioł, czego się oni ochotnie podięli, i dla tegoż stárego Kośćiołá fundamentá wykopali, i dla nowego założyli: ále tám z nowych fundámentow ogień wypadł, i wielu pożárł, i Chrystusowe proroctwo około Kośćielnego spustoszenia zprawdźił. Bo stáry Kośćioł tak był zepsowány, że kámień nie został ná kámieniu, á nowego dla mocy Boskiey sobie przećiwney żydźi áni zacząc mogli Z tąd tedy iáwna rzecz iest, że IEZVS Nazáreński o ktorego prawdźiwość w słowách ták bárdzo Bog zelował, i zá

i zá ktorego śmierć ták surowo Zydow karał, nie był tákim, iákim go być nie wierni żydźi rozumieią, ále tákim, iákim się on bydź miánował i my Chrześćiánie temu bárdzo mocno wierzemy.

4. To się utwierdźić może z Chryzostomá Orat. Quod Christus si Deus. *Zbudował Kośćioł Chrystus, i żaden nie może go zepsowáć. Zepsował Kośćioł, i żaden go przez tak długi czas zbudowáć nie może.* I przydáie: *Sama moc Chrystusowa mogła przeßkodźić do nowego zbudowania Kośćiołá: bo lubo przedtym był zepsowany, iednakże po 70. lat, iako się powrocili, zaraz zbudowany był, daleko zacnieyßy, niż był pierwßy. Teraz záśię (mowi Chryzostom) po lat* 400 (á teraz po tysiącu i sześć set) *nie maß o tym żadney myśli, oczekiwania, abo nadźieie, aby był zbudowany. A coż do tego przeßkadza, tylko moc Boska &c.* Patrz co ma o tym więcey.

5. Ze tę powszechną niewolą, i rozproszenie ćierpi narod żydowski dla zabićia od żydow Chrystusowego, dowodźi tego bardzo skutecznie Paulus Burgensis u Authora powiadaiąc, że ten grzech miał w sobie trzy rzeczy zamykàć, to iest, że ten grzech miał bydź większym niż ow, dla ktorego przez siedmdźiesiąt lat niewolą Bàbilońską ćierpieli, i że ten grzech miał bydź pospolity całemu narodowi Zydowskiemu, á nákoniec że ten grzech miał im bydź táiemnym.

6. Ze był większy, z tąd się dowodźi: bo karánie miárkuie się grzechem iako masz Deutor. 25. *Według miary grzechu, będźie karania sposob.* Ale karánie tego grzechu, iest dáleko większe, niż karànie drugiego: bo teráźnieysza niewola przechodźi niewolą Bábilońską, ktora tylko trwáłá lat siedmdźiesiąt; á tà trwa daley niż lat tysiąc i sześć set: támta była iednego tylko pokolenia Iudy, á ta zás powszechna, i cáłego Izràelá. W pierwszey niewoli Ioachim Krol w wielkim był poszanowániu u Krolá Babilońskiego, i śiedźiał ná Thronie Krolewskim iáko masz 4. Reg: c. ult. 25 tákże i inni Zydźi byli w honorach iáko masz u Dánielá 1. & 2. c. W teráźnieyszey zás niewoli nigdźie Krolá nie máią, i żadnego honoru znacznego, ále wszędźie wzgardzeni i poniżeni zostáią. Ták wiele żydow od Rzymian było zábitych pod czás oblężenia Ierozolimskiego, i inszych w niewolą zábrányeh. Masz u Iozefá de bello Iudaico l. 7 c. c. 17. tak mowiącego W niewoli Bábilońskiey mieli Prorokow, ktorzy ich imieniem Boskim o grzechy strofowáli, do pokuty upominàli, i nádźieią wyswobodźenia poćieszáli to iest Ieremiasz i Ezechiel. Przy końcu niewoli swoiey mieli Danielá, Ezdrasza, Zácháriasza, Aggeuszá,

 mieli

mieli i Sálátielá Wodza, i Xiążąt, i Kápłánow, z ktoremi odpráwiwszy pokutę z Bábilonu wyszli, Ieruzalem, Kościoł, i inne miasta pobudowáli, i miłośierdźia Boskiego do siebie powroconego doználi, bo iák od Oycá byli, i iáko lud Boski, karani. W tey zaś ostátniey niewoli, żaden między niemi Prorok nie powstał. według onych słow *Iuż nie masz Proroka i nas nie pozna więcey*. Co dowodem iest, że ich Bog porzućił, i nie zna zá lud swoy według proroctwá Dánielá. c. 9. *Nie będzie iego ludem, ktory śię go zaprze.* Bo iáko rzekli. *Nie mamy Krola tylko Cesarza, i niechcemy żeby ten nad nami krolował*, od Bogá są opuszczeni. Iasna tedy rzecz iest że to karanie iest większe niż karanie w niewoli Babilońskiey. I dla tegoż to karánie ostátnie nazywa się Opuszczeniem, á pierwsze záprowádzeniem. Przetoż to większe karánie włozone ná żydow miáło bydź za grzech daleko większy; ten zaś nie może bydź inszy tylko zabićie Człowieká i Bogá. Bo żydźi ćierpieli niewolą w Bábilonie że się báłwanom kłániali, Prorokow Bożych pozábiiali, i práwo Boskie zdeptáli. Nád grzech zaś Báłwochwálstwá nie mász grzechu większego, iáko zábićie Bogá człowieká. Bo kto się Báłwánom kłania iako Bogu, iest iako poddany, ktory Krolá włásnego obraża, dani iemu nie oddaiąc, i inszego Paná szukáiąc. Ktorzy zaś Chrystusa zabili, są iáko ći, co przećiwko samey osobie Krolewskiey powstaią, onę bluźniąc i zabiiaiąc.

7. To rosproszenie Zydowskie po wszystkim świećie ma bydź za grzech pospolity wszystkim żydom. Bo Bog będąc sprawiedliwym nie może kárać teraz żyiących, dla grzechow Przodkow swoich, ktorzy się Cielcowi ná puszczy kłániáli, iako niektorzy plotą Rabinowie przywodząc za sobą one słowa Exod. 32. *Ia zaś w dzień zemsty nawiedzę ten grzech ich.* Ani dla grzechow, ktorych się dopuśćieli w pierszym Kośćiele. Bo tego Bog uczynić nie może, iako sam mowił, że on náwiedza nieprawośći Oycow w Synách, do trzećiego i czwartego Pokolenia Exod. 20. 5. to iest, że sprawiedliwość Boska karząca grzechy Oycow nie rośćiąga się daley nad trzećie, i czwarte pokolenie, dla tego że Synowie i wnukowie pospolićie za grzechami Oycowskiemi idą: bo ludźie pospolićie tak długo żyią, że trzećie i czwarte pokolenie widzą, i tak wzaiemnie widźieć mogą, i Synowie grzechy Oycow do náśladowánia, i Oycowie karanie w Synách do utrapienia. Ponieważ tedy Zydźi teraz żyiący, żadną miarą nie kłániali się Cielcowi, ani na ten grzech zezwalali, idzie zatym iaśnie, że Bog ták ćiężko karze nie dla bał-

bałwochwalstwa, áni dla grzechow, ktorych się w pierwszym Kośćiele dopuśćili. Bo Bog ubłagány zá on grzech, po 70. lat niewoli do Ieruzalem ich z wielką czćią powroćił, iakoż mogł ták srogo karać ich potomkow po sześćiodźieśiątym, abo podobno setnym pokoleniu dla grzechu cudzego, ktorego widźieć nie mogli, áni go naśladowáli, ale śię nim z całego serca raczey brzydźieli. Zostaie tedy, że tę niewolą ćierpią dla zabićia Chrystusowego: na ktore zezwalaią, ktore wychwalaią, i z niego śię ráduią, co się z ksiąg Rabinow pokazać może.

8. Na ostatek ten grzech dla ktorego Bog ich karze tak ćięszką i długą niewolą, iest zgołá, niewiádomy, co sie pokázuie z księgi ich, ktora się nazywa *Magnilá*, w ktorey się pytaią, Czemu żydom w niewoli będącym, koniec niewoli był od Bogá obiawiony, iako masz u Ieremiasza 29. Zydom zaś w teraźnieyszey niewoli zostáiącym nigdy nie iest obiáwiony? Gdźie iest taka odpowiedź. Dla tego pierwszym obiáwiony był koniec niewoli, bo im obiawiony był grzech, dla ktorego ta niewola na nich pádła, áby zań pokutuiąc do łáski byli przypuszczeni: drugim zaś dla tego nie iest obiawiony koniec niewoli, bo im zgoła niewiadomy iest grzech, dla ktorego ich tak karzą. Z czego to idźie, że tym grzechem iest bluźnierstwo na Chrystusa i niesprawiedliwe iego zamordowanie. Bo nie tylko tego zámordowania za grzech sobie nie uznawaią, ale raczey bardzo upornie to w śię wmawiáią, że Przodkowie ich Bogu śię przez to zasłuzyli.

9. Ponieważ tedy iawna rzecz iest, że do grzechu iednego zabićia Chrystusowego wszystkie się te trzy kondycie schodzą, to iest że ten iest grzech większy, niż báłwochwalstwo, i że iest wszystkim żydom pospolity, i wszystkim taiemny i zakryty, iasna rzecz iest, że dla tego grzechu od Przodkow swoich popełnionego, i od nich pochwalonego, to karanie, i zemstę Boską ponoszą; á zatym i to się pokázuie, że IEZVS Nazáreński iest Synem Bożym przrodzonym, i Bogiem prawdźiwym.

10. Toż samo utwierdza Chryzostom Swięty z proroctwa Moyżeszowego Deuter. 18. 15. *Proroka wam wzbudźi Pan Bog z Braći waszych: iako mnie onego słuchać będźiećie: i będzie, że wszelka dusza, ktorá Proroka tego słuchać nie będzie, wygnana będźie od ludu swego.* Ktore słowa w żadnym się Proroku nie iszczą tylko w Chrystusie. Bo wiele Prorokow było, a wszyscy mało słuchani byli: iednakże dla tego żydźi nic nie ućierpieli: tego zaśię że nie usłuchali, tułáią się błędliwi, iako zbie-

zbiegowie, i wygnańcy wſzędźie, nie maiąc miaſta, ani praw Oyczyſtych &c. Bo Proroká onego nie słuchali.

11. Przydaię. Nie dawno w Rzymie Zyd ieden do Wiary Swięty nawrócił śię, tym Dowodem. Diabeł przed przyśćiem Chryſtuſowym częſto kuśił Zydow do Bałwochwalſtwa: á gdy IEZVSA Nazareńſkiego, iáko bluźniercę zabili więcey ich do tego grzechu nie nápędza. A to zkąd? Nie z kad inąd, tylko że przed przyśćiem Chryſtuſowym pomoc mieli z zachowania prawa Moyżeſzowego, w ktorym Przykazania do ceremoniey i ofiar należące Chryſtuſa figurowały: od ktorych, żeby ich do piekła zaprowadźił, od Wiary prawdźiwey do bałwochwalſtwa prowadźił, Ale iako Chryſtus przyſzedł, ponieważ one ofiáry i przykazania, iako ćień niepożyteczny, uſtały, Diabeł śię o to nie fraſuie: ponieważ na mieyſce bałwanow, te iuż prozne i niepożyteczne ceremonie naſtąpiły, ktore teraz nie z mnieyſzą niezbożnośćią zachowuią, niż przed przyśćiem Chryſtuſowym bałwanom ſię kłaniáli.

12. Na oſtatek i ten Dowod inſzy, ktory z tąd wynika, kłádę. IEZVS Nazareńſki prawdźiwego Boga znáiomość całemu świátu przyniosł, bałwochwálſtwo w Izraelu wykorzenił: bo po przyśćiu Chryſtuſowym Zydźi lepſzemi śię ſtáli, niżeli za Prorokow, ktorych nauki słucháli, i na cuda patrzali. Bo żaden z nich dźieći ſwoich na ofiárę nie zabiiał, do bałwanow nie biezał, Cielcowi ſię nie kłániał, co iaſna rzecz ieſt. Niegodna záś rzecz do Wiary, żeby na wypędzenie bałwanow, choć od Zydow, zażyć chćiał Bog człowieka złośliwego, i bluźniercę (takim Zydźi Chryſtuſá czynią.) Przetoż nie był bluźniercą, ale Bogiem prawdźiwym, bo to ſam o ſobie mowił, czego bez bluźnierſtwa nie mogł mowić, gdyby to fałſzem było.

ROZDZIAŁ VI.

Pokazuie śie Boſtwo Chryſtuſowe z cudowney miedzy ſtarym i nowym Teſtamentem Zgody.

IAſna rzecz ieſt, z ſamego świátłá przyrodzonego że ſam Bog może nieomylnie poznawać rzeczy przyſzłe trefunkowe, ktore wynikáią od przyczyn wolnych, a oſobliwie od Boſkiego ſkinienia i mocy

i mocy. Z tąd záś to idźie oczywiśćie, że proroctwa o rzeczach przyſzłych od Boſkiey Wſzechmocności zawisłych, ieśli prawdźiwe ſą, od Duchá Bożego ſą. Vznáne záś bywáią za prawdźiwe, gdy ſię zpełniáią. Ieśli tedy Proroctwá o przyśćiu Meſſiaſza, ad literam, abo we wſzytkim wypełnione ſą w IEZVSIE Nazáreńſkim, iáſna rzecz ieſt z świadectwá Prorokow, że on ieſt Meſſiaſzem w Zákonie obiecánym. A że to ták ieſt, iáwno będźie uważáiącemu correſpondencyą ábo Zgodę między Proroctwámi Stárego Teſtamentu, i między żyćiem i śmiercią Chryſtuſową.

2. Stáry Teſtament mowi Iſaiæ 7. *O to Panna pocznie, i urodźi Syna.* Odpowiada nowy Matth. 1. *Co śie z niey urodźiło, z Ducha Swiętego ieſt.* Mowi ſtáry. *I ty Bethlem Efrata, małym ieſteś w tyśiacách Iudy: z ćiebie bowiem wynidzie, ktory będzie Panuiacym w Izráelu, i wyśćie iego z poczatku, od dni Wieczności.* Ktore słowa tak wytłumáczyli Kapłáni Herodowi. Matth. 2. 6. *I ty Betbleemie Ziemia Zydowſka, żadna miara naymnieyſza nie bedzieſz miedzy Xiażętami Iudſkiemi, z ćiebie bowiem wynidzie VVodz, ktory bedzie rzadził ludem moim.* Odpowiáda Nowy Teſtáment. *Gdy śie narodźił IEZVS w Betleem Iudſkim.* Mowi Stary Teſtáment Numeror. 24. *Wynidzie Gwiazda z Iakuba.* Odpowiáda nowy. *VVidźieliśmy Gwiazdę iego na VVſchodzie* Matth 2. Mowi ſtáry. *VVſzyſcy od Saby przyida, złoto, i kádźidło przynoſząc.* Odpowiáda nowy. *Ofiarowali mu złoto, Kadzidło, i Myrrhę* Ieſt u Izaiaſza 26. *Dadza mu Imię nowe, ktore uſta Pańſkie mianowały.* Ieſt i u Lukaſza c. 2. *Nazwane ieſt Imię iego IEZVS, ktore mianowane ieſt od Anioła.* Ieſt u Izaiaſza c. 19. *Oto Pan wſtapi na Obłok lekki i wnidźie do Egyptu.* Ieſt i u Matheuſza c. 2. *VVeź dźiećie i Matkę iego, i ućiekay do Egyptu.* Ieſt w Pſalmie 26. *Na morzu drogi twoie, i ściezki twoie na wodach mnogich.* Ieſt u Matheuſza c. 14. *Przyſzedł IEZVS, chodzac po morzu.* Ieſt u Ieremiaſza c. 16. *Pośle do nich Rybakow, i ułowia wielu.* Ieſt i u Matheuſza c. 4. *Podźcie za mna, uczynię was Rybitwami ludzi.* Znowu ieſt Deutor. 18. *Prororoka wzbudźi tobie Pan z pośrzodku braći twoich.* Ieſt i u Iana Swiętego c. 6. *Bo ten ieſt prawdźiwie Prorokiem, ktory miał przyść na świat.* I w Pſalmie 77. *Otworzę w przypowieśćiach uſta moie.* I u Lukaſza c. 7. *Mowił im wiele w przypowieśćiach.* I u Izaiaſza c. 35. *Bog ſam przyidźie, i zbawi was, na ten czas otworza śie oczy ślepych.* I u Matheuſza c. 11. *Idac oznaymićie Ianowi, cośćie ſłyſzeli, i widźieli, ślepi widza &c.* V Zachariaſza. c. 9. *O to Krol twoy przyidźie*

 tobie

tobie ſprawiedliwy Zbawiciel, śiedząc na Oślicy i na Oślećiu. I u Mattheuſza c. 21. *I przyprowadźili mu Oślicę, i Oślę, i włożyli na nie ſzaty ſwoie, i poſadźili go na nim.* Ieſt u Zachariaſza c. 11. *Zważyli nad grodę w trzydzieśćiu Srebrnikach* Ieſt i u Mattheuſzá c. 26. *A oni znieśli mu 30. Srebrnikow.* Ieſt u Dánielá c. 9. *Po tygodniach śiedmdźieśiat zabiia Chryſtuſa.* Ieſt i u Pawła Swiętego ad Philipp. 2. *Chryſtus ſtał śię poſłuſznym aż do śmierći.* Ieſt w Trenach c. 3. *Da biiącemu śiebie twarz do policzku, naſyći śię żelżywośćiami.* Ieſt i u Mattheuſzà c. 26. *Tedy plwali na twarz iego, i policzkowali.* Ieſt u Danielá c. 9. *Nie będźie ludem iego, ktory śię go zaprzy.* I u Iana 19. *VVołali wſzyſcy, Nie mamy Krola tylko Ceſarza.* Ieſt u Izaiaſza c. 35. *I z grzeſznikami poczytany ieſt.* Ieſt i u Matheuſza c. 27. *Vkrzyżowani ſą z nim dway łotrowie.* Ieſt w Pſalmie 21. *Rozdzielili ſobie ſzaty moie, i nad ſzatą moią rzucali loſy.* Ieſt i u Matheuſza c. 27. *Dzieląc zaś ſzaty iego rzućili loſy.* Ieſt Exod. 12. *Kośći nie będźiećie łamali w nim.* Ieſt i u Iana 19. *Iako obaczyli go iuż umarłym, nie łamali goleni iego.* Ieſt w Pſalmie 15. *Nie zoſtawiſz Duſzy moiey w Piekle.* Ieſt Act. 2. *Bog zaś wzbudźił go od Vmarłych trzećiego dnia.* Ieſt u Micheaſza 2. *Wſtąpi pokazuiąc drogę przed niemi.* Ieſt Act. 1. *VVoczach ich podnieśiony ieſt.* Ieſt u Ioela. 2. *VVyleię z Ducha mego na wſzytko ćiało.* Ieſt Act. 2. *VVylał ten dar Ducha Swiętego co wy widźićie, i ſłyſzyćie.* Ieſt u Izaiaſza 49. *Położyłem ćię na świátło narodow, żebyś był zbawieniem moim, aż do końca źiemie* Ieſt Act. 13. *Słyſząc zaś Narody uradowały śię i uwierzyli &c.*

3. Wſzytko tedy co o Meſſiaſzu przepowiedźieli Prorocy, w IEZVSIE śię Nazáreńſkim wypełniło. Przetoż on ieſt Meſſiaſzem przetoż nie Zwodcą, áni bluźniercą, iako niewierni Zydźi bluźnią, ále Doktor ſpráwiedliwośći iako go Ieremiaſz nażywa c. 23. Ponieważ to bydź nie mogło, żeby Bog człowieká nieſpráwiedliwego y bluźniercę miał tákiemi znákámi zdobić, przez ktoreby mogł bydź Meſſiaſz rozeznány. Boby Bog tym ſpoſobem ſam ludźi oſzukiwał.

4. Bo świádectwa Prorockie w Chryſtuśie wypełnione ſą śrzodkiem bárdzo ſkutecznym do náwrocenia niewiernych, dlatego ſporządźił Bog, áby przed opowiadaniem Ewángelyi po wſzytkim świećie ſtáry Teſtáment z Zydowſkiego ná Grecki ięzyk był wytłumáczony, áby Pogánie maiący ſobie Grecki ięzyk zwyczáyny mogli czytáć Proroctwá dawno przedtym przepowiedźiáne, iáko uczy Aug. S. l. 18 de Ciuit. c. 41. i dla tego ſporządźił, żeby Rzymiánie Zydow zwoiowáli, a zwoiowáni

iowáni między Pogánámi po rożnych częśćiach świátá noſząc przy ſobie piſmo święte o Chryſtuśie świádectwá dáiące i ſámi śię náwracáli, i Pogánom do náwrocenia powodem byli. Iáko támże mowi Doktor S. Dlategoż Apoſtoł Rom. 11.17. *Ze grzech ich bogáctwami ieſt świátá, i umnieyſzenie ich bogáctwami ieſt narodow.* I dlatego Pogánie nie mogli zárzucáć Chrześćiánom, że te proroctwá Chrześćiánie zmyślili, widząc że one były w mocy nieprzyiaćioł Chryſtuſowych, i ztąd przekonánemi zoſtawali, że Apoſtołowie co opowiádali, to prawdę opowiádáli.

5. Ze śię i Proroctwo Danielowe wypełniło o śiedmdźieśiąt tygodniách c. 9. 2. 5. i drugie Iákubá Pátryárchy Gen. 29. w ktorym on mowił, *że Nie wynidźie Sceptrum z Iudy, ani Xiążę z Lędźwi iego, aż przydźie ktory ma bydź poſłanym,* námienia Author.

ROZDZIAŁ VII.

Pokazuie śię Boſtwo Chryſtuſowe z Zmartwychwſtania iego.

1. BO Chryſtus ie z tąd Zydom pokázywał, gdy od niego znáku Zydźi, po wyrzuceniu z Kośćiołá kupuiących, i przedáiących potrzebowáli Ioan. 2. 19. i mowił *Zburzćie Kośćiol ten, á ia go po trzech dniach wzbudzę.* Czego áni Zydźi, áni Vczniowie iego ná ten czás nie zrozumieli, rozumiejąc że Chryſtus mowił o Kośćiele máteriálnym, á on mowił o Kośćiele ćiáłá ſwego, ktore mieli żydźi przez śmierć zepſowáć, on záśię przez Zmartwych wſtánie ſwoie miał reſtaurowáć. Tákże u Iana S. c. 8. gdy Chryſtus pod rożnemi podobieńſtwámi opowiádał, że był Synem Bożym i im wiecznym zatráceniem pogroźił, iesliby temu nie wierzyli. A gdy oni tego nie zrozumieli, że Boga Oycem ſwoim miánował, rzekł im Pan IEZVS. *Gdy podnieśiećie Syna człowieczego, na ten czas poznaćie, że ia ieſtem.* To ieſt kiedy ná Krzyżu mnie, iáko człowieká podnieśiećie, ná ten czás poznaćie, żem ieſt Synem Bożym: bo przy człowieczeńſtwie moim przez was śmierći podánym wydá śię Boſtwo moie przez ćiáła mego Zmartwychwſtanie.

2. Pytáią śię uczeni, Czemu Chryſtus dał Zydom Zmartwychwſtánie ćiáłá ſwego, iáko znák Boſtwá ſwego? I odpowiádáią. Lubo inne

ne cudá były bárdzo doſtáteczne ná utwierdzenie tey prawdy, bárdzo iednák máłą miáły ſkuteczność, bo máło ich dla mocy tych cudow w Chryſtuſá uwierzyło. Zmartwych wſtánie záś opowiedáne w wielu wmowiło że Chryſtus był Bogiem, i dlategoż mowił. *Gdy podnieśiećie Syna człowieczego &c.* Tego doznał Tomáſz, ktory śię ręką tykáiąc ran Chryſtuſowych w ćiele iego ożywionym, pełen Wiary záwołał *Pan moy i Bog moy,* Ioan. 20. Bo w tych słowách, i ſwoie niedowiárſtwo, i oſobliwą iego przyczynę wyznał, iákby rzekł: Nie wierzyłem pierwey, bo nie wiedźiał, żeś był Bogiem; ále teraz wierzę, że ieſteś Bogiem, bo widzę ćię, żeś zmartwych powſtał. nie przyznawałem Zmartwychwſtánia, ále teraz wierząc Zmartwychwſtanie, wyznawam Boſtwo twoie.

3. Ze tedy Zmartwychwſtánie Chryſtuſowe tak mocnym ieſt Dowodem do perſwádowania iego Boſtwá, i Wiárá tey táiemnice, ieſt Fundámentem Chrześćiáńſkiego nabożeńſtwá: bo że Chryſtus umárł, i Zydźi i Pogánie wierzą, że záś Zmartwychwſtał, właſna ieſt Wiárá Chrześćiáńſka: dla tego Pan, ták wiele okołoliczności wchodzącemi do godnośći Wiary ſwoią oſobliwą opátrznośćią otoczył, i obwárował Zmartwychwſtánie, tak że nie máią wymowki, ktorzy go wierzyć niechcą.

4. Dla tegoż, żeby niewierni nie mowili, że Chryſtus nie umarł, á zátym áni Zmartwychwſtał, ále od ran był uzdrowiony, zá dopuſzczeniem Boſkim, ná pokazánie Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego. *Ieden z żołnierzow kopiią Bog iego otworzył, i zaraz wyſzła krew i woda, i ktory widźiał, świadectwo wydał;* mowi Ian Swięty 19. 35. Ktora kopiia według Cypriana, dla tego ſerce przebiłá, żeby i oſtátek krwi tám zoſtáiącey, wytoczyła Z czego iáwna ieſt, że prawdźiwie umarł: bo niepodobna żyć człowiekowi, w ktorego ćiele żádney krople krwi nie zoſtáie.

5. Znowu, żeby niewierni żydźi, Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego nie przypiſowáli mocy iakiego człowieká Swiętego w tym grobie leżącego, iáko śię ſtáło 4. Reg. 13. 21 przy grobie Elizeuſzowym, z Boſkiey ſtáło śię opátrzności, że był pogrzebiony *VV grobie nowym, w ktorym niki nie leżał* Ioan. 19. Potym, żeby żydźi nie mowili że Vczniowie iego táiemnie podkopawſzy śię ćiáło ſwego Miſtrzá wykrádli, chćiał żeby grob ten z twárdego kámieniá był wyrobiony iáko ma Mattheuſz Swięty c. 22.

6. Dla-

6. Dlategoż, i grob Chryſtuſow był ſtrażą obwárowany, żeby żydzi nie mowili, że Ciáło Chryſtuſowe Vczniowie wykrádli, iáko ma Mattheuſz S. c. 27. 62. Tám żáżył Bog złośći, i zazdrośći żydowſkiey o ſtraż śię ſtáráiącey, ná utwierdzenie wiáry o Zmartwychwſtániu Chryſtuſowym. Niektorzy twierdzą máiąc fundáment w Ewángelyi, że pieczęćiámi ſwemi grob Zydźi byli zápieczętowáli, iáko Dáriuſz iáſkinię Lwow, do ktorych był Dániel wrzucony Dán. 6. Cudowna tám byłá pilność żydowſka około zátłumienia Zmartwychwſtánia i Boſtwá Chryſtuſowego, ále cudownieyſza opátrzność Boſka, ktora pilnośći żydowſkiey na obiaśnienie oboygá zażyłá. Bali śię Kápłáni, żeby Vczniowie Chryſtuſowi w poſpolity lud nie wmowili, ze Chryſtus zmartwychwſtał, dlategoż o ſtraz śię ſtaráli do grobu. ále táż ſtraż nie poſpolſtwu, ále Kapłánom i Fáriżeuſzom, że Chryſtus zmartwych wſtał, opowiádáłá, iáko Matheuſz świadczy c. 28. 11. *Oto niektorzy z ſtraznikow, przyſzli, i oznaymili Kiążetom Kapłańſkim wſzytko, co śię działo.* Także ćiż ſtrożowie ktorzy pięniądze od żydów ná to wźięli, áby mowili, że Vczniowie w nocy gdy oni ſpáli, ćiáło Chryſtuſowe wykrádli, łátwo przekonáni bydź o kłámſtwo mogli, iáko Aug. in Pſal. 63. mowi. *Ktorzy ſpiacych świadkow przybrali, prawdziwie i ſami ſpiacemi byli.* A iákoż to ludźie ubodzy, boiáźliwi, nie uzbroieni, ktorzy pod czás męki Chryſtuſá, od niego uciekli, odwaláiąc kámień wielki bez grzmotu ſtraż budzącego mogli uczynić?

7. Zeby Wiárę zmartwychwſtánia ſwego Chryſtus utwierdźił, oznáymił to zmartwychwſtánie przez świętych, ktorzy z nim powſtáli, iáko ma Matheuſz c. 27. 53. *I wyſzedſzy z grobu po zmartwych wſtaniu iego, przyśli do świętego Miaſta, i pokazali śię wielom.* Potym przez Aniołow, ktorzy oznaymili białymgłowom idącym do námaſczenia ćiáłá umarłego. Matth. 28. Potym przez ſámego śiebie nie tylko Matce ſwoiey, ále i wielom innym pokázuiąc śię. A naprzod Magdálenie u Marká 16. 9 potym Niewiáſtom od grobu powracaiącym u Matheuſza 28. 9. *One zaś przyſtapiły, i trzymały nogi iego, i cześć mu oddawały.* Pokazał śię Piotrowi u Lukaſza 24. 34. Powſtał Pan prawdźiwie, i pokazał śię Szymonowi. Pokazał Vczniom idącym do Emmaus u Lukaſzá 24. *gdźie go poznali w łamaniu chlebá. Pokazał iedynaſtom Vczniom zgromadzonym w Ieruzalem i pokazał im rece i bok,* wſam dźień zmartwych wſtánia Ioan. 20. 19. I znowu po ośmiu dniach Ioan. 20. 19. I znowu przy morzu, gdy

Vcznio-

Vczniowie ryby łowili Ioan. 21. A naostatek iako mowi Łukasz. Act. 1. *Pokazał sie im żywym po męce swoiey w wielu dowodach przez dni 40. ukazuiac sie im widomym, i rozmawiaiac o Krolestwie Bożym,* i przy nich, i wielu innych do Niebá wstąpił. To Zmartwychwstánie Chrystusowe, iáko świádkowie oczywiśći Apostołowie opowiedáli, iáko masz o Pietrze Swiętym Act. 2. 32. Z tąd wynika Dowod zá Bostwem Chrystusowym bardzo iasny: bo ten, ktory sromotnie ukrzyżowany iest, że się miánował Synem Bożym, Bog go trzećiego dniá wzbudźił i iego zmartwychwstánie tak wielą dowodow niezwyćiężonych obiáwił

8. Apostołowie Zmartwychwstánie Chrystusowe i do niebá wstąpienie światu opowiedáli, iako rzecz od siebie widźianą, i ná świádectwo tey náuki, męczeństwo podięli, czegoby nie czynili, gdyby Chrystus zmartwych nie wstał, ále raczey że byli oszukáni, toby boleli, i nimby się iáko zwodcą brzydźili. Bo im mowił iawnie Lucæ 18. 32. *że miał być naigrawanym, i ukrzyżowanym. i że miał trzećiego dnia zmartwych wstáć,* ná ten czás záś to mowił, gdy ná mękę do Ieruzalem wstępował. Záprawdę ieśliby Apostołowie widźieli, że on prawdę mowił żelżiwośći swoię wynaymuiąc, á nie prawdę záś o zmartwychstwániu przepowiádáiąc, mieliby go zá Proroká fałszywego, i zà prawdźiwego zwodcę, i nie chćieliby tak wiele złego ćierpieć z wielką krzywdą Bożą dla wprowádzenia fałszywey náuki, i z pewną własnego zbáwienia zgubą, i bez nádźieie pożytku doczesnego. Iakżeby to Bog daru ięzykow miał użyczáć grubym rybakom dla kłamstwá Bogu wielką krzywdę czyniącego?

ROZDZIAŁ VIII.

Pokázuie śię Bostwo Chrystusowe, z cudownego świata nawrocenia.

1. KAzániem Rybakow náwrocony iest świat do wierzenia, że człowiek ukrzyżowány iest Bogiem i do inych taiemnic bárdzo trudnych, i do przyięćia prawá ćiáłu i krwi przećiwnego, do opuszczenia Przodkow dawnych zwyczáiow i przyięcia nowych. To

zás

zás nie mniey cudowna i nád siły ludzkie rzecz iest, iáko gdyby przez dwanaśćie pácholąt Cesarz iáki cały sobie świat podbił, ábo Pásterz iáki, wielkie woysko wilkow przez dźieśięc Báránow zwyćiężył. Zcąd Augustyn l. 22. de Ciuit. Dei c. 7. bardzo dobrze dowodźi. *Ze świat wierzy w Chrystusa, spráwa to iest mocy Bośkiey, a nie namowy ludzkiey. Bo Wiara Chrystusowa pod Augustem i Tyberiuszem, ktorego czasu bardzo nauki kwitnęły, poczęła sie rozśiewáć, i na ten czas, nie sam lud pospolity, ale wiele z madrych uwierzyli Zmartwychwstanie Chrystusowe i do nieba wstapienie, i inne taiemnice, ktoreby rozum ludzki odrzućił, gdyby, że to może bydź i było, Bostwo samey Prawdy, albo prawda Bostwa i stateczne Cudow znaki nie utwierdzały &c.* Pátrz co ma tám dáley.

2. W Apostołách opowiádaiących zmartwychwstánie Chrystusowe, i do Niebá wstąpienie, ziśćiło się do litery to z Psalmu 67. *Pan Bog da słowo Ewangelia opowiadaiacym zmoca wielka,* iako uważa Chryzostom in Orat. *Quod Christus sit Deus: Bo nie ruszyli broni, ani rozrzućili pieniedzy, ani mocy ćiała, ani wielkośći woyska zażyli, ale słowa prostego, moc wielka maiacego zpokazaniem cudow. Vkrzyżowanego bowiem opowiadaiac, i cuda czyniac cały świat sobie podbili &c.* I niżey. *O Apostolech prawdźi śie ono z Psalmu 18. Postanowisz ich Xiażetami po całey ziemi. Ze zaś nad Krole i Xiażeta wiekszemi sa Piotr i Paweł, pokazał skutek, bo prawa Krolow za ich ieszcze żywota bywaia kassowane: a Rybakow i po śmierći trwaia, i nienaruszone zostaia, &c.* Támże Author z Swiętego Augustyná to dilemmà kłádźie. Abo świat wierząc to zmartwychwstanie i w Niebowstąpienie, wierzy, że to rzecz godna wiary? i ták nie maią wymowki, ktorzy rzeczy godney wiary, wierzyć niechcą. Albo wierzy rzecz wiary niegodną? i tak przypuszcza śię to, co iest wiáry niegodne, to iest, że świát ták mocno uwierzył, to, co było wiáry niegodno. Ieśli tedy widźiemy że iuż iedno że dwuch tych rzeczy, ktore nie były godne wiary, stáło śię, czemuż nie mamy wierzyć że i to drugie będźie, to iest ćiał nászych zmartwychwstánie?

3. Prowadźi dáley S. Augustyna Author mowiącego: *Sam sposob, ktorym uwierzył świat, ieśli śie weźmie na uwage, bardźiey niegodny wiary znayduie śie* że ludźi w náukàch nie wyćwiczonych, *i zgoła co należy do tych nauk niewypolerowanych, nieumieiacych Grammatyki, nie uzbroionych Dialektyka, nie nadętych Rhetorika, Rybakow z śiećiami wiary na morze tego świata bardzo mało posłał, i tak zewszelkiego rodzaiu wiele ryb*

i tym

i tym dziwnieyſzych, im rzedſzych, i ſamych Filozofow zachwycił. Iuż tedy trzy rzeczy ſa niegodne wiary, ktore ſie iednak ſtały. Niegodna wiary ieſt, że Chryſtus w ciele powſtał, i do Nieba wſtapił z ciałem. Niegodna rzecz wiary ieſt, że świat tak niegodna rzecz uwierzył. Niegodna rzecz wiary ieſt, że ludzie nieślachetni, wzgardzeni, w małey liczbie, nieumieiętni, rzecz tak niegodna wiary tak ſkutecznie w świat i w ludzie na nim uczone mogły wmowić. Z tych trzech rzeczy niegodnych wiary, pierwſzey niechca, Niewierni wierzyć: wtora muſza i widzieć, czego nie znayda ſtad ſię ſtało, ieśli nie uwierza rzeczy trzeciey. Zmartwychwſtanie zaprawde Chryſtuſowe, i do Niebá z ciałem, z ktorym wſtał, wſtapienie, po całym świećie opowiada ſie i wierzy ſie: ieśli nie godno wiary ieſt, ſtad że ſie po całym świećie wierzy &c. Czemu? *Bo Apoſtołowie te nauke opowiadaiac prawde iey znakami i cudami pokazowali, abo ſtwierdzili.*

4. Z ktorey náuki to wynika Dilemmá. Apoſtołowie opowiedáiąc Chryſtuſá Vkrzyżowanego od żydow, że był Synem Bożym i prawdźiwie zmartwychwſtał, ábo tę naukę wmowili w ludźie z znákámi, i cudámi, abo bez nich? ieśli z cudámi? iaſna rzecz ieſt, że ta náuká ieſt prawdźiwa, i ma Bogá záſwego Authorá, ktory nie może cudow czynić, ná potwierdzenie nauki fałſzywey. Ieśli zaś bez cudow? to ieſzcze pewnieyſza ieſt, że ſam Bog mogł dác ſkuteczność gołym słowom Rybakow do wmowienia prawdy tey náuki, ktora rozumowi ludzkiemu świátła Bożego nie máiącemu zda ſię zgołá do wiary niepodobna, abo wiary niegodna, i pobudzenia ludźi, także do tak ćiężkiey, i zwyczaynie niepodobney odmiány obyczáiow.

5. Ale ſię teraz cudá nie dźieią, mowią Pogánie. Odpowiádamy Dźieią. Bo ták i Auguſtyn Swięty odpowiadał l. 22. de Ciuit Dei, c. 8. mowiąc że to wielki cud, gdy świát uwierzył w Chryſtuſá. Patrz go u Authorá że Dowod od nawrocenia świátá wźięty, ieſt ták ſkuteczny, ná utwierdzenie, że Chryſtus ieſt Bogiem, náucza Chryzoſtom S. Orat. że Chryſtus ieſt Bogiem, że ſię nim może przekonáć Pogania i nayproſtſzy mowiąc. *Bo to nie ieſt ſzczyrego człowieka, temi rzeczami okrag ziemie i morze w krotkim czáśie zagarnać, i brzydkiemi obyczaiami, i wiela złego uwikłany narod ludzki oſwobodźić: a nadto że to ſpráwił bez żadnego oreża, bez żadnych nakładow, żadnych woyſk nie prowádzac, żadnych woien nie toczac, ale przez iedynaśćie meżow, nieślachetnych na poczatku, wzgardzonych nieuczonych, niezbroynych, boſych, i iedna ſuknia przyodźianych.*

ROZDZIAŁ IX.

Pokazuie ſie Boſtwo Chryſtuſowe z gruntownego wſtałości fundowania Kośćioła Chrześciańſkiego.

1. GRuntownie ufúdował Chryſtus Kośćioł ſwoy, iako ſam Matth. 16. 18. mowi. *Ty ieſteś Piotr, abo Opoka, i na tey Opoce zbuduie Kośćioł moy, i Bramy piekielne nie przemoga przećiwko niemu.* Tego Chryſtus, ani twierdzić, áni obiecowáć mogł, gdyby nie był Bogiem wſzechmocnym, ktorą mowę iego prawdźiwą ſam ſkutek pokázuie. O czym Chryzoſtom S. dowodząc z tąd Boſtwá Chryſtuſowego Orat. citata ták mowi. *Nie tylko to dźiwna rzecz, że zbudował go po wſzytkim świećie, ale że go uczynił niezwyćiężonym, a niezwyćiężonym, choć tak wiele woien przećiw iemu powſtaie. Bo to ieſt, że Bramy piekielne nie przemoga przećiw niemu. VVidziałeś Proroctwa prawde? widziałeś ſkutku pewność i śiłe? widziałeś dzieła w słowach iáśnieiace &c. I nie dlatego, że śie krotko rzekło Zbuduie Kośćioł moy, predko przebiegay, ale uważay, i myśl z ſoba, co to ieſt w tak małym czáśie, że wſzyſtek pod słońcem świat tak wiela Kośćiołow napełnił śię, tak wielkie narody do Chryſtuſa śie przeniosły &c.* Swoie prawa porzućili, Páńſtwo, roſkoſzy, i moc złośći zdeptáli, Ołtarze Kośćioły, bałwany, ofiary, święta wyniſczyły, Kośćioły Chryſtuſowi wyſtawiły &c. Przydaie S. Doktor *Nie tylko bowiem rożny obyczay był, ale i roſkoſza utwierdzony, dwie gwałtowne rzeczy. Co bowiem wźieli od Oycow, Dźiadow, Pradźiadow, i inſzych Starſzych przodkow ſwoich, i Filozofow, i Rhetorow, to żeby porzućili, tego ich uczono, co było bardzo trudno: ale ieſzcze trudniey, nowy przyiać zwyczay, nie dawno wprowadzony, i ten bardzo trudny. Odwiodł bowiem Chryſtus od roſkoſzy, i wprowadźił do poſtu, odwiodł od miłośći bogactw, i wprowadźił do miłośći uboſtwa &c.* Przez kogo? Odpowiada S. Doktor *Przez iedenaśćie Meżow nie uczonych &c przez Rybakow, Namiotnikow &c. cudzoziemcow: Bo nie tenze im, i ſłuchaczom iezyk &c.* Przydáie S. że to uczynili pod czás woien nieſkończonych, nie tylko w narodách, i miáſtach, ale i w domách bo tá nauká Syná od Oycá dźieliłá, i że ta nauká, przećiwiłá ſię wyrokom Krolewſkim, a przećię Apoſtołowie to w świat wmowili, że człowiek ukrzyżowany ieſt Bogiem, i tak Kośćioł zbudo-

wał, to iest mocą Chrystusa Boga Wszechmocnego. Bo ten mowił. *Niechay śie stanie Niebo, i stało śie niebo &c.* Tenże mowił. *Zbuduie Kośćioł moy, i zbudował śie Kośćioł iego przećiwko Tyrannom, Oratorom, Sophistom Xiażetom, Heretikom, przez męczeństwa Apostołow, i mężow Apostolskich, do ktorych nie przymuszeni przychodźili, ktorzy wiarę przyimowali.*

2. I przydaie. Licz iako wiele Tyranow przećiwko niemu swoie woiska szykowało, iák bardzo ćięzkie prześladowania wzbudźiło, iáko pierwszych czasow, kiedy nowa była wiara, i nie dawno wszczepiona, i młodźiuchne ludźi umysły były, Poganie krolowali, Tiberiusz, Kaius, Nero, Wespazianus, Titus, i ponim wszyscy aż do czasow Konstantina, i wszyscy oni, choć iedni mniey, drudzy więcey ućiskali Kośćioł, wszyscy iednak ućiskali? wszytkie iednak one zdrady, i zawźiętośći łatwiey były poszarpane, i to wszytko, czym na nas następowali, i wczym na nas śidłá zasadzali, prędzey niż dym zniszczało, i niż proch śię rozsypało. Wielką bowiem liczbę Męczennikow wypełnili, i nieśmiertelnemu Kośćiołowi one skarby zostawili, i Słupy, i Wieże, i tych ktorzy nie tylko żyiący, ale i umárli, potomkom do pożytku materią są wystawili. Widźisz moc Proroctwá. *I bramy piekielne nie przemogą przećiwko niemu.* Toż i o tych, ktore wieki przyszłe przyniosą, masz rozumieć.

ROZDZIAŁ X.

Pokazuie śię Bostwo Chrystusowe, z świadectwá Męczenników, i z cudownego nawrocenia wielu niewiernych do przyięćia tey Wiary, za ktorą widźieli, że tak okrutne męki ćierpieli.

I. Z Tąd bierze śię mocny Dowod, na pokazanie Bostwá Chrystusowego. Bo iáko mowi Aug. l. 22. de Ciuit. c. 6. *Ktoż to może wyliczyć, iáko wiele ich było, ktorzy woleli nayokrutnieyszą śmierćią bydź zabići, áníżeli Chrystusa Bogá odstąpić: wiązano ich, więźiono, bito, męczono, palono okrutnie zabiiano, a oni śie mnożyli.* Z tąd niektorzy Pisarze iáko Franciscus Arias, i Genebrardus za rzecz podobną do prawdy rozumieią, że ták wielka byłá Męczennikow mnogość do

do

swoich czásow, że gdyby ich świętá ná cáły rok podźielono, ná káżdy dźień przypádłoby ich trzydźieśći tyśięcy, ktorzy żywot za Chrystusá położyli, między ktoremi, znáydowáły śię dźieći, i młode Pánienki, o ktorych iáko mowi Lactántius Divinarum institutionum c. 13. *Wyćisnąć ięczenia, ani ogień nie mogł.* I záprawdę poczćiwość obyczáiow, ktorá śię w Męczenikách znáidowáłá, i niezwyćiężona ich ćierpliwość i wpośrzod ikum mąk niewymowna poćiecha i wesele do podięćia śmierći, na obronę Bostwá Vkrzyżowánego, znácznym prawdy iest dowodem.

2. Cudowne też nawrocenie do wiáry wielu niewiernych, pátrzáiących ná okrutne męki Męczennikow, ktore ćierpieli, bárdzo iasnym prawdy Chrześćiáńskiey Dowodem iest. Ktoż bowiem oprocz Boga, ták prędko serce niewiernych mogł odmienić, do przyięćia tey Wiáry, dla ktorey widźieli ludźi w ogniu palonych, rozpuszczonym Ołowiem polewánych, żeláznemi hakámi szárpánych, i innemi bárdzo okrutnemi mękámi udręczonych? A tákie nawrocenia bardzo częste w Dźieiách Męczennikow czytáią śię. Tákie náwrocenie było Romaná Żołnierzá, ktory widząc Aniołá oćieráiącego pot z B. Wawrzyńca na kraćie położonego záwołał. *VVidzę przed tobą Młodźieniaszka bardzo pięknego, kwąp śię ábyś mie okrzćił.* I iáko świadczy Mártyrologium Rzymskie dźiewiątego dniá Sierpnia, dla krztu o ktory iáwnie prośił, kiiámi zbity, á nákoniec śćięty iest. Tákie tez było náwrocenie onego szczęśliwego Strożá, ktory pilnował 40 Męczennikow Káppadoczykow, za Liciniuszá Cesarzá, i widźiał Aniołow z Niebá zstępuiących ze trzydźiestą i dźiewiąćią koron, z sobą ták roznawiáiąc. Czterdźieśći tu są, á czterdźiestego gdźie iest korona? To gdy myślił, ieden znich nie mogąc źimná w ieźiorze pod lodem znieść, do bliskiey łáźni nápaloney wyskoczywszy, świętych onych wielce záfrasowáł. Ktorych iednák modlitwy Pan Bog nie odrzućił iednym głosem modlących śię. *Czterdźieśći nas do ieziora weszło, niechayże czterdźieśći Panie korony odbierzemy, i niechay na żadney, do tey liczby nie bedźie schodźiło.* Bo temu śię dźiwuiąc stroż, wnet straż inną obudźiwszy, i suknie z śiebie zrzućiwszy, że był Chrześćiáninem iáwnie wyznał, do Męczenikow śię przyłączył, i z nimi koronę odebrał.

3. Tákie też było náwrocenie Swiętego Geneziuszá znácznego w Rzymie Kuglárzá, ktory ná theátrum przy Diokleciyánie Cesarzu z taiemnic Wiáry Chrześćiáńskiey náśmiewaiąc śię, od Bogá nátchniony, znienácka náwroćił śię, i potym za roskazániem Cesarskim kiiámi okrutnie

zbity

zbity, ná kátowni záwieſzony, i páznokty drapány, świecámi palony, gdy ná wyznawaniu Chryſtuſa trwał, mowiąc. *Nie maß Krolá oprocz Chryſtuſa, dla ktorego, choćbym tyśiąc rázy miał umieráć, onego mi z uſt, onego mi z ſercá wydrzeć nie możećie,* ućięćiem głowy koronę męczeńſką záſłużył. iáko ma Martyrologium 25. Aug. Toż Martyrologium 14. April. pámiątkę obchodźi Swiętego Ardáliona tákże Kuglarzá śmieiącego śię ná theatrum z Nabożeńſtwá Chrześćiáńſkiego, i znienácká do Chryſtuſá náwroconego, i umęczonego. Tákże 15. 7br. Swiętego Porfiriuſzá obchodźi, ktory przed Iuliánem Apoſtatą żártem przyimuiąc krzeſt, mocą Bożą w momencie odmieniony Chrześćiáninem śię bydź wyznał, zá co záraz ná roſkazánie Ceſarſkie śiekierą śćięty ieſt.

5. Claudius Tribunus przy męczeniu Swiętych Chryzanta i Daryi obecnym będąc, á widząc z iákim weſelem meki one znośili, ſześćią dźieśiąt żołnierzow ſwoich náwroćił, i z niemi wſzytkiemi męczeńſtwem ukoronowány, iáko ma Sariuſz tom. 5. Tákże ośm żołnierzow okrutnych, ktorzy Martinę Pánienkę męczyli i zábili, ſtałkiem Pánny wzruſzeni, wiárę przyięli, i zá Chryſtuſá poumierali, iáko ma Martyrologium Rom. 21. Aug. Takim był Anáſtáziuſz Kornikularius, to ieſt żołnierz znaczny: bo i ten widząc Agápitá ná mękách ſtátecznego, ſam Męczennikiem zoſtał pod Aureliánem Ceſarzem, i Eulaliuſz Kapłan bałwochwálſki, bo i ten widząc ſtátek Swietey Fauſty Pánny ná mękach, z wiárą męczeńſtwo przyiął pod Maximiánem Ceſarzem. Innych wielu tákich podádzą Hiſtorie Swiętych.

6. Nákoniec, żołnierz ktory Páwłá Swiętego śćiął z towárzyſzámi ſwemi, ktorych było trzydźieśći i cztery, widząc ſtátek, i weſele przy śmierći Apoſtolſkiey, á po śmierći mleko płynące z ſzyie ućiętey, wiárę i męczeńſtwo przyiął. Te i tym podobne náwrocenia może przekłádáć Máhometanom ten ktory o ich náwrocenie ſtára śię, pytáiąc śię ich, ieśli co podobnego temu w ich ſekćie tráfiło śię. I z tąd ma im przekłádáć, że nie może nie bydź prawdźiwą wiárą tá wiárá, ktora Chryſtuſá Vkrzyżowánego czći iáko Bogá, i w Troycę S. wierzy: ponieważ ſam tylko Bog tę wiárę mogł wnętrznie w nich wmowic, zá ktorą widźieli że Chrześciánie umieráli, i bez boiáźni, i z weſelem, bo Bog fałſzywey wiáry do ſercá tych ludźi, nie mogł dawáć. Zaczym tá Wiárá ieſt nayprawdźiwſza.

7. Słuchaymy Swiętego Iuſtiná Filozofá i Męczennika, ktory widząc

dząc ochotę ná męki i ná śmierć Chrześćianow, bárdzo dobrże to wniosł że oni byli ludźmi dobremi, świętemi i prawdźiwą wiárę máiącemi. Bo tak mowi in Dialogo cum Tryphone Iudæo. *Ia ſam mowi, zá Platonową idąc nauką, gdym ſłyßał że Chrześćiánie z potwarzami byli odnoßeni, i że nie boiáźliwie ná śmierć, i na rożne męki, ktore ſtraßne były wydawáli śię: poſtanowiłem tak u śiebie, że to bydź nie może, aby oni grzechom i roſkoßom ſłużyli. Ktoż bowiem zá roſkoßámi biegáiąc &c. Smierć może podiąć, żeby śię z dobr ſwoich obnażył á nie raczey, żeby dobr tych wßytkich, i żyćia uſtawicznego, zażył, będźie śię przed Xiążęty krył, Vrzędy oßukiwał, dáleko więcey odnieśiony do ſądu ſtawić śię nie zechce?*

8. Kończąc tę máterią przypominam, co Nicephorus Kálixtus l. 17. Eccl. Hiſt. c. 6. piſze o iednym pácholęćiu, ſercá męſkiego iedney niewiáſty ná ſpalenie dla Chryſtuſá ſkazáney, Synaczku. Tego gdy Tyran w Mieśćie N. grá názwánym od Mátki oderwawſzy, głáſkáiąc go i ćieſząc to robił, czymby go od Chryſtuſá odwiodł. Ale pacholę weyrzawſzy ná Mátkę, w biodro Tyranna ukąśiło, i do Mátki ućiekło, i z Mátką ſtáło śię Bogu ofiárą wdźięczną. Ktoż tu nie uzna wſzechmocnośći Boſkiey, wnętrznie do śmierći zá Chryſtuſa Bogá i zá Wiárę Chryſtuſowę pácholę ono wzbudzáiącey?

ROZDZIAŁ XI.

Inne Dowody na pokazanie Boſtwa Chryſtuſowego krotko śię przekładaią.

I. Pierwſzy Dowod niechay będźie z cudownego náwrocenia Saulá, ktory z Prześládowniká Chryſtuſowego ſtał śię Boſtwá iego Káznodźieią, i wſzelkiey świątobliwośći Miſtrzem.

2. Z świątobliwośći Apoſtołow i inſzych Mężow Apoſtołom podobnych, ktorzy Boſtwo Chryſtuſowe w świát wmowili.

3. Z świątobliwośći żyćia, ktore tá Wiárá rodźi: bo Wiárá fałſzywa, prawdźiwey świątobliwośći rodźić nie może, áni Nábożeńſtwo może prowádźić do Bogá, ktore nie zſtąpiło od Bogá, áni może podnieść do Niebá, ktore ſwoy wiedźie początek z piekłá. Zkąd ták wiele ieſt iáſnych

ſnych świádectw o Boſtwie Chryſtuſowym, iáko wiele ludźi w Kośćiele Chryſtuſowym znamienitą świątobliwośćią kwitnęło, ktorzy im byli cnotą iáśnieyſzy tym goręcey Chryſtuſá miłowáli.

4. Chwałá Cudow, ktoremi po wſzytkie wieki Kośćioł Chryſtuſow kwitnął, iáko pokázuie Bellar. tom. 1. l. 4. de Notis Eccl. c. 14. Patrz co ma o tym Sálmeron tom. 6. tr. 2. gdźie dowodźi prawdy w cudách Chryſtuſowych nie tylko z powagi Ewangelyi, ále tez, i z Proroctw Pogáńſkich, to ieſt z Sybill, i z dwoiákiego Liſtu Piłatowego do Tiberiuſza Ceſárzá, z Philoſtrátá, i Máhumetá.

5. Bierze śię z cudowney i bardzo ſkuteczney mocy Chryſtuſá ukrzyżowánego, ktorą on pokazał, ludźie do śiebie z krzyżá pociągáiąc, i ſamą rzeczą obietnicę onę. *Ia gdy będę podwyżſzony od źiemie, wſzytko pociągnę do śiebie,* wypełniáiąc: bo nie mogł Chryſtus umárły tákiey mocy pokázáć, gdyby nie był Bogiem bo większe dźiełá czynić po śmierći, niżeli w żyćiu, dowodem ieſt Boſtwá. O czym Chryzoſtom Swięty in Orat. *Quod Chriſtus ſit Deus* mowi. *Przed Krzyżem w ſmutku rzeczy były. Iudaſz wydał, Piotr śię zaparł, inni poućiekáli, ſam IEZVS miedzy przyiaćiołámi poimány, wiele, ktorzy wierzyli nazad poszli. Ale gdy zabitym był, i umarłym, żebyś śię nauczył, że nie był ſzczyrym człowiekiem, nie tylko rzeczy iego nie upadły; ale daleko iaśnieyſze i wyżſze ſtały śię. Bo przed Krzyżem Xiążę Apoſtołow iedney odźwierny pogrożek nie zniosł, a po takim ćwiczeniu, mowił, Niewiem kto ieſt. Ale po Krzyżu cały świat przebieżał, i nieſkończone Męczennikow pułki pozabiiani, obieraiąc śmierć, niżeli mowić to, co Xiążę on Apoſtołow boiąc śię pogrożek iedney odźwierny.*

6. Bierze śię z ſtárego Teſtámentu, w ktorym to śię często naydnie że Meſſiaſz przyſzły miał bydź Bogiem iáko ma Chryżoſtom Swięty tamże in Orat. *Quod Chriſtus ſit Deus,* i inni.

2. Oczekiwáli Zydźi Meſſiaſza, iáko Królá naypotężnieyſzego, ktoryby ich od niewoli ćieleſney odkupił, iáko uczą Rábinowie, i dlatego Nazáreńſkiego, iáko Vbogiego i poniżonego, zá Meſſiaſza przyiąć niechćieli. Ale iáśnie śię oſzukáli: bo i u Izáiaſza 48. i Zácháriaſzá c. 9. obiecał Bog Meſſiaſzá, ktory z wielką pokorą i ćichośćią narody miał uczyć, i práwá podawać, i iego odkupienie miáło bydź duchowne, to ieſt od niewoli grzechu, iáko maſz u Dánielá 9. 24. gdźie śię mowi, *że ieſzcze śiedmdźieśiąt zbywáło tygodniow, żeby koniec wźiął grzech, i zmazana była nieprawość, i wprowadzona ſprawiedliwość wieczna.* I byłáby to rzecz

rzecz niegodna Bogá, żeby ták wiele cudow, ták wiele wyſokich obietnic o Meſſiaſzu, ták wiele zacnych Proroctw i obietnic o nimże, tákie świátá oczekiwánie, tak wiele Oycow ſtarych wzdychánia, tak wiele przepowiedźiánych, o iego Poczęćiu i Narodzeniu znákow miały śię kończyć ná Krolu doczeſnym, ktoryby Synow Izráelſkich, od nieprzyiaćioł widomych uwolnił, i źiemſkiemi doſtátkámi ubogáćił. Meſſiaſz tedy obiecány był, na zepſowánie kroleſtwá grzechu, do wyrwania ludźi z mocy Diabelſkiey, do uczenia drog ſpráwiedliwośći, i wmowienia prawdźiwey mądrośći, i Bożego náśládowánia. Czego uczy Auguſtyn Swięty lib. de Vtilitate credendi c. 5. *Mądry, ile dano ieſt, idźie zá Bogiem: człowiekowi záś głupiemu do naśladowania zbawiennie nie maſz nic bliżſzego nad człowieka mądrego: gdy tedy i człowieka było trzeba naśladować, a w człowieku nie trzeba było pokładać nadźieie, coż mogło bydź łaſkawſzego i ſzczodrobliwſzego od Boga, iáko żeby ſama Boża ſzczyra, wieczna, i nieodmienna Mądrość, z ktorą śię nam łączyć trzeba, przyiąć człowieka raczyła.* Miał tedy Odkupićiel i Zbawićiel ludźi bydź Bogiem i człowiekiem. Bo iáko mowi Swięty Leo ſer. de Natiuit. *Gdyby nie był prawdźiwym Bogiem, nie przynioſłby pomocy, gdyby nie był prawdźiwym człowiekiem, nie dałby przykładu.* Potym gdyby Stworzyćiel i Odkupićiel rożne były osoby, człowiek ſerce ſwoie dźieliłby ná dwoie, miłuiąc Odkupićielá i Stworzyćielá, a przećie Bog cálego ſercá potrzebuie.

3. Znowu gdyż człowiek idźie do Bogá przez wiárę, nádźieię, i miłość, Odkupićiel ludźi miał śię ſtáć Bog człowiekiem, żeby ták cnoty Boſkie pomnożył, utwierdzaiąc Wiárę, podnoſząc nádźieię, i zapaláiąc miłość: utwierdza śię bowiem wiárá, gdy człowiek Bogu, widomie do śiebie mowiącemu wierzy, podnośi śię nádźieiá, bo z tey táiemnice, uczy śię człowiek, iák nas Bog miłuie, i nie maſz żadney rzeczy, ktoreyby nie mieliśmy śię ſpodźiewáć od Boga. *Ktory własnemu Synowi ſwemu nie zfolgował, ale dla nas wſzytkich wydał go.* Zapala śię miłość: Boż może bydź zá ſkutecznieyſza pobudká do wzbudzenia miłośći, iáko iák bydź umiłowánym? *Bo ták Bog umiłował świat, że Syna ſwego Iednorodzonego dał.* Dla czego iako mowił Auguſtyn. *Ieśli miłowáć leniłeś śię przynamniey miłość oddáć za miłość nie leń śię.* Dlaczego żeby Meſſiaſz ludźiom perſwádował, aby śli do Bogá przez ćwiczenie w cnotach, powinien był wſzytkich cnot przykład na ſobie pokazáć. Iáko bowiem uboſtwo w Duchu mogł perſwádowáć, gdyby przyſzedł bogátym: iáko

pokorę

pokorę, gdyby przyszedł z pychą i nádętośćia? I ták rozumieć trzebá o innych cnotách. Nie ták śię tedy miał pokázáć, iákiego oczekiwáli Zydźi, ále ziákim śię świátu pokazał przy narodzeniu w iásłkách, przy śmierći ná Krzyżu.

4. Ostátni ná koniec Dowod, ná pokazánie Bostwá Chrystusowego, bierze śię z świádectwá ták wielu Doktorow mądrośćią i świątobliwośćią známienitych, ktorzy bárdzo pilnie rostrząsnąwszy wszytkich ludźi sekty, rozumieli że tak to iásna rzecz iest, że wiára Chrześćiáńska iest prawdźiwa, iako iasna rzecz iest, że Bog ma około ludźi opátrzność, i o ich wieczne zbáwienie, prawdźwie śię stara. Z kąd słusznie mowił mądry wielce Ricardus de S. Victore l. 1. de Trinit: c. 22. *Panie ieśli to błąd iest, co wierzemy, od ćiebieśmy oszukani.* Bo nie mniey niepodobna rzecz iest, żeby Wiárá Chrześciańska byłá fałszywa, iáko nie podobna rzecz iest, żeby Bog mogł ludźi oszukáć. *Czego daie tę racią Bo taiemnice wiary naszey, tak wielkiemi, cudownemi i tak wiela cudow od Boga są utwierdzone, że zda śię iasne głupstwo w tym by namniey powątpiwać.* Zgadza śię z nim Chryzostom ktory roztrząsnąwszy dowody za Bostwem Chrystusowym ták zámyka. *Niechayże żaden temu nie kontrádykuie, chyba ten ktory bardzo szalonym i całe głupim iest, i zmysły natury utraćił.* Dla tego mowi do Boga Dawid psalmo 9. *Nazbyt są godne wiary świadectwa twoie, to iest wiecey niż pierwsze poczatki umieietności.* Dla tegoż Augustyn Swięty mowił. l. 1. confess. c. 10. *Latwiey wątpiłbym o tym że żyię, aniżeli, że prawda iest com słyszał.* Patrz co ma Bellarmin przy tych słowách Psalmu.

ROZDZIAŁ XII.

Z tego co śię mowiło wnośi śię, że Wiara Chrześćiańska iest iaśnie godna Wiary, a wszytkie zaś Sekty iey przećiwne są iaśnie niegodne Wiary.

1. NA ten czas rzecz iaśnie godna Wiary iest, kiedy iasno iest, że powinna rzecz iest onę wierzyć, ábo że wierzyć śię może, albo że iest podobna do Wiáry. Rzecz záś iaśnie godna

Wiáry, nie dlatego samego iuż iest, iáśnie, ábo zgołá prawdźiwa. Bo tym samym, że wiele ludźi poważnych świádczą o tym, że to widźieli, á ia nic nie mam przećiwko temu, y żaden mi fundáment nie przychodźi, żeby ábo oni śię oszukali, ábo mnie oszukáć chćieli, iásna rzecz iest, że ia mogę iáśnie wierzyć, że śię to ták ma. Ale iednak nie iest rzecz iasna, że śię to ták ma, ále może śię tráfić, że będźie fałszywa. Dla tego słusznie Kaietan 22. q. 1. a. 4. 5. Ad evidentiám. Naznácza rożnicę między tym, co iest widźieć, i co iest wiedźieć, że śię zda bydź co wiáry godne. *Bo to co śię może wiedźieć, iest takie, z samego śiebie, a to, co iest godnego wiary, iest z świadectwa, i dla tegoż ieśli iawna rzecz iest, że śię może co wiedźieć, iawna rzecz iest że iest prawda: ieśli zaś iawna rzecz iest że to iest godne wiary, nie dla tego iawna iest, że iest prawda: ale tylko iawna iest, że te świadectwa są takie, dla ktorych może śię to wierzyć, abo rzecz godna iest wiary.* Nie iedno tedy to iest, rzecz iaśnie godna wiary, i rzecz iáśnie prawdźiwa. Bo iáśnie prawdźiwa tá śię rzecz mowi, ktora ábo w sobie, ábo w swoich początkách widźi śię: iáśnie záś godna wiáry tá śię rzecz mowi, ktora, áni w sobie, áni w swoich początkách widźi śię, ma iednák ták wiele i ták poważnego świádectwá, że káżdy mądry słusznie temu wierzyć powinien. Naprzykład, gdyby Sędźia widźiał człowieka, żeby zboycá śmiertelnie człowieká zránił, ktory potym umarł, ma iásność prawdy, że on zboycá, iest mężoboyca: ieśliby záś ran śmiertelnych nie widźiał, aleby miał dwudźiestu świadkow mężow bárdzo poważnych, mowiących, że to widźieli, ma iásność godnośći do wierzenia, abo podobieństwo do wierzenia. Iest tedy Wiárá Chrześćiáńska iáśnie godna wiáry, bo ták wielę iest Dowodow námawiáiących ná to, że iey Bog iest Authorem, i że táiemnice iey obiáwił ták dálece, że kto te Dowody przeniknie, iáśnie pozna, że może, i że powinien te táiemnice bárdzo mocno wierzyć.

2. Ze záś ták śię rzecz ma, i że wiárá Chrześćiáńska Kátolicka Rzymska, iest iáśnie Wiáry godna, ták śię dowodźi. Iásna rzecz, że iest pierwszy Początek, ktory mądrze wszytko zniszczego stworzył, i wszytko záchowuie. Iasna też iest, że ten początek pierwszy, iest ostátnim końcem, i wszytko dla śiebie stworzył, i teraz tworzyć nie przestáie: á zátym iásna rzecz iest, że ten Początek pierwszy iest Bogiem, ktory człowieká dla śiebie stworzył, áby go czćił, i nadewszytko miłował. Ztąd iásna też iest, że ten pierwszy początek, álbo Bog, ma ná świecie

àką Wiárę, w ktorey i przez ktorą chce bydź od ludźi czczony. I iáko iaſna rzecz ieſt, że ieden ieſt Bog, tak iáſna ieſt, że iedná tylko ieſt wiárá prawdźiwa, i nabożeńſtwo ná świećie: inne záśię iey przećiwne ſą fałſzywe.

3. Ztąd záś koniecznie to idźie, że Nabożeńſtwo Chrześćiáńſkie i Kátholickie ſámo ieſt prawdźiwe. Nabożeńſtwá bowiem, abo ſekty ná świećie śię znáyduiące ſą te. Pogáńſtwo Máhometáńſtwo, Zydoſtwo i Chrześćiáńſtwo: á w tym ſą rożne Heretykow Sekty, ktore Chryſtuſá, iáko prawdźiwego Boga i człowieká czczą, ále Rzymſkiemu Biſkupowi niechcą bydź posłuſznemi, i niechcą wſzytkiego wierzyć, co Rzymſki Kośćioł do wierzenia podáie. A nád to Kośćioł Kátholicki Rzymſki po wſzytkim świećie ieſt rozłozony ktory Biſkupá Rzymſkiego, iáko prawdźiwego Chryſtuſowego Namieſtniká i Swiętego Piotrá Náſtępce, czci, i niewątpliwie wierzy iáko Artykuły wiáry, to wſzytko, co ná Synodách powſzechnych práwnie zebránych, i od Rzymſkiego Biſkupa potwierdzonych do wierzenia podáie śię. Albo co Biſkupi Rzymſcy z Káthedry Piotrowey cáłemu świátu Chrześćiáńſkiemu iako ártykuły prawdźiwe, lubo w piśmie śię znáyduiące, álbo z tego co śię wpiſmie zámyka prawdźiwie wywiedzione wſzytkim wiernym przekładaią i do wierzenia podáią. O Pogáńſkiey Sekćie iáśnie pewna ieſt, że nie ieſt od Bogá, gdyż báłwánom tę cześć oddáie, ktora ſámemu Bogu ie powinna. Mahometáńſka záś i Zydowſka teráźnieyſza po przyśćiu Chryſtuſowym, że nie ieſt od Bogá, ztąd śię dowodźi iáśnie, temi Dowodami wſzytkiemi, ktoremi śię tu Boſtwo Chryſtuſowe pokázowáło. Bo niewierni Zydźi i Máhometánie zgadzáią śię wodeymowániu Chryſtuſowi Boſtwá, lubo zrożnych przyczyn. Dowody zá śię te ták ſą iáſne, że muśiáłby bydź bárdzo głupim, ktoryby one przeniknąwſzy nie miał być przekonány, i od ſwego ſumnienia wzbudzony, że powinien przyiąć Wiárę Chrześćiáńſką Kátholicką, ieśli ieſt zà Kośćiołem, ieśli záś w Kośćiele, áby wnim trwáł mocno i ſtátecznie.

4. Ze zaś między Sektámi czczącemi Chryſtuſa ſama Kátholicka Wiárá, ieſt prawdźiwa, to śię pokaże ztąd, gdy wſzytkie kontrowerſye z Heretikámi, do iedney tey, ieśli Kośćioł Kátholicki Rzymſki, ieſt onym właśnie Kośćiołem od Chryſtuſá ufundowànym, ktoremu on obiecał. *Bramy piekielne nie przemoga przećiwko niemu.* Bo to raz uſtánowiwſzy, dowodzi śię że wſzytkie artykuły ſą prawdźiwe, ktore on do Wiáry

Wiáry podàie. Bo prawdźiwy Chryſtuſow Kośćioł, ieſt *Słupem i umocnieniem prawdy* 1. Tim 3. to ieſt, ieſt słupem mocnym i ſtátecznym, ktory od prawdy odſtąpić nie może, i ſwoią mocą i ſtátecznośćią wſtrzymywa Synow ſwoich żeby od prawdy nie błądźili, iáko tłumáczą Oycowie SS. u Bekáná, abo iáko tłumáczy u tegoż Theodorus Bezą. názywa śię Słupem, i umocnieniem prawdy. ze nie gdźie indźiey mieſzka Prawdá Boża, tylko w Kośćiele Chryſtuſowym, álbo ze Kośćioł ieſt wiernym Strozem prawdy Bożey, iáko tłumáczy Kálwin: ztąd z wyznánia ſámych Heretykow, prawdźiwy Kośćioł nie może bydź Miſtrzem błędow. Ale ſam Kośćioł Kátholicki Rzymſki ieſt prawdźiwym, i właſnym Kośćiołem Chryſtuſowym, Przetoż prawdźiwe ſą Artykuły wſzytkie, ktore Synom ſwoim do wierzenia podáie. Przetoż prawdá ieſt, że Czyśćiec ieſt, że śiedm Sákrámentow, ieſt, że Chryſtus ieſt obecnym w N. Sakramenćie, że grzechy trzebá wyliczáć ná ſpowiedźi Sákrámentálney, i wſzytko, co każe Kośćioł Rzymſki wierzyć.

5. Ze ſam Kośćioł Kátholicki Rzymſki ieſt prawdźiwym, i właſnym Chryſtuſowym Kośćiołem, to śię dowodźi. 1. Z ſtaránia doſkonáłośći, do ktorego wiárà Katholicka prowádźi 2. Ze wolność do grzechow wyrzuca. 3. Z świątobliwośći w niey zyiących. 4. Z cudow. 5. Z náwrocenia Narodow. 6. Z imienia Katholickiego, i z rzeczy tym imieniem známienowaney. 7. Z Sukceſſyi, ábo náſtępowania. 8 Z gody ſtárych Doktorow, i z dokończenia kontrowerſyi, i że beż tego, nie maſz ſtáłośći. 9. Z roznych przyczyn, dla ktorych Luterańſtwo i Kálwińſtwo, i inne Sekty przekonywáią śię, że nie ſą Kośćiołem Chryſtuſowym. 1. Z nowośći. 2. Ze nie maią Sukceſſyi. 3. Ze nie máią posłániá. 4. Ze nie máią Cudow. 5. z Zyćia i Obyczáiow nieprzyſtoynośći. 6. Z błędow, i nieſtátku náuki. 7. Z zdrad, ktorych używáią 8. Z wywrocenia dobrych uczynkow. 9. Z wolnośći życia, ktorego pozwaláią. 10. Ze ſtáre herezye wzbudzaią. 11. Ze nie máią Reguły àbo prawidłá do wierzenia O tym ia ſzerzey nie mam woli mowić, ále chćiwych odſyłam do Authorow, Bellarminá, Suarezá, Bekaná, i innych. 12. Z tego, Bo ieśli ieſt Kośćioł Kálwinſki, ábo Luteráńſki prawdźiwym Kośćiołem, ſzłoby zátym, że wſzyſcy Katholicy, ktorzy od czáſow Apoſtolſkich żyli, potępieni ſą, bo według tych obudwuch Sekt naypierwſzey náuki, nie mieli, Wiary uſprawiedliwiáiącey, á zátym zoſtáli wgrzechách ſwoich, i wnich

i wnich poumieráli. Wiára bowiem potrzebna do uſpráwiedliwienia ieſt, według tych Sekt, ta, ktorą człowiek mocno wierzy, że on ieſt ſprawiedliwym przed Bogiem dla doſyć uczynienia Chryſtuſowego ktora ſie iemu przez tę wiarę przyczyta i przypiſuie. Bo to pewna, że ta Wiárá świátu nieznaioma byłá, aż do czáſow Lutrá, ktory się chwali, że on ią światu pokazał.) Kroż záś z ludzi zdrowego rozumu to abſurdum zgryść może? Zkąd prawdzie Katholickiey ſłuzy ona znamienita Ricárda Victorina l. 1. de Trin. c. 2. Sentencya. *Panie ieśli błąd ieſt od ćiebieśmy oſukani*, bo nam tákiemi znákámi i cudámi ſą potwierdzone, ktore tylko przez Ciebie ſámego bydź mogły.

WTOREY CZESCI
KSIĘGA PIERWSZA
O Zyćiu i Obyczaiach Mahometa, i o błędach Alkoranu.

ROZDZIAŁ I.

Krotka wiádomoſc o błędàch Mahometànovv, i o ſztukàch ktoremi Mahomet ſwoię Sektę rozſzerzył.

1. PRàwo Mahometowe opiſał Bellarmin ſer. 5. de Fide ták. *Nic innego nie ieſt prawo Mahometowe, iako z Ksiąg Swiętego Damaſcena (de centum hæreſibus) uznać śię może, tylko ſtraſzydło brzyakie, ſpetne, wielkie, z wielu Herezyi i zabobonow ſpoione, Od Zydow ma wſtrzymanie od mięſa świniego, wielożeńſtwo, kśiązki do rozwodu, Obrzezanie, częſte kiżty, albo obmywanie. Od Arrianow ma, że ſłowo Boże, nie ieſt Synem Bożym Oycu Spolíſtotnym, ale ſtworzeniem. Od Neſtorianow, że Chryſtus lubo śię urodził z Panny, iednak ieſt ſamym człowiekiem, à nię Bogiem.*

Od

Od Manicheyczykow ma, że Chryſtus ni ćierpiał, ni umarł, i że śie trzebá od Winá zawſze wſtrzymać. Od Arıſtippa, i Epikura ma, że błogoſławieńſtwo, w roſkoſznych ogrodach, wielożeńſtwie, potrawách, napoiach, i innych roſkoſzach ćielesnych, zaſadził. Maia i poſt Mahometani przez cały dzień poſzczać, à przez cała noc iedząc. Naoſtatek co wielkiego bardzo głupſtwa znakiem ieſt, z prawem Moyżeſzowym i z Ewangeliią woiuie, a przećie Chryſtuſa i Moyżeſza, iako Prorokow naświętſzych, i nayprawdziwſzych ſzanuie. Przetoż nie inne było przedśiewzięćie Mahometowe, tylko wſzelką znieść trudność, ktora ludzie Chrześćiańſcy w wierze i uczynkách ćierpią. Bo że trudna rzecz była na iedney żenie przeſtawać, i nie moc iey opuśćić, przyſtał do Zydow. Ze trudna rzecz była, wierzyć że iedna iſtota, w trzech oſobach zoſtaie, przyſtał do Arianow. Ze trudna rzecz była wierzyć, że iedna oſoba dwie natury miała, przyſtał do Neſtorianow. Ze trudna rzecz była wierzyć, że Chryſtus ćierpieć i umrzeć chćiał, przyſtał do Manicheyczykow. Ze trudna rzecz była, dla duchownych i przyſzłych rzeczy, wzgardzić ćielesnemi, i teraźnieyſzemi, ktore oczy widzą, przyſtał do Epikuriuſzow. Na koniec że trudna rzecz była, Chryſtuſa i Moyzeſza, tak iawnie Swiętych, i Bożych przyiaćioł nie przyiąc, i nie mniey trudna rzecz była z prawem Moyżeſzowym, i Ewangelia Chryſtuſowa ſwoie prawo zgodźić, Chryſtuſa i Moyżeſza przyiał, ale prawo, y Ewagelia odrzućił.

2. Doktor Martinus de Vivaldo, Author Księgi, kterey tituł ieſt *Candelabrum aureum*, tłumacząc Księgę, pod tytułem. *Zelus Chriſti adverſus Iudæos, & Saracenos compoſitum a Doctore Petro de Cauallerid.* Te błędy Mahometanow wylicza.

1. Nie przyznawaią Troycy z Sabelliuſzem, i Zydámi.
2. Ze Chryſtus ieſt ſtworzeniem, twierdzą z Zydámi, Arriuſzem, i Eunomiuſzem.
3. Ze Chryſtus nie ieſt Bogiem, ále Prorokiem S. z Kártopraceny.
4. Zeby Bog miał Syná, powiada, że ieſt niepodobna, bo nie ma zony, z Cerdonem.
5. Ze Chryſtus nie był Vkrzyzowanym, ále iemu podobny z Manicheuſzem.
6. Nie przyznawaią táiemnic Chryſtuſowych, ktore zmęki Chryſtuſowey moc maią, z Donatiſtami.
7. Ze Diabli, ná końcu. będą zbáwieni, z Origeneſem mowią.
8. Ze Bog ma ćiáło twierdzą z Antropomorphitami.

9.

9. Szczęśćie w rofkofzàch zakładaią z Corinthem.
10. Obrzerzánie przyimuią z Ebionitami.
11. Winá zabraniaią z Tacianami.

3. Przywodźi potym Author, innych Authorow, ktorzy o Mahomećie i iego błędách piſáli, to ieſt Ricolda (ábo Ricarda) Dominikana, Iana de Türrecremata, Piuſa wtoregoPapieża. Bartłomieiá Węgrzyná. Gwillelma Poſtella, Euthymiuſzá Mnicha in Panoplia, Poſſevina, S. Piotrá Páſchaziuſza Biſkupá Gieneńſkiego i Męczennika, ktory Roku Páńſkiego 1300. będąc w więzieniu dla Chryſtuſá w Granácie, piſał przećiw Mahometowi. Moyzeſzá Iana Andrzeia, ktory był Mahometanè, i Kapłánē Mahometańſkim w Mieśćie Xatiwa, á potym zoſtawſzy Chrześćianinem, ſtał śię Káznodźieią Chryſtuſowym w Kroleſtwie Walencyi, á potym i Kánonikiem Goanateńſkim, ktorego Księgi, że użył Author ná pohańbienie Mahometa o ſobie dać znaie. Także daie znać że do tegoż użył księgi Lupuſa de Obregon Kapłana Abuleńſkiego, i obudwuch wielce zaleca, i nád innych przekłada.

4. Mahometa zywot opiſuie Baroniuſz przy Roku 630. z Cedrená i innych tàk. *Ze naprzod do niego śię zbiezeli Zydźi, że on ieſt, ktorego oczekiwali, Meſſiaſʒem, i dźieśięć z nich onego naśladowali, wiedząc że on Obrzezanie przyiął: ale gdy śię dowiedźieli że on nieczyſte, to ieſt mięſo wielbłądzie iadł, od zdania ſwego odſtąpili: ale go nie przeſtali podbudzać przećiw Chrześćianom. Wymyślił záś ná rozmnożenie ſwoiey Sekty chytry ſʒalbierz, przynędy z ćieleſnych roſkoſʒy nagotowane, pozwalaiąc wiele żon ná tym świećie, a ná drugim Ray zgotowany, w ktorym mieli wʃʒytko mieć co do pokarmu i napoiu roſkoſʒnego, i obfitego należy, także do roſkoſʒy wielka liczbe bardzo Vrodźiwych niewiaſt, ktorych ći naybardźiey mieli zażyć, ktorzy abo nieprzyiaćiela zabili, abo ſami od nieprzyiaćiela zabitemi zoſtali: to tak chytro przekładaiąc, áby ſwoich meżnych ná woynie uczynił.* Potym náukę iego inna przytacza, ale iuż śię ta wyżey przełożyłá O Chryſtuśie powiada że śię urodźił z Pánny bez mężá: bo słowo i Duch Boży gdy wſzedł w MARIA, porodźiłá Syná, ktory był Prorokiem, i sługą Bożym. A gdy go zydźi chćieli Vkrzyżowáć, ćień iego ukrzyżowáli, bo go Bog do nieba przeniosł, iáko ſobie miłego. I to także powiada, Gdy Chryſtus wſzedł do Niebá był od Bogá ſpytany, ieśli śię Synem Bożym miánował? Na co mu odpowiedźiał. Pánie bądź łáſkáwym, wieſz żem ia tego

tego nie mowił, i że śię twoią służbą nie brzydzę. Ludźie to ná mie wymyślili, i ten ná mię grzech włożyli, ále śię w tym omylili. Ná co Bog, Wiem żeś tego nie mowił. i wiele innych rzeczy śmiechu godnych támże powiáda.

5. Przydał i inne matáctwá, to ieſt, że iemu klucze od Ráiu będą oddane ná dniu ſądnym iáko prawdy miłośnikowi. Fatum ábo wyrok Boſki przypuścił, i że ludźie lub do dobrego lub do złego ſą náznáczeni. Przypuścił z Pogánámi chwałę gwiazdy Kubar, to ieſt lubo Iutrzenki, lubo księżycá. Na zachowanie záś tych błędow zakazał wſzelkich diſputacyi, aby śię fałſze iego nie pokazáły. I ták mizernych ludźi, ktorych oſzukał, w iámę wepchnął, i żeby z tamtąd nie wyſzli, oślepił.

6. Tenże, iako ma Guillelmus Torani *in Fortalitio Fidei*, oſzuſt, żeby łatwiey zydow i Chrześćianow oſzukał, powiádał o ſobie że był Prorokiem od Bogá dla ich zbáwienia posłánym, áby prawá zydom i Chrześćianom dane, iáko ſurowe i ćiężkie lżeyſzym, i łáſkawſzym prawem umiarkował. A gdy Zydźi niechćieli go zá Proroká przyiąć, że zadnych Cudow nie czynił, iáko Moyzeſz, i inni Prorocy, zmyślił obiáwienie, ktore śię l. 2. c. 9. w Alkoranie znayduie, tákie. *Ty Cudow nie czyń przed niewiernymi, bo one, iak rzecz prożna odrzuca.* I mowił że prośić o cuda, ieſt Bogá kuśić. A gdy zydźi nieprzeſtawáli go udawać do ludźi iáko Zwodcę, żeby nie był od ſwoich wzgárdzonym, inne wymyślił obiawienie tamże położone tákie. *Niewierni, lubo obaczą cuda, tobie iednak nie uwierzą. chyba aż będą przymuſʒeni: bo zawſʒe rzeką, żeś to mocą Diabelſtá uczynił.*

7. Dla tego w mawiał wſwoich, że on od Bogá był posłány, ná wyniſzczenie bałwochwalſtwá, i iednego Bogá czći wprowadzenie Bo Bog innych Prorokow poſyłáiąc z cudámi tego nie dokazał, dlategoż on tego dokazać miał, nie ięzykiem, ale mieczem. i dlategoż włożył do Alkoránu l. 2. w Rozdźiale O mieczu tákie roſkazanie. *Zabiiayćie wʃʒytkich niewiernych.* Ktore słowa wykładaiąc książka zune, álbo Sune, w ktorey śię powieśći i dźieła Mahometa zámykáią, i ktora u Maurow rowney ieſt powagi z Alkoranem, i ma takie znim porownánie, iáko Dźieie Apoſtolſkie z Ewángelią mowi tám tedy. *Wʃʒytkich zabiiayćie aż Mahometanami zoſtaną.* Iáko tedy Almedine i Meche opanował, za Królá był uznány, tam wyrok wydał, w ktorym ſurowo roſkazuie, żeby wſzyſcy Pogánie, i wſzyſcy zydźi, i wſzyſcy Chrześćiánie tam mieſzka-

ſzkáiący, za Proroká go uznáwali, i prawo od niego ogłoſzone przyimowali pod gardłem i utratą dobr, i tym ſpoſobem Sektę ſwoię tám wprowadził.

8. Wielka ieſt roznica między Authorami około lat życia i śmierci Mahometowey. Bellarmin tom. 1 Controu. l 3. de Rom. Pont. c. 3. twierdzi, że Mahomet śię urodził Roku Chryſtuſowego 597. à prorokiem śię nazwał Roku 623. Vmarł zaś Roku 637. idąc zá Kroniką Pálmeriuſzową, Idąc zaś za Kroniką Bazeuſzową twierdzi że umarł Roku 628. a według Cedrena 630 ktorego też Roku kładzie śmierć iego Baroniuſz. Lupus de Obregon twierdzi że Mahomet urodził się 568. á umarł 631. á zatym żył 63. lát. Toż mowi i Dioniziuſz Karthuz. Toż twierdzi Georgius Almacinus Arabczyk Hiſtorik u Saracenow sławny, i że umarł Roku Pańſkiego 532. 16. Lulij. Petawiuſz nię śmie nic o tym ſtànowić, ale że umarł 631. ſtatecznie twierdzi. Arcybiſkup Rodericus w Hiſtoryi Arábſkiey powiada że umarł Roku Pánowania Herakliuſzowego 17. i Scentilla Krola Gotſkiego 7. to ieſt Roku Chryſtuſowego 628. ze żył nad 40 lat dwie lećie iáko Piotr Abarca S. I. nie ktorzy rozumieią, Inni z Swiętym Piotrem Paſchaziuſzem twierdzą, ze tego Roku, ktorego on ſwoie księgi piſał przećiw Alkoranowi, to ieſt Roku Chryſtuſowego 1300. Mahometani w Hiſzpanii będący twierdzili poſpolićie, że na ten czas był rok 699. od ktorego zaczął Mahomet ſwoy Zakon opowiadać to ieſt około Chryſtuſowego 600. i przydaie. *Murzynowie powiadaia, że Mahomet umieraiac miał 73. Lata, i ze ledwie w głowie, i brodzie iego naydowało śię włoſow śiwych dwadźieśćia.*

ROZDZIAŁ II.

Iakim Spoſobem Sekta Mahometowa wprowadzona.

SZalbierſtwem. O ktorym Cedrenus u Baroniuſza tak powiadá:
1. Kiedy Kaduk wźiął Máhometa, Zona iego ztąd boleiąc, że Szláchetną będąc, podłemu człowiekowi, i kaduczliwemu do małżeńſtwa podana była, iemu ten żal obiáwiła, On ią chcąc ugłáſkáć, powiadał, że upadał dla tego, bo Archanioła Gabrielá widywał. Zenie iego był przyiacielem, Mnich ieden dla fałſzywey nauki do Arabii wygnany

gnany, temu niewiaſta ſekret o Archaniele Gabrielu mężowi się ſwemu pokazuiącym otworzyłá. Wczym on niewiaſtę utwierdźił, że Mahomet prawdźiwym był Prorokiem: Temu zona wierząc Sąśiadom i ziomkom ſwoim tę baykę rozgłośiła, ktora śię i do ſamych mężow wyniosłá. A iák śię dowiedźiał Máhomet, że go zá Proroká miáno, wielę pozmyślał, i zmysły ſwoie iáko Boſkie obiáwienie proſtemu ludowi udawał. Alkoran nápiſał, iakby z Niebá do śiebie posłány, ktory potym zeby go chowano roſkazał. I ták śię to ſtáło, ze błąd z prożności poczęty nie mocą cudow, ále mocą mieczá. dáley á dáley u Potomkow, i cudzych zmocnił śię.

2. Ale o tym pilniey náucza Luppus de Obregon z ſamych Arábow, i powiáda, że Máhomet urodźił śię w Mieśćie Arábſkim Mechá, z Oycá Pogánina, z Zydowki, Ociec iego (mowi) był Abdálá mąż Szláchetny i w tym Mieśćie Woytem, ábo Sędzią zwyczáynym, i śmieie śię z tych, ktorzy go powiàdàią, że był sługą i kondycyi podłey: bo pewna ieſt, z Księgi Azear, w ktorym zywoty Alkálifárow, álbo Krolow opiſuią śię, i z Księgi Sune, i z ſámego Alkoranu, że Máhomet i iego Bráćia byli Szláchetni, i z rodzáiu iáſnego: iego Mátká iego byłá ná imię *Imina* ktora go urodźiłá po śmierći Abdále, i dáłà do wychowánia Hálimie iednego Páſterzá, ábo Kmieciá zenie, Po dwuch lat Mátká iego Imina umárłà, a on zoſtał w domu Mámki ſwoiey áż do ſzeſnaſtego roku. Potym udał śię do Kupca Abdemonaphá, ktory miał zá Zone Hádixę wuieczną, ábo ćioteczną Sioſtrę Máhometá, i tám sługą był, kupie do Kayru, Perſyi, Syryi Wielbłądàmi i z Pánem ſwoim, i bez Páná przez dźiewięc lat prowádząc. Tym czáſem umárł Pan, à on za żonę wźiął Pánią ſwoię Hádixę, i Wielbłądy poſtáremu z Kupcámi przez lat trzynaśćie prowádźił. A kiedy do trzydźieſtego ſzoſtego Roku, przyſzedł widząc się bárdzo bogátym, tē urząd ábo służbę słudze ſwemu zlećił, á ſam wolny od prace będąc, i w Mieśćie zoſtáiąc, zá pomocą dowćipu ćiekàwego, i nowych rzeczy prágnącego ktoremi śię ćieſzył słucháiąc, one ſwoim ziomkom powiádał. Księgi Azár, i Alkoranu Tłumacze powiádàią, że tego czáſu bárdzo częſto rozmowy miewał z dwiemá Miecznikámi Chrześćiánámi, ktorzy mu wyrzucáli báłwochwálſtwo, i iednego Bogá częśc chwalili: on záś będąc dowćipu oſtrego, z rozmowy Chrześćian zrozumiał, że iednego Bogá trzebá

czćić

czćić, á báłwochwálſtwem śię brzydźić, i poſtánowił u śiebie, że więcey nie miał do Kośćiołá tám sławnego Báłwochwálſkiego, gdźie Obywátele Hálletę, ábo Hálużę, i zárliwośćią Prawdy zápalony, zonę ſwoię, i Braćią, i pokrewnych od báłwochwalſtwá odwracáć uśiłował, ludźiom to wbiiáiąc, że w iednego Bogá trzebá wierzyć, á o Báłwochwálſtwie powiádáiąc, że to ieſt częśc Diabłow. Bárdzo śię kochał w konwerſácyi z Chrześćiánámi, ktorzy mu znáiomość táiemnice Wćielenia z cudámi Chryſtuſowemi przekładáli. On záś czego śię od Chrześćian nauczył, żenie i Sąśiądom opowiádał. Opowiádał im Hiſtorie o ſtworzeniu pierwſzych Rodźicow, upadku ich, i niewoli rodzáiu ludzkiego z grzechu: i iáko Bog posłał Słowo ſwoie do MARYI PANNY, tákże iáko po pozdrowieniu Archániołá Gábrielá poczęty był Chryſtus z Duchá Swiętego co słyſząc báłwochwálcy z niego śię śmiali. I zá prawdę Máhomet z początku dobrze o Chryſtuśie trzymał, iáko świadczy Luppus de Obregon bo to w Alkoranie nápiſał, *Chryſtus IEZVS Synem ieſt Maryi, i Apoſtołem Bożym, i Słowem Bożym, ktore w niey położył przez Ducha Swiętego.* I znowu wprowadza Bogá mowiącego.. *Daliśmy IEZVSA Chryſtuſa Syna MARYI, żeby czynił Cuda i Znaki iawne, i uczyniliśmy go doſkonałym przez Ducha Swiętego poświęconym, i nie poſpolita ſprawa, ale mocą Bożą poczętym z MARYI Panny Naświętſzey, i nad wſzytkie Niewiaſty czyſtey ſtworzonego.* Znaydźieſz to w Alkoranie l. 1. c. 3. Znaydźieſz tám i tę pochwałę PANNY Naświętſzey. *Samey między Synami Adamowemi Maryi nie dotknął śię ſzatan.*

3. Ale to na ſtronę odłożywſzy wracamy śię do Hyſtoryi. Máhomet nie przeſtawał ſwoim opowiádáć, że Bogá Stworzyćielá Niebá i Ziemie trzebá czćić, i że Chryſtus Pan był Słowem Bożym z Pánny bez Mężá urodzonym; á żeby ich do tey Wiáry nákłonił mękámi piekielnemi im pogroźił, przywodząc karánia Boſkie nád Egipciánámi, Sodomitámi z Stárego Teſtámentu, czego śię był od Chrześćian náuczył. A gdy obaczył że Obywátele Mechy iemu nie wierzyli, áni żoná iego, złożywſzy drogie ſzáty, ubogo śię odźiawſzy, z Miáſtá wyſzedł do bliſkiey gory iákoby dla życia puſtelniczego, gdźie we dnie i w nocy myślił, iákoby zonę ſwoię, i ſpołobywátelow ſwoich do znáiomośći Bogá prawdźiwego przywieść. Powiádáią Máhometánow Hiſtorye że mu

śię

śię tám Anioł Gábriel pokazał, oznáymuiąc że on był zá Proroká od Bogá obrány ná zepſowánie báłwochwálſtwá: ále iáko piſze de Obregon raczey trzebá to trzymáć, że Diabeł widząc Máhometá pychę i gorące pragnienie do pánowánia nád innemi to w niego wmowił, żeby śię zá Proroká Bożego ogłośił, obiecuiąc mu pomoc do wprowádzenia nowego Zakonu, ktorymby ſwoy narod, i inne Narody podbił ſobie, i prewdziwego Bogá znáiomość wprowádźił, nic ná to niedbáiąc że Máhomet tey prawdy náuczał, byle iey z kłámſtwy zmięſzánymi náuczał, wiedząc że z táką náuką mieli iść pewnie ludźie ná wieczne potępienie, i pewnie mieli ludźie przez nie oddalić śię od Wiáry Chrześciáńſkiey, w ktorey ſámey zbáwienie zoſtáie. Bo iáko uwaza Gwillelmus Pariſien l. de Legib. c. 18. *W Mahometowym prawie, do kłamſtwa wiele prawdy przymieſzano, i do złego, wiele dobrego przydano z zdrady złośliwey, dla tego, aby fałſzywym rzeczom dla prawdźiwych wierzono, i złe dla dobrych przyimowano.* Gdyby bowiem żadney rzeczy dobrey nie przykazał, áni żadney prawdźiwey nie náuczał, wiáryby nie ználazł, áleby śię zdrádá iáwnie pokazáłá. Przetoż Máhomet. z puſzczy, i iáſkinie ſwoiey często do miáſtá powracáiąc, Zenie ſwoiey powiádał, że mu śię pokazał Anioł Gábriel, i chełpił śię że Bozym był Prorokiem, od Bogá posłánym ná wykorzenienie Báłwochwálſtwá. Ale oná z tego śię śmiałá, i mowiłá, że to było naygrawánie Diabelſkie, álbo ſny Máhometowe. Te náśmiewiſká i nágány od zony ſwoiey bárdzo przykro przyimował Máhomet iáko świadczą Księgi Máhometáńſkie Aceur, i Aſſifá, że raz będąc ná oney puſzczy chćiał śię z ſkáły zrzućić, obieraiąc raczey umrzeć, ániżeli z łáſki ukochánej zony wypáść: ná ten czás Anioł mu śię Gábriel pokazał ták do niego mowiąc. *Weſel śię o Mahomećie, i od weſela raduy śia bo ćię Bog bardzo przyiaźnie pozdrawia, i wiem żeś od niego obrany za Poſła, i Proroká, i roſkazuie, abyś czytał.* A gdy Máhomet odpowiedźiał że czytáć nie może, ponieważ śię tego nigdy nie uczył, i Liter nie zna, ále mu Anioł odpowiedźiáł. to nic nie ſkodźi. *Bo Bog ſam będźie twoim Miſtrzem, i za iego nauka bardzo piękne charaktery piſać będźieſz, i na potym, czytać i piſać będźieſz umiał.* To ták báią Máhometani, i to było pierwſze obiáwienie od Máhometá zmyślone. Zmyślenia záś tego okazya były náśmiewiſká, i zelzywośći, ktoremi go często zoná iego trapiłá, powiádáiąc, że Máhomet ſny ſwoie zá

obia-

obiawienie przedawał, ł niechćiáłá temu wierzyć, pokiby obiáwienia od Aniołá piſánego, nie obaczyłá. Tedy ſztuczny ſzálbierz, zeby zonę ſwoię oſzukał, obrał ſobie zá Sekretarza młodego zydká, nazwánego Abdálá Serrale z mátki ſobie pokrewnego, mowiąc że Anioł Gábriel czeſto ſię pokázywał, i ták roſkazał, tego iemu uzyczáiąc, czego ſię táiemnie był od onych dwuch Chrześćian náuczył, i one Sentencye, ná piekny ſtyl Arábſki przełozywſzy dyktował ſwemu Sekretarzowi iako Boſkie obiáwienia áby on ie ná kárćie ſpiſał. Tę kártę Zenie pokazował, i przed nią słowá ná kárćie piſáne wrzkomo czytał, ktorych ſię przedtym ná pámięć náuczył. Kárty one iákby z Niebá do śiebie ſpuſzczone, wſkrzyni iedney (ktorę ſkrzynią poſelſtwá názwał,) pilnie chował. Ná ten czás proſta Niewiáſtá uwierzyłá, że męzá iey cudownie Pán Bog náuczył i piſáć, i czytáć, i iáko Proroká czćić poczęła; i ilekroć od Diabłá, ábo od káduká porwány ná ziemie upadł, rozumiáłá że mu śię Anioł pokazał: bo to w nię zwodcá wmowił, powiádáiąc że ná ten czás táiemnice odbierał niebieſkie, ktore ludziom opowiádał.

4. Pierwſzy uwierzył Máhometowi Zeidin sługá iego, czcąc go iáko Proroká, zá co go wolnośćią dárował, i práwo ogłośił, áby ći ná wolność wychodźili, ktorzyby prawo iego przyimowáli, czym wiele do śiebie pociągnął. Potym uwierzyłá Hádixá zona iego, zá ktorey przykłádem posli ludźie Szláchetni. Anzá, i Alábez Stryiowie Máhometowi, ábo Wuiowie, Vbekwár Homár, Hokmen Hály i inni. Ich pomocą pośilony iáwnie przećiw bałwochwalſtwu poſtępował, i te prawdę z świátłá przyrodzonego iáſną, łátwo w ludźie wmáwiał: Obiáwienia zás zmyślał, iáko czás potrzebował, i ludźie do śiebie pociągnąć uśiłował. Báłwochwalcy zás widząc ze śię kazániem Máhometowym co dźień báłwochwálſtwo zmnieyſza ná niego powſtáli: á Zydźi zás że wielkie chwały Chryſtuſowi dawał, ogniá dodawáli.

5. Tym czáſem Abdallá Serrale iego Sekretarz, od mieczników Chrześćiańſkich wyrozumiał, że cokolwiek Máhomet iákby z obiáwienia Boſkiego opowiádał, to od nich wźiął, i Máhometá opuśćił, ná ſwoim mieyſcu Sergiuſzá Mnichá fałſzywego Neſtoriáná zoſtáwił, ktory w niego błędy o Boſtwie Chryſtuſowym łátwo wmowił. Abdálá zás odſzedſzy od Máhometa, Stryiom, Wuiom, i innym ták Kre-

wnym, iáko i Przyiaćiołom iáśnie powiádał, że go dlatego porzućił: bo widomie uznał, że nie był Prorokiem, ále Zwodcą, przypominaiąc Obiáwienie ono, ktore mu dyktował iákby z Niebá wźięte, á on go wźiął od Chrześćiánow z ktoremi żył towárzyſko. Co utwierdzał tym, że iſtotę ſámę rzeczy dyktowánych częſto odmieniał, czego Mahomet nie poſtrzegał, abo o to niedbał, byle na karćie w wierſzach kadencie przypadły. To twierdzą Księgi ich *Azedr*, i *Aſſifa*, i to za prześladowanie wielkie, poczytaią wzbudzone od Abdale, ktory Zydem będąc sławy nie mogł znieść Chryſtuſowey.

6. Mahomet od Sergiuſza nowego ſwego Sekretarza zwiedźiony, począł przećiwko Boſtwu Chryſtuſowemu kázać, czym na śię wzbudźił Chrześćiany, ktorzy mu iawnie wyrzucali, że nie był Prorokiem Bożym, że uczył na ten czás rzeczy przeciwnych tym, ktore przedtym opowiadał. Oburzył na śie i bałwochwalcow wielożeńſtwem bo ći iedną śię zoną kontentowali, o Mahomećie zaś mowili, że człowiek ćieleſny chcąc ſwoię zbyteczną chćiwość do niewiaſt poczćiwym małżeńſtwa pokryć tytułem, tákie prawo wymyślił. A bardźiey ſamym przykładem, gdy czterma zonami nie kontentuiąc się, innych ośm ſobie przybrał, zmyśláiąc, że miał od Boga na to pozwolenie, ktore do Alkoranu włożył l. 3. c. 17. Temi i innemi Mahometa zbrodniami obrażeni Obywatele miaſta Mehy, a oſobliwie ſwoich obaleniem bałwanow, obawiaiąc śię zdrad Mahometowych o woynie zamyśliwali, aby go poimali i zábili. Ale Mahomet ich rády zrozumiawſzy prędkiemi końmi do Almediny, ktora na ośm dni drogi od Mechy odległa ieſt, w nocyući ekł z ſwoiemi; bo tam miał i Zydow i poganow niektorych ſobie przyiaznych, między niemi tam był Vbekwar Swiekier Mahometow, ktory go miał za Proroka Bożego.

7. Tam chytrośćią i umieiętnośćią Sergiuſza Sektę ſwoię rozſzerzał. Ale mu śię Zydźi ſprzećiwiali, i za Proroka nie znali, że cudow od niego nie widali: On zaśię żeby u ſwoich nie był poślakowanym, zmyślił obiawienie, że mu Bog zakazał cudow czynić, boby ich za cuda nie przyięli niewierni, aleby ie poczytali za omamienie ſzatańſkie: dla tegoż powiadał, posłanym był z mieczem, poniewaz i inni Prorocy, mało co cudami wſkorali, iako ma Alkoran l. 2. c. 9. Zeby zaś ſobie Zydow uchwyćił, chwalił Moyżeſza i prawo iego, i roſkazał,

aby Vczniowie iego modląc śię do Ieruzalem obracali, gdźie był Kośćioł Boży, żeby pośćili po zydowſku świniego męſa nie iedli, obrzezanie przyimowali, &c. I powiadał że tego tylko ſamego pragnął, aby mieczem bałwochwalſtwo, bo na to był posłany, wykorzenił. Zydźi iednak iawnie mu śię ſprzećiwiali, i sławe iego zmnieyſzali. O co śię on bardzo gniewał, i o pomśćie myślił. A żeby u ſwoich powagi nieſtraćił. zmyślił.

9. Ze przez iednę drabinę przy Aniele Gabryelu przewodniku do nieba wſtąpił, i ſwoim zmyślony on Ray, ktory Bog naśladowcom iego, i pomocnikom zaczętego od niego dźieła nagotował, opowiadać nie przeſtał. Zeby zaś niewiernych przeſtraſzył. Zmyślił że go Anioł zaprowadźił do Piekła, aby oczyma ſwemi widźiał, karanie, ktorym Bog niewiernych i grzeſznch ludźi miał dręczyć, czeſto tym grożąc, ktorzy iednego Boga cźćić niechćieli. Tą ſztuką nowych ſobie w Almedinie Vczniow nazbierał, a żeby ſobie wiekſzą powagę ziednał, wyprowadźił ich za miaſto, iako ma Alkoran l. 4. c. 13. i tam do nich pod iednym drzewem długą miał mowę, radząc im, że ta ieſt wola Boſka, aby mieczem bałwochwalſtwo niſzczyli, i niewiernych prawa Boſkiego niechcących przyiąć zabiiali, dobra ich między śię rozbierali. Ażeby ich do woyny zachęćił, zwyćięſtwo im bogate łupy z nieprzyiaćioł i ſzalbierſki ray po tym żyćiu obiecał. Nad to powiadał, że tak bardzo słodka ieſt tych śmierć, ktorzy na tey świętey Woynie giną, że ći ktorzy śmiercią przyrodzoną umieraią, chocby w Raiu byli, pragneliby do tego żywotá powroćić aby tak słodkiey ſkoſztowali śmierći. Obiecował nakoniec Zołnierzom ſwoim, ktorzyby na tey świętey polegli woynie, że zaraz mieli do raju wylatywać, obiecał i Pańſtwa całego świata i wyborne na tym świećie i drugim ſzczęśćie, obiecał że łatwo mogli dobyć Almediny, i Zydow ſobie nieprzyiaznych zwoiować, ich bogáctwa między śię podźielić, Mechy dobyć, i narody do śiebie przyłączyć, w ktorychby śię prawego Boga cześć po całym świećie rozmnażała

Tą mową wzbudzeni, Mahometa za Krola obrali, i iemu wiarę i posłuſzenſtwo poprzyśięgli. On zaś z ſwoich Wodzami poczynił Vbekwara i Homara Swiekrow ſwoich, także Hozmena i Halego Zięćiow ſwoich (trzey, pierwſzey Naſtępcami iego na pańſtwo byli) i innych

i innych śiedmiu, abo ośmiu, powiadaiąc, że ich Bog obrał, aby imie iego po świećie nośili, bałwochwalſtwo wykorzeniaiąc. Potym ćicho rozesławſzy zołnierza ſwego po wśiach gornych, i znowu ćicho zebrawſzy, Almedine by namniey nie gotową naiachał opanował, wielu zydow ſobie nieprzyiaznych pozabiiał, łupy bogatego miaſta, miedzy zołnierze podźielił, aby ich śmielſzemi na potym uczynił.

10. Prędko wieść tego zwyćięſtwa do Mechy przyſzła: bo tá zaraz kurſora niektorzy nieprzyiaćiele Mahometowi wyprawili, upominaiąc aby śię na Woyſko zdobyli, na Mahometa naſtąpili i przytłumili, żeby w nieſzczęśćie rowne z Almedinenczykami nie wpadli. Przelękli śię na tę nowinę Obywatele Mechaneńſcy, a boiąc śię ſrogośći Mahometa, prędko pięć ſet konnych do Almedyny wyprawuią, aby Mahometa nieſpodźianie znieśli. O czym dowiedźiawſzy śię od iednego zdrayce Mahomet, nie daleko miaſta w leśie zołnierza ſwego zakrył, mimo ktory nieprzyiaćiel miał przechodźić, iakoż i przyſzedł bliſkiey nocy około pierwſzey ſtraży z drogi ufatygowany maiąc wolą na świtaniu na miaſto uderzyć, a tym czaſem odpoczywał. Widząc ſzpiegowie Mahometowi nieprzyiaćiela uſpionego i z zaſadzki wypadſzy wſzytkich pozabiiali, i iednego nie zoſtawiwſzy, ktoryby o tym dał znać do miaſta. Na te konie wſzadźiwſzy ſwoich Mahomet ludźi, dźiwną prędkośćią na Meche pobiezał, i onę podbił, i śiebie nazaiutrz Alcaliſą, albo Krolem uczynił Roku Pańſkiego 612. w piątek, ktory dźień dla tego Mahometanie czczą iako my Niedźielę, i że toż w Almedinie tegoż dnia pierwey Krolem był obwołany.

11. Po wźięćiu Mechy wyrok wydał Mahomet, aby wſzyſczy Obywtele tego miaſta po dni ośm, lubo Chrześćiánie, lubo zydźi, lubo bałwochwalcy, iego za Proroka Bożego, i obwołane prawo od niego, pod gardłem, i utratą dobr przyimowali iako ma Alkoran l. 8. c. 3. a że niektorzy krewni iego tego uczynić niechćieli, okrutnie ſą pozabiiani. Na tę sławę zwyćięſtwa, i hoynośći iego ku żołnierzom, nowe huffy do niego śię zbiegły, z ktorych on woyſko ſobie uformował zamykaiące w ſobie dźieśięc tyśięcy iazdy, a dźieśieć piechoty, ktoremi Arabiią podbił, i na więkſze rzeczy potym śię odważył. Roſkrzewiła śię tedy ta Sekta naprzod zdradą i chytrośćią Mahometa, i prawem zmyślonym, a gdy śię to odkrywáć poszęło, mieczem

czem i okrućieńſtwem, ktorym on wielką część świátá ſobie pod-bił.

§. I.

Jako Hiſtorikowie Arabſcy ſwego Proroka zywot, y Dźiećie opiſuią ?

1. GEorgius Almacinus Máhometánin, znáczny Hiſtoryi Sáráceńſkiey Piſarz zebrał Hiſtorią Arábſką zinnych Máhometánow, i iáśnie rozłozył, życie i dźiełá 49. Kálifow ábo Krolow we trzech Księgách, záczynáiąc od Máhometá tey Sekty Wynalezce, á kończąc ná Atimedźie Abulabaśie, ktory kwitnął około Roku Chryſtuſowego 1118. á O tey Hiſtoriey przedtym Chrześciánie Europeyſcy nie wiedźieli, ażpoki iey Thomás Erpenius w ięzyku biegły Arábſkim z Arábſkiego ná łáćińſki wźiąwſzy ią z Bibliotheki Xiążęćiá Báwárſkiego nie przełożył, áni Drukárnia Erpiniańſka w Lugdunie Bátáwow Roku P. 1625. poſpołu z Hiſtorią Arábſką Arcybiſkupá Roderiká Ximenezá, ná świát nie pokazałá. W tey Hiſtoryi ktorą ſobie wielce powazáią ludźie uczeni, názywa się przodek tey Sekty Mahammed, ktorego Hiſzpáni zowią Máhomá, inni záś Máhumetem. I ták mowią Arábowie. Bo gdym ia w Maláce (mowi o ſobie Author) do Máhometánow miał Kázánie Roku 1670. Szláchetny mąż ktory w Mieśćie Oran długo mieſzkał, to mi oznaymił, że Máhometáni, ktorzy mię kazącego słucháli, przećiwko mnie ſzemráli, żem ia ich Proroká Máhomám názywał, rozumieiąc żem ia to mowił ná pośmiewiſko ich Práwodawce, ktorego oni Mahammedē, ábo Máhmetem názywáli, potym i ia tákżem go miánował, ábym u nich ſobie dobry áfekt ziednał. Sektę záś Mahometowę názywáią *Iſlamiſmum.*

2. Ten Author powiáda, że się Máhomet Vrodźił ná Wale kámiennym miáſtá Mechy ná świtániu w poniedźiáłek oſmego dniá Lipcá, Roku 882. Alexándrá Wielkiego. Tenże twierdźi że Oćiec iego dwiemá mieśiącámi przed národzeniem Máhometá umárł, Mátká záś umárłá, gdy iuż miał lat ſześć. Wychował go Abdulmutalib, aż wyſzedł do Roku oſmego, á po śmierći dźiádá wychowány był od Stryiá ſwego Abutánálib.

3. Iáko záś przyſzedł do lat 40. powołány był ná Vrząd Prorocki (to ieſt, że ná ten czás począł zmyślone ſwoie obiáwienia rozśiewáć) w poniedźiáłek, ktory był wtory Lipcá Roku 922. Alexándrá Wielkiego ten rok był dwudźieſty krolowánia Kozroáſzá Syná Hormizdy (Alexánder záś Wielki według komputu Claudiuſzá Klemenſá in tabulis Chronologicis Vrodźił się przed Chryſtuſem 161.) Pierwſza proroctwu iego uwierzyłá Chádigia Corká Stryiá iego, potym ſługá iego Zeidus, potym Alim, potym Vbekwár, (ktorego Roderik Arcybiſkup Toletáńſki i Hiſtorik názywa Abubakárem, z innemi ośmią. I ći powiáda dźiewięć innych poprzedźili, do *Iſlaiſmu.* Roku záś 44. wyiáwił powołánie ſwoie (to ieſt zmyślenie) bo przedtym táiemnie tylko zápraſzał do niego. Rozgłośiwſzy powołánie, kazał wierzyć w iednego Bogá i iemu się kłániáć, i zepſował bałwochwálſtwo, przykazał obrzezánie, poſtánowił poſt mieśiącá Ramádáná, pięć modlitw, umywánie, pielgrzymowanie do Kośćiołá Mechy, od mięſá świniego wſtrzymánie, i ode krwie zdechłych beſtyi. Kto tego nie záchowáł, ná tych woyną náſtępował, Roſkazał wierzyć o Prorokách i o Apoſtołách, i Księgi ich przyimowáć, że Chryſtus ieſt Synem Máryi, i Duchem Bożym, i Słowem iego, przyiął Ewángelią z Apoſtołámi, i práwo Moyżeſzowe.

4. Miedzy innemi Koráizitowie mocno się Máhometowi ſprzećiwili, i nieprzyiaźń przeciw niemu oznáymili: ále go Stryi iego Abutálib od zaſadzek nieprzyiaćielſkich obronił. Powiáda tenże że piątego Roku Omár uwierzył, i wiárą ſwoią innych Náſládowcow Máhometá utwierdźił, i że był czterdźieſtym z tych, ktorzy tę wiárę przyięli. Roku dźieśiątego umárł Abutálib Stryi Máhometow w bałwochwálſtwie. Tym czáſem rosł gniew Koráizitow przećiw Máhometowi, i nádźieiá że go mieli zwyćiężyć. Przyſtáli tegoż czáſu do Máhometá niektorzy z Chrześćián, Zydow, i z Pogánow wiárę iego przyiąwſzy

iąwſzy i wźiąwſzy znák beśpieczeńſtwá, poprzyśięgli wierność. i tribut obiecáli. Dźieśiątego Roku Máhomet, żeby záſadzek Koráizitow uſzedł, z Mechy ućiekł, i do Mediny, albo Almediny wſzedł 12. Lipcá. O dniu tey ućieczki i Roku ieſt nieiáka roznicá u Authorow (pátrz iey in Autographo) Ale Pátáwiuſz powiáda że tá Vćieczka przypádłá R. P. 622. 16. Lipcá wpiątek,

5. Powiáda potym Almácinus rożne Mahometowe woyny i zwyćięſtwá, twierdząc, że Mechę opánował oſmego Roku ućieczki, Chryſtuſowego 629. umárł záśię, iedenaſtego Roku od ućieczki, á Chryſtuſowego 632. w poniedźiałek 12. Lipcá maiąc Lat 63. według innych 63.

6. Zádnego cudu ſwego Proroká ten Author nie piſze, tylko go názywa mężem chwalebney pamiątki. á iego cnoty ták opiſuie. Był przyrodzenia bárdzo dobrego, głoſu wdźięcznego, náwiedzáiąc i przyimuiąc ſwoich, iako go oni náwiedzáli i przyimowáli, ubogich dáruiąc Pánow chwaląc, przeſtáiąc z naynizſzymi, proſzącym dáruiąc o co prośili, ábo ieśli nie, to im słowá dobre dawał, nikogoż nie odgániaiąc. Z czego znáć, że Máhomet miał niektore cnoty polityczne, ktore mu były pożyteczne do pozyſkánia ſerc ludzkich, i nábyćia przyiáźni. Tenże powiáda że Máhomet umieráiąc mowił *Zeby w Arabiey dwuch wiar nie było*, i dla tego Omar, ktory był trzećim Krolem, Zydow z támtąd wyrzućił.

7. Rożnych wylicza Almacinus Piſárzow Máhometowych, i między innemi Abdállę, o ktorym mowi, że porzućiwſzy Iſlamizmum, ábo Máhometáńſtwo, do Pogan przyſtał, ále wolność od karánia pod czás Zwyćięſtwá uprośił mu Oſman, choć go chćiał Máhomet zabić. O Sergiuſzu wzmiánki nie czyni. O śmierći záś iego i chorobie to tylko mowi. Gdy się powracał z pielgrzymowánia do Mechy, i w Medinie ſpoczywał, począł chorowáć dniá 28. Mieśiącá Safará, i roſkazał Abubekrowi, żeby śię z ludem modlił, i modlili śię wſzyſcy śiedmnaśćie modlitw mowiąc. Vmárł záś w poniedźiałek &c. Co námieniwſzy niechay doſyć będźie dla tych ktorzy śię o náwrocenie Máhometánow ſtáráć będą,

S. II.

S. II.

Inne Wiadomośći o Zyćiu Mahometowym i Obyczaiach.

1. KArdinał Nicolaus de Cuſa, ktory umarł Roku 1464. człek uczony i nabożny, w Kśiedze ſwoiey przećiwko Alkoranowi názwaney *Cribratio Alcorani*, w Przedmowie powiáda, że śię o to pilnie ſtárał, áby Alkoran zrozumiał, ktory w Bázilei znalazł przetłumáczony od Piotrá Cluniáceńſkiego, i że támże znalazł Diſputácią dwuch Arábſkich Szláchćicow Chrześciánina i Máhometáná chcących ieden drugiego do ſwoiey przywieść Wiáry, twierdźi. Twierdźi i to, że tenże iáchał do Konſtántinopola dla teyże przyczyny, i tám u Oycow Fránćiſzkanow ználazſzy Alkoran i według tłumáczenia ich niektore punktá ponotowawſzy, rádźił Dionyziuſzowi Kártuziánowi, áby przećiwko Alkoranowi piſał, czego śię on podiął, i Księgę ſwoię Mikołáiowi Papiezowi posłał, przydáiąc że potym w Rzymie widział książkę B. Rikoldá ex Ordine Prædicatorum. Potym przypomina Sergiuſzá mnichá z Klaſztoru wyrzuconego, ktory do Mechy przybywſzy, i tam dwá narody ználazſzy, Báłwochwálcow, i Zydow, opowiádał wiárę Chrześćiáńſką, iákiey śię od Neſtoriuſza náuczył, áby Bráći ſwoich Mnichow Neſtoriánow ubłagał, gdyby Báłwochwálcow do Neſtorianſtwa obrоćił, czego i dokazał, bo tam i Máhometá od báłwochwálſtwá odwiodſzy, okrzćił i w Neſtoriáńſtwo wpráwił. Támże trzech bárdzo chytrych Zydow do Máhometá przyſtáło, od ktorych wiele błędow nápił śię. Po śmierći Máhometowey, Zydźi iednák wſzyſcy iego náśládownicy do ſekt ſwoch wroćili śię. Oni wmowili to w Hálego Syná Habitalib, ktoremu Teſtámentem Máhomet ſwoie karty i zmyślone rewelácye zoſtáwił, áby śię Prorokiem názwał, co on uczynił do kart onych przydaiąc, ábo uymuiąc według upodobánia ſwego.

2. Ztąd tedy rozumie Kárdynał ze z początku Máhomet był Chrze-

Chrześćiàninem: á gdy go od Chrześćiaństwá Zydźi oderwáć nie mogli, stáráli śię áby go mogli przynamniey odćiągnąć: przydáli to, przez co zda śię bydz nowey Sekty Prorokiem, obá Testámenty stáry i nowy przyimuiąc. Przydáie i to ieszcze że Rozdziały w Alkoranie zadnego z sobą nie máią powiązánia, żę są rythmem Arábskim, i wymową wdźięczną popisáne.

3. Dionyziusz Kártuzian w Kśiedze swoiey przećiw Máhometowi l. 2. a. 1. wspomina Disputacią dwuch Doktorow Arábskich, Chrześćiániná i Máhometá, pierwszych Pánow ná dworze iednego Krolà Sáráceńskiego. Mahometan pisał list, zápraszáiąc Chrześćiániná do swoiey Sekty, ná co mu Chrześćiánin bàrdzo uczenie i zupełnie odpowiedźiał, W tym liście powiáda że Máhomet nie był Prorokiem ále Zwodcą. Wkrotce to o nim mowi, że był śierotą od Stryiá swego wychowány, że był báłwochwálcą że wszystkim domem i narodem swoim w Meszę zostáiącym. Potym słuzył Hedigiey iedney Páni, ktorey Wielbłądy do Syryi i innych kràin z kupcámi pędźił, aż też i Pánią Swoię zá żonę poiął. Przy ktorey Bogáctwách o Páństwie nád cáłym narodem swoim zámyśliwáć począł, à widząc że to niepodobna, zmyśłył że był Prorokiem, ktore swoie zmysły wludźi prostych po gorach i wioskách mieszkáiacych, kto iest Prorokiem Boskim. i kto nie iest zgołá nie wiedzących, łátwo wmowił. Do czego mu rádą swoią wiele pomogł ieden Astrolog, z ktorego rády, wiele złych ludźi, i zboycow do śiebie nágromadźił, onych po drogách, gorách i innych mieyscách rozsyłáiąc, áby kupcow i innych podroznych rozbiiáli, wielbłądy i kupie ich zábieráli. Ktoby mu śię záś sprzeciwił, ábo iáśnie szemrał, tego. abo sam, ábo przez swoich zábiiał. To wszytko Doktor Chrześćiáński opowiedźiał Mahometáńskiemu, czego on zápieráć nie mogł iáko rzeczy wszytkim wiádomey, i ták do niego mowił. Ia záś wydźiwowáć śię nie mogę, iákoś ty mogł tego człowieká uznáć zá Proroká Bożego, ktory nic innego nie robił, nic innego nie myślił, tylko ludźie zábiiáć, cudze wydźierać, nieczystośći, i cudzołostwá popełniáć, i taka ohydę proroctwu swemu zápisáć nie wstydźił śię, to iest że miał táką moc w ćiele swoim do uczynku ćielesnego, ktora czterdźiestom mężom naymocnieyszym wyrownáć mogłá, Oprocz tego, żon miał piętnaśćie, i dwie słuzebnice.

O iak

O iák dáleka iest od tey brzydkiey náuki Máhometowey, náuká Chrze-
śćiáńska przez Swiętego Apostołá Páwłá, do [?]kiey miłośći, i święy czystośći ludźi zapraszáiąca: mowi bowiem. *Kto ma zone, myśli to, co iest świata.* Ieśli tedy iedná zoná przeszkadza człowiekowi do miłośći Bożey, iákoż nie miáły przeszkadzáć ták wiele żon Máho-
metowi ktory całkiem w ćielesnośći z niemi śię był zátopił? Nád to
w ostátniey swoiey chorobie roskazał swoim Máhomet, żeby go umár-
łego nie grzebli: bo trzećiego dniá miał bydź do Niebá wźiętym. O-
czekiwáli tego iego Naśládownicy z wielkim pragnieniem od ponie-
dźiáłku aż do wieczorá śrzody, á niczego oprocz smrodu wielkiego
co raz rostącego nie widząc, nagiego porzućili. Po śmierći Maho-
metowey, wszyscy od niego oszukáni, do swoich śię Sekt powroćili,
oprocz nie wielu krewnych, ktorzy wstąpić ná krolestwo spodźiewá-
li śię. Iednákże Nástępcá Mahometow cáłym dowćipem i chytrośćią
swoią stárał śię, áby ich do prawá Mahometowego powroćił. zył 63.
á ná Proroctwie 23. To tàk on Arab Chrześćiánin u Kártuziáná:

4. A Lupus záś de Obregon tak o śmierći Máhometá powiáda:
Gdy Máhomet sześćdźieśiąty Rok skończył, do Mechy ustąpił, gdźie
trzy láta przeżywszy, bez zadney woyny wpadł wchorobę, ktora mu
śmierć przyniosłá. Czuiąc o śmierći, w chorobie znácznieyszych Wo-
dzow do śiebie przyzwał, i onym, áby práwá od niego postánowio-
ne záchowáli, zalećił, zwyćięstwá nád wielą Prowincyi obiecał, i żeby
przy śmierći iego byli prośił, przydáiąc ze go Archánioł Gábriel trze-
ćiego dnia miał wskrześić i ozdobionego ná ćiele i duszy do Niebá
wprowádźić, gdźie im miał Stolicę nagotowáć. Czemu oni łatwo
uwierzyli. Kiedy śię wzmogłá chorobá, oszalawszy Mahomet przez
śiedm dni bez mowy został, i w onym szaleństwie ramiona, i ręce sobie
szarpał, co widząc obecni lękali śię bo iako opętany gryzł śię i strá-
szliwie zębámi zgrzytał: wzdęło mu śię gárło, á potym i wszytko
ćiało. Czternastego dnia choroby przemowił, i przy zenie swoiey
Ha'ey, i innych Murzynach srogo wołaiąc umarł. Tak o tym po-
wiada *Suna* i Alkoran l. 3. c. 6.

5. Po śmierći Mahometowey pilnowáli Murzynowie, i ini
Rotmistrze, áby go zmartwychwstałego oglądáli: ale gdy po trzech
dniach zupełnych, áni znákow Zmartwychwstania nie widźieli, ode-
szli go

ſzligo Murzynowie i Swiekrowie: bo ſmrodu z ciáła iego wypadáiącego znieść nie mogli. Tak tedy przez dwá dni opuſzczony od wſzyſtkich leżał, aż Haia niewolnikom ſwoim roſkazáłá, aby go na podworzu pogrzebli. Ale niewolncy nie mogąc dla nieznośnego ſmrodu ciáła wynieść, na ziemi go porzucili. Zięć iednák iego Haly przymuśił niewolnikow, że go ná podworzu pochowali. Czym bardzo zawſtydzeni byli Murzynowie: bo kłamſtwo Mahometowe, i ich oſzukanie wſzytkim iawne było. Vmarł Mahomet w poniedziałek Roku Pańſkiego 631.

6. Naſtąpił na Páńſtwo po nim Vbekwar Swiekier iego Haiey Ociec, ktory po dwuch lat w chorobę śmiertelną wpadſzy, z lekka umarł. Po nim drugi Swiekier Mahometow Homar náſtąpił. Te wiele Prowincyi do Páńſtwa ſwego przyłączył, to ieſt Damaſzek, wielką część Egyptu, i Ieruzalem, żył zaś bardziey po Chrześciańſku, niż po Mahometańſku: bo Kapłanom Chrześciánſkim Kościoły przywrocić kazał, i Kościoł Sálomonow od Tyta i Weſpaziana Ceſarzow Rzymſkich zburzony znowu zbudował, i wiele dochodow Kościołowi dla wyżywienia kapłanow Chryſtuſowych, nadał. Oddawſzy Ierozolimę Chrześcianom, do Mechy odiechał, gdzie i umarł: na ſzyi umarłego Krzyż i Obraz Chryſtuſa zawieſzony znaleziony ieſt. Dlategoż zawſze był Maurom nieprzyiaznym, i po śmierci. Oczym znaydzieſz i u Baroniuſza w Roku 643.

7. Po śmierci Homara na Kroleſtwo wſtąpił Hozmen Zięć Mahometow. Ten widząc że Murzynowie w prawie Mahometowym dwoili śię, chcąc temu zabiezeć wſzedſzy w dom Haiey Wdowy przećiwko woli iey Skrzynię *Poſelſtwa* gdzie były karty od Mahometa ſchowane otworzył, karty pobrał, i do domu zanieśione przepiſać roſkazał, i z nich Księgę na cztery częśći rozdzieloną zrobił. (bo Mahomet tych kart nie chćiał z ſzkatuły wyimować, ani do iedney księgi pozbierać, żeby przećiwność ktora w nich była tym śię bardziey taiła.) ale to uczynił bez żadnego porządku Rozdziałow i rzeczy. Ná kazdey karćie Wierſze były na kſztałt Pſalmow Dawidowych. Rozdziały nazywaią śię po Arabſku *Suar*, albo *Zohara*, abo *Zora*, abo Azora, abo Zoara. Cała zaś Księga nazywa śię Alkoran, abo zebranie Rozdziałow, albo też Alfurkan, dla Rozdziałow od śiebie wzaiemnie rozdzielonych.

8. Ten

8. Ten Alkoran że inaczey na Wſchodźie, a inaczey na Zachodźie ieſt rozdźielony powiada *Cuſanus*. Bo Zachodni po modlitwie, ktora śię w przod kłádźie, i matką Księgi nazywa, powiadaią że cała Księga ma Rozdźiałow 123. Wſchodni zaś powiádaią, że pierwſzy Rozdźiał ćiągnie śię do piątego, iako ieſt w Księdze Hiſzpańſkiey. Alkoran ktorego używali Murzynowie w Hiſzpanii ma cztery Księgi, z ktorych pierwſza pięć, wtora dwanaśćie, trzećia dźiewiętnaśćie, czwarta 175. Rozdźiałow w ſobie zamyka, zaczym wſzytkich Rozdźiałow będźie 211. Inni inaczey ieſzcze dźielą. Patrz ich u Authora.

9. Traktuie Alkoran o tym, co maią Mahometanie Wierzyć, o tym, czego śię maią w drugim Zywoćie ſpodźiewać, to ieſt o chwale dobrym, i karaniu złym naznaczonym, także o tym co maią i czego nie maią czynić, o Stworzeniu świata, o grzechu Aniołow, wygnaniu z Raju pierwſzych Rodźicow, posłaniu Moyzeſza do Egiptu, i o cudach iego, o Pannie Maryi, i IEZVSIE Chryſtuśie, i innych Hiſtoriach Starego, i nowego Teſtamentu tyśiącem baiek do tego przymieſzawſzy.

10. Swięty Ewlogiuſz Męczenik Biſkup Toletańſki ktory żył pod czas prześladowania Saracenow w Kord ubie Stolicę Krolewſką maiących Roku Pańſkiego 850. a umęczony zaś R. P. 859. napiſał o Mahomećie in ſuo Apologetico oprocz tego co śie rzekło z innych, że nie wprzod do małżeńſtwa z Panią ſwoią przyſzedł, aż ią wprzod przez gwałt, (*bomu śie broniła i ſprzećiwiała iako mogła*) zeſromoćił, że Anioła Gabriela w poſtaći Sępa ze złotym pyſkiem ſobie śie pokazuiącego widźiał, że iego żołnierze Brata Ceſarſkiego, nad tą Ziemią panuiącego zabili, i z triumfem w Damaſzku mieśćie Syryiſkim, początek Kroleſtwa ufundowali, że Pſalmy w uśćiech nierozumnych beſtyi, to ieſt krowy czerwoney złożył, że o páiąkach, i muchach Hiſtorie poklećił, o dudku i o żabie pieśni złożył, aby iednego uſta zawſze śmierdźiały a drugiego zawſze zgrzegotały. O łożeńe, Zachariaſzu, Maryi Pannie piſał. O nieczyſtośći iego nieſłychaney toż napiſał, co i drudzy. Ze pśi po śmierći bok iego poſzarpali, i to namienił, á oſtatek trupa iego pochowano, i że na zemſtę iego pſow co Rok zabiiać kazano. Patrz co o tym ma Baroniuſz tom. 8. przy Roku 630. i Author tey manudukcyi

11. Pierę

11. Piotr Opat Kluniaku Swiętego Bernarda rowiennik, bo żył Roku Pańſkiego 1130. gdy nawiedzał ſwoie Klaſztory w Hiſzpanii, Prawo, Zywot, i naukę Mahometowę, z Arabſkiego ięzyka na Lacinſki ſtarał śię przenieść, iako świadczy Dionyziuſz Kartuzian, gdzię toż znaydźieſz, co śię i wyżey przytoczyło.

ROZDZIAŁ III.

Opiſuią śię Obyczaie i Prawa Mahometanow.

1. ZEby miał zupełną wiádomość obyczáiow, i nabożeńſtwá Máhometáńſkiego ten, ktory śię o Máhometánow zbáwienie ſtara, zdáło mi śię ſpoſob, i kſztałt ich żyćia opiſac, ktorym wyiął z Przedmowy iednego Authorá Fráncuzá, ktory był Posłem od Krolá ſwego do Ceſarzá Konſtántinopolſkiego, ktorą Przedmowę ma przed Alkoránem z Arábſkiego ná Fráncuzki ięzyk przetłumáczonym, Co śię ták ma.

2. Turcy wiednego Bogá Wierzą, i w iednę Oſobę Stworzyćielá Niebá i Ziemie, Oddawcę dobrego, i Zemśćićielá złego, ktory Ray ſtworzył dla nagrody dobrym, i Piekło dla udręcenia, złym.

3. Bárdzo mocno wierzą, że Mahomet ieſt naywiękſzy Boży Prorok ná świát od Bogá ludźiom posłány dla zbawienney náuki: Oni záś ſwoim ięzykiem śiebie ſámych nazywáią Muzułmánámi, to ieſt, ná Bogá wzdánemi, ábo zbáwionymi.

4. Wierzą Dźieśięćioro Moyzeſzowe przykazánie, ktore záchowáć winni. Piątek święcą, iáko Chrześćiánie Niedźielę. Tego dniá do Meczetow śię ſchodzą ná modlitwy. Powinni pięć razy modlić śię ná dźień, peránu o południu, i w wieczor, przy zachodźie słońcá, i w godzinie potym.

5. W mieśiącu Ramażan poſczą przez cáły dźień ni iedząc ni piiąc

piiąc áż do záchodu Słońcá: potym záś wſzelkich potraw i napoiow nie tylko záżywáią, ále śię też niemi obtykáią i obćiązáią, oprocz Winá, i mięſá świniego, bo im tego ná záwſze zákazano. Potym pośćie odpráwuią wielki Bayram, iáko Chrześćiánie Wielkanoc.

6. Wiele łożą ná zbudowánie Kośćiołow i Szpitalow, i powinni ubogim dześiątą część zyſku z przeſzłego Roku nábytego ná początku Roku nowego dáć zá iáłmuznę.

7. Rozumieią, że po umyćiu ćiáłá mowiąc iáką modlitwę do tego należącą, wſzelkiey zmázy i grzechu z Duſze pozbywáią: dlategoż częſto się umywáią, á miánowićie przed modlitwą.

8. Oprocz Obrzezánia innych Sákrámentow nie máią: ſtáráią śię áby ich Synowie, doſzedſzy śiodmego, ábo oſmego Roku obrzezánie przyimowáli, gdy iuż mogą te słowa wymowić. *Ieden Bog tylko ieſt, Mahomet ieſt iego Prorok i Poſeł.* W cáłym Alkoranie nie máſz wzmiánki o Obrzezániu, ále ze go przyimuią, to czynią, że náśládniu Abráhámá, ktorego práwo cźćił Máhomet.

9. Wierzą że Alkoran był posłány z Niebá przez Anioła Gábrielá rożnych czáſow do Máhometá mieſzkáiącego w Mekze ábo Medinie: Bo Zydźi i Chrześćiánie piſmo ś. zepſowáli.

10. Dopuſzcza im práwo cztery oraz mieć żony, i służebnić ile ich wykarmić mogą. Zony kiedy śię im podoba porzućić mogą, dawſzy im poſag, i inne poiąć według upodobánia. Mężowie powinni karmić Synow, i mieć o nich ſtáránie. Synowie z służebnić źrodzeni teyże godnośći ſą z temi ktorzy śię z żon porodźili.

11. Máia Meczety i Szpitale bogátemi dochodámi opátrzone; Máią i Klaſztory Zakonnikow, ktorzy ſurowie dla przykłádu innych żyią, ſą posłuſznemi Stárſzym ſwoim, przy Fuiárách, i innych inſtrumentách muzycznych ſkaczą, modlitwy ſwoie odmawiáiąc. Są u nich, i inni Zakonnicy, ktorzy śię do kołá kręcą, i po świećie włoczą, tu częſto nágo bywáią, záżywáią pod czas ſzáty, ktorą tám ſzaleni noſzą, ſkorę ná częśći pośiekawſzy, máią poſzánowanie iáko święći, z iáłmuzny żyią, ktorą záwſze máią. Nazywaią ich Derbiſzámi, znáiomi ſą po ſukniách oſobliwych; mogą iednák Zakon porzućić, i żonę gdy śię im podoba poiąć.

12. Nie wierzą że Chryſtus ieſt Synem Bożym, tákże i w Troycę S.

cę S. Powiádáią że Chryſtus był wielkim Prorokiem urodzonym z Máryi Pánny máiącey nienàruſzone Pániéńſtwo przed porodzeniē, i po porodzeniu, i że śię począł z nàtchnienia Bożego bez Oycá, iáko Adam ſtworzony był bez Mátki, i że Chryſtus nie był ukrzyżowány, ále wźięty od Bogá do Niebá, i że ma znowu przyść ná końcu świátá dla potwierdzenia Práwá Máhometowego, O Zydách zaś mowią, że Zydźi chcąc go ukrzyżowáć, ukrzyżowáli mu podobnego.

13. Za umárłych śię modlą: Swiętych ſwoich wzywáią, o ktorych máią długie Hiſtorie: ále Czyſcá nie wierzą, rozumieiąc że Duſze i ciáłá weſpoł w grobách, aż do dniá Sądnego lezeć bedą. Mechę i Medinę miaſtá Arábſkie bárdzo czczą: bo w Meſze Máhomet śię urodźił, á w Medinie Koronę wźiął Krolewſką, częſto do tych miaſt, iáko Swiętych pielgrzymſtwá odpráwuią. Máią we czći i Ieruzalem, bo tám wiele śię Prorokow rodźiło i mięſzkáło. Dzwonow nie záżywáią, ále ich Popi do modlitwy ná pewną godźinę náznáczoney z wieże, ktora przy Meczetách záwſze ieſt, wielkim głoſem zwoływáią, mowiąc iáką modlitwę do tego należytą. To poty ten Author Fráncuzki

14 Kto będźie więcey prágnął wiedźieć o Obyczáiách Máhometánow ten niechay czyta Antoniuſzà del Caſtillo Zákonniká Swiętego Fràncíſzká Księgę názwáną *Deuotus Peregrinus, & Itinerarium Terræ Sanctæ l. 3. c. 6.* Gdźie opiſuie żywot tych, ktorych Murzynowie *Santonami* názywáią, ná záwſtydzenie Máhometànow: ktorzy tych ludźi ták bezecnych zá świętych poczytàią. Coż bowiē u ludźi rozumnych, i iákąkolwiek náuką polityczną przećwiczonych może bydź głupſzego, i háńby godnieyſzego, iáko to, mieć to ſobie zá wielkie ſzczęśćie, że do domow ich ći Sàntonowie przychodzą, i z Zonámi ich wſzeteczną ćieleſnośćią śię mázą, Corkom Pánieńſtwo odeymuią, i zá ták hániebną háńbę powinſzowánie, od przyiaćioł, i Społobywátelow przyimowáć, i to ſobie perſwádowáć, ze żony ich i corki z tákiey ſromotney nieczyſtośći bywáią poświęcone? A przećię to prawdá ieſt, iáko Wielebny ten Zakonnik powiádá, ktory wiele miaſt Tureckich źwiedźiwſzy obyczáie támeczne dobrze uważał. Záprawdę Máhometánie w Hiſzpániey, gdy to słyſzą bárdzo śię tego wſtydzą, i że to fałſzem ieſt, i wymysłem Chrześćiáńſkim

ná

ná zelżywość i ſromotę Máhometánow wymyślonym powiádáią. Ale o tym odſyłam Czytelniká do Authorow.

KSIĘGA WTORA

W ktorey śię zamykaią niektore iaſne Demonſtracye abo Dowody, przećiwko tey Sekćie, ktore śię utwierdzaią cudownym niektorych Mahometanow nawroceniē: osobliwie zaś fałſz Alkoranu pokazuie śię, że oſtatnie ſzczęśćie ludzkie w roskoſazch ćieleſnych, zakłada.

ROZDZIAŁ I.

Pierwßy Dowod, że przed przyßciem Mahometa przez ßeść set i więcey lat Ludzie w Wierze Chrześcianſkiey mogli bydz zbawieni, z czego iaśnie się wnosi, że ona iest prawdziwa, a Sekta Mahometańſka iey przećiwna iest fałßywa.

1. TEn Dowod, z tego co śię mowiło w cáłey Diſputácyi o Boſtwie Chryſtuſowym, ták śię formuie. Iáſna rzecz ieſt, że

I 2 Bog

Bog ieſt, i ma opátrzność około zbáwienia ludzkiego, i że ludźi nie ſtworzył do iedzenia, i pićia, i ſzukánia uciech ćieleſnych, iáko ich ſzukáią bydlętá: ále ich ſtworzył ná to, aby go iáko Stworzyćiela ná tym świećie czćili, i nádewſzytko miłowáli, i ſzczęśćie iákie prawdźiwe, w drugim żyćiu otrzymáli. Przetoż iáſna rzecz ieſt, że Bog dał ludźiom práwo, przez ktorego záchowánie Bogáby czćili, i ſzczęśćie wieczne otrzymáli. Z kąd iáko iáſna rzecz ieſt, że Bog był záwſze, ták iáſna ieſt że po ſtworzeniu świátá záwſze miał ná świećie iáką Wiárę, i práwa, w ktorychby ludźie mogli bydź zbàwieni: gdyż bowiem iaſna rzecz ieſt, że Bog kàzdego czáſu, ſtára śię o zbáwienie ludźi, iáſna też ieſt, że káżdego czáſu opatrzył Bog ludźiom prawo i Wiàrę, przez ktorey záchowánie ſzliby do ſzczęśćia oſtátniego, do ktorego ſą ſtworzeni: nie może bowiem Bog poprawdźie prágnąć, żeby ludźie do iákiego terminu przyśli, tylko przeznaczáiąc drogę, ktorąby idąc do ſámego terminu przyść mogli: i nie może prawdźiwie ſtáráć śię o koniec, żeby nie opátrzył śrzodku potrzebnego do iego doſtąpienia.

2. I to potym iawna ieſt, że przed przyśćiem Máhometá, nie było práwo rozgłoſzone Mahometowe. Przetoż gdyż iáſna też rzecz ieſt, że przez ſześć ſet lat przed przyśćiem Máhometowym Wiára Chrześćiáńſka byłá po wſzytkim świećie ogłoſzona: álbo mowić trzebá, że przez ſześć ſet Lat żaden człowiek zbáwienia wiecznego nie otrzymał, áni otrzymáć mogł; álbo trzebá mowić, że mogł, trzymáiąc śię Wiáry Chryſtuſowey, i práwo Ewángelyi záchowuiąc.

3. Co śię ták dowodźi. Ieśli żadney nie było ná ten czás ná świećie prawdźiwey Wiáry, áni Relígyi od Bogá dáney, żadnego ná ten czás nie było zbáwionego: bo bez prawdźiwey Wiáry niepodobna rzecz podobáć śię Bogu, i bez záchowániá práwá od Bogá dánego, niepodobna rzecz ieſt, prawdźiwego ſzczęśćia, i oſtátniego końcá doſtąpić: Bo by ná ten czás ſtworzył Bog człowieká do iedzenia, i pićia ná tym świećie, iáko beſtye, co ſamo przez śię fałſzem ieſt, i rzeczą Bogá nie godną. Ieśli zaś byłá na ten czás iaka prawdźiwa wiárà, i prawdźiwa Religia, nie mogłá bydź inſza, tylko Chrześćiáńſka. Bo przed przyśćiem Máhometá, tylko były trzy ná świećie Religie, Práwá, ábo Wiáry. To ieſt Religia, i wiárá Poganow, ktorzy śię

bał-

báłwánom kłániáli. Religia, i wiárá Zydow, ktorzy Meſsiaſzá oczekiwáli, i Wiárá, ábo Religia Chrześćiànow, ktorzy Bogá iednego w Troycy chwalili, i Chryſtuſá, iáko Bogá prawdźiwego, i człowieká czćili: Z tych záś trzech, Wiára Pogánow byłá iáſnym błędem; bo Mahomet ſam w Alkoranie częſto mowi, że był Prorokiem od Bogá posłánym do wyniſzczenia báłwochwálſtwá. Wiárá záś Zydow po przyśćiu Chryſtuſowym zgołá prożna i niepożyteczna do zbawienia zoſtáłá, bo Máhomet w Alkoránie częſto powtarza, że Chryſtus był Meſsiaſzem w práwie, i w Prorokách obiecánym, i że był znácznym Prorokiem, i mężem bárdzo świętym: Zydźi záśię nim iáko Zwodcą i Bluźniercą brzydźili śię, i dlá tegoż byli prawdźiwie zá drogą zbáwienia. Dlaczego, ábo trzeba mowić że żaden człowiek przez one ſześć ſet lat, nie był zbawion, ábo trzebá mowić, że w Wierze Chrześćiáńſkiey tylko ieſt zbáwienie. Gdy tedy pierwſza rzecz ieſt iáśnie przećiwko rozumowi, i Bogà niegodna, trzebá koniecznie mowić to, co ieſt w torego. Przetoż Wiará Chrześćiáńſka ieſt ſpoſobna do zbáwienia, przetoż byłà prawdźiwa. Conſeqventia iaſna. Bo prawo fałſzywe nie ieſt od Bogá, áni zſtąpiło z Niebà: Práwo záś, ktore nie ieſt od Bogá, áni z Niebá z ſtąpiło, nie może do Bogá prowádźić, áni do Niebá wprowádźić. Z kąd iaſna rzecz ieſt, że wiàrá, w ktorey ludźie zbáwieniá doſtępuią, że ieſt prawdźiwa, i że ieſt od Bogà. Przetoż prawdźiwa byłá náuká, ktorą ná ten czas prawo Chrześćiáńſkie podawáło, to ieſt, że Bog ieſt w Troycy Iedyny, á Chryſtus oraz Bogiem i człowiekiem. Bo iesliby tá náukà byłá fałſzywa, i wiáraby byłá fałſzywa, i błedliwa, á zatym nie byłáby od Bogá, ále od Diabła, i nie wiodłáby do Niebá, ale do Piekłá.

4. Ieśli záś przez one ſześć ſet Lat, prawdá tá byłá, że Bog ieſt w Troycy ś. Iedyny, i Chryſtus był Bogiem i Człowiekiem, iáſná też ieſt, że i po przyśćiu Máhometowym, Bog ieſt w Troycy Iedyny, i że Chryſtus ieſt Bogiem i Człowiekiem. Przetoż Alkoran wyraźnie to zápieráiąc, nie ieſt prawem prawdźiwym, ale widomie błędliwym, áni ma Bogá za ſwego Authorá, lecz Diabłá, i Mahomet nie był Prorokiem, ále Zwodcą i ſzálbierzem. Seqvelá ieſt iaſna. Ponieważ Bogu bydź w Troycy iedynym nie ieſt to rzecz przypadkowa, ále iſtotna, abo iſtotą, ieśli Bog kiedykolwiek był w Troycy, záwſze i koniecznie

muśi

muśi bydź w Troycy. Tákże propozycya twierdząc co o przeszłym czáśie, ieśli raz ieſt prawdźiwa, zawſze zoſtaie prawdźiwa: takze, ieśli przez one ſześć ſet lát prawda była, i iako prawdę twierdźić śię godźiło że Bog ſtał śię Człowiekiem, i teraz też prawda ieſt, i zawſze prawda będźie. A gdyż Chryſtus, ktory na ten czas zoſtawał na Niebie, tenże ieſt, ktory teraz tamże zoſtaie, zaprawdę ieśli na ten czas był Bogiem, i teraz też ieſt Bogiem.

5. Ten Dowod pierwſzy podał mi Bog (mowi Author) gdym w mieśćie Malace ſzedł z naſzego Koleium na Theatrum Komedialne na Kazanie dla Mahometanow : bo to mieyſce umyślnie było obráne dla Kazánia, na ktore z całego miaſta tak Duchowna, iako i świecka ſchodziła śię Szlachta. Przyſzedł też tám poniewolny niektory Mahumetan z żoną, a boiąc śię żeby o Krzeſt nie prośiła, śmiercią śey pogroził, i słuchaiąc Kazania mego ſrogiemi one pogrozki oczyma powtarzał. Ale gdy ten Dowod usłyſzał, łaſką Bożą znienacka oświecony, i Synaczka małego, ktorego miał na łonie zoſtawiwſzy, z mieyſca ſwego wyſkoczył, i na Theatrum wſtąpił, wielkim głoſem o Krzeſt prosząc, z wielkim Chrześćian weſelem, a ſmutkiem żony. Potym to obiaśnienie ſwoie tłumacząc powiadał, że trzy ſą tylko domy, to ieſt Dom Moyzeſzow, Dom Chryſtuſow, i Dom Mahometow: Dom Moyzeſzow był niegdyś Domem Bożym, ale iako Chryſtus przyſzedł, iuż Dom on upadł, i iuż nie ieſt Domem Bożym. Dom Chryſtuſow ieſt właśnie Domem Bożym. Dom zaś Mahometow potym naſtępuiący, nie może bydź Domem Bożym: bo ieſt Domem przećiwnym Domowi Chryſtuſowemu, a Bog nie może bydź ſamemu ſobie przećiwnym. Tego tedy i innych trzydźieſtu niewiernych do wiary Chryſtuſowey nawroconych, i Wiary nauczonych w dźień S. Iana Ewangeliſty w Kośćiele Kathedralnym okrzcił Naywielebnieyſzy X. Ildephonſus a S. Thoma Biſkup Malacenſki ex Ordine Prædicatorum, ktorego tam ſzczodrobliwość i inne Cnoty wſpomina.

ROZDZIAŁ II.

DOWOD WTORY

I. Drugi

I. DRugi potym z tego co śię mowiło w całey Diſputacyi formuie śię Dowod, przez ktory fałſz Sekty Mahometańſkiey pokazuie śię. Bo gdyż ieden Bog ieſt, iedna też ma bydź prawdźiwa Wiara, i prawdźiwa Religia, w ktorey ludźie zbawienia doſtępuią, i wſzytkie Sekty przećiwne prawdźiwey Religii, muſzą być fałſzywe. Przetoż gdyż Bog chce wſzytkich ludźi zbáwić, chce też żeby wſzyſcy do wyznania Wiary prawdźiwey przychodźili, i prawdźiwą Religią ſobie obierali. Przetoż prawdźiwa Religia, i prawdźiwa Wiara, ma mieć znaki i noty ktoremi od innych wſzytkich może bydź rozeznana, i dlatego mowi śię że Bog położył w Słońcu Namiot, abo mieſzkanie ſwoie, to ieſt, że prawdźiwą Religią i prawdźiwy Kośćioł, w ktorym ludźie zbawieni bydź mogą, tak iaſnym uczynił, że od wſzytkich może bydź widźiany, ieśli go prawdźiwie ſzukać zechcą. Z kąd P. de Valentia 2. 2. diſput. 1. punct. 7. imieniem wſzytkich Theologow mowi *Od prawowiernych Doktorow, według bardzo pewnego, i iaſnego piſma świadectwa, Kośćioł widomym śię nazywa, to ieſt, tak na widoku ludziom, i w oczach położony, że każdego wieku iaśnie rozeznane, i iakoby palcem może bydź pokazane, zgromadzenie ono, ktore ze Kośćiołem prawdźiwym ieſt bez wątpienia wierzyć możeſz i powinieneś.* Zaczym o prawdźiwey Religii, i prawdźiwym Bożym Kośćiele, w ktorym mogą ludźie bydź zbawieni, ma śię to iśćić, co mu mądrość Boſka Sap. 6. zapiſałá. *Iaſna ieſt Mądrość, i ktora nigdy nie uſycha, i łatwo bywa widźiana od tych, ktorzy iey ſzukaią.* Powinna tedy prawdźiwa Religia, i prawdźiwy Boży Kośćioł mieć Dowody iaſne że to godna rzecz o nim wierzyć, abo Dowody ktoremi mogą bydź ludźie zachęceni i obowiązani do Wierzenia, że to ieſt prawdźiwy Boży Kośćioł, abo prawdźiwa Religia od Boga dana. Bo gdyby tych Dowodow Kośćioł nie miał nie był by miaſtem na gorze záſadzonym, ani Namiotem, abo Przybytkiem w Słońcu, to ieſt w iaſnym świetle położonym, i nie byłoby obowiązku przyimować go za Boży, ani ludźie mogliby rozeznać między Bożym i nie Bożym Kośćiołem, także między Religią Bożą, i nie Bożą, co ieſt przećiw rozumowi, i niepodobna. Bo to śię z rozumem nie zgodźi, że Bog chce, aby ludźie prawdźiwą Religią przyimowali, a nie dał śrzodkow im takich, z ktorychby poznać mogli, ktora ieſt prawdźiwa Religia, abo ktora ieſt od Boga. Z czego

śię wy-

śię wywodźi że Sekta Mahometańſka zabraniaiąca o Religii diſputacyi, i przykazuiąca, żeby ludźie onę przyimowali nie dla racyi perſwaduiącey ale dla miecza przymuſzaiącego, nie ieſt prawem od Boga danym, i że Mahometanie tę Sektę nierozumnie wyznawaią, abo przyimuią.

2. Bo abo maią racye i fundamenta, dla ktorych w śię wmawiaią, i w innych wmowić mogą, że Mahometańſkiego wyznania Bog ieſt Authorem, abo nie maią. Ieśli nie maią? przetoż nie rozumnie śię iego chwytaią. Bo wielki ieſt nie rozum chwytać śię iakiey Religii, abo wyznania, iako Boſkiego, i od Boga danego, bez roſtropnego fundamentu, ktorymby człowiek mogł bydź do Wierzenia zachęcony i drugich zachęcać do teyże Religii, abo wyznania, że ſą od Boga. Ieśli maią? Przetoż niesłuſznie zabrania Mahomet tych fundamentow przywodźić. Zaprawdę kto ma czerwony złoty nie fałſzywy, ale prawdźiwy i wagi słuſzney, ten o wagę iego nie boi śię, i nie boi śię oczu złotnika, ktory doświadcza wagi we złoćie. Ieśli tedy Mahometańſka Sekta Sądu, i rozſądku mądrych boi śię, i zakazuie proby, ieśli od Boga była dana, nie ieſt prawem od Boga danym, ale od fałſzywego Proroka zdradliwie złożonym, dla nabyćia Państwa nad ludźmi od śiebie zwiedźionym,. Bardzo ſztucznie ten Zwodca zakazał ſwoim i naymędrſzym i Alkoranu świadomſzym, z Chrześćianami abo Zydami diſputować o prawdźie ſwoiey Sekty, bo dobrze wiedźiał, że fałſz iey w dyſputacyi miał śię odkryć, i to wiedźiał, że ſamym opowiedaniem nie mogł tego w ludźie wmowić, że był prawdźiwym Prorokiem Bożym od Boga posłanym na opowiadanie nowego Zakonu: bo nie miał świadectwá, ani od świątobliwośći żyćia, ani od poczćiwośći obyczaiow, ani od Proroctwa, ani od cudow. Nie miał od świątobliwośći żyćia, bo był bardzo ćieleſny, cudzołożca, krzywoprzyśięzca, i okrutny Kroleſtw łupiżca. Nie miał od Proroctwá: bo nie był, ani w ſtarym, ani w Nowym Teſtamenćie obiecanym, lubo w Obiawieniu Iana Swiętego pod imieniem Antichryſta był namieniony. Nie miał od Cudow, bo żadnego Cudu na to że od Boga był posłany nie uczynił. A lubo nie ktore cuda od śiebie uczynione w Alkoránie wſpomina: te iednak takie ſą, że ich żaden nie widźiał, a zatym ſą fałſzem, i kłamſtwem.

ROZDZIAŁ III.

DOWOD TRZECI.

1 BEllarmin Tomo 1. Controverſiarum l 4. c. 12. o Znakach Kośćioła Bożego, między znakami, kładźie świątobliwość nauki, ktora w tym zależy, że nic w ſobie nie zamyka fałſzywego, co należy do Wiary, nic nieſprawiedliwego, co nalezy do nauki obyczaiow. Dla tegoż w Pſalmie 18. nażywa śię *Prawo Pańſkie niezmazane, świadectwo wierne, przykazanie Pańſkie iaſne.* I powiada że z tego znaku iawnie śię pokazuie, że nie maſz prawdźiwego Kośćioła, oprocz naſzego, to ieſt Chrześćiańſkiego Katholickiego Rzymſkiego. Zadney bowiem nie máſz Sekty (mowi on) to ieſt, Poganow Philozofow, Zydow, Turkow, Heretykow, ktoraby w ſobie nie miała iawnych błędow, i zdrowemu rozumowi widomie przećiwnych, i wyliczywſzy błędy Poganow i Philozofow przydaie. Toż śię widźi i w Sekćie Mahometańſkiey z Rozdźiału, 2 Alkoranu, gdźie mowi. Ze wſzyſcy będą zbawieni w ſwoiey wierze abo prawie, byle go chowali, to ieſt Zydźi, Chrześćianie, i Turcy. W Rozdźiale 5. 28 47. 48. i gdźie indźiey Vczy, że błogosławieńſtwo przyſzłego żywotá, w iedzeniu, piciu, wielozeńſtwie, abo mnogośći Niewiaſt, i we wſzytkim Alkoranie nigdźie nie maſz wzmianki ſpraw duchownych widzenia Bożego, i miłośći Bożey. Tamże c. 4. 3. powiada że Bog i Aniołowie modlą śię za Mahometa. Tu przypominam, że Alkoran u Turkow nie ma podźielenia na częśći, abo ná Kśięgi, iako śię to widźieć daie z Alkoranu, ktory na ięzyk Francuzki przeniosł Poseł Krola I. M. Francuſkiego będąc w Konſtantinopolu, a z Francuſkiego na Hiſzpańſki Groff de Oropeza R. P. 1672. tam pierwſzy Rozdźiał ieſt, o Wole, abo Krowie, wtory o rodzaiu Ioachima. trzeći o Niewiaſtach i tak daley.

2. Ale u Mahometanow, ktorzy byli przedtym Hiſzpanią pośiedli, był Alkoran, z rozdźieleniem Kśiąg, i cały Alkoran dźielił śię na cztery Kśięgi, Pierwſza miała 5 Rozdźiałow, Wtora dwanaśćie, Trzećia dźiewiętnaśćie, Czwarta ſto śiedmdźieśiąt i pięć. To śię przy-

pomniało dlatego, że wielka ieſt rożnica w przytoczeniu Rozdźiałow z Alkoranu, i Bellarmin przywodźi Alkoran táki, iakiego Turcy używaią, to ieſt bez kśiąg rozdzielenia, prawdźiwie iednak przywodźi. Bo Ian Andrzey przywodzi Alkoran l. 1. c. 2. ták mowiący. *Ewangelie IEZVSA Chryſtuſa, i Kśięgi Moyzeſzowe, od Boga dane ſą ludźiom, i do Niebá prowadzą tych, ktorzy tę naukę zachowuią.* Toż mowi i ſwoim Alkoranie. I w Rozdźiale 4. znowu mowi. *Ze Kśięgi Moyzeſzowe, i Ewangelia IEZVSA Chryſtuſa, ieſt prawem, i drogą do zbawienia.* Toż świadczy S. Piotr Paſchaziuſz, w Kśiędze ſwoiey przećiw Mahometanom mowiąc. *Na wielu mieyſcach Mahomet w Alkoranie twierdźi, że Chrześćianie bardzo dobre maią, i chowaią prawo, i że ſą w ſtanie zbawienia. Pewna rzecz ieſt, że ći ktorzy w Boga uwierzyli, i Zydow prawo ziachowali, i mądrzy, i Chrześćianie, ktorzy w Boga uwierzyli, i oſtatni dzień wyznali, i dobre rzeczy robili, że zapłatę od Boga i nagrodę wezmą. Błąd nie będźie wnich, ani boiaźń, i boleśći mieć nie będą.*

3. Ztąd widomy śię bierze Dowod na przekonanie Mahometanovv, że Alkoran nie zſtąpił z Niebá, ani iego nauka od Boga ieſt podana. Bo iaſna rzecz ieſt, że nauka fałſzyvva nie ma Boga za Authora, i to także iaſna rzecz ieſt, że ta nauka fałſzyvva ieſt, ktora tvvierdźi, że obore to pravvo tak Chrześćiańſkie, iako i Mahometańſkie ieſt ſpoſobne, aby vvnim ludźie byli Zbavvieni. Bo iaſna rzecz ieſt, iż ze dwuch náuk ſobie przećiwnych z kontrádikcią, nie mogą bydź obie prawdźiwe, ále iedná koniecznie muśi bydź fałſzywa. A le náuka Ewángelii, i náuká Alkoranowá ſą ſobie przećiwne z kontrádikcyą, co należy do táiemnic Wiáry: bo Ewángelia uczy że Bog ma trzy oſoby rzeczywiśćie miedzy ſobą rożne, a Alkoran to zápiera iednę tylko oſobę w Boſtwie ſtánowiąc. Ewángelia uczy, że Chryſtus Pan ieſt Bogiem i Człowiekiem: á Alkoran to zápiera, twierdząc że ieſt ſzczyrym człowiekiem. Przetoż ábo ieſt fałſzywa náuká Ewángelyi, álbo náuká Alkoranowá: przetoż nie ieſt ták tá, iáko i owá od Bogá, przetoż Alkoran twierdząc że obie te náuki ſą od Bogá, i że obie z Niebá zſtąpiły, kłámą, i iáwny błąd w ſobie zámyka. Przetoż práwo w Alkoránie zámknięte nie zſtąpiło z niebá: przetoż toż práwo nie może do Niebá prowádźić tych ktorzy go chowáią: bo práwo, ktore nie zſtąpiło z Niebá nie może

może prowádźić do niebá: przetoż oczywiśćie Máhomet ſkłamał, gdy mowił, że Chrześćiánin może bydź zbáwiony w ſwoim práwie, gdy go zachowa, to ieſt vvierząc, co ono wierzyc każe, i uczynkie wykonywáiąc, co czynić roſkázuie: i oraz że Máhometanin może bydź zbáwion w ſwoim práwie, gdy go zachowa. Bo ieśli iák ten, ták i ten práwo ſwoie záchowa, ták ten, iáko i ow wierzy, to, co práwo, iák artykuł Wiáry przekłada: á ponieważ práwá te Artykuły bárdzo ſobie przećiwne przekładaią, ábo Chrześćiánin, ábo Máhometánin wierzy coś fałſzywego, i dla tegoż ma wiárę fałſzywą. Kto zás ma Wiárę fałſzywą, zbáwiony w niey bydź nie może, bo fałſzywa wiárá nie ieſt Boża Wiárá, ponieważ wiárá ieſt, wierzyć Bogu mowiącemu: Bez Wiáry zás niepodobna ieſt podobáć śię Bogu: bo Wiárá ieſt fundámentem zbáwienia, á niepodobna ieſt żeby bez fundámentu wſtał i ſtał budynek zbáwienia.

ROZDZIAŁ IV.

DOWOD CZWARTY.

I, ZTąd co śię rzekło, iáśnie śię pokázuie, że Máhometáni z ſámey náuki Alkoránu, przymuſzáią śię do porzucenia Máhometáńſtwá, i przyięćia Wiáry Páná náſzego IEZVSA Chryſtuſá. Bo tákim ná nich Dowodem idę. Alkoran Wáſz, i wáſze práwo iáśnie wyznawa, że mogą ludźie bydź przy práwie Chrześćiáńſkim zbáwieni: przećiwnym zás ſpoſobem, wſzyſcy Chrześćiánie, iáko ártykuł Wiáry wierzemy, że ludźie nie będący w Kośćiele Chryſtuſowym zbáwieni bydź nie mogą: Bo iáko ieden tylko ieſt Bog, ták iedná tylko ná świećie ma bydź wiárá, álbo Religia prawdźiwa, w ktorey ludźie ſwoie zbáwienie ſpráwowáć mogą: inne záśię Sekty, i wyznánia iey przećiwne, koniecznie muſzą bydź fałſzywe: bo co śię prawdźie przećiwi fałſz w ſobie zámyka. Tá zás Religia, że ieſt iedyna Chrześćiáńſka, mowiemy, bo że tá ieſt od Bogá, iaſne to pokazuią Dowody, iako śię to w całey tey Diſputácyi przytoczyło. Wy dobrze wiećie że Bog ma ná świećie, iáką Religią, albo wyznánie, ábo Wiárę,

Wiárę, w ktoreyby ludźie mogli bydź zbáwieni. Dobrze też wiećie, że práwo Moyzeſzowe po przyśćiu Chryſtuſowym, iuż nie ieſt pożyteczne do zbáwienia: bo iáko Artykuł Wiáry w Alkoránie maćie, że Chryſtus ieſt Meſſiaſzem w práwie obiecánym. Niewierni zàś Zydźi, ktorzy teraz práwo Moyzeſzowe chowàią, to zapieraią, i Meſſiaſza ieſzcze oczekiwáią: oni tedy w południowey świàtłośći ślepieią, i niechybnie zginą wſzyſcy, ieśli Chryſtuſà zá prawdźiwego nie uznáią Meſſiaſzà, iáko im iáwnie ſam Chryſtus mowił. *Ieśli nie uwierzyćie, że ia ieſtem, umrzećie w grzechu waſzym* Ioan. 8. 24. Znowu też wiećie, że wyznanie Pogánow, ktorzy prawdźiwego Bogá nie znáią, ieſt bárdzo pewną drogą do potępienia Wiecznego. Przetoż iáwnie wyznawaćie, że do otrzymánia zbáwienia wiecznego, potrzebna rzecz ieſt abo Chrześćiáńſką Religią, ábo Máhometáńſką wyznawáć. Zcąd záś ia iáwnie konkluduię, że wy ieſteśćie głupiemi, i nieroſtropnemi, ieśli Religyi Chrześćiáńſkiey nie przyimiećie: Bo głupia rzecz ieſt, że dwuch drog, ktore według mniemánia Ludzkiego, wiodą do iákiego kreſu, tę drogę opuſzczáć, o ktorey wſzyſcy śię zgadzáią, że ieſt proſta, i do kreſu prowádząca, á tey śię chwytáć, o ktorey wątpliwość ieſt, ieśli prowádźi do tego kreſu, czyli też na przepaść. O Máhometáńſtwie, wy ſámi Mahometanie mowićie, że ieſt proſtą drogą do zbáwienia więcznego. My záśię Chrześćianie wſzyſcy, iáko Artykuł wierzemy, że nie ieſt, i zá rzecz pewną ſądźiemy, że nie ieſt śćiezką do niebieſkiego Ieruzalem, ale drogą ſzeroką do piekielnego Babilonu, i że nie prowadźi do pożądanego kreſu, ále do przepáśći piekielney. O Religyi Chrześćiáńſkiey, i wy, i my rozumiemy, że ieſt proſtą drogą do zbáwienia. Przetoż Religia Chrześćiáńſka ieſt drogą pewną do zbáwienia. Religia záś Máhometáńſka ieſt drogą przynámniey wątpliwą. Ktoż tego nie widźi że to bárdzo głupia rzecz ieſt kiedy idźie o naywiękſzą, drogę pewną opuſzczáć, przez ktorą bárdzo pewnie możemy przyść do zbáwienia, á drogę wątpliwą obieráć, ktora miáſto kreſu beśpiecznego, prowádźi do potępienia wiecznego.

2 Zeby ten Dowod i moc iego zrozumieć mogli Máhometánie, to im trzebá iakim obiáśnić podobieńſtwem. Podzze ſam Haly, gdyby ć było bardzo potrzebá przyść do Madritu, a niewiedząc drogi zoſtáwałbyś na rozſtániu drog wątpliwy czyli tobie iść potrzebá przez

śćieżkę

śćieżkę, ktorá ieſt po práwey ſtronie, czyli przez tę, ktorá ieſt po lewey ſtronie: á nà ten czásby na ćię dwáy mężowie poważni z trefunku nápádli, od ktorychbyś śię wywiadował, ktora z tych drog prowadźi do Madritu? A gdyby ć ieden mowił. Przyiaćielu trzymay śię drogi prawey, bo przy niey bárdzo pewnie doydźieſz do Madritu, ale ieśli śię trzymáć będźieſz lewey, zbłądźiſz i na zgubę przyidźieſz. A drugiby záś tobie mowił. Przyiaćielu, Obie drogi, i práwa, i lewa do Madritu wiodą, lewa iednák rownieyſza i łátwieyſza ieſt, obieray ſobie ktorą chceſz. Coż byś proſzę ná ten czás czynił? Bez wątpienia rzeczeſz, práwą obrałbym: bo tá pewna ieſt i beśpieczna z wyznánia i zgodnie obudwuch: lewa záś byłáby wątpliwa, do ktorey śię udáiąc, wpadłbym w iáwne niebeśpieczeńſtwo, błędu, i zywotá utráty. Dobrześ odpowiedźiał, ale teraz z uſt twoich ćię ſądzę. Drogá Chrześćiáńſka ieſt drogá naypewnieyſza do zbáwienia: bo i Chrześćiánie, i Mahometanie wierzą, że ten ktory śię iey trzyma doydźie do Oyczyżny Niebieſkiey. Drogá záś Máhometáńſka, przynamniey ieſt wątpliwa: bo wſzyſcy Chrześćiánie wierzemy, że ona pewnie prowadźi do piekłá, á ſámi Máhometáni wierzyćie, że prowádźi do niebá. Trzymayże śię tego, co ieſt pewnego, à porzuc to, co ieſt niepewnego, i nie wdaway śię w iawne niebeśpieczeńſtwo zguby zbáwienia i wpadnienie do potępienia. Tym Dowodem wiele Mahometanow śię obiáśniło do porzucenia Máhometáńſtwá.

3. Podobnym dowodem wzbudzony ieſt zacny on Francuzow Krol, i mężny Hetman Henrik 4. zeby śię Heretyctwá wyprzyśiągł Kalwinſkiego, i wiarę przyiął Rzymſką. Pytał bowiem Miſtrzow Religyi Reformatorow, ieśli w Kośćiele Rzymſkim ieſt zbáwienie? A gdy odpowiedźieli że ieſt, pytał znowu Miſtrzow Akádemii Pariſkiey, ktorzy byli wſzyſcy Synami Kośćiołá B. ieśliby w Kośćiele Kálwińſkim było zbawienie? A gdy wſzyſcy zgodnie odpowiedźieli, że nie maſz. Ná ten czas wielce roſtropny Pan konkluzią uczynił. Przetoż pewne ieſt zbawienie w Kośćiele Rzymſkim, ieśli kto, to mocno wierzyć będźie co on do vvierzenia podaie, i uczynkiem wykona, co czynić roſkazuie. W Kośćiele záś Kalwiáſkim ieſt wątpliwe, lubo kto i wierzyć i czynić będźie co roſkázuie. Opuśćmy tedy drogę wątpliwą, á obieraymy pewną, i niewątpliwą.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ V.

DOWOD PIATY.

1. MAhometani wierzą że Chrystus iest Messiaszem w starym Testamencie obiecanym, że iest Prorokiem nayświętszym. Bo iáko świadczy Swięty Piotr Paschazyusz. *Mahomet mowił, i wswoim Alkoranie napisał, że Iezus Chrystus był słowem Bożym, i Duchem Bożym.* Toż świadczy *Ioannes Andreas in confutatione Secta Mahometana*, w ktorey czas nie máły przeżył i przywodźi z Alkoranu te słowa. *Nie iest co inszego Messiasz Iezus Chrystus Syn Maryi, tylko Boże słowo do Maryi posłane, i Duchem Bożym, i Postem iego.* I znowu powiada Alkoran, *Ze Iezus Chrystus z ciałem i Duszą do Nieba wstąpił.* I znowu. *My Bog daliśmy Ewangelia Iezusowi Chrystusowi Synowi Maryi, i poratowaliśmy go Duchem S.* Toż świadczy Lupus de Obregon, i Księgá Zune, abo Sune wielkiey u Mahometánow powagi, ktora mowi. *IEZVS Chrystus przyidźie iako Sędzia prawdziwy ten świat sądźić.*

2. To założywszy, táki Dowod formuię, Chrystus Pan, iáko wy mowićie był Messiaszẽ w práwie obiecánym, á zátym *Doktorem sprawiedliwości i prawdy,* iáko Ieremiasz go c. 23. nazywa. I sam Mahomet w Rozdźiale 44. nazywa Páná IEZVSA, Słowem prawdy, i iáko świadczy Petrus Doctor de Cavelleria. Był Prorokiem nayświętszym, i od Bogá posłanym, ktory prawdę swoiey náuki niepoliczonemi potwierdźił cudámi. Przetoż prawdźiwa iest náuká ktorą opowiadał. Ale on sam mowił o sobie, że był prawdźiwym i przyrodzonym Synem Bożym, i prawdźiwym Bogiem, iáko się to pokazáło w dysputácyi poprzedzáiącey, tenże mowił że w Bogu są trzy Osoby. Przetoż práwdźiwa ta iest nauka, przetoż fałszywa iest nauka Alkoronowa nauce Chrystusowey przećiwna. Znowu Chrystus mowił. *Ten iest żywot prawdziwy, żeby ćię poznali Boga prawdziwego, i ktoregoś posłał IEZVSA Chrystusa.* To iest, tą sámą drogą trzebá otrzymáć żywot wieczny, wiárą Bostwá i Táiemnicę Wćielenia iákośmy

śmy pokázáli w dispuracyi przeszłey. Przetoż żaden nie może zbáwienia wiecznego dostąpić, ktory nie uzna IEZVSA Chrystusa zá prawdźiwego Syná Bożego. Daley idąc, przetoż żaden nie może zbáwienia wiecznego dostapić ieśli krzcu Chrystusowego nie przyimie, bo sam Chrystus powiedźiał Ioan. 3. 5. *Ieśli kto nie będźie odrodzony z wody i Duchá Swiętego nie może wniść do Krolestwa Bożego.*

3. A ieśli Máhometani rzekną, że tego Chrystus nie mowił, ále Vczniowie iego fałszywie to napisáli, i na świećie rozgłośili.

Przećiwko temu iest iawnie. Abo to Apostołowie uczynili złośliwie, wiedząc że był szczyrym człowiekiem, i świát oszukáli, opowiadáiąc że był Bogiem prawdźiwym, i fałszywie świadcząc że to o sobie twierdźił IEZVS Chrystus? Abo to uczynili zniewiádomośći, i że słow Chrystusowych nie dobrze zrozumieli. Pierwszey rzeczy nie mogą mowić Mahometanie, bo wierzą z Alkoranem o Apostołách, że byli mężámi Swiętymi, iáko świadczy Swięty Piotr Paschaziusz, i drugi Ioannes Andreas, ktory z Alkoranu l. 1. c. 2. l. 3. c. 18. wiele cudow przywodźi Apostolskich, názywáiąc ich czystymi, i świętymi, Srebrem, i Złotem gárdzącemi. Potym zgołá to niepodobna rzecz do Wiáry, żeby Apostołowie opowiádali Mistrza swego, zá Syná Bożego, gdyby wiedźieli, że to iest fałszem, i że tego nigdy od Chrystusa nie słyszeli: Boby tym samym, bez żadnego pożytku doczęsnego, w szkarádny grzech wpadli, i na wieczne potępienie zarobili, i głupieby pracowali, perswaduiąc ták znacznym kłamstwem to, co u Zydow było zgorszeniem, á u Pogan głupstwem, to iest, że człowiek ukrzyżowány, był Bogiem prawdźiwym. I dáleko łátwiey mogli w świat wmowić tę prawdę że IEZVS Nazareński iest Messiaszem obiecánym w práwie, i wielce Swiętym, i niesłusznie od Zydow zabitym: Ale gdyby wiedźieli że był szczyrym człowiekiem, i że to prawda iest, á nieprawdá ábo kłamstwo że był Bogiem, głupieby ták znaczne kłamstwo ogłaszali. Dáremnieby ták wiele peregrinacyi, i prac podeymowáli. Bo cozby z tąd zá pożytek odnieśli? Zadnego zaprawdę, oprocz prześladowania, katowania, i samey śmierći na tym świećie, á potępienia wiecznego na drugim. Przetoż niepodobna iest rzecz, żeby Apostołowie z tákiem stáckiem, Bostwo Chrystusowe opowiadali, gdyby wiedźieli, że to iest fałszem. Także niepodobna do Wiary rzecz

rzecz iest, żeby chćieli wkładać iáki grzech ná Mistrza swego, gdyby wiedźieli, że tego Chrystus nie mowił, że był synem Bożym. Przetoż pewna to rzecz iest, że tego áni opowiádali, áni pisali złośliwie. Potym to śię mowić nie może, że to czynili z niewiádomośći. Bo Swięty Ian Ewángelista wyráźnie abo rzetelnie mowi, że Chrystus mowił o sobie że był Synem Bożym przyrodzonym, i dlatego Zydźi ná niego do kámieni śię porwali, i dla tego ukrzyżowáli. Ieśli záś Chrystus o sobie nie mowił, nie niewiadomie, ale złośliwie Ewangelistá napisał. Nakoniec niepodobna iest, żeby Bog dopuśćić miał áby Apostołowie przez niewiádomość cáły świát oszukáli, i żeby prawdźiwymi cudami fałszywą náukę wprowádźili.

4. Toż śie dáley ták utwierdza. Bo ieśli Apostołowie świát oszukali, fałszywa byłá Wiará ta, ktorą przed Mahometem świat wierzył, że Chrystus był Bogiem prawdźiwym: Przetoż żaden z ludźi przez sześć set onych lat przed przyśćiem Mahometowym zbawienia nie otrzymał; Bo go też i ći nię otrzymali, ktorzy prawo Moyżeszowe przez one sześć set lat trzymali: Bo po przyśćiu Messiaszá iuż ono práwo Moyżeszowe ustáło, i ktorzy go wyznawáią, nie maią prawdźiwey Wiary, gdyż wierzą o Messiaszu, iakby ieszcze nie przyszedł, ani też Poganie iáko iasna rzecz iest. Ani Chrześćianie: bo fałszywą mieli Wiarę, wierząc że iest prawdźiwym Bogiem IEZVS Chrystus, ieśli nie był prawdźiwym Bogiem: Fałszywa zaś Wiara nie może bydź fundamentem zbawienia: bo bez prawdźiwey wiary niepodobna rzecz iest podobać śie Bogu. Iest záśię widomie rzecz fałszywa, że świat przez sześć set lat nię miał prawdźiwey Wiary, i że żaden człowiek na ten czas zbawienia nie otrzymał. Nakoniec ieśli Chrystus nie iest Bogiem, ani on tego o sobie nigdy nie mowił: przetoż zkłámał oczywiśćie gdy mowił do Piotra. *Ty iesteś Piotrem, a na tey opoce zbuduię Kośćioł moy, i Bramy piekielne nie przemogą przećiwko niemu.* Przemogłyby zaś gdyby Apostołowie fałszywą Wiarę na świat wprowadźili: bo Kośćioł prawdźiwy, nie może śię fundować na Wierze fałszywey.

5. A ieśliby Mahometanie odpowiedźieli (iako zwykli odpowiadać, żeby śię nie zdali bydź przekonanemi, że Apostołowie wprawdźie szczerze i według prawdy popisali Ewangelyę, ale Chrześćianie potym

iepotym zepsowali, przydaiąc to, co należy do Bostwá Chrystusowego i Troycy Osob. Potym na to głupstwo śię odpowie pokazuiąc, że Ewangelia teraz nie insza iest od tey, ktorą Apostołowie napisali.

ROZDZIAŁ VI.

DOWOD SZOSTY.

W ktorym śię przywodzą cudowne nawrocenia Murzynow przy śmierći.

1. TAki Dowod kłádę. Ta iest prawdźiwa Wiara, i prawdźiwa Religia, ktorą ludźie przy śmierći po szczerey modlitwie do Boga prosząc go, aby ich drogi Prawdy nauczył, sami dobrowolnie bez żadnego przymusu obieraią: Ta zaś fałszywa, ktorą ludźie dla zysku abo dla pożytku doczesnego, ábo dla zwyczáiu Przodkow obieráią do życia, od ktorey przy śmierći rzecz lepiey uważywszy odstępuią. Gdyż bowiem Bog wielce iest dobry, i miłośierny, i chce *żeby wszyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przychodźili*, iáko mowi Apostoł 1. Tom. 2. 4. nie może śię wierzyć o takiey łáskáwośći, żeby człowieká, ktory dobrze zwyczaynie żył, i przy śmierći do niego z ufnośćią śię modlił áby mu drogę prawdy pokazał, przy śmierći miał opuśćić, i tego dopuśćić, żeby go Diabeł zwyćiężył, i w fałszywey náuce umierał, i był potępionym. Ale codźiennym doświadczeniem tego dochodźiemy, że wiele Mahometánow takich śię náyduie, ktorzy zwyczáynie dobrze żyli w swoiey Sekćie, i wniey przez wiele lat trwáli, bo ią iáko dźiedzictwo od Rodźicow, Dźiádow, Prádźiádow wźięli, potym ábo przed śmierćią, ábo przy śmierći, po modlitwie do Bogá wypuszczoney dla ználezienia drogi do zbawienia Sektę onę porzućili, Chrześćiaństwo przyięli, iedynie

dla tego, że Wiecznego zbawienia prágneli, niedbáiąc na żaden doczęsny pożytek. Przeciwnym sposobem. Od wieku rzecz niesłychana żeby kto práwo Chrystusowe wiernie záchowawszy, poczciwie i dobrze żywszy, bliskim śmierci bedąc, chćiał wiárę Chrześćiáńską opuśćić, á w Máhometáńskiey Sekćie umrzeć. Przetoż widomy znák iest, że wiárá Chrześćiáńska iest święta, i ma Bogá zá Authorá, i że iest práwa i bespieczna drogá tym do Niebá, ktorzy przykazánia Chrześćiáńskie záchowuią. Przeciwnym záś sposobem Sektá Máhometańska, nie iest święta áni ma Bogá zá swego Authorá, áni do Niebá prowádźi tych, ktorzy ią zachowuią, ále do piekłá.

2. W Africe i w innych Krainách od Mahometánow opánowánych, często się to trafia, że Chrześćiánie poimáni, Wiárę porzućiwszy, Sektę Máhometáńską przyimuią, ále to się dźieie dla tego, że wielkiemi grzechámi uwikłáni, i od Diabłá w niewolą zábráni, łátwo od zepsowánia Obyczáiow idą do niewiernośći: bo przepáść wzywa przepáśći, i grzech, ktorego pokutá nie gładźi, do innych nowych prowádźi, á te rozmnożone rozum záślepiáią, i duszę ták nákłaniáią, áby korzeń wszelkiey świątobliwośći, to iest Wiárę, gubiłá. Ták wiele dla zbytecznego łakomstwá, i chćiwośći do rzeczy doczesnych zbłądźili do wiáry, iáko mowi Apostoł 1. Tim. 6. 10. *Korzeń wszelkiego złego chćiwość, ktorey niektorzy sie chwyćiwszy, zbładźili od wiáry*. Przywodźi i Piotrá S. 1. Pet. 2. 6. i znowu Páwłá S. ad Tim. 1. 1. 19. i do Thessal. 2. 2. 10. Potym że dla dobrá doczesnego, źli Chrześćiánie często do Máhometánow przechodzą: bo to zwyczáyna iest Máhometánom, niewolnikow swoich, przyimuiących Sektę Máhometáńską, wolnośćią dárowáć. Ieszcze i to práwem u Murzynow utwierdzono iest, áby sługá, ktory z Chrześćiánina stáie się Máhometánem, wespoł z Synámi Páná swego zmárłego wchodźił do dźiedźictwá, i mogł poiąć zá Zonę Pánią swoię. Ták mi powiádał (mowi Author) godny Máhometánin P. Augustin de lá Cerda Roku P. 1671. przedtym názwány Maley Larbe Gerife Krolá Tafiletá Synowiec, prawdźiwy tego Krolestwá Sukcessor, ktory od Bogá do Wiáry powołany Okrzczony iest w Mieśćie *Portus S. Mariae* miánowánym, przy mnie &c. Iego Stryi Krol Tafilete był Tyránē: bo będąc łożá niepoczćiwego, Brátá swego práwego Krolá zdrádźiecko

cko zábił, i Krolestwo opánowáł, ktore práwē przyrodzonym náleżáło do Muleia Larbe, iáko pierworodnego Syná Brátá rodzonego z Oycá i z Mátki Krolá zábitego: bo iego Ociec, niżeli Krolá zábito, umárł był śmierćią przyrodzoną, dla tegoż on był práwym Sukcessorem. Tyran záś boiąc śie żeby mu Muley nie wydárł Krolestwá śmierć mu gotował, przed ktorą on ućiekáiąc, do Zamku Chrześciáńskiego do Alarche ućiekł. Gubernator boiąc się żeby gwałtem nie chćiał Krol Tafilete Zamku dobywáć, i zbiegá złápáć, zásłał go do Hiszpániy, gdźie pod wártą zostáiąc w Mieśćie in Portu S. Marię do Wiáry był powołány z konwersacyi z iednym Zakonnikiem Augustiáninem, i że mu śię pokazał Augustin Swięty (iáko on sam powiádał) i kazał prośić o Krzest S. Ztámtąd wyprowádzony oddány iest Oycom Augustianom áby się Wiáry od nich náuczył, u ktorych mieszkał. Do tego miástá i myśmy z X. Gábrielē Gvillen przybyli ná Missią, i mieliśmy zwoli tamecznych Xiążąt gospodę w Klásztorze u tychże Oycow. Wielę nam Xiążę ten pomogł do náwrocenia Máhometánow, bo tego iáko prawdźiwego ná Krolestwo Sukcessorá czćił niżeli wiárę przyiął, wszytkie potrzeby iego do żyćia należące opátrował. Tegoż potym Krolowa Mária Rákuszanká, ktora miásto Syná niedorosłego Krolestwámi rządźiłá Hiszpáńskiemi, W Xięstwie Medioláńskim pułkownikiem nád dwiemá konnego Woyská pułkámi uczyniłá.

3. Dla tych tedy przyczyn często się tráfia, że Chrześćiánie w Afryce Wiáry odstępuią, i do Máhometá przystępuią. Nigdy záś w Afryce tákiego Dźiwu nie widźiano, żeby ktory niewolnik po Chrześćiáńsku między Maurami żyiąc, á prawo Chrześćiáńskie wiernie chowáiąc, i w nim státecznie, niedbáiąc ná pogrozki, i obietnice trwáiąc, żeby (mowię) miał Máhometáństwo przyimowáć. I owszem żadnego zgołá między Mahometánámi Chrześćiánina nigdy nie było, ktoryby poczćiwy Chrześćiáński żywot prowádząc, á prágnąc wiecznego zbawienia, á nie dla chćiwośći fortuny i dobr doczesnych, miał dobrowolnie i Sektę, i Obrzezánie przyiąć Máhometáńskie. Przeciwnym záś sposobem niemal co dźień w Hiszpánii nayduie śię, że Máhometáni od Chrześćiánow do Wiáry Chrześćiáńskiey záproszeni, uporczywie ták odpowiádáią. *Ociec moy, i Dźiad, i Pradźiad,*

dziad Mahometanami pomarli, i ia też Mahometanem zostawać bede aż do śmierći. Ták mi bárdzo często w Betice odpowiádáli Máhometáni, gdym ich do Wiáry Katholickiey w rozmowie towárzyskiey prowádźił. A przećię ćiż sámi, widząc śmierć sobie bliską, o krzest prośili i Chrześćiánámi zostawáli. O czym niektore śię Przykłády przytoczą.

4. Po kazániu moim do Máhometánow w Malácé trzydźieśći i trzech okrzćił Naywielebnieyszy X. Biskup támeczny, oprocz wielu innych priwatnie okrzconych. Rozgłośiło śię między Máhometánámi po miástach bliskich, i miásteczkách, że X. Chrześćiáński oczárowáł Máhometánow w Málácé, i do Wiáry ich náwroćił Chrześćiáńskiey, rozgłośiło śię i to z przestrogą że tego Xiędzá trzebá śię strzedz iáko Czárownika, i przećiwko niemu uzbraiáć. Z tąd poszło, że gdym ledwo do Márweki iáko Missionarz przybył, ieden Máhometánin wielkiey powagi i mądrośći między swemi (bo cáły Alkoran ná pámięć umiał) wszytkich támecznych zebrał Máhometánow, i w nich wmowił, żem ia był czárownikiem, i Szálbierzem, co oni mogli bárdzo dobrze zrozumieć na ten czás gdym kázał, ręce rámiomá, i głową ruszáiąc: bo ná ten czás (práwił) trućiżne i iád swoy ná lud słucháiący wylewałem. A żeby ich łátwiey oszukał, bánkiet im spráwił, od káżdego wyćiągáiąc przyśięgi, że nie miał o krzest prośić, á żeby kazánia nie słucháli, ábo go nie rozumieli, przed kazániem ich poił, aż do piiáństwá. Dla tegoż żaden w Marwece do Chrystusá śię nie náwroćił, lubo śię tám żárliwiey mowiło.

5. Coż Bog uczynił? To, że tegoż Máhometánina ktory swoich Afrykáńczykow od Chrystusá odwroćił, do Chrystusa náwroćił ták. Po kilku mieśięcy ćiężką na niego żeby Duszę uzdrowił, spuśćił chorobę, z ktorey on śmierć uznał bliską, i w onym niebeśpieczeństwie oczy otworzywszy Bogá prośił, áby ieśli Mahometáńska Sektá nie byłá do zbáwienia dobra, serce iego do przyięćia Wiáry Chrześćiáńskiey poruszył. Bom ia mu to często ná kazániách przypominał, aby Bogá uśilnie prośił, ieśli Wiárá Chrześćiáńska iest iedyną, i prawdziwą do wiecznego zbáwienia drogą, żeby serce iego do tey Wiáry nakłonił: ieśli zaś Máhometáńska, żeby wszelką myśl mu odiął od wiáry Chrześćiáńskiey. Wysłuchał nayłáskáwszy Pan modlitwy iego, i dlategoż

dobrowolnie, przy Boskim wnętrznym kazániu, o Krzest prośił, z wielką poćiechą duchowną swoią okrzcony, prędko potym umárł. Biskup Máláceński, słysząc o twárdym tego człowieká sercu, i wiedząc, iaka z niego innym do zbáwienia przeszkodá byłá, o tym mnie według dobrego swego áfektu ku mnie, oznáymił. A zaż táka odmiana nie byłá od Bogá? Przetoż Wiára Chrześćiáńska, ktorą máhometáni przy śmierći po modlitwie do Bogá wypuszczoney obieráią, prawdźiwa iest, i od Bogá iest. Ze záśię żyiąc, przy Máhometowey Sekćie uporczywie stoią, to nie iest Dowodé, że oná iest Bogá, ale od Bogá iest dowodem, że iest ćiáłu i krwi przyiáżna, iest Dowodem, że to práwie rzecz przyrodzona iest, áby ludźie tę Religią z trudnośćią opuszczáli, w ktorey śię od dźiećiństwá wychowáli, i ktorą od Przodkow wźięli. Ale że Ludźie w Sekćie iákiey łágodney i miękkiey wychowáni, one opuszczáią, á zá Religią ćiásną śię udáią, ktora pożądliwośći ciała hámowáć, i krzyż umartwienia nośić każe, i tego tylko chwytáć śię roskázuie co śię z rozumem zgadza, to Dowodem iest, że tá Religia ma Bogá Authorá, i że Bog do przyięćia iey wnętrznie człowieká pobudza.

6. Do tego Przyłádu inny przydáię. Gdym w Malácé Missią moię (mowi Author) odpráwował, záchorzałá ná śmierć iedna niewiástá Mahometanka, ná imie Fatima. Byłá tá służebnica iedney szláchetney Osoby Duchowney, ktora śię często o iey náwrocenie kuśiła, ále dáremnie. Bo byłá bárdzo upárta, áni przykłádem dwuch Braći swoich iuż okrzconych z ktoremi byłá wespoł w niewolą zábrána, bynamniey śię nie wzruszáłá, áni o náwroceniu do Wiáry Chrześćiáńskiey słowa iednego słuchać chćiała. Zyćie iednak prowadźiła poczćiwe, i w obyczaiach dobre, i wiernie Panu swemu służyła. Bardzo bolał on Kapłan, że iego służebnica wiecznie gineła, dlategoż Braći iey upominał, áby ią nawiedzali, i do przyięćia krztu S. upominali: uczynili to oni, ale darmo. Więc mię zawołał, abym z nią mowił, przyszedłem tedy, i po Chrześćiańskum ią pozdrowił mowiąc. Siostro Fatima. Tu mię przywiodła miłość Chrystusowa, i twego wiecznego zbawienia pragnienie: bo nayświętsza Iezusa Chrystusa wiara ktorą wyznawamy, roskazuie, abyśmy zbawienia bliźnich naszych pragnęli, i według śił o nie śię starali: ia zaś od Boga zawołany abym wieczne-

go ſzukał Duſz zbawienia twego iako właſnego pragnę, i to pragnienie tu mię przywiodło. Niczego doczeſnego nie ſzukam : ty wieſz iákom wiele kazań w tym mieście uczynił, i iak wiele pracowałem abym Chrześćian od grzechow odwiodſzy, do cnoty przywiodł, a za to wſzytko żadney nagrody na tym świecie nie ſzukam, ale iedynie chwały Bożey, i zbáwienia bliźnich. Ty lubo Mahometanką ieſteś, na Obraz Boſki iednak ſtworzona ieſteś, iako Chrześćianie, i Chryſtus za ćiebie ućierpiał, nie mniey, iako za nas. Twego tedy zbawienia gorąco pragnę, i gotowem wſzelkie prace doczeſne dla niego podiąć. To powiedziawſzy, i tom przyłożył. Ty záśię Boga Stworzyćielá Nieba i Ziemie czćiſz, ty wieſz, że on, ile zniego ieſt, chce żeby wſzyſcy ludźie zbawieni byli, i dla tego opatrzył ludźiom Religią iaką wktoreyby zbawieni bydź mogli : ponieważ bowiem pragnie, aby ludźie przyſzli do terminu, to ieſt do chwały Raiu, tedy miał im przeznaczyć drogę ktorąby do tego terminu przyſzli : droga zaś do chwały ieſt prawo, i prawdźiwa Religia. Przetoż ma Bog na tym świecie Religią, w ktoreyby ludźie mogli bydź zbawieni. A nam to naybardźiey wiedźieć potrzeba, ktore prawo ieſt, i Religia prawdźiwa, i od Boga podana, Bo prawo fałſzywe, i ktore nie ieſt od Boga podane, nie może do Nieba, i do Boga prowadźić. I tego całą Duſzą ſtatecznie mamy ſzukać, i uśilnie Boga prośić, żeby nas oświećił do poznania, ktore ieſt prawdźiwe prawo, w ktorym chce abyśmy go czćili, i przez nie do niego przychodźili. Cztery tylko na świećie ſą prawa. Prawo Poganow, Zydow, Prawo Chrześćianow. i Prawo Mahometanow. Ty dobrze wieſz z twego Alkoranu. że Prawo Poganow, nigdy nie było drogą do Nieba. I to wieſz, że Prawo też Zydow, po przyśćiu Chryſtuſowym na świat, nie ieſt iuż drogą do nieba. Tom krotko, a iaśnie przełożył. Zoſtaie tedy że Prawo prawdźiwe ieſt, abo Chrześćianow, abo Mahometanow. Chrześćianie wſzyſcy mocno temu wierzemy, żę Prawo Mahometowe ieſt fałſzywe, i od Mahometa zmyślone dla zgotowania ſobie Kroleſtwa i Pańſtwa, pod poczćiwym, i pożornym Titułem Nabożeńſtwa, i dla tegoż go nie mamy za Proroka, ale za Zwodcę. A zatym iako o rzeczy iakiey nie wątpliwey wierzemy, że w ſamey Religyi Chrześćiańſkiey mogą ludźie bydź zbáwieni. Wy Mahometanie wierzyćie, że Mahomet ieſt Prorokiem, Bozym

Bożym, i że to wſzytko prawda, czego w Alkoranie naucza. Mowi w Alkoranie że w Bogu nie maſz trzech Oſob, ale tylko iedna, że Chryſtus był wprawdźie Prorokiem bardzo Swiętym, ale nie był Bogiem, ani dla ludźi był ukrzyżowanym, ani trzećiego dnia zmartwych wſtał, i wierzyćie że tak ieſt. Chrześćianie wſzyſcy przećiwne rzeczy tym ſtatecznie wierzymy : bo tak napiſali Apoſtołowie i Ewangeliſtowie, ktorzy z Chryſtuſem żyli, i z uſt iego ſłyſzeli, że w Bogu trzy ſą Oſoby, i że on ieſt Bogiem, ktorzy go też widźieli na gorze Kalwaryiſkiey ukrzyżowanego, i po trzećim dniu ożywionego. Potrzebá ieſt, z tych dwuch Praw, aby iedno było prawdźiwe, a drugie fałſzywe bo niepodobna rzecz ieſt, aby oboie było prawdźiwe, to ieſt i to, czego uczy Prawo Mahometańſkie, i czego Chrześćiańſkie. Ia tobie imieniem Boſkim zwiaſtuię, że na wieki zginieſz, ieśli Chrześćianką nie zoſtanieſz. A ieśli mi nie wierzyſz, o to ćię bardzo proſzę, zebyś śię Boga w tey ſprawie poradźiła, i całym ſercem go prośiła, żeby ieśli, to prawda ieſt, co tobie powiadam, dałći ſkuteczną wolą i pragnienie przyięćia krztu S. i umierania w Wierze Chryſtuſowey : ieśli zaś ieſt fałſzem, niechay takiey nie daieć myśli. Odpowiedźiała Fatima. Dobra ieſt mowa, bardzo dobrze mowiſz Oycze, ia rzecz Bogu zalecę, i będę go prośiła o świátło do poznania prawdy i iutro tobie odpowiem.

7. Ziśćiła, co obiecała, rzecz Bogu pilnie zalećiła, i uśilnie o świátło prośiłá, do drzwi miłośierdźia Boſkiego kołácałá, i bardzo rano od Boga wzbudzona, wołać gorąco poczęła że chce bydź Chrześćianką, proſząc o krzeſt. O tym upewniony prędkom przybieżał, taiemnic do zbawienia potrzebnych nauczyłem, co dobrego ludźiom krzeſt przynośi, i iako ma bydź przyięty, przełożyłem, potym z wielkim weſelem Ducha ſwego ieſt okrzczona. Obraz przynieśiony Páná Iezuſa i Panny Naświętſzey z wielkim całowała nabożeńſtwem i do pierśi przyćiſkała. Potym prośiła, żebym iey ſpowiedźi wysłuchał, alem ią nauczył, ze grzechy przed krztem popełnione nie ſą materią ſpowiedźi : przełożyłem iey ktore ſą grzechy, powſzednie, proſząc żeby ſumnienię roztrząſneła, ieśli po krzćie z okaziey bolow i choroby w iaką niećierpliwość nie wpádła, abo słowa przykrego nie wymowiła, abo na iaką myśl złą nie zezwoliła. A iako ſumnienie

mnienię ſwoie roztrząſneła, po rożnych pytaniach, drugiego dnia po krźcie wźiętym, na to com mogł wynaleść do rozgrzeſzenia, na to dałem rozgrzeſzenie, trochę potym z wielkim nabożeńſtwem Naświętſzy SAKRAMENT przyieła, Oleiem oſtatniego pomaſzczenia opatrzona, ſzczęśliwa ona Duſza do Nieba odeſzła, na końcu Roku 1669.

8. Do tego przykładu przydaię drugi. Roku Pańſkiego 1672. Gdyśmy do Hiſzpalu zawołani byli na Miſſią powtorną do tego Miaſta od Arcybiſkupa tamecznego Ambroziuſza Ignacyuſza de Eſpinola & Guzman (bośmy pierwſzą odprawili Roku 1669. zá Arcybiſkupá Antoniuſza de Payno) upomniał mię Slachćic ieden i w tym Mieśćie Pan Radny, że w Parafiey S. Magdaleny Mahometan ieden ośmdźieśiątoletni niebeśpieczną chorobą był złożony: nawiedzałem go często, o rzeczach do wiary należących rozmawiaiąc, i przełożywſzy mu Dowody według iego poięćia, w mowiłem w niego, aby Boga prośił o świato, przy ktorymby żywot ſkończył w Wierze prawdziwey, i od Boga daney. Dowody też były, ktorychem przedtym uczył w Malace do nawrocenia Fatimy. Prośił i czego żądał uprośił, i znienacka w innego odmieniony męża, całym począł ſercem brzydźić się Sektą mahometańſką, i opłakiwać tak długą ślepotę ſwoię, bo przez 40 lat w Hiſzpalu w ćiemnośćiach przeżył Alkoranowych, i już wchodźił w Rok pierwſzy po śiedmdźieśiątym. Kiedy go ſpytano, ktoraby była w nim tak nagłey odmiany przyczyna, odpowiedźiał że po modlitwie, w ktorey prośił Boga, aby mu pokazał drogę do zbáwienia, widźiał przez ſen w bardzo weſołym ogrodźie dwuch zakonnikow piękne iabłká zbieraiących, ktorych prośił, aby mu też iakie iabłko darowali: ale oni odpowiedźieli: że nie mogli ich dawać Mahometanom: i z tąd ſerce się iego roſpalać poczęło do pragnienia krztu Swiętego to zaś pragnienie rozżarzyło śię w nim, że gdy śię ocknął, obaczył wedle łożka ſwego Obraz wielki Chryſtuſa na Krzyżu wiſzącego, a gdy on z wielkim Nabożenſtwem do nog Chryſtuſowych śię porzućił, i one cáłował, Chryſtus umknął nogi, i zniknął nagle, iakby odpychaiąc że nie był Chrześćianinem. Tak ſam powiadał: a że to nie było imaginacyi oſzukanie, ſkutek Nabożeńſtwa pokazał: bo z wielkim weſelem Krzeſt przyiął, potym w ćiężſzey chorobie i Komunią, ktorą mu z wielką pompą podano a nakoniec, i oſtatnie pomaſzczenie, przy aktach

áktách Wiáry, nadźiei, i ſkruchy Duſzę Bogu oddał, z wielką całego miáſtá poćiechą, i Duchownym weſelem Roku 1672. i z podźiwieniem, bo śię wſzyſcy przepyśći Miłośierdźia Boſkiego dźiwowáli, ktore przez ták wiele lat, tego ſzczęśliwego grzeſzniká názwánego ná krzćie Ianem Krzćićielem, oczekiwáło.

9. Do tych dwuch przykłádow świeżſzych, przydawam ieden dawnieyſzy, o ktorym powiádał X. Ignatius de Las Caſas Societatis IESV. Ten dla umieiętności ięzyká Arábſkiego posłány był od Grzegorzá 13. Naywyżſzego Biſkupá ná wſchod aby do Iednośći z Kośćiołem Rzymſkim Pátriárchę Greckiego, i innych Práłatow mogł przyprowadzić. Zoſtáwił tenże Mánuſkript, z ktoregom iá Roku Páńſkiego 1680. to, co niży śię przełoży, wyiął, i iego słowámi z Hiſzpáńſkiego ná Laćińſki ięzyk wyłożonemi przytoczył.

10. Kanonik ieden Kośćioła Kordubeńſkiego miał ſługę z Afriki, ktory mu przez dwádźieśćiá lat, z wielkim ſtárániem i pilnośćią służył. Pokázowáły śię w nim znáki ták wiele cnot do obyczáiow należących, że Pan iego o nim świadczył ſtátecznie, iáko w nim nigdy nic tákiego nie poſtrzegł, co by grzechem ćięſzkim trąćiło. Dla tego Pan iego miłował go, i wiecznego mu Zbawienia bárdzo prágnął. On záśię ták upornie przy Sekćie Máhometáńſkiey ſtawał, że nigdy do Kośćiołá Kátholickiego, choćiaż za Pánem ſwoim raz drugi i trzeći przez dźień do Kośćiołá chodzącym iść muśiał, nie chćiał wſtępowáć, lubo ten Kośćioł przedtym Meczetem bywał. Był iuż podeſzłym, i iáko powiádáli Murzynowie tám mieſzkáiący, między ſwemi Księdzem. Wpadł ćiężką chorobę. Pan iego o zbáwienie iego ſtáraiąc śię posłał do Kollegium proſząc o Oycow náſzych áby mu do wiecznego pomogli zbáwienia. Przyſzlismy i cośmy mogli, tośmy dla náwrocenia iego czynili: ále dármo, bo on nie tylko łaſkawie nas niechćiał słucháć, ále też przykremi słowámi i gniewliwemi odpędzał. Ia zaś widząc iego upor, rzekłem, Nie proſzę ćię abyś ſwoię Sektę porzućił, ábo żebyś co przećiw práwu czynił, ále tylko proſzę, ábyś tę modlitwę do Bogá mowił, ktorą maſz w Alkoránie, i ieſt táka Náucz nas Pánie drogi práwey, i dobrey: bo wieſz że wſzyſcy Chrześćiánie to mocno twierdzą, że wſzyſcy Máhometánie wiecznie zginą, ieśli w ſwoiey Sekćie żywot ſkończą. Proś tedy Bogá, ieśli od prawdźiwey Wiáry błądziſz

dziſz, żebyć práwą do zbáwienia pokazał drogę, i ſerce do niey zá-
palił. Ná co on zezwolił, i ręce i oczy do Niebá podnoſząc, Pro-
wadź mię (mowi) Panie przez drogę zbáwienia. To usłyſzawſzy
odeſzliśmy, bo nie było nádzieie co więcey od niego usłyſzeć.

10. Ale gdyż właſna ieſt Bogu, zmiłowáć się nád tym, nád kim
chce, i zátwárdzieć kogo chce ; dniá iutrzeyſzego záwołano mię do
niego. Przyſzedłem, i obaczyłem, á on nabożnie Chryſtuſá Vkrzyżo-
wánego obłápia i cáłuie. Pytam się o przyczynie ták ſzczęśliwey od-
miány. Ná co on mi odpowiedział. Prosiłem mowi, według roſka-
zánia twego Bogá, áby mi z Niebá ſpuścił świátło do poznánia pewney
zbáwienia mego drogi, i wysłuchał nayłáſkáwſzy Pan modlitwę moię.
Záczął potym Hiſtorię náwrocenia ſwego práwić, że mu czuiącemu
dwanaście okrutnych iego otoczáiących, i z łożká porwáć gotuiących
się pokázáło Murzynow, ktorych się przelękſzy záwołał ná Chrze-
ściánina, ktory go z roſkazánia Páńſkiego pilnował, i do Chrześciáńſtwá
diſponował. Przyſtąpił Chrześciánin, i pytał Murzyná, co by go tur-
bowáło. Odpowiedział. Azaż nie widziſz tych dwunaſtu Murzy-
now, ktorzy z łożká mię porwáć, i rozſzárpáć uśiłuią? A Chrześciá-
nin porwał Krucifix, i przed iego oczymá poſtáwił, mowiąc Proś
Chryſtuſá, i Mátki iego Máryi, bo oni ciebie od tych Murzynow, kto-
rzy Diabłámi pewnie ſą, wyzwolą. Tedy podnioſzſzy w Niebo oczy
chory, (według powieści Chrześciániná) iáko zdumiáły pátrzał. Tá
mu się pokazáłá Mátka Boża, i z łáſkáwą twárzą po Arábſku przemo-
wiła. *Strzeż się tych Murzynow, i wiedz, iesli Chrześcianinem nie bę-
dzieſz, i nie uwierzyſz, że Iezus Chryſtus Syn Moy ieſt Bogiem, ciebie
gwałtownie ci Diabli porwą.* On záś do siebie przyſzedſzy, i do Chrze-
ściánina się obroćiwſzy rzecze. Prędko mi poday S. Krucifix : bo
ia bárdzo mocno wierzę, że IEzvs Chryſtus ieſt Bogiem prawdzi-
wym, ktory dla mnie ucierpiał. Chcę bydź Chrześciáninem, i krztu
prágnę. Wyznał i to przedemną Murzyn, że mu Pánná Naświętſza
wſzytko obiáwiłá, co do otrzymánia Zbáwienia wiecznego ieſt po-
trzebá. Iam go iednák z iáką mogł pilnością Wiáry náuczył, iáko
czás i chorobá pozwaláłá. Bardzo prosił Páná, żeby mu krzeſt S.
nie ná łozku, ále w Kościele, do ktorego nigdy wniść zá Pánem nie
chciał, był dány. Zezwolił ná to Pan, i przyodziány w ſzátę biáłą ie-
dwabną

dwábną ná krześle do Kośćiołá Káthedrálnego zánieśiony ieſt, i
przed N. Sákrámentem, z wielkim ſwoim, i około ſtoiących weſelę
przyiął krzeſt, od ſwego Páná názwany Ian Maria de Iezu. A ponie-
waż chorobá w nim się wzmagáłá záráz go do domu zánieśiono :
w drodze záś gdy go iákąś polewką chćiano pośilić, ledwo iey ſkoſzto-
wawſzy i záraſz wyrzućiwſzy Krucifix, i Naysłodſzego Imienia IEZVS
wzywáiąc, Duchá ná tymże Krześle Bogu oddał, ná ktorym był o-
krzczony, nie bez płáczu tych, ktorzy przy tym byli, bo Pan iego
z drugiemi ieſzcze był nie przyſzedł. Iáko się záś o ześciu tego Mu-
rzyna do Niebá przypuſzczonego dowiedźieli, Bogu podziękowáli.
Potym W. X. Kázás.

12. Te Przykłady gdym przełożył Roku P. 1979 w Kwie-
tniu, gdym ná Miſſyi Hiſzpáleńſkiey przez ſześć dni ieden po drugim
do Mahometanow kazał, potym záraz nawiedził mię świetny P. Al-
fonſus Werdugo Albornoz i drugi Soto Maior Alkatareńſkiego żołnier-
ſtwá Káwaler, a teraz Groff de Towepalmá mąż od wielkiego do-
wćipu i rozſądku, Rodzaiu i nabożeńſtwá zacny, á żebym ná innych
Kazániách mogł bárdziey Mahometanow poháńbiáć, oſobliwy mi
przykład powiedział, ktoremu świádectwo cáłe Miáſto Hiſzpalis dáie.
Ten przykład ieſt wyięty z Księgi Pogrzebowey przy Páráfii S. An-
drzeiá, i ták się ma od słowá do słowá.

13. Dniá 24. Maiá Roku 1657. w Hiſzpalu to się tráfiło, co pi-
ſzę. Zył w pomienionym Mieście Murzyn imieniem Almánzor sługá
P. Alfonſa Marmolexo, ten będąc bárdzo żarliwym Mahometanem,
bárdzo prześládował wſzytkich tych, ktorzy opuściwſzy Alkoran i
Máhometá do Wiáry się Katholickiey náwrocili. Trafiło się iednego
dniá, że bliſko Forty Domus Profeſſæ Societatis IEsv, nápadł ná iedne-
go nie dawno okrzczonego, Tingitaná Sługę Margrabie de Algaua i
pocżął go naprzod słowy żelżywemi i ſproſnemi ſromoćić że od Oy-
cow podáne práwo Mahometá porzucił, á potym i bić gwałtownie.
Prosił mu się Tingitanus, á gdy nic nie mogł uprośić, dobywſzy pu-
ginałá w brzuchu Almanzorá ktory go bił, utopił. Vpadł na ziemie
Almanzor i wnętrzności zołego wypádły. Ale oto cudowna ſprawa
Boża! zaledwie upadł, záraz począł prośić o krzeſt S. powiádaiąc ze
chce bydź Fráncıſzkiem nazwány. Zbiegną się zewſząd ludźie prze-

cho-

chodzący, między ktoremi też był Kapłan Kápellan iednego Páná, ktory Almanzorá támże okrzcił. Zámtąd zraniony Murzyn, iuż Chrześćiánin do domu Páná swego dla opátrzenia był zánieśiony, i támże (bo rána byłá śmiertelna) Naświętszym Sakrámentem i Oleiem S. opátrzony, ktore Sákrámentá z wielkim Nabożeństwem i pociechą swoią przyiął, zaboycy swemu z niesłychánąą gorącośćią Duchá, i obfitośćią łez winę dárował, i Duchá Bogu swemu z áktámi pobożnemi Wiáry i miłości Boskiey z podźiękowániem stoiących oddał. Ná pogrzebie miał naysprzednieyszych tego Miástá ludzi. Co poprzyśiądź wszyscy ktorzy żyiemy, gotowiśmy.

ROZDZIAŁ VII.

DOWOD SIODMY.

W ktorym śię cudowne powołánia Mahometanow do Wiary Chrystusowey przekładaią.

1. TEn Dowod przeszłemu bliski iest, i bierze śię z innego doświádczenia bárdzo wiádomego.

Pewna to iest że żadnego nie było Xiążęćiá Chrześćiáńskiego, żadnego Szláchćicá, żadnego Wieśniaká, ktoryby Oyczyznę, żonę, Syny, bogáctwá i dobrá doczesne opuśćiwszy iachał do Afriki prágnąć zbáwieniá wiecznego, i tám zostawszy Mahometanem w teyże Sekcie umierał. Przećiwnym zás sposobem iest to bardzo pewna, że nie máło Mahometanow było, ktorzy Oyczyznę, Rodźicow, bogáctwá, i całe Krolestwá opuszczáli, do Ziem Chrześćiáńskich uiezdżáli prágnąć Zbáwienia, żeby Chrześćiánámi byli, i w Wierze Chrześćiáńskiey żywot kończyli. Tákże nie máło tákich było, ktorzy poimáni od Chrześćián niechćieli do Oyczyzny, do Rodźicow, do Synow, do Zon, do bogáctw powroćić, choć ten powrot łatwo mieć mogli. To záśię znákiem iest iásnym powołánia Bożego wewnątrz człowieká poruszáiącego do szukánia drogi zbáwienney. Przetoż w Religii Chrześćiáńskiey sámey iest zbáwienie, w Mahometáńskiey zaś pewna wieczna zgubá.

2. Ia tu niektore położę Przykłády, ktore do wzruszenia serc Máhometáńskich nie máłą máią powagę. Znałem ia w Madryćie Chrześćiániná nowego z Afriki, ktory służył Kárdynałowi i Arcybiskupowi Toletáńskiemu P. Páschazemu de Arágon, człowieká prawdźiwie pobożnego, ktory ná káżdy dźień przez dwie godźiny rozmyślániem śię báwił, i ná káżdy tydźień dwá rázy ábo trzy według rády Oycá duchownego szedł do Stołu Páńskiego. Ten był z Tunetu, od Bogá oświecony z konwersácyi iednego więźniá Chrześćiáńskiego, długo myślił, iákoby do Chrześćian mogł ućiec, á gdy sposobu nienaydował, iákoby do tego przyśc miał, Bogá serdecznie prośił, żeby go do Chrześćian zaprowadźił, á żeby mogł bydź od Chrześćian poimány, dobrowolnie przystał do tych Murzynow, ktorzy śię wypráwowali wodą bráć w niewolą Chrześćian, spodźiewáiąc śię że tym sposobem miał zostáć między niemi. Zeby záśię mogł iákim dowodem to pokazáć, że on nie poniewolnie, ále dobrowolnie tám przyszedł, ná iedney wyspie morza, ktore zowiemy Mediterraneum przy małym Kośćiołku kártę zostáwił, nápisawszy ná niey ręką własną, imie swoie, Oyczyznę, i Krztu S. prágnienie, zostáwił zás tę kártę pod nogámi Obrázu tego S. ktoremu Kośćiołek ten był poświęcony. Wysłuchał go Bog, bo na morzu od Chrześćian z innemi iest poimány, i do Neapolim záprowádzony Szedł do Kárdinałá Arágoniuszá, ktory ná ten czás tám był Namiestnikiem Krolewskim, i prágnienie swoie przełożył, á żeby o nim nie rozumiano, że to zmyśla dla dostąpienia wolnośći, przydawał, że ná wyspie pewney zostáwił kártę, z ktorey śię prawdy dośc może. Nie byłá rzecz trudna dowiedźiec śię o prawdźie: bo śię pokázało, że to prawdá byłá, o czym on powiádał, i dla tegoż wolnośćią był dárowány, okrzczony, i między Dworzány Kardinałá, mianowánego poczytány. Agdy przyiáchał do Hiszpánii

 mnen

z nimem w Mádrićie będąc tám Miſſonarzem Roku P. 1670. konwerſował, i iego pomocy zażywałem do nawrocenia Mahometánow, ktorych on gorąco upominał do krztu S. i powołánie ſwoie do Chrześciáńſtwa im opowiádał, áby ich prędzey do Chryſtuſá pociągnął.

3. Inny Przykład przywodźi X. Ignácius S. I. da las Caſas in *Itinerario*, o iednym Szláchetnym Młodźieńcu Tureckim, ktory z Oycem ſwoim, i z innemi zacnieyſzymi Turkármi w bitwie Morſkiey poimány, i do Rzymu záwieźiony; gdźie ſerce iego Pánná Naświętſza do przyięcia Wiáry Chrześciáńſkiey cudownie zapaliłá. Rzecz tak pomieniony Author przpkłada.

4. Turczyn ieden we dwunaſtu, abo trzynaſtu lat do Rzymu záwieźiony z Oycem, i z innemi Senatorſkiego rodu Turkámi w Pałacu Páńſkim nie daleko od Swietego Piotra miał goſpodę. Turcy dani pod wartę Halabartnikow Papieſkich, ktorzy młodźieńcowi oprocz wiadomości Oycowſkiey papierowy Obraz Panny Naświętſzey dali, na ktory on częſto z weſelem poglądaiąc, przy pierśiach ſkrył, aby mu go ktory Turczyn obaczywſzy nie wydarł. A gdy ten Obrazek przy ſobie przez kilka dni trzymał, pokazała mu śię we śnie P. Naświętſza táka iaka była na Obrázku, pięknie przybrana, i Niebieſkim Orſzakiem otoczona, i światłośćią Boſką ozdobiona, i przyſtąpiwſzy do niego, i łaſkawą twarzą poglądaiąc, po Turecku przemowiła, naucząiąc że nie maſz inney drogi do zbáwienia oprocz krztu S. Tak nauczony od Panny N. nazaiutrz przez okno do ludźi przechodzących, raz i drugi woła, że chćiał bydź Chrześćianinem. Ociec go od Okna oddalił, ale on ani pogrożkami, ani pochlebſtwami nie dał śie od ſwego oderwać przedśięwźięćia, ale gdy mogł wołał z okná że chcę bydź Chrześćianinem. Dla tego Ociec go ſurowo trzymał, o czym gdy śię dowiedźiał Wodz Halabartnikow, Syna z ręku Oyca, ktory go chćiał zaduśić wydarł, a zrozumiawſzy dobrą wolą w młodźieńcu do Chrześciańſtwa Papieżowi oznaymił. Ten zaś Kardinała Gwaſtavilana Synowca ſwego posłał, aby śię prawdy dowiedział. Kardinał rzecz zrozumiawſzy do Pałacu ſwego młodźieńca przeniosł, gdźie Wiáry nauczony, i z wielką pompą okrzczony nazwany ieſt Ianem Gwaſtavilanem. A gdy śię po Włoſku mowić i piſac nauczył, do Seminarium Rzymſkiego ieſt oddany, tam śię pokazał bardźiey Woynie niz naukom przychylny. Gdy zaś Turcy rodu Senatorſkiego i Szlachta z Oycem iego po wykupowani byli: Ociec powracaiąc do Oyczyzny wielce Papieza prośił, aby mu śie z Synem rozmowić godźiło, powiadaiąc że Syn iego był zwiedźiony, zaczym w rozmowie i z rozmowy Oycowſkiey znowu śię do Mahometa, i Oyczyżny powroći. Papież dobrze wiedzac, że młodźieniec on nie był zwiedźiony, i że żadnego niebeśpieczeńſtwa nie było, pozwolił rozmowy przy Oſobie iakiey poważney, żeby gwałtu młodźieńcowi nie uczynił. Przyſzedł Ociec do drzwi Seminarium Rzymſkiego ktore na ten czas było w budynku *Marka Antoniego* Kolumny. zſtąpił tamże X. Claudius Aqvaviva na ten czas Rektór w Seminarium, i myśmy de Societate drudzy zeſzli, ia oſobliwie ćieſzyłem Iana Gwaſtawilana, aby z ſwego ſtatku nic nie uſtępował. Wiele tam było Karoc, i wozow z Turkami Szlachetnieyſzemi i z innemi ludźmi, ktorzy ich aż do brzegu prowádźili: Przyſtąpił Oćiec z inną Szlachtą do Syna i mowił z nim, ktory Oyca odchodzącego ani obłapił, ani iego ręki nie całował, na co Ociec zapłakał, żal ſwoy i Matki, ktora Syna nie miała widźieć, oznaymuiąc. Przydał potym, że miał od Papieża pozwolenie aby go z ſobą wźiął do Karety, mowiąc do Syna żeby bez boiaźni z ſobą wśiadał. Ale młodźieniec, im bardźiey Ociec i żal i płacz ſwoy pokazywał mowiącześ *oßukany oßukany*, tym też on mężnieyſzym Oycowſkiego afektu wzgardźićielem pokazywał śię. Przecoż wielkim ſercem odpowiedźiał, żem nie oſzukany, ale z Nieba nauczony i oświecony, za nic ſobie mam Rodźicow, ktorzy w krotce w piekle na wieki gorzec będą, i tak Oyca płaczącego bez pożegnania odwroćiwſzy śię od niego zoſtawił. Iam Młodźieńca widźiał weſołego po wſchodach do Seminarium iakby z Zwyćięſtwem i triumfem powracaiącego. To X. de Kazas.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Cudowne náwrocenie Krolà de Fez potym Balthazarem de Loyola Societatis IESV. nazwanego.

1. WIadome iest we Włoszech i w Hiszpanii cudowne tego Xiążęcia do Swiętey Wiary Katholickiey nawrocenie, i do naszego Zakonu wstąpienie. *Vmarł w Madrycie Roku 1667.* Ktorego Pogrzeb całey Hiszpanii Szlachta uczciła, a Kaznodzieia Krolewski iego cnoty, i nawrocenie na kazaniu z wielkim słuchaczow ukontentowàniem i podziwienicm przełożył. Iego prawdziwy Obraz w Kollegium Cesarskim z tym napisem iest zawieszony.

2. Xiądz Baltazar de Loyola, przedtym, Muley Mahumet, Atazy, Gerife, Krol, Ociec, i Syn Krolow Fez, cudownie z Murzyná stał się Chrześcianinem, z naymężnieyszego Hetmana, ktory orężem w swoię moc podbił zgubione *Krolestwa* Tafilet i Marroci, ubogi Zołnierz Societatis Iesu, z Zelatora bardzo pilnego Alkoranu, Wyborny Ewangelyi Kaznodzieia, posłany od naywyższego Biskupa na rozśiewanie teyże do szerokiego Magoru Krolestwa, dzień ostatni żyćia swego zakończył w Kollegium Cesarskim Madrickim żyćia swego Roku 37. od krztu wziętego 14. od Kapłaństwa in Societate IEsv 6. dnia 15. 7br. Roku 1667.

3. Byli niektorzy, co wątpili o iego Rodzaiu, mianowićie z tąd, że on wstrzymywał się od każdego słowa, ktoreby tą chwałą mogło pachnąć, co samo złośliwie złośliwi tłumaczyli. Dlategoż mu Ociec Duchowny przykazał, żeby swoy rodzay, i powołanie do Chrześćiaństwa wypisał, co on bardzo wiernie uczynił. Exemplarz Listu iego mam u siebie, ktory tu wnet położę. Xiądz nász Generał, żeby temu postronni bez wątpienia wiarę dáć mogli, starał się áby Oycowie naśi, ktorzy są w Africe ná te mu Punkta odpisáli. Ieśli nie iest obecnym w Krolestwie Fez, Syn Krolewski? Ieśli był od Máltenczykow poimany? Iako názwány? Ktorego czásu odszedł? Ná to ták odpowiedziano, iáko X. Báltázár odpisał, z roskazánia Oycá swego Duchownego. A ten odpis iest táki.

IA BALTAZAR DE LOYOLA Mendez nayniegodnieyszy Pana naszego IEZVSA CHRISTVSA i Naświętszey iego MATKI sługa, to na ich większą chwałę.

1. GDyż mi od Oycá mego Duchownego roskazano, ábym spráwę dał o tym wszytkim co mi należy ták w rzeczách Duchownych, iáko i doczesnych: iego roskazániu będąc posłusznym, co pámiętam to i piszę.

4. Wmieśćie Fez urodziłem śie, i dano mi Imię Máhumed Atázi, Ociec śię moy názywał Agid, Aluaid, Antáh, Máhumed, i teraz nád cáłym Krolestwem Fez pánuie iáko Krol. Zem śię ták urodził, zda śię to bydź pożytkiem modlitwy: bo Mátka moia obiecáłá Bogu Niebá i Ziemie Stworzyćielowi, ieśliby męszczyznę urodziłá miáłá go Boskiemu poświęćić Máiestatowi, i ták śię stáło. Kiedym doszedł pięciu lat, dano mi Náuczyćielow, ktorzyby mię i w náukách, i Nabożeństwie ćwiczyli. Ale trafiłá śię rzecz dziwna, gdy mię tych świętokrádzkich náuk uczono, często śię niemi wewnątrz brzydził, i bluznił. Co gdym poniewolnie czynił, co mi śię nie pomáłu nie podobáło. I owszem raz nayświętsze Imię IEZVS, i Márya wymowiłe,

mowiłem, zgołá nie wiedząc coby one znáczyły, á że przy tym Mátká moia byłá, przykro mię zgromiłá, i chćiáłá to ná mnie wyćiſnąć ſkądem ia to słyſzał, z boiáźni przyznałem śię żem nie wiedźiał coby one znáczyły. Vpominálá mię, zebym więcey tych słow nie mowił: gdyż te słowá ſą Chrześćiánow Máhometowi niezyczliwych.

5. Raz w nocy chćiáłá ábym w iey pokoiku ſpał, á iam w nocy promienie nád głową moią, iák by śię biedząc widźiał, á boiąc śię żadnym nákryćiem nie mogłem śię uchronić ich iáſnośći, i częſto widziałem śliczne Niewiáſty w białe ſzáty ubráne. Przyſzedſzy do czternaſtego Roku prośiłem, áby mię ożeniono, i w tym Roku, ktory przyſzedł, wźiąłem zá żonę Xiężnę, ábo Pánią znáczną: ále w tym weſelu, niedoſtátecznie weſeliło śię ſerce moie, i iuż dobrze wiedziałem czego mi nie doſtawáło, gdy mi Páná Iezuſá nie doſtawáło, ktory obfitego weſela dodáie. Nápádłá mię chęć, gdy mi iuż żoná dwie corki powiłá, drogę do Mechy odpráwić, dla doſtąpienia wſzytkich dobr Duchownych, ktore tám idącym ślepi oni, i Wodzowie ślepych bogáto zwykli obiecowáć: á naybárdźiey mię to pobudzáło, żem słyſzał, że kto tám nie idźie, nie umiera tylko ábo Zydem ábo Chrześciáninem. Zebym tedy w to nie wpadł niebeśpieczeńſtwo, támem ſobie drogę náznáczył. Ale nie podobna rzecz do wierzenia, iáką uśilnośćią Rodźicy, Zoná i Pánowie do tego przeſzkadzáli. Do tego przyſzedł Rodźić, że mi nic nie chćiał z tego pozwolić, czego drogá potrzebuie: álem ták pragnął tey drogi, iákbym ogień miał w ſercu moim. Ale ten bárdźiey śię żarzył, im bárdźiey był zamknięty, i dla tegom poſtánowił bez wſzelkich potrzeb puśćić śię w drogę. A gdy mię uproſzono, żebym ná drugi rok drogę odłożył, dałem śię ná to namowić: á tym czáſem Syn mi śię urodźił. Nákoniec wielką mocą wſzytkie trudnośći zwyćiężywſzy, lubom miał wſzytkich iáko i pierwey przećiwnych, ſámá mię tylko, Mátká tym czego potrzebá do drogi było, opátrzyłá, i ták puśćiłem śię w drogę.

6. Przybyłem do Tonetu, gdźiem był po Páńſku przyięty, i támem kilká dni ſtrawić muśiał dla wielkiego bárdzo ná morzu wzburzenia: w te dni widźiałem przez ſen w nocy człowieká białemi ſzátámi odźianego, ktory mię po Tunećie rożnemi drogámi do kołá wodźił, Ktoremum rzekł. Dokąd mię chceſz prowádźić? A on

mi odpowiedźiał. Do Chrześćiáńſkich Kráiow, bo Bog chce żebyś tá umárł. Tom rożnym ludźiom powiedźiał, á oni odpowiádáli, że to Diabelſka pokuſá byłá, áby mię z drogi zráźiłá, tymem ſnem i ia gárdźił. Iákoż to prawdá bydź mogła, gdyż ia idę i teraz? Odſzedłem w prawdźie, ále nie tám gdźiem rozumiał, bośmy nápádli ná Okręty Máltánczykow, ktore uderzywſzy ná nas, poimáli nas. Mieliśmy dość Státkow Wodnych, i żołnierzow doświadczonych z ktoremi byśmy śię nieprzyiaćielowi nie dáli: ále Bog chćiał żebyśmy nie byli w kupie, záczym poſzliſmy w niewolą, ále chwalebną: bo z nią zadna wolność nie może bydź zrownána. Przyprowádzono mię do Málty, iam o ſobie nic nie powiádał, ále ieden z moich czymem był oznáymił. Dlatego nie dopuśćili mi przez 40 dni według zwyczaiu zoſtawáć zá Máltą, álem záraz był oddány do wielkiego Miſtrzá, gdźie mię wiele Káwálerow pytali o Oyczyznie i rodzáiu. Ale dni moie ná ten czás były bárdzo ſmutne, bom záwſze był we łzách, wzdychániach, i utrapieniách, Stawiáłá mi śię w oczách Oyczyzná, Rodźice, Zoná, Synowie pokrewni i przyiaćiele. Nie podobáłá mi śię konwerſacya z nieprzyiaćiołámi Máhometá, i wźiąłem nádźieię że w tych nędzách miałem ſzczęśćia mego porátowáć, upádłą w Málace podnoſząc miedzy Turkámi Religią Máhometową: bom był bárdzo świádomy świętokrádzkich bluźnierſtw Alkoranowych, Piſałem tedy zá Alkoránem, náſtępowałem ná náukę nayświętſzą Chryſtuſá prawdźiwego Pána Oycá mego, i Krolá prawdźiwego. Teraz wiem dobrze, Pánie, żeś mi te grzechy odpuśćił przy Sakrámenćie krztu S. Przez pięć lat byłem w Málćie záwſze w tym zámieſzániu, ſzukałem wolnośći ále ſpoſobu do niey nie było. Kraina moiá bárdzo dáleka byłá, ktoby mię miał wykupić, nie było nikogo, oprocz Krolá Tunetu, ktoremu ſtáranie o mnie w drodze było zlecone, Káwálerowie Malteńſcy niechcieli ſzácunku wykupná mego wyiáwić. W oſtátku oſzácowano mnie i moich ná 40 tyśięcy ſzkutow Máltáńſkich, ktore Krol Tunetáńſki zápłáćił.

Tym czáſem w Málcie pokazáłá mi śię *Mátká moiá*, *Mátká Páná* mego Iezuſá Chryſtuſá, ktora przez ſen trzy rázy do mnie mowiłá. *Ciebie zá Syna mego wezmę.* Ocknąwſzy śię rozumiałem że to ma bydź po śmierći: Bo Turcy, N. Pannę wierzą bydź Mátką Meſſi-

aſzowę, ale nie Bożą. Piſałem do Krolá Tonetu, żeby ná mię czekał powracáiącego do niego, á od niego do Mechy. Odpowiedział żebym iachał, często nágotowawſzy ſię w drogę, znalazłe trudnośći. Wo ſtatku máiąc názáiutrz iacháć, cáłą noc bez ſnu w iednym pokoiku ſtrawiłem myśląc, czego chcą te rozmáite do drogi przeſzkody, i przećiwnośći, ktorych w tych látách doznawałem? Czegoś Bog o demnie ſzuka.

8. W tych myślách uſnąłem, i obaczył dwoie morza, iedno bárdzo czarne, á drugie ogniſte, á gdym przepłynął czarne, i iużem zbliżał do ogniſtego záwołałem *Ratuy mie Panie.* Tám ná wyſokiey gorze widźiałem męża rękę mi podáiącego, i z támtąd wyćiągáiącego, i ná mieyſcu beśpiecznym ſtawiáiącego. Pytałem go ktoś Ty ieſt? Odpowiedział. Ieſtem Krzeſt S. ieśli ia tobie nie pomogę nikt z ludźi zbáwić ćię nie może. Dla tego ćiebie Bog, z ták wielą przeſzkod w Páńſtwách trzymał Chrześćiáńſkich, ábyś był między Chrześciány popiſány. Sen otarſzy, zdáło mi śię żem znienácka był innym człowiekiem, niedbáiąc o Oycá i Oyczyznę, nie pragnąc odiázdu, brzydząc śię Mechą i Mahometem, á prágnąć tylko żebym zoſtał Chrześćiáninem. Przydáło śię to w Wigilią S. Antoniego z Pádwie R. P. 1656 Ktoż może Vroczyſtość onę i zádźiwienie Kawálerow z Miſtrzem ſwoim wypiſáć? Trudniey iednák mi ieſt weſele ſercá mego wyráźić, iáko słodka ieſt rzecz tobie Pánie służyć, i iák wdzięczna kòwerſácya, i prawdziwie przykazánie twoie słodſze nád miod, i nád plaſtr. Nic mi w uſzách na ten czas nie brzmiáło przykrzeyſzego, okrutnieyſzego, i obrzydliwſzego, iáko słyſzeć o drodze, o Turkách, o Mahomećie. Kawalerowie oni umyślnie zmyśláli że mi okup przyſzedł, ćieſząc śię z tego że mię cále odmiennego widźieli. Ale mi śię nowá woyná otworzyłá z towárzyſtwem i ſługámi memi mowiącemi, Ze mię im polecono. Ale mi Pan Bog dał ſtátek i do czego więkſzego. Mowili nád to. Iákoż tu żyć będźieſz? Niczego śię z Oyczyzny nie ſpodźieway, tákże i od Krolá Tunetáńſkiego. Ktorym ia mowiłem, Będę zebrał, i z Zebráctwá żyć będę.

9. Opuſzczony tedy od moich wſzytkich ſzedłem do Páná Baliuſzá de Mandolá myśli mu moie oznaymuiąc, ktore on usłyſzawſzy

ſzawſzy porzućiwſzy śię ná źiemię, źiemię cáłował, i dźiękuiąc Bogu zá Syná mię ſobie przyiął, wſzytkiego mi dodaiąc, mięſzkania, ſług i wſzytkich dobr ſwoich Pánem mie czyniąc. Potym záprowádźił mie do wielkiego Miſtrzá, ktory mi rzekł. Bądź Pánem wſzytkiego, co ieſt w Málćie, i roſkazał ſwoim, aby mi, cobym chćiał dawáli, i wewſzytkim służyli. Alem ia o nic nie prośił, bom miał wſzytko od Páná Baliuſzá.

10. Ztámtąd dánym był do Oycow Societatis dla náuki. Náznáczono mi Kapłáná, ktory mię wſzytkiego náuczył, i kazał mi za oſobliwego Pátroná do Bogá S. Ignacego obráć, obrałem i prawdźiwie niepoliczone dobrodźieyſtwá odebrałem. Ná ktorego święto iuż dobrze nauczony przy Mſzy Wielkiey Krzeſt święty przyiąłem. W tym domowe prześládowania urosły, bo oprocz tego, com w Málćie ućierpiał, chćiano mię zábić, od Zony wźiąłem liſt bárdzo miłoſny, w ktorym oznaymuie mi o śmierći Oycowſkiey, i ſwoie uteſknienie i oczekiwánie wzywáiąc mię do Kroleſtwá, ktore do mnie według práwá należáło. Alem śię temu wſzytkiemu ſprzećiwił, powiadáiąc że niczego niechcę, oprocz Boga. Chćieli mie Káwalerowie ſwoim Krzyżem ozdobić, álem ia ná to nie zezwalał, toż zawſze powtarzáiąc. Na kazdy Mieśiąc naznáczył mi Zakon 15. Szkutow Maltanſkich dożywotnie, i zá Syná mie przyiął. Dał mi też według zwyczáiu miecz, ktorym ia przy Ołtarzu Panny N. w krotkim czáśie w domu Profeſſow w Meſſanie zawieśił, gdźiem ſzáty wźiął Kleryckie, i mieſzkałem u Oycow,] Tu przeſtał Author.

11. Przydate potym Ociec iego Duchowny nie máły reieſtr cnot iego, ktoremi wielu Zakonnikow przechodźił, to ieſt posłuſzeńſtwem bárdzo prędkim, pokutámi w Refektarzu częſtemi, rekreacyami Duchownemi Boſkiego oświecenia pełnymi, ſzczerością z Oycem Duchownym, od ktorego woli nigdy bynamniey nie uſtępował. Przyięty do Zakonu wkrotce i w Náuce i w Nabożeńſtwie urosł, i Kongregácią ſług Pánny N. w domu Profeſſow Neapolitáńſkich rządźił, gdzie i kazący i Spowiedźi ſłucháiąc wielki w Duſzách pożytek uczynił, i wielki gorącey ſwoiey ku bliźnim miłośći dowod zoſtáwił. W porćię gdźie Nawy i Galery ſtały práwie był uſtáwicznym, tàm do Mahometanow kazał, fałſz Alkoránu wielkim Duchem i pokázywał, i

rozbiiał, i truciznę ktorą Murzyn ieden (co sam potym do Chrystusa prawdziwie nawrociwszy się przyznał) w kwiatku podał, mocą Boską od siebie oddalił. W Genui nie mało też Murzynow nawrocił, gdzie się to przydało. Máiąc kazać do Mahometanow dobył Alkoranu, ktory obaczywszy Murzynowie schyliwszy twarze wielką mu część oddáli. Nie zniosłá tey czći święta zarliwość tego Oyca, dlategoż Alkoran o ziemie uderzył, nogámi zdeptał, rękámi zdràpał, i przećiwko niemu, i Mahometowi to mowił, co mu Duch S: do mowienia podał. Rozgniewali się o to Murzynowie, i z wielkim pędem do niego się, chcąc go zabić, porwáli, i zabiliby byli, gdy by go byli żołnierze przy Galerách zostaiący gołemi mieczámi od tey furyi nie obronili. Oświećiwszy tak wielą cnot Włochy starał się o nawrocenie do Chrystusá Afriki, i dlategoż ze Włoch puśćił się przez Francią (gdźie dokumentá swoich cnot iasne zostawił) do Madritu w Hiszpanii, tam po fátigàch podrożnych i od gorącego na ten czás Niebá śiły utráćiwszy niespodźianą chorobą złożony do śmierći bez nadzieie zdrowia pokwápił A tym czásem Wielce Szláchetny, ze Dworu Krolewskiego Kawaler, maiąc za sobą Murzyná niewolniká onego nawiedźił. Po przyięćiu wdzięcznym gośćia, i krotkiey znim o drodze do Afriki rozmowie obroći się do Murzyná, z táką gorącośćią Duchá do niego mowiąc, ktorey się wszyscy przytomni dziwowáli, i nieszczęśćie Afriki z śmierći takiego Męźá opłákiwali. Bo w krotce w goraiących do Nieba pragnieniach, iako Paweł iaki pragnąc bydź rozwiązanym i bydź z Chrystusem, i z weselem z Krolem Dawidem do Domu Bożego, stosuiąc się do woli Boskiey, z tego odszedł świata.

12. Tak znamienita tego Xiążęćia na Dworze Madritskim była sława, ze wielce sławny Poeta Piotr Kálderon de la Barca bardzo piękną o iego nawroceniu, i sprawach innych napisał Komedią pod Titułem *Wielkie Xiąże de Fez Pan Baltazar de Loyola*, ktora z pochwałą na wielu mieyscach była wyprawiona.

ROZDZIAŁ. IX.

INNE PRZYKLADY PRZEKLADAIA SIE.

1. DO tych Przykłádow inny przydaie, o ktorym powiada S. Ewlogiusz Biskup Toletański i męczennik w Księdze pod Tytułem *Memoria Sanctorum*, że tego czasu, ktorego Murzynowie Hiszpanią opanowali byli, iednego młodźieńca Kordubeńskiego Mahometana, często prośiła Ciotka iego Chrześćianka, aby Chrześćianinem został, krewni zaśię Mahometani o to śię pilnie starali, aby się ięzyka Arabskiego nauczył, co on uczynił szcześliwie, i czytaiąc Alkoran, iaśnie uznał, iz, Sekta Mahometańska była fałszywa, i wynalazkiem ludzkim, dla tegoż śię oną całym sercem zbrzydźił, a Wiarę Chrześćiańską że krztem przyiął, i dlategoż od Murzynow okrutnie był umęczony. Przydaie tam S. Eulogiusz, że Katholik ktory chce fałszu w Sekćie doyść Mahometańskiey, nie trzeba mu nic więcey tylko z mędrszemi Mahometanami wdáć się w rozmowę o Wierze, i pytać ich co wierzą · bo to usłyszawszy czego ich prawo uczy zaraz uzna, ze iest fałszywa, i nie godna żeby iey Bog był Authorem.

2. Ale od Przykładow nawrocenia Murzynow podźmy do innych: Zaprawdę cudowny sposob, ktorym Bog wielu abo od Zydostwa abo od Pogaństwa poćiągnął aby mocno wierzyli, że człowiek ukrzyżowany iest Bogiem, i że Bog ieden iest w istoćie, a w Osobach troiaki, iaśnie pokazuie Wiary Chrześćiańskiey prawdę. Takie cudowne było S. Pawła nawrocenie Act. 9. Rzeżanca Krolowey Kandacis Act. 8. Nawrocenie Konstantina Cesarzá, Augustina, Gospodarza Kośćielnego w Bałwochwalnicy Pogańskiey, o ktorym masz w żywoćie S. Gryegorza Cudotworce, nawrocenie Krolewica Iozafata przez S. Barlaama o ktorym pisze Damascen S. i inni, nawrocenie Pawła de S. Maria, ktory będąc Rabinem Zydowskim, a czytaiąc tłumaczenie, ktore niewierni Zydźi prawdę Ewángelyi tłumiąc przynoszą, poznał ich kłamstwa, i bałamuctwa Talmudowe: dlatego Talmud porzućił, i Wiare przyiął Chrystusowę i okrzćił śię z Synami, a że Zony z sobą namowić nie mogł onę porzućił, i Kapłanem został, a potym Kaznodźieią známienitym, potym Biskupem Burgenskim i Kanclerzem wielkim Krolow Kasztelańskich. Bardzo mądrze przećiwko Zydom pisał około R. 1430. Znaczne też było nawrocenie Rabbi Samuela, ktory będąc dowćipu wysokiego, Sektę swoię uważaiąc, i prawdę pisma S. roztrząsaiąc iaśnie ślepotę Zydowską uznał, Wiarę S. Katholicką przyiął, i bardzo mocnemi Dowodami z pisma S. wziętemi dowodźił

dźił że IEZVS Názáreńſki od Przodkow ſwoich ukrzyżowány, był prawdźiwym Meſſiaſzem Zydom obiecanym, także prawdźiwym Bogiem i Człowiekiem, ktory świat od niewoli grzechu chcąc uwolnić, na świat przyſzedł, iako ma Genebrardus in Chronologia R. 1200.

3. Znaczne teżbyło nawrocenie Miſtrza Andrzeia Zydowina, ktory też, i z pilnego czytania, i z byſtrości dowćipu ſwoiey Sekty fałſze poznał, a pragnąc prawą drogę do wiecznego znaleść zbawienia, iachał do Ieruzalem, i prośił Pana Boga aby ciemności rozumu iego oświećił, wziął natchnienie przy modlitwie aby naukę ſtarych Rabinow, ktorzy przed przyśćiem Chryſtuſowym kwitneli, czytał. Czytał tedy iaśnie obaczył, że oni piſmo S. tak tłumaczyli iako ie Ewangelia przekłada, to ieſt o Kroleſtwie Meſſiaſzowym, nie doczeſnym, ale duchownym, i o dobrach nie ziemſkich, ale Duchownych ktore Meſſiaſz miał przynieść z ſobą. Dla czego wdźiawſzy na śię Chryſtuſa we krzćie S, bardzo biegłym był piſma S. tłumaczem, bo i w Rzymie ie tłumaczył, maiąc na to od Naywyżſzego Biſkupa roczny dochod: na ktore tłumaczenie ſchodźić się byli winni na każdą Sobote Zydźi z roſkazania Papieſkiego aby go słuchali. Słuchali tedy z wielkim Duſz ſwoich pozytkiem, a mędrſzy dźiwowali śię iego mądrośći, i w piśmie świetym biegłości. Zył aż do Papieſtwa Sixta piątego.

4. Ale naybardźiey iaśnieie w Rzymie nawrocenie Mariuſza Wiktorina, zacnego Filozofá, i wyśmienitego Kraſomowce, i Rzymſkich Senatorow Miſtrzá, ktore opiſuie Auguſtin Swięty l. 8. confeſſ. c. 2. ktorego Przykładem, że do przyięcia Wiary S. zapalał śie, tenże świadczy. Ten taki był u Rzymianow Pogańſkich że mu za radą Senatu Rzymſkiego słup na Rynku Traianowym wyſtawiono, iako świadczy Aug. i Hieronim S. Ten tedy taki mąż w ſtarośći od Boga oświecony, uznał że Chryſtus od Zydow ukrzyżowany był Bogiem prawdźiwym, i iako śie S. Krzyża z wielką checią chwyćił. Ktoż te taką odmianę uczynił? Wſzechmocność Vkrzyżowanego. Nakoniec, że innych opuſzczę, Iuſtinus Philozof bliſki czaſow Apoſtolſkich wſzytkim Sektom Filozofſkim przypatruiąc śię i ſzukaiąc prawdźiwey mądrości, nigdźież iey nie znalazł tylko u Chrześcian, z ktoremi pokłonił się Chryſtuſowi, iako Bogu prawdźiwemu, dla tegoż

tegoż Wiáry Chrześćiáńſkiey i piſmem bronił, i krwią męczeńſką w Rzymie Roku P. 165.

ROZDZIAŁ X.

Oſobliwa Boska opatrzność, ktorey doznał Author w nawroceniu Murzynow, iaſnym Dowodem ieſt, że Wiara Chrześćiańska ieſt drogą potrzebną do Zbawienia.

1 Wiernie opowiem (mowi Author) co mi śię tráfiło w náwroceniu Murzynow, żeby tym Przykłàdem wzbudzeni inni Zakonnicy, większey ná demnie Cnoty, zaſadźiwſzy cáłą nádźieię ſwoię w Bogu, tey śię roboty chwyćieli, i Máhometánow kazàniami do Chryſtuſá náwroćić chćieli; ponieważ la talentu i Duchá do tego nie máiąc, dźiełom to práwie niegotowy záczął, á przećie ſzcześliwego doznałem ſkutku.

2. Odpráwuiąc w Gránaćie Miſſią pod czás Adwentu Roku P. 1668. lubo w tym mieśćie wiele było Mahumetanow, nigdy mi to ná myśl nie przyſzło żebym do nich miał kazánie. Prześlismy potym do Hiſzpalu, i tam przez wielki poſt Miſſiąśmy odprawili, w innych záś miáſtách i miáſteczkách do Diecezyi Hiſzpaleńſkiey należących pod czás Wioſny. Pod czás látá, gdy Miſſie dla gorącá uſtáią, do Kollegium Grànateńſkiego ſkłoniliśmy śię: gdy záś czás náſtępował znowu do wypráwy tey Duchowney, á piec ábo ſześć tylko dni zoſtawáło przed

wyſzćiem z Collegium, w rozmowie po obiedźie Zakonney uczyniłá śię wzmiànká o práwie Mahometowym, ná ten czás W. X. Tomaſz de Leon pierwſzy Theologyi Profeſſor iuż wysłużony, powiedźiał, że ma Księgę przećiwko Sekćie Máhometáńſkiey, ktory był pożyczył z Bibliotheki Márgrabie de Eſtepa. Záraz mi chętká urodźiłá śię onę Księgę czytáć, prośiłem, otrzymałem, czytałem, i w ſummę co śię czytáło, zebrałem: Tá księgá byłá złożona od Ianá Iędrzeiá, o ktorym śię wyżey mowiło, Wyſzliśmy ná końcu Wrześniá, á lubośmy śię byli w rozne ſtrony roſzerzyli, przećieśmy śię ná dzień S. Tereſy, do Máláki zeſzli, gdźieśmy byli od Biſkupá támecznego Alfonſá *a S. Thoma* łáſkáwie przyięći, gdźieśmy i Fatimę Panu B. pozyſkali, o ktorey wyżey powieść byłá. Z ktorey pozyſkánia chęć mi przypádłá, ábym kazánia miewał, po kazániách do Chrześćian ſkończonych, do Mahometánow. W czym rádźiłem śię I. M. X. Biſkupá támecznego, onemu powiadaiąc, żem czuł w ſercu moim gorące prágnienie do kazánia dla Máhometánow, i żem to miał od Bogá, bom nic doczeſnego, áni pożytku, áni chwáły w tym nie ſzukał, i podobno Bog mi tę myśl wrzućił, że chcę tym ſrzodkiem niektorych náwroćić Máhometánow, albo ſpráwę ſwoię bárdźiey uſpráwiedliwić przećiwko nie wierzącym, áby ná dniu Sądnym żadney nie mieli wymowki, ábo dla inſzego iakiego końca chwałę ſwoiey służącego, á nam niewiádomego. Nie zdáło śię to ná przodku I. M. X. Biſkupowi, powiádaiącemu że tá pracá podobno będźie dáremna, bo ći Pogánie ábo słucháć nie będą, ábo każącego nie zrozumieią. Ná com ia rzekł, ſprobuymy, doznamy: bo zyſku ſpodźiewáć śię możemy, ſzkody záś bać śię nie możemy, ieśli tá pracá nie będźie im pożyteczna do náwrocenia, mnie záś pożyteczna będźie do zasługi. Ia ták te kazánia ſporządzę, że ieśli Wiáry w niewiernych nie wmowią, Wiernych iednák w Wierze utwierdzą, co tu rzecz będźie bardzo pożyteczna, gdźie Murzynowie co dźień wielu Chrześćian w niewolą prowádzą: bo temi kazániámi śię utwierdzą, i nie ták łátwo od Wiáry odpádać będą. Zezwolił ná to pobożny Biſkup, ále niechćiał żeby te kazánia w Kośćiele bywáły, żeby iákiey nieuczćiwośći Murzynowie N. Sákrámentowi nie zádáli. Potymmeśmy tego doználi, że Murzynowie w Kośćiele bez przygány śię záchowáli, i dla tegoż te kazánia w Gádźiech,

w Ma-

w Mádricie, Xerze, i w Porćie S. Máryi w Kośćiele bywáły. Po długich namysłách około mieyſcá dla kazań, nayſpoſobnieyſze śię zdáło bydź theatrum Komediálne: do ktorego z niewypowiedźianą zárliwośćią chcąc słucháć kazánia miáſto śię zbiegło. Skutek to pokazał, że ten ſpoſob kazánia do Murzynow był z Niebá. Bo po pierwſzym kazániu pięć niewiernych iáwnie o krzeſt prośiło, ktorzy ná theatrum wſkoczywſzy, i Káznodźieię obłápiwſzy, i od niego Rożániec wźiąwſzy ná znák prágnienia do krztu ná ſzyi go nośili. Po drugim prośiło ich ośm, po trzećim dźieśięć, ći wſzyſcy iáwnie okrzczeni ſą, á drudźy nie iáwnie:

3. Iádąc do Ceuty zátrzymáliśmy śię w mieśćie leżącym pod gorą Kálpe, i támeśmy krotką Miſſią odpráwili, gdźiem dwoie kazań miał ná Rynku do Mahometanow, tám śię náwroćiło dwuch ábo trzech. Potym łodźią iácháliśmy do Ceuty pięć mil od Kalpe odległey nie myśląc o powroćie do Kalpe. Skończywſzy Miſſią w Ceute w inſzą Nawę wśiedliśmy chcąc żeglowáć do Eſtepony, á gdyśmy byli w puł drogi, szyper obaczywſzy obłoczek, o nie pogodźie oznaymił, i náwę do gory Kalpe obroćił, ábyśmy beśpiecznie do portu mogli przybydź. Ztamtąd wybieráliśmy śię do Madritu, máiąc wolą Eſteponę, i Marwekę po drodze náwiedźić z opowiadaniem náuk Miſſionarzom należytych. Iuż tám było wſzytko do drogi, ale deſzcz nieprzeſtannie lał: myśmy iednák o drodze myślili, od ktorey nas ludzkość P. Margrabie zatrzymáłá, ażby śię wypogodźiło. Gdy iuż było około południá, poſtánowiliśmy tám ten dźień ſtrawić. Zaledwieśmy tę rádę poſtánowili, wiatr śię odmienił, obłoki rozſypał, i Niebo wypogodźił. Ná ten czas przyſtąpił Szlachćic ieden, mowiąc. Rozumiem że śię to nie trefunkiem ſtáło. Gdyśćie Wm. rády ſwoiey o drodze nie odmienili, áni Niebo też rády ſwoiey nie odmieniło: teraz záśię gdyśćie Wm. lepſzą rádę przed śię wźięli, to ieſt, tu zoſtáć, ſámo Niebo otwieráć śię poczeło, i wypogodźiło. Czegoś tu, iáko mniemám, Bog chce. Ia mam służebnicę z Afriki, ktora mi powiedźiáłá, że Murzynki niektore słucháiąc kazania Wmći przećiwko Mahumetanom, iuż inſzemi oczymá na Religią Chrześćiáńſką pátrzáią, i że ſerce ich temi kazániámi nie pomáłu śię zmiękczyło, á może to bydź że śię niektore náwrocą, gdy inſzego kazánia prze-

ćiw

ciw Mahómetanom słucháć będą. Proſzę tedy Wm. zebyś tego wieczorá inſze dla nich miał kazánie. Zdało śię nam ta ráda że ieſt od Bogá. Poſtánowiliśmy, żeby moy towárzyſz Xiądz Gwillelm miał dla Chrześćian kazanie, a iam záś ná kſztałt Katechiſmu z Mahometanami o Religiey rozmawiał. Pochwalił rade Margraff i przez Woznego po ulicách wyrok ſwoy ogłośił, roſkázuiąc áby wſzyſcy, ktorzy maią sługi i służebnice Sekty Máhometáńſkiey, żeby ich o czwartey po południu do Kośćiołá prowádźili. Zebráło śię cáłe miaſto. Przed kazániem X. Gwillelma, miałem mowę o potrzebie do zbàwienia Wiary Chrześćiáńſkiey, á żeby wſzyſcy wiedźieli iaśnie, że ten deſzcz, ktory nas zatrzymał był z oſobliwey Boſkiey opátrznośći ſporządzony dla nawrocenia nie wiernych: Bo pięć białych głow Mahometanek, ktore do słuchánia kazania przyſzły, wielkim głoſem w pośrzodku Kośćiołá o krzeſt prośiły. Ktoż śię tu nie zàdźiwi Boſkiey opatrznośći, ktora ludźi do Wiáry tak woła. Znakiem tedy iaſnym ieſt, że Wiárá Chrześćiańſka, do ktorey Bog ták ćiągnie, ieſt prawdziwa, i proſtą drogą do Niebá.

4. Názaiutrz maiąc iuż pogodę do nawyśmy wśiedli, i ku Eſteponie płyneli, tam zoſtawiwſzy X. Gwillelma ziednym Kapłanem świeckim, iachałem z dwiemá drugiemi do Maruski, gdźiem bàrdzo upartych znalazł Murzynow. Z tamtąd do Malaki powroćiwſzy, i wziąwſzy błogosłáwieńſtwo od Biſkupà 2. Lutego 1670. na Miſsię do Madritu iachaliśmy.

ROZDZIAŁ XI.

Fałſz Sekty Mahometańskiey, ztąd, że ona Błogosławieńſtwo ludzkie w roskoſzach ćieleſnych zakłada, pokazuie śię.

I. Bo

1 BOták Mahomet w Alkoranie c. 2. mowi. *Odpowiadaycie że Bog dobrych do Raiu wprowadźi, gdźie naysłodſze wody, Iabłka rozmaite, owoce rożne, i bardzo przyſtoyne, i bardzo czyſte niewiaſty, i wſzelkie dobre na wieki odzierża.* I znowu c. 28. *Wierżacy i dobrze czyniacy ſwoich ſpraw, nie zgubia. Bo tam Ray że zrzodłami weſoły, tam pierśćienie, łancuchy złote, ſzaty iedwabne źielone i pozłoćiſte otrzymaia, i na łożkach oponami obitych leżeć beda: i ta ieſt naywiękſza nadgroda, i nieſkończona.* I znowu c. 47. 48. 62. Dobra Raiu wylicza, to ieſt niewiaſty czyſte, owoce naysłodſze, wody nayprzezroczyſtſze, łożká iedwábne, obićia, poduſzki, kubki, podczáſych, ogrody, Wiridarze, zrzodła &c. á to nie w taiemnicy, ale właśnie, i ćieleśnie chce rozumieć, i wſzyſcy rozumieią?

2. Ian Iędrzey, ktory przedtym był u Màhometànow Doktorem i Popem w księdze ſwoiey przećiwko Alkoranowi c. 9. twierdźi, ze Mahomet w Alkoranie naucza o Bogu, że on ſtworzył śiedm Ráiow, ábo śiedmioro mieſzkánia, z ktorych każde Raiem śię názywa, i ze wſzytkie ze Złotá, Srebrá, i drogich Kámieni ſą zrobione, i że tam ieſt wiele pałácow. Nad to i to świadczy, ze Mahomet Murzynom tàk wielki obiecał Ray, iák wielkie ieſt Niebo, i źiemiá, dla tegoż prośił Máhometánow, żeby mu to wytłumáczyli, gdźie ten ieſt Ray, ieśli iego wielkość taka ieſt, taka ieſt wielkość Niebá i Ziemie? Tenże twierdźi ze Mahomet w ſwoim Raiu kłádźie iakieś zrzodło ALKAVZAR, ktore właſne Mahumetowe ieſt, tàk wielkie ieſt, że w ſwoiey długośći i ſzerokośći śiedmdźieśiąt tyśiecy dni drogi zamyka, á tego wodá bielſza ieſt nád mleko, a nád miod słodſza, á przy tym Zrzodle, ták wiele ieſt złotego náczynia, czar, cżaſz, kubkow do czerpánia wody, iak wiele gwiazd na niebie. W pośrzodku tegoż Raiu kłádźie, drzewo ták wyſokie, iak wyſoki ieſt Ray, roſpuſzczáiące gáłęźi aż do muru ſámego, liśćie na nim iedne złote, á drugie ſrebrne, a na każdym nápiſáne ieſt imię Boże i Mahometa.

3. Ieſzcze i to powiada, że twierdźi w Alkoranie Mahomet, że Bog w iednym mieſzkaniu Rayſkim názwánym Raiem Swiętego, ma nagotowáć Murzynom wielki i bogaty bánkiet, na ktorym będźie ſtoł Diamentowy ták wielki w długośći i ſzerokośći, że go trzeba przez śiedm tyśięcy dni obchodźić. Potym, że maią im bardzo urodźiwi

dziwi Podczaszowie po innych potráwach, każdemu przynieść po cytrynie, z ktorych wynidą bardzo śliczne Pánny, cudownie pięknie Vbrane, każda swego Murzyná ściśle obłapiaiąc, ktore obłápienie ma przez lat trwać pięcdźieśiąt. Potym zaś Bog odemknąwszy zasłony z twarzy swoiey, twarz im swoię pokaze. Po widzeniu twarzy Bożey, poidą z mieszkánia iednego Raiu do drugiego, i tam przez cáłą wieczność z onemi urodźiwemi Niewiastami iedząc piiąc, i ćielesnych roskoszy zażywáiąc, wiecznie ćieszyć śię będą.

4. Ktożby tego słuchać mogł bez śmiechu? Ktoż śię temu nie dźiwuie, że ludźie rozumni, te bayki, te sny godne śmiechu, zá artikuł Wiary, i Mahometa za Proroka Bożego przyimuią? To sámo plugástwo, bez żadnego dowodu innego, dowodem iest, że Alkoran nie iest od Boga, i Mahometani maiący od Boga dowćip, i to czytaiąc, przed Bogiem nie maią wymowki.

5. Tenże Ian Iędrzey to powiedźiawszy, śmieie śię z Murzynow, że tam w tym Raiu muszą bydź kloáki potrzebne tym, ktorzy tam ták roskosznie i ieść i pić będą. Tamże z nich zartuie, że Mahometanki słusznie ná swego Proroká skarzyć mogą, że im dostatecznego szczęśćia w swoim Raiu nie naznacza: ieśli bowiem Panny one, ktorych Murzynowie zażywać będą, nie są z tego rodzaiu, iako Mahomet mowi, ale będą w Raiu świeżo stworzone, i od wieku mężczyznom nagotowane, dla wiecznego ich szczęśćia, bez ktorego błogosłáwieństwo męzczyzn bydź nie może, idźie zatym koniecznie, że niewiasty Mahometáńskie nie będą błogosłáwione, ale wieczne nędznice: bo nie będą mieć mężow, abo męszczyzn: bo ieśli roskoszy ćielesne potrzebne są męszczyznom do błogosławieństwá, potrzebne też będą i niewiastom: dla tegoż te na wieki będą nędzne, i dla zazdrośći usychaiące, widząc niewiasty w Raiu stworzone, zazywáiące mężow, ktorym niesłużyły, á śiebie po ták wielu pracách, wypędzonych od błogosłáwieństwá. Dla czego Mahomet muśi że dwoyga iedno mowić, że abo białegłowy nie wstaną od umárłych w ćiele białogłowskim, ábo że nie będą błogosłáwionemi, ieśli w nim powstáną: á to oboie iest fałszem. Pierwsza, gdyż niewiasty w ćiele niewieśćim podięły boleśći, nędzę i umartwienia dla Boga, sám to rozum pokazuie, żeby w tymże ćiele powstáły, aby tenże człowiek kto-

ry pra

ry prácował wźiął swoię zapłatę. Czego náuczáią słusznie Theologowie Chrześćiáńscy z S. Tomaszem in 4. dist. 44. & 4. contra Gentes c. 88. maiąc fundament z słow Chrystusowych Ioan. 5. *Przyszła godzina, w ktora wszyscy, ktorzy w grobach są, usłyszą głos iego; i poydą, ktorzy dobrze czynili, w zmartwychwstanie żywota, a ktorzy źle w zmartwychwstanie sądu.* Przetoż i niewiasta, ktora w tym żyćiu przez ćiało swoie wiele dobrego uczyniłá, táż á nie inna w licznie powstánie, áby zapłatę w tymże ćiele odebráłá, w ktorym prácowáłá. Podobnym sposobem i ta ktora wiele złego przez ćiało robiłá &c. Przywodźi potym Dionizyuszá toż utwierdzáiącego i Iobá c. 19. o swoim ćiele mowiącego: *Ktoregoia sam obaczę i nie inny.* Ztąd Svarez Tom. 2. in 3. p. disp. 43. Sect. 3. twierdźi z Theologámi innemi zá pewną rzecz, że przy zmartwychwstaniu rozność płći záchowana będźie. I druga rzecz fałszywa, to iest, że niewiásty w drugim żyćiu nie będą mieć prawdźiwego i zupełnego błogosławieństwá, choćiaż tu pobożnie i świątobliwie żyły, bo iest przećiwko sprawiedliwośći Bożey. Gdyż bowiem niewiasta może świątobliwośćią ná tym świećie męzczyżnę przechodźić, coż by to byłá za sprawiedliwość onę pozbawiać błogosławieństwa, á mężczyznę nabawiać? Dla czego iaśnie śię to pokazuie, że Mahomet w onym zmyślonym swoim Raiu, na to śię naybardźiey zapatrował, aby sobie meżow obowiązał: bo tych do nabyćia Krolestwa ktore iuż w sercu miał, potrzebował: o niewiasty zaśię mniey dbał, bo ich do woyny nie uzywał, i dlategoż o nich, ani słowkiem nie wspomniał.

6. Vczy záś Księga SVNE, ktora iest u Arabow rowney z Alkoranem powagi, że one Panny w Raiu Murzynom obiecáne, takiey będą śliczności i ozdobności, że gdyby śię ktora oczom ludzkim z niebá pokazała, całyby świat cudowną swoią iasnośćią oświećiłá, i takiey słodkości, że gdyby ktora ślinę swoię w morze splunęłá, cáłąby przepáść wod, w słodkie wody i miodowe obroćiłá.

7. Wątpliwa rzecz iest, czy Mahomet w Raiu swoim iednemu męzczyżnie wielę niewiast do zupełnego szczęśćia, czy też iednemu iednę tylko naznacza? S. Paschaziusz w swoiey Księdze przećiwko Mahometanom powiada że kazdemu meszczyżnie z Panien bardzo pięknych cztery tyśiące, a z innych ośm tyśięcy naznácza. Zaprawdę

o niczym

o nieczystym Mahomecie, ktory na tym świecie nie kontentował się iedną zoną, ale oraz wiele ich miał, nie ma się trzymać, że iednę tylko w drugim zywocie swoim obiecał, gdyż tam większe maią bydź uciechy i roskoszy. Ian Iędrzey świadczy w Refutaciey Alkoranu że Mahomet wszedł w małżeństwo zpiętnastą niewiast, i tegoż czásu iedenaście oraz miał zon, oprocz służebnic, ták świadczy Księga Arabska ASSAMEYL, i druga AZEAR mowi, że dziewięć Zon swoich mahomet odumarł. Ktory tedy w tym żywocie, ták wiele miał zon, oprocz nałożnic, rozumiałby żeby to małe szczęście swoich było w drugim zywocie, gdyby przy iedney żenie zostawali.

8. Że ten Ray niegodny iest stworzenia rozumnego, sami Filozofowie Mahometanscy uználi. Bo Awerroes znacny u nich Filozof, i tłumácz Aristotelesow, to przyznał, ze Aristoteles, choć Poganin lepiey rozumiał, i napisał o końcu ostatnim ludzkim, i o szczęściu iego. Bo Aristoteles szczęście ludzkie zaśádził, na operaciey ludzkiey nayzacnieyszey, to iest w kontemplaciey, ábo widzeniu Bogá: Mahomet zaś na podleyszey, i sprośnieyszey. iaka iest ieść, i pić, i z niewiastami roskoszować. Co nic innego nie iest, tylko miasto Raiu Zamtuz, ábo dom nierządny wystawić, ktory raczey ma się nazwać Raiem bydląt i bestyi, a nie ludzi, Karczmą niezmordowanego opilstwa, i ustawiczney brzydkości iaskinią, i kałużą brzydką brzydkich wieprzow. Także Awicenna i Filozof i Medik, ze szczęście ludzkie ma bydź Duchowne, a nie cielesne, uznawa przeciwko swemu Mahometowi mowiąc. *Prawo naße, ktore dał Mahomet, w dispozycyi sczęścia, i nießczęścia, co według ciałá iest, na to patrzy. Ale iest inna obietnica, ktorey upatrować trzeba według rozumu. u Theologow zaś mądrych, daleko wiekßa chęć iest do obięcia tey (to iest prawdy) a niżeli do ciałá (to iest ßczęśliwości) ktora choćby im była dana, przecie na nie patrzyli, ani iey sobie ważyli w porownaniu z ßczęściem, ktore iest w złaczeniu z prawdą.* To Mahometan przeciwko Mahometowi.

9. Wielkie między Filozofámi przedtym były spory, około końcá człowieká każdego, to iest, w czymby iego zostawało błogosławieństwo, i coby było iego dobrem naywyższym. O czym trzy były Sentencye znamienitsze. Pierwsza uczyłá, że Naywyższe Dobro człowieka iest, zażywać roskoszy cielesnych, to się przypisuie. Epiku-

Epikurusowi. i iego násladowcom. Druga uczyłá że to iest, żyć według cnoty i rozumu, á to się przypisuie Stoikom. Trzecia zasadzała błogosłáwieństwo ludzkie, w naydoskonalszey operacyi około rzeczy nayzacnieyszey to iest w widzeniu Bogá, i rzeczy Boskich, ták Aristoteles.

10. Pierwsza Sentencya z tych iest u Filozofow rozumnieyszych w pogárdzie, ktorey się chwycił Máhomet dáleko szpetniey niżeli Epikurus. Bo ten, lubo położył szczeście w roskoszy, ále nie w roskoszy sámego ciáłá, lecz i Duszy wespoł, ktore chciał, áby obie były pomiárkowáne. A Máhomet w sámych roskoszách cielesnych, niepohámowánych, błogosłáwieństwo, i szczeście zásadza. Ząd Sentencya iego iest brzydka, i przeciwko rozumowi. Ponieważ bowiem człowiek iest rozumny, istota od bestyi wszytkich rożny, nie może się iego szczeście i błogosłáwieństwo záśadzáć w tych spráwách, ktore ma pospolite z bydlęty. Roskosz záś ktora iest z pokarmu, nápoiu, i z ciáłá ludzkiego, pospolita iest człowiekowi z bydlętámi. Przetoż w niey nie może się záśadzáć błogosłáwieństwo ludzi.

11. Na ten Ray bestyálski barzo biie Gwillelmus Alwerno Biskup PárySki, ktory kwitnął Roku 1240. Ten miedzy innemi Dowodámi przeciwko temu Ráiowi ták mowi. W człowieku iest część wyższa, to iest rozum, ktory záwsze w tym życiu zá cnotą przeciw rebellyi ciáłá woiuie, tákże w nim iest część niższa, to iest chciwość i ciáło, ktore woiuie przeciwko Duchowi, według onego słowá Apostolskiego, Ciáło pożąda przeciwko Duchowi, i Duch przeciwko ciału: byłáby wielka niespráwiedliwość, niższą część szcześciem wiecznym dárowáć, á część wyższą bez błogosłáwieństwá zostáwowáć. Słowá iego, kto zechce, znaydzie u Authorá.

12. S. Thomasz z Akwinu, ktory po Gwillelmie Páryskim w krotce żył, (gdyż się urodził Roku 1224. á umárł Roku 1274.) l. contra gentes c. 83. szeroko dowodzi że po Zmartwychwstániu, ludzie nie będą pokarmu, napoiu, i cielesnych zażywáć roskoszy. Ząd iáwna iest rzecz, że błogosłáwieństwo ludzkie nie może się w tych záśádzáć roskoszách. Ktożby się nie wstydził, i tego nie przyiął zá zelżywość, gdyby mu mowiono. *Tyś tylko do iedzenia, picia, i resztowania cielesnego stworzony iest.* Zadnemu záś nie może bydź

 rzecz

rzecz zelżywa, cel iego, do ktorego ieſt ſtworzony. Przetoż człowiek nie ieſt ſtworzony do naypodleyſzego celu, i beſtiom właſnego. A záprawdę gdyż błogosłáwieńſtwo ludzkie ieſt rzeczą naydroższa, perłą nieoſzacowáną, żadenby mądry tey perły ták bárzo drogiey, w ták plugáwym nie chował náczyniu. Iákże Bog naymędrſzy błogosłáwieńſtwo w ćiele ſproſnym, á nie w Duchu nayszláchetnieyſzym ma chowáć i pokłádáć?

13. Ieśli ućiechy ćieleſne choćiaż pozwolone, máią iákąś nieprzyſtoyność, i dla tegoż ludźie zá powodem nátury ſkrytośći ſzukáią, gdy się o rodzenie dźiatek ſtáráią, iákoż w nich błogosłáwieńſtwo ludzkie ma się záſádzáć? Záprawdę o doſtąpieniu ſwego celu, i o nayprzednieyſzey ſwego ſzczęśćia częśći, żaden nie może się wſtydźić, wſtydźi się zás uczynku małżeńſkiego. Przetoż w nim ani cále áni po częśći błogosłáwieńſtwo ludzkie nie może się zakładáć. Ieśli Wielbłąd, ieśli Słoń, ſkrytośći (iáko powiáda Ariſtoteles L. 5. Hiſtor. ánimalium c. 2.) ſzukáią, gdy z ſobą ćieleśnie przeſtáią, iákoż błogosłáwieńſtwo ludzkie ná ták wſtydu pełnym dźiele może się záſádzáć? Ieśli Seneká będąc Filozofem Pogáńſkim bez zártu mowił. *Więkſzym ieſtem, i do więkſzych rzeczy urodzony, niżeli żebym był ćiała mego niewolnikiem ſzukaiac ćieleſnych roſkoſzy.* Ieżeli Sokrates kładł w ſobie od innych ludźi te rożnice. *Inni żyia, żeby iedli, ia zaś iem, żebym żył.* Cożby ći rzekli Filozofowie, słyſząc Máhometá, á on ſzczęśćie naywiękſze zákłada w iedzeniu, pićiu, i roſkoſzách z niewiaſtámi ćieleſnych? Záprawdęby rzekli, że Miſtrzem nie ludzkim i dla ludźi, ale beſtiálſkim, i dla beſtyi ma bydź názwánym. Nie zniosł by tego mąż Szláchetny i poczćiwy, żeby w domu iego Synowie i czeladź nic innego cáły dźień nie robili, tylko iedli, pili, i ćieleſnośćią się báwili, iákożby to mogł w ſwoim nayczyſtſzym Bog domu znośić? Záprawdę gdyż nátura ludzka ieſt i rozum i wolą máiąca, naywyżſze iey ſzczęśćie i błogosłáwieńſtwo ma bydź uczeſtnictwo iákieś onego błogosłáwieńſtwá, ktorym Bog ieſt w ſobie błogosłáwionym, i bárzo ſzczęśliwym. Bog zás błogosłáwionym ieſt, że śiebie ſamego widźi i poznawa, ſamego śiebie miłuie, i z ſámego śiebie się ráduie: bo nie może bydź Bogu oprocz Bogá żadna rzecz błogosłáwieńſtwem. Przetoż i ludzkie

kie błogosłáwieńſtwo ma się záſádzáć w naywyżſzym Bogá widzeniu, i miłośći, i rádośći z Boſkich iego doſkonáłośći wypływáiącey. Przetoż nie może śię zaſadzáć w roſkoſzách ſmysłow i dotykánia. Niechayże zginie Ray Máhometá nieczyſty, i beſtyom, á nie ludźiom przyzwoite iego błogosłáwieńſtwo.

14. O iák przećiwna tey náuce Máhometowey náuká Chryſtuſowá, ktory Matth. 22. Saduceuſzom zmartwychwſtánia nie przyznawáiącym, i iákoby to rzecz niepodobna miáłá bydź, ztąd dowodzącym, Ze żoná máiąca tu śiedm mężow, w Niebie niewiedźieć by czyiá bydź miáłá, ták odpowiedźiał. *Bładźićie niewiedzac piſma i mocy Bozey. W zmartwychwſtaniu bowiem ani żenić, ani śię męzyć będa, ale będa iako Aniołowie Bozy w Niebie.* Toż i z Lukaſzá Swiętego c. 20. przywodzi. I słuſznie śię mowi, że ludźie będą tam iáko Aniołowie, gdyż się zgadzáią z Aniołami ták rozumem, iáko i wolą, ktore ſą mocy duchowne: dla tegoż ich błogosłáwieńſtwo ma się záſádzáć ná áktách rozumu i woli, i w roſkoſzách duchownych ztąd wynikáiących. Nie máſz o tym wątpliwośći, że ten tu ná tym świećie ieſt doſkonálſzym, ktory ieſt bárźiey podobny żyćiem ſwoim, życiu błogosłáwionych. Ieśli tedy doſkonáłość błogosłáwionego żyćia, záſadza śię ná ſkupieniu roſkoſzy ćieleſnych, to ieſt ná iedzeniu potraw ſmácznych, pićiu nápoiow słodkich, i roſkoſzy ćieleſnych, tedy im kto w tym żyćiu lepſzym i doſkonalſzym będźie, tym chćiwiey tych roſkoſzy ſzukáć, i zupełniey doſtępowáć będźie. Azaż to nie przećiwko rozumowi? Pogánie ſámi Máhometánow záwſtydzą idący zá rozumem. Niech słucháią Kátoná mowiącego *Gdyby bez żon świat mogł bydź, byłby naſz żywot, iaki ieſt Bogow Niebieſkich, dla tego że ſa, złe ieſt, ale złe potrzebne.* Ktoż nie widźi że ſtworzenia rozumnego doſkonáłość záwisłá w náśládowániu obyczáiámi Stworzyćielá ſwego, iáko Chryſtus mowił. *Badźćie doſkonałemi iako Ociec waſz Niebieſki doſkonały ieſt.* Co uznał i Pythagorás Filozof Pogáńſki mowiąc. *Zyćia koniec ieſt, ſtać śie podobnym Bogu.* Ponieważ tedy Bog ćieleſnych roſkoſzy przyiąc nie może, nie może się też w nich i błogosłáwieńſtwo záſádzáć ludzkie: bo człowiek tym doſkonaley Bogá náśláduie, im bárdźiey od nich odſtępuie, á do duchownych przyſtępuie, i z niemi się iednoczy.

15. Na ten Ray Máhometánow Xiądz Leonardus Leſſius l. 1. de ſummo bono c. 4. ták náſtępuie, Naprzod. Naywyżſze dobro ludzkie ma bydź tákie, żeby człowieká czyniło i lepſzym i doſkonálſzym, i owſzem, i naylepſzym, i naydoſkonálſzym: bo dla tego ſię názywa dobrym naywyżſzym, że człowieká naywyżſzym ſpoſobę w doſkonáłość wpráwuie, i ná naywyżſzym ſtopniu godnośći i doſkonáłośći ſtánowi. Ale roſkoſz ćiáłá, nie tylko nie czyni człowieká naylepſzym, ábo doſkonalſzym, ále go czyni gorſzym. Bo nic bárźiey świátłá rozumu nie záćimia, i obyczáiow nie pſuie, iáko roſkoſz. Co widáć w roſkoſznikách, bo ći poſpolićie chodzą iák bez rozumu, do poięćia Boſkich rzeczy nieſpoſobni, w żyćiu i w obyczáiách ſzkárádni, co uználi i ſámi Pogánie iáko Cic. in Cat. *Boſkim ſpoſobem Plato pokarmem złego nazwał Roſkoſz, bo przez nię ludzie bywáią poimani, iáko ryby wędą.* I Seneca ep. 3. *VVdawáć ſię w roſkoſzy, początkiem wſzytkiego złego ieſt.* Bo Roſkoſz iáko ſię rzekło rozum záćimia, żeby pięknośći cnot, i ſproſnośći wyſtępkow nie widźiał, i toż ſwemi łágodnośćiami afekt ludzki gwałtownie do śiebie ćiągnie, i dla tegoż na wſzelką odważa ſię niecnotę.

Potym záś ták, Naywyżſze dobro lepſzą w człowieku część to ieſt Duſzę ma uczynić doſkonałą i onę ozdobić. Ale roſkoſz ćieleſna nie tylko tego nie czyni, ále do tey doſkonáłośći przeſzkadza, czyniąc Duſzę beſtialſką.

A po trzećie ták. Naywyżſze dobro czyni czći i poſzánowánia godnym: bo naywyżſzą zacność człowiekowi przynośi, i na naywyżſzym ſtopniu godnośći ſtánowi, ták że wyżey poſtąpić, ábo co lepſzego człowiek mieć nie może. Bo iesliby co lepſzego mogł mieć, to lepſze byłoby tym ſámym, dobrem naywyżſzym, á nie ono. A ná oſtátek bárzo wyſoko podnośi człowieká nád człowieká, i czyni go Bogu naypodobnieyſzym. Ale roſkoſz czyni człowieká podłym, porzuconym, i wzgárdzonym. Bo roſkoſznikámi ludzie gárdzą, iáko temi, ktorzy ſą niewolnikámi brzuchá i ćieleſnośći, ábo z trzody Epikurá Wieprzami, podobni Wieprzom, á nie Bogu, ktory od wſzelkich ćiáłá roſkoſzy bárzo oddalony, z ſamego śiebie ćieſzy ſię.

Poczwarte ták. Ieśli roſkoſz ćieleſna ieſt dobrem naywyżſzym, godźiłoby ſię oney w káżdey rzeczy ſzukáć, gdźie ſię znayduie, i dla otrzy-

otrzymania iey godźiłoby ſię wſzytkich rzeczy zázyć do tego ſpoſobnych, to ieſt wſzytkich ſproſnych lubieżnośći, obżarſtwá, piiáńſtwá, złodźieyſtwá, łupieſtwá, zaboyſtwá, i wſzytkich niecnot, przez ktore może kto przyść do roſkoſzy. Bo dobrá naywyżſego w káżdey rzeczy w ktorey ſię naleść może, i wſzelkiemi ſpoſobami, ktoremi ſię naleść może ſzukáć ſię godzi. Toż ſwemi obyczáiámi utwierdzáią, ći, ktorzy w roſkoſzy naywyżſze dobro záſadzáią: bo z żadney ſię niecnoty, zadney ſproſnośći, byle ſię práwá nie bali, nie wymawiáią.

Po piąte ták. Iesliby roſkoſz byłá naywyżſzym dobrem, tedyby trzebá żywotá tego prágnąć dla iędzenia, pićia, i ćieleſnośći, wczym ſię záſadza roſkoſz, á tá nie dla záchowánia żywotá, ábo dla nátury rozmnożenia, ále dla ſámey roſkoſzy wywroconym porządkiem, i naturze przećiwnym, ktora poſtánowiłá, żeby ludźie pokarmu i napoiu dla zachowánia życia záżywáli, á roſkoſzy ćieleſney dla ludźi rozmnożenia. Przydáłá záś náturá tym ſprawom roſkoſz, iáko przyſmák i wnęte, żeby dla przykrośći nie były zaniedbáne. Przetoż roſkoſz ieſt dla tych ſpraw, a ſpráwy dla życia, i nátury záchowánia.

Po ſzoſte ták. Kto roſkoſz ſtánowi za dobro naywyżſze, tym ſámym ſtánowi ſobie brzuch zá Bogá iáko Apoſtoł mowi, *V ktorych Bogiem Brzuch ieſt.* Racya tego tá ieſt, Bo to u káżdego ieſt Bogiem, ná ktorego czći i usłudze naywyżſze ſwoie dobro ſtánowi; Bo nad to nic nie uznawa zacnieyſzego. Ale ten naywyżſze ſwoie dobro zákłada na czći i usłudze brzucha: Bo temu służyć ieſt u niego dobro naywyżſze. Przetoż brzuch ieſt u niego Bogiem. Co ſię ták utwierdza. To ieſt u káżdego Bogiem, do czego wſzytkie ſwoie ſprawy i ſamo błogosławieńſtwo oſtatecznie obraca bo do Boga wſzytko oſtatecznie ma bydź obracane. Ale ten wſzytko ſwoie obraca oſtatecznie to ieſt iedzenie i pićie &c. czego używaiąc rozumie, że ieſt błogosławionym dla dobra brzucha, i tam ſię záſtanawia, przetoż &c. Takim był on Olbrzym u Euripideſa, ktory mowił, że o Iowiſza niedbał, ále że naywiękſzym Bogiem ieſt u niego Brzuch, ktoremu uſtáwicznie Ofiarował.

16. Z czego iawna rzecz ieſt, że Roſkoſz ćieleſna nie ma bydź poczytana za dobro naywyżſze, i owſzem za rzecz nie dobrą, ktorey ſię mądremu wſzelkiem ſtaraniem trzeba chronić. Bo lubo ſama z śiebie

bie może bydź rzeczą oboiętną, jednakże, że wiele złego za sobą ćiągnie, człeka zaślepiaiąc, cnotę wybiiaiąc, w grzechy napę izaiąc, ćiało i duszę osłabiaiąc, naturę ludzką oszpeczac, i do bestyi przyrownaiąc &c. Przetoż ma bydź za złą rzecz poczytana. Nakoniec wszytkie roskoszy tego życia, są barzo niedoskonałe wielu szperności i smrodow i zbolesciami pomieszane, a niektore bolow tylko i przykrości pociecha mi pomazane Bo roskosz do iedzenia, iest pociechą przykrości, ktora głod przynośi, do pićia, ktora pragnienie, do ćielesności, ktorą w ćiele zapalenie. Záczym rowne te są roskoszy roskoszō ktore trędowáći, i swierzb máiący, gdy śię drapią, czuią. Co pięknie utwierdza Archita Tarentinus u Ciceroná w Kátonie mowiący. *Nie maß głownieyßey zarazy od natury ludziom przydaney, iako roskoß. z tad zdrady Oyczyzny, Rzeczypospolitych wywrocenie, z tad z nieprzyiaćiołami taiemne mowy rodzą śie. Nakoniec nie maß żadney niecnoty, żadnego występku, do ktoregoby chęć do roskoßy nie napędzała.* Pátrzay u niego.

17. Nákoniec opinia Máhometánow dla wielu innych przyczyn iest nieznośna, i ládaiaka. Bo, ábo błogosławieni po tym żyćiu będą potrzebowáć pokarmu i nápoiu dla zátrzymánia życia ćielesnego, ábo nie będą potrzebowáć? Ieśli będą potrzebowáć? nie będą błogosławionemi, i nieśmiertelnemi, ále w ćiele upadáiącym, ktore i głodem, i prágnieniem dręczyć śię może, á potym i umrzec, iak śię w tym żyćiu dzieie. Ieśli potrzebowáć nie będą? ná coż ich záżywáć będą? Czy dla tego, áby tey roskoszy nie postradáli? Ták oni rozumieią. Bo nic większego, i słodszego nád roskosz ćielesną poiąc nie mogą. Ale iść i czyste ćiáło plugástwem nápełnic dla sámey roskoszy, kiedy tego náturá nie potrzebuie, iest to przećiwko rozumowi. Bo potrzeba, żeby to wszytko, gdy tego náturá nie potrzebuie, obroćiło śię w plugástwo, i w gnoy, ktorym śię mieysce nápełnić błogosławionych, i zászpećić muśi. Tymże i rownym sposobem. Abo będźie rodzenie po tym życiu, ábo nie będźie? Ieśli będźie? ábo potomstwo to będźie błogosławione i nieśmiertelne, i ták rozrośćie śie liczbá błogosławionych bez końca. Abo nie będźie błogosławione, ále śmiertelne? i dla tegoż áby było z Niebá wypędzone godne, ażby sobie ná Błogosławieństwo zárobiło. Ieśli nie będźie rodzenia? ná coż zażywánie sprawy do rodzenia?

nia? Bo dla samey roskoszy záżywáć tey spráwy, iest to bestyi nierozumnych, ktore nie mogąc poiąć, ná co tá spráwá zsporządzona, sámę roskosz uznawáią, i na sámę śię roskosz ślepym pędem zápędzáią, á nie ludzi rozum maiących, ktorzy ná koniec kázdey spráwie náznáczony pátrzác, i sámę sprawę do niego obracác máią. Zwykli Turcy Chrześćian ná wzgardę Psami náżywáć bez żadnego fundamentu, gdyż Religia Chrześćiańska z swemi obyczaiami iest raczey Anielska ábo Boska. Dáleko słuszniey mogą śię oni nazwáći świniámi i psami: bo ich dobro naywyższe toż iest, co u świń i u psow, iest nic Duchownego nie maiące.

XIĘGA

KSIĘGA TRZECIA

W KTOREY

Z Powieści Alkoranu, i Pisma Swietego ktore przypuszcza, i zwidzenia Bożego, i cudow pokazuie śie Bostwo Chrystusowe, i Troyca Osob, gdźie śie też kładźie dł ga rozmowa, ktora miał Author z dowćipnym Mahometanem, i rożnemi podobieństwy oświeca śie Taiemnica Wćielenia, i Troycy S. i przekłada śie nauka, iako trzeba postepować z Niewiernemi, ktorzy dla trudnośći Wiary naszey one przyiać oćiagaie śie. Pokazuie śie i to, że prawo Chrystusowe nie iest zniesione przez prawo Mahometowe, lubo prawo Moyzeszowe iest zniesione przez prawo Chrystusowe.

ROZDZIAŁ I.

Pokazuie śię Bostwo Chrystusowe z słow Alkoranu, gdźie Chrystusa nazywa SLOWEM Bożym, i z kśiąg Boskich, ktorym Mahomet kazał Wierzyc.

1\. MAhomet w Alkoranie c. 5. iaśnie, i wyraźnie mowi. że *Chrystus Syn Maryi iest SLOVVEM Bożym.* O czym też świadczy Georg. Almak. u Arabow Author wielkiey powagi l. 1. Hist. Sarac. c. 1. ktorego ten tituł iest. Pierwszy Muślimow Cesarzem był Mahomet &c. o tym pisząc co kazał Mahomet Wierzyc, mowi. *Kazał też wierzyć, że Chrystus Syn Maryi, Duchem Bożym iest, i Słowem iego,* Przez imie Muślimow, rozumie Mahometańskiey Sekty Wyznawcow, to iest Turkow, iako tłumaczy Kalepin. ale ia śię domniewam, że to imię co innego znaczy. Bo Poseł Krola Francuskiego w Konstantinopolu mięszkaiący, ktory Alkoran na ięzyk Francuski wywrocił, w Przedmowie mowi, że Turcy samych śiebie nazywaią Muzułman, to iest Bogu oddánych, abo na Bogá wzdaiacych śię, albo temi ktorzy maią bydź zbawieni.

2\. To założywszy za fundament, takim idę Dowodem. Chrystus iest SLOWEM Bożym, bo go wyraźnie tak Alkoran nazywa. Ale SLOWO Boże iest Bogiem, Bo gdy Mahomet mowi Chrystus iest Bozym słowem, nie mowi o Słowie powierzchownym, i głosem wymowionym, to iest, ktorym Bog powierzchownie z ludźmi, abo Aniołami mowi, albo formuiąc słowa na powietrzu, albo wlewaiąc słowa wnętrzne do Rozumu iako mowił z Prorokámi: bo te słowa ktore zá Bogiem są, abo przez ktore Bog powierzchownie mowi, nie są Substancyą iaką, ale przypadkiem, ani są osobą, ale są przypadłośći iakieś, ktoremi abo człowiek właśnie rozumie abo do rozumienia wiedźie śię, abo wzbudza. Chrystus zaś nie iest słowo Boże powierzchowne. Byli przedtym Heretycy, o ktorych wzmiankuie S. Athanazy hom. super *Missus est Angelus.* ktorzy mowili, że słowo ono Anielskie, ktore mowił do Panny Naświętszey przy Zwiastowaniu, stało śię Ciałem. Ktore Heretyctwo, iako szaleństwo zbiiaią Oycowie SS. bo to Słowo było pod smysły podpadaiące, na powietrzu uformowane, przemiiaiące, iako nasze, iakaś przypadłość, bo dźwiękiem było. Ale Słowo, ktore śię stało Ciałem, Substancyą iest trwaiącą, ani pod smysły podpadaiącą. I Słowa Ewangelisty ten błąd hańbią, bo to Słowo, ktore śię stało Ciałem, toż iest, ktore było na początku u Boga, i Bogiem było, i przez ktore wszytko się stało; bo Ian Swięty tego wszytkiego nauczył, że to Słowo ktore śię

Ciałem ſtało nie na ten czas ſię zaczęło, kiedy ſię Ciałem ſtało, ale było od wiekow, a zatym i iednorodzonym i wiecżym Synem Bożym, ktory w czáśie przyiął naturę ludzką, żeby w niey za ludźie ucierpiał, i przez nię ludźie uczył. Przetoż pewna rzecz ieſt, że Chryſtus nie ieſt słowem Bożym powierzchownym, ale wnętrznym i w rozumie zoſtaiącym. Co ſię tak utwierdza. Słowo powierzchowne, w rozumie ludzkim ſtworzone od Boga i wlane, nie ieſt Apoſtołem, i Posłańcem Bożym, bo bydź Apoſtołem tylko może służyc oſobie: Ale wedle Alkoranu te trzy rzeczy rowne służą Chryſtuſowi, to ieſt bydź Słowem Bożym, bydź Apoſtołem, bydź Posłańcem Bożym. Przetoż iako imię Apoſtoła, ieſt imię Oſoby, a nie przypadku: tak imię Słowa ieſt imię Oſoby. Przetoż Słowo, ktore ſię o Chryſtuśie mowi, nie ieſt słowo powierzchowne, abo zewnętrzne, przetoż ieſt wnętrzne Bogu, ktore Bog w ſobie wyprowadza, ieſt słowem przez ſię zoſtaiącym, ſubſtancialnym. Przetoż Chryſtus ieſt Słowem onym wiecznym, ktore Bog w ſobie wyprowadza, gdy śiebie ſamego, i inne rzeczy rozumie. Ale Słowo rozumne Boże, ktore w Bogu wewnątrz ieſt, Bogiem ieſt: gdyż bowiem Bog ieſt rzeczą nayſzczyrſzą i nayniezmieſzanſzą, i nieſkończoną, cokolwiek w nim ieſt, Bogiem ieſt, Przetoż Chryſtus Bogiem ieſt.

3. Co żeby Mahometanie zrozumieli, to im trzeba wytłumáczyć podobieńſtwem tych rzeczy, ktore ſię w nas nayduią. Bo my kiedy co rozumem naſzym rozumiemy, i poymuiemy, formuiemy w myśli iakiś Obraz tey rzeczy o ktorey myślemy, i ktorą poymuiemy, iako uczy Tomaſz Swięty 1. p. q. 27. 41. mowiąc. *Ktokolwiek bowiem rozumie, z tego ſamego co rozumie, pochodźi coś wewnątrz w nim, co ieſt poięćie rzeczy zrozumianey, z mocy rozumieiącey wynikáiące, ktore wpráwdzie poięćie głos oznaymuie, i nazywa śie słowo ſerdeczne, Słowem uſt oznaymione.* Przetoż Bog ſamego śiebie rozumieiąc, z tego ſamego, że śiebie rozumie ſamego, wyprowadza w ſobie wewnątrz Obraz ſwoy wyrażony, i żywy, ktory ſwoy początek reprezentuie, abo pokazuie, ten Obraz ieſt płodem iakimśi, i poczęciem rozumu Boſkiego, a gdyż ieſt wewnątrz w Bogu, ieſt Bogiem. Przetoż Chryſtus tym ſamym że ieſt Słowem Bożym, ieſt Bogiem.

4. Potym z Alkoranu, i z piſma ktore Mahomet przyimuie, taki Dowod biorę. Mahomet w Alkoranie przykázuie ſwoim, żeby Księgom Moyżeſzowym, Chryſtuſowym, Apoſtołow i inſzych Prorokow mocną dawali Wiarę, iako to ma Alkoran c. 1. Ale Księgi Chryſtuſowe, to ieſt Ewangelie, Księgi Apoſtołow, to ieſt ich Liſty, Dźieie Apoſtolſkie, Obiawienie Swiętego Iana, i Prorokow, że Chryſtus ieſt Bogiem iawnie mowią. Przetoż mocno trzeba wierzyc, że Chryſtus ieſt Bogiem: a Alkoran to zapieráiąc nie ieſt księgą Bozą. Propozycya mnieyſza dowodźi śię z Iana S. c. 1. ktory że Chryſtus był Bogiem świadczy mowiąc. *Na początku było Słowo, i Słowo było u Boga, i Bog był Słowem, To było na początku u Boga, wſzytko śie przez nie ſtało, i bez niego nic śie nie ſtało.* To Słowo ktore były ná początku przed ſtworzeniem świátá, nie było ſtworzeniem: bo wſzelkie ſtworzenie kiedykolwiek śię poczęło, záczym o żadnym to ſtworzeniu iśćic śię nie może że było ná początku czáſu, kiedy Bog świát tworzył. Przetoż było Bogiem. Znowu. To Słowo było wieczne: bo to Słowo, ktore iuż było, kiedy Bog świát tworzył, álbo kiedy záczynáłá śię trwáłość rzeczy, nie ma początku ſwoiey trwáłośći: bo o tym co kiedyś miáło początek ſwoiey trwáłośći, iśćić śię nie może, że iuż było, gdy śię záczynáłá trwáłość rzeczy, co zaś nie ma początku ſwoiey trwáłośći, wiecznym ieſt. Przetoż to Słowo, o ktorym Ian S. mowi wieczne ieſt. Ták o Sobie Mądrość urodzona ábo Słowo, ábo Syn Boży mowi Pro. 8. *Pan mie ośiągnął na początku drog ſwoich przedtym niżeli cokolwiek ſtworzył na początku &c.* Záczym toż to ieſt *Na początku było Słowo, Co przed początkiem było.* Máło bowiem było bydź ná początku, ieśli przedtym nie było, bo Niebo i Ziemiá ná początku byłá, ále przed początkiem nie byłá, bo ná ſámym początku ſtworzone ſą, i dla tego co śię tu po proſtu mowi. *Na początku było Słowo,* w Księgách Sálomonowych wykłada śię. *Przedtym niżeli, co uczynił od początku.* O Słowie tym przydáie. *Ze było u Boga:* bo gdyż Słowo to było od Wiekow, od Bogá było przez Rozum i rozumienie, i mowienie wyprowádzone, zoſtáie w ſwoim początku, to ieſt w Oycu, iáko Słowo rozumu, ktore wyprowadza człowiek wewnątrz wſobie, gdy śiebie ſamego rozumie, zoſtáie w rozumie ſámego wyprowadzaiącego: z kąd dwie rzeczy wychodzą, to ieſt, że Słowo ieſt rożne w oſobie od początku, od ktorego wyprowadza śię, to ieſt, od Oycá,

Oycá, gdyż żaden właśnie nie mowi się że ieſt u śiebie. Gdy tedy mowi się że Słowo ieſt u Oycá to śię znáczy, że w Bogu ieſt Perſoná rożna od Słowá, to ieſt Ociec, od ktorego Słowo pochodźi, i w ktorym zoſtáie, ábo mieſzka iáko termin wyprowádzony ſpoſobem wnętrznego mięſzkánia. Druga rzecz wychodźi, że Słowo ieſt iedno z Oycem w Náturze: bo tym ſámym, że Słowo ieſt wewnątrz Bogá, ieſt Bogiem, i dla tego przydał Ewángeliſtá, *i Bog był Słowem.* To bowiem Słowo, ktore iuż było przedtym niżeli świat był, tym ſámym że było w Bogu, było Bogiem, i Bog był Słowem, bo nie może Słowo bydź Bogiem, ieśli Bog nie będźie Słowem: bo między niemi ma bydź toż á toż, ábo toſtwo wzáiemne. Przydáie, że *przez nie wſzytko śię ſtało.* Z kąd śię iáśnie wnośi, że Słowo ono nie ieſt ſtworzone, áni ſtworzeniem, ále ſtworzyćielem wſzytkiego: bo nic śiebie ſámego nie może uczynić. Przetoż ieśli przez słowo wſzytko śię ſtáło, Słowo nie ieſt ſtworzone, áni ſtworzeniem.

5. Z czego iáśnie śię dowodźi, że Chryſtus ieſt Bogiem: bo Ewángeliſtá przez Słowo rozumie Chryſtuſá, co śię pokázuie z tego, co przydáie tám záraz, *Do właſności przyſzło, i ſwoi go nie przyięli,* gdźie przez tych ktorzy Słowá tego nie przyięli, rozumieią śię Zydźi, o ktorych Máhomet w Alkoranie ſam mowi, dla tegoż ſą od Bogá opuſzczeni, że IEZVSA do nich posłánego, nie przyięli. I z tego: bo o tym Słowie przydáie. *Słowo ſtało śię ćiałem.* To ieſt Słowo to przyodźiano ieſt Ciáłem, álbo Słowo to ſtáło śię Ciáłem, bo tam pod imieniem Ciáłá rozumie śię Człowiek, według Izaiaſzá c. 40. *Obaczy wſzelkie ćiało zbawienie Boże* i Iobá 12. i Pſálmiſty pſ. 17. i 64. Luc. 3. Bo częſta ieſt w piśmie S. tá Hebráiſka mowá, ktora per Synecdochen pod imieniem ćiáłá, człowieká cáłego rozumie, á miánowićie gdy o nim pokornie mowią. Gdy záś Słowo to, ktore ieſt Bogiem, mowi śię, że śię ſtáło człowiekiem, nie znáczy śię to, że náturá Boſka odmieniłá śię w náturę ludzką: bo to ieſt rzecz niepodobna, ále to śię tylko znáczy, że Perſoná SLOWA Bożego złączełá śię z náturą ludzką, ták że Słowo ktore od wieku miáło náturę Boſką ſobie użyczoną od Oycá przez rodzenie Wieczne, w czáśie poczęło mieć náturę ludzką ſobie użyczoną od Matki przez rodzenie doczeſne: bo tym ſpoſobem Bog śię ſtał człowiekiem, ktorym ſtáło śię ziednoczenie

Per-

Perſonálne, ábo Hypoſtatyczne, między Oſobą Słowá, i Człowieczeńſtwem cudownie uformowánym w żywoćie Pánieńſkim bez ſprawy męſkiey: Iáko bowiem, gdy Duſzá rozumna, ktora ieſt ſzczyrym duchem łączy śię prawdźiwie właśnie wewnętrznie, i ściśle z ćiałem, z duſze i z ćiáła ſtáie śię człowiek: ták gdy Perſoná Słowá Bożego, prawdźiwym i przyrodzonym złączeniem ściśle złączyłá śię z náturą ludzką, z Perſony Słowá i natury ludzkiey ściśle i przyrodzennie złączonych, ſtáie śię Chryſtus, ktory ieſt Bogiem i Człowiekiem: bo ieſt Perſoná máiąca náturę Boſką i Ludzką: Boſką przez iednoiſtność, ludzką przez ziednoczenie. Zkąd gdy mowiemy *Bog ieſt Człowiekiem,* w tey propozycyi nie to śię znáczy *Bog ieſt natura ludzka,* ale to. Bog ma náturę ludzką z ſobą w perſonie złączoną, iako gdy mowiemy, Człowiek ieſt białym, nie rozumiemy, że człowiek ieſt białośćią, ale to, że człowiek ma w ſobie wnętrznie (intrinſecè) białość, ktorą nośi, i od ktorey nażywa śię, i pod titułem białego ſtanowi śię. Przydáie Ewangeliſta, *I mieſzkało w nas.* częśćią żeby dał znáć że dla tego Oſobá Słowa odźiała śię Ciáłem w żywoćie Pánieńſkim, áby widomie z ludźmi mogłá przeſtawáć i z nimi mieſzkáć, iáko przepowiedźiał Prorok Baruch 3. *Potym na ziemi widziany był, i z ludzmi przeſtawał,* częśćią, że chćiał oznaymić, że widźiał Słowo ćiáłem odziane, i tego ieſt świádkiem oczywiſtym: *I widźieliśmy chwałe iego, chwałe iak Iednorodzonego Oycá,* iákoby mowił. Nie ták Słowo ſtáło śię ćiáłem, żeby iego Máieſtat zgasł zgołá, ale raczey wielą znákow ták śię wydawał, że oczyma mogł bydź widźiány. Ták bowiem w człowieczeńſtwie przyiętym táiło śię Boſtwo, że przez dźiełá cudowne przez człowieczeńſtwo odpráwione, wydawáło śię, i wyiáwiło. Skąd chwałe iego nażywa znáki Boſtwá, ktore w wielu rzeczách w Chryſtuśie iáśnie śię pokázowáły.

6. Pewna tedy ieſt że Chryſtus ieſt Bogiem. Bo co tu Ian S. c. 1. o Słowie wćielonym, ábo o Chryſtuśie mowi, prawdźiec by śię nie mogło, gdyby był ſzczyrym Człowiekiem, nie byłby przed Máryą Mátką ſwoią, ále od nieyby wźiął początek, á zátym nie byłby ná początku: áni by śię wſzytko przez nie ſtáło, ale raczey ſamby po ſtworzeniu Niebá i Ziemie pokazał śię po ſtworzeniu

świátá

świátá dáley, niż w pięc tyśięcy lat. ponieważ według Chronologii zá ktorą idźie Kośćioł w Martyrologium Chrystus śię urodźił od stworzenia świátá Roku 5199. i iáko Baroniusz mowi Kośćioł w tym lat poráchowaniu szedł zá Sentencyą Euzebiusza, i zá Chronologią 70. Tłumàczow, ktore iest pewne, iáko świadczy Venerabilis Mária à IESV in sua Mystica Civitate Dei. Teyże mocno broni zacny Mathemátik X. Ian Baptistà Ricciolus Soc. IESV. przećiw Petàwiuszowi Salianowi, Tursellinowi i innym.

7. Bierze śię trzeći Dowod z onych słow Chrystusowych. *Niżeli Abraham był, ia iestem*: Bo ieżeli był szczyrym człowiekiem nie mogł poprzedzáć Adámá, iako sam mowił Zydom iákby zprzysięgą Ioan. 8. 58. Oczym Tertullian tàk mowi. *Chrystus gdy z Abrahama iest, przed Abrahamem śię bydź mowi. Kłama tedy, i oszukiwa, ieśli przed Abrahamem nie był, ktory z Abrahama był.* Abo nie oszukiwa, ieśli też Bogiem iest, gdyż przed Abráhámem był. Z kąd to dilemmá wychodźi. Abo Chrystus skłamał, gdy rzekł, że był przed Abrahamem, ábo prawdę mowił? Pierwszey rzeczy nie mogą mowić Mahometanie, bo wyznawaią Chrystusa bydź z Prorokow nayświętszego, a zatym bez wszelkiego kłamstwa mowiącego. Przetoż muszą mowić rzecz drugą. Ale i druga rzecz nie może bydź prawdá, ieśli nie będźie Bogiem i człowiekiem; bo gdyby był szczyrym człowiekiem máiącym iedno rodzenie, urodźiłby śię po Abráhámie w lat 2023. bo tàk wiele lat przeszło, od národzenia Abráhámowego do narodzenia Chrystusowego z Pànny Maryi: gdyż Abraham urodźił śię Roku po stworzeniu świata według Chronologii pospolitszey 1978. a zatymby był po Abrahamie, á nie przed Abrahamem. Ale gdyż iest Bogiem i człowiekiem oraz, iest zgołá przed Abrahamem, bo Bog iest od Wiekow, i znowu ile człowiekiem iest urodźił śię z Pànny Naświętszey idącey z Abrahamá. Przywodźi potym Authot Augustiná Swiętego tract. 43. in Ioan. też słowá Chrystusowe tłumáczącego, i w tym słowie że o Abráhamie Chrystus mowił, był, Abráhámá zá stworzenie, á o sobie, że iestem, zá Bogá uznawaiącego. *Ale niżeli Abraham był, ia iestem. Vznayćie Stworzyćiela, rozeznayćie stworzenie.*

8. Czwarty Dowod bierze śię z onych słow Chrystusa Zydom

dom odpowiádáiącego ná to pytánie. *Tyktoś iest? Początek, ktory mowię zwami*, gdźie przydáie Ewángelistá *I nie poznali, że Oycem swoim nazywał Boga.* Iákoby rzekł. Wy mię pytaćie. *Ktom ia iest?* A ia wam odpowiadam, że ia, ktory mowię zwámi *Iestem początkiem*, to iest per antonomasiam, to iest po prostu, i zgołá bez przydatku umnieyszaiącego, początek wszytkich rzeczy: bo iestem Słowo, przez ktore wszytko śię stáło &c. tàk to tłumàczą Oycowie SS. Iákby mowił. Nie rozumieycie mię tylko tym bydź, czym mię bydź widźićie po wierzchu, to iest samym Człowiekiem, ktory mowię z wámi: bom też iest i Bogiem, i pierwszym początkiem. *Iestem pierwszym i ostatnim* Apoc. 1. 17. pierwszym, ile iestem Bogiem, ostatnim, ile iestem Człowiekiem. Inne tłumáczenia tu przywodźi Author; ale te do tegoż, co śię rzekło zbiegáią.

9. Piąty Dowod bierze z tąd. Gdyby Chrystus był tylko człowiekiem, nie mogłoby śię to o nim prawdźić, że był Synem Dawidowym, i oraz Panem Dawidowym: bo Chrystus ile był Człowiekiem urodźił śię po Dawidźie, iáko on Krolowáć począł wlat 1082. dla tegoż nie mogł bydź Pánem Dáwidowym. Ale to z pismá świętego pewna iest, że Chrystus iest Synem Dawidowym, i oraz Pánem. Ták masz o pierwszym Matth. 1. & 2. Regum. 12. o drugim zaś w Psalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu, śiedź po Prawicy moiey.* Tu bowiem, że Dawid mowi o Messiaszu, ábo Chrystuśie przyznawaią Rabinowie iako ma Burgens. 1. part. Serutinii dist. 9. c. 9. co Fárizeuszowie z ktoremi Chrystus disputował, iáko rzecz iásną uznawáli Matth. 22. 41. Gdy bowiem ich spytał, czyim miał bydź Synem Chrystus wpiśmie obiecány, á oni odpowiedźieli że Dawidowym, záraz em ich tym Dowodem do milczenia przywiodł. Ieśli tedy Dawid nazywa go Panem, iákoż Synem iego iest? Na co odpowiedźieć nie mogli: bo fałszywie rozumieli, że tylko miał bydź Człowiekiem. Ktory Dowod to w sobie zámyka, że Chrystus był oraz Bogiem i Człowiekiem, ták żeby śię prawdźiło, że Panem iest Dawidowym według natury Boskiey, Synem zaś według nátury ludzkiey. Gdyby bowiem iednę tylko miał naturę, nie mogłby oraz bydź Synem i Panem Dawidowym gdyby był Bogiem tylko, byłby Panem Dawidowym tylko, a nie Synem, gdyby człowiekiem tylko był, toby tylko Synem Dawidowym, á nie Panem był.

10. Szosty Dowod bierze śię z Słow Chrystusowych Apoc. 1. 8. ktore o sobie mowił. Ia iestem Alpha i Omega, początek i koniec. To iest po prostu, pierwszym początkiem i ostatnim końcem, iako Alpha i Omega co są pierwsza i ostatnia litery w Obiecádle Greckim, co by o sobie fałszywie mowił, gdyby nie był Bogiem. Bo sam Bog iest Alphá, i Omega, pierwszy początek, i ostatni koniec. Ze to Chrystus sam o sobie mowi dowodzi tego Alkazar także z Oycow SS. i z słow poprzedzaiących, i nástępuiących.

11. Siodmy Dowod bierze śię, z Poczęćia, Národzenia, żyćia i spraw Chrystusá, o ktorych świadczy Mahomet w Alkoranie. Bo to pokazuie, że Chrystus nie tylko był Prorokiem, ále i nad Prorokow, nie tylko Swiętym, ale i nayświętszym, nie tylko człowiekiem, ale też Bogiem. Bo naprzod miał Matkę Pannę, ktora bez mężá z Duchá S. poczęłá, i bez skazy Pánieństwá swego porodźiłá, co przedtym bárzo dawno przez Izaiasza przepowiedział c. 7. *Oto Panna pocznie i porodźi Syna* to iest Panną zostaiąc pocznie, i porodźi, *i będźie nazwane imię iego Emmanuel, co śię tłumaczy z nami Bog.* Iako mowi Mattheusz c. 1. 23. Bo rzecz tak dźiwną, i podźiwienia godną sprawił Bog, żeby z nàmi był, i z námi żył widomie, odźiány naturą ludzką. Dla czego Panieństwo Matki poczynáiącey, i rodzącey dowodzi Bostwá w Synu iey: Bo Bog żadnemu z Prorokow takiey Matki nie naznaczył, ktoraby Panną będąc poczęła, i porodźiłà: ale to cudowne Narodzenie zostawił Synowi swemu, żeby na świát przyszedszy Ciało wźiął z Pánny Mátki: bo nie przystało żeby śię Syn Boży rodźił nie z Panny. Dla tegoż Augustin S. ser. 23. de Temp. *Patrzćie na Cud Matki Pańskiey: Panna poczęła, Panna porodźiła. Panna po porodzeniu została: Bo godna rzecz była, żeby przy narodzeniu Bożym zasługa rosła czystośći, ani żeby przez iego przyśćie całość gwałt ćierpiałá, ktory przyszedł uzdrawiać co śię było zepsowało, i żeby przez niego wstyd nie był urażony, przez ktorego daruie śię czystość duchowna.* I Ambroży tract: de Symbolo Apostol. c. 12. *Ten tedy w Bostwie ieden Syn, w narodzeniu też ćielesnym, przez ktore człowieka naszego dla zbawienia, przyiał, iedynakiem śię nayduie. Sam bowiem urodźił śię z Panny, ktora ani poczęćia z męża, ani zepsowania czułà z porodzenia.* Przywodźi potym S. Leona i Bernardá toż prawie mowiących. Zaprawdę tak wielkiego cudu, i nigdy nie widźiane-

widźiánego, tylko w Poczęćiu i Národzeniu Chrystusowym (iáko sam Máhomet uznawa) nigdyby Bog nie czynił, gdyby Chrystus sámym tylko był człowiekiem, iáko byli inni Prorocy, á nie był oraz Bogiem. O tym cudu iemu śię dźiwuiąc Ieremiasz c. 31. 22. mowi. *Stworzył Pan nową rzecz na ziemi. Niewiasta okrąży męża.* To iest: w żywoćie będźie płod nośiłá, ktory lubo według lat, i Ciáła będźie niemowlęćiem, mądrośćią iednák, i rozumem będźie mężem: bo w Chrystuśie od pierwszego Poczęćia wszytkie były skárby mądrośći, i umieiętnośći Bożey. Tá záś nowość iedynie stáłá śię w Národzeniu Chrystusowym, a nie w Národzeniu inszego ktorego Proroká, ábo Swiętego. Bo sam Chrystus iest Bogiem i Człowiekiem. Potym z wyznania sámego Máhometá, dla Zwiastowánia Poczęćia Chrystusowego, był posłány Anioł Gábriel do Panny Naświętszey. Za Mátkę mu Bog obiera Pánnę bez grzechu pierworodnego poczętą, co Alkoran uznawa mowiąc. *Samey miedzy Synami Adamowemi, Maryi, nie dotknął śię Szatan.* Nápełnia śię łáską Niewiástá, ktora Mátką iego bydź miáłá, i dla tego od Anioła była pozdrowiona. Zdrowás łáski pełná &c. Luc. 1. 28. 31. Pokázuie śię Pásterzom Anioł. *Oto oznaymuie wam wesele.* &c. Luc. 2. Przy iego Národzeniu Aniołowie Chwałę Bogu śpiewáią. Luc. 2. 10. 13. Gwiazdá śię Krolō pokazuie, i do Chrystusá prowádźi. Matth. 22. Náznacza śię Ian Krzćićiel iáko Márszáłek, ktorego Máhometáni iáko mężá Swiętego z świętem iego czczą. Matth. 3. 3. Luc. 3. 4. ten śię iednák ták wielki S. z Chrystusem nie rownał, ále śię czynił nie godnym àby rzemyk u trzewiká iego rozwiązał. Luc. 3. 16. á gdy dla pokory nie śmiał Chrystusa krzćić, Słowom iednák Chrystusowym będąc posłusznym, okrzćił go w Iordanie Matth. 3. Potym dał świádectwo, że widźiał po krzćie Duchà Swiętego ná Chrystusá zstępuiącego w postáći gołębice. Tákże, że on znośi grzechy świata, co iest własna Bogu, a zatym iest Bogiem: bo kto ma moc znośić grzechy z własnośći swoiey natury, muśi bydź Bogiem.

Nákoniec, to wszytko, co powiádáią Ewángelistowie o Chrystuśie, około iego Poczęcia, Narodzenia, od Krolow uczczenia, do Egiptu ućiekánia, o Krzćie, o opowiadaniu Ewangelyi, obraniu Apostołow, około cudow, Męki, śmierći, Zmartwychwstánia, że to wszytko po-

ko poiedynkiem było przepowiedźiáno od Prorokow, wielą lat przedtym; Przetoż gdy Máhomet w Alkoránie cudowne Chryſtuſowe Poczęćie, Narodzenie, od Páſterzow, i Krolow uczczenie, świádectwo wyznawa o nim Iana S. Cudà, i inne rzeczy, i iáſna rzecz ieſt, że to wſzytko dáleko przedtym Prorocy opowiedźieli, muśi pozwolić, że te Prorok miał coś oſobliwego, co śię w żadnym innym nie nayduie, ani w Moyżeſzu, áni w Eliaſzu, áni w ktorymkolwiek innym: Ná cożby ták wiele Cudow Bog ná tego zbierał Proroká, gdyby był tákimże, iáko i inni, Prorokiem?

13. Oſmy Dowod bierze śię z tąd, że Máhomet w Alkoranie náucza, że Chryſtus był Meſſiaſzem Zydom obiecánym. Ale Meſſiaſz obiecány Zydom w ſtárym Teſtámenćie, miał bydź Bogiem. Przetoż Chryſtus ieſt Bogiem. Maior abo pierwſza Propozycya pewna ieſt z Alkoránu c. 2. c. 3. czego dowodźi Piotr de Kawalleria biegły w Ięzyku Arábſkim, i między Arábámi pewny ieſt artikuł Wiáry, że Chryſtus ieſt Meſſiaſzem Zydom w prawie obiecánym. Mnieyſzá propozycya, w ktorey ſámey ieſt trudność dowodźi się z Izáiaſzá 35. *Bog ſam przyidźie, i zbawi nas, na ten czas otworza śie oczy ślepych, i uſzy głuchych otworza śie &c.* Ktore Słowá nię o kim innym, tylko o Chryſtuśie rozumieć śię máią. Iednoż to bowiem było mowić. Bog ſam pzyidźie i zbáwi nas, co i to, ſam przez śię á nie przez posły ſwoie przyidźie. Bog zaś ſam bez żadnego pośrzedniká abo pośrzedníctwá nie przyſzedł do zbáwienia ludźi, tylko ile ſtał śię człowiekiem, i zoſtawſzy człowiekiem, zbáwił człowieká. Kto záś nie przypuſzcza táiemnice Wćielenia, u tego nie może śię iśćić, żeby Bog miał ſam przyść, i zbawić człowieká. Przetoż Chryſtus ieſt Bogiem. Co śię ták utwierdza. Bo ieśliby Chryſtus ſzczyrym był człowiekiem, i ſzczyrym Sługą Bożym ſtáraiacym śię o Zbáwienie ludzkie, á nie był by Zbáwićielem, ále Bogá Zbáwićielá ſzczyrym inſtrumentem, i sługą: posłáni Apoſtołowie od Chryſtuſá ná cáły świat ſtáráiąc śię o Zbáwienie ludzkie, byliby ſpołsługámi Chryſtuſowemi, á nie sługámi. Ale to pewna ieſt, że Apoſtołowie śiebie sługámi nie ſpołsługámi Chryſtuſowemi náżywáli: gdyż Páweł 1. Cor. 4. mowi: *Tak nas niechay ſannie człowiek iako ſługi Chryſtuſowe i Szafarze taiemnic Bożych* tu Apoſtoł wyráźił, że Chryſtus był prawdźiwym

Zbáwićielem, á nie ſámym sługą Bożym, ále prawdźiwym Bogiem, i że táiemnice iego były, táiemnice Boże. Znowu i to pewna, że w onych Słowách Izáiaſz mowił o Chryſtuśie: bo ſam Chryſtus, gdy Ian Krzćićiel posłał Vcznie ſwoie do niego, áby go ſpytáli, ieśliby on był Meſſiaſzem w práwie obiecánym, one słowá Izaiaſzowe o ſobie wytłumáczył Matth. 11. 3. 4. *Idac oznaymićie Ianowi cośćie ſłyſzeli, i widźieli, ślepi widza, chromi chodza &c.* Te były znáki, ktore náznaczył Izáiaſz do poznánia Meſſiaſza. Potym że nigdy Bog przez żadnego Proroká tych znákow, o ktorych mowi Izáiaſz, nie czynił oprocz Chryſtuſa. Bo ktorzy zá czáſu ſtárego Teſtámentu cudá czynili, byli Moyżeſz, Iozue, Eliaſz, Elizeuſz, i ſam Izaiaſz; żaden zaś z nich, nie czynił tych znákow: bo żaden z nich ślepych nie oświecił, áni głuchych, ani niemych, i kuláwych nie uzdrowił. Częśćią że Izaiaſz mowi o przyſzłym czáśie, *Bog* mowi *ſam przyidźie*, wſzyſcy záś Prorocy, ktorzy cudá czynili, przed Izaiaſzem kwitneli. Przetoż o żadnym innym Proroku iego Słowá nie mogą śię rozumieć oprocz Chryſtuſá. I dla tego ſam Chryſtus mowił. Ioan. 15. 24. *Gdybym dźieł nie czynił miedzy nimi, ktorych żaden nie czynił, grzechu by nie mieli: teraz zaś, i widźieli, i nienawidźieli i mnie, i Oyca mego.* Ktoremi słowy oznaymił, że Zydźi nie máią wymowki: bo widząc, że wſzytkie znáki w nim śię zbiegáią, ktore o Meſſiaſzu przepowiedźieli Prorocy, iednákże go nie przyięli, ale go aż do śmierći Krzyżowey prześládowáli.

14. Ze Meſſiaſz obiecany Zydom ieſt Bogiem dowodźi śię z Barucha c. 3. *Ten ieſt Bogiem naſzym, i nie ma ni z kim porownania, te wynalazł wſzelka droge nauki, i podał ia Iakubowi kochanemu ſwemu. potym na źiemi widźiany ieſt, i z ludzmi konwerſował.* Tu o Bogu Izraelſkim rzecz ieſt, iáko dowodzą Oycowie święći z ktorych Athanaziuſz S. l. de Incarnatione mowi, *Ze dla tego Syn Bozy ſtał śie człowiekiem, aby ludźie patrzaiac na niego z cudownych iego ſpraw w śie wmawiali, ze nie tylko człowiekiem był, ale też i Bogiem, i prawdziwego Boga Słowem, i Madrośćia: iako bowiem, ile nie widomym ieſt, z rzeczy ſtworzonych poznawa śie: tak ſtawſzy śie człowiekiem, i w Ciało przyiety, z ſpraw poznać śie może, że ieſt Moca Boża i Słowem, nie człowiek (ſczyry) ktory to ſprawuie.* I w liśćie do Antiocheńczykow tożmowi. Dla tego Prorok mowi o Bogu Izraelſkim, ktory ſam nie ma podobnego, i ktory potym, iak dał

naukę Izraelowi, to ieſt, prawo na gorze Sinai, ſtał ſię człowiekiem, i na ziemi był widziany, i z ludźmi konwerſował.

15. Ieſzcze i z tąd dowodźi ſię że był Bogiem, że Meſſiaſz obiecány był, aby zbawił ludźie od niewoli grzechu, iáko ſię rzekło w diſputacyi przeſzłey, i odkupienie, ktore miał przynieść Meſſiaſz, miáło bydź odkupienie duchowne, wyrywaiące człowieka z mocy Diabelſkiey, a nie ćieleſne uwalniáiące ich od Tyráńſtwá iákiego Tyraná docześnego. Z kąd Bog mowiąc z Meſſiaſzem ták mowi c. 49. u Izaiaſza. *Mało to ieſt abyś mi był ſługa do wzbudzenia Pokolenia Iakubowego, i do nawrocenia chalaſtry Izraela. Oto dałem ćie na światło Narodom, zebyś był zbawieniem moim aż do końca ziemie.* Co toż ieſt, iakby mowił Bog Oćiec do Syná wćielonego, abo do Meſſiaſza. Nie poſyłam ćie dla zbáwienia tylko Zydow, ale całego Narodu Ludzkiego, czynię ćiebie Odkupićielem, i Zbáwićielem. Vrząd záś Zbawićielá duchownego, ſamego Boga włáſnym ieſt, iako ſam świadczy Iſai 43. *Ia ieſtem Panem, i nie maß oprocz mnie Zbawićiela.* I c. 25. *Boga ſprawiedliwego, i Zbawićiela nie máß oprocz mnie.* Oſee. 13. *Ia ieſtem Pan Bogiem, i Zbawićiela nie maß oprocz mnie.* Ale Chryſtus ieſt prawdźiwie i właśnie Zbawićielem, iako świadczy Mattheuſz c. 1. *Nazwieß iego IEZVS: bo on zbawi Lud ſwoy od grzechow ich,* i Lukaſz c. 2. 11. Anioł rzekł do Páſterzow. *Narodźił ſię wam Zbawićiel, ktory ieſt Chryſtus Pan.* I Ian Swięty c. 4. przywodząc mowę Samaritanow. *Wiemy że ten ieſt prawdźiwie Zbawićielem świata.* I Apoſtoł Paweł do Tita c. 1. 11. i Piotr 2. Petri c. 1. 1. i Ian Swięty ep. 1. c. 4. 14 Ztąd i Auguſtin S. ſer. 8. de temp. mowi. *Iednorodzony Bozy, ſtał ſię Synem ludzkim, zeby ten ktory był Stworzyćielem, był też i Odkupićielem.* I Ambrozy Swięty l 3 de Fide c. 8. *Przyſtało bowiem aby ten nas odkupił, ktory ſtworzył.*

16. I ztąd, że Izaiaſz o przyſzłym Meſſiaſzu to mowi. c. 45. *To powiada Pan, Praca Egiptu i kupiectwo Ziemie Murzyńſkiey, i Sabaim Mężowie wyſocy do ćiebie przyidą, i twoiemi będą, za tobą poidą, &c. Prawdźiwie ty ieſteś Bogiem zakrytym. Bog Izraela Zbawićiel.* To tak iaśnie mowił Bog o Synie ſwoim, ktory miał Ciało przyiąć ludzkie, że trudno ſię mogą ći wyślizną́ć, ktorzy go za Bogá nie uznawaią, iako mowi Hieronym Swięty.

17.

17. I ztąd co tenże Izaiaſz c. 9. mowi. *Maluczki narodźi nam ſię i Syn dał ſię nam, i położone ieſt kśięſtwo iego na ramieniu iego, i będźie Imię iego Cudowny, Poradnik, Bog, Mocny, Oćiec przyßłego wieku, Xiąże pokoiu &c.* Opuſzczam inne świadectwa. bo i z tych doſtatecznie dowodźi ſię przećiw Máhometowi, że Chryſtus ieſt Bogiem prawdźiwym: Bo Mahomet naucza, że to prawdá, co Prorocy nápiſáli. Ale ći piſząc, i to nápiſali, że miał bydź Bogiem prawdźiwym. Przetoż Meſſiaſz ieſt Bogiem prawdźiwym.

18. Nákoniec dowodźi ſię że Chryſtus ieſt Bogiem tymi wſzytkiemi dowodámi, ktoremi ſię dowodźiło w przeſzłey diſputacyi 1. Ze Chryſtus iawnie o ſobie mowił, że był Bogiem, co potwierdzáiąc umárłych wſkrzeſzał, ślepych oświecał, i inne Cudá czynił. Przetoż to prawdá bárzo pewna. 2. Ze Zydźi tym Titułē oſobliwie Chryſtuſá ukrzyżowáli, że o ſobie powiádał, że był Synē Bożym przyrodzonym, i Bogiem prawdźiwym: á przećie Bog ich dla śmierći Chryſtuſowi żadaney bárzo ſrogo ſkarał, i do tych czas karze, co iáſnym dowodem ieſt, że Chryſtus, gdy ſię Bogiem názwał, nie bluźnierſtwo, ale prawdę mowił bárdzo pewną. 3. Ze Bog Chryſtuſá dla tego ukrzyżowánego, że ſię Synem Bożym czynił trzećiego dniá Zmartwych wſkrześił, tym uczynkiem, iáśnie pokázuiąc, że on prawdę mowił. 4. Ze Apoſtołowie nie policzonemi cudami w świat wmowili rzecz ludzkiey mądrośći prawie do Wiáry nie podobną, to ieſt, że człowiek ukrzyżowany był Bogiē prawdziwym. 5. Gdyby Chryſtus nie był Bogiem prawdźiwym, nie mogł by tego ſamym ſkutkiem dokazáć, co obiecał mowiąc, *Ty ieſteś Piotr, i na tey opoce zbuduię Kośćioł moy &c.* 6. Ze Chryſtus większe dźieła ſprawił po ſwoim od Zydow ukrzyżowaniu, áni żeli przed Vkrzyżowániem, co iawnym dowodem ieſt, że nie był proſtym człowiekiem, ale człowiekiem i Bogiem. 7. Ze Apoſtołowie, i bez liczby Męczennicy oboiey płći, w każdym wieku, ſtátecznie, ochotnie dla świádectwá tey prawdźie okrutne męki wyćierpieli, i śmierć podięli, á Bog ich widomemi oświećił cudámi. 8. Ze Wiará fałſzywa prawdźiwey nie może rodźić świątobliwośći. Wiará záś tá o Boſtwie Chryſtuſá ukrzyżowánego niepoliczonych porodźiłá świętych. Ktorych w káżdym wieku nie máło znaydźie ten, ktory Máhometanow będźie chćiał do Chryſtuſá prowádźić

 ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Bostwo Chrystusowe, i prawda Wiary Katholickiey, z znakow ktoremi rozeznana bywa, że iest od Boga, pokazuie się, i dowodźi.

I. FVndáment Wiary Chrześćiańskiey iest że Chrystus iest Bogiem, i Człowiekiem, że umárł, że Vkrzyżowány dla zbáwienia ludzkiego, i trźećiego dniá zmartwychwstał, że w Bogu trzy Osoby. Do ktorey Wiáry ták wiele znákow zbiega śie, ktore pokázuią, że oná ma Bogá Authorá, dla czego mogą i powinni ludźie taiemnicom od niey przełozonym mocno wierzyć Te zás znáki tu wkrotce przełożę.

1. Ze Táiemnice Wiáry nászey w piśmie S. Duchē Prorockim, od ták wielu wiekow były ogłoszone, i przeznáczone.

2. Ze máła liczbá ludźi u świátá wzgárdzonych, náuki świeckiey żadney nie máiących, samym Duchem S nátchnionych, świat do Wiary Chrystusowey przywiodła, lubo śię iey cáła potencya, i mądrość świátá sprzećiwiáłá.

3. Ze taż Wiará niepoliczonemi cudámi utwierdzona.

4. Ze zá tę Wiárę ták wiele tyśiecy Męczenikow ochotnie i mężnie ná męki poszło, i krew swoię przelało.

5. Ze taż Wiárá przez szesnaćie Wiekow po cáłym niemal świećie kwitnełá.

6. Ze od ludźi naymędrszych, ktorzy rożnych czásow, i ná rożnych mieyscah żyli, z wielką zgodą podana byłá.

7. Ze wszyscy, ktorzy abo świątobliwośćią żywotá, ábo chwałą cudow znącznymi byli, onę wyznawáli.

8. Ze Ludźi, Nabożeństwá, spráwiedliwośći, łáskáwośći, męstwá, wżyćiu czystośći, wzgárdy rzeczy doczesnych. i wszytkich cnot uczy, i we wszytkie záprawuie.

9. Ze nic przećiwko zdrowemu rozumowi w sobie nie trzymá;

10. Ze bardzo skutecznych pomocy i pobudek do poczćiwego, i niewinnego żyćia, i uchronienia grzechu dodaie.

2. Te i inne znáki iáśnie pokázuią ze Wiárá Chrześćiáńska iest od Bogá ludźiom dána, áby w niey zbáwienie swoie spráwowali, i chce, żeby to o nim Wierzono, co Kośćioł Kátholicki Rzymski do Wierzenia podáie, i że tym sposobem chce bydź czczony od ludźi, ktory tenże Kośćioł przekłada. Gdyż bowiem iásna rzecz iest, że iedē iest Bog, iásna też rzecz iest, że iedná ma bydź Wiárá, ábo Religia ná świećie, inne zás się iey przećiwne, roskazuiące to wierzyć co należy do Bogá i rzeczy Boskich, są fałszywe. Co idąc zá świátłem przyrodzonym uznał Cicero, ktory w Księgách swoich *de Natura Deorum*, przełożywszy rożne Filozofow opinie o naturze Bogow, i o końcu, do ktorego człowiek iest stworzony ták zámyka. *Ktorych mniemania gdyż tak rożne są, i miedzy soba niezgodne, to bydź może, że żadna miedzy niemi nie iest prawdziwa, ale to bydź nie może, żeby nad iedne, mogło bydz wiecey prawdziwych.*

ROZDZIAŁ III.

Znowu Bostwo Chrystusowe, i Troyca Osob vv Bogu z Alkoranu, i z pism, ktore Mahomet przyimuie, pokazuie się.

MAhomet w swoim Alkoránie wzbudźił Herezye, ktore Kośćioł Katholicki

Katholicki ná wielu Synodách powszechnych przedtym potępił, to iest Herezyą Aryáńską, ktora nie przyznawáiąc wielu Osob w Bostwie, nie przyznawáłá też IEzusá Chrystusá Páná nászego, zá Syná Bożego przyrodzonego, i spolistotnego Oycu, a zátym nie przyznawáli, żeby był prawdziwie, i właśnie Bogiem, w czym Arriani szli zá Ebionem, i Cerintem Heretikámi, ktorzy naprzod Bostwo Chrystusowi zá czásu Apostołow odbieráli. Wzbudził też Herezyą Nestoriuszowę, ktory twierdził że Chrystus był człowiekiem Bogonośnym, to iest, w ktorym Bog zwyczáynie mieszkał, ále przećię nie był Bogiem prawdziwym, a zátym i Pánná Naświętsza nie miáłá bydź názywana Mátką Bożą, ále Mátką Chrystusową, nie Theotocon, ále Christotocon, rozdzielaiąc Chrystusá na dwuch Synow, iednego Bożego, á drugiego Pańsy. Te błędy potępione są na piąćiu Soborách powszechnych. 1. ná Niceńskim, 2. Konstantinopolskim, 3. Epheskim, 4. Chalcedońskim. 5. Konstantinopolskim wtorym, a po tych wszytkich Mahomet te Herezye wzbudził, i wznowił.

2. Bo to ma w Alkoranie c. 4. ná początku. *Heretycy są oni, ktorzy mowili, że Bogiem iest Messiasz Syn Maryi.* I c. 1. pyta. *Miał Bog Syna? Nie day Boże, niech będzie Pochwalony sam, ale wszytko iest iego &c.* I znowu w tymże Alkoranie swoim c. 4. nie przyznawa Troycy naświętszey temi słowy. *Heretycy są oni, ktorzy mowią, że Bog iest trzeći z trzech.* Chcąc przez to potępić Chrześćian, ktorzy mowią że Bog iest ieden w Troycy. To z Alkoranu tak powiada Petrus de Kawalleria ięzyka Chaldaiskiego, Arabskiego Hebraiskiego, bardzo świádomy, *in Zelo Christi.* A Kartuzian zaś l. 1. art. 2. to: *Mahomet w Alkoranie* c. 19. mowi. *Za opiniami szczeremi idą, ktorzy mowią że Bog Syna wziął, ktorego żadną miarą nie potrzebował. Czy maią racye to pokazuiące?* I znowu c. 12. *Trzeba wiedźieć że ći są niewiernemi, ktorzy Syna Maryi Bogiem bydź powiádaią.* I znowu. *Wszyscy mowiący że Chrystus Syn Maryi Bogiem iest, kłamcami znaleźli się, i niewiernemi, gdyż Chrystus sam mowił. Synowie Izraelscy w Boga waszego, i mego wierzćie, ktoremu ktozkolwiek Towarzysza i Uczestnika przyda, poydźie do ognia wiecznego, i często twierdzi, że Bog nie ma Syna sobie rownego bo Bog nie miał żony, i mowi, że wszyscy ktorzy twierdzą że Bog iest w Personach troiaki, że trzech Bogow wyznawaią.*

3. To zá Fundáment záłożywszy, dowodzę, że Alkoran iest Księgá kłamliwa, i z Diabelskiego poduszczenia złożona.

Naprzod pewna to z Alkoranu, że Chrystus iest SŁOWO Boże od Bogá na ten świat posłane: przetoż muśi bydź w Bostwie więcey Osob, to iest Osobá posłána, i Osoba posyłáiąca. Bo SŁOWO Boże Osobą Boską iest, bo Słowo Boże iest poięćie rozumu Oycowskiego, i Obraz Oycá w Bogu zostáiący, bo poięćie Rozumu w rozumieiącym iest, i Słowo ábo mowá wnętrzna w mowiącym iest. Osobá zás Boska nie może samey śiebie posyłáć. Z kąd Augustyn S. l. 2. de Trinit. c. 5. mowi. *Że sam Oćiec nigdy nie czyta śię żeby był posłanym.* Bo áni może śię mowić że był posłány od śiebie samego, ani od Syná, bo w Bostwie ktora śię Osobá posyła, ma pochodźić od posyłáiącey. I dla tego Chrystus Ioan 8. mowił. Nie iestem ia sam, ale ia, i ktory mię posłał Oćiec. Co Swięty Tomasz 1. p. q. 43. a. 1. ták tłumaczy. *Posyłanie Bostiey Osoby należyć może, według tego co wnośi z iedney strony wyszćie początkowe od posyłaiącego. i według tego, co wnośi z drugiey strony nowy sposob byćia w drugim, iako o Synie mowi śię, że iest posłany od Oyca na świat, według tego, iako począł na świećie bydź przez ćiało przyięte, a przećię i przedtym był na świećie iako mowi* Ian S. c. 1.

4. Vincentius Ferrerius Dńica 3. post Pascha fer. 4. powiada, że gdy miał Kazanie w iedney Bożnicy Zydowskiey, przyszedł do niego ieden Mahometan, abo Pop Saraceński, pytaiąc iako Bog miał Syna? Ktoremu S. odpowiedźiał z tym pytaniem. Wierzysz ty że BOG iest wiecznym? á gdy on zezwolił, przydał Swięty Wincenty. Wierzyszli ty że Bog iest niemym, czyli mowiącym? Odpowiedźiał. Pewna to. że Bog nie iest niemym, ale mowiącym. Oto tedy (mowił Wincenty S.) Słowo to Wieczne, co Bog mowi, i rozumem swoim wymawia, to iest Słowo, o ktorym Swięty Ian mowił, że *Słowo stało śię Ciałem*, i to Słowo iest Synem Bożym.

5. Lubo Mahometani nie wierzą żeby Bog co od Wiekow stworzył: iednákże gdy przyznáią że Bog od wiekow mowił, koniecznie przyznáć powinni że Bog od Wiekow wewnątrz mowił: bo mowá zewnętrzna ábo powierzchowna wnośi z sobą coś stworzonego, bo nie może Bog zewnętrznie mowić, żeby zewnętrznie czego nie uczynił. Bog tedy od wiekow ustami swemi, to iest, rozumem swoim

mowi

mowi (gdyż bowiem Bőg nie ieſt Subſtáncya ćieleſna, nie może mieć uſt ćieleſnych, ale tylko duchowne, to ieſt Rozum). Przetoż Bog przez Rozum ſwoy mowi SLOWO: To záś Słowo od wiekow będąc i zoſtaiąc w Bogu, nie mniey Bogiem ieſt, iako Bogiem ieſt Osoba Boſka to SLOWO mowiąca. To tedy Słowo wieczne, ieſt Synem Bożym: bo ieſt Subſtancya żyiąca, ktora Oyca naydoſkonaley wyraża.

6. Podzmyż do Dowodow wźiętych z piſmá świętego. Bo Mahomet mowi, że trzeba wierzyć temu, co Moyzeſz, Prorocy, i Ewangeliſtowie napiſali. Idę tedy takim Dowodem biorąc Słowá z Pſalmu 2. 7. *Pan rzekł do mnie Synem moim ieſteś, iam dźiśia zrodźił ćiebie.* To pewna, że Prorok nie mowi tego o ſamym ſobie, ale w Oſobie Chryſtuſowey. Bo iako dowodzi Bellarmin cały ten Pſalm ieſt Proroctwē o Chryſtuśie: bo Dawid w Duchu przeyrzawſzy Meſſiaſza przyſzłego, i wiele prześládowánia przećiwko niemu, i ze on miał ſzcześliwie Krolowáć, zaczyna od ſtrofowania przećiwko Prześládownikom, onemi słowy. *Czemu zgrzytały Narody*, &c. Czego to wyrozumienie ieſt. Daremnie Pogánie, i Zydźi, Xiążęta, i Poſpolſtwo zgrzytáli, ábo ſzemrali z gniewem przećiwko Meſſiaſzowi. i myślili o zepſowaniu Kroleſtwa iego. Ażeto Dawid nie o ſobie mowił, iáſna rzecz ieſt z Słow, ktore przydaie. *Iam dźiśia zrodźił ćiebie &c.* Co śię o Dawidźie zprawdźić nie może, a o Chryſtuśie. aż do iedney literki może, iakby tak Bog Oćiec do Syná mowił. Ponieważ ty Chryſte Synem moim ieſteś przyrodzonym, i mocą moią Wćielony, i od umarłych wſkrzeſzony, ſłuſznie możeſz prośić mię o Páńſtwo na wſzytkie Narody. iako o Dziedźictwo twoie, i całą źięmie aż do końcá iey, iako o dźierzawę tobie należytą. Sami Rabinowie Zydowſcy. ktorzy przed przyśćiem Chryſtuſowym dobrze żyli, przyznawáią, że tu Dawid nie mowi o śiebie, ale mowi w oſobie Chryſtuſowey, iako świadczy Paweł de Sancta Maria, ktory w przod był Rabinem Zydowſkim. á potym zoſtawſzy Chrześćianinem był Biſkupem Burgeńſkim około Roku 1430. i napiſał uczoną wielce Księgę przećiwko Zydom, dowodząc. że IEZVS Nazareńſki od Zydow Vkrzyżowany był Meſſiaſzē, i Chryſtuſem obiecany przez Prorokow, i między innemi dowodami tego dowodźi z tego mieyſca Pſalmu. *1. Parte Scrutinii*, twierdząc

że ſami Rábinowie Zydowſcy to o Meſſiaſzu przyſzłym wytłumaczyli.

7. I Apoſtołowie Chryſtuſowi, ktorych Mahomet ma za Mężow Swiętych, iże to prawda ieſt, co oni piſali, to mieyſce tłumaczą o Chryſtuśie Actor: c. 4. 25. Bo uzdrowiwſzy Piotr S. chromego przy Kośćiele Salomonowym Act. 3. 7. gdy przećiwko niemu, i przećiwko Ianowi Swiętemu prześladowánie powſtáło, że opowiadali ludźiom że IEZVS Nazáreńſki Zmartwychwſtał. Oni záś ſtatecznie opowiadali Skribom, i Farizeuſzom, że W imieniu Páná IEZVSA Chryſtuſa Nazareńſkiego, Vkrzyżowanego, ktorego Bog wſkrześił od umarłych, i że chromego w imieniu iego uzdrowili. Tamże dowodźili z rożnych piſm, że IEzvs Nazáreńſki był Chryſtuſem w prawie obiecanym, iże w iego imieniu Ludźie zbáwienia doſtępuią. Tamże dla tegoż te słowá z Pſálmu 2. przywiedli. *Czemu ſzemrali narodowie?*

PRzetoż Apoſtołowie Duchem S. nápełnieni, lubo byli z śiebie nieuczonemi i Rybakámi, wźięli od Bogá świátło do tłumáczenia piſmá i świadczyli, że Dawid w onym Pſalmie mowił o IEZVSIE Nazáreńſkim, ktory był prawdźiwym Meſſiaſzem. i prawdźiwym Chryſtuſem w prawie obiecánym. Przetoż pewna rzecz ieſt, że one słowá. *Pan rzekł do mnie. Synem moim ieſteś, iam dźiśia zrodźił ćiebie*, máią śię rozumieć o Chryſtuśie. Przetoż Chryſtus ieſt Synem Bożym przyrodzonym, od wiekow od Oycá, z Subſtáncyi Oycowſkiey zrodzonym. Toż bowiem to ieſt mowić, *Iam dźiśia zrodźił ćiebie*, Iam ćiebie w dźień wiecznośći zrodźił Bog Bogá. Ztąd Origen. Tom. 1. in Ioan. mowi. *Iawnie Syna Szlachectwo oznaymuie śie, gdy Synem moim ieſteś, iam ćię zrodźił, mowi do niego Bog u ktorego zawſze ieſt dźiśia. Bo niemaſz u Bogá, ani wieczora, ani poranku, ale u niego dźień ieſt, dźiśia, ktorego śię Syn urodźił.* I Auguſtyn S. też słowá tłumácząc ták mowi. *Dźiśia, że obecność znaczy, a w wiecznośći, nie maſz nic przeſzłego. coby bydź przeſtáło, ani przyſzłego, coby ieſzcze nie było, ale teraznieyſze tylko. bo cokolwiek wiecznego ieſt, zawſze ieſt, Boſkim ſpoſobem bierze śię ono słowo, Iam dźiś urodźił ćiebie, czym wieczne rodzenie Mocy i Mądrośći Bożey, ktory ieſt iednorodzonym Synem ſzczyra wiara i Katholicka opowiada.* A znowu l. 11. Conf. c. 13. ná końcu. *Dźiśieyſzy twoy, wieczność dla-*

tego ſpułwiecżnego urodziłeś. do ktoregoś mowił. Iam dziśia zrodził ćiebie. I znowu Enchirid. c. 49. Pártz uniego.

8. Ani to mieyſce może śię rozumieć o Synowſtwie przyſpoſobionym, według ktorego wſzyſcy ſpráwiedliwi ſą Synámi Bożemi. Bo iáko uważa Paulus Burgenſis 2. *parte Serutins diſt.* 9. c. 9. Syná ſwego w liczbie poiedynkowey nigdźieyBog nikogo nie názywa oprocz Chryſtuſa: bo ſam Chryſtus ieſt Synem Bożym przyrodzonym. Dla czego to, *Synem moim ieſteś* má śie rozumieć o Synoſtwie przyrodzonym, co i Tomaſz Swięty ſkutecznie utwierdza 4. contra Gentes c. 7. z onych słow ad Hebr. *Ktoremu bowiem mowił kiedy z Aniołow, Synem moim ieſteś iam ćiebie dziś zrodził?* Przetoż Chryſtus ieſt inſzym ſpoſobem Synem Bożym niżeli káżdy Anioł choć nayświętſzy. Przetoż nie ieſt Synem przyſpoſobionym, ále przyrodzonym i ſpołiſtotnym Oycu: bo iesliby dla Synoſtwá przyſpoſobionego mowił Ociec o Chryſtuśie. *Synem moim ieſteś, iam ćiebie dziś zrodził,* mogłby też mowić o Michále Synem moim ieſteś &c. Przetoż to mowił dla Synoſtwá przyrodzonego.

9. I znowu tákim z onych Słow Pſalmu 109. 4. *Z toba początek w dźień mocy twoiey, wɫaſnośćiach świętych, z żywota przed Iutrzenką zrodziłem ćię.* Wtych słowách, to pewna ieſt, że ieſt mowá o Chryſtuśię: bo w tym Wierſzu o tym mowi, o ktorym mowił i w pierwſzym. *Rzekł Pan Panu memu, śiedź po Prawicy moiey.* I to pewna, że nie inſzego kogo Pánem názwał Pan, tylko Meſſiaſzá, ktory był Synem Dáwidowym według ćiáłá, i Pánem Dáwidá według Boſtwá. bo o tym cáły Pſalm woła, gdyż ani Abráham, áni Ezechiaſz (o ktorych Rábinowie plotą) śiedźieli po práwicy Bożey, áni zrodzeni byli pzzed Iutrzenką, áni Kápłanámi byli według porządku Melchiſedechá. Dla czego Zydźi ſpytáni od Chryſtuſá Mátth. 22. 42. iáko Dawid w Duchu názywa Meſſiaſzá Pánem ſwoim? nie śmieli tego mowić, że ten Pſalm nie ma śię rozumieć o Meſſiaſzu.

10. Z tych Słow dowodzą ſkutecznie Oycowie Swięći Boſtwá Chryſtuſowego. One Słowá *Panny wpośrzodku nieprzyiaćioł twoich* ták Bellarmin według litery tłumáczy. To śię ma rozumieć o tym czáśie, gdy ná Krolewſtwo Chryſtuſowe wſzyſcy biią, á to o dniu oſtátecznym kiedy wſzyſcy nieprzyiaciele iego będą podnożkiem nog iego. *Z toba*

mowi początek wdzień mocy twoiey, To ieſt Z tobą będźie Páńſtwo, ábo Kśięſtwo iáwne, ná ten czás pokaze śię wſzytkim, że twoie ieſt Krolewſtwo, i u ćiebie ſámego prawdźiwe ieſt Kśięſtwo. *VVdźien mocy twoiey,* to ieſt wdźień oſtáteczny, kiedy moc twoiá Niebem ruſzy, Niebo zá ćmi, źiemię wſtrześnie, umárłych wſkrześi, i wſzytkie ná Tribunał poprowádźi. *VVɫaſnośćiach Swiętych,* to ieſt kiedy ćię okrążą święći na kſztałt Słońcá iáśnieiący. *Z Zywota przed Iutrzenką zrodźiłem ćię* to ieſt Dla tego z tobą będźie tákie Kśięſtwo, że ia Bog Ociec Wſzechmogący zrodźiłem ćię, nie z niſzczego, iáko inne ſtworzenie, ále z żywotá mego. iáko Syná prawdźiwego, przyrodzonego, ſpołiſtotnego, *przed Iutrzenka,* to ieſt, niżelim Gwiazdy ſtworzył, przęd wſzytkim ſtworzeniem, przed wſzytkiemi wieki.

11. Ieśli záśię kto nie zechce bráć początku zá Páńſtwo, ábo Kśięſtwo, ále po proſtu zá początek, to ták tłumáczyć możemy *Z toba poczatek* to ieſt, z Tobą ieſt początek wſzytkich rzeczy, bo Ty ieſteś w Oycu, a Ociec w Tobie, ále pierwſze tłumáczenie ieſt bárźiey śię zgadzáiące z textem Hebraiſkim. *Z Zywota.* Z tego Słowá bárdzo ſkutecznie dowodzą Oycowie SS. Boſtwá Chryſtuſowego: bo ieśliby Chryſtus był ſtworzeniem, nie mogło by śię o nim mowić, *z żywota*: żaden bowiem nie mowi, że urodźił z żywotá dom, łáwę, ábo co innego, co rzemiesło robi. Ani też Bog mowił kiedykolwiek, że z żywotá Niebo, ábo Ziemię, urodźił. Przez żywot záś rozumie śię iſtotá Boſka. A lubo żywot właśnie do Mátki, á nie do Oycá należy: dobrze iednak Bog Ociec mowił że z żywotá urodźił, częśćią dla ſpołiſtnośći Syná z Oycem, częśćią że Bog nie potrzebował żony do rodzenia Syná iáko mowi c. ult. u Izáiaſzá *Azaż ia, ktory czynię żeby drudzy rodźili, nie będę rodźił? Przed Iutrzenka.* To śię znáczy Wieczność Syná, ktory zgołá był przed ſtworzeniem Iutrzenki, á zátym i przed wſzytkim ſtworzeniem. Położył záś imię Iutrzenki, ponieważ ſam też Syn Boży, ieſt iákąś Iutrzenką nieſtworzoną: bo ieſt świátłem prawdźiwym, ktora oświeca káżdego człowieká i wſzelkiego Aniołá.

12. Idę po trzećie tákim dowodem z Słow onych Eccli 24. *Iam z uſt Nawyżſzego wyſzła, pierworodna przed wſzelkiem ſtworzeniem* ktore Słowá Oycowie Swięći poſpolićie tłumáczą o rodzeniu SŁO-

WA, ktore ieſt Mądrośćią Boſką zrodzoną: bo text ſam wyraźnie mowi o Mądrośći niestworzoney, á iáko Lyran uważa. *Nie mowi o mądrośći Bozey według iſtoty wźiętey: bo ta ani ieſt rodząca, ani rodzona. Ani też o Subſtancyi iákiey ſtworzoney, przeto, że śię mowi przed wſzelkim ſtworzeniem.* Bo tá Mądrośc, ktora urodzona ieſt przed wſzelkim ſtworzeniem, nie może bydź ſtworzeniem. Znowu tá Mądrość ieſt przez śię ſtoiącą, ábo Mądrość mądra, to ieſt, Oſobá: bo to znáczy Ia gdyż żadná Oſoba nie może rodźić ſámey śiebie, zaczym to idźie, że w Bogu ieſt Oſob więcey. *Z uſt Naywyżſzego* Przez uſtá rozumie śię Oycá Rozum płodny, z ktorego pochodźi Słowo. Gdyż bowiem pewna rzecz ieſt, że Bog nie ma uſt ćieleſnych, ktoremi by głoſem mowił, zátym idźie że tám mowá ieſt, o uſtách Duchownych, to ieſt o rozumie, ktorym mowi, gdy Słowo rozumne wyprowadza. Przetoż w Bogu ieſt Słowo iſtotne, ábo Subſtáncialne wieczne, i nieſtworzone, rożne rzećiwiśćie od Oycá.

13. Podobny Dowod biorą Oycowie przećiwko Arrianom z onych słow Prou. 8. Ieſzcze nie było przepáśći, á iá iużem poczętá byłá, przed págorkámi iuż mię rodzono &c. ktore Oycowie SS. o Mądrośći Boſkiey Wieczney rodzoncy, to ieſt, o Słowie biorą, i tłumaczą.

14. Idę poczwarte tym Dowodem z Słow Micheæ. 5. *Ity Betleem Eſrata, małeś wtyśiacach Iudy. Zćiebie mi wynidźie, ktory będźie Panuiącym w Izraelu. I wyśćie iego zpoczątku od dni Wiecznośći.* Iawna to, że mowi o Chryſtuśie: i dla tego Xiążętá Zydowſcy, i Skribowie ſpytáni od Heroda Matth. 2. gdźieby śię Chryſtus rodźił, odpowiedźieli że w Bethleem. Z tego textu, dwoiákie rodzenie Chryſtuſowe pokázuie śię, iedno doczęſne i ludzkie w Bethleem, drugie wieczne i Boſkie. Przetoż Chryſtus, ktory miał śię urodźić w Bethleem, iako człowiek, ieſt oraz Synem przyrodzonym Bożym, pochodzący od Oycá od wiekow przez duchowne, i rozumne rodzenie.

15. Opuśćiwſzy wiele innych mieyść, idźiem do nowego Teſtámentu, ktory Mahomet przyimuie, i każe mu wierzyć, Z czego iáwna rzecz ieſt, że Chryſtus ieſt Bogiem prawdźiwym, co śię pokazáło w Diſputácyi przeſzłey, á teraz śię pokazuie naprzod z Páwłá świętego ad Philip. 2. *Ktory gdy był wpoſtáći Bozey, nie wydźierſtwo rozumiał bydź*

bydź śiebie rownym Bogu, ale ſamego śiebie wyniſzczył, poſtać ſługi przyimuiac. Tu ná tym mieyſcu bárdzo iáśnie pokázuie śię, że Chryſtus był Bogiem prawdźiwym, gdyż ma poſtáć, to ieſt náturę Bożą, i według niey nie ieſt wydźierſtwem, ále náturą rowny Oycu. Potym z tegoż Rom. 9. *Z ktorych Chryſtus ieſt według ćiała, ktory ieſt nadewſzytko Bog błogoſłáwiony.* Gdyż bowiem nádewſzytko nie máſz nic, tylko Bog prawdźiwy, ieśli Chryſtus ieſt nádewſzytkim, idźie zatym że ieſt Bogiem prawdźiwym. Potym z Iáná Swiętego 1. Ioan. 5. Zebyśmy byli w prawdźiwym Synie iego, ten ieſt Bogiem prawdźiwym, á żywotem wiecznym. Słuchay Auguſt. L. 1. de Trin. c. 6. *I Syn nie tylko Bogiem, ale i prawdźiwym Bogiem ieſt, co Ian bardzo otworzyśćie w ſwoim liśćie wyraźił. VViemy że Syn Bozy przyſzedł, i dał nam rozum, ten ieſt Bogiem prawdźiwym &c.* 1. Ioan 5.20. Słuchay i Cyrillá Swiętego Al. l. 12. Theſauri c. 23. mowiącego *Coż rzekną Heretycy, ná te Błogoſłáwionego Iana Słowa, ktoremi bardzo iaſno Bogiem prawdźiwym Syn nazywa śię. Bo ieśli Bogiem ieſt iſtotnie, nie uczeſtnictwem, tym ſamym nie ieſt, iáko ſtworzenie.* Ani też Máhometani odpowiedźieć mogą, że Chryſtus od Apoſtołow był Bogiem miánowány, że był iego Posłem. Bo by tym ſpoſobem, nie był Bogiem práwym, ále iego ſługą &c. Zaczym ná Máhometá to pada, co mowi Ian S. ep. 1. c. 4. *Wſzelki Duch ktory rozdźiela Iezuſa, z Boga nie ieſt, i ten ieſt Antichryſtem.* Coż bowiem ieſt rozdźieláć IEZVSA, tylko Boſtwo mu odbieráć, i mowić że nie ieſt Oſobą Boſką, ale Stworzoną, nie Bogiem, ale ſzczyrym człowiekiem. Przetoż Mahomet Antichryſtem ieſt, to ieſt máiącym Duchá Antichryſtuſowego.

16. Nákoniec to ták śie dowodźi, że Chryſtus w Ewangelyi nie iáko táko názywa śię Synem Bożym, ále Synem Iednorodzonym Ieſt tedy Synem przyrodzonym, i ſpołiſtotnym Oycu, i Synem Iedynym. Przetoż nie ieſt Synem przyſpoſobionym, boby tym ſpoſobem nie był Iednorodzonym Ale był Iednorodzonym iáko mowi Ian Swięty c. 1. *VVidźieliśmy chwałę iego, i Chwałę iako iednorodzonego od Oyca.* I trochę niżey. *Iednorodzony ktory ieſt na łonie Oycowſkim, ſam opowiedźiał.* I znowu c. 3. *Tak Bog umiłował świat, że Syna ſwego Iednorodzonego wydał.* I niżey. *Kto nie wierzy, iuż oſadzony ieſt, bo nie wierzy w imię Iednorodzonego Syna Bożego.* I znowu 1. Ioan. 4. *Syna ſwego Iednoro-*

dzonego poſłał Bog na świat. Z tąd Oycowie Swięći iáśnie Aryánow przekonáli. Ták Cyrill. Al. l. 10. Theſauri c. 4. *Nie ieſt Iednorodzonym, tylko ten, ktory śię ták urodził że żadnych Bráći nie ma.* I Anáthazy Orat. in illud dictum Deus de Deo. *Chryſtus dla tego Iednorodzonym ieſt, że żaden inny z Oycá śię nie urodźił.* I znowu Cyrill. l. 5. Theſauri c. 5. *Ieśli Syn ſtworzony ieſt, nie będźie iednorodzonym, zá ktorym wiele idźie iemu podobnych: bo nie dla tego że naprzod ſtworzony ieſt, będźie Iednorodzonym: bo i Ruben początkiem był Synow Iakubowych, á przećie nie dla tego Iednorodzonym, ábo inney natury od Bráći ſwoich.* Przetoż Ian zá świádectwem S. Cyrylla l. 1. in Ioan. c. 22. Iednorodzonym Syná názwał, &c. áby go od wſzelkiego ſtworzenia oddźielył, i że ma od Oyca włáſną iſtotę, i w Oycu ieſt pokazał. Przywodzi i Chryzoſtomá. Pátrzay go. Ieśli tedy Chryſtus ieſt Synem Boſkym Iednorodzonym, tedy ieſt i Bogiem.

ROZDZIAŁ IV.

Zarzut ieden gruby Mahometow zbiia śię, i iakowym ſpoſobem właśnie mieć Syna Bogu bez Zony przyſtoi, pokazuie śię.

1. IAkim kto ieſt, ták i ſądźi, iáko uczy Ariſtoteles, á Páweł Swięty mowi. *Cielesny człowiek nie poymuie tego, co ieſt Duchá.* Bárdzo był ćieleſnym Máhomet, i dla tego nie mogł poiąć rodzenia tylko ćieleſne. Zarzuca tedy że Bog nie miał Syná: bo nie miał Zony, ktoraby wiecznego Syná rodźiłá, i iemu ſpołiſtotnego. Bo ták mowi w Alkoranie c. 5. *Iakże Bog miał mieć Syná, ieśli nie miał Zony i Towárzyſzá?* Ten zarzut gruby i ćieleſny ieſt, bárdźiey śmiechu, niż zbiiánia

zbiiánia godny. Ale przećię rzecz ſámá tłumáczenia potrzebuie.

2. Kiedy słyſzyćie Máhometáni że Bog ma Syná, máćie myśli wyſze nád wſzelkie podłośći ſtworzenia podnośic, á miánowićie ćieleſnego. Bo Bog ieſt Subſtáncyą Duchowną, czyſtą i niezmięſzáną, ćiáłá nie máiący, i mieć nie mogący. dla tegoż Syná mieć nie może przez rodzenie ćieleſne, ktore właſne i przyzwoite ieſt bydlętom ćiáło máiącym. Dla tegoż rodzenie Syná, ktore Bogu należy, nie ieſt ćieleſne, ále Duchowne, nie máteriálne, ále rozumne: bo będąc Subſtáncyą Duchowną, nie może ináczey Syná rodźić, tylko przez Rozum. Dla tegoż rodźi Syná, że Bog ſamego śiebie poymuiąc, i obeymuiąc, w przeźroczyſtym ſwoiey iſtoty Zwierćiedle ſamego śiebie widząc i ná śiebie pátrząiąc, tym ſámym i widzeniem i pátrzániem, wyprowádza iákiś żywy ſamego śiebie Obraz, ktoremu użycza ſwoiey Iſtoty, wſzechmocnośći, mądrośći, i innych Boſkich właſnośći: á ten Obraz żywy, i żyiący wyprowádzony od Oycá śiebie rozumiejącego, ieſt Słowem Oycá, oraz i Synem. Záczym iednoż to ieſt w Oycu rodźić Syná, i wyprowadzáć w ſobie Słowo rozumne, w ktorym cáła doſkonáłość Oycowſka wyraża śię. Bo ten Obraz wyrażáiący Boſkie doſkonáłośći, ktory Bog wyprowadza, gdy ſamego śiebie widząc poymuie w zwierćiedle nayczyſtſzym, i náyprzezroczyſtſzym ſwoiey Iſtoty, ieſt Synem: bo ten Obraz ieſt ſam w ſobie zoſtáiący, ieſt Obraz iſtotny biorąc w śię cáłą iſtotę Oycá á zátym ieſt *Zyiący od żyiącego, od początku złączonego, na podobieńſtwo natury.* I ta ieſt definicya Syna.

3. Co śię tym podobieńſtwem obiáśnia. Kiedy kto ná ſamego śiebie pátrza w zwierćiedle, ſámym pátrzániem wyprowadza obraz ſwoy w Zwierćiedle, ktory ieſt teyże Figury z człowiekiem ná ſámego śiebie pátrząiącym, i iemu podobnym. Ten Obraz w Zwierćiedle wyprowadzony, nie ieſt Synem tego, ktory ná śiebie pátrzy, bo ieſt obrázem umárłym, nie ieſt obrázem żywym, bo ieſt rzeczą przypadkową, nie Subſtáncyą, bo ieſt podobieńſtwem, wyobráżeniem i kſztałtem człowieká, ále nie ieſt człowiekiem. bo nie ieſt rzeczą ſtoiącą, ábo ſtáteczną, ále prędko niſzczeiącą. Gdyby záś on Obraz z zwierćiadłá wynikáiący, był prawdźiwym człowiekiem, i Subſtáncyą żyiącą, záprawdę byłby Synem człowieká ná śiebie pátrzáiącego: bo gdyby przez widzenie użyczył ſwoiey Iſtoty temu Obrázowi, i wyprowadził

człowieká ſobie podobnego, áby iego doſkonáłośći wyrazał, zá prá-wdę przez ſámo widzenie urodźiłby ſobie Syna. Bog tedy Oćiec, gdy ná ſámego śiebie pátrzy w Kryſztałowym i nayczyſtſzym ſwoiey Boſkiey Iſtoty Zwierćiedle, wyprowadza iakiś Obraz ſwoy naydoſkonálſzy, wyprowadza Słowo, *Ktore ieſt i Zwierćiadłem, i chárakterem i Obrazem Oycá, we wſzytkim Oycu podobnym*, Iáko mowi Swięty Klemens Papież, i M. Vczeń Swiętego Piotrá w Liśćie do Iákubá. Ten záś Obraz nie ieſt martwym, ále żywym, nie ieſt przemiiaiącym, ále trwáiącym, nie przypadkiem, ále Subſtáncyą, nie przy drugim się wiążący, ále przez się ſtoiący, á zátym Obráżem zoſtáiącym w Bogu: bo ieſt płodem iákimśi, i poczęćiem rozumu: poczęćie záś i płod rozumu, w rozumieiącym zoſtáie: gdy bowiem rozumiemy, nie wyprowadza się coś zá námi ná máteryi poſtronney, ále wewnątrz wnas wyprowadzámy Obraz wyráżony tey rzeczy, o ktorey myślemy: cokolwiek záś ieſt w Bogu, Bogiem ieſt, i Iſtotę ma Boſką. Przetoż Oćiec Wieczny, gdy ſámego śiebie rozumie, o ſobie myśli, śiebie widzi, i na śiebie pátrzá, wyprowadza Obraz Iſtotny ſwoy, ktory Bogiem ieſt, nie mniey, iáko i Oćiec wyprowadzáiący. Ten Obraz ieſt Słowem, i Synem, i owſzem, iáko mowi Auguſtin S. l. 7. de Trinit: c. 2. *Tym Synem, czym Słowem, i tym Słowem, czym Synem.* Názywa się bowiem Słowem, bo ieſt podobieńſtwem wyrażonym i wyprowádzonym do reprezentowánia rzeczy, to ieſt Oycá. Názywa się i Synem, bo ieſt podobieńſtwo iſtotne przez się ſtoiące i teyże nátury z początkiem wyprowadzáiącym.

4. I tym drugim. Człowiek gdy o ſámym ſobie myśli, i ná śiebie ſámego wnętrznie pátrza, wyprowadza wſobie iákiś Obraz ſwoy, ktory ieſt Słowem rozumu: Ten Obraz ieſt niedoſkonáły: bo ieſt przypadkiem, nie Subſtáncyą, á zátym ieſt Słowo przypadkowe, nie ſubſtáncyálne, zaczym to Słowo nie ieſt Synem. Ale Słowo Boże iáko mowi Bázyli S. Orat. 16. In principio erat Verbum. *Dla tego Słowem śię nazywa, bo ieſt Obrazem Rodźićiela, całego w ſobie pokazuiac Rodźićiela.* A że ieſt Obráżem doſkonáłym i Iſtotnym, i przez się ſtoiącym, ieſt Synem, czego z Oycow S. Author dowodzi, z ktorych S. Grzegorz Názianz. Orat. 4. Theologiæ mowi. *Krotka, i zebrana i łatwa Oycowſkiey natury deklaracya Syn: wſzytko bowiem co śię urodźiło, Rodźićiela ſwego ćichym iakimśi głoſem określa.* Przywodźi potym i S. Tomaſzá, i onego wyiáśnia. Patrz go u Authorá.

5. Czemu záś Słowo rozumne názywa się płodem, i poczęćiem Rozumu tłumáczy to S. Tomaſz Opuſc. 2. c. 37. gdźie też c. 36. mowi. Trzebá położyć Słowo w Boſtwie. *Bo Bog ſamego śiebie rozumie, każda záś rzecz zrozumiana wrozumieiacym ieſt. Z kad potrzebá żeby Bog wſamym ſobie był, iako rzecz rozumiána w rozumieiacym: rzecz zaś zrozumiana, ile w rozumieiacym ieſt, ieſt iakimśi Słowem rozumu: bo to powierzchownym głoſem znáczemy, co wewnatrz rozumem poymuiemy: bo według Filozofa ſłowá ſa znákiem rozumu. Trzebá tedy w Bogu położyć Słowo.* Co tám dáley ex c. 38. przywodźi patrz u nich. Znowu ex c. 39. tę roznicę uważa. *Bo gdyż to co śię rozumem poymuie ieſt podobieńſtwem rzeczy rozumianey, one wyrażaiac zda śię bydź oneyże płodem iakimśi. Kiedy tedy rozum, rozumie inna rzecz od śiebie, rzecz rozumiana, ieſt iako Oćiec Słowá w rozumie poczętego: ſam zaś rozum bardźiey nośi podobieńſtwo Mátki ktorey tá ieſt powinność, aby w niey działo śię poczęćie. Kiedy zaś rozum ſamego śiebie rozumie, Słowo poczęte rowna śię do rozumieiacego, tako płod do Oyca. Gdy tedy o Słowie mowiemy, według tego, iako Bog ſamego śiebie rozumie, trzeba żeby Słowo, ſtoſowało śie do Boga, ktorego ieſt Słowo, iáko Syn do Oyca.*

6. Przetoż my Chrześćiánie wierzemy że Bog ma Syná, wierzemy, że gdy Bog ſámego śiebie rozumie, wyprowadza Słowo iákieś wnętrznę, ktore wſzelkie iego doſkonałośći naydoſkonálſzym ſpoſobem wyraża, i Wierzymy, że to Słowo ieſt Oſobą rożną od Oſoby wyprowadzáiącey, i że ieſt Synem Bożym. Dla tegoż toż to ieſt w Bogu pozwolić Słowo wyprowádzone do wyráżenia doſkonáłośći Oſoby wyprowadzáiącey, co pozwolić i Syná. Iáko tedy pewna rzecz ieſt, że Bog nie potrzebuie niewiáſty, zeby w ſobie wyprowádził Słowo rozumu: ták też pewna, że nie potrzebuie niewiáſty, żeby miał Syná ſobie Społiſtotnego. I dla tego Ewángeliſtá Ian S. ono SŁOWO, ktore było ná początku, i przez ktore śię wſzytko ſtało, potym názwał Iednorodzonym Synem Bożym mowiąc. *I Słowo ſtáło śię Ciálem, i widźieliśmy Chwałę iego, chwałe iako Iednorodzonego od Oycá.*

7. I to nie bez táiemnice uczynił Ian Swięty, że Syná Bożego Wiecznego raczey chćiał wytłumaczyć Imieniem Słowá, á nie Imieniem

niem Syná : lubo to w rzeczy ſámey iednoż ieſt Słowo Boże, i Syn przyrodzony Boży. Bo iáko mowi Tomaſz Swięty támże c. 40. *Zeby kto ſłyſząc o Imieniu Oycá i Syná nie rozumiał o rodzeniu cieleſnym, według ktorego u nas Ociec mowi ſię i Syn, Ian Ewángeliſtá, ktoremu obiáwione ſą Táiemnice Niebieſkie, miáſto Syná, położył Słowo, zebyśmy rodzenie rozumne uználi.* Potym toż obiáśniáiąc, rożne ſpoſoby rodzenia przywodzi mowiąc *W káżdey rzeczy nayduie ſię rodzenie według właſności ſwoiey nátury, w Zwierzętách záiſte przez złączenie płći rożney, w drzewie záś przez krzewienie ſię, i w innych ináczey. Bog záś nie ieſt cieleſney nátury, żeby potrzebował niewiáſty, z ktoraby ſię łączył, dla rodzenia płodu: ále ieſt duchowney nátury, ábo rozumney, i owſzem bárdziey nád wſzelką rozumną. Trzebá tedy w nim bráć rodzenie, według tego co należy do rozumney nátury.* Potym rożnicę rozumu naſzego i Słowa náſzego, od rozumu i Słowá Boſkiego przytacza i mowi. *Słowo tedy rozumu náſzego, według iákiegoś podobieńſtwá może ſię nazwáć, ábo poczęciem, ábo płodem, á oſobliwie gdy rozum ſámego śiebie rozumie to ieſt, ile ieſt iákieś podobieńſtwo rozumu, pochodzące od rozumney iego mocy: iáko i Syn ma podobieńſtwo Oycá, pochodząc od mocy iego rodzącey. Iednák nie właśnie Słowo náſzego rozumu, może ſię nazwáć płodem, ábo Synem. bo nie ieſt teyże nátury, ktorey rozum náſz. Nie káżda záś rzecz ktora pochodzi od kogo, choć też mu będzie podobna, nazywa ſię Synem: bo i Obraz by tym ſpoſobem, ktory kto máluie właśnieby ſię Synem nazywał, ále do tego, żeby był Synem trzeba, żeby pochodzący od drugiego. miał podobieńſtwo tego, od ktorego pochodzi, i był z nim iedneyże nátury.* A nákoniec tę rożnicę przywodzi, że w Bogu toż ieſt rozumieć co i bydź, że rodzenie z rodzącym rowna ſię w Wieczności, że rozum Boſki iednym rozumieniem wſzytko rozumie, że Słowo Boſkie, rowna ſię z mocą Bożą ✠ Bo Bog, mowi S. Doktor, *przez ſwoię Iſtotę ſámego ſiebie rozumie, i wſzytkie inne rzeczy: z kąd iák wielka ieſt iſtotá, ták wielkie ieſt Słowo. ktore poczyna przez iſtotę ſwoię śiebie, i wſzytkie inne rzeczy rozumieiąc. Ieſt tedy doſkonałe, ſczyre, i rowne Bogu, i to Słowo Synem Bożym nazywány. ktore ieſt teyże Nátury z Oycem, z potwierczne Oycu, i doſkonałe wyznawamy. Kto o tym więcey prágnie niechay czyta ſámego Authorá.*

ROZDZIAŁ V.

Czemu Ewangeliſta nie mowił Słowo człowiekiem, ale ciałem ſię ſtało? Gdźie śię teź rozbiiaią rożne Herezie przećiwko taiemnicy Wćielenia.

1. NAprzod obiáśnić trzebá Słowá one *I Słowo ſtało ſię ćiálem.* Tá Pártykułá I Znáczy, toż ſámo Słowo, o ktorym przedtym mowił, *Ná początku było Słowo, i Słowo było u Boga etc. Stało ſię Ciałem.* Ciáło záśię tám, iáko wyżey pokazáliśmy, zá cáłego ſię człowieká bierze, dla tegoż to znáczy, Ciáło ſtáło ſię człowiekiem. Tak Genes. 8. mowi ſię. *VVſzelkie ćiáło zepſowáło drogę ſwoię.* I u Izáiaſzá c, 40. Obaczy wſzelkie ćiáło Zbáwienie Boże. Rom. 4. *Z ſpraw práwá nie będzie uſpráwiedliwione wſzelkie ćiáło.* A iáko záś uważa Cyrillus l. 1. in Ioán. c 15. *Nie rzekł Ewángeliſta Słowo przyſzło w ćiáło,* żebyśmy ták Słowá w Chryſtuśie nie rozumieli, iáko w Prorokách i ſpráwiedliwych. Do tych bowiem przez świátło Proroctwá, ábo przez łáſkę, że przychodźi, mowi śię: ále mowił SŁOWO ćiáłem śię ſtało, czym dał znáć, że ziednoczenie przyrodzone i rzetelne ſtáło śię między Oſobą Słowá, i naturą ludzką, ták że począł bydź w czáśie Człowiekiem, ktory záwſze był Bogiem, także dał znáć że w Chryſtuśie ſchodziły śię dwie nátury, Boſka, i ludzka do iedney Oſoby, ták, że i Bog ieſt Człowiekiem, i Człowiek Bogiem, to ieſt, że táż Oſobá ma naturę Boſką i Ludzką.

2. Ale w tych Słowách potkneli śię Heretycy, naprzod Ariuſz, iáko świádczy Ambroży S. l. de Incarnat. c. 7. ktory twierdził, że

Słowo ſamo Ciáło przyięło, i w Chryſtuſie SLOWO miáſto Duſze było. To Heretictwo ná wielu Synodách powſzechnych potępione, i przez Symbolum Athánáżego odrzucone, że fałſzem ieſt, pokázuie śię z Słow Chryſtuſowych Ioan. 12. *Duſza moia zturbowáłá śię,* i u Matheuſzá S. 27. *Smutna ieſt Duſzá moia.* Zturbowánie bowiem i ſmutek nie może należeć Chryſtuſowi według Słowá, ná ktore ſmutek páść nie może, ma tedy należeć według Duſze ſtworzoney ćiáło ożywiáiącey - bo ćiáło nie może przyiąć ſmutku i boleśći, ieśli nie będźie od Duſzy ożywione. Potym gdyż Słowo przyięło náturę náſzę, żeby ią uzdrowiło, miáło oſobliwie tę część przyiąć, ktora więcey zdrowia potrzebowáłá : tá záś ieſt Duſzá rozumna, od ktorey śię grzech począł, i ná ktorey ſámey zoſtawa. Z tąd śię też odrzuca Heretictwo Apollinárá, ktory mowił, że Słowo przyięło ćiáło ożywione Duſzą ſmyślną á nie rozumną, bo Chryſtus mowił Ioan. c. 23. *VVrece twoie Pánie, polecam Ducha mego.* Zkąd iáſna rzecz ieſt, że Chryſtus miał Duchá, to ieſt, Duſzę rozumną ktorą wypuśćił przy śmierći, iáko ieſt u Mátheuſzá c. 27. 50. *Iezus záś znowu wołáiąc głoſem wielkim wypuśćił Ducha.* Ariuſz tedy z tąd, i Apollinaris odrzuczony. bo Chryſtus był doſkonáłym człowiekiem iáko i Adam, o czym Apł. Rom. 5. mowi, *Láſká iednego Człowieká Jezuſa Chryſtuſa, ná wielu ſpłynęłá.* I znowu 1. cor. 15. *Pierwſzy Człowiek z źiemie źiemſki, wtory Człowiek Z nieba Niebieſki: i przez człowieka śmierć, i przez człowieka Zmartwychwſtánie umarłych.* Ktoż Adámá czyni bez Duſze rozumney ?

3. To záłożywſzy zá fundáment, pytamy. Czemu Ewángeliſtá mowił, *Słowo ſtáło śię Ciałem*? Bo i to nie bez táiemnice śię ſtáło: bo mogł łácwiey, i nie dáiąc okázyi do błędu Ariuſzowi i Walentinowi mowić. *Słowo ſtáło śię Człowiekiem.* Rożne przyczyny náznáczáią Oycowie i Doktorowie, ktore przełożą śię, áby Káznodźieiá prawdy mogł zupełniey táiemnicę Wćielenia Ludziom opowiádáć.

4. Swięty Cyrillus l. 1. in Ioan. c. 15. mowi. że dla tego, żeby oznáymił, że Ciáło Ludzkie, ktore przez grzech ſtáło śię śmiertelnym, przez złączenie z Słowem nieśmiertelnego żyćia, ſtáło śię nieśmiertelnym. Auguſtyn Swięty żeby zá-

lećił

lećił Chryſtuſowę pokorę, ktory dla Zbáwienia náſzego, imię ćiáłá nie rozumiał bydź śiebie niegodne. Theophilactus, áby oſobliwą Boſką ku ludźiom dobrotliwość wyráźił, ktory dla nich ćiáłem, co ieſt rzeczą prawie naypodleyſzą ſtał śię.

5. Inne przyczyny dość przyſtoyne Toletus przywodźi. Pierwſza, áby rzeczy dálekich od śiebie bárdźiey śię wyráźiłá odległość : Iáko bowiem mowiąc Słowo, náturę Duchowną i rozumną wyráźił czego imię Syná nie wyraża : ták mowiąc *Ciało,* pokazał to, co bárdźiey odległo było od nátury rozumney, przez co dwuch rzeczy bárdzo dálekich, odległość śię opiſáłá. Druga przyczyná ieſt. Bo tym ſpoſobem bárdźiey wyiaśnia śię złączenie Słowa z náturą náſzą. Bo gdyby mowił, *Słowo ſtało śię człowiekiem,* mogłby kto rozumieć, że to śię ſtáło, że Słowo wźięło náturę rozumną w ciele będąc, ále przećię z ćiáłem śię ſamym nie złączyło : ále gdy śię mowi *Ciałem śię ſtało,* nie zoſtáie mieyſcá do wątpliwośći, ieśli Duſzę przyięło. Ieśli bowiem złączyło z ſobą ćiáło, od śiebie bárdzo oddalone, nie może śię wątpić, że złączyło i Duſzę, nieśmiertelną, Duchowną, á zátym mniey od śiebie oddaloną. Oſtátnia przyczyná ieſt, że tym ſpoſobem mowy chćiał dáć znáć, że Słowo náturę ludzką wźięło, z tey dźieże, w ktorey był grzech, to ieſt ćiáło Adámowe od Adamá idące grzeſzniká, ćiáło śmiertelne, ćierpiętliwe, nam podobne, bez grzechu w prawdźie, ále iednák *w podobieńſtwie ćiała grzechu* iáko mowi Apoſtoł Rom. 8. Przed grzechem bowiem nie był człowiek názwánym *Ciałem,* ale po grzechu názwány, dla wzgárdy i zelżywośći, bo mu rzeczono *Nie będźie przemieſzkiwał Duch moy w człowieku, bo ćiałem ieſt.* Gen. 63. Zeby tedy oznáymił Ewángeliſtá, że nie przyiął Ciáłá iákiego, ktore z Niebá ſpadło, mowi. *Słowo ſtało śię ćiałem,* to ieſt ſtáło śię człowiekiem, podobnym Adámowi i nam, ktorzy ná ukaránie grzechu ćiałem się názywamy : bo lubo Chryſtus oddalony był od grzeſznikow, i przećiwieńſtwá w ćiele mieć nie mogł ; iednákże przyiął ćiáło ćierpiętliwe náſzemu podobne we wſzytkim, oprocz iednego grzechu. Inni záś iáko Máldonátus rozumieią, że dla tego Ewángeliſtá mowił ſtáło śię Ciałem, że chćiał człowieká rzecz nainiſzſzą przećiw Słowu, rzeczy naiwyſzſzey wyſtáwić. Bo moc Słowu Bożemu

przypi-

przypisuie się Ioan. 1. przez ktore Bog wszytko stworzył. Sap. 18. 15. Hebr. 1, 3. Ciału zaś niemoc.

5. Ani z tego, że się Słowo stało Ciałem, idzie, że natura Słowa Boska w ciało się obrociła iako pletli niektorzy Heretycy, przeciwko ktorym Oycowie SS. szeroko pisali, z ktorych Grzegorz S. Papież ep. 61. mowi. *Ze Słowo stało się ciałem mowiemy, nie odmieniaiac co było, ale przyimuiac co nie było, naszym rzeczom przyczyniło, a swoich nie zmnieyszyło.* Tak z tego co mowiemy, że człowiek stał się zdrowym, nie idzie, że człowiek obrocił się w zdrowie, ale tylko idzie, że przyiał zdrowie przy naturze ludzkiey, i przy naturze zdrowia. Tak gdy Gen. 2. mowi się. *Stał się człowiek w dusze zyiaca,* nie znaczy się, że się obrocił w Duszę żyiącą, ale tylko się znaczy, że wziął od Boga żyiącą. Z tego tedy co Słowo stało się ciałem, nie idzie, że się obrociło w ciało, ale to tylko idzie, że zostaiąc przy swoiey naturze, przyiął ciało, albo naturę ludzką w iedności Osoby, łącząc z osobą Boską naturę ludzką, od ktorey Bog nazywa się człowiekiem, iako człowiek od zdrowia nazywa się zdrowym, i od białości białym: Bo lubo człowieczeństwo iest Substancyą, iednak gdy się łączy z personą Boską, rowna się z nią iako rzecz z rzeczą, bo ono człowieczeństwo nie iest rzeczą swoią, ale Słowa, ktoremu przypisuią się operacye, albo dzieła iey, iako dzieła przypadkow, przypisuią się Substancyi &c. Patrz co tam daley się mowi u Authora.

6. Z tych też Słow *Słowo stało się Ciałem,* zbiia się Heretyctwo Walentina ktory powiadał że Ciało Chrystusowe było natury, i Substancyi Niebieskiey. Zbiia i Euticheza, ktory twierdził, że przed Wcieleniem dwie były natury, Boska, i Ludzka, ale po złączeniu obie się zmieszały, i iedna trzecia z obudwuch powstała Natura, To Heretictwo potępił Synod Chalcedoński powszechny pod Leonem I. Roku 451. Bo ieśli Słowo stało się ciałem, przetoż po złączeniu zostaie natura ciała, i nie obrociła się w trzecią naturę. A ieśli obrociła w trzecią naturę, Chrystus aniby był Bogiem, ani człowiekiem, boby nie miał ani natury Boskiey, ani Natury ludzkiey, ale inną od obudwuch rożną. Wiara tedy prawdziwa uczy, że Boska natura i Ludzka w Chrystusie prawdziwie i właśnie znayduie się bez pomieszania płynącego rożnice. Zbiiaią się i Manicheuszow, ktorzy mowili, że Chrystus

Chrystus nie miał ciała prawdziwego, ale zmyślone, abo fantastyczne. Gdyby to tak było, toby Ewangelista fałsz napisał. Zbiia i Heretictwo Cerinta, ktory mowił, że Chrystus był szczyrym człowiekiem, i na ten czas począł się kiedy natura ludzka wzywocie Panny poczęła się, przeciwko ktoremu Ian S. pisał Ewangelista mowiąc, że Słowo było przed wszytkim Stworzeniem, i przez ktore wszytko się stało, a potym stało się Ciałem. Co Wieczność Słowa pokazuie. Zbiia nakoniec i Herętictwo Nestoriuszowe potępione na Synodzie powszechnym Efeskim pod Celestinem pierwszym Roku 431. ktory dwie Osoby w Chrystusie, Boską i ludzką, stworzoną i niestworzoną uznawał. Bo ieśli Słowo stało się Ciałem, to iest człowiekiem, przetoż Osoba Słowa, ktora przed Wcieleniem była tylko Bogiem, poczęła bydź w momencie Wcielenia człowiekiem: bo poczęła mieć naturę ludzką, prawdziwie i według Natury z sobą złączoną: bo to iedno iest, bydź człowiekiem, i mieć naturę ludzką prawdziwie i właśnie, lubo przez tożstwo (per identitatem) iako ią ma szczyry człowiek, na przykład Piotr, lubo przez ziednoczenie przyrodzone, i rzeczywiste, iako ią ma Słowo. Ani bowiem człowiek ma tylko prawdziwie i właśnie Duszę, z ktorą toż iest choć nierownie, ale też ma prawdziwie i właśnie przypadłości, z ktoremi się iednoczy, ma też i ramiona złączone przez przyrodzone złączenie z ciałem, ktore gdy utną, zostaie iednak istota prawdziwa człowieka. One zaś Słowa *Słowo ciało się stało,* znaczą prawdziwe i przyrodzone złączenie między Osobą Słowa, i naturą ludzką: położywszy zaś to złączenie Physiczne, nie może bydź w Chrystusie tylko iedna Persona, z dwoiaką naturą: i dla tego Swięty Cyrillus Al. (ktory przodkował na Synodzie Efeskim, mieysce Cælestina zasiadaiąc) mowił, że w Kościele Bożym będzie pokoy, ieśli Nestoriusz przypuści prawdziwe i Physiczne złączenie, między Słowem, i Naturą ludzką, a nie tylko złączenie zwyczayne przez stosowanie woli.

 ROZDZIAL

ROZDZIAŁ VI.

Pokazuie śię przećiw Mahometanom, że więcey w Bogu iest Osob niż iedna, i że Chrystus iest Synem Bożym przyrodzonym i Bogiem prawdźiwym, z świadectw Boskich widzenia i Cudow.

1. CO rozum przechodźi, to racyami od rozumu wźiętemi nie może śię udać: ale Bogu Obiawiaiącemu trzeba wierzyć. Iáko zaś, *Kto prędko wierzy, lekkiego iest serca*; tak kto wierzyc niechce gdźie są mocne do Wierzenia Fundamenta, ktore zwyczayną iásnośćią dowodzą, że taiemnica iaka od Boga iest obiawiona, nie máią wymowki u Boga. W oboygu tym Mahometanie grzeszą, bo bez żadnego Fundamentu wierzą Mahometa bydź prawdźiwym Prorokiem Bożym, i że to wszytko prawda, co on w Alkoranie zostawił, i wierzyć niechcą że Chrystus iest Bogiem, i Bog w Troycy ieden, lubo maią iásne dowody do wierzenia, ktore pokazuią iaśnie, że one taiemnice są od Boga obiawione, ieśli będą pilnie, i z rozsądkiem niezepsowanym uważane. Dla tegoż, iakem powagą pisma, ktore Mahomet przypuszcza, iawnie dowiodł Bostwa Chrystusowego, i więcey Osob w Bostwie, zdało mi śię przydać dowody wźięte od widzenia i Cudow Boskich, ktoremi Bog chćiał utwierdźić Wiare Katholicką przećiwko Arianom, Nestorianom &c. ktorych Heretictwa tak wiele razy potępione w Kośćiele Chrystusowym Mahomet odnowił. Te Dowody z Bellarmina tom. 1. Controversiarum l. 1. de Christo c. 14. tak Author przywodźi.

2. Wiedząc w przod Duch S. że Ariánstwo często śię miało odnawiać, i Kośćiołowi Bożemu bardzo wiele szkodźić, chćiał iawnie to pokazać, że ono było Heretictwem i pokázał.

1. Niżeli wszczęło śię Ariánstwo na lat 50. pokazała śię N. P. MARYA, i z nią S. Ian Ewangelista S. Grzegorzowi Cudotworcy, ktoremu Ian S. za roskazaniem Matki Bożey podał wyznanie Wiary zamykaiące w sobie to, że Słowo było Bogiem prawdźiwym, wiecznym, niewidomym, niestworzonym, i Troycę Iednoistną. Patrz u Swiętego Grzegorza Nyssena de Laudibus Thaumaturgi.

2. Trochę przedtym niżeli śię zaczęło Ariánstwo, obiawił Bog Swiętemu Antoniemu (iako ma w iego Zywoćie Athanaziusz) straszne one złe rzeczy, ktore miał Ariusz w prowadźić do Kośćioła Bożego. Dla czego Antoniusz Swięty żadnego Arianiná do tey gory, na ktorey mięszkał nie przypuśćił, ale każdego z nich z tamtąd wypędźał.

3. Około tegoż czasu S. Piotrowi Męczennikowi Biskupowi Alex. gdy iuż Ariánstwo śię záczynało, w Więzieniu pokazał śię Chrystus z rozdartą szatą od wierzchu aż do dołu. A gdy go Swięty Piotr spytał, coby to znáczyło, odpowiedźiał Ariusz to uczynił, bo lud moy odemnie oddźielił. Piszą o tym Bedá, Ado in Martyrologiis 25 9bř.

4. Ariusz sam w Konstántinopolu, gdy przypádła nań gwałtowna potrzeba przyrodzona, wszedszy do kloáki publiczney wnętrznośći wszytkie z śiebie z żywotem wyrzućił. Tak Athánaziusz Ruffin. Gaudentius i inni piszą. Przydáie Athánáziusz do Brátá Serápioná, niżeli śię to stáło, że Ariusz Konstántinowi przyśiągł, że Wiarę trzymał Katholicką, ná co mu Cesarz odpowiedźiał. Ieśli dobra iest wiárá twoia, dobrześ przyśiągł, ieśli záś niezbożna iest, á przećieś przyśiągł, Bog niechay ćię zá krzywo-przyśięstwo potępi. Potym gdy chćiał Ariusz wniść do Kośćiołá. S. Alex. Biskup Konstántinopolski prośił Bogá, áby ieśli dopuśći wniść Ariuszowi do Kośćiołá, iego z tego świátá zebrał, ieśli záś Kośćioł swoy miłuie, áby zniosł Ariuszá. To Athánáziusz. Zczego baczyć śię może, że nie przypadkiem ták szpetną śmierćią z tego świátá zszedł Ariusz, ale zá osobliwą Boską opátrznośćią, ktory tym sposobem chćiał i pobożnego Páná pogrożkę, i Swię-

i S. Biskupá modlitwę wypełnić. sam Pan (mowi Athànázy S.) stawszy się Sędzią, Ariáńskie Hereticztwo potępił.

Gdy Luciusz Biskup Ariáński Kátholikow prześládował wszędźie. Mniszy temi słowàmi Cudá czynili. W imie IEZVSA, ktorego Luciusz prześláduie, wstań, á chodź. Ták Ruffin.

6. S. Hilàriusz od Ariánow wygnány, Wyspę, samym roskazániem, i obecznośćią swoią od Wężow uwolnił, à potym, i umárłego wskrzesił. To ták Fortunatus.

7. Gdy S. Marcin Ariánom mężnie się sprzećiwiał, od nich był rozgámi ubity, i na wygnánie wyrzucony, támże Cudami był niepoliczonemi od Bogá uczczony. Sulpitius.

8. S. Bazyliusz, gdy był spor o ieden Kośćioł, ieśli go Kátholicy, czyli Ariani trzymáć mieli, dał tę kondycyę, áby Kośćioł był ták naymocniey zámknięty, à ktoraby stroná, modląc się według Wiáry swoiey, bez żadnego gwałtu on otworzyłá, Kośćioł przy niey zostawał. Przyięta kondycya, pierwey Ariáni długo się modląc według wiáry swoiey nic nie otrzymáli, gdy się zaś Bazyliusz S. z Kátholikámi modlił, ták się gwałtownie drzwi otworzyły, iákoby Słowá one piorunem były. Amphilochiusz.

9. Gdy Iustiná Cesarzowa Arianká z swemi Ambrożego i Kátholikow prześládowáłá: obiáwił Pan Bog temuż Ambrożemu niezepsowáne ćiáłá Swiętych Gerwázego i Protázego, przez ktore ślepego oświećił, i inne Cudá uczynił. A to się stało na záwstydzenie Ariánow, iáko uczy Augustyn S. l. 6. Confess.

10. Pisze Wiktor Vticensis l. 1. de Persecut. Vándalica, gdy SS. Męczennicy dla Wiáry Kátholickiey byli biczowani aż do samych kośći, często śię to trafiáło, że názáiutrz cudownie uzdrowionemi bywáli. Tenże l. 2. pisze, że S. Eugeniusz ślepego oświećił tego samego czásu, ktorego Ariani Kátholikow, ćiężko trapili. Tenże l. 5. wspomina, że nie ktorym Kátholikom zroskazánia Krolewskiego Ariáni ięzyki powytárgiwáli: oni iednák bez ięzykow dobrze mowili, poki żyli.

11. S. Grzegorz Papież l. 3. c. 29. 30. 31. trzy cudowne rzeczy, ktore się zá czásu iego tráfiły wspomina. Pierwsza w Mieśćie Spoletáńskim. Gdy bowiem Biskup Ariáński chćiał wniść do Kośćio-

łá S. Páwłá, i on po Ariáńsku poświęćić, Czego śię Kátholiey obawiáiąc lampy wszytkie zgáśiwszy Kośćioł mocno zámknęli: á gdy przyszdł Ariánin z swemi, chcąc Kośćioł gwałtem otworzyć, w momenćie wszytkie drzwi śię z wielkim trzaskiem otworzyły, lámpy zgászone rozświećiły, ále też zaraz Biskup oślepiony, inni zaś przestrászeni, do Kośćiołá wniść nie śmieli, Biskupá iednak swego do domu zewstydem zánieśli. Druga w Rzymie śię tráfiłá. Bo gdy Kośćioł ieden Ariáński tenże S. Grzegorz wniozszy Relikwie Swiętych, ná Kátholicki obracał, Diabeł w postáći bárdzo strászney zniego wyszedł. Támże Obłok bárdzo iásny nád Ołtarzem śię záświećił, i wdźięczność zápáchu ná wszytko ono mieysce wylałá śię, i Lámpy wszytkie cudownie śię rozświećiły. Trzećia w Hiszpánii, gdźie gdy Hermenegildus Syn Krolewski od Oycá Ariániná dla Wiáry był zábity, widźiane były w nocy około niego lampy zápalone, i śpiewánie Anielskie od wielu było słyszáne.

12. Pisze Grzegorz Turoński l. 2. Hist. Fránc. c. 3. W Afryce Cirolá nieiaki Pátryárchá Ariáński Kátholikow prześládował, ktorego czásu też trzey Swięći Biskupi, Eugeniusz, Windemalis, i Longinus, iemu śię nád innych sprzećiwiáiący, cudámi słyneli, Heretik też cudo chćiał uczynić: dlá tego człowiekowi iednemu piećdźieśiąt czerwonych wyliczył, żeby śię ślepym zmyślił: á gdy przechodźił przez drogę Cirolá, prośił go o pomoc, przystąpił Cirolá, i dotknąwszy śię oczu iego, roskazał áby przeyrzał, ná znák tey prawdy ktorą opowiádał, znagłá zaś tákie gorąco oczy onego nędzniká opánowáło, iże muśiał ie ręką przyćiskáć, boiąc śię żeby mu z czołá nie wypádły. Tym przymuszony zdrádę wydał, i wiárę Kátholicką wielkim głosem wyznał, potym od S. Eugeniuszá znákiem Krzyżá S. w momenćie uzdrowiony.

13. Z tych tedy i drugich świádectw dosyć iaśnie dowodźi śię że Bogu nieprzyiázna iest tych opinia, ktorzy Synowi Bożemu Bostwá nie przyznawáią. Poty Bellarminus. Toż sámo innemi cudámi wszytkiemi utwirdza, ktore Swięći w Imieniu IEZVSA Chrystusá Syná Bożego czynili, bo ći wszyscy, że Chrystus był Synem Bożym, wierzyli. Pełno tákich Cudotworcow w Brewiarzu, Mártyrologiach, i Hostoriach Kośćielnych, k o ych máią bydź świádomi ći, ktorzy około náwrocenia Máhometánow prácowáć będą.

14. Do tych przydáie cudowną żemstę Báską nad iednym Máhometánem Rządcą Egiptu Brátem Abdulmeliká Krolá Sáráceńskiego. Boláło to tego Mahometáninà że Chrześciánie Obrázy Chrystusá, iako Syná Bożego, i Obrázy Pánny Naświętszey Máryey, iáko Mátki Bożey czćili, przetoż świętokradzko plunął ná Chrystusá i Matkę iego. zaczym zaraz z Niebá zemsta pádłá. To pisze Georgius Almacinus Mahometanin Historik wielkiey wagi u Turkow l. 1. Historiæ Saracenicæ c. 12. temi Słowy. *Maia to Zywoty Pátriarchow (Alexandriyskich Iakobitow) że Abdulazizus wszedł do Kośćiołá Klasztoru Huliwanenskiego, y obaczył Obraz Pániey máiacey Páná Chrystusa, na ręku swoich, i plunał na nich: ale teyże nocy wesnie widział Pana Chrystusa, ktory go zabić kazał. i że go włocznia w bok zaraz przebito, ocknawszy sie w strachu wielkim zostawał, i teyże nocy skonał.* Poty on, ktorą Historią że nie odrzuca, tym sam przyimuie i approbuie ten Author nieprzyiaćiel Chrześćiáński. Stało się to roku Chrystusowego 634

15. Niepoliczone też cudá, ktore Pánná Naświętsza MARIA iáko Mátká Boża od Kátholikow káżdego Wieku wezwána czyniłá, i czyni iásnie tego dowodzą, że ona iest Mátką Bożą, á zátym i Chrystus Syn iey iest prawdźiwym Bogiem: bo nie innym sposobem iest Mátką Bożą, tylko że iest Mátką Chrystusową, ktory iest Bogiem prawdźiwym i Człowiekiem. Między temi Cudámi bárdzo znáczny on, ktory uczyniłá nád S. Ianem Dàmascenem, ućięta ná roskazánie Krolá Sáráceńskiego rękę iemu przywracáiac. O czym Zywoty S. i Baroniusz ma Historią przy Roku P. 723. Przy tym Cudu kłádę inny świeższy, bárdzo iásny, ktory ma więcey niż ośmnaśćie tyśięcy świádkow, ktory uczyniłá N. P. Cesar Aogustáńska, pospolićie de Pilar názwána. Ten Cud wydrukował w Madryćie Piotr Neurath Niemiec Medicyny Doktor ná utwierdzenie Wiary Katholickiey i záwstydzenie Heretikow. Ná początku tey Książki wyrážony iest Obraz Pánny N. ná słupie Marmurowym stoiący, á przed nią Obraz młodźieńcá goleni nie máiącego z tym napisem. *Goleń Pàcholsćiu odćięta Panna Nayświetsza przywrocíla w Cezar Augúśćie* 29 Marcá 1640. *Ktorego Cudu świadkiem oczywistym był X. Ian Gabriel Gwillem Soc. IESV moy przez sześć lat ná Missiach Towarzysz, ktory często widział w Cezar Augúśćie przy drzwiach Kośćiołá P. N. de Pilar Młodźieniaszka iedney goleni nie*

maia-

máiacego, o iáłmużne proszacego, i znowu go widział z druga golenia stoiacego, i że mu ta P. N. przywrocíla świadczacego. Tey sie goleni dotykał Ociec przerzeczony. Ten Cud czestośmy przed Mahometanami powiadáli, w Máláćie, Madryćie w Hisspalu, i nie máłośny takich znaleźli, ktorzy na nie patrzali, Opisanie iego Author w Rozdziale śiedmym, że wszytkiemi okolicznośćiámi szeroko przywodzi, do ktorego ia łaskawego i chćiwego Czytelniká odsyłam, teraz idę do innych Cudow, ktore on z innych Authorow przytacza.

ROZDZIAŁ VII.

Inne Panny Naświętszey Cuda z pewnych Historyi od X. Iakuba Massenius S. I. napisane, ktoremi sie dowodźi że ona iest Matka Boża, i Chrystus Bogiem prawdźiwym, przekładaia.

1 IAkob Massenusz w Książce swoiey nazwáney *Vilis curiositas pe humana vita felicitate*, c. 25. ták mowi. W Kośćiele Katholickim Cudow moc nigdy nie ustaie. Wszelki Wiek, i Wszelka Kośćielna Historia niemi iest nápełniona. Czego dowodźi, że iuż trzydźieśći i wiecey Tomow o tym śię znáyduie, w ktorych ná kázdy dźień od nászych lat, aż do lat Chrystusowych niepoliczone Cudá z pewnych Authorow przywodzą śię. I to też pewna, że i tego Wieku nie masz żadnego Narodu Kátholickiego, w ktorymby nie było tákich mieysc cudownych z łáski Mátki Bożey Cudotworney. Ktoż bowiem nie wie we Włoszech o Loretćie, w Hiszpánij o Cesaraugusćie, W Niemcech o Etindźie, w Belgium o Aspricolu, gdźie MATKA Boża codźienne Cuda znaiome domowym, znáiome i postronnym sprawuie, i odpráwuie. Czego dowodem iest Bassa Turecki Korcuszum ktory w Konstántinopolu Roku 1552 od wrzodu ná pierśiách ziątrzonego prawie umierał, á pomocą Mátki Bożey zá rádą Sługi swego Chrześciánina nád spodźie-

wáni

wànie do zdrowia był przywrocony. Co on na swoim Cyrografie, Arabskim ięzykiem pisánym ku pámięci potomstwu wieczney zostáwił. *Gdy mi śię coś od Bogà przydáło. Ia Koreuß Baßà wßytko porzadkiem przełożę. Vczynił mi śię straßny na pierśiach wrzod, od ktorego nie pochybna śmierć do mnie śię zbliżàłà. A gdy o mnie zwątpili Lekarze, Sługà mey do mnie przyßedł, i poufale do mnie rzekł. Ieśli mi wolność obiecuieß, Màtki Bozey bede prośił, żeby ćię do pierwßego zdrowia przywróćiła. Dla tegoż ia zàraz zàwołàwßy Pisarza, wolność mu obiecał, ieśliby dosyć obietnicy uczynił. Zaraz sługa upadßy na kolana, i niektore znàki nad soba uczyniwßy prośił mie, àbym ia te słowa, ktore on mowić miał, za nim powtorzył. Zaczął tedy on tak. Ia B. Panny Loretskiey o pomoc proße. Vsłuchałem go, i za trzy dni ozdrowiałem. Przetoż słudze wolnośćia darowanemu ten Cyrograf dałem z upominkami ślubnemi, ktore moiey czći i wdzięczności pamiątka niech beda ku Błogosławioney MARYI Matce naymocnieyßego Boga, ktory nas niech chce mieć zdrowych.* Przyiachał Sługà do Loretu z Vpominkàmi, i oddał oprocz Srebrá, rzadkiey roboty Ręcznik, Saydak, z Strzałàmi i Swiece wielkie. We Fránciey budowano Kośćioł wspániáły ná cześć Bogárodźice Pánny, á gdy słupá iednego wielkiego szerokośći na szesnaśćie stop máiącego Rzemieślnicy żadną miárą podnieść nie mogli. Pánná N. we śnie im instrument pokàzáłá, ktorym troie tylko pácholąt zeszkoły wezwánych on słup ták okrutny, tám gdźie było potrzebá, záprowádźiło. W Diecezyi Trewireńskiey dwudźiestu i iednego umárłych Pánná N. dawnieyszych wiekow wskrześiłá, á z teráźnieyszego ten śię kłádźie Przykład. Bàrbára nie iaka z iedney wśi nad Mozellą, umárłe dźiećie urodźiłá, o ktorego wieczne zbáwienie będąc frásobliwa, gdy go iuż grześć miáłá, do Pánny Naświętszey ktora iest w Kluzie peregrynacyą i Swiece obiecáłá, ieśliby dźiećie ożyło, i Krzest S. przyieło. Raz drugi i trzeći o toż gorąco prosząc dźiećie żywe znalazłá, i do Krztu S. podáłá, imie swoie dźiećięćiu, to iest Bárbáry nadawszy, ktora potym zamknąwszy Oczy prędko umárłá. Temu podobny przykład potym z Roku 1641. przywodźi Małgorzaty Iana Szylingà Zony, ktora tákże umárłe dźiećie urodźiłá, à gdy Mátki Bożey o życie dźiećięćiu do krztu tylko potrzebne prośiłá, życie dłuższe otrzymáłá. Tegoż práwie czásu to iest R. P. 1640. Zoná Bárona Rudolpha de Vlmena Anná Mágdálena od P. Naświętszey ktora iest w Kluźie, w śmiertelney chorobie, od śmierći bliskiey po ślubie uczynionym byłá wyrwana. Co widząc Małżonek iey Luteráństwo porzucił, i Wiárę S. Kátholicką przyiął. W Niderlandźie P. N. ktora iest w Hallach ten Cud uczyniłá. Zołnierz ieden na imię Ian Kechius że po wźięćiu Miastá tego, miał nos urznąć Niewieśćie Halleńskiey. (ták Pannę N. názywał) przechwalał śię, prędko potym przy dobywániu Miasta kula mu nos urwałá. Co Towárzysze iego widząc z pośmiewiskiem często go do Halle dla odebrania nosa posyłáli. Drugi záś ten. W teyże expedycyi Ian Kisselman, groził śię że Obraz P. N. Halleńskiey we śrzodku Rynku w Bruxellách (bo z tąd wyszli byli) miał spalić: w krotce potym kulą z dźiáłá w gębę postrzelony niezbożną Duszę, od prochu goráiącego spalony wyrzućił.

Potym przywodźi inne zacne i znáczne Cudá Pánny N. in Gallo Belgica. Pierwszy o Swiecy Pánny N. ktora choć przez pięć set lat iuż gore, zgorzeć iednak nie może. Z tey Swiece płynące krople i na wodę zebráne, są pewnym na rożne choroby lekarstwem, także i woda tychże kropel dotykaiąca. Drugi tákże o Swiecy Pánny N. rownie dawney, i rownie cudowney, a przećiwko morowemu powietrzu bardzo pożyteczney. Trzeći o Száćie P. N. ktorą ona S. Hubertowi przy iego w Rzymie na Biskupstwo poświęceniu przez Aniołá posłała. Tá Szata trwa przez ośm set lat, á choć iey co dźień ukrawáią, przećię iey nie ubywa. Vkrawki te są pożyteczne przećiw szaleństwu, i ukąszeniu od bestyi wśćiekłych, i przećiwko wielom innym chorobom. Dla tegoż i sam Kálwin Hereziárchá Syná swego szalonego z Genewy do Andáinu, do tey Száty S. Hubertá posłał, áby mu zdrowie ziednał, iakoż i ziednał. Co Syn widząc, Herezyą Oycowską porzućił, á Kátholicką wiárę przyiął.

3. Inne naostatek przywodźi Cuda o Drzewie Krzyżà S. O ćierniowey Koronie Paná N. we Włoszech w Montonie, o Oleyku z ćiáłá S. Katárzyny, i S. Walpurgi, i S. Mikołáiá w Barze płynącym, o krwi skrzepłey S. Iana Krzćićielá w Neapolim. S Stefana S. Ianuariusza M. Biskupá Benewetáńskiego, ktore pewnego czásu rospływáią śię, a potym znowu krzepną. Wiecey kto tego pragnie, znaydźie u Authorow Katholickich, a trudno temu nie dáć wiáry, na co i teraz ludźie pátrzáią.

ROZDZIAŁ VIII.

DOwodźi śie Troyca Osob w Bostwie przećiwko Mahometowi, także pokazuie śie, że on fałßywie nà Chrześćian włożył, że oni trzech czczą Bogow, i że głupie te Taiemnice odrzucał, że nie mogą bydź pokazane. Iego z Symonem Czarnokśiężnikiem podobieństwo. Tamże iako Augustyn przywiedźiony był do porzucenia błedu w ktorym był, to iest, że nie ma śie nic wierzyć, ieśli śie to mocną racyą nie dowiedźie.

1. DOwiodło się przedtym, że w Bogu nie iest iedna Osoba. To zaś raz przypuśćiwszy łatwo będźie perswadować, że są trzy. Teraz zaś z Alkoránu samego dowodźić potrzeba, że są trzy. Bo Alkoran c. 1. ták Boga mowiącego wprowadza. *Vczyniliśmy że przyszedł Iezus Syn Maryi, i poratowaliśmy go z Duchem S.* I znowu mowi, *Że IEzus Chrystus iest Słowo Boże położone w Maryi.* Przetoż Mahomet przypuszcza Osobę Boską posyłaiącą Słowo swoie do Maryi, to iest Oyca posyłáiącego, Syna swego Iednorodzonego do Zywota Panny, przez przyięćie ćiała: znowu przypuszcza Ducha S. ktory też iest Osobą Boską. Gdy bowiem mowi, że Bog ratuie Iezusa Chrystusa, abo Słowo wćielone Duchem S. przyznać muśi Ducha S. że iest Osobą Boską. Bog bowiem Słowo swoie abo Syna Swego sobie spolistotnego ratować nie powinien był przez Osobę iaką stworzoną: gdyż bowiem Syn iest Wszechmocnym, nie miał bydź ratowany od Osoby takiey skończoną moc máiącey. Mowi się zaś, że go ratował Duchem S. bo posłał Ducha S. ktory ludźiom świadczył o Bostwie Syna, to iest, ktory Apostołow napełnił, aby Bostwo Chrystusowe światu oznaymili. Co śię utwierdza. Bo ten Duch S. ktorym Bog ratował Iezusa Chrystusa, nie iest przypadkiem iakim, ale Substancyą. ale nie Substancyą stworzoną, bo ta nie ma sposobnośći, żeby ratowała Iedno-

rodzone-

rodzonego Syna Bożego, przetoż niestworzoną; przetoż są w Bogu trzy Osoby, to iest Oćiec, Syn, i Duch Swięty.

2. Potym dowodźi śię tak. Gdyż Chrystus był według Alkoranu Posłem Bożym, nie mogł fałszywych rzeczy Oznaymować, ani mogł tego Bogu przyznawać, czego w nim nie masz. Ale Chrystus posyłaiąc na wszystek świat Apostołow swoich iawnie oznaymił, że w Bogu są trzy Osoby, mowiąc. *Krzcie ich w Imię Oyca, i Syna i Ducha S.* Matth. 28. Bo gdy mowił w Imieniu nie w Imionach, iedność powagi i Istoty we trzech Osobach oznaymił. Ani gdyby sam Oćiec był Bogiem, a Syn i Duch S. byłyby Osoby stworzone, maiąc naturę skończoną i okryślona, kazałby im Chrystus krzćić w Imię Oyca i Syna i Ducha S. aleby rośkazał krzćić w Imieniu samego Oyca boby to bardzo rzecz była Bogu szpetna, że do zbawienia Dusz, Duchow stworzonych potrzebował. Kiedy tedy w Imie Troycy S. krzćić kazał, iaśnie oznaymił, że one trzy Osoby Boskie Osoby były, a zatym że miały tę naturę bo Natura Boska będąc nieskończona, rozmnażać się nie może, i dla tegoż więcey Bogow bydź nie może. Zaczym zbłądźił Mahomet, i fałszywą rzecz na Chrześćiany nápisał w Alkoranie, że ći ktorzy kładą trzy Osoby w Bogu, kładą trzech Bogow. Bo oboie to Kośćioł Chrystusow wyznawa, i że Bog ieden iest w Istoćie i troiaki w Osobach, o czym dał znać Ian S. ep. 1. c. 5 mowiąc. *Trzey są ktorzy świadectwo daią w Niebie, Bog, Słowo, i Duch Swięty, a ći trzey iedno są.* I sam Chrystus iawnie mowił Ioan 8. że w Bostwie iest Person więcey a przećie nie masz więcey, tylko ieden Bog. *Ia, mowi, i Oćiec iedno iesteśmy.* Bo mowiąc *Iesteśmy*, więcey Osob wyraźił, mowiąc *Iedno*, iedność Istoty pokazał. Bo nie mowił o Iednośći metaforyczney, przez złączenie i stosowanie Woli swoiey z wolą Oyca, ale o Iednośći własney w teyże naturze. Co i sami Zydźi zrozumieli Bo usłyszawszy to słowo *Porwali kamienie żeby na niego rzućili, iako na bluźniercę*, bo dobrze uznawali, że Chrystus tymi Słowami oznaymił o sobie że był Bogiem, co oni zà bluźnierstwo poczytáli. Co śie też pokazuie z intencyi Chrystusowey, ktorą sobie záłożył. Bo żeby dowiodł, że Owce iego zginąć nie miáły, ten uczynił dowod. Zaden nie może wydrzeć Owiec moich z ręku Oycá mego: bo on większym nád wszytkich iest, przetoż nie może wydrzeć z ręku moich. *Bo ia*

i Oćiec

i Ociec iedno iesteśmy. Ktory dowod nicby nie ważył, gdyby mowił o iedności przez miłość, z tego bowiem że nie może nikt wydrzeć Owiec z ręku Bogá Wszechmocnego, nie idźie że żaden nie może wydrzeć z ręki szczyrego Człowieká, choćteż spráwiedliwego, i przez miłość z Bogiem złączonego. Przetoż mowi o Iedności w náturze. Z kąd Augustyn z tych słow Tract. 37. in Ioan. zbija dwoiákie Heretictwo: iedno, ktore do Bostwá nie przypuszcza więcey Osob: drugie, ktore przypuściwszy więcey Osob, więcey i natur przypuszcza mowiac. *W błedźie Sabellianow, ieden Sam, i tenże Ociec, ktory i Syn, w Błedźie Arianow inszy w prawdźie iest Ociec, inszy Syn, ale sam Syn, nie tylko inszy, ale też i rzecz insza. A ty weśrzodku co: wyrzućiłeś Sabelliusa, wyrzuć i Ariusa. Ociec Oycem iest, Syn Synem iest innym, ale nie rzecza inna, bo ia, i Ociec (mowi) iedno iesteśmy. Gdy słyszy iesteśmy, niechay odchodzi záwstydzony Sabellianin, gdy słyszy iedno, niechay od chodźi zawstydzony Arianin, niech prostuie miedzy obiemá Kátholik swoiey wiary mowe, dla rozbićia od oboygá.*

3. Szpetnie tedy zbłądził Máhomet, gdy w Alkoranie c. 19. napisał. *Zà niczym tylko za Opinia ida mowiacy, że Bog przyiał Syna, ktorego żadna miara nie potrzebował. Czy maia też na to racye, to pokazuiace?* Ktoremi słowy to oznáymił, że nic w Bogu nie ma się przypuszczáć, czegoby racya rozumu ludzkiego nie pokázowáłá.

To záś iáwnie iest fałszem, bo gdyż Bog iest nieskończonym, á rozum ludzki skończony, i określony, iawno to z świátłá przyrodzonego, że Bog ma niektore doskonáłości, ktorych rozum ludzki przez przyrodzony diskurs dośiągnąć nie może, ále tylko może poznáć przez obiáwienie samego Bogá, to iest, że Bog ie chćiał wyiáwić przez Proroki, i przez Iednorodzonego swego ná świát posłánego. Bo iáko mowi Ian Ewángelistá c. 18. *Boga nikt nie widźiał nigdy, Iednorodzony, ktory iest na łonie Oyca, sam opowiedźiał.* Dla czego gdy Chrześćiánie twierdźiemy, że Bog ma Syná, i że trzećia Persona iest w Bostwie, ktora się náżywa Duchem Swietym, nie w kładamy ná Bogá rzeczy niewiádomey, ale o Bogu to twierdziemy, co on sam o sobie nam raczył obiáwić. Twierdźiemy w prawdźie to czego przez diskurs przyrodzony dośiąc nie możemy, i poddáiemy rozum do służby Wiáry. Bo Bogu mowiącemu powinnismy wierzyć choćby nam mowił

mowił to co przechodźi poięćie rozumu nászego. Gdźie bowiem upewnieni będźiem przez fundámentá i znáki dostáteczne, że to Bog mowił, zámknąwszy Oczy diskursowi nászemu mocno mamy wierzyć, że to prawda co mowił, lubo tego przez diskurs poiąć nie możemy iáko to bydź może, i owszem choćby nam to się zdáło rzeczą niepodobną. bo to pewna rzecz iest, ze Bog iest nieskończenie mądrym, ktory omylonym bydź nie może i nieskończenie dobrym, ktory omylić nie może. Dla tegoż mu mamy wierzyć (według tego co się wyżey rzekło.) i rozum nász iemu poddawać, i niewolić. Iáko bowiem. gdy Bog co roskázuie powinnismy Bogu roskázuiącemu wolą nászę poddawáć, luboby trudne rzeczy były roskazáne. iáko roskazał Abrámowi ofiárowáć Syná swego Iednorodzonego, ktorego miłował: tàk gdy Bog mowi, mamy i powinnismy mowiącemu mocno przyzwaláć. lubo to mowić będźie, co się nam będźie zdáło bárdzo trudno, i rozumowi nászemu świátłá wiáry nie máiącemu niepodobno. Dlategoż kiedy Bog iest, ktory mowi, i my o tym dla dowodow dostátecznych wiemy, że Bog mowi nie mamy się dalej pytáć, ábo roztrząsywáć Inna rzecz iest, gdy człowiek mowi, tam trzebá roztrząsánia ieśli nie są rozumowi przeciwne rzeczy, o ktorych mowi: bo ten może się, ábo dla nie wiádomośći bezwinnie omylić, ábo dla złośći winnie oszukáć. Dla tegoż żebyśmy fałszywym rzeczom nie wierzyli, máią bydź same rzeczy rozważone, iáko uczy Tomasz S. in 3. dist. 24. 9. 2. a. 3. 9. 2. ad 1.

4. Z kąd tá iest miedzy Wiárą i wiádomośćią rożnicá, że táiemnice wiáry máią bydź przyimowáne, iáko gorzkie pigułki, ktore się nie żuią, ále połykaią, to iest, żebyśmy táiemnice Boże wierzyli, nie mamy drobno ich diskursem nászym i rozsądkiem rozbieráć, i kosztowáć do sądu wzywáiąc, iáko to bydź może, ále mamy ie całkiem połykáć, to iest mocnym zezwoleniem wierzyć, ná tym iedynym przestaiąc, że o tym wiemy, że Bogiem iest, ktory to mowi. Prawdy záś przyrodzone przyrownywáią się do potraw, ktorych ludźie nie pożywáią, aż ie zębámi podrobią i ustámi skosztuią. to iest że ná nie rostropnie zezwolić nie możemy, aż iednę rzecz z drugą, ieśli się z sobą zgadzáią, znieśiemy. Przetoż oczywiśćie błądźi Máhomet, gdy wnośi, że Bog nie iest troiáki w Osobách, że się to diskursem przyrodzonym

dzonym pokázáć nie może. Bo nam dosyć ieſt, że wiemy, że to Bog mowił. Bo to Bogu mowiącemu wierzyć winniśmy. Bo iáko mowi Swięty Klemens Al. l. 5. ſtrom. *Ktoż ieſt ták niezbożnym, i od Bogá oddalonym, żeby Bogu nie uwierzył, i dowodow od Bogá ſukał, iáko od ludzi?* Ze záś to Bog obiáwił, iáſna rzecz ieſt, bo iáſna rzecz ieſt że Chryſtus tego uczył: Chryſtus záś iáśnie tego dowiodł: że był Bogiem: Bog záś kłámáć nie może, áni przez niewiádomość oſzukáć. I ſam Máhomet twierdzi że Chryſtus był Prorokiem náyświętſzym, i prawdy Miſtrzem. Przetoż gdyż o tym wiemy, że to Chryſtus mowił Apoſtołom, á Apoſtołowie to nápiſáli, i po cáłym świećie opowiádáli, wierzyć to winniśmy, lubo to przez diſkurs ludzki, bá i Anielſki pokázáć śię nie może.

5. Máhomet ieſt podobny Symonowi Czárnokśięznikowi, ktory iáko powiáda S. Klemens R. l. 3. Recognitionum, naprzod chćiał z S. Piotrem o nieśmiertelnośći Duſzy diſputacyą ſtoczyć: bo ieśli Duſzá nie ieſt nieśmiertelna, dáremnie (mowi) prácowáć będziemy około ſzukánia Wiáry prawdźiwey. Ieśli zaś pierwey śię pokaże, że Duſzá ieſt nieśmiertelna, ná ten czás z pożytkiem będziem pytáli, ktora ieſt prawdźiwa Religia, w ktorey Duſza nieśmiertelna może bydź zbáwiona, i przyść do ſzczęśćia wiecznego. Ale Swięty Piotr tey diſputácyey nie przyiął. *Nie dla boiaźni, ale ſłuſznie (mowi S. Klemens) iżeby pożytecznie ſprawę nawrocenia odprawował*, bo nie ieſt dobrze diſpozyt do przyięćia wiáry, ktora między innemi Artykułámi uczy o nieśmiertelnośći duſze, ktory niechce wierzyć że Duſá ieſt nieśmiertelna, ażby mu to rácyámi pokazáno: bo ten, potym, gdyby mu nieśmiertelność Duſze dowodámi pokazáłá śię, potrzebowałby dowodow do wierzenia innych táiemnić: i tym ſpoſobem, nie chćiałby wierzyć, tylko coby śię rácyámi dowiodło, co ieſt przećiwko Iſtoćie Wiáry, ktorey doſyć ná tym dowodźie, że Bog ieſt, ktory mowi: bo gdy śię to raz dowiedźie, powinniśmy wierzyć Bogu mowiącemu, choćby mowił táiemnice, ktore ſą nád wſzelki diſkurs, i ktoreby śię rozumowi náſzemu zdáły iák nie podobne. I dla tego mowi S. Piotr u Klemenſá. *Przed wſzytkim, wiary Proroka, z wſzelkim wypytaniem trzeba doznáć, ktorego gdy poznaſz bydź Prorokiem, w oſtatku trzebá mu nie*-

we wſzytkim wierzyć, áni dáli roztrząſáć każdey rzeczy, ktorey naucza, ale to mieć za prawdźiwe, i święte co mowi &c.

6. Mahomet ſam chćiał żeby wierzono tym Hiſtoriom, ktore z Stárego i Nowego Teſtámentu przywodźił, á przećie żadnym dowodem, áni rácyą tego nie probował, że to śię ſtáło: i dla tegoż przed wſzytkiemi rzeczámi, chćiał żeby wierzono, że on był Prorokiem od Bogá posłánym: bo rozumiał, że ieśli raz temu uwierzą Słuchácze, łátwo potym do tego śię przywiodą że i wſzytkiemu uwierzą, o czymby im powiádał. A przećię żadnym dowodem tego nie dowiodł, że był Prorokiem Bożym, Czemuż tedy Zwodcá ten gáni Chrześćian wyznawáiących Bogá iednego we trzech Oſobách, lubo tego pokazáć, i rácyámi dowieść nie możemy? To bowiem wierzemy, że Chryſtus Pan ták náuczył, a nam to iáſna rzecz ieſt, z Ewángelyi á podánia Apoſtolſkiego, że ták Chryſtus uczył. Iáko bowiem zacnie mowił Auguſtin in Enchiridione c. 4. ad Laurentium. *Czego ani ćielesnym zmyſłem doznaliśmy, aniśmy rozumem doſzli, abo dochodźić możemy, o tym bez wſzelkiego wątpienia trzeba wierzyć tym świadkom, od ktorych to, ktore Boſkim żeby nazwano było piſmem, zaſłużyło, ieſt napiſane, bo to, lubo przez ćiało, lubo przez Duſzę Boſkim ſpoſobem wſpomożeni, abo widźieć, abo wprzod widźieć mogli.*

7. Sam Auguſtyn w tym kiedyś zoſtawał błędźie, mowiąc, że nic nie trzebá wierzyć, coby śię nie widźiało, álbo pewnym dowodē, że to prawdá, nie dowiodło, iako ſam l. 6. Confeſſ. c. 4. świadczy. *Chćiałem bowiem* (mowi) *o tym, czegom nie wiedział ták śię upewnić, iakom był upewniony, że śiedm i trzy, dźieśięć czynia.* I ten błąd wielką mu był przeſzkodą, żeby Wiary nie przyimował Kátholickiey, i mowił S. Doktor, że mu śię to tráfiło, co śię zwykło tráfiáć człekowi, ktory złego Lekarzá doznawſzy, boi śię i dobremu zwierzyć. Słowá iego naydźieſz, kiedy zechceſz in ipſo fonte. Gdy tedy zoſtawał wątpliwym, i nie śmiał Wiáry przyiąc Chrześćiáńſkiey, bo nie wiedźiał ieśli to prawdá, czego náuczáła: przybyło iednák w tym myśli chybotaniu z Niebá świátło, z ktorego zrozumiał iáko słuſzna rzecz byłá, wierzyć te Táiemnice Wiáry Chrześćiáńſkiey, ktore śię w piśmie S. zámykáią, choćby ich nie poprzedzáły demonſtrácye iáſne, ktore o rzeczách przyrodzonych bywáią, i te rácyą u śiebię uformował.

Ia wierzą

Ia wierzę, i zapewne mam rzeczy wiele w tym żyćiu, ktorych nie widzę, i o ktorych demonſtracyi iaſney nie mam, Na przykład, tak wiele w Hiſtoriach Narodow, tak wiele o mieyſcách, abo Miaſtach, ktorych nie widziałem, tak wiele Lekarzom, tak wiele przyiaćiołom, tak wiele Ludźiom innym, czego gdybyśmy nie wierzyli, niebyśmy w tym żyćiu nie robili. Na koniec nie wzruſzenie i mocno trzymam o Rodźicach, z ktorych zrodzony ieſtem, czego wiedźieć nie mogłem, gdybym ſłuchaiac nie wierzył. Z tąd wniosł. Ieśli ia te rzeczy zá pewne mam, ktorem czytał w Hiſtoriach, albom od ludźi wiary godnych słyſzał, i nie mogliby ludźie żyć ná tym świećie, gdyby iedni drugim nie wierzyli: słuſzna tedy, rzecz ieſt tym rzeczom, ktore piſmo święte powiáda, wierzyc, ktore od Bogá tak wielką powagę wźięło. Wiec mowi do Boga. *Wmowiłeś to we mnie, że nie ći, ktorzy Kśiegom twoim wierzą, ktoreś tak wielką po wſzytkich prawie narodach powagą ufundował, ale ći ktorzy nie wierzą, mają bydź pohańbieni; i że tych nie trzeba ſłuchać ktorzyby mi podobno mowili, z kąd wieſz że te Kśięgi, iednego, prawdziwego, i nayprawdźiwſzego Boga Duchem rodzaiowi ludzkiemu ſą podane.* Daie potym racyą, czemu ma bydź wierzono, że Piſmo ś. w ktorym śię zámyka Wiára Chrześćiáńſka, ma Bogá zá Authorá, i że od niego ludźiom podáne. To ieſt, że to iáſna rzecz ieſt, że Bog ieſt, i ma o nas ſtáránie, i że przez piſmo S. chćiał áby mu wierzono, i tego ſzukano.

8. Z ktorey náuki Auguſtyna ten Dowod iaſny ná przekonánie Máhometánow powſtáie. Bo gdyż iáſna rzecz ieſt, że Bog ieſt, i że ma ſtaránie i opátrzność około ludźi, tákże gdyż pewna ieſt, że chce ludźi zbawić przez znáiomość, miłość i nabożeńſtwo ku ſobie, iaſna rzecz ieſt, że Bog ma iákąś wiárę, abo Religią ná świećie, ktoraby uczyła tego, co Bog chce, áby o nim wierzono, i to podawáłá, przez co chce bydz czczony, i ſzukány, idzie tedy Konkluzya, że tá nie inna ieſt Religia, tylko Religia Chrześciáńſka, ktora w piśmie świętym ma to, co o Bogu wierzyć powinná, i to czym chce Bog áby go czczono. Bo nie podobna rzecz ieſt do Wiáry, aby Bog ták wielką dał powagę Księgom S. ktore Ludziom podał, gdyby ich nie mieli záżywáć do wierzenia i nádźieie, i dźiałánia. Tá záś powaga iáśnie śię dowodzi z cudow Chryſtuſowych, i Apoſtołow, i z wypełnienia Proroctw Stárego Teſtamentu, ktore w przyśćiu Chryſtuſowym i ufundowániu

dowániu Kośćiołá Chryſtuſowego do oſtátniey literki wypełniły śię, że krwie ták wielu tyśięcy Męczenikow, z świádectwá ták wielu Doktorow, z świątobliwośći tych ludźi, ktorzy tę Wiárę ſzczepili, i z świątobliwośći tych ktorzy tę Wiárę záchowáli, i z innych dowodow.

9. Dlaczego iáſna rzecz ieſt, że ledaiáka rácya ieſt, zá ktorą idąc Máhomet wyrzućił Troycę Oſob z Boſtwá, to ieſt, że to rácyámi pokázáć śię nie może Bo to iáſna rzecz ieſt, że człowiek może, i powinien roſtropnie wiele wierzyć, co śię rácyami pokázáć nie może, iáko tego dowodźi ten Argument, ktorym Auguſtyn S. był przekonány: to ieſt, że między ludzmi żyćbyśmy nie mogli, gdybyśmy wielu rzeczy nie wierzyli, ktore rácyami iaſnemi pokazáne bydź nie mogą. Nic záś człowiek wierzyć nie może zwiękſzą powagą nád tę, dla ktorey wierzemy Táiemnicę Troyce S. To bowiem wierzemy, bo zwiękſzą pewnośćią wiemy, że Chryſtus tego uczył, áníżeli wiemy że Iuliuſz, ábo Alexánder wielki byli ná świećie. Poniewaź Ewángelia większą Wiárę u nas zásługuie, niżeli żadna inna Hiſtoria ludzka. Znowu z iáſnych dowodow to wiemy, że Chryſtus áni skłamał, áni był oſzukány, ále prawdźiwą náukę ludźiom podał. Przetoż możemy i powinniśmy wierzyć że Bog ieſt w Troycy iedyny, choć tego rácyami pokázáć nie możemy.

10. Znowu i ztąd pokazuie śię tá rácya Máhometowa i nikczemna i bezrozumna. Bo ieśli to ſámo tylko ludźie wierzyć mogą o Bogu, co rozumem przyrodzonym pokázáć śię może, bárdzo mało będźie ludźi, ktorzy będą zbawieni, bo máło ludźi ieſt, ktorzy tych demonſtrácyi doyść mogą, bo do tego wielkiey náuki i prace potrzebá. Coż będźie z Białemigłowámi, Oraczámi, Chłopiętámi? Bo ná wierze fałſzywey o Bogu, i rzeczách Boſkich, nie może śię ufundowáć prawdźiwa świątobliwość, i zbáwienie Duſze.

11. Dla czego Doktorowie Chrześćiáńſcy iáśnie dowodzą, że do zbáwienia potrzebna rzecz ieſt, żeby przez Wiárę wiele człowiek wierzył czego rozumem poiąć nie może. Bo gdyż Bog ieſt końcem człowieká, do ktorego znáiomośći, i miłośći ſtworzony ieſt, i gdyż to iáſna rzecz ieſt, że Bog ieſt nieſkończonym, i niepoiętym od rozumu ludzkiego, iáſna rzecz ieſt, że Bog ma wiele doſkonałośći, ktore

ſam

ſam poznawa, i komu chce one obiáwia, á zátym i to iaſná rzecz ieſt. że Bog ma wiele doſkonáłośći, ktorych człowiek pewnie poznáć nie może, ięśli ich Bog mu obiáwić nie zechce, á zátym i to iáſna ieſt, że człowiek nie może przyść do poznánia Bogá i rzeczy Boſkich bez błędu, tylko przez drogę Wiáry, to ieſt wierząc Bogu mowiącemu o tym, czego przez diſkurs przyrodzony pewnie wiedźieć nie możemy. Przetoż bárdzo głupia rzecz ieſt mowić, że nie mogą ludźie wierzyć w Bogá w Troycy Iedynego, że to się demonſtrowáć nie może.

12. Z tąd S. Tomaſz idąc zá Auguſtynem S. 2. 2. q. 2. a. 3. & 4. o dwie się rzeczy pyta. Pierwſza ieſt, Ieśli co wierzyć nád rozum przyrodzony, ieſt rzecz potrzebna do Zbáwienia? Druga. Ieśli wierzyć to, co się rozumem przyrodzonym dowieść może, ieſt potrzebna? Ná to oboie odpowiada, że potrzebna, Pierwſzey rzeczy dowodſzy, á idąc dá wtorey ták 4. á. mowi. *Trzeba mowić, że potrzebá ieſt człowiekowi przyimowáć na kſztałt VViáry, nie tylko to co ieſt nad rozum, ále też i to, co przez rozum poiąć się może, á to dla trzech rzeczy. Naprzod, żeby człowiek prędzey do prawdy Boſkiey znáiomośći przyſzedł. Vmieiętności bowiem do ktorych należy dowodźić że Bog ieſt (to ieſt Metaphyſica i Theologia) i inne temu podobne, ná oſtatku człowiekowi do nauki przekładáia się, po innych wielu naukach, i dlategożby nie rychło w żyćiu ſwoim człowiek do znaiomośći Bożey przychodźił. Potym żeby znaiomość Boſka była poſpolitſza: wiele bowiem w naukach poſtąpić nie można, abo dla tępośći dowćipu, albo dla innych zabaw i potrzeb żyćia docześnego, albo dla gnuśnośći do nauki, ktorzy wſzyſcy znaiomośćiby Boſkiey nie mieli, gdyby im rzeczy Boſkich na kſztałt wiary nie przekładano. Naoſtatek dla pewnośći: bo rozum ludzki w rzeczach Boſkich bardzo ieſt niedoſtateczny. Czego znakiem ieſt, że Filozofowie w rzeczach ludzkich przyrodzonym ſzukaniem wielce pobładźili, i ſobie ſamym przećiwnych rzeczy uczyli. Zeby tedy była niewątpliwa i pewna wiadomość u ludzi o Bogu, trzeba było, zeby Boſkie rzeczy im na kſztałt wiary były podawane, takby od Bogá wymowione, ktory kłamać nie może.* Poty Tomaſz S. Z czego iáſna rzecz ieſt, że Chrześćiánie roſtropnie ſobie poſtępuią Bogá iednego wyznawáiąc, lubo się to przez rácye przyrodzone nie pokázuie. Bo to iaſna rzecz ieſt, że Bog godźien tego, abyśmy mu obiawiaiącemu, i mowiącemu wierzyli, lubobyśmy tey taiemni-

táiemnice, ktorą obiawia, iáko się oná w ſobie ma, nie rozumieli. My záś się mamy iáſne dowody, zebyśmy to w nas wmowili, że Bog obiáwił Troycę Swiętą to ieſt to wſzytko, co mamy do wierzenia że Chryſtus ieſt Bogiem, i Doktorem prawdy, bo to zwyczáinie iawna rzecz ieſt, że Chryſtus tego uczył.

ROZDZIAŁ IX.

Przekłada się Rozmowa, ktorą Author miał z Murzynem dowćipnym, i między ſwemi uczonym, ktory nie chćiał Wiary przyiąć Chrześćiańskiey, że nie mogł poiąć, iako Bog ieſt troiaki w Oſobach, i iako mogł bydź Człowiekiem. Gdźie podobieńſtwami Wyiaśnia się Taiemnica Troycy S. i Wćielenia.

S. I.

1. SKończywſzy Miſſią Máláceńską u Chrześćian ná końcu Roku P. 1699. Gdym ia w Málácé miewał Kazánia do Máhometánow, i tych co się do Krztu gotowáli náuczał, Towárzyſz moy ná inną Miſſią do Chrześćian odiáchał do Weloz Máláki: Po

 krzćie

krzćie niektorych Kátechumenow iam też tám záiáchał kazáć dla Máhometánow, ná żądánie Márgrabie de Santillan Hetmáná Generálnego w onych kráiách Pomorſkich, i Márgrábiney Zony iego, ludźi z rodzáiu i z Cnoty wielce zacnych. Záczą łem robotę moie ná początku Roku P. 1670. Do czego mi dopomogł Xiążę I. M. roſkazawſzy áby Mahometánie wſzyſcy tám mieſzkáiący, do słuchánia Kazánia mego przychodźili. Támże odpráwiliśmy krzeſt ſześćiu ábo śiedmiu Máhometánow do Chryſtuſá náwroconych, ktorym Oycem Krzeſnym był Márgrábia z Zoną ſwoią dawſzy im bárdzo iáſne ſzáty, dla godnośći, i ozdoby krztu Swiętego.

2. Wtym Mieśćie ználazłem Máhometáná, Imieniem Amete Solyme, innych Afrikáńczykow dowćipem i talentámi przyrodzonemi przechodzącego, ktory nie tylko po Hiſzpáńſku dobrze mowił, ále i Księgi náſze czytał, i czytáiąc przebieżał cáłe Symbolum Wiáry od W. X. Ludwiká Granatenſa nápiſane. Był Mąż ſpokoyny, ſkromny, wierny, prawdźiwy, ktory miedzy Chrześćiánámi zá dobrego, i poczćiwego był poczytány. Był w ſwoiey ſekćie bárdzo upárty, i prawo ſwoie pilnie chował. Dla tych przyczyn Mężá tego nád innych prágnąłem, bo ten zoſtawſzy Chrześciáninem zá ſobą wieluby poćiągnął, i namby był do náwrocenia innych wielce pożytecznym. Ale náwrocenie niewiernych, nie ieſt człeká chcącego, ále Bogá miłośierdzia ſwego używáiącego. Ná niego i iáwnie, i táiemnie naſtępowałem, i słuchał pilnie dowodow odemnie przywodzonych i iáwnie wyznawał, że nie umiał ná nie odpowiádáć, ále przećie nie chćiał ſerca ſwego do wiary ſkłonić Chrześćiáńſkiey. Naywięcey go odrażáły od tego dwie fundámentálne táiemnice, Wćielenie Boże, i Troycá Oſob w Boſtwie. Bog (mowi) ieden ieſt, ieśli ieden, iákoż troiáki? Ieśli troiáki, iákoż iedyny? Nie poymuię, nie rozumiem, to śię zda rzecz niepodobna, Iedność Iſtoty, á troiſtość Oſob: bo káżda Oſobá ma ſwoię Iſtotę: ieśli tedy ſą trzy Oſoby, máią trzy Iſtoty, ábo Nátury, będą tedy trzey Bogowie. Znowu, iáko Bog nieśmiertelny mogł bydź człowiekiem ćierpiętliwym i śmiertelnym. To mi zda śię rzecz bárdzo trudna, i práwie niepodobna, i dla tego nie mogę przyiąc Wiáry Chrześćiáńſkiey.

3. Obaczywſzy ia w człowieku náturę dobrą, i dowćip do poięcia

poięćia dowodow ſpoſobny, poſtánowiłem u śiebie, żebym z nim o rzeczách do Wiáry należących oſobno rozmawiał, i polękku. i dla tegom go z ſobą ztámtąd do Máláki ſprowádźił, i w drodze tey po przyiaćielſku i poufale poſtępuiąc o Wierze ſzeroko diſputował. A naprzod te táiemnice uśiłowałem mu wytłumáczyć, ktore mu trudność zádawáły. Więc mowiłem mu. Nie rozumiey że my Chrześćianie ták do Boſtwá trzy Oſoby przypuſzczamy rożne, i rozdźielone, iáko ieden człowiek rożni śię od drugiego. Między námi, gdźie ſą trzy Oſoby rożne, potrzebá żeby też było trzech ludźi: bo káżda Oſobá, ma ſwoię náturę ludzką rożną od nátury drugiego, to ieſt rożną Duſzę, i rożne ćiáło, i dlá tego trzy Oſoby ludzkie, ſtánowią trzech ludźi: bo gdźie ſą trzy Oſoby, tam też ſą troie ćiáłá, á trzy duſze, a zátym i trzy Nátury ludźkie: gdźie zás znáyduią śię trzy Nátury ludzkie, muſzą śię znaydowáć i trzech ludźi. Ale trzy Oſoby Boſkie máią iednęz Naturę Boſką, iednęż doſkonáłość, iedenże rozum, iednęż wolą, iednęż moc, i ták o innych trzebá diſkurowáć doſkonałośćiách: Z kąd lubo ſą trzy Oſoby w Bogu, nie máſz tám iednák trzech Bogow, ále ieden Bog: bo nie máią trzech nátur, ále iednę nayſzczyrſzą, ábo niezkładáną. Naturá Boza nie zkłada śię z ćiáłá i duſze, iáko náſzá, bo Bog nie ieſt ſubſtáncyą cieleſną, ktoraby śię rękámi dotykáć mogłá, ábo ſmysłámi ćieleſnemi poiąć, ále ieſt Subſtáncya bezcieleſna, duchowna, niezkładána, ktora ſámym rozumem poiąć śię może. Máią tedy trzy Boſkie Oſoby iednęż niezkładáną iſtotę, ábo náturę, i dlategoż trzy Boſkie Oſoby, nie ſą trzey Bogowie, ále ieden. Záprawdę gdyby trzy Oſoby ludzkie vg. Piotr, Ian, i Didak miáły iedno zgołá ćiáło, i iednęż liczbą duſzę, byłyby trzy Oſoby, á przećie iedenby był człowiek. Ale iednák to w rzeczách ſtworzonych nie tráfia śię: bo Naturá ludzka ieſt ſkończona, i ográniczona, á zátym iedná náturá, w iedney tylko zoſtawáć oſobie ieſt zdolna, i iednę poſtánawiáć. Dlategoż náturá Piotrowá nie może poſtánawiáć tylko Oſobę Piotrowę, i nie może poſtánáwiáć Oſoby Páwłowey. Ale náturá Boſka ieſt nieſkończona, i nieográniczona, i dla tey nieſkończonośći wyćiąga żeby ſtánowiłá więcey oſob między ſobą rożnych. Azaż nie widźiſz Amecie że káżda oſobá ſtworzona ieſt ná mieyſcu ſwoim dla śiębie określonym, v. g. w Me-

w Máláce, á nie w Madrićie? A iednák ty przyznawaſz że Bog ieſt oraz tu i w Madrićie, w Hiſzpánij i w Afryce, i we wſzytkich mieyſcách oraz: Z kąd to? Pewnie odpowieſz. Bo to należy Bogu, że ieſt nieſkończonym i nie ográniczonym: á Subſtáncya nieſkończona, nie ma bydź przywiążána do iakiego miyſcá pewnego, ále ma bydź wſzędźie obecna całkiem, ábo cała. Podobnym ſpoſobem ia tobie mowię, ponieważ Náturá Boſka ieſt nieſkończona i nieograniczona, nie zoſtaie w iedney tylko oſobie, ale wetrzech: natury záś ſtworzone że ſą ſkończone i ográniczone, i nie doſkonáłe, nie mogą śię dáley nád iednę oſobę wyćiągáć, ále iedná naturá, iednę ma oſobę.

4. Nie maſz myślić, że te Boſkie Oſoby ſą wzáiemnie od śiebie oddźielone, iáko wzáiemnie ſą rożne: iáko bowiem ſą rożne że iedná od drugiey pochodźi, Syn od Oycá, á Duch S. od Oycá, i od Syná, ták ſą między ſobą nierozdźielne, bo wſzytkie zoſtáią w teyże Iſtoćie Boſkiey. Ták ćiáło Słońcá, promień Słońcá, i ćiepło Słońcá, ſą między ſobą rzeczy rożne: bo ćiáło Słońcá, nie ieſt promieniem Słońcá, ale ieſt początkiem promienia, á promień ieſt początkiem ćiepłá: á przećie Słońce, promień i ćiepło w iedney náturze Słońca łączą śię, i nigdy śię nie dźielą, ále gdźiekolwiek pokaże śię Słońce, tam też ieſt promień Słońcá, i ćiepło słońcá. Zkąd te trzy Oſoby ſą między ſobą zgołá rowne w trwałośći, mądrośći, i innych doſkonáłośćiách. Lubo bowiem Ociec ieſt początkiem Syná, á Ociec i Syn ſą początkiem Duchá S, przećię Ociec nie ieſt dawnieyſzy nád Syná, áni Ociec i Syn ſą dawnieyśi nád Duchá S. Ták lubo Słońce ieſt początkiem świátłá, słońce nie ieſt dawnieyſze nád świátło, bo nigdy nie było Słońce bez świátłá. A lubo ogień ieſt początkiem ćiepłá, i iákoby Oycem ćiepłá; przećię Ogień nie ieſt dawnieyſzy nad ćiepło, ále od początku świáta weſpoł byli. Bog Ociec nie ma początku ſwoiey trwałośći: bo zawſze był: áni Bog Syn, bo Bog Ociec nigdy nie był, żeby Syná nie wyprowadzał: iako i słońcá nigdy nie było, żeby z śiebie nie wypuſzczało promieniá świátła, i żeby w ſobie świátłá nie miáło.

5. Duſza náſzá iedna ieſt, á choćiaż iedna ieſt tylko, trzy iednák ma śiły, ktore w niey zawſze ſą, i nigdy krom duſze bydź nie mogą, to ieſt rozum, wola, i pamięć. W ten tedy ſpoſob mowię do ćiebie, że w Bogu, ktory ieden ieſt ſą trzy Oſoby między ſobą rzećiwiśćie rożne: bo między ſobą bywáią porownane, iako wyprowadzáiący i wyprowádzony, ktore iednák od Bogá nie rożnią śię: bo że Bog dla ſwoiey nieſkończoney ſzczerośći (ábo nieſkładannośći) nie może śię ſkładáć, cokolwiek w Bogu ieſt, Bogiem ieſt. W rzeczach ſtworzonych inaczey śię znayduie: bo nie wſzytko co ieſt w Duſzy i ćiele náſzym ieſt toż rzeczą ſamą z duſzą, i z ćiałem: ponieważ duſzá naſza i ćiało naſze ſpoſobne ſą do ſkładania i odmiany.

S. II.

Racye radzące dowodnie że więcey Oſob ieſt vv Bogu.

1. ZE w Bogu ieſt więcey Oſob chcę tobie wytłumáczyć tym ſpoſobem. Bo własność dobrey rzeczy ieſt, że ieſt śiebie ſámey użyczaiącą, a bardźiey dobrey że bardźiey ieſt użyczáiącą, przetoż dobrá nieſkończonego własność będźie, użyczać śię nieſkończenie: Ale Bog przez wyprowadzenie zewnętrzne, nie użycza śię nieſkończenie: przetoż ma mieć wnętrzne iakieś wyprowadzenie, przez ktore śię użycza nieſkończenie. Dlatego tedy mowiemy, że Ociec wieczny, rodźi Syná Wiecznego ſobie ſpułiſtotnego, i znowu, że Ociec i Syn wyprowadzaią Ducha S. we wſzytkim ſobie rownego: bo Bog ma nieſkończoną dobroć: á zatym powinien mieć naturę nieſkończenie płodną do wylewania śiębie i użyczania Oſobom rzeczywiśćie od śiebie rożnym.

2. Zaprawdę Bog przez Izaiaſza Proroka c. 66. 9. mowi. *Azaż ia, ktory innych czynię rodźić, ſam nie będę rodźił, mowi Pan? Ieśli ktory rodzenie innym daię, niepłodnym bedę mowi Pan BOG?* Bog ieſt naywyżſzym ſpoſobem doſkonałym: moc zaś urodźić ſobie podobnego, ieſt doſkonałość, á niepłodność ieſt niedoſkonałość. Przetoż Bog ma tę doſkonałość płodnośći, że może rodźić ſobie podobnego.

go. Przetoż Bog ma Syná ſobie podobnego, i ſpołiſtotnego, á zátym ma Syna ktory ieſt Bogiem. Bo iako Syn człowieczy ieſt człowiekiē, i Syn Lwow, ieſt Lwem, tak Syn przyrodzony Boży ieſt Bogiem. Zgadzá ſię tedy to bardzo z rozumem. że w Bogu nie ieſt iedna tylko Oſoba, ale więcey. Co chcę tobie innym ſpoſobem tak przełożyć. Pewna to, że Bog ieſt bardzo ſzczęśliwym, i bardzo Błogosławionym: do zupełnośći zaś ſzczęśćia należy, żeby Oſoba rozumna, miała inną oſobę ſobie podobną, z ktorąby mowiła, i ktoreyby śię taiemnic ſercá ſwego zwierzyłá.

3. Coż śię tobie zda, gdyby Bog ſtworzywſzy Adámá, nie ſtworzył Ewy, iemu podobney, zktorąby i przyiaźń, i towárzyſtwo miał, ale go zoſtawił z ſamemi bydlęty, zktoremiby ani mowić, ani konwerſowáć mogł, azazby go ſtworzył w ſzczęśćiu doſkonałym? Słuchayże pilno proſzę, wſzytko ſtworzenie mnieyſze ieſt względē Boga, aniżeli bydlęta nierozumne względem człowieká. Ieśli tedy człowiek nie byłby doſtatecznie ſzczęśliwym, gdyby nie miał inney Oſoby ludzkiey do towarzyſtwa, aleby zoſtawał z ſamemi bydlęty, ani Bog też byłby doſtatecznie ſzczęśliwym, gdyby nie miał inney Oſoby Boſkiey, zktorąby mogł mowić, i towarzyſtwo mieć, abo przyiaźń. Bo luboby Bog mogł mowić z Aniołami i ludźmi, nie mogłby iednak z niemi mowić zupełnie: bo oni nie ſą zdolni, aby Bog cale im mogł obiawić wſzytko co wie. I Bog mowiąc z Aniołámi ma śię do nich, iako człowiek naymędrſzy mowiąc z wieśniakiē grubym: mniey bowiē zdolni ſą Aniołowie do poięćia tego, co Bog wie, a niżeli wieśniak do poięćia tego co umie człowiek naymędrſzy, i we wſzytkich naukach nayćwiczeńſzy. Dlategoż iak człowiek niebyłby doſtatecznie ſzczęśliwym, gdyby tylko z ſamemi mogł mowić wieśniakami, i nieumieiętnemi: tak Bog nie mogłby bydź doſtatecznie ſczęśliwym, gdyby tylko z ſamym mogł mowić ſtworzeniem. Oprocz tego, gdyż Bog był przez cáłą Wieczność bez ſtworzenia, nie miałby przez cáłą Wieczność oſoby rozumney, z ktorąby mowił, a zatym byłby przez całą Wieczność niemym, ieśliby nie było więcey Oſob Boſkich. Przetoż trzeba mowić, że ieſt więcey Oſob Boſkich, żeby iedna zdrugą mogła doſkonále mowić, i iedna żeby była mowiąca, á druga słuchaiąca, i wſzytko poymuiąca, co iey druga Oſoba mowi. Mowiemy zaś, że te Oſoby ſą trzy, ani więcey, ani mniey.

Przekłada śię iako w Bogu ieſt Ociec, i Syn, a nad to i Duch S.

1. ZEbyś záś zrozumiał, iáko w Bogu może bydź Ociec, i Syn, á oprocz Oycá i Syná, iáko ieſt trzećia Oſobá, ktorą názywamy Duchem Swiętym chcę tobie przełożyć. Przełożyłem záś (pátrz w Rozdźiale 4.) podobieńſtwem od człowieká śiebie rozumieiącego i miłuiącego wziętym: bo gdy śiebie rozumie, formuie ſámego śiebie Obraz, ktory ieſt iákimśi płodē rozumu, i názywa śię Słowem, i gdy przez ten Obraz wyſtawia śię rozumowi Ludzkiemu iego dobroć i doſkonáłość, człowiek wyprowadza ſamego śiebie: i dla tego tàm rozumieiący ieſt iáko Ociec, á Słowo rozumu, ieſt iàko Syn, i miłość od rozumu przez słowo pochodząca, ieſt iáko Duch. I przywiodłem podobieńſtwá od zwierćiádłá, ktorym wyżey w Rozdźiale 4. rodzenie Syná w Boſtwie obiáśniłem, i poſtąpiłem do wytłumáczenia pochodzenia Duchá Swiętego,

2. Iako bowiem że Bog ieſt wielce rozumieiący, tym ſámym, że ſámego śiebie rozumie wyprowadza przez rozumienie Obraz iakiś ſámego śiebie náydoſkonalſzy, ktory ieſt Słowem Bogá wyrażáiącym, i to wſzytko co Bog może czynić, á zátym ieſt iáko náuká, iáka, i kſztałt rzeczy wſzytkich ktore śię zrobić mogą, i dlą tegoż Bog przez SŁOWO ſwoie wſzytko wyprowádził, iáko rzemieśnik w rzeczách ſtworzonych buduie dom przez formę, ábo wizerunk domu, ktory w ſobie nośi, abo w rozumię formuie: ták też że Bog ieſt wielce chcący wyprowadza przez Słowo, miłość iákąś ſámego śiebie nieſkończenie doſkonáłą, nic bowiem wolą nie może bydź miłowáne, co nie będźie wprzod w rozumie poznàne. Tá záśię miłość pochodząca od Bogá przez Słowo, ieſt trzećia Oſobá, ktorą na-

rą náżywamy Duchem S. ktora pochodźi od Oycá i Syna przez wolą, i miłość, iáko Słowo ábo Syn pochodźi od Oycá przez rozum.

3. To żebyś poiął reflektuy śię ná to, co śię nam w nas przytrafia. Kiedy o rzeczy iákiey pilnie i uważnie myślemy, ná ten czás formuiemy w nas iákiś Obraz, ktory nam rzecz onę wyraża i wystawia, ieśli zaś rzecz oná wyrażona i wystáwiona będźie osobá dobra i piękna, z obrázu oney rzeczy rodźi śię w nas miłość, pobudzenie i skłonienie do rzeczy oney poznáney i wyráżoney: Ták tedy Bog ná śiebie samego pátrzáiąc, i obeymuiąc, wyprowadza Obraz naydoskonálszy swoich doskonáłości, i doskonáłości one Boskie wyráżone przez ten Obraz, ábo przez Słowo, porywáią wolą Boską do miłości swoiey, á zátym Bog Ociec, przez pośrzodkowánie onego SŁOWA, ábo Obrázu naydoskonálszego swoiey dobroći, i zaraz z nim, wyprowadzáią iakąś miłość nieskończoną ku dobroći oney wyráżoney przez SŁOWO, i w SŁOWIE. A ta miłość wyprowádzona iest Duchem Swiętym i trzećią Osobą Boską.

§. IV.

Czemu w Bogu trzy są Osoby, ani więcey ani mniey,

1. Z Tąd zrozumiesz przyczynę, czemu w Bogu kłádźiemy trzy Osoby, áni więcey, áni mniey. Tá tedy iest przyczyná. Bo wynikánia, ábo wyprowádzenia w Bogu bráć śię nie mogą, tylko według dźiáłánia, ktore w dźiáłáiącym zostaią. Te záś dźiáłánia w náturze rozumney i Boskiey, nie nayduią śię tylko dwie, to iest Rozumieć i Chćieć, dlategoż i wyprowádzenia w Bostwie nie mogą bydź tylko dwie i Osoby Boskie tylko trzy: bo pierwsza Osobá Boska zgołá iest niewyprowádzoną, áni przez rodzenie, áni przez tchnienie, to iest Ociec, ktory iest pierwszym początkiem i Zrzodłem Osob Boskich. Ociec przez dźiáłá-

nie

nie rozumienia wyprowadza Słowo, ábo Syná: Syn záś i Ociec przez dźiáłanie miłowania, wyprowadzáią Duchá S. i tu śię zastánawiáią Boskie pochodzenia, ábo wynikánia. Ze tedy Bog iest Substáncya duchowna nieskończona, iest Osobą, á że iest samym uczynkiem rozumieiący nieskończenie, przez rozumienie wyprowadza SŁOWO, i że iest miłuiącym nieskończenie, przez dźiáłánie miłowánia przez Słowo, i oraz z Słowem wyprowadza Duchà Swiętego i tym sposobem trzy są Osoby w Bogu.

8. Wytłumáczywszy Táiemnicę Troyce Swiętey szedłem do tłumáczenia Táiemnice Wćielenia, i szerokom ie przełożył według tego sposobu, według ktorego przekłada Swięty Tomasz Opusculo 3. c. 6. ktorego tłumáczenie i tum przywieść postánowił, áby Káznodźieia Chrystusow, do ręku miał, iasne ták wielkiey Taiemnice tłumáczenie, ktore lubo nie ma śię grubym Máhometánō przekłádáć, ieśli iednák między niemi znaydzie śię iáki człowiek dowćipny i rozumny, i będźie znáydował w tey Táięmnicy repugnácyą, ábo sprzećiwienie, temu może śię przełożyć, iakom ia uczynił z tym Ametem Solymą.

§. V.

Iako trzeba wykładać Taięmnicę Wćielenia z Tomasza S.

1. K Iedy mowiemy że Bog stał śię Człowiekiem, nie rozumiey Amećie, że to ták trzebá bráć, żeby Bog obroćił śie w Człowieká, iáko powietrze bywa ogniem, gdy śię w ogień obraca: Bo nieodmienna iest Boska náturá, ćiáło zás maiące rzeczy, wzáiemnie obracáią śię w śiebie. Duchowna záś natura w ćielesną (ábo ktora ma ćiáło) nie obráca śię, ale może śię z nią iakim sposobem złączyć, dla skuteczności mocy swoiey. iako Dusza łączy śię z ćiałem ; lubo natura ludzka z Dusze i z ćiała śię

składa

ſkłada : e Duſza nie ćieleſney, ale duchowney natury ieſt : wſzelkie iednak ſtworzenie Duchowne odpada od ſzczerośći Boſkiey dáleko więcey, a niżeli ćieleſne ſtworzenie od ſzczerośći duchowney natury. Iako tedy Duchowna Natura łączy śię z ćiałem przez ſkuteczność ſwoiey mocy, tak Bog może śię łączyć i z Duchowną, i z ćieleſną, i według tego ſpoſobu, mowiemy, że Bog z naturą ludźką śię złączył. Trzeba tedy tego upatrowáć, że każda rzecz zda śię naybardźiey tym bydź, co śię w niey znayduie poczatkiem. wſzytkie záś inne rzeczy, z tym co ieſt początkiem łączyć śię zdadzą, i od niego przybrane nie iako bywaią, ile to, co ieſt pocątkiem innych zażywa według ſwoiey diſpozycyi. Co nie tylko śię pokazuie z rozporządżenia mieyſkiego, gdzie Pánowie Miaſta, zdadzą śię bydź, iako całe Miaſto, i drugich zażywaią według ſwego rozporządzenia, jako członkow z ſobą złączonych, ale też i złączenia przyrodzonego. Lubo bowiem człowiek przyrodzonym ſpoſobem ſkłada śię z duſze i z ćiała, principalnieyſzym iednak ſpoſobem człowiek zda śię bydź Duſzą, niżeli ćiałem, ktore śię z Duſzą klyi, i ktorego Duſza używa do dźieł Duſzy przyzwoitych. Tak i w złączeniu Boga z ſtworzeniem, nie ćiągnie śię Boſtwo do ludźkiey natury, ale natura ludzka od Boga bierze śię, nie żeby śię w Boga obracała, ale zeby śię z Bogiem kleyła, abo łączyła : tám Duſza i ćiało tak przyięte ſą iakimśi ſpoſobem Duſzą i ćiałem ſamego Boga, iako częśći ćiała przyięte od Duſze, ſą nieiako członkami ſamey Duſze. W czym iednak rożnicę iakąś trzeba uważáć. Bo lubo duſza ieſt doſkonalſza nad ćiało, nie całą doſkonałość iednak ma w ſobie natury ludzkiey : dla tegoż ćiało do niey tak przychodźi, że z ćiała i z Duſze iedna śię natura ludzka pokazuie ktorey nie iakie częśći ſą Duſza i ćiało. Ale Bog tak ieſt w naturze ſwoiey doſkonały, że do zupełnośći natury iego nic śię przydać nie może: dlategoż z naturą Boſką, nie może śię żadna inna Natura tak łączyć, żeby z obudwuch iedna Natura poſpolita powſtáła: boby tym ſpoſobem Natura Boſka była częśćią natury poſpolitey, co śię zgodźić nie może z doſkonałośćią Natury Boſkiey : bo wſzelka część niedoſkonała ieſt. Bog tedy Słowo Boże, tak naturę ludzką przyiął, ktora śie z Duſze i ćiała ſkłada, że iednak iedna w drugą śię nie przemieniła, ani iedna z dwuch śię Natura utworzyła:

rzyła: ale po złączeniu dwie natury rożne zoſtały według natur własnośći.

2. Trzeba zaśię znowu uważáć, że gdy śię natura Duchowna z ćieleſną łączy przez moc Duchowną, im więkſza będźie moc Duchowney natury, tym doſkonaley i mocniey naturę niżſzą do śiebie bierze. Ieſt zaśię moc Boſka nieſkończona, ktorey wſzytko ſtworzenie poddaie śię, i ktorego ona według ſwoiey mocy używa, aniby ich też zażywała, gdyby śię z niemi przez dźielność ſwoiey mocy iakimśi ſpoſobem nie łączyła. Tak bardźiey zaś z iaką naturą doſkonaley śię łączy, iako w niey bardźiey ſwoię dźielność odprawuie. Ponieważ we wſzytkim ſtworzeniu dzielność ſwoię odprawuie, ile do tego, że wſzytkim bytność daie, i do włáſnego dźiałania pobudza, i według tego poſpolitym iakimśi ſpoſobem, że we wſzytkich rzeczách ieſt, mowi śię. Ale oſobliwſzym iakimśi ſpoſobem dźielność ſwoię odprawuie w Duſzach SS. ktore nie tylko w bytnośći zachowuie, i do dźiałania pobudza, iako i inne ſtworzenie, ale ie też obraca do poznania, i miłowania ſamego śiebie : z kąd też że w Duſzach świętych oſobliwie mieſzka, mowi śię, i Duſze święte że ſą Boga pełne. mowi śię. Ponieważ tedy według wielkośći dźielnośći, ktorą Bog ſprawuie w ſtworzeniu, więcey i mniey że śię łączy z ſtworzeniem, mowi śię iaſna rzecz ieſt, że gdy dźielność Boſkiey mocy rozumem ludzkim obiąc śię nie może, wyżſzym ſpoſobem Bog z ſtworzeniem może śię łączyc, a niżeli rozum ludzki poiąc może. Iakimśi tedy niepoiętym i niewymownym ſpoſobem, że Bog złączył śię z naturą ludzką w Chryſtuśie mowiemy, nie tylko przez mieſzkanie, iako w innych Swiętych, ale iakimśi ſpoſobem oſobliwym, tak, że ludzka natura była Syna Bożego natura, że Syn Boży, ktory od Wiekow ma Naturę Boſką od Oyca, w czáśie przez przyięćie cudowne, ma Naturę ludzką z rodzaiu naſzego, i tak wſzytkię częśći natury ludzkiey, ſamego Syna Bożego, mogą śię nazwáć Bogię, i cokolwiek czyni, abo cierpi kazda część natury ludzkiey w Synu Bożym, może śię przydac Iednorodzonemu SLOWV Bożemu. Zkąd ſłuſznie mowiemy, że Duſza i Ciało ieſt Syna Bożego, i Oczy, i Ręce, i że Syn Boży cieleśnie widźi przez Oczu widzenie, i ſłyſzy przez Vſzu ſłuchanie, i tak o innych rzeczach, ktore częściom Duſze, abo ciała należec mogą.

3. Tego

3. Tegó záś cudownego złączenia żadnego przyzwoitſzego Przykłádu ználeść śię nie może, iáko złączenie ćiáłá i Duſzę rozumney. Ieſt też nie nieprzyzwoity przykład tego, że Słowo náſze w ſercu zoſtáie zákryte, i przez ſmysły śię poymuie, przez przyięćie głoſu, ábo piſmá. Ale te Przykłády od pomienionego złączenia wyráżenia ſą dálekie, iáko i inne Przykłády ludzkie, od rzeczy Boſkich. Bo áni Boſtwo ták śię łączy z ludzką náturą, żeby było częśćią iego, áni ták śię łączy z ludzką náturą, żeby śię tylko znáczyło przez nię, iáko Słowo ſercá znáczy śię przez głos, ábo piſmo: ále ták, że prawdźiwie Syn Boży ma náturę ludzką, i Człowiekiem śię náżywa. Iáſna tedy rzecz ieſt, że nie mowiemy, że Bog złączył śię z náturą ćieleſną, áby był dźielnośćią, ná kſztałt máteriálnych i ćieleſnych dźielnośći: bo áni rozum Duſze z ćiáłem złączoney ták ieſt dźielnośćią w ćiele. Dáleko więcey tedy Słowo Boże, ktore niewymownie i ſpoſobem wyżſzym do śiebie náturę ludzką przyięło. Iaſna tedy według tego co śię rzekło, że Syn Boży i Boſką náturę ma i ludzką, Iednę od Wiekow, Drugą w czáśie przez przyięćie. Trafia śię zaś, że iedná rzecz może wiele mieć według rożnych ſpoſobow, w ktorych iednák tá rzecz, ktora ieſt principálnieyſza, ábo przednieyſza, że ma, mowi śię, tá záś ktora ieſt mniey principálnieyſza, że śię ma. Bo rzecz cáłá, ma wielę częśći, iáko człowiek ręce i nogi. Nie mowiemy záś ná odwrot, że ręce i nogi máią człowieká. Ma też iedno Subiectum, ábo Subſtáncya wiele przypadkow, iáko iabłko kolor i zapách, á nie ná odwrot. Ma też i człowiek rzeczy nieiákie powierzchowne, iáko máiętnośći, i ſzáty, á nie ná odwrot. W ſamych záś tych, ktore ſą częśćiámi iákiey rzeczy iſtotnemi, pod czás mowi śię, i miec, i mieć śię, iáko Duſza ćiało, i ćiáło Duſzę. Tymże ſpoſobem, ile Mąż i Zoná w Małżeńſtwie śię łączą, mowi śię, że Mąż ma Zonę i Zoná Mężá. Tákże i w tych ktore przez relácyą łączą śię, ták mowiemy, że Ociec ma Syná, i Syn Oycá. Ieśliby tedy ták Bog z náturą śię ludzką łączył, iáko Duſzá z ćiałem, áby z nich trzećia iákaś náturá powſtawáłá poſpolita, mogłoby śię mowić, że Bog ma náturę ludzką, i ludzka Náturá ma Bogá, iáko Duſzá má ćiáło, i wzáiemnie, Ale że z Boſkiey i ludzkiey nátury nie może powſtawáć iedná nátu-

rá,

rá, dla doſkonáłośći Boſkiey, iáko śię rzekło, á przećię w pomienionym ziednoczeniu to ieſt pryncypálnieyſze, co ieſt z ſtrony Bożey, iáśnie idźie, żę z ſtrony Bożey trzebá bráć to, co ma natura ludzka &c.

4. Gdy tedy Syn Boży, Iednorodzone SLOWO Boże, przez przyięćie ma Náturę ludzką iáko śię rzekło, zatym idźie że ieſt Hypooſtáſis, ábo Soſtaw, ábo Oſobá nátury ludzkiey. A gdy od Wiekow má Náturę Boſką, nie ſpoſobem złożenia ále proſtego Tozſtwa, mowi śię też Hypoſtáſis, ábo Oſoba ludzkiey natury, według tego iednák, iáko Boſkie rzeczy słowámi ludzkiemi wyráźić śię mogą. Samo tedy Iednorodzone Słowo Boże, ieſt Hypoſtáſis, ábo Oſobá dwuch natur, to ieſt Boſkiey i ludzkiey we dwuch Náturách zoſtaiąca.

5. Ieśli záś kto zárzući, że i w Chryſtuśie náturá ludzká nie ieſt przypadkiem, ále iákąś Subſtáncyą, nie uniwerſalną, ále Pártykulárną, ktora Hypoſtáſis názywa śię, zda śię że idźie zátym, że ſámá Náturá ludzka w Chryſtuśie ieſt też Hypoſtáſis iákaś oprocz Hypoſtáſim SLOWA Bożego, i ták w Chryſtuśie będą dwie Hypoſtáſes. Ma to uważáć, kto tak zárzuca, że nie wſzelka Subſtáncya Particularis, Hypoſtáſis náżywa śię, ály tylko ta, ktora nie ma śię od iákiey principálnieyſzey. Bo i ręká ludzka ieſt Subſtancya iákaś particularis, á przećię nie może śię rzec, że ieſt Hypoſtáſis, áni Oſobá, bo ma śię od princypálnieyſzego, to ieſt Człowieká: inaczey w káżdym by człowieku ták wiele było Hypoſtáſyi ábo Oſob, iák wiele ieſt członkow ábo częśći. Ludzka tedy Nátura w Chryſtuśie nie ieſt przypadkiem, ále Subſtáncyą nie Vniwerſalną, ále Particularną, nie może śię iednák názwáć Hypoſtáſis: bo przyimuie śię od Principálnieyſzego, to ieſt od SLOWA Bożego. Ták tedy Chryſtus ieſt iednym, dla iednośći Oſoby, ábo Hypoſtáſyi, i nie może śię mowić, że ſą dway, ale właśnie śię mowi, że ma dwie Natury. Co tam mowi de prædicatione, że śię to wytłumáczyć iáśnie nie może, dla tego Czytelniká odſyłam ad fontem.

6. Gdy záś Bog ieſt máiącym Náturę, ludzką, i Człowiek ieſt, máiącym náturę ludzką, przez te dwoie Imioná znáczy śię, że dwie nátury ſą miáne, ále ieden obiedwie maiący. A gdyż máiący náturę ieſt

rę ieſt

re iest Hypostásis, iáko w imieniu Boskim rozumie się Hypostasis SLOWA Bożego, ták w Imieniu człowieká rozumie się Słowo Boże według tego iáko się Chrystusowi przydáie, I ták iásna rzecz iest, że przez to, kiedy mowiemy że Chrystus iest Bogiem i Człowiekiem, nie mowiemy że iest dwoie, ále iedno we dwuch náturách. A że te rzeczy, ktore służą naturze, mogą bydź przydawane Hypostásyi tey nátury: Hypostasis zaś ták nátury ludzkiey iako i Boskiey zámyka się ták w człowieku znáczącym Boską Náturę, iako w człowieku znáczącym ludzką, że ta Hypostasis ma oboie nátury, zátym idźie że tak ludzka, iako i Boska mowi się (ábo prædikuie się) o tey Hypostasy, lubo według tego, co się zámyka w Imieniu oznaymuiącym naturę Boską, lubo według tego co się zámyka w Imieniu oznaymuiącym ludzką. Możemy bowiem mowić, że Bog SLOWO Boże Poczęło się i Vrodźiło z Pánny, Vmęczone, Vmárłe, i Pogrzebione, przydaiąc Personie SLOWA ludzkiego dla Nátury ludzkiey, i wzáiemnie możemy mowić, że człowiek on, iedno iest z Oycem, i że iest od Wiekow, i że świát stworzył, dla Boskiey nátury &c.

7. Bo niektore się rzeczy mowią o Chrystuśie według ludzkiey nátury. Ieśli záś uważáć będźiemy, o kim śię mowią bez rożnice się mowią: bo iedná iest Hypostasis, według ktorey i Boskie, i ludzkie mowią się: iako gdybym rzekł, że tenże iest człowiek, ktory widźi i słyszy, ále nie według tegoż, widźi bowiem według oczu, á słyszy według uszu. Tożteż iest iabłko, ktore się widźi i ktore pachnie, ále iedno przez farbę, á drugie przez zapach, względem czego mowić możemy, że widzący słyszy, i słyszący widźi, i rzecz widziana pachnie, i pachnąca widźi się. Także mowić możemy, że Bog się z Panny rodźi dla natury ludzkiey, i człowiek ten iest wieczny, dla Boskiey.

S. VI.

Obiaśnia się Taiemnica Wćielenia rożnemi podobieństwy.

1. Rożnem przyprowádźił podobieństwá, i Przykłády pod zmysły podpadáiące, żebym temu Murzynowi trudność ułátwił, ktorey doznawał w Wierzeniu tey Táiemnice. Nie dla tego, żebym rozumiał, że one są dostáteczne do wmowienia tey Táiemnice ták trudney, i wszelki diskurs ludzki przechodzącey: ále żeby mnieyszą trudność miał, i żebym pokazał, że to nie iest niepodobna, iáko on rozumiał.

2. Naprzod tedy tę Táiemnicę tłumáczyłem mu przykłádem od *Szczepienia* wziętym z Theodoretá *Dialogo Inconfusus*. Bo gdybyś ty miał w twoim Ogrodźie zacny pniak gruszki gáłąź iednę maiącey, do tego pniaká mogłbyś wszczepić drugą gáłąź náprzykład śliwy, i ná ten czás toż drzewo byłoby i gruszką i śliwką, i wydawáłoby dwoiákie owoce od śiebie rożne, to iest gruszki i śliwki. I w tymże pniaku, iáko w iedney Hypostáśi, ábo podstáwku byłáby dwoiáka naturá, i náturá gruszki, i náturá śliwki, áni dla tego byłoby drzewo dwoiákie, ále iedno, ktoremuby byłá przyrodzona náturá gruszki, bo z nim śię rodźiłá, náturá záś śliwki, luboby mu śię przez wszczepienie przywłaszczáłá, przecie przez śię byłaby cudza od nátury gruszki. Tak myśl i o Słowie Bożym, ábo Osobie Syná Bożego, że on iest drzewem Boskim, máiącym z śiebie gáłąź Bostwá, i przynoszącym z śiebie Owoce zgołá Boskie: Do tego Boskiego Drzewá, i iakoby do nayzacnieyszego pniaka wszczepiłá Wszechmocność Boska gáłąź nátury ludzkiey. Z tąd Słowo po Wćieleniu, ma dwoiaką náturę, iákoby dwoiaką gáłąź: ma wprawdźie náturę Boską sobie przyrodzoną, i sobię spolistotną, i oraz też ma náturę ludzką, z śiebie

cudzą, ktora iednák przez wszczepienie Wćielenia wszczepiona
ieſt do Oſoby Syná Bożego, i ſtáłá śię własna Syná Bożego. Ztąd
táż Oſobá Syná Bożego ma náturę Boſką i ludzką, á zátym ieſt
Bogiem i człowiekiem. Dlategoż Chryſtus ieſt iednym Drze-
wem, zdwoiákim Owocem, Boſkim, i ludzkim : bo ma dźiełá
Boſkie, bo ieſt Bogiem, i ma dźiełá człowiecze, bo ieſt człowiekiẽ,
iáko gruſzka, do ktorey wſczepiona ieſt śliwká ma owoc dwoiáki.

3. Potym tłumáczyłem przykłádem żelázá roſpalonego,
wźiętym z Bázylego S. weźmi żelázo roſpalone, ábo wągiel o-
gniſty. Azaz nie widźiſz, że ogień wſzytko żelázo przenika, przey-
muie, i do ſwoicy czyſtośći, i świátłośći, ćiągnie, i z ſobą zgołá
łączy i iednoczy ? Ták tedy uwazay, że Słowo Boſkie, iáko o-
gień naiáśnieyſzy cáłą náturę ludzką Chryſtuſową przeniknął, i
wſzytkie iego częśći z ſobą złączył. Azaz nie widźiſz, że ono
złączenie Ogniá z Zelázem ták ieſt ściſłe, że ledwo iedno od
drugiego moze bydź rozeznáne. á przećie to pewna ieſt, że w o-
nym roſpaleniu ogniſtym zoſtáie náturá żelázá. Tymże ſpoſobem
maſz myślić, że złączenie Słowá zludzką náturą ieſt bárdzo ści-
słe, i dźielnośćią iego ludzka náturá cała ieſt nápoiona, i obiá-
śniona ogniem Boſtwá, ále iednákże zoſtáie rożną od nátury Bo-
ſkiey Słowá, od ktorey bárdźiey śię oświeca i w doſkonáłość idźie,
á niżeli żelázo od ogniá, ábo wągiel, z ktorym śię przenikáią. A
iáko, poki trwa ono złączenie ogniá z żelázem, żelázo ſtáie śię
nieſpoſobne, do przyięćia rdze czarnośći, i zimna, ták człowie-
czeńſtwo względem złączenia z Boſtwem, ieſt nieſpoſobne do
przyięćia grzechu, i błędu, do ktorychby było ſpoſobne przyięćia,
gdyby nie było złączone z Słowem Boſkim. Zkąd człowieczeń-
ſtwo Chryſtuſowe, rożni śię od náſzego, iáko żelázo roſpalone,
od żelázá zimnego, i wągiel zgáſzony od węglá ogniſtego. Náko-
niec i to też maſz uważyć. że iako dla złączenia Ogniá z żelázem,
działánie ogniowi należyte bywa przydane żelázu: bo śię mowi,
że żelázo świeći, grzeie, pali, zápala, i może śię mowić, że ogień
ſwieci, dźieli, przenika, nie doſkonałośći iednak żelázá ná ogień
nie

nie padáią. Ták dla złączenia onego cudownego, miedzy Sło-
wem Boſkim, i człowieczeńſtwem to, co ieſt człowieczego przy-
dáie śię i przypiſuie Bogu i to co ieſt Boſkiego przydáie śię i przypi-
ſuie człowiekowi ; ták iednak, że niedoſkonáłośći człowieczeń-
ſtwá nie obrazáią Boſtwá, iáko żelázo ſwoią czarnośćią nie ſzpe-
ći ogniá, z ktorym śię łączy.

4. Ale naybárdźiey do wyiaśnienia tey Táiemnice záżyłẽ
przykłádu od Duſze ożywiáiącey wźiętego. *Bo iáko Duſza rozu-
mna i ćiáło, iednym ieſt człowiekiem: ták Bog i Człowiek ieden ieſt
Chryſtus*, iako mowi Athánázyuſz S. in Symbolo. Obacz Amećie,
iaka ieſt rożnica między Duſzą, i Ciałem: Duſza bowiem ieſt
rzecz Subtelna, ćiáłá nie máiąca, niezłożona, żywa, ruſzáiąca śię,
czyſta, rozumieiąca, nieśmiertelna, przez śię ſámę ſtoiąca : ćiáło
záś ieſt grube, złożone zwielu, nieczyſte, plugáwe, gnuſne, ſmy-
słu, i rozumu nie máiące, zepſowániu podległe : á przećie Du-
ſza, mocą ſwoią i ſwoim dotknieniem ćiało podnośi, i do śiebie
ćiągnie, i do śiebie Subſtancyalnie łączy, i ieden z obudwu czło-
wiek powſtáie, i przez to złączenie ćiało ſtáie śię duchowne,
piękne, żywe, obrotne, ábo ruſzáiące śię, i dobrá Duchownego
uczeſtnikiem, ták ze wſzelka część ktora śię Duſzy oddáie, oraz
też bywa i ćiáłu oddawána. Znowu Ciało nie nośi Duſze, ále
Duſzá ćiáło, i to ná Duſzy, iáko śiebie dzwigáiącey polega: á nie
Duſzá ná ciele, z kąd ćiáło do Oſoby Duſzy podnieśione i znią
zda śię bydź złączone. Oprocz tego, ten człowiek ná przykład
Piotr, weſpoł ieſt Duſzà i ćiáło, álbo że właśniey rzekę, i żyią-
cy i ćieleſny, iáko żyiący Duſzą rozumną, ieſt niećieleſny, nie-
śmiertelny, i rozumem obdárzony: iáko ćieleſny, ieſt ćiáłem obło-
żony, śmiertelny, i rozumu nie máiący. &c. Nákoniec cokol-
wiek robi, ábo ćierpi ćiáło, robi ábo ćierpi człowiek żyiący, i co-
kolwiek robi, ábo ćierpi Duſzá, robi, ábo ćierpi też człowiek ciele-
ſny. W ten tedy ſpoſob, lubo, co należy do doſkonáłośći między
náturą ludzką i Bogiem ieſt nieſkończona odległość, przećię mo-
że Bog ſwoią nieſkończoną mocą, ludzką náturę do nieſkończo-

ney

ney wyſokośći nád wſzelkie ſtworzenie podnieść, i do Oſoby Słowá (ktora przy náturze ludzkiey, i przy káżdey iey częśći śćiśle obecna byłá) nie rozwiązánym, i ſubſtánciálnym wezłem przywiązáć i przypoić, ták żeby ona iuż nie w ſobie áni przez śiebie ále w Słowie, iáko gáłąź ziemſka w Niebieſkim pniaku, i iáko ćiáło w rządzącey i śiebie dźwigáiącey Duſzy zoſtawáłá. A nie dla tego Słowo śię odmieniać miáło, ále człowieczeńſtwo podnośić i do ſpoſobu iákiegoś w Słowie przebywáć, miáło śię wyćiągáć. Iáko gdy Magnes przyćiąga do śiebie, i łączy żelázo, nie Mágnes, ále żeláżo odmienia śię, gdy Anioł przyimuie ćiáło, nie Anioł, ále ćiáło odmiánę ćierpi: i gdy woſk leie śię ná pieczęć, woſk nie pieczęć śię odmienia. Te przykłády przywodźi X. Leſſiuſz in Tract: de Perfect. Divin do obiáśnienia tey táiemnice, i iam ich zážył, chcąc zoſtáwić w rozumie onego Murzyná iáką wiádomość tey Prawdy, żeby do iey Wierzenia ták wielkiey nie czuł trudnośći. Ná tey rozmowie część drogi ſtrawiliśmy; ále że iáko mowi Izáiaſz c. 7. 9. *Ieśli nie uwierzyćie nie zrozumiećie*, naprzod ma śię wmowić Taiemnica iáka że ieſt od Bogá obiáwiona, á zátym że ią wierzyć trzebá, áнiżeli ią rácyámi obiáśniáć mamy, bo rácye one człowiekowi máiącemu wiárę służą do záoſtrzenia rozumu: gdźie záś wiárá nie poprzedza, nie ſą zdolne do perſwádowánia, że Táiemnicá oná prawdźiwa: i dla tego, iákom te Táiemnicę wyłożył, winſzam śię drogą puśćił dla tych ktorzy niewiernym chcą perſwádowáć, że prawdźiwe ſą Wiary náſzey Táiemnice. Bo rozmowe dotąd miáną do tego końcá obracałem, ábym temu Máhometánowi pokazał, że nie ieſt niepodobna Táiemnicá Wćielenia á nie dla tego żebym rácyámi one perſwádował, dla ktorychby on miał to zá prawdę przyimowáć.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Iáko Káznodźieie Ewángeliccy máią Niewiernym perſwádowáć, że Táiemnice Wiáry náſzey ſą prawdźiwe?

1. ZE Taiemnice Wiáry náſzey zgołá ſą nádprzyrodzone, i przechodzą wſzelki rozum i diſkurs przyrodzony: rácyámi przyrodzonemi nie może śię pokazáć ich prawdá, bo co ieſt nád wſzelki rozum, rácyą od rozumu wźiętą pokázáć śię nie może. I dla tego lubo możemy to rozwiązáć, co śię przećiwko niey zarzuca: bo że náſtępuią ná prawdę, muſzą być dowody omyláiące i fałſzywe, ktore ná te Táiemnice biią: iednákże nie ma sługá Ewangeliczny o to śię ſtáráć, áby rácyámi tego dowodźił directè że ſą prawdźiwe, iáko náucza Tomaſz Swięty 1. p. q. 32. a. 1. mowiąc. *Ktore rzeczy do VViáry należą, nie trzebá śię o nie kuśić przez dowody, ále przez poważność u tych, ktorzy poważność przyimuią. V innych záś ſe obronić, że to nie ieſt rzecz niepodobna, ktora VViará opowiáda.* Zkąd Dionyſy S. mowi c. 2. de Divin. Nomin. *Ieśli kto ieſt, ktory całkiem piſmu śię ſprzećiwia, dáleko będźie od náſzey Filozofii. Ieśli záś śię do prawdy piſma S. pogląda, tego i my prawidła zażywamy.* Ztąd Aug. l. de Fide & Symbolo c. 9. mowi. *VViarę niewzruſzoną trzeba trzymáć, żebyśmy mowili o Troycy że ieſt iednym Bogiem, i nie mamy nic nie rozmyślnie o niewidomych rzeczach twierdźić, iáko wiedzący, ále iáko wierzący. Bo nie mogą śię widźieć tylko czyſtym ſercem.*

2. Idąc tedy w rozmowie z Ametem Solymą, przydałem.

 Poty-

Potymem ći tłumaczył, iáko bez przećiwnośći w mowie, ábo bez kontrádykcyi rozumieć śię może, że Bog stał śię Człowiekiem, iáko Chrystus może być Bogiem i Człowiekiem, teraz innego sposobu záżyię, żebym w ćiebie Wiárę w mowił Chrześćiáńską. Anaprzod Przyiaćielu Amećie, wiedz że to głupia iest, iáko ty rozumiesz, że Táiemnice Wiáry Chrześćiáńskiey są fałszywe dlatego, że ty ich rozumem i diskursem doyść nie możesz, iáko śię máią. Bo tym sposobem, muśiałbyś wszytko to odrzucáć iáko fałsz, czego twoim diskursem poiąć nie możesz, To záśię iáwnie iest przećiw rozumowi. Wiele bowiem rzeczy iest, ktorych rozum przyrodzony poiąć nie może. Miedzy Aristotelesem i innemi Filozofami długa i zwáwa sporka była, ieśli Continuum, ábo rzecz iáka rozdźielna zkłada śię z punktow nierozdźielnych, czyli częśći záwsze rozdźielnych ná mnieysze, i mnieysze bez końcá, i do tych czas żaden z Filozofow tey trudnośći zwyćiężyć nie mogł, áni prawdy iáwnie pokazáć. Rzecz mu ták obiáśniłem. Pytánie iest u Filozofow. czy Anioł gdy by rozdźielił ten páznokiec ná dwie połowice, i znowu iedne połowicę ná drugie dwie, i ták dáley, czyby przyszedł do punktu iákiego nierozdźielnego, ktoryby śię wiecey nie mogł dźielić. W tym pytániu nayprzednieyszy Filozof Aristoteles i z nim wiele, powiadáią, żeby nie przyszedł, A Zeno z drugimi twierdźi żeby przyszedł. I żaden do tych czas pokazáć iáśnie nie mogł, ktory z nich prawdy doszedł. Znowu, ty pewnym doświadczeniem poznawasz przystąpienie, i ustąpienie Morza, á skąd one pochodzą nie wiesz.

3. My doznawamy, że rzeczy od nas odległe widźiemy, á kiedy będźie rzecz iaka ćiemna ná srzodku, że ich nie widźiemy, á przećie nie wiemy iako to cudowne widzenie woczach naszych śie dzieie. Doznawámy, że wiele ludźi tákich iest z dobrą pámięćią że wiele rzeczy porządkiem dobrym pámiętáć i wymowić mogą, á przećie nie wiemy iako śie to dźieie. Wiemy że z gruby bryły formuie śię płod w Zywoćie niewiasty, á przećię nie wiemy z goła iáko śie to dźieie. Widźięmy że że z ziarka, ábo kostki drzewo śię rodźi, á iáko śię rodźi nie wiemy. Doznawamy że Máges ćiągnie żieláżo, á iáko to ćiągnienie bywa, nie wiemy. Aże ne pominę: Wy Murzynowie wierzyćie ćiał zmartwychwstánie przećie tego diskurs przyrodzony nie dochodźi, iáko ćiáło w robáctwo obrocone, w źiele, w Ryby (to iest od ryb źiedźione) może powstać. Przetoż głupia rzecz iest, że Bog nie iest w Troycy, że ia tego nie dochodzę, iáko to bydź może. Bog nie stał śię Człowiekiem: bo ia tego nie poymuię, iáko to bydź mogło. Rácya tego głupstwá iest, bo to rozum iáśnie pokazuie, że Bog iest nieskończony, i niepoięty od żadnego stworzonego rozumu: ieśli tedy iest nieskończonym, może mieć w sobie doskonáłośći iákie, ktorych rozum nász samym świátłem przyrodzonym dośćignąć nie może; ieśli iest wszechmocny, przetoż może co tákiego uczynić do czego diskurs ludzki doyść nie moze. Przetoż to śię ostoi i stoi, że Táiemnicá Troycy Swiętey i Wćielenia iest prawdźiwa, lubo ty tego rozumem poiąć nie możesz Przetoż głupia rzecz iest, twierdźić, że to *nie tak iest, że ia nie poymuie.*

4. Chrześćiánie nie wierzemy tych Táiemnic, że one rozumem nászym obeymuiemy, ále że ie Bog, ktory áni omylić, ani omylnym bydź nie może, nam obiáwił. Bogu záś mowiącemu wierzyć winniśmy, lubobyśmy nie rozumieli, iáko to bydź może, co on mowi. Záprawdę co tobie trudność zádáie, trudność zádáło wielką Filozofom i Medrcom, ktorzy nie byli Chrześćiánami, bo i ći zá rzecz niepodobną naprzod rozumieli, żeby Bog był w Troycy iedyny, i że człowiek Vkrzyżowany był Bogiem. A przećie temu potym mocno uwierzyli, i ná obronę tych Táiemnic Księgi popisali, i wiele ich krew swoię przelali. Tákim był Dionyziusz Areopágitá, ktory do Wiáry Chrystusowey nawrocony od Apostołá Páwłá (Okazyą náwrocenia iego przełożyłem z Dźieiow Apostolskich c. 17.) Ten známienity Filozof máiąc lat 25. i w Heliopolu w Egipćie mieszkáiąc, cudowne ono Słońcá Záćmienie, ktore śię pod czás Męki Páńskiey przydáło widźiał, á przyczyny nie wiedząc, dźiwował śię, á potym od Páwłá Swiętego zrozumiawszy

wſzy że śię ten cud ſtał pod czas męki IEZVSA Chryſtuſá, ktore-
go Páweł Athenczykom opowiadał, z tąd śię nie pomału wzruſzył
do przyięćia tey Wiary, ktorą Paweł opowiadał. I potym onęż pi-
ſmem obiaśnił, i zá tę Wiarę Męczennikiem umárł, idąc zá Mi-
ſtrzem ſwoim Páwłem, ktory wprzod zá wielkie bluźnierſtwo
poczytał, co Apoſtołowie opowiádáli to ieſt, że IEZVS Naza-
reńſki od Zydow Vkrzyżowany był Synem Bożym przyrodzonym:
potym zaś od Chryſtuſa nawrocony, iego Boſtwo, śmierć Zmar-
twychwſtanie, i inne Wiary Chrześćiańſkiey Taiemnice po wiel-
kiey częśći świata, opowiadał, a nakoniec na obronę tey Wiary u-
męczony ieſt w Rzymie weſpoł z Apoſtołem Piotrem. Takie też
było Iuſtina Filozofa wielce mądrego nawrocenie. ktory po wſzy-
tkich Sektach prawdziwey ſzukaiąc mądrośći, a tam iey nie nalaſz-
ſzy, na końcu do Wiary Chryſtuſowey nawroćił śię, i oney uczo-
nemi bronił Księgami, i w Rzymie za nię, męczeńſtwo podiął. Ro-
ku Chryſtuſowego 165. Takim też był Hilariuſz, ktory będąc Fi-
lozofem Pogańſkim, a pragnąc prawdziwą znaleść Filozofią. czyta-
iąc Księgi Filozofow, i wnich tego, czego ſzukał nie nayduiąc, po-
tym udał śię do Piſma S. w ktorym uznał że Bog iego był Autho-
rem, Wiarę S. przyiął, potym Biſkupem Piktawſkim zoſtał, Wiary
Katholickiey przećiwko Arianom bardzo bronił, co śię z Kśiąg po-
każuie, a na oſtatek pełny świątobliwośći, Wiary, Cudow, bo i
umarłych wſkrześił, ſzedł do Nieba. R. P. 369. Takim był W.
Kośćioła Chryſtuſowego Doktor Auguſtin Swięty ktory będąc
wielce ſubtelnego dowćipu, i w naukach bardzo biegłym, z kon-
werſacyi Ambrożego S. począł błędy ſwoie ſtare uznawać, a na
koniec Wiarę Katholicką przyiął, i wſzytkie iey Taiemnice, a oſo-
bliwię Troycę Swiętą, i Boſtwo Chryſtuſowe, przećiwko Here-
tikom, obronił.

5. Zaprawdę ći wſzyſcy, i wiele innych, ktorych dla kro-
tkośći opuſzczam, daleko byli mędrſzemi nad ćiebie, i byli po na-
wroceniu Mężami bardzo Swiętymi, a o tym nie trzeba wątpić, że
w tych Taiemnicach bardzo wielkich doznali trudnośći, a prze-

ćię im wielce mocno uwierzyli, i za nie niektorzy żywot położyli.
Czemuż ty nie maſz wierzyć tego, czemu tak wiele mądrych i Swię-
tych, po pilnym wſzytkich Sekt roztrząśnieniu uwierzyło? Abo
czemu proſzę oni tak uczeni Doktorowie niewolili rozum ſwoy
do wierzenia tych Taiemnić, ktorych nierozumieli? tylko że bar-
dzo mocne mieli fundamenta, ktoremi perſwadowani byli, że Bog
te Taiemnice obiawił, i był Authorem Religij Chrześćiańſkiey.
I ztąd dobrze wnieśli, że człowiek powinię wierzyć Bogu mowiące-
mu, luboby mowił Taiemnice diſkurs przyrodzony przechodzące.
Te zaś Fundamenta i ćiebie maią poruſzyć, abyś to wierzył, co o-
ni Wierzyli.

6. Powiedź mi proſzę, gdyby z twoiey Sekty Papas (tak
ſwoich Kapłanow, i Alfakwinow nazywaią) był człowiekiem wy-
borney dobroći i prawdziwośći, i mądrośći, tak zebyś rozumnie
nie mogł o nim rozumieć ze chce ćiebie ze złośći oſzukáć, abo
z niewiadomośći bydź oſzukanym, rzecz iaką trudną bardzo przed
tobą twierdził ſtatecznie, że śię tak ma, azabyś mu twierdzącemu
nie wierzył? Odpowiedźiał, żebym wierzył, bobym ſam zſobą di-
ſzurował. Ten Człowiek ieſt bardzo mądry, a iam nieumieiętny:
on wiele wie, czego ia niewiem, a zdrugiey ſtrony ieſt Człowiek
dobry i święty, ktoryby nikogo niechćiał oſzukać, więc roſtro-
pnośći dźiełobędźie iemu wierzyć. Dobrześ odpowiedźiał, ale
z twoich uſt ćię ſądzę. Ieśli człowiekowi dobremu i mądremu
wierzyć mamy w tym, co nam powiada, lubo tego przez diſkurs
naſz nie dochodźiemy, czemuż nie mamy wierzyc Bogu mowią-
cemu i świadczącemu. Tu odpowiedźiał. Gdybym ia to wie-
dźiał, ze to Bog mowi, z wielką chęcią wierzyłbym, luboby były
Taiemnice bardzo wyſokie nad moie poięcie. Na ten czas ia rze-
knę: Bardzoś dobrze mowił, ale z tąd iuż powinieneś wierzyc, że
Chryſtus ieſt Bogiem, i że w Bogu nie iedna tylko ieſt Oſoba, ale
trzy, lubo twoim diſkurſem poiąc nie możeſz: bo ia tobie bardzo
iaśnie dowiodę, że te Taiemnice Bog obiawił, i światu pokazał.

7. Na dowod tego przywiodłem te Dowody ktoremi

w Książce przeszłey pokazałem Bostwo Chrystusowe. I. Ze był Prorokiem bardzo Swiętym, i Doktorem Prawdy iako sam przyznawasz, Ale Chrystus o sobie mowił, że był Synem Bożym przyrodzonym, i Bogiem prawdźiwym, bo to z ust iego Apostołowie słyszeli, i całemu światu opowiedźieli, i za to Męczeństwo podięli. 2. Ze Chrystus tę naukę iasnemi utwierdźił cudami. 3. Ze Apostołowie po całym świecie rosproszeni tęz naukę niepoliczonemi Cudami zmocnili. 4. Ze za tę naukę tak wiele tyśięcy Męczenników okrutne męki z bardzo wielkim statkiem, i weselem podięło. 5. Ze w tey Wierze kazdego Wieku wiele znacznych Swiętych z cudami kwitneło. 6. Ze Zydźi ktorzy Chrystusa zabili, od Boga opuszczeni, ciężkie odnoszą karanie. 7. Ze w samey Wierze Chrystusowey świecą znaki prawdziwey Wiary &c. Te i tym podobne Dowody przywiodłem, na co Murzyn zaniemiał, powiadaiąc że nie wiedźiał, co na to miał mowic. Ale osobliwie na pierwszym Dowodźie z nim bawiłem śię. Na co on odpowiedźiał, że prawo Chrystusowe było Swięte i od Boga dane, ale nie trwało tylko do przyśćia Mahometowego, iako prawo Moyżeszowe było Swięte, i od Bogá przez Moyżesza dane, ale i to nie trwało tylko do przyśćia Chrystusowego. Mowił tedy że to troie prawa od Boga były, i że Moyzesz, Chrystus, i Mahomet Prorokami Bożemi byli i prawdźiwe Prawa ogłośili: ale iednak dwoie pierwsze ustały, i są znieśione, ale tylko na świećie samo zostało prawo Mahometowe. Alem ia przećiwko temu iawnemi Dowodami pokazał, że to bydź nie mogło żadną miarą.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ X.

Pokázuie śię że Práwo Máhometowe nie nástąpiło po Práwie Chrystusowym, iáko Práwo Chrystusowe nástąpiło po práwie Moyżeszowym. Gdźie śię też przekłádá, że Práwo Chrystusowe, nie iest przećiwne prawu Moyżeszowemu, ále wypełnienie iego i doskonáłość. Przekonywáią śię też Zydźi, sprzećiwiáiący śię, że Obrzezánie i Ceremonie Práwá stárego, máią trwáć ná Wieki, że są od Bogá postánowione.

1 ON wykręt Murzyná, z ktorym mowiłem, ma Fundámēt w Alkoránie, w ktorym Máhomet często náucza i twierdźi. *Ze Bog wysoki i Błogosławiony, posłał Moyżeszowi Testament, to iest Pismo Starego Testamentu, i Práwa Mozeszowego.* Da-

Dawidowi záś Pſałterz, Iezuſowi záś Synowi Maryi Ewangelia, á iemu Alkoran. Ale iawne ieſt kłamſtwo, że Bog posłał Alkoran Máhometowi, i ztąd śię przekonywa. Bo Alkoran ma náukę przećiwną Ewángelyi, i otworzyśćie tego zápiera, czego Ewángelia iáśnie náucza, że Chryſtus Vmárł, i Zmartwychwſtał, że Chryſtus ieſt Bogiem i że w Bogu ieſt Oſob Troycá. Ztąd iáſne ieſt kłamſtwo co Mahomet mowi c. 5. w Alkoránie, *Tá Kśięga* (To ieſt Alkoran) *ani żadnego kłamſtwa, ani przeſłym Prorokom co przećiwnego oznaymuie.* Bo śmierć Chryſtuſowá i iego Zmartwychwſtánie były przepowiedźiáne od Dánielá, Dawidá, i innych Prorokow, iáko niżey pokażę iáwnie, i tego wſzyſcy Ewángeliſtowie zgodnie náuczáią. Zkąd, że Alkoran tego iáwnie zápiera, i ſprzećiwia śię Prorokom, i Ewángelyi, á zátym nie ieſt Kśięgá od Bogá posłána, ale od Diabłá wynáleźiona, á od Máhometá dla oſzukánia ludźi, zmyślona.

2. Zkąd przećiwko wykrętowi Murzyná powſtawſzy iáśnie pokazałem, że práwo Máhometá nie może bydź od Bogá, ponieważ bowiem pewna ieſt, że práwo Moyżeſzowe, i práwo Chryſtuſowe od Bogá zſtąpiło, iáko ſami Máhometánie powiádáią, potrzebá ieſt, żeby práwo Máhometowe nie zſtępowáło z Niebá: bo Bog ſobie przećiwnych rzeczy mowić nie może; i przez iednego Proroká nie może wprzod obiáwić iáką Táiemnicę, á przez drugiego potym obiáwiáć co przećiwnego. Bog záśię przez ſtárych Prorokow obiáwił, że Chryſtus miał umrzeć i Zmartwychwſtáć. Mahomet záś iáwnie w Alkoranie zápiera, że Chryſtus nie umárł, á zátym áni Zmartwychwſtał, bo Zmartwychwſtánie, ná śmierći śię oſadza. Znowu Chryſtus iáwnie náuczył że ieſt Synem Iednorodzonym Bożym, i Bogiem Prawdźiwym: tákże uczył, że w Bogu ſą trzy Oſoby, o czym piſzą Ewángeliſtowie, i wſzyſcy Apoſtołowie świátu perſwádowáli. Bo gdy mieli roześć śię po cáłym świećie, żeby żadney między niemi w czymkolwiek w tym opowiádániu przećiwnośći nie było, z rády poſpolitey Symbolum, ábo Skład Wiáry zámykaiący w ſobie

wkrotce wſzytkie Artykuły Wiáry złożyli, co Symbolum Apoſtolſkie Kośćioł názwał: lubo dla tego, że támże każdy ſwoię cząſtkę, ábo Składkę przyniosł: lubo dla tego, że przez to Symbolū iáko przez Hásło iákie Zołnierſkie prawdźiwi Chrześćiánie, od nieprawdźiwych mieli bydź rozeznáni, iáko uczy Rufinus.

3. Z tego iáśnie poznáć możeſz Amećie, że Mahomet nie był Prorokiem Bożym, ále Zwodcą. Ná co Murzyn, żeby nie muśiał mowić, albo że Chryſtus i iego Ewángeliſtowie fałſzywą náukę opowiádali, álbo że Mahomet nie był Prorokiem Bożym, odpowiedźiał. Ewángelia iáko z uſt Chryſtuſowych wyſzłá, i iáko od Apoſtołow i Ewángeliſtow opiſana ieſt, bez przymieſzánia fałſzu prawdźiwa ieſt, ále od náſtępuiących Chrześćian zepſowána, i zfałſzowána ná wielu mieyſcách, to ieſt tych, w ktorych z Alkoranem śię nie zgadza. I ta to ieſt poſpolita odpowiedź, do ktorey śię ućiekáią Máhometánie, kiedy ná nich Dowodámi z Kśiąg Prorockich, i Ewángelickich, ktore oni iáko Kśięgi Boże ſzánuią, náſtępuiemy. I bierzè śię z Alkoranu c 12. Widząc bowiem Máhomet, że iego náuká byłá przećiwna Ewángelyi, ktorą on często chwalił, żeby ſobie ſámemu nie zdał kontrádykowáć, powiedźiał, że Ewangelie ſą zepſowane, i zfałſzowáne od Chrześćian, i że on ſam tylko w ſwoim Alkoránie ma czyſtą i nie zepſowáną náukę Chryſtuſowe, i Prorokow, ktorzy przed nim byli. Tę ućieczkę Murzyná ták zágrodźiłem, i ták iáśnie o fałſz przekonałem, że zániemiał, i coby odpowiedźiał, nie miał. I te niżey przywiodę Dowody, ktoremiby Káznodźieia Chryſtuſow tę baykę Máhometáńſką iáśnie zbić mogł. Wracaiąc śię záś do rozmowy, tom przydał.

4. Práwo Moyżeſzowe Swięte było, i od Bogá dáne, i nic w nim nię było coby śię z Ewángelią nie zgadzáło. Nie rozumiey Amećie, żeby práwo Chryſtuſowe było przećiwne prawu Moyżeſzowemu. Chryſtus bowiem ſam mowił, że nie przyſzedł pſowáć, ále wypełniáć práwo Moyżeſzowe: *Nie rozumieyćie, żem przyſzedł pſowáć Práwo, ábo Prorokow, Nie przyſzedłem pſowáć ale*

wypełnić &c. Matth. 5. 17. 18. Ieśli mie ſpytaſz, iáko Chryſtus
powiádá o ſobie, że nie przyſzedł do zepſowánia práwá, ále do
wypełnienia, gdyż ſámą rzeczą zniosł ie i zepſował, bo po przy-
ściu Chryſtuſowym práwo Moyżeſzowe uſtáło. Odpowiádám,
tobie że to wielka prawdá, że Chryſtus nie przyſzedł áby práwo
zepſował, ále ie wypełnił. Naprzod bowiem poki práwo kwi-
tnąć miáło, ſam ono bárdzo pilno záchował, (lubo do zacho-
wánia iego nie był obowiązány, bo był Bogiem) i żeby ie Apo-
ſtołowie chowáli, ſtárał się i dla tego i ſam i Apoſtołowie Obrzezá-
nie przyięli, i co Rok do Kośćiołá wſtępowáli ná Swieto. Potym,
nie zepſował, ále wypełnił, bo dobrze tłumácząc ono, wypełnił.
Ieſzcze nie zepſował prawá, bo nam łáſkę, przez ktorą mogło być
wypełnione, przyniosł, iáko ma Ian S. c. 1. 7. *Prawo przez Moyże-
ſza dane ieſt, łáſká záś przez IEZVSA Chryſtuſa ſtáłá śie.* I dla tego
iáko mowi Auguſtyn Swięty. *Pierwey roſkazowało á nie ratowało, po
przyśćiu Chryſtuſowym, i roſkazuie, i ratuie.* Náoſtátek, bo co wprá-
wie obiecano było, ziśćił, co Ceremoniámi i Figurámi záćmiono,
odkrył.

5. Dla tegoz gdyż w práwie i Prorokách cztery były części,
to ieſt, Obietnice abo Proroctwá, Przykazánia abo Dekálog, i Cere-
monie i Sądy, Chryſtus to wſzytko wypełnił. Obietnice i Proro-
ctwá wypełnił, rzeczą ſámą to pokázuiąc, o czym były Obietnice
i Proroctwá. Przykazánia Obyczáiom służące wypełnił, lepiey
ie tłumácząc, i fałſzywe tłumáczenie Skribow i Fárizeuſzow od-
rzucáiąc, wypełnił Ceremonie pokázuiąc to, co one Ceremonie
znaczyły, i przynoſząc Prawdę onych Figur, i rzecz onego ćie-
nia, miáſto Obrzezánia Ciáłá, Krzeſt, i Obrzezánie ſercá, miáſto
Ofiar bydląt, Ofiárę ćiáłá ſwego ná Krzyżu, tákże miáſto Ofiar
Chlebá i mąki, Ofiárę niekrwáwą Ciáłá i Krwie ſwoiey w Eucha-
riſtyi. Nákoniec wypełnił i Sądy: bo nagrody i karánia ćieleſne, i
doczeſne, ktore Práwo Możeſzowe obiecowáło, álbo ktoremi lu-
dowi onemu grubemu i ćieleſnemu groziło, Chryſtus w Duchowne
i wieczne obroćił.

6. Dla

6. Dla czego práwo one ſtáre Chryſtus zniosł, nie pſuiąc,
ále wypełniáiąc, nie gwałcąc, ále do doſkonáłośći przywodząc:
iáko Málarz gdy do záczętego Obrázu i grubemi tylko liniámi
przyćmionego oſtátnią rękę przykłada z farbámi, pierwſzy Obraz
znośi, á nowy wnośi, znośi záś nie pſuiąc, ále kończąc, nie mážąc,
ále zdobiąc.

7. Dla czego práwo Moyżeſzowe, i Práwo Chryſtuſowe,
nie rownáią śię z ſobą iáko práwa rożne, dwoie przećiwne, ále
iáko dwoie práwá do iednego śię końcá śćiągáiące, z ktorych ie-
dno niedoſkonałe, á drugie doſkonáłe onego śię dotyka: álbo ra-
czey, iáko iedno i toż práwo według ſtanu doſkonáłego, i niedo-
ſkonáłego. Nie rożnią śię te dwoie prawá, iáko rożnią Człowiek
i bydlę, ale iáko śię rożni Człowiek, gdy ieſt Mężem, od śiebie ſa-
mego, gdy był chłopięćiem. Stare práwo dáne ieſt od Bogá przez
Moyżeſza ludowi Izráelſkiemu, iáko Pácholęćiu, Práwo Ewán-
geliczne dáne ieſt Narodowi Ludzkiemu od Bogá przez Chryſtuſa
Syná iego, iáko Mężowi. Narod ludzki pod práwem ſtárym był,
w ſtánie dźiećinnym, pod práwem záś Nowym ieſt w ſtanie Męſkim,
i doſkonáłośći. Bo iako mowi Tomaſz S. 1. 2. q. 91. a. 5. ad 1.
*Iáko Goſpodarz w Domu, inſze roſkazanie dáie dźiećiom, á inſze rośley-
ſzym: ták tez ieden Bog w ſwoim Kroleſtwie, inne prawo dał Ludźiom
ieſzcze niedoſkonáłym, á inne iuż doſkonalſzym przeprowádzonym przez
pierwſze práwo do poiętnośći Boſkich rzeczy.*

8. Przetoż Práwo możemy uważáć, i według końcá, do
ktorego obraca Człowieká, i według bliſkośći do końcá, abo dále-
kośći od niego. Ieśli pierwſym ſpoſobem będźie uważáne.
Práwo nowe, nie ieſt inne od Práwá dawnego (mowi S. Tomaſz 1.
2. q. 97. a. 1.) Bo oboygá ieſt ieden koniec, to ieſt, aby Ludźie
poddawáli śię Bogu: ieſt záś ieden Bog, i Nowego i Stárego Te-
ſtamentu według onego Rom 3. *Ieden Bog ieſt ktory uſpráwiedli-
wia, Obrzezánie z VViáry, i nie Obrzezanie przez wiárę.* Ieśli záś
będźie uważane wtorym ſpoſobem: *Práwo Nowe ieſt inne od ſtáre-
go, bo ſtáre práwo ieſt iáko Pedagog dźiećí, iáko mowi Apoſtoł* ad
Gal.

Gal. 3. *Prawo zas Nowe iest Prawo doskonałości, bo iest Prawo miłości, o ktorey Apostoł mowi Col. 3. ktore iest zwiąska doskonałości.* Záczym Práwo Nowe stosuie się do Stárego, iáko doskonáłe i niedoskonáłe, i że káżde doskonáłe wypełnia to, czego nie dostáie niedoskonáłemu, dla tegoż Prawo Nowe, wypełnia stáre, to iest tego mu dodáiąc, czego mu nie dostáie.

9. Lubo záś Bog niektore Przykazánia dał Ludźiom w onym Stanie stárego Práwa, ktore ustáły zá przyśćiem i rozgłoszeniem Práwá Nowego: bo one były przyzwoite w onym stanie, i nie były przyzwoite w stanie Práwa Nowego: iednákże nie obiáwił Bog niczego o Sobie w Stárym práwie, czego by potym zápárł w Nowym: W stárym Práwie pod ćieniem i Figurámi oznaymił Troycę Osob, lubo nie wyłożył wyráźnie tey Táiemnice onemu grubemu ludowi, żeby nie brał ztąd okázyi do rozumienia że są trzey Bogowie. Obiáwienie tey Táiemnice záchował czásowi práwá nowego, w ktorym posłáł Iednorodzonego swego ná świát aby on ktory był ná łonie Oycowskim to opowiedźiał. Może wprawdźie Bog iednego czásu obiáwić iáką Táiemnice, ktorey w innym czáśie nie obiáwił, nie może iednák tego zápieráć, co przedtym o sobie twierdźił, iáko śię w pierwszey demonstrácyi rzekło.

10. Stworzył Bog Człowieká pierwszego w łásce i spráwiedliwośći do końcá nadprzyrodzonego widzenia ubłogosławiáiącego, miłośći i wesela ztamtąd wypływáiących, pod tą kondycyą, że gdyby zachował Przykazánie o nie iedzeniu z Owocu z Drzewá wiádomośći dobrego i złego, záchowałby sobie, i spuśćił ná Potomki swoie łáskę i spráwiedliwość: ieśliby záś zgrzeszył, strāćiłby onę sobie, i Potomkom, i wszyscyby zostawali w niewoli grzechu, i w mocy Diabelskiey. Zgrzeszył Adam, i całą naturę Ludzką zepsował, i zaraźił grzechem, i podał śiebie, i wszytkie Potomki swoie w niewolą Diabelską. Bog zaś niezmiernie dobry i miłośierny, posłał Syna swego Iednorodzonego na ten świat, aby Ciałem śię odźiawszy Diabła zwyćiężył, i niewolnikow z iego mocy wyrwał tyrańskiey. Postanowił zaś odwleç tey Taiemnice wykonanie

nanie, przez wiele Wiekow dla przyczyn, ktore przywodzi S. Tomasz 4. contra Gentes c. 55. n. 9. & 3. p. q. 1. a. 6. Zeby zaś sobie nagotował Narod zktoregoby się Vrodźił pokazał się Abraamowi, i onego obrał za Oyca Wierzących, i Potomki iego rozmnożył tak, że znich Synagogę utworzył: Synow Izraelowych w cudach i znakach z Egiptu wyprowadźił, obiecał przyśćie Messiaszowe i Zbawićielowe przez Prorokow, dał im Práwo, dał i Przykazania do Obyczaiow służące, ktore miáły zawsze zostawać, pisząc na Tablicach Kamiennych dźieśięćioro Przykazania: ktore przy pierwszym Stworzeniu na Tablicach serca wyćisnał, to iest że one nie mal były zgładzone dla rozmaitośći grzechow, ktore dusze zaślepiáły: dał im też Przykazania niektore do Ceremonyi należące około Ofiar, ktore znaczyły Ofiarę Męki i śmierći Chrystusowey: dał im też Przykazania do Sądow należące, iakby własne temu Ludowi, żeby ich oddźielił od społeczności Narodow, aby z Towárzystwa z niemi, nie wpadały w szpetne grzechy, ktoremi się Bałwochwalcy mazali? Zeby zaś przyięli Messiasza, gdyby przyszedł, opowiedźiał przez Patryarchow i Prorokow czas i mieysce, gdźie i kiedy miał śię urodzić, tákże i o obyczaiach iego, Cudach, Vczniach, i o śmierći dał wprzod znáć, pod pokryciem iednak i Figurámi, aby Wiara mieysce miała. Całe zaś Prawo ono stare nie doskonałe było, i iego koniec był przyspasabiać Ludźi do przyiecia Messiasza przyszłego, i do prawa doskonałego, ktore on miał ogłaszać.

11. Co pieknie obiaśnia Tomasz S. cōtra Gentes c. 55. n 9. *Ze tego potrzebuie nátura Ludzka. żeby nie záraz do tego co doskonałego iest prowadzona była ale przez nie doskonałe, do doskonałego przychodźiło: co y w uczeniu dzieći widźiemy, ktorzy z początku w naymnieyszych rzeczach uczeni bywaia, bo z początku, tego, co iest doskonałym poiać nie mogą, Także gdyby iakiemu zgromadzeniu wielkie i niesłychane rzeczy się przekładały, nie zárazby to poięło. ażby się do tego przyuczyło. Tak tedy przyzwoita rzecz była z początku aby Narod ludzki był uczony o tym co należy do iego zbawienia, przez lekkie*

lekkie rzeczy i mnieysze Dowody przez Patryarchow i Prorokow, a po-
tym przy dokończeniu czasow doskonała nauka Chrystusowa, była prze-
łożona na Ziemi, iako Apostoł mowi ad Gal. n. Ale kiedy przyszła zu-
pełność czasu, posłał Bog Syna swego na Ziemię &c. I to może się mo-
wic, że Prawo Pedagogiem naszym było w Chrystusie, ale iuż nie ieste-
śmy pod Pedagogiem. Tamże przydaie, że iako przyście Krola ia-
kiego wiele poprzedza, tak potrzeba było żeby przyście Chrystusowe wie-
le rzeczy poprzedziło dla nauki ludzkiey.

12. Ale iako Chrystus przyszedł, miało stare Prawo ustać
co należy do Przykazań Ceremonialnych, i Sądowych, i co należy
do Sakramentow, ktore Prawo ono miało: także co należało do
Prawa Mieyskiego, ktore Zydow od Poganow dzieliło, miało ustać:
bo Chrystus przyszedł dla zbawienia wszytkich Ludzi, i dla zgro-
madzenia w ieden Kościoł Zydow i Pogan według Pawła S. Ephez:
2. 14. *Ktory uczynił oboie iedno:* Agdyż wszytkie Sakramenta, z mę-
ki Chrystusowey skuteczność swoię maią, zaprawdę Sakramenta
ktore poprzedziły Wcielenie Chrystusowe, miały bydź takie, kto-
reby znaczyły, i nieiako obiecały przyszłe Zbawienie z Męki
Chrystusowey: dla tegoż ustać miały skoro Chrystus odkupienie na-
rodu Ludzkiego swoią śmiercią wypełni. I miały na ich mieysce na-
stąpić Sakramenta, ktoreby ludziom zbawienie rzeczą samą przy-
nosiły, dla zasługi z męki Chrystusowey iuż obecney. I ztąd się zbi-
ia błąd Zydow, ktory vwierzą, że Sakramenta starego prawa od Bo-
ga postanowione maią bydź na Wieki zachowane, gdyż Bog, ani
żałuie ani się odmienia. Zbiia się, movvię, bo iako bardzo dobrze
movvi S. Tomasz 4. cont. Gentes c. 57. *Bez żadney odmiany i ża-*
lu rozporządzaiącego bywa, że rożne rzeczy sporządza według należyto-
ści rożnych czasow, iako Gospodarz inne Przykazanie daie małemu Sy-
nowi, a inne podrosłemu: tak i Bog należycie, inne Sakramenta i Przyka-
zánia przed VVcieleniem podał dla wyrażenia przyszłych, inne po
VVcieleniu dla dania teraźnieyszych, i przypomnienia przeszłych.
Dla tegoż po Męce Chrystusowey ustawáć miáło Obrzezánie,
ktore było postanowione ná znák Wiáry Abrámowey: Wiárá záś
Abrá-

Abráhamowá w tym byłá zálecona, że wierzył obietnicy Boskiey
o przyszłym náśieniu, w ktorym miáły bydź Błogosłáwione wszy-
tkie Narody, to iest o przyszłym Chrystuśie: i dla tego, poki to
było rzeczą przyszłą, potrzebá było wyświádczáć Wiárę Abráho-
mowe w Obrzezaniu: ale kiedy to iuż się wykonáło, potrzebá
to innym znákiem oświadczyć, to iest Krztem, ktory w tym miá-
sto Obrzezánia nástąpił według Apostołá Coloss. 2. *Obrzezani ie-*
steście Obrzezaniem nie reką czynionym w złupieniu ćiała: ale Obrze-
zániem Chrystusowym wespoł pogrzebieni na Krzćie: To ták To-
masz S. Ták i Augustyn S. tom 1. de vera Religione c. 17. toż
tłumáczy, to iest, że Práwo Nowe Stáremu się nie sprzećiwia, ále
oboie są od Bogá, á przyprowádziwszy Przykład Gospodárzá,
iáko go i Tomasz S. przyprowádził, przyprowadza potym Przy-
kład i Lekárzá, ktory iednych chorych przez Sługi swoie, á dru-
gich przez sámego śiebie leczy przydáiąc. *Tak Boska opatrzność*
będąc sama nie oddmienna, odmiennemu iednak stworzeniu rożnie po-
moc daie, i według rożności chorob inne innym rostazuie, ábo zabra-
nia, aby od grzechu, z kąd się śmierć zaczyna, i od samey śmierći,
do nátury swoiey i istoty te rzeczy, ktore upadaią, to iest do niczego
biega, powroćił, i utwierdził.

ROZDZIAŁ XI.

Pokázuie się, że Práwo Chrystusowe nie mogło bydź znieśione, przez Práwo Máhometowe, lubo Práwo Moyżeszowe iest znieśione przez Práwo Chrystusowe.

 To ták

1. TO ták wytłumáczywſzy obrociłem śię do Murzyná mowiąc, Azaż nie widźiſz Amećie że śię to dobrze zgadza, że Bog ieſt Authorem Práwá Moyżeſzowego, i práwá Chryſtuſowego? Ale żadnym ſpoſobem śię nie zgadza, że ieſt Authorem práwá Chryſtuſowego, i oraz prawá Mahometowego: Bo Bog kłámáć nie może, áni to co raz obiáwił, może zfałſzowáć. Ale przez Chryſtuſa uczył ludźi że Bog ieſt w Oſobách troiáki, i że Chryſtus ieſt iego Synem Iednorodzonym, ktorego Bog posłał dla Zbáwienia Narodu ludzkiego, przez mękę i śmierć iego, i świátu przez Apoſtołow perſwadował, że Człowiek Vkrzyżowány ieſt Bogiem, że trzećiego dniá Zmartwychwſtał, że Ciáło ſwoie, i Krew zoſtawił w SAKRAMENCIE Ołtarzá, że Krzeſt ieſt potrzebny do zbawienia, że Obrzezánie iuż uſtáło. Gdy tedy Máhomet to wſzytko odrzuca, iáśnie przekonywamy go, że nie był Prorokiem Bożym, ale zwodcą, ktory pod poczćiwym Religyi Tytułem, Páńſtwo ſobie przywłaſzczył.

2. Bárdzo iáśnie to obaczyć możeſz: bo Bog dawſzy prawo przez Moyzeſzá Zydom, że miał dáć prawo doſkonáłe przez Chryſtuſá, w práwie Starym przez Pátryárchy i Proroki obiecał, i o iego przyśćiu oznáymił, i przepowiedźiał wſzytko co miáło być zá czáſu nowego práwá. Ieśli tedy miał Bog posłáć ná świat nayzdoſkonalſzego Práwodawcę, i naywiękſzego Proroká, zá iákiego wy maćie Máhometá, o iego przyśćiu oznáymiłby wpráwie Moyżeſzowym, i wpráwie Chryſtuſowym, dla tego, áby go świát, iáko Proroka Bożego przyiął, i práwá śię od niego ogłoſzonego do zbáwienia potrzebnego chwyćił. Ale to bárzo iáwna ieſt, że Bog, áni wſtárym Teſtámenćie, ani wnowym obiecał Máhometa, áni o nim Chryſtus opowiedźiał, chybá pod powſzechnym tytułem fałſzywych Prorokow Matth. 24. 11. *Wiele fałſzywych Prorokow powſtánie, i zwiodą wielu.* Przetoż pewna ieſt rzecz, że Mahomet nie był Bożym Prorokiem, áni práwá dał, iáko Sługá Boży.

3. Ale nędzni Máhometánie w Południowey świátłośći ślepią, i wierzą że go Moyżeſz i Chryſtus przepowiedział: lubo Zydźi i Chrześćiánie z nienawiśći ku Máhometowi co onim było przepowiedźiano, to z piſma wymázáli, i to wierzą, że Máhomet ſam w Alkoranie, zábiegáiąc temu zárzutowi świadczy, że o nim Stáry i Nowy Teſtáment wſpomina. Poniewaz c. 60. twierdźi, że Pan náſz IEZVS Chryſtus o nim oznáymił, i te Słowá w Ewángelyi położył. *Záprawdę záprawdę, powiadam wam, że po mnie przyidźie Apoſtoł Boży ktory śię zwáć będźie Máhometem.* Powiáda záś ię Theatrum Vitæ Humanæ Tom. 1. fol. 559. że tá ieſt opinia u Máhometánow, że gdźie my czytamy Ioan. 14. 16. Ia będę prośił Oycá, i inſzego Páráklyta da wam, oni miáſto Páráklytá czytaią Máhometá, iákby Chryſtus mowił. Ia będę prośił Oycá, i Máhometá da wam.

4. Ale to ták znáczne kłamſtwo łátwo śię pokázuie, i obala. Bo też Ewángelie, ktore w Kośćiele czytháią śię, były w Kośćiele Chryſtuſowym, przed przyśćiem Máhometowym, iáko iáſna rzecz ieſt z tłumáczenia Oycow SS. Hieronymá, Ambrożego, Bázylego, Naziauzená, Atanażego Chryzoſtomá, Auguſtyná i Grzegorzá, ktorzy przed Máhometem żyli: bo ten oſtátni umárł R. P. 604. Mahomet záś R. P. 631. á drudzy przed nim dáleko dawniey. Bo w ich tłumáczeniu u żadnego nie maſz i wzmianki o Mahomećie: pewna záś to ieſt, że nie mogli Chrześćiánie ábo Zydźi z nienáwiśći ku Mahometowi piſmá fałſzowáć przed przyśćiem na świát Mahometowym. Potym gdyż Moyżeſz bardzo ſurowie przykazał cokolwiek przydawáć ábo uymowáć do piſmá S. Deut. 4. mowiąc. *Nie bedźiećie przydawáli do ſłowá, ktore wam przykazuie, ani będźiećie uymowáli.* Tákże i Ian S. Apoc. 22. *Ieśli kto przyłoży do tego, niechay mu przyłoży Bog karanie, napiſane w tey Kśiędze, i wyrzući go z Kśięgi Zywota.* Ktoż chybáby Głupi wierzył że Zydźi ábo Chrześćiánie chćieli z Piſma S. wyſkrobáć Imię tego Proroka, ktorego Bog im obiecał, á oſobliwie przed tym niżeli go poznali, iakim miał bydź. Co śię bardźiey pokaże z tego co śię niżey powie, gdy śię dowodźic będźieześmy Piſmá nieześpowali. To też pewna ieſt że tłumáczenie ſtárego Teſtamentu toż

toż teraz iest, ktore było zá czásu Chrystusa, i przed iego przy-
ściem, gdźie żadney nie masz o Mahomećie wzmianki.

5. Ale i to też iasna iest. że Parákletem ktorego Chrystus
obiecał Ioan. nie iest Máhomet. Bo przyśćie tego Párákletá obie-
cáne było po nie wielu dni Actor. 1. 15. Máhomet zaś przyszedł po
sześćiu set Lat. Potym, onego Parákletá Chrystus obiecał Aposto-
łom żeby ich náuczał. *On was náuczy, i prypomni wßytko co wam*
powiem, Ioan. 14. 26. a Máhomet Apostołow nie uczył. Ná ostá-
tek że Chrystus o Párákleće mowił, że on miał bydź niewido-
mym. *Ktorego świat nie może przyiać, bo go nie widzi ani go zna.*

6. Innym też dowodem iasnym dowodźiłem temu Murzy-
nowi, że Práwo Máhometowe nie iest dáne od Bogá po Práwie
Chrystusowym, iako Prawo Chrystusowe było dane po Práwie
Moyżeszowym. Bo gdyby ták było, Prawo Mahometowe byłoby
doskonálsze niż práwo Chrystusowe, i Práwo Chrystusowe byłoby
przygotowaniem do Prawa Mahometowego, iako Prawo Moyże-
szowe było przygotowaniem do Prawa Chrystusowego: Bo Bog
w nauczeniu Ludźi postępuie od niedoskonałego do doskonałego,
iako się wyżey z S. Tomasza rzekło. Ale to iawnie iest fałszem.
Bo Chrystus w Ewangelyi uczył bardzo wysokiey żyćia świątobli-
wośći, ktorą założył w gorącey i doskonałey miłośći Bożey, i do iey
dostąpienia bardzo wysokie rady podał, pogardę bogactw, hono-
norow, i roskoszy ćielesnych, zaprzenie samego siebie, noszenie
Krzyża swego, miłość nieprzyiaćioł, znoszenie krzywd, ćwiczenie
się w doskonałych cnotach, ćierpliwośći, pokorze, wstrzemięzliwo-
śći &c. I siebie samego wszytkich cnot za Przykład naydoskonal-
szy zostawił. Tey zaś doskonałośći prawo Mahometowe nie roska-
zuie, ani radźi. I owszem w Alkoranie uczy, aby wierni oddawali
złe za złe, i żeby krzywdy, przykrośći, urazy, ktore od innych
ćierpią, im też zadawali, i na roskoszy ćielesne się wydawali. A nie
tylko Panieństwa i czystośći nie radźi, ale też rozumie że ich za-
chowanie iest niepodobne. Bo tak w Alkoranie mowi. *Nocne ro-*
stoßy z Niewiastami obiecuie nam Bog, widząc że wstrzymanie się od tey
rzeczy

rzeczy nam iest trudne. I sami Mahometani powiadaią, że bardzo
ćiasne i Duchowne iest Prawo Chrystusowe, i dla tegoż bardzo mą-
drze postanowił Naywyższy, posyłaiąc Mahometa do Arabow z pra-
wem szerszym, i łatwieyszym. i sam Mahomet w Alkoranie mowi,
Bog żadna miara trudnych i przykrych rzeczy od nas nie potrzebuie. I
często mawiał, że był posłany od Bogá, áby Práwo Chrystusowe
bardzo surowe umiarkował, i łaskawszemi Przykazaniami ludzie
prowadźił do Raiu.

7. Sam Żywot nieczysty Mahometow iasnym dowodem iest,
że on nie był Prorokiem Bożym, co i tu pokazało się i niżey się po-
każe.

8. Nakoniec ono wyśliznienie Murzyna iaśnie zbiłem. Bo
ieśli Prawo Mahometowe stosuie się do Prawa Chrystusowego, iako
Prawo Chrystusowe stosuie się do Prawa Moyżeszowego, idźie za tym,
że Prawo Chrystusowe po przyśćiu Mahometa ustáło, iako ustało pra-
wo Moyżeszowe po przyśćiu Chrystusowym, a zatym w tym Prawie
Ludźie iuż nie dostępuią Zbawienia, iako po przyśćiu Chrystuso-
wym nie dostępuią Zbawienia w Prawie Moyżeszowym. Ale że
to fałszem iest, pokazuie się naprzod. Bo po przyśćiu Mahometo-
wym, każdego Wieku w Kośćiele Chrystusowym wiele zna-
cznych Swiętych tak z mężczyzn, iako i z niewiast kwitneło z cu-
dami. Bog zaś tych, ktorzy za Sektami fałszywemi idą, ani cuda-
mi, ani znakami nie oświeca. I dla tego w Synagodze iako Chry-
stus przyszedł, żadnego nie było Proroka, żadnego Człowieka
Chwałą Cudow iasnego, przed przyśćiem iednak Chrystusowym
tak wiele Cudow czynił Bog przez Moyżeszá, przez Iozuego, przez
Eliasza, Elizeusza, i innych mężow Swiętych, czego ta iest racya.
Bo iako Chrystusa zabili, i Apostołow iego prześladowali, odebra-
ne są od nich wszytkie nadprzyrodzone dobrodźieystwa, i Przy-
wileie zwyczayne, łaska Proroctwá, skuteczność cudow, odrzuco-
ne są od Boga ich Ofiary: czego tym dowodźi Chryzostom S. Argu-
mentem. Rozkazał Bog w Prawie onym żeby nie Ofiarowano
nigdźiey, oprocz Kośćioła Ierozolimskiego. Przetoż gdy Bog Ko-
śćioł

ściół on zepſował mſcząc śię śmierći Chryſtuſowey przez Titá i Weſpazyáná Ceſarzow, to znákiem ieſt, że one Ofiáry odrzućił. Co tym wyiáśnia podobieńſtwem. Bo gdyby chory bardzo prośił Medyká o pozwolenie áby mogł pić wino, á Medyk by mu pozwolił pod tą kondycyą áby pił, ále z tego kieliſzká, ktory by mu náznáczył, á potym ten kieliſzek Medyk by ſtłukł, iáſna rzecz ieſt, że tym poſtępkiem Medyk by śie oświadczał, że niechce áby chory winá, i koſztował. Tym tedy ſpoſobem mowiemy że śie Bogu Zydowſkie nie podobáią ofiáry: bo zepſował Kośćioł, w ktorym ſámym onemu Ludowi godziło śię Ofiáry Bogu ofiárowáć, Odebrał tedy to wſzytko Bog od Zydow, á przeniosł ná Apoſtoły, i ná Kośćioł Chryſtuſow, w ktorym to záwſze kwitnęło, i kwitnie, co znákiem ieſt iáwnym, że Bog Kośćioł ſwoy miłuie, iáko Oblubinice, i chce tym ſpoſobem bydź czczony, iáki oná będąc od Chryſtuſá Apoſtołow náuczona opiſuie. Drugim potym od ſmysłow wźiętym i iáſnym dowodem toż śię dowodźi. Ze Bog zaraz po grzechu pierwſzych Rodźicow Chryſtuſá obiecał, ktory miał Diabłá zwyćiężyć, iáko poſpolićie dowodzą Oycowie SS. z Słow onych do Węża Boſkich. *Oná zetrze głowę twoie* Gen. 3. 16. Obiecał przyśćie iego Abráhámowi. Gen. 22. 18. *Będą Błogoſławione w náśieniu twoim wſzytkie Narody źiemie.* Pátryárchá też Iákob Gen. 49. 10. przepowiedźiał o przyśćiu Chryſtuſowym onemi Słowy. *Nie będźie oddalone Sceptrum od Iudy i Xiąże z Lędźwi iego, aż przyidźie, ktory ma przyśc.* Przepowiedźiał też, i obiecał Moyżeſz Deut. 18. 15. Proroka z Narodu twego, i z Bráći twoich, iáko mię, wzbudźi tobie Pan &c. Obiecał i przepowiedźiał przez innych Prorokow iego przyśćie rożnemi znákámi Figuruiąc, a gdy przyſzedł dał mu wielką moc ná czynienie cudow, iáko ſam Máhomet w Alkoránie c. 1. świadczy. Wprowadza bowiem Anioła mowiącego do Máryi tym ſpoſobem. *O Mária nad wſzytkie Męże i Niewiaſty iáśnieyſza, czyſtſza, i wdźięcznieyſza, tobie od Stworzyćiela powſzechnośći poſyła śię nayważſzego Poſelſtwa weſele, z Słowem Bożym, ktorego Imię ieſt IEZVS Chryſtus, ktory ieſt twarzą wſzytkich Narodow, w tym*

w tym i w przyſzłym Wieku, mądry Mąż, bardzo dobry, ſam Bog Syná twego, z mocą Boſką przychodzącego náuczy Księgi Prawa przynoſzącey, i wſzelkiego Miſtrzoſtwá biegłośći, i Teſtamentu, i Ewangelyi. On ślepych, i niemych będzie leczył, trędowatych uzdrawiał, umarłych za ſprawą Stworzyćiela wſkrzeſzał &c. To Mahomet o Chryſtuśie. A w Alkoranie záś o ſobie mowi, *Ze nie dano mi mocy, abym cud iáki uczynił,* iáko świadczy Kártuzian. l. 2. a 9. I przyznawa. *Ze ieſt Prorokiem niewiedzącym.* Ieśli tedy od ták wielu Tyśięcy Lat przez Prorokow i Pátryárchow obiecał Chryſtuſa, i o onym, i o práwie iego przepowiedźiał, i tegoż Chryſtuſá tákiemi godnośćiami, zacnośćiámi, Przywileiámi ozdobił, iákich áni Moyżeſzowi, áni żadnemu Prorokowi nigdy nie pozwolił, ktoż może, chyba głupi temu wierzyć, że to Práwo od niego ták wielą Cudow wprowádzone i rozmnożone tylko przez ſześć ſet lat trwáło? Ieśli ćień i Figurá ták długo trwáłá, rzecz Figurowána i znáczona, iáko mogłá ták prędko śię ſkończyc? Ná coż ták wiele Cudow, ták wiele Protoctw było, kiedy śię to ták w krotkim czáśię ſkończyło? Iákoż Anioł mowił. Luc. 1. 33: *Da mu Bog Stolicę Dawida Oyca iego, i Kroleſtwu iego nie będzie końca,* ieśli iego Kroleſtwo i Kośćioł w ták máłym czáśie zginąć miáło?

9. Te Dowody słyſząc zámilkł Murzyn, przyznawáiąc, że nie wiedźiał co na to odpowiedźieć, nie mogłem iednák w niego w mowić, żeby o Krzeſt prośił. Onego náśi Oycowie w Koleium Maláceńſkim ludzko tráktowáli. Iám záś nákoniec po Przyiaćielſku do niego mowił. Przyiaćielu Amećie, przed Bogiem śię nie wiádomośćią nie wymowiſz, bom ia tobie prawdę iáśnie opowiedźiał. Ieśli ieſzcze wątpiſz, ieślim prawdę mowił, proś Bogá, aby tobie prawdę obiáwił, ćiemnośći rozumu twego oświećił, i Drogi Zbáwienny náuczył. Po ták wielu Dowodách słyſzánych przynamniey miałbyś wątpliwym zoſtawáć, ieśli tobie potrzebá do wiecznego Zbáwienia, ábyś Wiárę przyiął Chrześćiáńſką: idźie tu o rzecz naydrożſzą. Bogá tedy proś bárdzo, áby ćię oświećił, a żebyś záſłużył bydź oświeconym, grzechow śię ſtrzeż, Nabożeńſtwá

ſtwa pilnuy, Bogá nádewſzytko miłuy, á bliźniego iáko ſámego śiebie, Boże dźieśięćioro Przykazánia pilnie choway: bo to wſzytkich obowięzuie. Dárowałem mu náukę Bellarmina z tłumáczeniem Táiemnic Wiáry naſzey, proſząc áby onę pilno czytał, ſpodźiewáiąc śie że kiedykolwiek uzna prawdę, zátymem śię z nim pożegnał. Słyſzałem, że w chorobie potym o Krzeſt prośił, ále o tym pewney nie miałem wiádomośći, nádźieię iednák miałem wielką, że miał umrzeć Chrześćiáninem.

KSIĘGA

KSIĘGA CZWARTA.

W ktorey śię pokázuie, że Chryſtus umárł, i Zmartwychwſtał, przećiwko temu co Alkoran báie, i przekłada śię, czemu Bog chćiał bydź Człowiekiem ćierpiętliwym, tákże pokázuie śię, że áni Stáry, áni Nowy Teſtáment ieſt zepſowány, iáko Máhomet zmyſlił.

ROZDZIAŁ I.

Pokazuie śię przećiw Máhometánom, że Chryſtus umárł i Zmartwychwſtał, z kąd iáśnie pokázuie śię, że Alkorán kłamſtwy i baykámi napełniony.

1. Mikołay de Kuza Kardynáł *in Cribratione Alkorani* l. 1. c. 3. powiáda, że cała intencya Máhometá w Alkoranie tá byłá.

Cca

tá byłá, aby w ludźie wmowił, żę Chryſtus abo Meſſiaſz, áni Synē
Bożym był ani dla Ludźi Vkrżyżowan, ani umarł. Ponieważ że
Chryſtus ieſt Synem Bożym, i że ná Krzyżu umarł, ieſt tá Wiará,
ktora zwyćięża Diabłá, i świát, i ſama ieſt prawdźiwa, i doſkoná-
ła, i żádna Wiara, oprocz niey nie może śię ſprzećiwić Diabłu, i
dáć zwyćięſtwa, i żywot nie śmiertelny w Króleſtwie Niebieſkim
nieſkáźitelnym; dla tego tym ſpoſobem ſzatan z świata ſamę Ewá-
gelicką Wiárę zgołá wykorzenić uśiłuie.

2. Máhomet tedy w Alkoranie l. 2. c. 6. pod Tytułem o
Iozefie. *Zydźi na Márya bluźnierſtwo, i niezmierna potwarz kłada, i
powiadaia że oni Chryſtuſa Maryi Syna, Poſła Bożego zabili, ale żadna
miara nie iego, ale iemu podobnego zawieſiwſzy zabili.* Ieſt miedzy Ma-
hometanami mniemanie dość poſpolite, że Iezus Chryſtus, tey go-
dźiny, w ktorą go Zydźi poimáć chćieli, położył Figure ſwo ię ná
Iudaſzu Zdraycy, i ták Zydźi, rozumieiąc że Iezuſa poimali, Iu-
daſza poimali iako ma Kartuzian l. 2. a. 22. Toż mi powiadał Mu-
rzyn ieden w Mádryćie R. P. 1670. i dla tegoż w innym Rozdzia-
le Alkoran mowi. *Zydźi chcac śię z Iezuſa naśmiać, od niego ſa na-
śmiani.* Doktor Piotr de *Kawalleria in ſuo Zelo Chriſti* świadczy,
że Mahomet w Alkoranie c. 3 o Zydach tak mowi. *Mowia na Ma-
rya kłamſtwo wielkie, twierdząc Myśmy zabili Meſſiaſza Syna Maryi Po-
ſła Bozego, nie zabili, áni go obieśili ale tak śię im zdało.* I troche da-
ley. *Nie zabili go prawdźiwie, ale go Bog podnioſł do śiebie.* Ták te-
dy wierzą Máhometanie tey bayce Alkoránowey, że Chryſtus nie
umarł, á'e inſzy iemu podobny, iako też świadczy W. X. Antoniuſz
Del. Caſtillo in ſuo Itinerario Hieroſolymitano l. 3. c 4.

3. Ktoż śię temu nie zádźiwuie, że Mahomet człowiek do-
wćipny, i chytry śmiał to zapierać, co nie tylko Chrześćianie, ále
też Zydźi i Poganie z całym światem iako rzecz iawną twierdzieli,
że Iezus Nazáreńſki był od Zydow ukrzyżowany: bo to byłá rzecz
iawna, i całemu światu wiadoma, Piłat Staroſta Zydowſki dekreto-
wał ná śmierć, i ſtáło śię to w oczach przy obecnośći Ludu pra-
wie niepoliczonego. Ze zápárł Boſtwo Chryſtuſowę, Troycę O
ſnb

ſob Boſkich, i inne Taiemnice nadprzyrodzone nie tak to dźiwna,
ale że śmiał zapierać Hiſtorią tę wſzytkim Narodom wiadomą,
piſmem Chrześćiáńſkim, Pogáńſkim, i Zydowſkim opiſaną, to poka-
zuię iawnie tego Szalbierza niesłychaną bez wſtydu do kłamſtwa
śmiałość

4. Ten błąd podobny ieſt do Herezyi Bazylideſa, o ktorym
Epiphaniuſz Hæreſi 24. tak mowi. *Bazylides zmyśla nam inſza bay-
kę, powiadáiąc że nie Iezus ućierpiał, ale Symon Cyreneyczyk. Bo po-
nieważ, gdy Pana z Ierozolimy wyprowadzano, iako ma porządek Hiſtoryi
Ewangeliczney, przymuſzono iakiegoś Symona Cyreneyczyka do noſze-
nia Krzyża: zcąd porwał, żeby niecnoty ſwoie i tragedia wymyślił. I o-
nego, mowi, ktory nioſł Krzyż, przemienił w Oſobę ſwoię, á śiebie w Symo-
na, i za śiebie ſamego wydał Symona, aby był ukrzyżowany. Gdy zaś
onego ukrzyżowali ſtał z boku niewidomy Iezus, śmieiąc śię z tych, ktorzy
Symona Krzyżowali. On zaś odſzedł do Nieba &c.*

5. W podobny błąd wpadł Manicheuſz, powiadaiąc, że nie
Chryſtus, ale Diabeł był ukrzyżowány. Bo tak mowi u Auguſtyna
l. de fide contra Manicheum c. 28. *Nie przyiaćiel bowiem, ktory te-
goż Zbawićielá, ſprawiedliwych Oyca, ukrzyżować gotował śię, ſam ieſt
Vkrzyżowány, ktorego czaſu, co innego śię działo, a co innego widźiało.
Xiążę tedy ćiemnośći przybity ieſt do Krzyża, tenże i Ćierniowa Koronę no-
śił z towarzyſtwem, i Szatę Purpurowa miał: Ocet też i żołć pił, ktora, że
Pan pił nie ktorzy rozumieli, i wſzytko, co ten ponośić zdał śię, to na Xią-
żę ćiemnośći włożono.* Tegoż się błędu trzymáli Márcioniſtowie
i Cerdonianie, ktorzy iednak w tym śię rożnią od Máhometa, że o-
ni nie przyznawali prawdźiwego ćiałá w Chryſtuśie: Mahomet zaś
przyznawał. Bo iako mowi Auguſtyn S. l. de Hæreſ: c. 21.
*Cerdonianie nauczali, że Chryſtus ani śię urodził z Niewiaſty, ani miał
ćiała, ani prawdźiwie umarł, i nic nie ćierpiał, ale zmyślił mękę.* I tá-
że c. 14. mowi. *Nie wiem iakiś Marek, ktory Heretyctwo utworzył, za-
pieraiąc Zmartwychwſtanie Ciała, i że Chryſtus nie prawdźiwie, ale we-
dług mniemania ućierpiał twierdząc.* Tożi o Manicheyczykach mo-
wi l. contra Epiſtolam Manichæi, iakby oni nauczali że Chryſtus
nie

nie prawdziwe, *ale zmyślone ciało oczom pokazywał &c.* Ale ze wszytkich tych Herezyarchow nie przyiaciol Krzyża Chrystusowego naśmiewa się Augustyn S. co i my iego słowámi możemy mowić l. de fide c. 33. *Nędznicy (to iest Manichey zyey) nie boicie się, żeby wam nie mowiono na Sądzie, Iam tych wyswobodził, za ktorych ucierpiałem. Idźcież, ten was niechay uwolni, komu moie przypisuiecie męki.*

6. Ná to Szaleństwo, i iáſne Máhometowe klámstwo, ták następuięmy. Naprzod że falszuie proroctwá Prorokow, ktorzy przepowiedzieli o śmierci Chrystusowey iáko ono u Dánielá c. 9. *Po tygodniach sześdźiesiąt lat będzie zabity Chrystus* I ono Psal. 21. *Skopali rece moie i nogi moie, zliczyli wszytkie kości moie &c.* I ono Isaiæ. 53. *Záprawdę słábości násze on nosił, i boleści násze on znosił On záś zraniony iest dla grzechow nászych, i sinościámi iego uzdrowieni iesteśmy, i położył Bog na nim nieprawości wszytkich nas: ofiarowany iest, bo sam chciał, i nie otworzył ust swoich, iáko Owieczka na zabicie będzie prowadzony &c.* Ten text Izáiaſza czytał ná Wozie swoim Rzezániec Krolowey Kándaces, gdy Bog cudownie sprowádził Filippá ná tłumáczenie onegoż, ktory go i okrzcił Act. 8. 28. Ani może mowić Máhomet, że Zydzi zfalszowáli i zepsowáli pismo: częścią, że to iáwny fałsz iest, iáko się to niżey pokaże: częścią że nie máſz w starym Testámencie iáśniey zego Proroctwá iáśniey dowodzącego, że IEZVS Nazáreński iest Messiaszem i Chrystusem w starym práwie obiecánym, iednákże niewierni Zydźi, choć im ná tym wiele należáło, nigdy nie śmieli zápierać żeby Dániel tego nie pisał. A lubo Chrześciánie i Zydzi sobie są barzo przećiwni, i máią Pismo stárego Testámentu według roznych Tłumáczow, ktorzy przed Chrystusem żyli, roznie tłumáczone, przećię we wszytkich Exemplarzach starego Testámentu te Proroctwá tym się sposobem czytáią. I záprawdę gdyby iákikolwiek był fundáment tego zepsowania, pewnieby się Zydzi onego chwyćieli, że by się nie zdáli być przekonánemi.

7. Potym ták. Sam Mahomet c. 44. o Maryi, náżywá Páná IEZV-

IEZVSA Słowem prawdy, i Prorokiem brrdzo Swiętym, ktory nigdy fałszu nie mowił. A przećię gdy mowił, że nie był Vkrzyżowánym, czyni go Prorokiem kłamliwym, ponieważ Chrystus sam dwunastom Apostołom wespoł zebránym mowił Matth. 20. *Oto wstępuiemy do Ieruzalem, i Syn Człowieczy będźie wydany Xiążetom Kápłáńskim, i Skribom, i potępią go na śmierć, i wydadzą go na pośmiewisko, i biczowánie, i ukrzyzowánie, i trzećiego dnia wstanie.*

8. Trzeći raz ták, że czyni Chrystusa niezbożnym ku Mátce swoiey, ktorey tey się táiemnice nie zwierzył: bo to pewna, że oná bárdzo ciężkie cierpiáłá stoiąc pod Krzyżem boleści: ktorychby iednák nie cierpiałá, gdyby wiedziáłá, że ten, ktory między łotrámi wisiał, Synem iey nie był, ále był Iudaszem Zdraycą, ábo innym, ná ktorego Bog figurę Chrystusowę włożył.

9. Czwarty raz ták. Bo Zaćmienie ono Słońcá, ktore było przy śmierći Chrystusa Vkrzyżowánego, było bardzo cudowne, bo przypádło pod czas Paschy Zydowskiey, ktora nie przypáda tylko ná dzień 15. pierwszego Mieśiącá, gdy Księżyc w pełni zostawa. Ten záś cud, wespoł z drugiemi, ktore się przy śmierći Chrystusa Vkrzyżowánego stały, iáśnie dowodzą, że ten ktory był ukrzyżowány, był prawdźiwym Chrystusem.

10. Piąty ták. Bo iákom pokazał w Dysputácyi poprzedźiącey, Chrystus swoiego Zmartwychwstánia iáwnemi dowiodł dowodámi. A zmartwychwstánie bez śmierći być nie może.

11. Szosty ták. Bo ieśli nie byłá rzecz nieprzystoyna, żeby Chrystus Mąż bárdzo Swiety i bárdzo niewinny był od Zydow poimány, i biczowány, co i sam Máhomet wyznawa, nie będzie też nie przystoyna, że był i ukrzyżowány. A ná cożby się ono przemienienie, i oszukánie przydáło?

12. Siodmy ták. Ze czterey Ewángelistowie ná roznych mieyscách i roznych czasow w Ewangeliách swoich pilnie mękę Chrystusowę opisali, i szeroko, a cudá krotko, czegoby nie uczynili bez nátchnienia Duchá S. iáko pisarze iego. Bog záś ich nie mogł nátchnąć do pisania kłámstwá. Przetoż bárdzo prawdźiwa rzecz iest, że Chrystus umárł.

Osmy

Osmy ták. Ze Apostołowie rosproszeni po wszytkim świecie w skłádźie od śiebie złożonym náuczáli, że Chrystus był ukrzyżowány, że umárł, że pogrzebion, á tę náukę Bog cudámi utwierdzał iáko świadczy Mátheusz c. ult. i że tę náuke mądrośći świeckiey práwie niepodobną, to iest że Człowiek ukrzyżowány był Synem Bożym, i Bogiem, w świát w mowili, bez oręża, bez wymowy, ludźie wzgardzeni, ludźie nienáuczeni, co bez mocy Bożey i cudu bydź nie mogło. Bog záś cudow dla potwierdzenia nauki fałszywey, czynić nie może.

14. Dźiewiąty tak. Ze Táiemnicá Krzyżá Chrystusowego niepoliczonych Swiętych Chrystusowi urodźiła, ktorzy tym goręcey Chrystusá ukrzyżowánego miłowáli, im głębiey niesławę Krzyżá Chrystusowego poymowáli, i dla tegoż śię ná więźienie, krzyże i kátownie dla niego odważáli. Bo to nię podobna do Wiary iest, áby Wiara fałszywa, ktoraby wierzyłá Vkrzyżowánego, á on nie był Vkrzyżowány, áby mogłá táką urodźić świątobliwość.

15. Dźieśiąty ták. Ze cudá ktore przez znák Krzyżá S. Bog spráwował, co dźień i spráwuie, i cześć ktorą chce Bog aby ludźie Krzyżowi oddawáli, przedtym niesławnemu, i znakowi niesławy, iáwnym są dowodem, że Chrystus umárszy ná Krzyżu, tey dźielnośći uzyczył Krzyzowi.

ROZDZIAŁ II.

Cuda KRZYZA Swiętego iasnym dowodem są że Chrystus na Krzyżu umarł.

1\. CVdá známienitsze Krzyżá ma przypomináć Káznodźieiá Chrystusow ná pohánbienie Máhometánom. Vważá Baroniusz, że to z Boskiey śię opátrznośći stáło, aby káránie Bárábbaszowi dwoiákim tytułe należące, i iáko zboycy i iáko mężoboycy obroćiło śię ná Chrystusá, ktory nie miał żadney przyczyny do śmierći; żeby Syn Boży dla odkupienia Narodu ludzkiego Krzyż podiął, ktoryby tak u Zydow, iáko i Pogan znákiem był zbáwienia. Znáczeni bowiem byli znákiem *Thau*, ktorzy od gniewu Bozego mieli bydź uwolnieni, iáko Ezechielowi było obiáwiono. c. 9. Także u Egipcianow znák Krzyżá w pismie ich świętym, znáczył żywot iáko Ruffin. 2. Hist. 19. Socrates l. 5. c. 17. Sozomenus i inni świadczą. Pátrz co ma Brewiarz Rzymski dniá 3. Máiá ktorego śię święto Ználeźienia KRZYZA Chrystusowego odpráwuie, iáko ten Krzyż od drugich był rozeznány, co śię przydáło R. P. 326. Ten Krzyż był ná kilá częśći rozdźielony, iedná część do Rzymu, á druga do Konstántynopola zasłana, część trzećia, ktora naywiększa byłá, w Ieruzalem zostáłá, z tym Cudem, że lubo go po częśći rozdawano, záwsze iednák cáłym zostáie, iako świadczy Bároniusz in Notis ád Mártyrologium. Toż świadczy i S. Paulinus ep. 11. i S. Cyrill. Cátechesi 10, gdźie twierdźi, że śie cáły świat Drzewé Krzyzá S: z Ieruzalem wźiętym zbogáćił.

2\. Tenże Bároniusz támże świadczy, ze Grekowie inna też Krzyża S. Vroczystość zwykli odpráwowáć 17. Maiá, w ktorey śię pámiątká cudownego pokazánia w południe Krzyżá nád Ieruzalem obchodźi, o czym S. Cyrillus będąc Biskupem tam tego Miastá pisze. Tákze 14. Wrześniá Kośćioł, Swięto Podwyzszenia Swiętego Krzyzá za Herakliuszá Cesarza obchodźi. Ten Krzyz dotknieniem Ciáłá Chrystusowego był poświęcony. Petáwiusz twierdźi, ze Krzyz S. z Persyi był powrocony R. P. 628. i pod cazas Wiosny nástępuiącey do Ieruzalem od Herakliusza przenieśiony. Zgadza śię z nim Bároniusz *in Notis Martyr:* twierdząc ze to przenieśienie stáło śię Roku 19. Páństwá Herákliuszowego, to iest, Roku Chrystusowego 629, ktorego czasu iuz Mahomet zył, i o wźięciu Krzyza S. do Persyi, i o przenieśieniu iego z Persyi nie mogł nie wiedzięć, aby śię pokazał tego Całowieka niewstyd, ktory smiał zapierać

pierać śmierci Chrystusowey na tym Krzyżu, zá ktory cały świat Chrześćiański na ten czas woiował.

Miedzy pokazaniami Krzyza S. znaczne ono było, ktore zasłużył Konstantyn Wielki woiuiąc przeciw Maxenciuszowi Tyranowi widźieć, o czym Baroniusz przy R. P. 312. i Euzebiusz od samego Konstantyna to widzenie słyszące tak mowi. *Gdy iuż Słońce ku południowi wstępowało i iuz dźień po mału od południa odstępował, powiedział (to iest Konstantyn VVielki) że znák Krzyża zświatła wykształtowany na Niebie blisko Słońca oczyma swemi obaczył, z napisem, VVtym zwyćięż Podźiwienie wielkie na niego, i na całe VVoysko za nim idące, i na to patrzaiące padło.* A gdy o tym, coby to znaczyło długo myślił, noc go zászła, tám mu weśnie Syn Boży pokazał się z znákiem ná Niebie pokazánym, i przykazał, áby ná kształt tego Krzyżá ná Niebie widźiánego, Krzyż zrobić, i do Chorągwie Cesarskiey przypráwić kazał. Co uczynił Konstántyn, i od Krzyżá ná Woynách pomocy szukał, iáko mowi tenże Euzebiusz, *Tego tedy Zbawiennego znaku Cesarz, iako Obrony przećiwko każdemu nieprzyiaćielowi, i potęgom ich zawsze użył, i rozkazał aby tegoż Krzyżá wyrażone podobieństwá przed całym woyskiem zawsze chodziły.* Wiec i ználazł, bo mocą tego Krzyżá Máxenciuszá i iego Woysko zwyćiężył, Maximina Tyránná Wschodniego i Liciniuszá tákże Tyránná, poráził. Dowodźi X. Gretzerus l. 2. de Cruce c. 44. że Konstántynowi W. znak Krzyżá na Niebie trzy rázy śię pokazał.

4. Ale ktoż może te cudá wyliczyć, ktore Chrześćiánie przez znák Krzyżá S. sprawowáli? S. Antoni Opát przećiwko wszytkim nájázdom i pokusom Diábelskim Krzyż wystawiał, i Krzyżem szátány gromił. A dysputuiąc z Pogáńskiemi Filozofámi między innemi mowámi i to mowił. *Vkrzyżowanego miánuiemy, i wszyscy Diabli, ktorych wy iako Bogow czćićie, rycza i zćiał opętanych, na pierwszy Krzyża Páńskiego znak ućiekáia. Gdźież sa one baiek pełne wyroki? gdzie Egipcianow czary? co Czarownikow wiersze spráwiły? Zaprawdę to wszytko zniszczało, gdy Chrystus z swego Krzyżá zagrzmiał.* |Ztąd Chryzostom S. hom. 4. de Laudibus Pauli dowodźi,

dźi nie tylko tey prawdy, że Chrystus iest ukrzyżowány, ále też, że ukrzyżowany iest Bogiem, ktory Krzyżem Diabłá zwyciężył. *Czemuż Diabli tylko Imię Krzyżá usłyszawszy ućiekáią, gdyż zaprawdę, gdyby inaczey było, barzieyby im przystało śmiać śię, á niżeli ućiekać. Czy podobno Krzyż iest co zacnego i Szlachetnego? I owszem iest coś szpetnego śmierć i urągania godna: stąd tedy Diabli śię go boią, tylko dla mocy Vkrzyżowanego?* Wspomina Theodoretus, że Iulian rádząc śię Diabłow o dostąpienie páństwá, Diabłow śię przeląkł dla straszney postaći w ktorey mu śię pokazali, i dla tegoż czoło sobie Krzyżem naznáczył, co diabli obaczywszy znikneli. Toż wspomina i Nazianzenus Orat. 1. contra Iulian.

5. Hilarion Krzyżem uzbroiony, pułki Diabłow w rożne strasznych zwierząt postáći odzianych zwyćięzył. Także i S. Marćin. A Grzegorz Cudotworcá Diabły z Báłwochwalnicy, w ktorey nocował, Krzyzem wypędził. S. Chryzostom na kazániu publicznym opętánego Krzyżem S. uzdrowił. S. Benedykt Diabła kuszącego, i koło twárzy iego w postaći czarnego ptaka latáiącego Krzyżem odegnał. Swięty Patroklus, i S. Nicetius Biskupi Trewirscy wielu opętánych mocą Krzyża S. od Diabła uwolnili. Toż czytamy o S. Arnulfie, o S. Danielu, S. Medardźie, S. Domnolu, S. Germanie, o S. Niecećie, Albinie, Iniberćie, Procopie, Placidźie, i Máurze Męczenikach, i o innych u Gretzera l. 4. de Cruce c. 41.

6. V tegoż Gretzera tamże c. 42. czytamy, że Simplicius Biskup Augustoduński Bałwan Berecynthyi na Processyi pogáńskiey około rol i Winnic nieśiony, Krzyzem S. o źiemię uderzył. Także S. Gliceria Pánná M. słup kámienny Iowiszow, wezwawszy Imienia IEZVSOWEGO Krzyżem S. w momenćie skruszyła, Tákże S. Martina Pánná przeżegnawszy śię Krzyżem S, to sprá wiła, że piorun z Niebá na Bałwan uderzył i skruszył go. S. Satyr M, idąc mimo Bałwan, czoło sobie przeżagnawszy, na bałwan dmuchnął, dla czego on upadł, á Swięty śćięty: S. Prokop M. uczyniwszy krzyż na powietrzu przećiwko Bałwanom, rzekł do bałwanow, Boyćie śie

 Paná

Pana mego Imienia, w wodę śię rozpłynęłe, i w tym Kośćiele zginęło co śię i stało. S. Benignus, gdy mu mięso bałwanom ofiarowane wgębę tkano modląc śię, i Krzyżem śię S. zegnaiąc to sprawił, że Bałwany wszytkie drewniane, kamienne, i naczynia do Ofiar należące, iako dym zniszczały. S. Wawrzyniec M. Krzyżem S. ślepych oświećił, także Fortunatus Biskup, i inni. Ze Krzyzem S. niemi głuszy, paralizem zarażeni, i inni od roznych chorob byli uzdrowieni, znaydźiesz w Historiach SS: Takze znaydźiesz, ze Krzyz S: Wezow, Smokow, bestie okrutne abo powyganiał, abo poskromił abo pozabiiał, ogień zgaśił, trućiznę wtrućiznie zgubił, umarłych wskrześił, iako masz o S. Germanie Biskupie Pariskim. Patrz co ma o tym Arias S. I. tom. 1. de imit. Christi tract. 3. c. 40.

ROZDZIAŁ III.

Czemu Bog stał śię Człowiekiem i chćiał dla ludźi ućierpieć?

1. TRzebá Mahometanom i innym Niewiernym potrzebę Wćielenia Syna Bozego i składność abo przyzwoitość przełozyć, aby ku miłośći Boga wzbudzeni, ćiemnośći z rozumu swego wyrzućili. To oboie iasnie wykłada X Lessiusz S. I. l. 12. de perfect. Divinis c. 13. tak. *Kiedy upadła natura ludzka w pierwszym Rodzicu naszym za zdradą Diabelstą od Stanu nadprzyrodzonego, straćiła sprawiedliwość pierworodną i inne Cnoty, straćiła osobliwsze Boską opatrzność, prostowanie, i części niższey posłuszeństwo, i dar nieśmiertelności, w nędzny bardzo Stan wpadła, i nic iey nie zostawało, tylko żeby sobie zostawiona, swoim ćiężarem i pędem na kształt Rzeki iakieyśi z grzechu w grzech wpadałase, przez rożne zakręty błędow i boleśći, do Morza wieczney zguby wpadałá. Tak bowiem byłá wielka do złego skłonność, że nic prawie nie mogła tylko grzeszyć, tak wielki zapad, że ni odkogo, tylko od samego Boga nie mogła bydź zatrzymana; same zaś złe, tak okrutne, i zastarzałe, ze ni odkogo, tylko od samego Boga ręki, nie mogło bydź wyrznięte.*

2. Bog tedy, ktorego miłośierdźiu nie masz liczby, i dobroći skarb iest nieskończony, ruszywszy wnętrznośći miłośierdźia swego, postánowił z tey tak rozmaite y nędze nas wyrwać, i znowu do stanu nadprzyrodzonego podzwignąć. Iednakże to ani tak składnie, ani dosyć pozytecznie stać śię mogło, gdyby ani za grzech sprawiedliwość Boska rownego dosyć uczynienia nie miała śię, ani zrzodło iakieś ustawiczne, i niewyczerpane, ktorymby grzechy ludźie ilekroć wnie wpadną obmyć mogli, postanowione było. Boby ná tym mało było, bydź przywroconym do pierwszego łaski stanu, gdyby i przyszłym grzechom w takiey słabośći i do złego skłonnośći, nie poradzono. Ale oboyga tego żadne stworzenie dokazać nie mogło. Bo żadne nie mogło na wyzwolenie człowieka przynieść okupu rownego, i zadne tez nie mogło zrzodła do ustawicznego odpuszczenia, i usprawiedliwienia wystawić. Tak bowiem wielka, choć iednego grzechu śmiertelnego iest złośliwość, taka na Maiestat on nieskończony zelzywość, ze wszystkiemi wszytkich Swiętych, Aniołow i ludźi, usługami, chwałami, uszanowaniami modlitwami, upokorzeniami pokutami, udręczeniami rownie, i według rownośći, abo według wagi nie mogłá bydź nagrodzona. Gdy tedy nie było zadnego sposobu, ani na Niebie, ani na Ziemi i na uleczenie złego, i ná odebránie dobra straconego, miłośierdźie Boskie, niesłychaną, cudowną, niewymowną, niepoiętą, wszytkim wiekom, wszytkim Aniołom i ludźiom cudowną wymyśliło radę, to iest, aby Syn Bozy, mądrość Boska zrodzona, przez ktorą wszytko śie stáło, naturę naszę z sobą złączyła, i w niey i przez nię cały narod ludzki naprawiła. Bo gdyby nie był naprawca nasz Bogiem, nie mogłby przynieść za obrazę i krzywdę przećiwko Bogu popełnio-

 na-

na cokolwiek rownego, i nie mogłby wystawić ustawicznego, i nieustaiącego do poiednania skarbu. Gdyby zaś nie był człowiekiem, ustałaby zasługa, ustałoby dosyć uczynienie, ustałby przykład, ustałaby ona wdzięczna, i bardzo naturze przyzwoita opatrzność, ktora rzeczami rządzi, przez rzeczy swego rodzaiu.

3. To tedy po upadku, pierwsze i naywiększe iest Miłośierdzia Boskiego ku nam dobrodźieystwo, bo nieskończone, i innych wielu, z ktorych kazde nieskończonego iest szacunku, początkiem, i fundamętem, w ktorym Bog nieskończoną swoie ku nam miłość i miłośierdźie pokazał. O czym sam Pan Ioan 3. *Tak Bog umiłował świat, ze Syna swego Iednorodzonego dał żeby każdy, ktory weń wierzy nie zginał, ale miał żywot wieczny.* Ktoz o tym myśląc nie zadziwuie śię? ktoz uwazaiąc tak wielką łaskawość od łez zatrzyma śię? Ktoz wzaiemnie na służbę Bozą bardzo ochotnie niewyda śię? Tak, tak usilnie, tak gorąco, tak hoynie tak wysoko szacował, i zdrożył go Bog, on Maiestat nieskończony, niczego nie potrzebuiący, sobie z śiebie naydostateczniey szy, Słowem wszytko tworzący, ktoremu tak wiele millionow służy Aniołow, i ktory w momęcie iednym nieskończonych innych zacnieyszych i zacnieyszych sług i chwalcow z niszczego mogł sobie stworzyć, Swiat, rodzay ludzki, ostatni natury rozumney termin, bliski bydląt, do ziemie skłonny, Niebá prożny, nieczysty, niewdźięczny, nieprzyiazny, nieposłuszny, w ktorym nie masz nic godnego miłości, wiele godnego nienawiśći i karania. Zadźiwuy śię człowiecze, że BOG Aniołow, tak wysokim dowćipem i naturą obdarzonych w swoim potępieniu zostawiwszy, tobie naypodleyszemu i naywzgardzeńszemu robaczkowi tak niezmierną miłość i łaskę pokazał. *Syna swego Iednorodzonego.* Nie Aniołá, nie Cherubina, nie Serafina, nie Syna iakiego przysposobionego, ale Syna swego iednorodzonego, przyrodzonego, iednoistotnego, tegoz Maiestatu, mocy, mądrośći, zacnośći, ktorego nieskończoną umiłował miłością, na ktorego całą swoię substancyą, zewszytkiemi swemi wespoł doskonałościami, i dobr skarbami od wiekow wylał, Dał, za Rządcę, za Doktora za Przykład zywota, za

ta, za Odkupićiela, za Okup i dosyć uczynienie za grzechy, za Skarb ustawiezney sprawiedliwośći, i poiednania, za ustawiczną ofiarę, za kapłana wiecznego, za Chleb Zywota wiecznego, za pokarm nieśmiertelności, za zadatek chwały wieczney, za Krola, Sędźiego, Oddawcę zapłaty zywym i umarłym, za chwałę, i za tryumf Oyczyzny niebieskiey. Dał do złączenia z naturą naszą, do nągości, do ubostwa, do prace, do niewygod zyćia tego, do żelzywośći, prześladowania, pogębkowania, zeplwania, do biczow, do ćiernia, do wszelkich żelżywośći boleśći, do krzyżá, do śmierći, do dzwigánia grzechow cálego świátá, i zá nie, iákby ich winien był, wypłácenia ná swoim ćiele. Zęby wszelki wierzący &c. wszytko to uczynił, áby nas od zguby wieczney, do ktorey byliśmy osądzeni, wyrwał, á wiecznym żywotem udárował, áni od nas wyćiąga czego innego, tylko żebyśmy w Syná iego wierzyli, i iemu posłusznemi byli.

4. Dla czego słusznie mowi Klemens Al: in Exhort. ad gentes. *Słowo żywot dało, iako Stworzyćiel, dobrze żyć nauczył, iako Mistrz, żebyśmy zawsze żyć mogli, iako Bog.* Ztąd pięknie Aug tr. 24. in Ioa. *Gdy mowił tobie Bog twoy, Ia iestem Prawda, i Zywot, ty zadaiac Prawdy, pragnąć żywota, o drodze, ktorabyś do tego przyść mogł, pytałbyś śię i mowiłbyś sobie, Wielka rzecz iest Prawda, wielki żywot, gdyby była, iakby tam zaszła Dusza moia. Pytasz ktoredy: Słuchay mowiacego. Ia iestem droga. Naprzod mowił, ktoredybyś przyszedł, potym mowił, dokadbyś przyszedł. Ia iestem droga, ia iestem prawda. Sam zostaiac u Oyca Prawda i żywotem iest: odźiawszy śię w ćiało, stał śię droga. Nie mowi śię tobie, pracuy szukaiac drogi, żebyś przyszedł do Prawdy i Zywota: nie mowi śię mowię to tobie. Przetoż leniwy wstań, sama droga do ćiebie przyszła, i ćiebie śpiacego ze snu obudźiła (ieśli iednak wzbudźiła) wstań i chodź.*

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Pokazuie śię z Oycow SS: czemu Bog chćiał bydź Człowiekiem ćierpię- tliwym i umrzeć ná Krzyżu.

1\. SWięty Auguſtyn tom. 1 de verâ Religione c. 16. ták tę rzecz tłumáczy, i rácye, ktoremi Bog do przyięćia ciáłá ćierpiętliwego, wzruſzony był, przywodźi. *Gdyż wßelkiemi ſpoſobami leczy Duße Bog według czaſow ſpoſobnośći, ktore cudowną ſwoią madrośćią rozporządza, żadnym ſpoſobem dobroczynniey nie poradźił rodzaiowi ludzkiemu, iako gdy ſama mądrość Boża, to ieſt iedyny Syn ſpołeſtotny Oycu, i ſpołwieczny całego człowieka przyiąć raczył, i Słowo Ciałem śię ſtało, i miedzy nami mięßkało. Tak bowiem pokazał ćieleſnym, i nie mogącym patrzać myślą na prawdę, i oddanym zmysłom ćieleſnym, tak wyſokie mieyſce miedzy ſtworzeniem ma ludzka natura, że nie tylko widomie, bo to mogł na iakim powietrznym ćiele do naßych wzrokow znoßenia umiarkowanym, ale też ludziom w prawdźiywym człowieku pokazał śię: tę bowiem naturę trzeba było przyiąc, ktora miała być uwolniona. Ażeby podobna nie rozumiała płeć, że coś w niey Stworzyćiel wzgardźił, przyiął męża, urodzony z niewiaſty. Nic nie czynił gwałtem, ale wßytko, radząc, i upominaiąc: bo po ſkończeniu ſtarey niewoli, czas wolnośći rozięśniał, i wcześnie iuż śię człowiekowi radźiło, z iaką wolnośćią był ſtworzony. Cudami ziednał wiarę Bogu, ktorym był, męką człowiekowi, ktorego nośił. Stąd bogactw, roſkoßy ßkodliwie ludźie pragnęli: ubogim chćiał być. Na honory i państwa czuwali, Krolem być niechćiał. Synow ćieleſnych za wielkie dobro poczytáli, takim małżeństwem i Synami wzgardźił. Na żelżywośći bardzo pyßnie wzdrygali śię, wßelki ſpoſob żelżywośći ponośił. Krzywdy za nieznośne*

znośne poczytali, ktoraż może być więkßa krzywda, iako ſprawiedliwemu, i niewinnemu być potępionym? Boleśćiami ćiała brzydźili śię, ubiczowany i udręczony ieſt. Smierći śię bali, śmiercią ſkarany ieſt. Za nayżelżywßy ſpoſob śmierći Krzyż poczytali, ukrzyżowany ieſt. Wßytko to, co mieć chcąc, nieſprawiedliwie żyliśmy, nie maiąc, podłym uczynił. Wßytko to, czego śię chroniąc błądźiliśmy od prawdy, ćierpiąc zrzućił. Bo żaden grzech być nie może, tylko na ten czas, gdy tego pragniemy, czym on pogardźił, abo przed tym ućiekamy, co on ponośił. Cały tedy żywot iego na źiemi, przez człowieka ktorego przyiąć raczył, był nauką do obyczaiow. Zmartwychwſtanie iego doſyć pokazało, że nic naturze nie ginie, gdy całe ieſt wßytko Bogu, i iako wßytko ſłuży Stworzyćielowi ſwemu, lubo na zemſtę grzechow, lubo dla wolnośći człowieka, i iako łatwo Dußy ćiało ſłuży gdy śię ona Bogu podda. Poty Auguſtyn Swięty.

2\. Gwillemus Pariſienſis piękną rácyą przywodźi l. de fide c. 3 czemu było potrzebá áby Bog wćiele przyiętym zá ludźie ućierpiał. *Zadnym bowiem innym ſpoſobem w ludźie śię to nie mogło wmowić, że Bog chce ſwoiey chwały nas mieć uczeſtnikami, iako przez to, że nędze naßey przyiął uczeſtnictwo. Ktorą bowiem iaśniey drogą pokazać ludźiom śię mogło, że Bog z niemi chce błogoſławienie i chwalebnie żyć, iako przez to, że z niemi chćiał nędznie i żelżywie żyć, a co więkßa ieſt, i umrzeć? Co bardźiey mogło wrazić do ſerca ludzkiego to, że mu Boſkiey chwały błogoſławieństwo miało być użyczone, iako natury ludzkiey nędza Synowi Bożemu użyczona? Potym, co tak bardzo nadźieię mogło podnieść, co w miłośierdźiu Bożym ufność utwierdźić, iakim znakiem abo dowodem lepiey mogło śię ſercu ludzkiemu dowieść, że Bog mu chce winy przebaczyć i nad nim zmiłować, iako przez to, że Oćiec miłośierdźia, Synowi właſnemu, aby im przebaczył, nie przebaczył, i ſam Syn, aby winni łotroſtwa cale i bez karania ußli raczył ßubieniczne przyiąć karanie? Ztąd tedy iaſna rzecz ieſt, iako Bog chćiał ludźi mieć ſwoich towarzyßow w chwale ſwoiey, ktorym i on ſam chćiał bydź towarzyßem w ich tak wielkiey nędzy.*

3 Potym záś drugą przydáie rácyą, ktorą dowodźi, że ſamá Wiárá Kátholicka ieſt prawdźiwa, bo ſamá Wiárá Kátholicka to

bie zámyka, i to opowiada, co człowieká zapalić może naygo-
recey do zámiłowánia Bogá, i ták iáko on chce bydź od ludźi u-
miłowánym. Bo prawdźiwa Wiárá i Religia, ma człowieká do
doſkonáłey Boſkiey miłości prowádźić, i te pobudki do naygorętſzey
Boſkiey miłości naybárdźiey zámyka, i opowiáda Wiárá Kátholicka.
*Iako bowiem (mowi) ogień, ogień rodzi, i przyłożeniem, abo do-
tknieniem ſwoim, rzeczy ſpoſobne do ognia zapala, i w ogień obraca: tak
ogień Boſkiey miłośći, tak wielkim dobrodźieyſtwē nam pokazanym, przez
wiarę do ſerc ludzkich przyłożony, ogień S. miłości naybardziey w nich ro-
dźi, i one dobroczynną miłośćią wielce podpala, i zapala. A inne wſzy-
tkie dobrodźieyſtwa, iako iſkierki, abo głowienki małe, ſerce ludzkie pod-
palaia: dobrodźieyſtwo zaś Wćielenia i Odkupienia, nie tylko ieſt, iako
gora ogniſta do zapalenia ſerc ludzkich przez VViarę przyłożona, i owſzē
bez porownania więkſzy ogień, aniżeli gdyby cały świat ſię palił. Bo
iako więkſzym ieſt nad cały świat Syn Boży, tak bardźiey ſerca ludzkie
ma zagrzać i zapalić przez wiarę do nich przyłożony, aniżeli wſzyſtek
świat ćiała naſze, gdyby wſzyſtek gorzał. Ieſt bowiem Syn Boży dobro-
dźieyſtwem nam od Boga danym, ile nam, i za nas wydany: co zaś ſą
głownie i pochodnie do rozgrzania ćiała ćiepłem pod ſmyſły podpadaiącym,
tym ſą dobrodźieyſtwa do zágrzania ſerc ćiepłem duchownym, to zaś ćiepło
miłośćią ieſt. Iaſna tedy rzecz ieſt, że choćby cały świat gorzał, byłby
mały ogień do zagrzania iakiegokolwiek ćiała, i owſzem żaden w porowna-
niu tego dobrodźieyſtwa do zagrzania ſerc ludzkich. Iaſna tedy rzecz
ieſt, że większy ogień do zagrzania, i zapalenia ſerc naſzych nie mogł być
przyłożony nad dobrodźieyſtwo VVćielenia Pańſkiego, i męki iego : Ten
zaś ſama wiara do nich przykłada.* Poty ten Doktor.

4. Nákoniec S. Tomaſz bárdzo pięknie 4. contra gent. c.
55. wytłumáczył, czemu zgodna byłá rzecz áby Bog ćiáło ćierpię-
tliwe przyiął. *Nie potrzeba mowi, żeby Bog nie ćierpiętliwe i nieśmier-
telne ćiało przyiął, ale raczey ćierpiętliwe i śmiertelne.* Naprzod że po-
trzebá było ludźiom, áby dobrodźieyſtwo Wćielenia uználi, i ztąd
do miłośći ſię Boſkiey zápaláli. Potrzebá záś było do wyiawienia
prawdy Wćielenia, áby ćiáło podobne ludzkiemu przyiął, to ieſt,
ćier-

ćierpiętliwe i śmiertelne. Gdyby bowiē nie ćierpiętliwe i nieśmier-
telne przyiął, zdałoby śię ludźiom, ktorzy tákiego ćiáłá nie ználi,
że fántázmá iákieś było, á nie prawdziwe ćiáło. Powtore, potrze-
bá było áby Bog ćiáło przyiął, áby zá grzech ludzki doſyć uczynił.
Trafia śię bowiem, że ieden zá drugiego doſyć czyni, tym iednák
ſpoſobē żeby karánie zá grzech drugiemu należyte, ſam ná śiebie
choć ſobie nie należyte, wkładał: karánie záś idące zá grzechem
narodu ludzkiego ieſt śmierć, i inne ćierpiętliwośći żyćia terázniey-
ſzego, ſkąd i Apoſtoł Rom. *Przez iednego człowieka grzech na ten
świat wſzedł, i przez grzech śmierć.* Trzebá tedy było, żeby ćiáło
ćierpiętliwe i śmiertelne Bog przyiął bez grzechu, áby ták ćierpiąc
i umieráiąc zá nas doſyć uczynił, i grzech zgłádźił. I to to ieſt co
Apoſtoł do Rzymian c. 8. mowił. *Bog poſłał Syna ſwego na podobień-
ſtwo ćiała grzechu*, to ieſt máiącego ćiáło podobne grzeſznikom, to
ieſt ćiepiętliwe, i śmiertelne. I przydáie, *aby z grzechu potępił grzech
w ćiele.* to ieſt, áby przez karánie, ktore wćiele zá grzech náſz po-
niosł grzech z nas zniosł. Po trzećie, że przez to, że ćiáło ćierpiętliwe
miał, ſkuteczniey dał nam przykład namiętnośći ćiáłá mężnie
zwyćiężáć, i onych do cnoty używáć. Náoſtatek że przez to bár-
dźiey do nádźieiey nieśmiertelnośći podnośiemy śię, że on z ſtánu
ćiáłá ćierpiętliwego i śmiertelnego odmieniony ieſt w niećierpiętli-
wość i ćiáłá nieśmiertelność, czego też w nas ſpodźiewáć śię może-
my, ktorzy ćiáło nośięmy ćierpiętliwe i śmiertelne: gdy by záś z po-
czątku ćiáło niećiepiętliwe i nieśmiertelne przyiął, nie dałby żá-
dney okázyi ſpodźiewáć śię nieśmiertelnośći tym, ktorzy w ſamych
ſobie śmiertelnośći i zepſowánia doznawáią. Tego też urząd po-
średniká potrzebował, żeby miał poſpolite z námi ćierpiętliwe
ćiáło i śmiertelne, z Bogiem záś moc i chwałę, áby odiąwſzy od nas
to, co z námi miał poſpolite, to ieſt ćierpienie i śmierć, do tego nas
prowádźił, co iemu, i Bogu było poſpolito. Tákże nie było tego
potrzebá, żeby Bog Wćielony żywot ná tym świećie prowádźił bo-
gáty, honorámi i godnośćiámi wyſoki. Naprzod dla tego, bo dla
tego przyſzedł, áby Duſze w źiemſkich rzeczách zánurzo-
ne,

ne, do Boſkich podnioſł. dla tegoż potrzebá było, áby ſwoim przykłádem do wzgárdy bogáctw, i inych rzeczy, ktorych świeccy prágną, poćiągnął, i żeby ubogi żywot i niſki ná tym świećie prowádził. Potym dla tego, że gdyby bogáctwy opływał, i ná iakiey wielkiey bárdzo godności zoſtawał, to co Boſkim ſpoſobem robił, bárdziey mocy świeckiey, á niżeli potedze Boſkiey byłoby przypiſano: zkąd bárdzo ſkuteczny iego Boſtwá był dowod, że bez pomocy świeckiey mocy cały świát w co lepſzego przemienił.

ROZDZIAŁ V.

Pokázuie śię przećiw Máhometánō, że áni ſtáry, áni nowy Teſtáment nie ieſt zfałſzowány, i ztąd przekonywa śię że Alkoran obiemá Teſtámēntom kontrádykuiący, ieſt Księgą kłamliwą, i z poduſzczenia Diabelſkiego złożoną.

1. Widząc Máhometáni z iedney ſtrony, że Alkoran iáśnie mowi, że ſtáry Teſtámēt, i Ewāgelie z niebá ſą ſpuſzczone, bo c. 1. wprowadza Bogá ták z Máhometem mowiącego. *Ty wiarę Stworzyćielowe im opowiadaiac, perſwaduy im koniecznie, zeby Księgom tobie z nieba poſłanym, także Abrahamowi, i Moyżeſzowi, i innych Prorokow księgom mocno wierzyli.* I znowu c. 12. wprowadza Bogá z Zydámi (według tego Alkoranu ktorego Turcy

Turcy bez rozdźiałow używáią) ták mowiącego. *Chryſtuſa Maryi Syna, ktoremu zlećiliśmy Ewangelia, ktora ieſt świátłem i utwierdzeniem Teſtamentu, i proſta droga, boiacym śie Boga, na dołożenie waſzego prawa poſłaliśmy Zydzi. Każdy tedy ſługa Ewangelyi, iego przykazania opowiadaiac, niechay idźie, inaczey złym bedźie.* Nákoniec wprowadza Alkoran Bogá Máhometowi roſkázuiącego, że gdy śie zdárzy wątpliwość iáka, około wyrozumienia tego, co iemu od Bogá obiáwiono, niech śię udáie do Zydow i Chrześćian, ktorzy práwo pierwey przyięli. *Ieśli bedźieſz wątpliwym w tym, cośmy ſpuśćili, pytay tych, ktorzy prawo czytaia przed toba. Nie badź z tych, ktorzy znakom Bożym nie uwierzyli, żebyś nie był podobno potepionym.* Widzą, mowię, to Máhometanie z iedney ſtrony, i znowu z drugiey ſtrony widzą, że Ewángelie, i ſtáry Teſtáment náukę zámykáią iáwnie przećiwną náuce Alkoranowey, ták ſobie diſzkuruią. Alkoran z obiemá Teſtámentámi nie zgadza śie, Alkoran tedy muśi bydź prawdźiwy, cáły, i ſzczyry, á obá Teſtámenty ſą zepſowáne. Czego dowodzą z Alkoranu c. 12. gdźie Máhomet mowi. *Ze on ſam ma Ewangelia czyſta, nie zepſowana, ktora Chryſtus od Boga wźiął,* á zátym Chrześćiánie máią onę zepſowaną i zfałſzowáną. Tegoż náucza o księgách Moyżeſzowych i Prorokow.

2. Ale w tym śię Máhometánie wielce mylą, gdy rozumieią że Alkoran z niebá zſtąpił, i że iego náuká od Bogá obiáwioná, czego tym dowodem dowodze. Alkoran, i obá Teſtámenty z Alkoránem śię nie zgadzaią, i nauki w ſobie zámykáią przećiwne Ale to pewna, że obá Teſtámenty z niebi ſą ſpuſzczone, to ieſt, że Bogá máią zá Authorá, i náukę prawdźiwą záttzymywáią. Pewna záś i to ieſt, że ani ſtáry, ani Nowy Teſtáment ieſt zepſowány, ábo z fałſzowany, ále ieſt cáły, i nie zepſowány, iáko od Moyżeſzá, i Prorokow, Apoſtołow, i Ewangeliſtow nápiſány, Przetoż pewna ieſt, że Alkoran z niebá nie zſtąpił, ani ma Bogá zá ſwego Authorá, ále iego náuká, ile śię przećiwi ſtaremu, ábo nowemu Teſtámētowi, ieſt iawnie fałſzywa, i ma ſámego Diabłá za Authorá. Mnieyſzey propozycyi dowodźić trzebá, co należy do oboyga Teſtámē-

tow, á teraz ták śię dowodźi. Pismo iákie ktore ma bydź tym tytułem odrzucone, że iest zepsowáne, i zfałszowáne, ma mieć przećiwko sobie exemplarz autentyczny z ktorym śię nie zgadza, przywiedźiony od tego, ktory powiada, że iest zepsowane. Ale Máhometánie nic tákiego nie przywodzą, ále raczey przećiwko nim iáśnie śię pokazuie, że wszytkie Exemplarze stárego i nowego Testámentu, Hebrayskie, Chaldayskie, Syriáckie, Arábskie, Greckie, Láćinskie, po cáłym świećie roznieśione, tę wyráźnie náukę máią, w czym śię im Alkoran sprzećiwia: i owszem żáden exemplarz nie nayduie śię táki, ktoryby śię z Alkoranem zgadzał, a z náuką Wiáry Chrześćiáńskiey nie zgadzał. Przetoż Máhometánie nie rozumieią, i ślepo wierzą, że obá Testámenty są zepsowáne, dla tego że obá przećiwią śię z kontradykcyą Alkoranowi, ale raczey mieliby z tąd dowodźić, że Alkoran, nie iest kśięga od Bogá i prawdy, bo pełen iest kłamstwa, dla tego że zámyka w sobie naukę, i stáremu i nowemu Testámentowi, ktory między wszytkiemi cáłego świata narodami nayduie śię, przećiwną.

ROZDZIAŁ VI.

Pokázuie śię że stary Testament nie iest zepsowany od Zydow, iáko Máhometani báią.

1\. ZEbym to pokazał, pytam, kiedy Zydźi popsowáli i odmienili pismo starego Testamentu ? Czy przed przyśćiem Chrystusowym, czy potym ? Nie przedtym, bo gdyż oni wzięli kśięgi prawa od Boga przez Moyżesza z tak wielą znakow i cudow, i bardzo pewnie wiedźieli, że kśięgi Moyżeszowe i Prorokow

rokow

rokow były pisáne z nátchnienia Bożego, i że one fałszowáć był bárdzo grzech wielki, záprawdę tego uczynić nie mogli bez wielkiey chćiwośći, ábo namiętnośći. Przed przyśćiem záś Chrystusowym żadna chćiwość wielka do tego ich popędzáć nie mogłá: bo áni nienawiść ku Chrystusowi i Chrześćiánom, áni nienawiść ku Máhometowi do tego ich popędźić nie mogłá przedtym niżeli Christus śię urodźił, ábo Máhomet ná świát przyszedł.

2\. Oprocz tego, byli w Synágodze Mężowie dobrzy, i żárliwość ku Bogu máiący, iákożby ći dopuśćili wszytkie exemplarze po cáłym świećie rozsypane, i ná rożne ięzyki przenieśione od rożnych tłumáczow, i w znácznych Bibliothekach pochowáne zepsowáć ? i owszemby śię tákim skáźićielom mężnie sprzećiwili.

3\. Potym ieśli Zydźi przed przyśćiem Chrystusowym pismo zepsowáli, czemu Chrystus i Apostołowie o ták szkárádny grzech Zydow nie strofowali, á miánowićie, gdy o mnieyszych nie milczeli? Czemu Pan mowił Ioan. 5. *Badayćie śię pisma.* I znowu Matth. 25. *Na Katedrze Moyżeszowey záśiedli Szkribowie i Faryzowie, cokolwiek tedy wam rzeką, zachowayćie i czyńćie.* Ktoż to będźie rozumiał, za rzecz godną wiáry, áby Chrystus do czytánia zepsowánego pismá bez żadnego ludźi upomnienia miał odsyłáć? ábo roskazać miał, áby ludźie tych słucháli, i náśládowáli, ktorzy pismo zepsowáli ? Bo ieśli był stary Testament zepsowany, nie mogł o tym Chrystus nie wiedźieć, bo był pełen mądrośći. Bo i sam Máhomet w Alkoranie c. 13. mowi. *Ze Bog Chrystusá náuczył kśięgi, i mądrośći, i Ewangelyi, i Testámentu.*

4 Ani śię też mowic może, że Zydźi po przyśćiu Chrystusowym zepsowáli i zfałszowali pismo. Bo wszytkie świádectwá, ktore Chrystus, i Apostołowie przywodzą, znayduią śię w Moyżeszu, i Prorokách ták iáko ich przywodzą. Przetoż áni przed przyśćiē áni po przyśćiu Chrystusowym pismo stárego Testámentu nie iest od Zydow zfałszowáne. Tego dowodu záżyli Origenes l. 8. in Isaiam, Hieronym in c. 6. Is. dowodząc że stary Testáment nie był zepsowany od Zydow. Także Augustyn S. l. 15. de Ciuit. Dei c.

13.

13. z tąd dowodzi że żydzi pismá nie zepsowali, że śię to zda bydź rzecz niepodobna do wiáry, áby żydzi chćieli swoim kśięgom wydrzeć prawdę dla tego, áby nászym zmnieyszyli powagi, i choćby też chćieli, nie iest podobna, áby mogli.

5. Zeby záśię moc dowodu bardźiey śię pokazałá, trzebá wiedźieć, że stáry Testáment czesto i przez rożnych Tłumáczow, z Hebreyskiego ná Grecki był przełożony. Pierwsze tłumáczenie stáło śię zá roskazaniem Ptolemeuszá Philadelpha Krola Egipskiego przez 70 Starcow Roku 291. przed przyśćiem Chrystusowym, iako świadczy Epiphániusz, za ktorym idźie Bellarmin, Krol bowiem on, ktory z cáłego świata do swoiey Bibliotheki kśięgi zbierał, chćiał też w niey mieć kśięgi Moyżeszowe i Prorokow; i dla tego przez posły swoie prośił Eleazara naywiększego Kápłána, żeby do niego posłał mężow mądrych dla przetłumáczenia prawá i Prorokow ná ięzyk Grecki: posłał tedy naywyższy Kapłan śiedmdźieśiąt i dwuch Stárcow, po sześćiu z kazdego pokolenia Synow Izráelskich w obu ięzykách bárdzo biegłych, ktorzy przez dni śiedmdźieśiąt i dwa cudowną zgodą przy wieży iedney Pharus nazwaney z Hebreyskiego na ięzyk Grecki pismo S. przełożyli. Co śię stáło z rady Boskiey, aby gdy Apostołowie potym Ewángelią Grekom opowiadali z świadectwá Prorokow, ktorych kśięgi Grekowie mieli we wszytkich to wmowili, że IEZVS Nazareński od Zydow ukrzyżowány był Chrystusem w prawie i Prorokach obiecanym. Dla tego zaś to tłumáczenie stało śię przed przyśćiem Chrystusowym, iako uważa Eusebius l. 8. de praeparatione Evangelica, aby u Zydow niewiernych Tłumacze w podeyrzeniu nie byli, czegoby pewnie nie uszli, gdyby śię to po przyśćiu Chrystusowym stało.

7. Roku zaś po Narodzeniu Chrystusowym 104. to iest czwartego Cesarstwa Traiana stało śię wtore tłumaczenie przez Aquilę z Pontu, iako chcą niektorzy, iáko zaś rozumie Bellarmin z Epiphaniuszem, stało śię to dwunastego roku Adriana Cesarza, to iest Roku 131. Trzecie tłumaczenie stało śię przez Theodociona, 8.

ná, 8. roku zá Cesárstwá Kommodá, to iest roku Chrystusowego 189. Potym Roku 9. pánstwá Sewerá, á Chrystusowego 203 stáło śię inne tłumáczenie od Symmáchá. Potym pod Páństwem Heliogábálá około roku Chrystusowego 222. ábo 223. Pátriárchá Ierozolimski w mieyscách podźiemnych miástá Ierichá, cáły stáry i nowy Testámẽt ználazł z Greckiego ná Láciński wiernie przetłumáczony, i to przetłumáczenie názywa śię piąte, ábo Hierichõtinskie; Ták o tym powiáda *F. Antonius de Gvevara.* Ale Bellarmin mowi, że piąte tłumáczenie ználezione iest w iákichśi beczkach przy Ierichu roku 8 Antoniná Kárákalle, á według Bároniuszá, to przetłumáczenie iest ználezione 7. roku Antoniná Kárákalle, á Chrystusowego 219. Szoste záśię tłumáczenie nie ma pewnego Authorá tákże w beczkách ználezione iest przy Nikopolim zá Alexandra Mámmeiey Syná, ktory pánowáć począł roku Chrystusowego 224. Te wszytkie tłumáczenia, w kupę zebrał Origenes roku Chrystusowego 223. káżdą kártę ná sześć kolumn rozdźieliwszy: ná pierwszey kolumnie nápisał text Hebrayski, na wtorey tenże text Hebrayski literámi Greckiemi, na trzećiey tłumáczenie Aquile, ná czwartey tłumáczenie Symmachá, ná piątey tłumáczenie 70. starcow, na szostey tłumaczenie Theodocionowe, á te kśięgi dla czworakiego tłumaczenia Tetrapla, a dla sześćiu kolumn Hexapla nazywáły śię.

8. Czterdźiestą lat przed przyśćiem Chrystusowym przetłumáczone iest pismo S. z Hebráyskiego ná Chaldayski przez Zyda iednego w Bábilonij, nazwanego Ionathan Abenunciel. To przetłumáczenie iest bardzo wierne, ktorego używaią Kośćioły Wschodnie, to iest Ormiański, Chaldeyski, i Egiptski. Przenieśione także i na ięzyk Syryiski. Dla tegoż Kśięgi Moyzeszowe, i Prorokow były przenieśione na rożne ięzyki, á tych kśiąg pełno po świećie było. Wszytkie zaś te przenieśięnia maią w sobie proroctwo Dánielá, w ktorym przepowiedźiał, że Chrystus miał bydź zabitym, maią i inne także rzeczy przećiwne Alkoranowi, a te przenieśienia do tych czas trwaią. Ani też bydź mogło, żeby wszytkie exemplarze

rze miały bydź od kogo zepſowane. Przetoż to rzecz bardzo fałſzywa, aby Zydźi po Chryſtuśie piſmo S. pofałſzowali. Piſze Filo, że od wyśćia Synow Izraelſkich z Egiptu, aż do ſwoich czaſow, to ieſt przez lat więcey niż dwa tyśiąca, ani słowko iedno w prawie nie było odmienione. i każdy Zyd ſto razy gotow był umrzeć raczey, niżeli dopuśćić, żeby práwo wczymkolwiek odmienione było.

9. Toż ſamo innemi się dowodami pokazuie. Bo ieśli Zydźi chćieli piſmo pofałſzowáć z nienawiśći ku Chrześćianom, bez wątpienia oſobliwſze proroctwa zaieśliby: ale tego nie uczynili: bo, iako dowodźi Bellarmin, to, w czym się rożnią exemplarze Hebrayſkie od Greckich i Łacinſkich, często mało co waży, ile należy do wiary. I często księgi Zydowſkie bardźiey Zydow, niż Greckie abo Łacinſkie przekonywaią. I ſamo roſproſzenie Zydowſkie po całym świecie z księgami SS: dowodźi, że w tych księgach zamyka się to, co Prorocy o Chryſtuśie P: przepowiedźieli, i o iego śmierći, Zmartwychwſtaniu, i innych taiemnicách, ktoremi się Religia Chrześćiańſka ſprzećiwia Mahometańſkiey. Bo iako uważa S. Iuſtin in orat. exhortatoria. i S. Auguſtyn l. 18 de Civit. Dei c. 4. 6. i iaśnie się wywodźi z onych słow Pſalmu 46. *Nie zabiiay ich, żeby kiedy nie zápomnieli ludu mego, roſproß ich w mocy twoiey.* Dla tego ſą roſproſzeni Zydźi piſmo S. z ſobą noſząc, aby Poganie niechcący wierzyć proroctwom, iakoby od nas zmyślonym, ktore im o Chryſtuśie opowiadamy. wierzyli tymże proroctwom u Zydow nieprzyiaćioł Chrześćiańſkich, gdy ich do Zydow odeślemy. Przetoż taiemnice Wiary Chrześćiańſkiey, w tym, w czym ſą przećiwne Mahometanom, i z ktorych się dowodźi, że Chryſtus ieſt od żydow zabity, i trzećiego dnia zmartwychwſtał, i że ieſt Bogiem prawdźiwym, zamykaią się w piśmie ſtarego Teſtamentu, iako od Boga powiedźiane.

10. Na oſtatek dowodźi się, że to ieſt iawne kłamſtwo, żeby zydźi piſmo ſtarego Teſtamentu pofałſzowali. Bo gdyż to pewna ieſt, że Bog ma opatrzność około Kośćioła ſwego, rzecz nie-

podobna

podobna zda się dowierzenia, áby tak zacnych Prorokow ſwoich słowá całkiem miał dopuśćić pofałſzować a oſobliwie gdyż dla tego Bog po całym świećie żydow roſproſzył, aby noſząc księgi prawa i Prorokow po świećie, będąc nieprzyiaćiołámi wiary Chrześćiańſkiey, za Wiárą Chrześćiańſką świadectwo, a nie przećiwko wierze Chrześćiańſkiey wydawali.

ROZDZIAŁ VII.

Pokázuie śię, że nowy Teſtáment nie ieſt zepſowány, i ztąd śię przekonywa, że náuká Alkoranowa iemu przećiwna, ieſt fałſzywa, gdźie śię też przypomináią znácznieyſze Herezye przećiwko Troycy S. i Wćieleniu, i Synody powſzechne, ná ktorych ſą potępione.

1. ALkoran c. 5. tak o ſobie mowi. *Ta Księga, ani kłamſtwo iakie, ani co przeßłym Prorokom przećiwnego opowiada.* Ale że te słowa zdradliwe od Mahometa ſą wymowione na oſzukanie grubego onego narodu, i na fałſzywą Alkoranu pochwałę łatwo się pokazuie, i z tego co się mowiło, i z tego, co mowić będźie. Bo ta księga zamyka w ſobie náukę iaśnie przećiwną nauce Ewangelyi, ktora że z niebá zſtąpiła, i napiſana ieſt z na-

tchnie-

tchnienia i ſporządzenia Ducha S. ſam Mahomet uznawa.

2. Ze zaś Ewangelia Chryſtuſowa, *ktorą* teraz mamy Chrześcianie, ieſt taż a nie inna, *ktora* z natchnienia Boſkiego napiſana była od Apoſtołow i od Chrześcian nie zepſowana, teraz pokazać potrzeba. A naprzod powinniby Mahometani pokazać exemplarz iaki Ewangelyi napiſaney przed przyściem Mahometa, ktoryby śię z Alkoranem zgadzał, ktorego ani pokazuią, ani pokazać mogą: ale raczey wſzytkie exemplarze Ewangelyi przed Mahometem popiſane, Hebrayſkim, Greckim, Lacinſkim, i innemi ięzykami, *ktore* były po wſzytkim świecie roſproſzone, iaśnie świadczą za wiarę Chrześciańſką. Niech ſzukaią Exemplarzow dawnych między Chrześcianami i Zydami, i Poganami, a pewnie żadnego nie znaydą, ktoryby nie tęż miał w ſobie naukę, ktorą wierzemy Chrześcianie: ani tego zepſowania powſzechnego całey Ewangelyi, *ktora* mękę Chryſtuſową i śmierć iego *krzyżową*, i trzeciego dnia Zmartwychwſtanie, i cuda *ktore* czynił na potwierdzenie nauki ſwoiey od śiebie opowiadaney, to ieſt że był Synem Bożym przyrodzonym i prawdźiwym Bogiem żaden Piſarz nie wſpomina aż do Mahometa, i Mahometanow: i po Mahomećie żaden Doktor Chrześciańſki, abo zydowſki, abo Pogańſki nie wſpomina tak ſtraſznego heretictwa, iakieby było *wſzytko wywrocić*, i naukę fałſzywą w przednieyſzych taiemnicach całemu światu za artikuły wiary udawać: to znakiem iawnym ieſt, że takiego heretictwa nigdy nie było: bo o wſzytkich herezyach i Authorach ich, o czaśie i mieyſcu na ktorym śię wſzczęły, mamy pewne hiſtorye, a o tey herezyi wſzyſcy Piſarze milczą, oprocz Mahometanow: A przećięby o tey tak ſzkaradney herezyi, i grzechu tak ſproſnym milczeć nie potrzeba było: Bo ktozby temu wierzył że to na świećie śię trafiło; że Ewangelie wſzytkie od Chryſtuſa podane, i Apoſtołow ſpiſane, zepſowane ſą, i pofałſzowane, a przećie żaden nie nalazł śię Chrześcianin na całym świećie, maiący zarliwość ku prawdźiwey nauce, ktoryby o tym potomnych czaſow i ludźi w nich żyiących piſmem ſwoim nie przeſtrzegł, aby śię nauki fałſzywey ſtrzegli.

3. Zkąd to dilemmá powſtaie. Ieśli prawdźiwie i w ſamey rzeczy to powſzechne całey Ewangelyi zepſowanie i zfałſzowanie ſtało śię, ábo naywyżſzy Biſkup ze wſzytkiemi Patryarchami i Biſkupami, i Chrześcianami na to zepſowanie zezwolił: abo mu śię naywyżſzy Biſkup z niektoremi Prałatatami, abo przynamniey niektorzy Prałaci temu śię ſprzećiwili. Ieśli pierwſzą rzecz przyimą? Więc zginął Kościoł Chryſtuſow: ponieważ wſzyſcy Prałaci naſtępcy Apoſtołow, od wiary prawdźiwey odſtąpili, á fałſzywey śię wiáry chwyćieli, i do niey wielu Chrześcian poćiągnęli przetoż Chryſtus był Prorokiem fałſzywym mowiąc. *Ty ieſteś Pietr, i na tey Opoce zbuduię Kośćioł moy, i Bramy piekielne nieprzemogą przećiwko niemu.* Ze záś Chryſtus był Prorokiem bardzo prawdźiwym, ſamiż Mahometani uznawáią, Ieśli zaś drugą przyimuią? Więcby wierni Chrześciánie zebrali Synod, ábyś ię ták wielkiey niezbożności ſprzećiwili i ták złośliwe heretictwo potępili, wiernych przez liſty upomnieli, áby śię ták zárázliwey náuki ſtrzegli. Bo ieśliby śię nie ſprzećiwili tey niezbożności, i nie bronili prawdy Ewángeliczney, dopuſzczaiąc one pſowáć i fałſzowáć, Kośćioł Chryſtuſow nie byłby Kośćiołem Chryſtuſowym, á zátymby z gruntu zginął. Ale to pewna ieſt, że nigdy w Kośćiele Chryſtuſowym Synod zebrány nie był ná potępienie tych, ktorzy mowią, że Chryſtus umarł, Zmartwychwſtał, że ieſt Synem Bożym, àle raczey wiele tákich Synodow było, ná ktorych śię to wſzytko utwierdźiło, i wiele śię Synodow tákich odprawiło, w ktorych náuká w Symbolum Apoſtolſkim zámkniona, ieſt umocniona. Przetoż iawna rzecz ieſt, że Ewangelie nie ſą zepſowáne, ábo zfałſzowáne.

4. Potym táki dowod kładę. Ieśli Chrześciánie zfałſzowáli Ewángelie, ábo to uczynili po przyśćiu Máhometá, iákby z nienáwiśći ku niemu i żeby Alkoranowi powagę odięli: ábo przed przyśćiem iego? Ani to, àni to mowić śię nie może, przetoż ieſt widome kłamſtwo, że Chrześciánie Ewángelyą zfałſzowáli, kłádąc w nię Hiſtorią o męce i Zmartwychwſtániu Chryſtuſowym,

ſowym, tákże to, co znáczy Boſtwo Chryſtuſowe i Troycę Oſob Boſkich. Ze nie pofałſzowali po przyśćiu Máhometowym i z nienawiśći ku niemu, to ták śię dowodźi.

1. Iáko podobnym ſpoſobem dowodźi Auguſtyn l. 15. de Ciuit. Dei c. 13. Niepodobna do wiary ieſt, żeby Chrześćiánie prawdę ſobie ukradli, gdy Alkoránowi zayrzą powagi, boby to właśnie toż było, iáko gdyby kto ſobie rámię ućiął, álbo śmiertelną ránę zadał, áby nieprzyiaćielá ſwego lekko uſzczypnął. Zaprawdę, áni Máhomet, áni żáden Herezyarcha ták wieleby Kośćiołowi Chryſtuſowemu nie zaſkodźił, iákby ſam ſobie odmieniáiąc i przewracaiąc Ewángelie: bo herezye ná Kośćioł biią, ále go nie zbiią, tłuką, ále nie obálą. Ale Kośćioł Ewángelie pſuiąc, i kłamſtwá miáſto artykułow wiary przekładáiąc ſamby śiebie zbił, zwoiował, i zruinował.

2. Dowodźi śię znowu toż ták, Iaſna rzecz ieſt że Kośćioł Chryſtuſow miał tęż Ewangelię przed przyśćiem Máhometowym, ktore ma i teraz: bo Ewangelię, ktore miał przed przyśćiem Mahometa powiadáią hiſtorią męki i śmierći Chryſtuſowey, także zmartwychwſtánia iego, powiadáią i náukę o Boſtwie Chryſtuſowym i oſobách Troyce S. co i teráźnieyſze powiadáią, iáko śię pokazuie ze wſzytkich Doktorow Kośćiołá Chryſtuſowego, ták Greckich, iako i Láćińſkich, ktorzy przed Máhometem kwitnęli, ktorych piſmá zámykáią w ſobie tłumáczenie tychże Ewángelyi, ktore teraz mamy, i czytaią śię ich kazánia w Brewiarzu Rzymſkim. Bo oprocz S. Dionyziuſza Areopagity S. Ignacego Męczeniká, S. Klemenſa Papieżá, S. Polykarpá, i innych, ktorzy z Apoſtołámi żyli, i oprocz S. Iuſtiná Filozofá, i M. S. Egezyppa, i S. Theophila Biſkupá Antiocheńſkiego ſzoſtego od Piotrá S. Swiętego Ireneuſza Biſkupá i M. ucznia S. Polykarpa. S. Melitoná Biſkupá Sárdiceńſkiego, Klemenſá Al. Miſtrzá Origeneſowego, i inych zacnych Piſarzow, ktorzy bliſko czáſow Apoſtolſkich żyli, i do wtorego Kośćioła wieku należą. Boſtwá Chryſtuſowego, i iego po śmierći Zmartwychwſtánia, i innych

táiemnic

táiemnic naſzey wiary bronili, i oprocz Tertulliáná i Origeneſa, ktorzy kwitnęli ná początku trzećiego wieku, i ſwemi piſmámi o Boſtwo Chryſtuſowe, i Troyce Oſob Boſkich zaſtawiali śię. W pośrzodku trzećiego wieku kwitnęli S. Grzegorz Cudotworcá Vczeń Origeneſow, i S. Cyprian Biſkup i M. i inni znáczni świątobliwośćią i mądrośćią. W czwartym wieku kwitnęli wielcy oni w Kośćiele Bożym ludźie Athánazyuſz, Bazyliuſz W. Ambrozyuſz, Hilariuſz, Grzegorz Nazyanzeńſki, á drugi Niſſeńſki. á przy końcu tego wieku, i przy początku piątego Hieronym, Chryzoſtō, Auguſtyn, Cyrillus Alex. Leo W. i inni bardzo iaſni Doktorowie, ktorych i teraz kśięgi mamy, taiemnice wiary Chrześćiańſkiey tłumaczący. I tak od Apoſtołow aż do tych czáſow, zawſze w kośćiele Chryſtuſowym znaydowali śię Doktorowie, ktorzy Boſtwo Chryſtuſowe, Troycę Oſob Boſkich, i inne taiemnice wſzytkie, ktore Mahomet odrzuca, piſmami ſwemi obiaśnili, według tego, iako śię zamykaią w Ewangeliach Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa.

3. Toż ſámo śię dowodźi z ſkłádu Apoſtolſkiego, ktory Kośćioł Chryſtuſow od Apoſtołow wźiął, i zawſze zátrzymał, w ktorym śię zámykáią wſzytkie Artykuły wiáry, wktorych Alkoran przećiwi śię Ewangeliom.

4. I z tego śię znowu dowodźi, że te błędy, ktorych Máhomet w Alkoránie náuczał, Kośćioł ná pięćiu Synodách powſzechnych iuż potępił, i na innych prowinciálnych. Ták potępił Sábelliuſzá Herezyárchę pod Ceſarzem Gallienem przy roku Chryſtuſowym 255. ktory w Ptolemaidźie Egipſkiey náuczał, że iedná ieſt tylko oſoba w Boſtwie innemi tylko imionámi náznáczona dla ſpraw roznych. i dla tegoż mowił, że Oćiec śię náżywa, ile ieſt początkiem ſtworzeniu, Synem, ile ćiáło przyiął, Duchē S. ile duſzę poświęca. Potym niżey trochę potępił Pawłá Sámoſatena Antiocheńſkiego Biſkupá ná Boſtwo Syná Bożego náſtępuiącego, przećiwko ktoremu w Antiochii Synod śię odprawił około roku Chryſtu: 260. Na tym Synodźie międzyinnemi znácznemi

cznemi

cznemi mężámi był S. Grzegorz Cudotworcá Biſkup Neocezáryiſki, z bratem ſwoim Athenodorem. Tam lubo śię Paweł z potępienia wykręćił, ále potym ná drugim Synodźie támże odpráwionym, nie wykręćił, bo go potępiono, i z Stolice zrzucono. Potym Roku P. 314. za czáſu Konſtantina Ceſarza potępił Ariuſzá herezyárchę, ktory lubo przećiwko Sabelliuſzowi wyznawał Oyca, i Syná, i Ducha S. we trzech Oſobach rzeczywiśćie od śiebie rożnych: iednákże nauczał, że nie ſą iedney nátury, á zatym że Słowo, i Duch S. nie ſą Oſoby Boſkie, i co za tym idźie, iedne tylko oſobę do Boſtwa przypuſzczał. To potępienie ſtało śię za czáſu S. Sylweſtra Pápieża i Konſtantyná W. Ceſarza ná pierwſzym Synodźie powſzechnym w Nicey mieśćie Bytinſkim R. P. 325. Tam potępione ieſt herety ctwo Sabelliáńſkie od 318. Biſkupow, i utwierdzona prawda Katholicka o trzech oſobach rożnych, ale teyże natury, a zatym że Chryſtus ieſt Synem Bożym. Na tym Synodźie złożono Symbolum ono, ktore Kośćioł przy Mſzy S. śpiewa. Byli tám Biſkupi świątobliwośćią i cudámi znáczni, miedzy ktoremi liczy śię S. Mikołay Biſkup Miry w Licyi, i S. Spiridion Biſkup Trimituntu w Cyprze, S. Alexánder Biſkup Alexándryiſki, i S. Páfnuciuſz Tebaidy wyżſzey Biſkup, i Spiridion i inni zacni mężowie, ktorzy przedtym ná ćiele ſwoim rány odnieśli zá wiárę Kátholicką i wyznánie Troycy S. pod rożnemi Ceſárzámi. Potępił potym Synod generálny Konſtántynopolſki Mácedoniuſzá Biſkupá Konſtántynopolſkiego, ktory Boſtwo Duchowi S. odeymował. Było tám ná tym Synodźie powſzechnym Biſkupow ſto pięćdźieśiąt pod Dámázem Papieżem, i Grátiánem, i Theodozyuſzem Ceſarzem, Znowu też tám potępione Ariáńſtwo, i Sábelliáńſtwo. Táże przydáne obiáśnienie niektorych ártykułow ná Niceńſkim Synodźie utwierdzonych. Między innemi tám znáczni byli Swięty Grzegorz Nazianzeńſki, i drugi Nyſſeńſki.

5. A lubo ná tych Synodách poſtánowiono ieſt, że Słowo Boże ieſt Oſobą Bożą, rowną Oycu, i teyże z nim nátury, ze zątego to ſzło koniecznie, że Chryſtus Pan był prawdźiwym Bogiem,

ponieważ Chryſtus nic innego nie ieſt, tylko SLOWO Boże ćiałem odźiane, ábo Syn przyrodzony Boſki, ktory ſtał śię Człowiekiem; iednákże potym Neſtoriuſz Pátriárchá Konſtántynopolſki, nie umieiąc rożnice uczynić miedzy Náturą i Oſobą, twierdźił że w Chryſtuśie, iáko ieſt dwoiáka Náturá, Boſka, i ludzka, ták też dwoiáka Oſobá, iedná ludzka ſtworzona, druga Boſka nieſtworzona, i náuczał, że Oſoba Boſka Słowá mieſzkáłá w Oſobie ſtworzoney IEZVSA Nazareńſkiego ábo Chryſtuſa oſobliwym iákimśi ſpoſobem, i dla tego mowił że Pánná Naświętſza nie miáłá śię názywáć Theotocon, ſed Chriſtotocon, to ieſt nie Mátką Bożą, ále Mátką Chryſtuſową, to ieſt człowieká ſzczyrego, w ktorym oſobliwym ſpoſobem Bog mięſzkał. Przećiwko temu heretyctwu zebrány był Synod trzeći powſzechny w Efeźie pod Celeſtynem pierwſzym Papieżem i pod Theodozyuſzem młodſzym Ceſarzem R. P. 431. na ktorym mieyſce Papieſkie záśiadał S. Cyrillus Al. máiąc przy ſobie więcey niz dwieśćie Biſkupow, między ktoremi byli i świątobliwośćią, niektorzy i cudámi sławni. Ná tym Synodźie Neſtoriuſz z ſtolice ſwoiey złożony, i poſtánowiono że w Chryſtuśie iedna tylko byłá Oſobá Boſka, á dwie Náturze, Boſka i ludzka, Boſka przez rodzenie wieczne od Bogá Oycá, á ludzka przez rodzenie doczeſne od Pánny i Mátki wźięta, záczym poſtánowiono, że Chryſtus ieſt prawdźiwym Bogiem i człowiekiem, i że Naświętſza Pánná ieſt iego Matką, że urodźiłá náturę ludzką, ktorą Bog z ſobą złączył iednośćią ábo ziednoczeniem oſoby. Ten S. Synod, Neſtoriuſza, ze niechćiał zá Bogá Chryſtuſá znáć, názwał Nowym Iudáſzem, roſkazuiąc, áby piſmá Neſtoriuſzowe wſzytkie palono, támże Symbolum Niceńſkie odnowiono, i roſkazano, áby nikt nie śmiał przydawáć do tego co śię poſtánowiło.

6. Táż wiárá Kátholicka utwierdzona znowu ná 4. Synodźie powſzechnym pod Leonem pierwſzym, i Marcyánem Ceſarzem roku 451. przećiwko Eutichianom i Neſtorianom, w ktorym poſtánowiono, ze w Chryſtuśie ſą dwie naturze w iedney oſobie. Támże, z Eutichesem Archimándritą Konſtantynopolſkim potępiony ieſt

ny iest Diofzkorus Biſkup Alex: S. *Cyrylla* Sukceſſor. Te cztery Synody powſzechne S. Grzegorz Papież czćił iáko cztery Ewágelie. Táz wiárá znowu ná piątym Synodźie powſzechnym, to iest wtorym Kónſtántynopolſkim pod Wigiliuſzem Papieżem i Iuſtiniánem pierwſzym Ceſarzem roku P. 553. utwierdzona, gdźie Neſtoriáni, i Eutichiáni ſą potępieni, i poſtánowiono przećiwko Monothelitom, że w Chryſtuśie iest dwoiáka wola Boſka i ludzka: bo będąc Bogiem i człowiekiem, miał też dźiáłánia Boſkie i ludzkie, á wſzytko w nim było dwoiakie, dwoiaka náturá, dwoiáki rozum, dwoiaka wola &c.

7. Ztąd tedy bardzo iaśnie śię pokazuie, że Ewangelie nie były od Chrześćian zepſowane, i po przyśćiu Máhometowym: bo to dla tego mowią, że Ewangelie Kośćioła Kátholickiego, ktore śię czytaią po Máhomećie, uczą o Boſtwie Chryſtuſowym, o Troycy Oſob, o śmierći i Zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym. Ale te náukę, iako zámykáiącą śię w piśmie S. Kośćioł wielą wiekow przed Máhometem przećiwko Sabelliánom, Arianom, i Neſtorianom utwierdźił. I że Mahomet nic nowego w Alkoranie nie przyniosł, tylko ſtáre herezye odnowił. Przetoż iaſna rzecz iest, że náuká o Boſtwie Chryſtuſowym, o śmierći i Zmartwychwſtaniu iego, i o Troycy Oſob nie iest przydána do Ewangelyi od Chrześćian po przyśćiu Mahometowym.

8. I zaprawdę, gdy Oycowie Niceńſcy chcąc przekonáć Ariánow, dowody bráli z Ewangelyi, gdyby iakie było o zepſowániu Ewangelyi podeyrzenie, á mianowićie o Oſobách Troycy S. abo Boſtwie Chryſtuſowym, pewnieby o tym zepſowániu Ariani nie milczeli. Ale milczeli, i nigdy ná obronę ſwego błędu tego pretextu nie przywodźili, ale przyimuiąc też Ewángelye, ktore mamy, Słowá Ewangelyi do ſwoiey opinij náćiągáli, i pewna to iest z S. Auguſtyná, Hieronymá, Bázylego i innych Oycow, że Ariáni pohańbionemi zoſtawali z onych Słow Ewangelyi, ktore i teraz czytamy Ioan. 1. *Na początku było słowo, i Słowo było u Bogá &c.* To Słowo heretICY przyimowáli, z kto-

tych przećiwko nim Doktorowie Katholiccy dowody brali, i onych zwyćiężáli. Przetoż pewna iest, że táż Ewángelia i ná ten czás byłá, ktora iest i teraz. Przetoż fałſz iest, że Chrześćiánie po przyśćiu Máhometowym Ewangelie zepſowáli.

9. Rzekną podobno Máhometani, że i oni tegoż náuczáią, czego Ariáni o Troycy Oſob náuczáli, i czego o Chryſtuśie Neſtoriáni, z tąd iednak wnośić śię nie może, że oni od prawdy zbłądźili: bo śię to nię dowodźi, że Ariáni, i Neſtoriáni słuſznie byli, iáko heretycy potępięni: ále ráczey trzebá mowić, że Oycowie Niceńſcy i Efeſcy pobłądźili. Ale

10. Przećiwko temu naprzod iest. Bo ieśli Máhometáni przyznáią śię bydź Ariánámi, i Neſtorianámi, máią też przyznáć, że Alkoran iest kśiega kłamliwa, bo tego zápiera, co ſtátecznie Ariani, i Neſtoriáni twierdźili, to iest, że Chryſtus prawdźiwie umárł, i trzećiego dniá zmartwychwſtał, że Obrzezánie uſtáło, i krzest iest do zbáwienia potrzebny, że nowy Teſtáment iest czyſty i nie zepſowány. Ieśli tedy Ariáni prawdźiwą wiárę mieli, idźie zatym że Máhometáni maią fałſzywą: bo máią ártykuły im przećiwne. Ieśli záś rzekną Máhometani, że Ariáni wiárę prawdźiwą mieli w tym, że Troycy Oſob, i Boſtwá Chryſtuſowi nie przyznawali, ále fałſzywą w tym, że wierzyli o śmierći i zmartwychwſtániu iego, i o potrzebie krztu, idźie zátym ze Ariáni mieli zgołá wiárę fałſzywą: bo do tego żeby wiárá była fałſzywa, nie potrzeba żeby żadnego artykułu prawdźiwego nie miáłá, ále doſyć będźie ná tym, że ma niektore fałſzywe: wiárá záś fałſzywa nie może bydź fundámentem do wiecznego zbawienia: byli tedy Arianie zá drogą do zbáwienia. Z kąd inąd záś mowiſz, że Kátholicy ktorzy potępili Ariánow mieli też wiárę fałſzywą: przetoż rozumieſz że wſzyſcy zgołá Chrześćiánie ná ten czás mieli wiárę fałſzywą: bo Chrześćiánie, ábo byli Kátholicy, ábo Ariáni. Przetoż rozumieſz, że wſzyſcy Chrześćiánie byli ná ten czás zá drogą zbáwienia : potym też przyznawaſz że Zydźi po przyśćiu Chryſtuſowym byli zá drogą zbáwienia. Więc

żadney ná ten czas nie było Religyi, i wiáry prawdźiwey, poniewaž ná ten czas ieſzcze byłá Religia Máhometáńſka nie przyſzłá. Przetoż wſzyſcy ſzli ná potępienie przez te wieki wſzytkie, co iawnie ieſt fałſzem, iáko śię widźieć może z pierwſzey demonſtrácyi.

11. Znowu przećiwko temu ieſt. Bo łátwo śię to dowieść może, że nie Kátholicy, ále Ariáni błądźili, częśćią dla tego że Chryſtus prawdźiwie obiecał Kośćiołowi ſwemu od śiebie ná Pietrze S. zbudowánemu, że miał trwáć na wieki: Kośćioł záś Ariáńſki przez wiele wiekow zginął. Przetoż Kośćioł Ariáńſki, nie był Kośćiołem Chryſtuſowym. Częśćią dla tego, że taka byłá potęga Ariánow, że to nie mnieyſzy cud był u Kátholikow przemoc Arianow, iako przemoc dźieśięćioro od Pogan prześládowánia, ktore przez trzy wieki Kośćioł Chryſtuſow ćierpiał, i ponośił. Bog záś cudow czynić nie może ná zepſowánie prawdźiwego Kośćiołá.

12. Nákoniec toż ſamo bardzo iaśnie śię pokazuie z tąd, że żaden z tych, ktorzy Boſtwo Chryſtuſowi odeymowáli, abo Oſob Troycy nie przyznawali, i żaden heretik od Kośćioła Kátholickiego potępiony zoſtaiąc w heretictwie, i nauczaiąc herețictwa, nigdy żadnego cudu nie uczynił, iako to iawna rzecz ieſt że wſzytkich herezyarchow: przećiwnym zaś ſpoſobem wierzący o Chryſtuśie ukrzyżowanym, że był Bogiem prawdźiwym, i Troycę Oſob czczący, po wſzytkie wieki cudá czynili rozmáite, według obietnice Chryſtuſowey. *Kto wierzy we mnie, uczynki, ktore ia czynię, i on czynić będźie, i więkſze czynić będźie.* Cudotworcy przećiw Ariánom ći byli, Athánazyuſz, Bazyliuſz, Hilariuſz, Mikołay S. Antoni W. Marćin i inni bez liczby. Także Męczennicy vvezwawſzy Imienia IEZVSA Syná Bożego bałwány obaláli, Diabłow wypędzali, gęby lwom pozáwierali &c.

13. Dotąd dowodźiliśmy, że Chrześćiánie Ewangelyi po przyśćiu Máhometowym nie zepſowali, teraz dowodźić potrzebá, że áni przedtym. Przed Mahomętem, tego uczynić nie mogli z nienawiśći ku niemu, i żeby powagę Alkoranowi odięli, iako to rzecz ſama przez śię iawna ieſt. Dla czegoż tedy mieli taką niecnotę popełnić? A naprzod niepodobna do wiary rzecz ieſt, żeby zepſowali Ewangelią w tey częśći, w ktorey ſzeroko, i z umysłu hiſtoria o męce i śmierći bardzo zelżywey powiada śię. Gdyby bowiem Chrześćiánie do Ewángelyi to przydali wynoſząc i wielbiąc Chryſtuſa co wyświadcza iego Boſtwo, i gdyby to fałſzywie napiſali, że ieſt Bogiem prawdźiwym, żadną miárąby nie wſpominali, że ták ſprośnie i zelżywie ieſt ukrzyżowány, bo to naybardźiey czyniło trudność do wierzenia, że on był Bogiem: bo Żydźi gorſzyli śię słyſząc, że Bog był ukrzyżowány, a Poganie zá głupſtwo to poczytali, iako mowi Paweł S, bo za rzecz nieprzyſtoyną bydź ſądźili, żeby Bog miał być ták ſzpetnie zabitym. Dla czego, ieśli na zalecenie ſwego Miſtrza mieli co wymyślić, taczeyby, chocby w ſamey rzeczy był ukrzyzowanym, zmyślili, że nie on, ale kto inſzy miaſto niego, na kogo ſwoię figurę włożył, ukrzyzowany ieſt, iako zmyślaią Mahometani: bo śię im rzecz nieprzyſtoyna zdała, że Prorok nayświętſzy, iakim Chryſtuſa być wierzą, ták niegodnie od Zydow był tráktowany. Potym gdyby to, co Ewangelye maią, o Boſtwie Chryſtuſowym, o N. Sákramenćie, i o iego męce, od Chrześćian zmyślone było, krotkoby to oni, co należy do męki i żelżywośći Chryſtuſowey dotknęli, a to, co ná pochwałę iego, ſzeroce by opiſali. Pewna záś rzecz ieſt, że Ewangelie hiſtorią męki Pańſkiey że wſzelkiemi okolicznośćiami ſzeroce przełożyły: Cuda záśię, i Boſtwo i to co chwalebnego w oczach ludzkich było, kroćiuchno, i iakoby mimochodem powiadaią. Co dowodem ieſt że Ewangelie ſzczerze, i prawdźiwie z natchnienia Ducha S, a nie ſztuką kláſtwá ſą napiſane.

14. Potym dowodźi śię że Ewángelie nie ſą zepſowáne przed przyśćiem Máhometowym. Nie zepſowáli ich Apoſtołowie, ktorzy ie piſali, áni Chrześćiánie po Apoſtolech żyiący. Zebym pierwſzego punktu dowiodł. Kładę to zá rzecz pewną, że Chry-

Chrystus sam ręką swoią nie pisał Ewángelyi, áni żyiąc dyktował Apostołom do pisánia : ále Apostołowie po śmierći Chrystusowey, rożnych czásow, ná rożnych mieyscách, i rożnemi ięzykámi onę nápisáli. Bo iáko dowodźi Bároniusz, Matheusz pisał po Hebraisku w Ieruzalem R. P. 41. ná prozbę Zydow wierzacych, Márek pisał po Lácinie w Rzymie roku P. 45. iáko Tłumácz Piotrow, Lukasz pisał po Grecku w Achayi R. P. 58. Ian pisał w Efeźie R. P. 99. po Grecku. Tákże i to, zá rzecz pewną kłádę że Ewángelistowie, gdy naprzod pisáli Ewángelią, prawdę pisáli, i żadnego fałszu nie przymięszáli: bo i sam Máhomet każe wierzyć Ewángelyi, powiádáiąc, że z Niebá zstąpiłá, to iest, że z nátchnienia Bożego iest nápisána: Gdy tedy pewna rzecz iest, że nie mász inszey Ewángelyi Chrystusowey, tylko tá, ktorą Apostołowie nápisáli, iáśnie to idźie, że prawdźiwie naprzod nápisáli. To záłożywszy, dowodzę, że Apostołowie nie zepsowáli Ewángelyi: Bo roszedszy śię po wszytkim świećie, prawdźiwę wiarę Chrystusowę ktorą opowiádáli, cudámi utwierdźili, i kśięgi Ewángelyi prawdźiwie, i szczerze nápisaney roznieśli, iákoż mogli tęż Ewángelią psowáć, i dla czego? Zaprawdę Apostołowie zá świádectwem Máhometá sámego byli ludźie święći, á zátym ták wielki grzech zepsowánia prawdźiwey wiáry ktorą ták wielą cudow szczepili, ná nich páść nie mogł. Ciż iak wiele prac w opowiádániu Ewángelyi ponieśli, za ktorą raczeyby haniebną i okrutną śmierć podieli, ániżeli od niey odstąpić chćieli. Aiákże by ták státecznie i ochotnie na śmierć szli męczeńską, dla náuki fałszywey i zdrádliwie wymyśloney baz żadnego pożytku doczesnego, á z pewną, wiecznego zbáwienia utratą?

15. Znowu, luboby oni Ewangelye od śiebie popisáne kłamstwy i baykámi psować chćieli, iakożby im wierni, ktorzy z Chrystusem żyli, i prawdźiwey śię przedtym wiary náuczyli, widząc że wymysły, kłámstwá, i bayki im przynoszą, tego dopuśćili? Potym iáko ludzie, ktorych máła liczba byłá, exemplarze po cáłym świećie rozrzucone żebráć i spalic mogli, á miásto nich, nowe

nowe exemplarze kłamstwy i baykámi napełnione, (żeby i iednego Exemplarza prawdziwego nie stawáło) rozrzućić? Nákoniec, wszák Apostołowie opowiádáli Ewángelią w kráinach od śiebie bárdzo dálekich, iáko tedy rádą pospolitą zgodnię kłámstwá, i bayki mogli opowiádać? Iasna tedy rzecz iest, że Ewangelistowie i Apostołowie Ewángelyi nie zepsowáli.

16. Co śię i innym dowodem pokazuie. Zaden z Ewángelistow tak iaśnie nie świadczy o Bostwie Chrystusowym, iáko Ian S. á to zaś pewna rzecz iest, gdy naprzod pisał Ewángelią, że Bostwo Chrystusowe wyiawił: bo iáko świadczy Heronym S. *L. de Scriptoribus Ecclesiasticis*, Ian pisał Ewangelią swoię áby zbił heretictwo Cerinta, Ebioná, i innych heretikow, ktorzy Bostwo Chrystusowi odbierali, iuż od Apostołow po całym świecie rozgłoszone. Powiáda Hieronym S. z pewnych Historyi, że gdy był Ian S. od Biskupow Azyi proszony, áby o Bostwie Zbáwićielá nászego co wspániáłego i godnego napisał, nie pierwey śię tego podiął, áż pewne posty i modlitwy nakazáne od Biskupow lud pospolity odprawił, po ktorych z obiáwienia Boskiego onę przedmowę z niebá dáną záczął. *Na poczatku było słowo &c.* Przetoż Ewángelia Iana S tak iest nápisana, iáko teraz czyta śię. Przetoż co Ewángelia mowi o Bostwie Chrystusowym, nie iest rzecz zmyślona, ále prawdźiwie napisana. Przetoż Ewangelie nie są zepsowane od samych Ewangelistow.

17. Ani też są zepsowáne od Chrześćian, ktorzy zaraz po Apostolech żyli. Czego tak dowodzę pierwszym tym dowodem, że przećiwną rzecz pokazuie dowod blisko przywiedźiony: bo to pewna, że Ian S. pisał Ewangelią swoię dla podania do wiadomośći ludźiom wiecznego rodzaiu Chrystusowego, i Bostwá iego. Potym tym drugim, że S. Dionyziusz Areopagita Vczeń Apostołow wiele wydał Kśiąg, w ktorych mowi o Troyey Osob Boskich, o Bostwie Chrystusowym, śmierći, i zmartwychwstániu iego, tákże o obecnośći iego w N. SAKRAMENCIE, i o innych Táiemnicách, ktore śię znayduią w Ewangeliach, ktore teraz czytamy. Podo-

Podobnym sposobem S. Iustyn Filozof i M. ktory żył blisko po Apostolech, (bo umarł R. P. 165.) i S. Egezyppus rowiennik iego, tęż náukę w pismách S. swoich zostáwił, ktorą i teraz máią Ewangelie. Toż trzebá rozumieć i o innych Doktorach, ktorzy po Apostolech żyli. Potym tym trzećim, że iáko świadczy Baroniusz przy R. Pańskim 185 S. Pantenus Chrześciáński Filozof, i Klemensa Alex. Mistrz, mąż wszelkiemi naukámi bardzo zacny, i święty (bo ma dzień 7. Lipcá w Kalendárzu) ktory pismo S. z wielką pochwałą w Alexandryi tłumaczył, potym maiąc wielkie do rozmnożenia Wiary pragnienie, puścił się do Indow, gdźie Ewangelią Matheusza S. po Hebraisku pisaną, przez Bartłomieia S. Apostołá tam zanieśioną, u niektorych Chrześcian znalazł. Ale ta, toż samo w sobie miała co i nasze Ewangelie, ktorę on Klemensowi Alex. a ten Origenesowi, a ten Grzegorzowi Cudotworcy tłumáczył.

18. Potym tym czwartym, że R. P. 485. ná wyspie Cyprze, ćiało S. Barnaby A. z Ewangelią S. Matheusza ná pierśiach położoną, było ználezione, ktorą on ręką swoią nápisaną, na tę wyspę zániosł. O ćiele swoim tenże S. Apostoł Artemiuszowi Biskupowi obiawił, Ewangelią do Konstantynopola do Cesarza Zenoná zawieźiono, ktorą on w złoto oprawiwszy w Cesarskim chował Páłácu iako pisze Baroniusz. Tá Ewángelia toż wszytko w sobie miałá, co i nasze teraznieysze maią Ewangelie. Przetoż pewna rzecz iest, że ta Ewangelia została cała, nie zepsowana, i taka, iako byłá od S. Matheusza nápisana. Potym tym piątym, że Apostołowie, niżeli się rozeszli po wszytkim świećie na opowiadanie Ewangelyi, Symbolum krotkie wiary złożyli, według ktorego i Zydom i Poganom wiarę opowiedali, iakośmy wyżey widzieli. I dla tegoż wiara Chrystusowa po wszytkim świećie taż i iednaż cudowną zgodą iest wprowadzona. To Symbolum, przećiwko Alkoranowi zamyka w sobie Troycę Osob, Wćielenie Syna Bożego, śmierć i zmartwychwstanie iego. Przetoż Ewangelie, ktore Apostołowie po cáłym świećie opowiadali, też zamykáły

mykáły naukę, á nie inną: bo Apostołowie w swoim Symbolum nie przećiwili się Ewangelyi, ani Ewangelie składowi Apostolskiemu, Przetoż pewna rzecz iest, że náuká o Osobach Troycy S. Wćieleniu Syna Bożego, śmierći i zmartwychwstaniu iego, zámykáłá się w Ewangeliach od Apostołow napisanych. Przetoż nie są zepsowáne Ewangelie tę naukę w sobie zamykaiące.

19. Potym tym szostym, że dla wyznania Bostwa tego człowieká, ktory był od Zydow ukrzyżowany, dla iego Zmartwychwstania, i innych Taiemnic, ktoremi się Ewangelia rożni od Alkoranu, niepoliczeni Męczennicy od Nerona począwszy, aż do Konstantyna W. ćierpieli to iest, od R. P. 66. ktorego pod Neronem Piotr i Paweł w Rzymie, a Andrzey w Achayi męczeństwo podięli, aż do R. P. 312. ktorego znak Krzyża S. Konstántynowi się pokazał, za co począł być Chrześcianinem życzliwszym, okrzćił się zaś R. P. 324. W tych prześladowaniach nie zliczonemi wiará Chrześciáńska utwierdzona iest cudami, bo i same prześladowania były powodem do rozmnożenia Chrześciaństwa: bo Poganie widząc ochotę do męczeństwá i statek w męczeństwie męczenników i cudá od nich uczynione, do Chrystusa się nawracali, iako masz w Zywoćie S. Ianuariusza 19. 7br. gdźie się pięć tyśięcy ludźi do Chrystusa Bostwo iego uznawaiąc i wyznawaiąc, obróćiło. Cudá tego S. męczenika aż do tego czasu trwaią, i Bostwo Chrystusowe opowiadáią: bo krew zkrzepła tego S. Męczęnika (ktorą w szklaney ampułce chowaią) gdy bywá do głowy tego S. przyłożona, topi się, i vv zvviera iako ma Martyrologium R. Przy męczeństvvie S. Martyny Panny iako masz 30. Ian. kaci niektorzy vvidzący cuda Wiarę przyięli, i męczeństvvo potym podięli. Ochota do męczeństvva, i statek vv męczeństwie osoblivvie vv Wieku bardzo młodym abo bardzo starym, i vvpłci słabey bardzo iasnym dovvodem iest, że Wiara Chrześciáńska iest prawdziwa, a zatym Ewangelie o Bostvvie Chrystusovvym śvviadczące takze o śmierći, i zmartvvychvvstaniu iego nie są zepsovvane. Tákie Cuda i śmierći Męczenikovv

 Kazno-

Káznodźieiá Chryſtuſovv ma przyvvodźić, na przykład śmierć Agnieſzki S. vv lat trzynaśćie. S. Evvlalyi ktora maiąc dvvanaśćie lat, oſmnaśćie rázy roznemi katovvniámi byłá męczona, o czym maſz 10. *Decembris in Martyrologio.* S. Agapita Męczenniká ktory vv piętnaſtym roku za Aureliáná Ceſarza, po roznych i długich mękách śćięty ieſt, oczym maſz 18. 7br. S. Iuſtá i Páſtora Braći męczenikovv vv Komplućie, ktorzy tablice vv ſzkole porzvćivvſzy na męczeńſtvvo śię pokvvapili, do ktorego śię vv zaięmnie upominaiąc po innych mękach śćięći ſą, śmierć S. Simeona Biſkupa Ierozolimſkiego nad ſto 20 lat maiącego na kſztałt Chryſtuſa zmęczonego i ukrzyzovvanego, o czym maſz vv Brevviarzu 18. Febr. S. Polykarpa iuż zſtarzałego, i innych vvielu ktore znayduią śię oprocz Brevviarzá i Martyrologium vv hiſtoriach śvviętych: bo ich ochota do męczeńſtvva, ſtatek, vveſołość, chvvała Chryſtuſovva vv męczeńſtvvie i Cuda tak przy męczeńſtvvie, iako i po męczeńſtvvie śvviadczą, że Chryſtus ukrzyzovvany był Bogiem, i te cuda ktore śię działy od Boga, śię iáko ſwego Autorá, działy. Bog záś nie może fałſzywey náuki cudámi utwierdzáć, áni ſtátku, i weſołośći do wytrzymánia mąk zá kłámſtwá i błędy, dodawáć, ábo użyczáć. Bárdzo tedy prawdźiwa ieſt Wiárá, ktora wyznawa, że Chryſtus ieſt Bogiem prawdźiwym, i że był dla ludźi ukrzyżowány, umorzony i trzećiego dniá zmartwychwſtał. Száleią tedy Máhometáni, mowiąc że ſą Ewángelie zepſowáne, tę w ſobie náukę zamykáiące.

20. Znowu tym śiodmym, że Ewángelie nie ſą zepſowáne po czáśiech Apoſtolſkich. Ze kázda kráina, ábo narod od ſwego Apoſtołá ieſt náwrocony, od tegoż wźiął Ewángelią Chryſtuſową, lubo ná piſmie lubo ná tablicách ſerdecznych, á po przyiętey wierze ſtárał śię o przepis czterech Ewángeliſtow, i o inne księgi ſtárego i nowego Teſtámentu, ktore cudami Boſkiemi ſą utwierdzone. Ieśli tedy w onych Ewángeliách ktore naprzod przez Apoſtołow przyiął, nic śię nie náydowáło o męce, zmartwychwſtániu, o Boſtwie Chryſtuſowym, o Obecnośći w Eucháryſtyi tegoż

tegoż Chryſtuſá, ieśli nie o Troycy Oſob: ktoż ze wſzytkich kráiow i Kroleſtw do Chryſtuſá náwroconych, ábo całkiem, ábo po czéśći wſzytkie święte księgi ſtárego i nowego Teſtámentu ná kupę mogł zebráć, poodmieniáć, zepſowáć, żadnego czyſtego, i nie zepſowánego, z ták wielu innych po wſzytkim świećie roſproſzonych, nie zoſtáwiwſzy exemplarza? Ktoż temu wierzyć będźie? Bo táki kłádę dowod. Apoſtołowie po wſzytkim świećie prawdźiwe Ewángelie z cudami po wſzytkim świećie rozniesli. Ktoż tedy mogł wſzytkie one księgi zebráć i zpalić, i miáſto ich nowe exemplarze zepſowáne, i zfałſzowáne podłożyć? Bo, ábo to uczynili ludźie w liczbie máłey z Kośćiołá Chryſtuſowego, ábo cáły Kośćioł Chryſtuſow? Ale áni to, áni owo mowić śię nie może. Nie rzecz pierwſza. Bo niepodobna śię rzecz zda, áby ludźie w liczbie máłey mogli z cáłego świátá Chrześćiáńſkiego exemplarze ſzczyre i prawdźiwe wygubić: á daymy to, żeby, pátrzáiąc ná siły przyrodzone mogli to uczynic, pátrzáiąc záś ná siły cáłego Chrześćiáńſtwá iáko im tego mogli Chrześćiánie dopuścic? Bo ieśli z táką gorącośćią Duchá wiárę przyięli, że tyśiąc śmierći woleli podiąć, ániżeli od wiáry Chryſtuſowey odſtapić, iákoby tego dopuśćili, żeby Boſka Chryſtuſowá náuká zgołá zginęłá? Ták to do wiáry rzecz niepodobna, iáko i tá druga, żeby wſzyſcy iednego Kroleſtwá Obywátele na to śię dobrowolnie zgodźili, áby wſzytkie zrzodłá, fontány, i ſtudnie, i rzeki, z ktorych ludźie piią, trućizną záráżone były. Ani śię też druga rzecz może mowić. Czemu? Bo Kośćioł Chryſtuſow z wielką i niewypowiedźianą zárliwośćią śię o to ſtárał, áby miał piſmo czyſte, i niezepſowáne, i ná to Synody powſzechne, wielkiemi pracami, i wielkiemi nakłádámi zbierał, iákożby tego dopuśćił bez żadnego gwałtu, ále dobrowolnie, aby náuká Chryſtuſowa iemu przez Apoſtołow podána, cudámi i krwią męczeńſką utwierdzona byłá zepſowána, i zfałſzowána? To ieſt rzecz iáſnie, do wiáry niepodobna. Bo tym ſamym, po niewielu lat zgołaby zginęłá oná wiárá Chryſtuſowá przez Apoſtołow ſzczepiona, i Kośćioł Chryſtuſow

ſtuſow obroćiłby śię w Synágogę ſzátáńſką i wſzytkich błędow Miſtrzynią. Ze i Chryſtuſá czyni kłamcą, obiecuiącego Piotrowi, że Wiárá iego, i náſtępcow iego nie miáłá uſtawáć iáko mowi Pan. *Prośiłem zá tobą, aby nie uſtawáłá wiara twoia.* Luc. 22. 32. i u Mátheuſza 28. 2. *Oto ia ieſtem z wami aż do ſkończenia świata,* i żę Bramy piekielne przećiwko niemu nie przemogą. I znowu, że czyni Bogá opátrzności nie máiącego. Bo to rzecz Bogá niegodna, żę práwo nowe, bárdzo doſkonáłe dawno obiecawſzy, cudámi utwierdźiwſzy, i przez Chryſtuſa wprowádźiwſzy, ták prędko zgubić dopuśćił.

21. Nákoniec, ná to głupſtwo ták biiemy. Ieśli Wiárá o Boſtwie Chryſtuſowym, ktorego Zydźi ukrzyzowáli, o Troycy Oſob, o Obecności Chryſtuſowey w Eucháryſtyi &c. fałſzywa ieſt, idźie zátym, że wiárá fałſzywa ná świát wprowádzona byłá przez cudá prawdźiwe: bo práwo przekłádáiące do wiáry nieomylney Táiemnice ták wyſokie, ktore roſkazuie chćiwośći mieć ná wodzy, grzechy odćináć, czyſtośći śię chwytać, wſzytko do wieku przyſzłego chowáć, nie mogło śię w ludźie wmowić, tylko cudámi, Bog záś cudow czynić nie może do wprowádzenia wiary fałſzywey. Przetoż głupſtwo ieſt mowić, że to wiárá ieſt fałſzywa. Przydáię tu i to, że w tey wierze wyznawáiący Boſtwo Chryſtuſowe, Troycę Oſob w Boſtwie, i to wſzytko, co Kośćioł Kátholicki wierzy, káżdego wieku, ták Meżowie, iáko i Białegłowy świątobliwośćią wyſoką, i cudámi známienitemi kwitnęli, co śię zá Kośćiołem Chryſtuſowym nie nayduie. Co ieſt iáſnym dowodem, że on ieſt prawdźiwym, á inne Sekty fałſzywe.

Z czego wſzytkiego tá konkluzya zoſtaie, że Máhometáni twierdząc że Ewángelie ſą zepſowáne, mylą śię, i do tey plugáwey omyłki świát ćiągną.

KSIĘGA

KSIĘGA PIĄTA.

W KTOREY

Z kontradykcyi Alkoránu, z baiek, ktoremi ieſt napełniony, z błędow przećiw Hiſtoriom iaſnych, przećiw Mathematyce, Filozofij, z nieczyſtego żyćia Mahometowego, i z obyczaiow tych, ktorych Mahometáni świętemi nazywáią, iáśnie śię pokázuie, że práwo zámkniete w Alkoranie, nie ieſt práwem Bożym, i że mu właſność żadna prawá Bożego ſłużyć nie może.

ROZDZIAŁ I.

ROZDZIAŁ I.

Iáſne kontrádykcye w Alkoránie śię znayduiące, iáśnie dowodzą, że Máhomet nie był Prorokiem Bożym, ále ſługą Diabelſkim, gdźie też, Czemu Winá Murzynom zákazał?

1. ZE Alkoran iawne zamyka w ſobie kontrádykcye, łátwo śię to dowieść może. Naprzod kontrádykcya ieſt, że z iedney ſtrony mowi, że *Chryſtus Syn Maryi ieſt Słowem Bożym poſłanym do Maryi.* z drugiey zaśię ſtrony mowi, że Chryſtus nie ieſt Bogiem. ta kontradykcya iawna ieſt z księgi 3.

2. Powtore ták śię dowodźi. Z iedney ſtrony Alkoran c. 5. ták o ſobie mowi. *Ta Księga ani kłamſtwa iakiego, ani przećiwney rzeczy iakiey przeſłym Prorokom nie opowiada.* Z drugiey ma w ſobie náukę iaśnie przećiwną nauce Chryſtuſowey i Prorokom, iako śię wyżey pokazało. Tákże ma w ſobie oczywiſte kłámſtwa, przećiwko rozumowi przyrodzonemu, przeciwko Hiſtoryi, przećiwko Mathematyce, i przećiwko piſmu od Boga obiawionemu, iako tego niżey dowiedziemy.

3. Po trzećie tak śię dowodzi z księgi pierwſzey Alkoranu c. 2. ktorego tytuł ieſt o Wole, abo o Krowie że *Bog mowił do Chryſtuſa, dopuſzczę, żebyś ćierpiał, i śmierć podiał: ale dnia trzećiego wzbudzę ćiebie, i nad wſzytkie niebioſa podnioſę.* I znowu c. 3. *Że Iezus Chryſtus mękę i śmierć dobrowolnie podiał dla zbawienia wielu, i trzeciego dnia zmartwychwſtał.* Z tąd Tłumacze Alkoranu *Abuatia*, i Akamaiari ten text wykładaiąc mowią, że Chryſtus miał prześćie trzech dni, to ieſt że przez trzy dni umárłym leżał, potym záś do Nieba wſtąpił: śmierć zaś dobrowolnie podiął, bo łátwo mogł od niey śię uwolnić. A przećię potym w tymże Alkoranie l. 6. c. 6. ktoremu tytuł ieſt o Iozefie iaśnie mowi, że Chryſtus, áni umarł, áni ukrzyżowany, ale inſzy człowiek, ná ktorego Chryſtus ſwoię figurę włożył, ták, że zdał śię być Chryſtuſem. Z tąd u Máhometanow przećiwne ſą opinie o śmierći Chryſtuſowey, ponieważ iedni mowią, że Chryſtus ieſt prawdźiwie ukrzyżowány, i umarł, i trzećiego dniá zmartwychwſtał: ále drudzy ſtatecźnie tego zapieraią mowiąc, że nie Chryſtus, ale ćień Chryſtuſow, álbo raczey człowiek teyże figury z Chryſtuſem, męki one podiął. Między temi ſą Tłumacze niektorzy Alkoranu, ktorzy świadczą że Chryſtus przemienił Iudaſza zdraycę na ſwoy Obraz, i tak Iudaſza nie Chryſtuſa ukrzyżowano. O czym mi też powiadał ieden nowy Chrześćianin w Mádryćie R. P. 1670.

4. Ale ta śmiechu godna bayka o przemienieniu Chryſtuſa na Iudaſza odrzucona ieſt w księdze 4. w Rozdźiale 1. Bo to pewna ieſt, że Iudaſz obieśił śię, i to uczynił przed ukrzyżowaniem Chryſtuſowym iako ma Matheuſz S. c. 27. 6. co i Maldonat przyimuie. Są iednak ktorzy mowią, że to uczynił po zmartwychwſtániu, gdy uſłyſzał że Chryſtus zmartwychwſtał: na ten czas bowiem ſtráćiwſzy nádźieię o zbáwieniu, że Odkupićielá narodu ludzkiego wydał, obieśił śię iako Author *Hiſtoriæ Scholaſticæ* piſze. Iákokolwiek iednák śię ſtało, pewna ieſt że Iudaſz obieśił śię iako máſz Act. 1. 9. iże na mieyſce iego Máciey ieſt obrány. Przyczynę tey kontrádykcyi w Alkoránie około śmierći Chryſtuſowey náznácza *Lupus de Obregon in confutatione Alcorani* c. 9. że z początku Máhomet począł ná kártách piſać, iákby obiáwienie od Bogá ſobie dáne przez Aniołá Gábryelá, to co ſłyſzał od rzemieśnikow, miecznikow (iáko śię przywiodło w księdze 1. w Rozdźiale 2. i prawdę nápiſał o śmierći i zmartwychwſtániu, według powieśći Chrześćiánow. Ale potym w Almedinie, że mu Zydźi byli bárdzo nieprzyiáźnemi dla chwały, ktorą Chryſtuſowi

ſtuſowi dawał: bo mu Zydźi mowili o Chryſtuśie, że nie był świętym, áni Meſſiaſzem w práwie i Prorokách obiecánym, iáko Máhomet opowiádał, ale był człowiek bluźniercá, i człowiek proſty, iáko i drudzy, Synem śie Bożym czynił, i dla tego od Przodkow ich słuſznie był zábity. Zeby śię zemścił nad Zydámi począł ich háńbić, tę baykę między ludźie wypuſzczáiąc, i przećiwko Zydom to opowiádáiąc. *Zydzi mowią, że Chryſtuſa ukrzyżowali: ale to kłamſtwo ieſt: bo nie tego, ale iemu podobnego miáſto niego ukrzyżowali: a Iezus Chryſtus podnioſł śię do Nieba, i dla tego Zydźi rozumieiąc że z Chryſtuſa śię naśmiali, od niego raczey ſą naśmiani.*

5. Do tych przydaymy inne kontrádykcye Alkoranowe. Wiele ich wylicza Ian Andrzey przedtym Kapłan u Murzynow, ktoregośmy wſpomnieli w księdze 1 w Rozdźiale 1. Bo l. 1. Alkoran c. 1. mowi, *że Alkoran z ſtąpił z Nieba w mieśiącu Aramadąn.* Znowu zaś l. 4. c. de Fumo &c. *de nocte Sancta.* że iedney nocy zſtąpił. A przećię to pewna, że Máhomet ná ſkłádániu Alkoránu dwádźieśćiá i trzy látá ſtráwił, dźieśięć w Mece, á trzynaśćie w Almedinie, i ſą w Alkoranie Rozdźiały, ktore wydáne ſą w Mece, á drugie w Almedinie. I znowu l. 2. c. 11. mowi *Z owocu palmy, i z iagod winnych iedzćie, i pićie,* to ieſt, dáktyle iedzćie, *i wino z máćice winney piyćie* i to iák wyrok Boſki ſwoim uczniom podał, i dla tego przez dwánaśćie lat godźiło śię Máhometánom pić wino. Potym záś przećiwko Boſkiemu dopuſzczeniu, używánie winá ſwoim odiął. Iáką záś tego zabronienia przyczynę dáie, wſpomina Kártuzian l. 3. przećiwko ſekćie Máhometáńſkiey c. 13. słowá z Alkoránu wypiſuiąc. *Siedźiał Poſeł Boſki* (to ieſt Máhomet) *miedzy towárzyſtwem, i zſtąpił na niego Anioł Gabryel mowiąc. Pozdrawia ćię Bog Mahomećie, idą do ciebie na ſprobowánie ćiebie trzey abo czterey mężowie bardzo biegli nayprzednieyśi z Zydow, i Miſtrzowie w Izraelu* I powiada Alkoran, *że ci Zydzi rozne pytánia Mahometowi zadawali. Z tych liczby Abdias ieden bardzo uczony Mahometa tak ſpytał. Gdyż opiſuieſz, że*

Wino

Wino ieſt w Raiu, co tam ma czynić ieśli ieſt zakazane? Ieśli zaś godzi śię wina zażyć, czemuż tu na tym świećie wina zakazuieſz? Odpowiedział. Bardzo ſztucznie pytaſz, że iednym pytaniem dwoiakiey koniecznie odpowiedzi wyćiagaſz. Wiec na oboie odpowiem, że i tam śię godzi, i tu nie godzi.

6. *Byli bowiem Aniołowie Bozy dway, Herot i Márot poſłani kiedyś z niebá od Bogá na źięmię dla rzadu, i nauki rodzaiu ludzkiego z przykazaniem takim, żeby nikogo nie zabiiali, nieſprawiedliwie nie ſadzili, ani wina pili. Po długim czáśie, gdy iuż byli całemu światu, iako Sędźiowie znaiomi: przyſzła do nich iednego dnia niewiaſta, nad inne naypięknieyſza, maiac ſprawę przećiwko mężowi ſwemu, ktora żeby ſprawie ſwoiey Sedziow zyczliwych uczyniła, zaprośiła ich na obiad. Kiedy iedli, ſama potrawy i ſzklenice z winem przekładała, ſtała, ſłużyła, i żeby iedli, czeſto prośiła. Coż wiecey? Zwyćiężyły ich pochlebſtwa niewiaſty. Vpiwſzy śię, ku goſpodyniey urodźiwey zapalili śię, proſzac aby z niemi ſpała. Obiecuie pod ta kondycya, byle ieden z nich nauczył tego słowa, przez ktore do nieba wſtepowali, a drugi przez ktore zſtepowali. Podoba sie kondycya. Iak śię tedy nauczyła, wnet śię podnioſła, i do nieba wſtapiła. Co gdy obaczył Bog, i ſprawę wyrozumiał, uczynił ia Iutrzenka, tak piękna miedzy gwiazdami, iak piękna była miedzy niewiaſtami. Zawoławſzy ich Bog na ſad, przełożył im, aby ſobie karanie obrali, abo na tym, abo na drugim świećie. Obrali na tym, Zawieſzeni tedy ſa na łańcuchu żelaznym głowami na doł w ſtudni Bebil, aż do dnia ſadnego. Coż tedy Abdiaſzu? Azaż nie zda śię doſtateczna przyczyna, czemu śię w Raiu godzi zażyć wina, a tu nie godzi? Odpowiedźiał. Prawdziwa doſyć, i ſłuſznie.* Poty text Alkoranu.

7. Ktoż to słyſząc nie zádźiwuie śię álbo raczey ſerdecznie nie záboleie, że ták wielka część świata, iáko Proroká Bożego cześći ták śmiechu godnych baiek wynalezcę? Trzebá żeby Chryſtuſow Káznodźieiá tę baykę przed Máhometánámi, z Alkoránu wyiętą onym opowiádał, áby śię wſtydźili, i Máhometá iákim był máćzeni kiedykolwiek uználi, z Alkoranem iego tákiemi baykámi

i błędámi

i błędámi nápełnionym. Azaz to nie ieſt błąd ćieleſnemi czynić Aniołow, do iedzenia, pićia, i ſpołkowánia z niewiáſtámi ná kſztałt innych ludźi ſpoſobnych. Bo przećiwna rzecz pewna ieſt, i z rácyi i z piſmá Tob. 12. *Ia ieſtem Raphał Anioł: abowiem zdałem śię wam ieść i pić: ale ia niewidomego pokarmu i napoiu záżywam*, to ieſt iaſnego widzenia Bożego, i záżywánia iego. Ktożby śię nie śmiał, że niewiáſtá za ſwoię niecnotę táką od Bogá wzięłá nagrodę? Ktoż tego niewie, że lutrzenká ná początku świata byłá ſtworzona? Niechayże tego słucháią Máhometani i wſtydzą śie, że Alkoran tákiemi baykámi nádźiány, zá kśięgę od Bogá podáną przyimuią?

8. Lubo Máhomet te dał Abdiaſzowi przyczynę o zákazániu winá, inſzą iednák dáie Author ieden długo między Sáracenámi mięſzkáiący, iako ma Kártuzyan támże a. 13. Mowi tedy. Zwykł był náwiedzáć częſto Máhometá ieden Puſtelnik, ktore náwiedzánie ſprzykrzeło śię sługom Máhometowym, umyślili Puſtelniká zábić, á gdy czaſu iednego puſtelnik i Máhomet winem śię popili, i mocno poſnęli, słudzy Máhometowi wyiąwſzy miecz z pochew Páná ſwego, puſtelniká zábili, i miecz krwáwy ná ſwoie mieyſce włożyli. Ocknąwſzy śię Máhomet, zábicie puſtelniká sługom ſwoim przyczytał, i śmierćią im pogroźił, oni záśie ſtátecznie twierdźili, że ſąm Máhomet piiány puſtelniká zábił, á ná dowod tego, miecz iego właſny krwáwy pokazowáli, co obaczywſzy záwſtydźił śię Máhomet, i od tąd winá śię zárzekł piiáć, i do tego náśládowcow ſwoich obowiązał, áby winá nie pili.

9. I to ieſt ieſzcze kontrádykeya. Tenże Máhomet, iako świadczy Ioannes Andreas, i Kartuzyan l. 3. a. 9. wprowadza Bogá do śiebie ták mowiącego. *Ieśli będźieſz w czym wątpił, o tym cośmy zeſłapić kazáli (to ieſt w Alkoranie) pytay tych ktorzy prawo przed tobą czytáią. Nie bądź z tych ktorzy nie chcą wierzyć znakom Bożym, żebyś podobno nie był potępionym.* Na ten text wſzyſcy Tłumácze Alkoranu mowią, że Máhomet pod imieniem tych, ktorzy piſmo czytáią, rozumiał Zydow, i Chrześciánow, á zátym náuczał, że Zydźi i Chrześciánie máią Práwo od Bogá dane. Z drugiey záś ſtro-

ſtrony w Alkoranie l. 1. c. 1. mowi. *Ze áni Zydźi, áni Chrześćianie prawá nie máią.* Azaż ta mowa nie ieſt przećiwna?

10. I to tákże. Pewna to ieſt, że Mahomet w Alkoranie ſwoich Mahometanow upomina, aby ſzli na Woynę przećiw niewiernym, a mianowićie przećiw Chrześćianom, boiaźnią i mocą i mieczem ich do wierzenia przymuſzaiąc Mahometowi iako Posłowi i Prorokowi Bożemu. Czemu doſyć czynią Mahometani aż do tych czaſow. I ſam Mahomet częſto o ſobie mowił, że w mocy miecza posłany ieſt, i iakośmy widźieli w kśięgze 1. w Rozdźiale 1. ma Alkoran Rozdźiał pod tytułem o mieczu, gdźie tak roſkazuie. *Zabiiayćie wſzytkich niewiernych*, I znowu *Wſzytkich zabiiayćie aż Mahometanami będą.* I znowu c. 10. iako świadczy Kartuzyan, mowi. *Czemu z temi niewiernemi uczeſtnictwo maćie? Wy tedy żadnego z nich nie bierzćie do towarzyſtwá w kupiectwie, abo do towarzyſtwa i przyiaźni, aż proſtą drogą Bożą poydą z wami na woynę, abo łupieżſtwo: ieśli zaś nie poydą, gdźiekolwiek ich znaydźiećie* (ieśli to można) *łapayćie i zabiiayćie.* Z tąd znowu roſkazał, żeby ći ktorzy go nie wierzyli bydź Posłem i Prorokiem Boſkim byli zabiiani, abo do dani przymuſzani. A przećię temu częſto w Alkoranie kontradykuie: bo tak c. 4. mowi. *Gwałtu nikomu dla prawa nie czyńćie, gdyż proſta i nie proſta droga, iawna ieſt.* I znowu c. 5. w oſobie Bożey mowi. *Twoia rzecz ieſt, moie przykazanie narodom obiawić.* I znowu c. 24. *Do Posła nic nie należy, tylko przykazanie każdemu przełożyć.* I znowu c. 21. *Myśmy nie posłali ćiebie za ſtrożá, abo przymuśićiela odſtępuiących od prawá: bo nic twego nie ieſt, tylko rzecz oznaymić.* Także c. 9. *Azaż ty narody do wiary przymuśić chceſz, gdyż nikt wierzyć nie może, tylko za wolą Bożą, ktory złych i niewiernych w ſwoim ſczęśćiu zoſtawuie.* Ktoż tu między temi mowami iawney nie widźi kontradykcyi?

11. Tenże w Alkoranie o Krowie twierdźi, że *Zydźi, Chrześćianie, Sabeyczykowie, każdy z nich może bydź w ſwoim prawie zbawionym.* I znowu c. 2. *Wſzytkie Narody, ktore dobrze żyią, lubo Zydźi, lubo Chrześćianie, lubo ktorzykolwiek, choć właſne prawo opu-*

ſczą, à drugie weźmą, ieśli dobre uczynki czynić będą, pewnie zbawienia doſtąpią. I znowu c: 32. wprowadza Boga tak mowiącego. *Od nas każdemu narodowi prawo, za ktorymby ſzedł ieſt poſtanowione.* Także c. 32. *Bog do każdego narodu poſły wyſłał, każdemu z narodu ſwego.* Nakoniec c. 12. Bog w Alkoranie mowi. *Każdemu od nas poſtanowione ieſt prawo i ſądy.* To mowić, ieſt toż mowić, że każdy przy ſwoim prawie zbawionym bydź może. Że tego Mahomet uczył, to pewna ieſt z tego, co ſię mowiło w księdze 2. w Rozdziale 3. ktorey nauce oczywiście kontradykuie c. o Abrahamie mowiąc. *Żaden nie może bydź zbawionym, tylko w prawie Mahometowym.* I znowu c. 5. *Ci ktorzy nie przyimą Alkoranu bardzo ciężkie męki cierpieć będą.* Oney też nauce powſzechney ſwoiey, w ktorey nauczał, że każdy może bydź zbawiony przy ſwoim prawie, iaśnie ſię ſprzeciwia Mahomet c. 12. mowiąc. *VVedług mężow prawa, żaden wiara, abo doſkonałości doſtąpić nie może, ieśli Teſtamentowi* (to ieſt ſtaremu) *i Ewangelyi, i tey księdze* (to ieſt Alkoranowi) *od Boga daney, i iego przykazaniom poſłuſznym nie będzie.* Ktora nauka nie tylko ſprzeciwia ſię temu, co powſzechnie mowił, że każdy przy ſwoim prawie zbawionym bydź może, ale też rzeczy między ſobą ſprzeczne, i nigdy nie pogodzone kładzie, nauczaiąc że żaden nie może bydź zbawiony, ktory nie będzie roſkazaniom Ewangelyi i Alkoranu posłuſznym. Przetoż gdyż w Ewangelyi roſkazany ieſt krzeſt, i wiara w Boſtwo Chryſtuſowe, i w Troycę Oſob Boſkich, żaden zbawiony bydź nie może, ieśli tego przykazania nie wypełni. Z tąd ieśli też potrzebna rzecz do zbawienia ieſt posłuſznym bydź roſkazaniom Alkoranu, zbawienie ieſt wſzytkim niepodobne: gdyż Alkoran przeciwne rzeczy z kontradykcyą roſkazuie, żaden zaś roſkazania z kōtradykcyą przeciwnego zachować oraz nie może. Zkąd iaſna rzecz ieſt, że Mahomet bardzo iaśnie ſkłamał w Alkoranie c. 1. gdy mowił. *Ta księga prawdę mowiąca ieſt, i bez kontradykcyi fałſzu.*

ROZDZIAŁ II.

Czemu ſię tak wiele kontradykcyi w Alkoranie znayduie?

I. MOże kto słuſznie pytać, iakowym ſpoſobem Mahomet dowcipny i chytry tak wiele kontradykcyi do Alkoranu przypuścił? Na co naprzod.

Odpowiadam, że przyczyny powſzechney trzeba ſzukać z Boſkiey opatrzności. Bo Bog będąc bardzo dobrym i ludzkiego zbawienia prawdziwie i ſzczyrze pragnącym, nigdy nie dopuſzcza, áby zwodcá iáki, ták mogł náukę fałſzywą prawdy kolorem nakryć, żeby miłośnicy Bogá i prawdy nie mogli poſtrzedz i doyrzeć nieprawdy. Dopuścił Bog żeby Diabeł ná oſzukánie Ewie ſię pokazał, ále nie dopuścił żeby ſię w poſtáci poczćiwey Aniołá pokazał, ále w poſtáci wężá, áby łátwiey Ewá kłámſtwo obaczyć mogłá. Bo iáko mowi Auguſtyn S. l. 11 de Geneſi. *Nie mamy rozumieć, że wężá ſobie, przez ktorego kuśić miał, Diabeł obrał, ále gdy byłá w nim chćiwość do oſzukania, nie przez inne zwierzę mogł, tylko przez to, ktore mu dopuſzczono ieſt.* Nie dopuścił tedy żeby ią oſzukał zdradámi bárdzo táiemnemi, ktorychby Ewá doścignąć nie mogłá, ále kłámſtwy ták iaśnie przećiwnemi temu, co Bog mowił, że łátwo mogłá rozeznáć, i poznáć, że to Diabeł był, ktory w wężu mowił. Dopuścił Bog, áby Diabeł w báłwánách mięſzkał, ludziom odpowiedźi dawał, i báłwochwalſtwo rádźił, ále to ták umiárkował, żeby ludźie łátwo poznáć mogli, że duch w báłwánách mowiący nie był duchem dobrym, bo ták iaſne fałſze odpowiádał, i złe rzeczy roſkázywał, ktore ſam przyrodzony rozum mogł rozſądźić, że nie ſą od Bogá. Dopuścił Bog, żeby Rábino-

wie Talmutu wynálezcy, oszukáli Zydow, i ich w niewiernośći zátrzymáli, ále też i to dopuśćił, áby do niego ták śmiechu godnych, i bezrozumnych baiek námięszáli, z ktorych Zydźi mogą uznáć łátwo, że Tálmut nie od Bogá wyszedł. Ták też dopuśćił Bog, żeby Máhomet włożył zmyślonym sposobem ná śię osobę Posłá, i Proroká Bożego, ále też dopuśćił, żeby ten Poseł i Prorok ták wiele baieki kontrádykcyi i szpetnych przykazań do swego namieszał Alkoránu, że ći wymowki nie máią, ktorzy Alkoran iako księgę z Niebá dáną we czći máią, i Máhometá zá Proroká Bożego przyznawaią.

2. Kontrádykcyi, ktorych pełen Alkoran iest, bliższa przyczyna iest, że Mahomet obiáwienia swoie według potrzeby do oszukánia i uchwycenia sobie ludźi, niecnot swoich utaienia wymyślał, i dla tegoż według czásow wymyślał obiáwienia sobie przećiwne, bo tákich ná ten czás potrzebował. Te obiáwienia ná kartach pisane w iedney skrzynce chował. Ták tedy Pan Bog sporządźił, áby wprzod umárł, niżeli one karty sporządźił, i z nich kontrádykcye wyrzućił, i w iedne księgę, to iest w Alkoran zebrał. Bo nie Máhomet, ále Homár iego Swiekier, i trzeći u Arábow Kalifa kárty z skrzynie Poselskiey powybierał, i z nich Alkoran złożył, iáko się rzekło w księdze 1. Rozd. 2. W tym záś co o Personie Chrystusowey pisał, dla tego náuki popisał przećiwne, bo z początku iáko śię zá Proroká począł udawáć, to, iakoby sobie od Bogá było obiáwiono, opowiadał, czego śię od Chrześćian z niemi konwersuiąc náuczył. Z tąd słysząc od nich, że Chrystus był Słowem Bożym, ktore stáło śię Ciáłem, ábo Człowiekiem, ná początku swego przepowiádánia Bostwo uznał Chrystusowe, potym záś od Sergiuszá Mnichá Nestoriáná i Ariáná oszukány, niezbożnie uczył, że Chrystus był szczerym Człowiekiem.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Pokázuie śię, że Máhometánie Alkoran czytaiący, i náukę iego rozumieiący, nie máią przed Bogiem wymowki, ieśli niechcą porzućić Alkoranu.

1\. TO śię z tego, co śię mowiło dowodźi. Gdyż bowiem Alkoran pełen iest baiek śmiesznych, kontrádykcyi iáwnych, błędow przećiwko rozumowi bárdzo grubych, bydz to nie może, áby ludźie przezornego dowćipu tę księgę czytáiąc, rostropnie nie powątpiwáli, ieśli tá księgá od Bogá podána, czyli też od Diabłá złożona. I w tym rázie winni uśilnie Páná Bogá, dla poznánia prawdy oświátło prośić. Co gdyby prawdźiwie czynili, i świátłaby od Bogá, i wiáry Chrystusowey od Chrystusá dostąpili.

2. Tę powinność Máhometánow przed oczymá położy bárdzo pożyteczne pytánie, ktore zádaie, i ná ktore odpowiáda Gwillelmus Parisien: l. de legib. c. 21. temi słowy.

Ieśliby kto pytał o tym, ktory znalazszy Doktorow, abo Kaznodźieiow przećiwnych, to iest, iednego wiernego á drugiego niewiernego, á nie mogąc áni z swego własnego rozumu, áni z słow ich, áni z żyćia doyść, ktoremu z nich powinien bardźiey wierzyć, czy będźie od niego Bog wyćiągał áby o wierze prorokował? Ten bez wątpienia, gdyż nie ma od rozumu ludzkiego, co ma czynić, powinien prośić Bogá o pomoc iáko mowi Augustyn S. i wszytką uśilnośćią zebrać, áby go Bog oświećił, i serce iego do tey strony przyłożył, ktora prawdźiwa iest, i iemu przyiemna.

Nabo-

Nabożnie tedy wierzyć potrzeba o miłośierdźiu Bożym, że tak kołatáiącemu otworzy, i ſerce iego odwróći, żeby na niezbożność błędu nie zezwalał, chybá żeby temu niedbalſtwo w ßukaniu prawdy, abo iaki inny grzech przeßkodźił. Toż rozumieć potrzebá i w innym przypadku, to ieſt, gdy by iaki zwodca, pod płaßczem prawdźiwego i Katholickiego Doktorá proſtakowi iakiemu błąd iaki opowiadał, że ſerce iego, aby temu nie wierzył, odwróći, ieśli iednak do tego niedbalſtwo iego abo inny grzech nie przeßkodźi. Bo ſtrzeże Pan Bog miłuiących śiebie. Mowiemy też, że gdyż rozum ludzki ſtworzony ieſt do ßukania i poznania prawdy zbawienney, bardzo ma bydź zabiegły i o to troſkliwy. Zaczym niedbałość i gnuśność iego bardzo ieſt nagany godna.

3. Z kąd śię dowodźi, że bardzo ſpráwiedliwie Bog potępia wſzytkich Máhometánow, i wſzytkich Zydow, ktorzy wiáry Chryſtuſowey nie ſzukáią, ználezioney nie przyimuią: bo gdyż Bog oświeca wſzelkiego człowieká przychodzącego ná tę świát, wſzyſcy ludźie rozum máiący poznáć mogą i powinni, że ieſt Bog iákiś, ktoremu służyć powinni, tákże też powinni ſzukáć prawdy Zbáwienney, i prawo przyrodzone záchowáć, co gdyby uczynili, bez wątpienia Bog by ich do wiáry Chryſtuſowey pociągnął, ktora potrzebna ieſt do zbawienia. Ze záśię ich nie ciągnie, wina w nich ieſt. Z tąd Auguſtyn S. mowiąc o Religyi Chrześćiáńſkiey ep. 49. *Ad DEO gratias*, onę wydał znáczną Sentencyą. *Tak zbawienie Religyi tey, przez ktorą ſamę prawdźiwą, Zbawienie prawdźiwe prawdźiwie obiecuie śię, nikomu umknione nie było, á komu umknione było godnym nie był.* Náżywa záś tych godnych wiary Chrześćiáńſkiey, ktorzy záchowuią práwo przyrodzone w ſercach ludzkich nápiſane, ktore náucza, że Bogá trzebá czćić, poczćiwie żyć, bliźniemu nic złego nie czynić: nie dla tego żeby ludźie przez uczynki ſzczyro przyrodzone mieli zasługowáć rzeczą ſamą (ábo poſitivè) áby byli od Bogá przez dar Wiáry oświeceni: áleże przez uczynki przyrodzone przećiwne przeſzkodę kłádą do grzechow, przez co nábywáią iákieyśi ſpoſobnośći, ábo dyſpozycyi do oświecenia. *Czyniącemu bowiem co z niego ieſt, Bog nie umyka łáſki.* A zátym lubo przez uczynki przyrodzone poczćiwe, z prawa przyrodzonego zachowánego idące, ludźie nie ſtawaią śię godni rzeczą ſamą (ábo poſitivè) żeby im Bog w nagrodę dał Wiárę, ſtáią śię iednak iakimśi ſpoſobem godni, áby śię nád niemi zmiłował.

4. Zebyśmy záś przykłádem iakim pokazáli, że Mahometáni idąc záświatłem przyrodzonym, mogą uznać fałſz Sekty Mahometáńſkiey, ábo przynamniey do roſtropney wniść wątpliwośći, ieśli ieſt prawdźiwa, położe tu rozmowę ktorą miał W. Xiądz Ignacy de las Caſas Societatis IESV z *Murzynem* iednym idąc do Surek, iegoż słowámi.

ROZDZIAŁ IV.

Rozmowá W. Xiędza Ignácego de las Caſas z iednym Murzynem Máhometánem, z ktorey śię dowodźi, że Máhometáni ſámym rozumu prowádzeniem mogą uznáć fałſze Alkoránu.

Kśiądz de Caſas. Kiedym iachał do Trypolu, przyłączył śię z Kompánij nálzey do mnie Murzyn ieden, i zbliżywſzy śię łáſkáwie mię pozdrowiwſzy, rzekł do mnie. Słyſzałe zęs po Arabſku mowił, dla tego chćiałbym z tobą śię rozmowić. Na com mu odpowiedźiał. Bardzo dobrze, i z tego śię bardzo cieſzę, że moia iaka taka umieiętność może tobie służyć.

MVRZYN. To naprzod chćiałbym wiedźieć od ćiebie, ieśli po Arabſku mowić i piſać umieſz?

K. Na cożći śię to przyda wiedźieć? Ia z tąd żadnego pożytku nie widzę, chyba to że mi chceſz co fałſzywego zadać i w niebeśpieczeńſtwie żyćia zoſtawić.

MVRZYN. Iam ieſt bogaty Kupiec, i człowiek dobry, i między Popami znaczny, nie sądź mię za człowieka złego, i na cudze złe chćiwego: owſzem o tom ćiebie śię pytał, żebymći śię moich zamysłow i ſtarania zwierzył, co przyśięgą utwierdzam.

K. *Ia zgoła nie umiem czytać* i piſać po Arabſku.

MVRZYN. Ieśliś czytał naſz Alkoran?

K. Bardzo śię oglądać muſzę na twoie pytanie: bo ieśli ia przyznam śię, ty przed Sędzią mię przymuśiſz, żebym abo zginął, abo Murzyńſkie Prawo przyiął?

MVRZYN. Iuż mi gniewno na ćię. Bogiem świadczę, że niechcę na ćiebie śideł gotować, ani żeby z moiey z tobą rozmowy, co na ćię złego przyſzło, a to ſzczyrze, i ſercem przyiaźnym tobie mowię.

K. Czytałem wprawdźie Alkoran.

MVRZYN. Ażaż że śię nie podobał?

K. Gdybymi śię podobał, iużbym dawno Sektę przyiął Mahometowę. Około práwá tego, daymy ſobie pokoy, bo ty ſwoie chowaſz práwo, á ia moie: á ia bez pożytku o práwách rozmáwiáć niechcę: ieślibym śię zaś ſpodźiewał, że tobie pożytek przynieść mogę, nie zbrániałbym śię i tę głowę zá práwdę położyć.

MVRZYN. Prawdźiwie prágnę wiedźieć, co rozumieią o Alkoránie Chrześćiánie gdy go czytáią.

K. Powiedź mi czego chceſz, á ia tobie odpowiem.

MVRZYN. Ia w nim wiele rzeczy ſobie przećiwnych nayduie: bo tu mowi, á ná innym mieyſcu co przećiwnego. Záprawdę pilnie to uważam, czego by chćiáłá rzeczy ták rożnych i ſobie przećiwnych uſtámi Boſkiemi wymowiona rożnicá, i ták zdumiewáiącego, i wątpiącego ćiągnie mię moiá myśl do tego czyli

też

też prawo naſze, ieſt prawo Boże ktore ták wiele Zon łátwo przypuſzcza.

K. Ieśli ty tak rozumieſz, cozći ia więcey przydam. Ale ponieważ ſzczyrze zemną mowiſz, ia tobie powiadam, że Alkoran, ani ieſt prawo od Bogá dane, ani iego Author Prorokiem Bożym, iako áni ty Ceſarzem Tureckim, I słuſznieś to rozumiał! bo Máhomet będąc Zbrodniem wielkim, i niesłycháne kłamſtwa wymyslaiąc, wſzytko to Bogu przypiſował, iakby to Bog do niego mowił

MVRZYN. Ale coz rzeczeſz o tym, co śię w nim dobrego znayduie, iáko to poſty, modlitwy i inne dobre uczynki, bo to pokázuie, ze Bog ieſt Autorem iego.

K. Nie dziwuy się, iesli do wielu ſprośnych i złych nauk cokolwiek śię też dobrego przymieſzáło. Tá to ſztuká ieſt Diabłá nam zawſze nieprzyiaznego, ktory pod podobieńſtwem dobrego, ábo prawdy chce nieoſtrozuyh oſzukac. Práwdá gdziekolwiek śię rozświeći, Bogá má Authora, złe záś Diabłá, i iego towárzyſzow, áni práwo ieſt do Bogá dáne, ktore práwdźiwemi i fáłſzywemi rzeczámi ieſt nátkane.

MVRZYN. Iakoż to prawo waſze Bogá w Troycy iedynego czyni, i Chryſtuſá ſyná Maryi Bogiem być powiadaćie, a on ieſt człowiekiem i prorokiem. I to mi śię zda rzecz niewdzięczna, ze Chrześciánie według prawá ſwego nie żyią.

Ztąd ia okázyą wźiąwſzy (mowi Oćiec pomieniony) o Oſobach Boſkich, o Wćieleniu Słowa, i o iego potrzebie dla zgłádzenia pierworodnego grzechu, z iákąm mogł iaſnośćią, z nim rozmawiałem. pilnie mię słuchał, roſtropnie wątpił, i ze raciámi memi był zwyciężony, wyznał, i że Alkoran nie ieſt od Bogá dány, áni Mahomet był prorokiem, i ochotnie poſtánowił, że zebrawſzy doſtátki ſwoie, z żoną i z dźiećmi pod titułem kupieckim miał do Wenecyi puśćić się. Przyiáchaliśmy do Trypolu tym czaſem, á znalazſzy go w moiey goſpodzie mowiłem z nim o iego Swiętych pragnieniach, na co on zapłakawſzy rzekł, Ah boię śię żeby

Kk 2 mie-

mie Zona moia i dzieci do piekła nie wciągnęły. Na com mu ia rzekł. Niechciey samego siebie zaślepiać, i temi przykładami uśidlać. Droższa twoia dusza, o tam te rzeczy dbać nie masz, Bog ktory cię stworzył i do siebie powołał, ciebie nie opuści, byleś ty tego, co twoia powinność iest nie opuścił. Co on obiecał, i prosił, żebym na niego przed Bogiem pamiętał.

ROZDZIAŁ V.

Nieczysty Mahometa Zywot iasnym dowodem iest, że on nie był Prorokiem Bożym, ale chytrym krolestw rozboynikiem

1. Slepi Arabowie rozumieią, że Mahomet iest Posłem, i Prorokiem Bożym. Od tego fałszywego rozumienia, aby ich Kaznodzieia Chrystusow. odwiodł, a do swiatła Ewangeliy przywiodł, ma pytać Mahometanow pilnie, aby mu powiedzieli, co zafundament maią do wierzenia, że Mahomet iest Prorokiem Bożym, i że prawo iego z Boskiego iest roskazania ogłoszone? I łatwo ich przekonać może, że Mahomet żadnym dowodem tego dowieść nie może, że był od Boga obrany, zatym bezrozumnie Arabowie iego czczą iako Proroka Bożego, bo bez żadnego fundamentu, Bo ani czystością życia, ani swieckiey chwały pogardą, ani cudami, ani darem Proroctwa, ani iakim innym dowodem Mahomet swoiey elekcyi nie dowodził.

Ale raczey znayduią się wiadome znaki do Wierzenia, że on był szalbierzem i chytrym krolestw rozboynikiem. Pewna bowiem to rzecz iest, że nie przepowiadaniem rozumnym, nie pisma swiętego przytoczeniem, nie cudow samemu tylko Bogu podobnym sprawowaniem, nie świętą i przykładną konwersacyą, nie wzgardą rzeczy ziemskich, Mahomet, i iego towarzystwo, uczniowie, słudzy, następcy to prawo wprowadzili: ale ręką rozboyniczą, męstwem swieckim, i okrucieństwem niezmiernym: i dlatego ludzie podli, i obyczaiow bestialskich tegosię prawa prędko chwycili, iako cielesnego i nieczystego.

2. Chrystus Pan opisał nam prawdziwy sposob do poznania, kto iest prawdziwym Boskim Prorokiem i Posłem, a kto fałszywym prorokiem, i prawdziwym zwodzcą. *Z owocow ich poznacie ich* Mat. 7. 16. *Wszelkie drzewo dobre, dobry owoc rodzi. A złe drzewo złe owoce.* Z uczynkow, i z obyczaiow ma być vznany Prorok, ieśli od Boga był posłany, czyli też od Ducha ludzkiego, abo Diabelskiego na to wyprawiony.

3. Sposob poznawania Prorokow Bozych od Boga nauczonych, oświęconych, posłanych opisuie też Isaiasz c. 28. 9. *Kogo Bog nauczy umieietności, i komu da zrozumieć to, co było słyszano? Odłaczonych od mleka, i oderwanych od piersi.* To iest, ten będzie godnym, aby od Boga był nadprzyrodzonym sposobem nauczony, i Boskich taiemnic prawdziwe brał wyrozumienie, *Odłaczony od mleka, i oderwany od piersi*, to iest człowiek wstrzemięźliwie i trzeźwo żyiący, cielesnymi roskoszami, i światowymi pociechami gardzący, od ziemskich i pod zmysły rzeczy podpadaiących sie bie odrywaiący, aby do niebieskich i duchownych rzeczy Duszę podniosł, i z Bogiem wszelakiey trzodłem czystości złączył, i w miłości Stworzyciela swego serce swoie ugruntował. Z ktorych słow iawna rzecz iest, iako daleki był Mahomet od Posła, Apostoła, i prawodawce od Boga posłanego, bo całym się sercem obrocił do państwa swieckiego, do urodziwych niewiast w wielożeństwie własnych, i w małżeństwie do cudzych, i pokrewnych, i bogactw iak naywiększych, co wszystko z Alkoranu i ksiąg Mahometańskich pokaże się

4. Niżeli tego dowodźić będę, baykę iednę, ktorą Máhomet ná pochwałę śiebie ſámego zmyślił, i iako łáſki Bożey cudowny znák uczyniony grubym Arábom podał do wierzenia. Powiádał tedy Máhomet o ſobie, gdy był we czterech lat, że mu Anioł Gábryel pierśi otworzył, ſerce wyiął, i oczyśćił od kropla czarney, ktorą wſzyſcy ludźie w ſercu máią: Wierzą Arabowie że to ieſt podżogá do grzechu, dla ktorey czárney kropla ludźie od Diábłá bywáią kuſzeni. Ták ma Alkoran l. 1. c. 8. i iáko rzecz pewną wſpomina Księgá Azear, wielkiey powagi u Máhometánow, w niey śię zámyka Zywot Máhometá, i Krolow innych po Máhomećie náſtępuiących. Według tey bayki Máhomet l. 4. Alcorani c. de Stellis wprowadza Bogá ták do Máhometánow mowiącego. *Bog przyśięga przez gwiazdy, że wáß Prorok Mahomet nigdy nie był kußony od Diabła, áni kłamſtwá áni fałßu nigdy uſtami ſwymi nie mowił, áni proźnie mowił, ale przez prawdźiwe obiáwienie Boga wßechmogacego, i że był bliſko Boga ná dwoie z kuße ſtrzelenie.* I w przedmowie do Alkoránu to ma. *Tá księgá bez fałßu, i błedu, prawde mowiaca tym, ktorzy maia miłość Boża i boiazń i nabożeńſtwo.* I znowu c. 1. *Ta księga że prawdźiwa ieſt zgoła wierzćie.* I znowu c. 17. wprowadza Bogá, ták Alkoran zalecaiącego. *Gdybyśmy to prawo na gore ſpuśćili, goraby śię nákłoniła, i ono uczćiła dla boiazni Bożey.*

5. Wſzytkie iednák te pochwały Máhometowe i Alkoranowe, ſą bayki, i známienite kłámſtwá ſztucznie złożone, ná oſzukánie grubych onych Arábow, co śię iaśnie ztąd pokázuie: że Alkoran pełny ieſt baiek, kłámſtwa, i błędow, i że Máhomet ktory śię ták bárdzo podnośił, był kłamcą, krzywoprzyśięzcą, i wierutnym niecnotą, co z Alkoránu ſamego, i z księg autentycznych Murzyńſkich obáczym. Bo Máhomet ſam w Alkoránie c. 44. wprowadza Bogá z ſobą ták mowiącego: *O Proroku, niewiáſty wßytkie, ktorym dary daß, wßytkie twoiey mocy przez kupno poddane, (to ieſt, beda) i Cioski twoie, i Stryienki, i Corek Corki, i wßytkie dobre niewiaſty darmo z toba ſpułkować pragnace, za rzecz wolna tobie poſtanawiam: a to ſamemu tobie*

dozwala śię, tę od śiebie oddal, a tę przyimi według woli twoiey, nie odrzucaiac własnych. &c.

6. Ktoż tego nie widźi, choćby był i ślepym, że to nie było pozwolenie Boże, ále wymyślenie Máhometowe, żeby ſwoię wyuzdáną pokrył lubieżność? Ktoż rzecze, że Bog ktory powſzechnie zákazał, *Zony bliźniego twego nie pożadaß, i nie będzieß cudzołożył,* że temu człowiekowi ták ſzerokie dał pozwolenie záżywáć Zon cudzych, pokrewnych, służebnić, i wſzytkich innych niewiaſt sobie śię podobaiących, upominkámi do ſwey woli nákłonionych? Iakże śię nie wſtydzą Arábowie, tego zá Bożego czćić Proroká, ktory raczey beſtya był, beſtyą i ſtadnikiem, á nie człowiekiem wſtrzemięźliwym?

7. To śię ieſzcze lepiey obaczy, gdy zrozumiemy przyczynę, dla ktorey to pozwolenie do Alkoránu, iáko obiawienie Boże włożył. O czym Lupus de Obregon ták mowi. Máhomet nie kontentował śię iedną Zoną, a widząc dobrze, że z urzędem Prorockim, ktory ná śiebie z pychą włożył, nie dobrze śię zgadzało, innych niewiaſt, okrom małżeńſtwá záżywać, zmyślił obiáwienie, w ktorym Bog pozwalał każdemu Murzynowi z dwiemá, trzema, czteremá, i więcey ieśli ich może wychowáć, niewiáſtámi Małżeńſtwá. To prawo ieſt w Alkoranie l. 1. c. 3. Potym gdy bałwochwálcy przećiw niemu mruczeli, nowe prawo rozgłośił, w ktorym Bog roſkázał, áby żaden więcey nad 4. Zon nie miał. Támże przykazał, dla uwiárowánia poſwarkow i niezgody, áby rownośc mąż z káżdą Zoną záchował, i dał práwo niewiáſtom áby przed Sędźią o niezáchowáną rowność w małżeńſtwie i w innych rzeczách ſkárzyć mogły. Támże roſkazał mężom i Zonom, áby wiarę wzáiemnie záchowáli. á ktorzyby śię cudzołoſtwa dopuśćili, áby kámionowani byli. Po rozgłoſzeniu tego práwá, Máhomet oprocz Adixy dawney ſwey zony, wziął zá Zonę Axe dźieweczkę w ośmiu lećiech Corkę Vbekwárá, potym Hafize Corkę Omará, potym Agwadę Corkę Zambi.

8. Księgá Azear powiáda, że gdy w Mieśćie nie było Zei-

dyná przedtym sługi Máhometowego, Máhomet zákochał śię w Zenie tego bárdzo urodziwey, i nawiedzáiąc ią i łágodnie rozmawiáiąc, roſkazał, áby gdy Zeidyn do domu śię powroći, to mu roſkazał. *Prorok Mahomet roskazał, ábyś śię, zaras przed nim ſtawił: bo iuż bardzo dobry kołowrot dla twoich drzwi znalazł.* Temi słowy wyrażaiąc iákieś przysłowie Rufianom zwyczayne, ktorego Máhomet zażywał kupcem będąc, gdy wielbłądy do Egiptu z kupiami prowadził, przez co dáwał znáć, że mu śię, iakaś białágłowa podobáła, ktorą chćiał ſobie przywłaſzczyć. To słyſząc barzo śię zafraſował Zeidin bo dobrze zrozumiał, ze Máhomet chiał ſobie żonę iego, ábo gwałtem, abo zdrádą odebrać. A boiąc się Máhometá poſzedł do niegoż, ktory go iawnie upominał, aby zonę porzućił, tym umysłem to czyniąc, áby ią potym poiął.

Potęgi tedy Máhometowey boiąc ſię Zeidin, choć poniewolnie żonę ſobie barzo miłą odrzućił, z ktorą Máhomet táiemnie wziął małżeńſtwo lubieznośćiom ſwoim wygadzaiąc. Tá niecnotá Máhometa rozeſzłá się, záczym pokrewni żony Zeydyná zbroyno ná Máhometá chcąc go zábić, náſzli, ieśliby żony mężowi własnemu nie oddał: przeląkł ſię tego tumultu, i żonę Zeidinowi oddał, ále miłośćią oney niewiáſty uwikłány, do ſwoich ſię ſztuk ućiekł, i zmyślił, ze mu śię Anioł Gábriel pokázał, i dobył karty piſaney, ktorą kazał uczniom ſwoim czytáć. Te słowá ſą włożone do Alkoránu l. 3. c. 17. *O Máhomećie, czemuś roſkazał żeby sługá twoy Zeidin, żonę ſwoię odebrał, ponieważ ſię ty w niey kochaſz? Bog chce, żebyś onę znowu odebrał, i iáko twoię trzymał: niechay się kontentuie Zeydin ſwoim ſzczęśćiem, to ieſt, że przez czas nieiáki zażył roſkoſzy z tą białagłową. Teraz Bog chce ábyś Ty iey zażywał. i dla boiazni ludzi oney nieopuſzczay, i żebyś bez gniewu ſię uspokoił.*

9. Kiedy ſię to rozgłośiło miedzy uczniami Máhometowymi, świadczy Alkoran, i Azear, że ſámi Murzynowie niewiaſtę onę do domu Proroká przywiedli, ktorą on wziął ſobie za żonę. Zeidin zaś inney niewiaſty niechćiał ſobie bráć za żonę, żeby też go od Máhometá nie potkáło. Bałwochwalcy w Mece rozgniewali się przećiwko Máhometowi, że on rácżey urząd Rufiáná, á

nie

á nie Proroká odpráwował, i uczyniwſzy tumult, bez wątpienia żeby go zabili dla tego, gdyby go iego świekrowie Vbekwar i Homar i inni ludzie ſzlachetni nie obronili, i tumultu nie zgáśili. Tę hiſtorię piſzą ſámiż Máhometani iáko prześladowánie ſwego Proroká

10. A lubo Obywátele Mechy Máhometa nie zábili, iednakże iawnie sławę iego ſzárpáli, mieniąc że godny ieſt ukámionowania, częśćią dla krzywdy uczynioney Zeydinowi, częśćią, że zgwałćił práwo małżeńſtwá biorąc żon więcey, niz cztery. To on zrozumiawſzy do ſwoich ſztuk ućiekł ſię, zmyślił, że mu Anioł Gábriel nowy Rozdział, ktory miał być do Alkoránu przydány przyniosł, i dla tegoż go Murzynom czytać roſkázał, a był táki. *O Proroku, Bogu się podoba, żeby prawo poſpolite małżeńſtwa ćiebie nie obeymowáło, chce żebyś ty ſam mogł żenić się ze wſzyſtkiemi niewiaſtami, ktoreć się podobáią, i ktore się tobie oddawać będą, i to bez karty do poſagu.* Ieſt to w Alkoránie l. 3. c. 7. Tym cherchelem wmowił w lud on gruby, że wola Boſka byłá, áby Prorocy nie byli obowiązáni práwem poſpolitym o koło liczby żon, ále mogli bráć ták wiele ich do małżeńſtwá, iakby się im wiele podobáło. Lecz i po tey diſpenſácyi (iáko má księgá Azear) Máhomet ośm innych do małżeńſtwá niewiaſt ſobie przybrał. Tych imioná Lupus de Obregon wylicza. Dla tegoż oprocz służebnic tegoż czásu miał Máhomet żon dwánaśćie, ábo trzynáśćie. Księga Azear powiáda, że Máhomet z piętnáſtą śię ożenił, i tegoż czásu miał iedenaśćie żon oprocz służebnic.

11. Ale gdy Mahomet niektore żony bardźiey niż drugie miłował, i z niektoremi przez wiele nocy ſypiał, dwie z znacznieyſzych, Zaynex corká Sáhiż i Maymona, corka Alariz vſkárżały śię, mowiąc, że Máhomet nie záchowuie z żonami rownośći w prawie ſwoim nakazaney, i im krzywdę czyni, i iemi gardźi. A gdy z tey ſkárgi zgorſzenie rosło, nową wymyślił Máhomet rewelacyą od Gabriela ſobie vczynioną, i nowy rozdział, ktory włożony ieſt do Alkoranu l. 3. c. 17. i ták śię ma od słowa. *O Máhomećie, żony twoie ná ćię skarzą, ále Bogu śię podoba. ábyś ty tych zażywał częśćiey, kto-*

re śię

ześis tobie barziey podobaia i roskazuie, zeby inne dla tego nà ciebie skarżyć nie mogły. To wszystko się náiduie w Alkoranie, i w kśiedże Azear. Z czego dowodźi śie że Máhomet był cudzołożcą, i pochwała iego iest fałszem i baiką ktorą w Alkoranie czytamy, to iest, że *Bog przez gwiazdy przysiagł, że nigdy Máhomet niebył kuszony.* Ktoż się dziwowáć nie będźie, że Murzynowie, i inni Mahometani, iáko świętego, i Bozego Proroka czczą wierutnego niecnotę, i ćieleśniká? To to má wbiiáć w głowę Máhometanom Káznodźieia Chrystusow, áby się wstydźili, Máhometá za szalbierzá vználi, i porzućili.

12. Do tego przydawam inną historią, ktorą z kśiąg Máhometanow przywodźi S. Piotr Paschaziusz, i o zenie Zeidina od Máhometa przywłászczoney ták mowi. Przechodźił się raz Mahomet z swoiemi, tám ręce i nogi iego znágła się skurczyły. á on ná źiemię vpadł iáko zwykł gdy go duch porywał: co byli przy nim, ći go nakryli mowiąc, że Anioł iego przyiaćiel, iemu śie pokazał. A trochę leżąc, wstał i powiedźiał, że mu mowiono, i od Bogá natchniono że by Zeineb żonę Zeidina, do małżeństwa swego przyiął bo mu to Bog kazał, że śię w niey bárdzo kochał, ktorego małżeństwa świadkami byli Michał i Gabriel. Przydaie S. Meczennik, że miánowana Zeineb z inszych zon Máhometowcyh násmiewáć śię zwykła mowiąc, *że ona lepsza była nád inne, Ponieważ dana byłá za zonę Prorokowi, nie od ludźi, ale od Bogà.* Kończąc powieść mowi. *Tà historya w Alkoranie pisana iest, iako naywieksza, i osobliwa pochwała Mahometowa.* Azaż to nie zdráda widomá, i chytrość Mahometa czudzołożnika i Kazirodocę, bo Mahomet Zeidina przysposobił był sobie za syna, iáko świadczy tenże S. Do tegoż należy to co Ioan. Andreas w *kśiędze* swoiey przećiwko sekcie *Mahometanskiey* c. 7. pisze. Krol Iákobitow zà wielki upominek sliczną Pannę z rodu Zydowskiego, ná imie Márinę Máhometowi ofiarował, záraz się iey on rozmiłował, do nieczystośći námawiáł, i dokazał. Máiąc w podeyrzeniu Máhometa o onę zydowkę dwie przednieysze zony pilnie go szpiegowáły, á potym i ná cudzołostwie zástáły. O co go strofuiąc mowiły mu, ze śie nie tak záchował

chował, iáko ná Proroká Bożego przystało, i że tego nie czynił, co opowiádáł, ále zgwałćił wiarę małżeńską przećiw práwu swemu, i od śiebie rozgłoszonemu. On boiąc się, áby śie to między ludźie nie rozeszło, uśilnie ich prośił, áby to milczeniem pokryly, przyśięgaiąc że nie miáł wiecey wiary gwałćić małżenskiey. Tą obietnicą one śię uspokoiły, ále gdy i drugi raż z służebnicą go zastáły ná cudzołostwie, z gniewem u swoich krewnych skárzyly się ná Máhometá, że im wiáry miáłżeńskiey choć przyśięgą utwierdzoney nie dotrzymał. Rozgłośiło śię to, i Murzynowie się zgorszyly A Máhomet, áby uszedł niesłáwy, do zwyczaynych swoich udał śię chytrości. Zmyślił ze Gábriel z nim rozmawiał, i imieniem Boskim oddał mu práwo, i rozdźiáł nowy do Alkoranu potym włozony, w ktorym *roskazuie Bog, że Murzynom godźiło śię poznawàć swoie służebnice bez zadnego grzechu, choc by żony temu przeczyły.* Ten w Alkoranie znaiduie się Rozdźiáł l. 4. pod tytułem *O zakázaniu.* Támże śie wprowádza Bog wymawiaiący uczynek Máhometow, i świadczący, że wtym uczynku Máhomet nie zgrzeszył, i wostatku zonom Mahowetowym roskazuiący, áby Proroká przeprośiły. Ażáż tu Mahomet nie szalbierz, nie kłamca, nie oszust, nie cudzołoznik, nie krzywoprzyśiężcá?

13. Iák wielkim záś ćieleśnikiem był Mahomet, niechay słuchaią Máhometani, co powiáda kśięgá Azear, to iest, że Máhomet wźiął zá zonę corkę Vbekwara máiącą lat sześć, i z nią małżeństwo wypełnił. Ták świadczy Ioan: An: c. 12. Inni záś mowią, że miałá lat ośm ta dźieweczká, kiedy śię to stáło A S. Paschaziusz twierdzi, że Axa miáłá lat śiedm kiedy ią wźiął Màhomet zá zonę, á dźięśiec, lat, gdy iey kwiat panieństwa odiął. Także niechay słuchaią, co powiadá S. Paschazyus z kśiąg Murzyńskich. *Mahomet, mowi, pod czas dni choroby niewieśći uzywał niewiast opak. Tak o nim zona iego Axa świadczylà mowiacy. Màhomet mi kazał moię zakryć nàturę, kiedy chiał zemna sprawę mieć pod czas mieśiaczney choroby. Takze Maymona zona iego mowila, że Mahomet chcac z niewiastami swemi spać. kazał tym, ktore mieśiaczna miały chorobę żeby swoię naturę okryły, i chustami scisnęly, i na ten*

czas ich używał. I w tey materyi, gdy go Marżyn pytał mowiac. Co czynić bede gdy zona moia w mieśiac:ney chorobie zostawać bedzie? Odpowiedział mu. ſciśni nad iey nátura gacie iey, (bo ich Máhometáni używaia) á inszyh iey członkow, abo części ciała wiedz że według twoiey możeß zażyć woli. To to Prorok Bozy? Ieſzcze niechay sluchaią tegoż S. Męczenika mowiącego. *W Murzynskich nápisano iſt kśiegach, że Mahomet zażywał ßaty purpurowey, i że śie oleykámi wonnemi, zeby pieknie woniał namaſzczał, także oczy, i wargi ſmarował, iako tego czaſu ſtarſzyzna Murzyńſka, i inni tak meżowie, iako i niewiaſty czynia. Ztad gdy go niektorzy z nasladowcow o to ſtrofowali, mowiac, ze to Prorokowi Bożemu nie przyſtoi,* odpowiedział (zartownie śie wymawiaiąc) *Dano mi ieſt, i pozwolono, że bym cieſzył śie i roskoſz brał ze trzech rzeczy. Naprzod z oleyku, potym z niewiaſt, potym z modlitwy.* Ale w tey rzeczy iawnie ſkłamał: bo tá z dwiema pierwſzemi zgodźić śię nie może. Nic bowiem ták myśli od Bogá nie odwracá, i rzeczy Boſkich, i do modlitwy nie przeſzkádza, iáko roſkoſzy ćieleſne, ktore rozum záślepiaia, i człowieka w beſtią obracaią. Ba i dwie pierwſze rzeczy iasnie pokázuią, ze Mąhomet nie był Prorokiem Bożym, áni mężem duchownym. Bo iako mowi S. Grzegorz. *Kto ſkoßtnie ducha, nie ſmakuie ćiała,* i im kto barżiey Bogá poymuie, tym go barżiey miłuie, ſmaczniey ſmakuie, i tym barżiey ćieleſnemi rzeczami śię brzydźi. Dla tegoż, gdyby Mahomet był mężem duchownym, i uznawaiącym poćiechy Boſkie, nigdyby tak głupie nie gadał. I dla tegoz Rąy załozył, w ukochániu ſmáku, i docknienia, bo iego Duſza prawie śię w ćiało obroćiłá byłá, i dla tegoż poćiechy zadney z duchá nie miałá, i mieć nie mogłá.

14. Niechay słucháią nákoniec, co powieda Dionizyuſz Kartuzyan w ſwoiey księdze przećiw Máhometánom z ksiąg autenticznych Máhometáńſkich, do czego śię ſam Máhomet przyznał, to ieſt. *Ze tak wiele z niewiaſtami mogł czynić, iako inni mężowie czterdzieśći do tego mocni.* Zkąd przez iednę godżinę mogł ze czterdzieſtą niewiaſt złączenie mieć doſkonále, O tym świadczą trzy księgi u Máhometánow barzo autenticzne, to ieſt księ-

gá

ga Asamail, druga Azear, trzećia Almaſhody. Oczym też Lupus
de Obregon i inni piſzą. Azaż to był Prorok Boży, iáko śle-
pi Arabowie mowią? Bo ábo prawdę mowił, ábo nieprawdę? ie-
śli nie prawdę? to był kłamcą, i oad to ćieleśnikiem plugawym, za
wielką to śławę ſobie poczytaiąc, że miał większą moc do obco-
wania z niewiaſtami niezeli máią bycy, ábo osłowie ſtádowi. Ie-
śli zaś prawdę? idzie zatym, że mu Diabeł takiey dodawał mo-
cy do ćieleſności. Bo to nie może być według práwá przyrodzo-
nego, zeby ieden człowiek mogł z tak wielą niewiaſt w krotkim
czaśie to odprawić, zá czym tez nie był Prorokiem Bozym. Bo
iako mowi S. Piotr Páſchaziuſz, nauká Máhometowá ktorey on
ſwoich nauczył, ta byłá. *Zabiiać ludzie, gwałćić, niewiaſty
z dziećmi w niewolą zabierać, cudze dobro łupić, pod swoie moc krá-
iny i Krolestwa podbiiać, czarami, i zaklinaniem się bawić, wrożyć, cza-
rownikow dla pożadliwości i ćielesności zażywać, dla chćiwości i pychy,
granice wſzystkie rozumu przeskakiwać, wßytkim niecnotom wodze
roſpuśćić, zadnego złego nie zabraniać, każde złe ćierpieć, práwa nie
przeſtrzegać áni zachowáć, obietnice nie dotrzymać, á co wiekßa ieſt,
wßytkie przyśiegi łatwo łamić ktore ich pożytkowi nie ſłuza. Nákoniec
w Alkoranie, i iego słowach wiele proznośći, baiek, kłamſtwa, przećiwno-
śći i heretictwa nieczyſtego naydzieśie i wiele innich rzeczy, ktorychby
nie tylko czynić, ále i mowić nie powinien ten człowek, ktory śie Postem
Boſkim mianował. A ieſli to daremnie o ſobie prawił, czemu cudze żony
brał, czemu powiadał, że mu Bog wßytkiego pozwalał czego pragnał? I że
na tym świećie iego delicye i roſkoßy były, oleykami drogiemi i won-
nemi, ßatami purpurowemi, i niewiaſtami według ſwoiey woli ćießyć się?
O głupſtwo nedznych ludzi, ktorzy tákiemu i w takiego wierza Proroka?
Tak iawnie czoła nie maiacego, i niewſtydliwego i grzeßnika iawnego,
kłamſtwa, błedow złego używania proznośći, i ßaleńſtwa rozśiewacza.*
Poty S. Męczenik. Patrz co się mowiło o tym w Rozdziale 1
i 2. iako Mahomet ſwoię ſektę wprowádził, i ze ieſt krolestw
Rozboynikiem &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Dla tego Diabeł Mahometanom perswaduie, że Máhomet był człowiekiem świetym, aby iego wystepkow pod maszkárą cnot nasláduiąc, wespoł z nim weszli do piekła

1\. KTo pilnie uważy, iako wiele Arábow i Persow, i innych ludzi národow ostrego dowcipu mogą czytać Alkoran, zeby nie mieli znać, ze Máhomet nie z rády Bożey, ále z chytrości ludzkiey onę księgę złozył z práwem ciału i krwi służącym, áby ludzie do śiebie łátwiey pociągał, i krolestwo sobie utworzył, łátwie barzo to obaczyć może, że Diábeł ćiemnośći ná Dusze ich rzuca, aby wierząc o Máhomećie, że był męzem S. iego niecnot nasládowáli. Iáko bowiem uwaza *Theodoretus L. 7. de Graecarum affectionum curat.* że miedzy zdradámi i naysztucznieyszemy Diabelskiemi chytrośćiámi, ktoremi chćiał ludzi do wszelkich grzechow wpędzić, i tá z przednieyszych byłá, wmowić w ludzie, áby tych ludzi iako Bogow czćili, ktorży niecnot, okućieństwá, nieczystośći, niespráwiedliwośći, i innych wystepkow pełni byli. Czćily tedy Saturna męzoboycę i oycoboycę, Iowisza kazirodcę, Apollina cudzołozcę, Merkuriusza zwodcę, Wenerę i Florę nierządnice, Plutoná Proserpiny porywacza, i wiele tym podobnych widowiskow. A zeby wszytkim wiádome niecnoty ich Bogow byly, to wmowił w Poetow, áby ie gładkiemi wierszámi opisáli, i do násládowánia podáli. A ze nie wszyscy ludzie czytáć umieią, i nie wszyscy sposobni są do wyrozumienia Poetow, i Filozofow, insze sieći ná nich nágotował. Bo nátworzył málárzów, kowalow, snycerzow, áby i ći sprosnych Bogow sprosne obrázy máluiąc, kuiąc, odlewáiąc

wáiąc, strużąc, ryiąc, ludzie do niecnot w Bogach widziányc pobudzáli, bo tákich obrázow nie tylko w kośćiołách, ále i po rynkách, ulicach i domach pełno było. Widzieli ludzie Oycá Bogow w wołu, orłá, łabęćiá przemienionego i zniewiástámi nieczyśćie obcuiącego, i sámi się tez z ządzámi swemi w niego przemieniali. I ztąd to było, że ludzie w grzechách zostaiący, lubo od sumnienia swego strofowáni, nieco się od grzechow wstrzymywáli, pátrzaiąc iednak ná Bogow, w niecnoty Bogow ochotnie wpádali. O czym Iulius Firmicus l. de errore Religionis prophanorum. *Kocha się kto w cudzołostwie? patrza ná Iowisza: i ztąd chciwośćiom swoim ognia nabywa, chwali, náśladuie, wysławia że Bog swoy w łabęćiu oszukiwa, w wole łapa, w satyrze igra.* Były bowiem grzechy iákoby kánonizowáne, gdy tych iáko Bogow szanowano, w ktorych tákie niecnoty widziáno. Ztąd gdy Chreasa (*apud Terentium in Eunucho*) gániono, że on Pannę iednę zgwałćił, odpowiedział, *Ieśli Kśiaze Bogow Iuppiter to uczynił, czemum ia też tego niemiał uczynić bedac człowiekiem śmiertelnym?* Ieśli bowiem słusznie mowił Firmicus. *Przestaia być zelżywe niecnoty w purpurę odziane,* dáleko barziey przestawáły być zelżywe niecnoty, iákoby ubostwione, to iest od Bogow popełnione,

2\. I dla tego wieczna Boża mądrość Syn Boży ná ten świat przyszedł, áby te dziełá Diabelskie rozsypał, iáko mowi Ián S. ep. 1. c. 3. v. 8. bo śie dla tego stał człowiekiem, áby nam wszytkich cnot naydoskonalszy wystáwił przykład: áby ći, ktorzy fałszywych Bogow niecnot náśláduiąc, do piekłá wpádáli; w prawdziwego Bogá w człowieku pokazánego náśláduiąc, i cnot iego, zá nim do niebá wstępowáli. i dla tego stał śię Bog człowiekiem, áby iáko fałszywi Bogowie, ktorzy byly ludzmi niecnotliwemi, i przykłádem swego skázonego żyćiá, w kśiegach Filozofskich i Polityckich zostáwionego, i ludziom w bałwanach pokazánego, cały świat zepsowali: ták Bog stawszy się człowiekiem, przykładem zycia swego widomego, zadnym grzechem nie zmázanego, wszytkiemi cnotami ozdobiony, przez pismo podanego i przez mężow wielce świętych opowiadanego, i oczom ludzkim w obrazach, kośćio-

ściołách wyſtawionego, pobudził ludźi do obrzydzenia grzechow, do miłości poczćiwego, i wſzytkich cnot, iákoż i dokazał tego, do czego pobudzał, świat cały do wiáry, dobrych obyczaiow, zyćiá poczćiwego przez Apoſtoły święte, i innych nasladowcow Apoſtolſkich nawrácaiąc. Czego Szatan na początku ſámym wiary Chrześćiańſkiey znieść nie mogąc, nasiał kąkolu, to ieſt, Herezyarchow wzbudźił, ktorzy na prawdę od Apoſtołow opowiadáną naſtępowáć i bić poczęli, á náprzod że wſzytkich obrał Simona Czarnokśięzniká, potym Bázylideſá, Karpokrateſá, Cerintá, Ebioná, Marcioná, Ariuſzá, Neſtoryuſzá, i innych heretictwá rożnego wynalezcow. Agdy i te kąkole Kośćioł S. przez synody powſzechne i piſmá Oycow ss. wykorzenił, chytry Szátán chytrego wzbudził Máhometá, człeká pyſznego, chćiwego, cieleſnego ktoryby nową ſektę uknowáł pod pięknym titułem jednego Boga czcći wprowadzenia, á báłwochwalſtwa wykorzenienia. A zeby końcá od śiebie nápiętego łatwiey doſtąpił, ſporządził, áby Arabowie tę ſektę przyimuiąc iáko ſummariuſz iáki wiáry wierzyli. *Ze ieden ieſt Bog, i Mahomet Prorok iego Poseł, i Apoſtoł.* I dlategoz gdy śię obrzezuią, ten wiary artykuł wyznawaią, *ze Bog tylko ieden ieſt, i Mahomet Prorok iego, i Apoſtoł.* I ſtaraią śię aby dzieći nie wprzod obrzezanie przyimowały, azby te słowá pomienione wymowić mogly. Wrym Diabeł nie rozumie, ze ma iáką ſzkodę, ze Mahometani tę pierwſzą prawdę wierzą, że nie máſz tylko ieden Bog, byle za prawdę oraz wierzyli i to co wſzyſtkich w ſekćie Mahometanſkiey błędow początkiem ieſt, to ieſt, że Máhomet był naywiekſzym prorokiem od Bogá ná świat posłánym, i prawodáwcą, áby ludźie náuczáł drogi zbawienney. Ztąd to ieſt, że wſzyſtkiemu temu wierzą iáko rzecy prawdźiwey, co on w Alkoránie przekłádá, i wſzyſto to śę godźi, i świątobliwe ieſt, co on roſkázuie, i czego dopuſcza áby za przykładem ſwego ſzli Proroká, że on wiele żon miał i służebnice gwałćił, i nieczyſtość przećiwko przyrodzeniu z żonami robił, rozwody rozmnożył, grzechow plugawych prawe ſwoim nie karàł, czarowaniá i wieſzczbiarſtwa zazywał, kroleſtwa cudze złupił, Chrześćiáńſkię źiemię ośiadł, i wiele innego złego śię

dopu-

dopuśćił tego wſzyſtkiego w nim Mahometani náśláduią, i bez wſtydu czynią: bo wiedzą że to Máhomet czynił, ktorego wierzą być mężem świętym i Apoſtołem Bożym.

3. Dlaczego Kaznodźieiá Chryſtuſow około náwrocenia Máhometanow prácuiący, ma śię o to pilno ſtárać, áby pokazał, że Máhomet nie był Prorokiem Bożym, ále zwodcą, nie mężem świetym, ále niecnotą wierutnym, ktory máſzkárę Práwodawce i Proroká ná śię dla tego włożył, aby Kroleſtwá nábył, ktory do Alkoránu wiele kłámſtwá nakładł, dobre ze złym ná oſzukanie ludźi zmieſzał, żeby fałſzom dla prawdy wierzono, i złe dla dobrego przyimowano. Iego intencya byłá nie inna, tylko trudność wſzelką, ktorey Chrześćianie w Wierze, i uczynkách doznawáią, znieść, á do ſwego práwá obroćić, ktore nic rozumowi trudnego około Boſkich rzęczy nie przekłada, áni co przećiwnego ćiáłu roſkázuie, ále drzwi otwiera do wſzelkich ćiáłá roſkoſzy.

ROZDZIAŁ VII.

Wielożeńſtwo, i częſte w nim rozwody, ktore Prawo Mahometowe pozwala, pokazuie, że nie ieſt prawem Bożym.

1. MAhomet w Alkoranie l. 4. c. 3. ták mowi. *Dwie abo trzy albo cztery Zony ſobie weźćie, chyba żebyśćie rozumieli, że ich żadną miarą nie uſpokoićie: na ten czas co kazdego ręka poſtromić może.* Iuż tedy ze zwyczáiem do Mahometánow weſzło, żeby tak wiele żon káżdy mogł poiąć, iák wiele po-

żywić

żywić może. I dla tego Cesarz Turecki w Saráiu, álbo Páłácu swoim dwieśćie, ábo trzystá niewiast, pod tytułem żon, oprocz nałożnić, liczy. Pánowie záś máią po 40 Zon w rożnych domách, ktorych Rzezáńcy strzegą, iáko pisze Bożyus Tom. 1. Signo 56.

2. Ze Mahomet swego práwá cudámi wprowádźić nie mogł, przez ludzką chytrość wymyślił to wszytko co służyło do rozumienia prawa iego, i to iakby od Bogá iemu było obiawiono, głupim Arabom przełożył. I dlategoż że w mocy miecza od Boga był posłany, udawał się, i swoich do łupow i woyny dla tegoż upominał, dla tegoż że godźiło śię im niewiast na woynie poimanych zażywać, powiadał.

3. Ze Wielożeństwo iest niesprawiedliwe, iest to ártykuł wiary. O czym Trydeńtski Synod Sess. 24. Canone 2. tàk mowi. *Ieśli kto rzecze, że godźi śie Chrześćianom, oraz Zon mieć wiele, i że to żadnym prawem Bostim nie zakazano, anathema.* Alę nie tylko nie godźi śie Chrześćianom, ale i Poganom. Co śię dowodźi przećiwko Mahometanom z Starego i nowego Testámentu ktore Mahomet przyimuie, i wierzyć im każe. Bo Gen. 2. 24. mowi Bog. *Opuśći człowiek Oyca swego i Matkę swoie, i przylgnie do Zony swoiey, i będą dwoie w ćiele iednym.* W tych słowach zamyka śię Przykazanie Boże o iedney Zenie: bo nie mowił Bog, *Przylgnie do Zon swoich, ale przylgnie do Zony swoiey:* i nie mowił, *będą wiele w ćiele iednym: ale będą dwoie, w ćiele iednym.* Temi słowami iaśnie oznaymuiąc, żeby ieden Mąż, iednę tylo, a nie więcey wespoł miał żon. Zkąd Innoc. III. c. Gaudemus. de Divortiis postanowił, że Poganin máiący wiele żon, przy náwroceniu swoim nie może mieć wielu, ále iednę tylko żonę, to iest tę, ktorą naprzod poiął. Ze záś te słowá Boże, á nie Adámowe były, iáśnie Chrystus náuczył. Matth. 19. 4. Bo gdy go Fárizeuszowie kusząc pytáli, ieśli śię godźi opuśćić zonę, z iàkiey kolwiek przyczyny? Odpowiedział. *Nie czytaliśćie, że ktory stworzył Człowieká z początku, Mężczyżnę i białagłowę stworzył ich?* I mowił. *Dla tego opuśći człowiek Oycá, i Matkę, i przystánie do żony swoiey, i będą dwoie w ćiele iednym.* Te słowá od Bogá łąmowione przez ustá Adámowe, iáko przez ustà woźnego obwołáne, práwo

práwo Boże o iednośći Zony iáśnie pokázuią. Bo z tych słow, iák od Bogá wymowionych Zbáwićiel nász przećiwko Fáryżeuszom dowodźił, że śię nie godźi Mężowi zá żywotá pierwszey Zony, bráć drugiey, pierwszą opuszczáiąc. Przetoż Chrystus Pan tłumácząc rozumienie pierwszego Práwodawce, náuczał, że Bog iednę tylko Zónę iednemu Mężowi pozwolił. Przetoż wielożeństwo Boskim práwem iest zákazáne.

4. Co śię utwierdza z onych słow Chrystusowych, Matth. 19. 6. *Przetoż nie są dwoie, ale iedno ćiało.* Bo te słowá znáczą że Małżeństwá z początku postánowionego ten był skutek, że ktorzy śię łączą, máią bydź iednym ćiáłem: ále gdyby ieden z wielą śię łączył, nie będźie iedno ćiáło, ále wiele, i nie tàk będzie ziednoczenie, iáko rozłączenie przez tàkie małżeństwo. Vważáiąc Hieronym S. one słowá Chrystusowe. *Ktory stworzył człowieka z początku, Męszczyżnę i białogłowę stworzył go,* twierdźi, że kiedy mowił Męszczyznę i Białągłowę, pokázuie, że drugiego trzebá śię małżeństwá chronić: bo nie mowi męszczyżnę i biáłegłowy, ktorego z rozwodu pierwszego szukano: ále męszczyżnę i białągłowę, żeby iednego Małżonká społeczność wiążáłá śię. I według Oycow SS. Chrystus onemi słowámi ten dowod uformował. Gdyby Bog chćiał, żeby ieden mąż wiele miał zon, nie iednęby mu ná początku, ále wiele nátworzył. Bo Adam nie mogł mieć inney Zony, tylko tę, ktora z nim stworzona byłá od Bogá: bo śię to zgołá sprzećiwia náturze, żeby Ociec brał Corkę, ábo Wnuczkę: wszytkie záś niewiásty, oprocz Ewy, ábo Corki, ábo Wnuczki Adámowe były, i ták Bog Adámá do iednożeństwá przymuśił. A ieśli ná ten czás, gdy śię miał rozmnážáć národ ludzki, niechćiał Bog, áby Adam miał żon wiele, ále tylko iednę; dáleko teraz bàrdźiey niechce, kiedy cáły świát ludźmi iest nápełniony.

5. To znowu wywodźi śię z onych słow Bożych. *I będą dwoie w ćiele iednym.* Ktore słowá rożnie Doktorowie i Oycowie SS. tłumáczą. Hieronym i Beda rozumieią to o potomstwie, iáko S. Tomasz świadczy in Catená, & in Commentariis, że z mężá i niewiásty rodźi śię Syn, ktory iest oboygá, iedno pospolite ćiáło.

 Drudzy

Drudzy o złączeniu ćiał, iáko śię zdá tłumáczyć S. Páweł. 1. Cor. 6. mowiąc. *Kto przylgnie do nierządnice, iednym śię ciałem z nią ſtáie.* Drudzy o miłośći wzáiemney, iáko tenże námienia Epheſ. 4. *Ták i Mężowie maią miłowáć żony ſwoie, iáko ćiáła ſwoie: Kto żonę ſwoię miłuie, ſamego śiebie miłuie.* Inni o władzy ktorą ma mąż ná żonę, i żoná ma ná mężá, iáko dáie znáć Apoſtoł 1. Corin. 7. Niewiáſtá władzy nad ſwoim ćiáłem nie ma, ále mąż. Ták záś i mąż władzy nád ſwoim ćiáłem nie ma, ále niewiáſtá. Inni záś iáko Máldonátus, o iedności iakieyſi człowieká, bo te słowá, *Będą dway w ćiele iednym* ták tłumáczą, iákby mowił, że iuż nie dwoie ludźi ſą, ále ieden. Bo to wiádomo ieſt, że u Zydow ćiáło, zá cáłego kłádźie śię człowieká. Znáczy tedy Chryſtus, że mąż i żoná, nie dwoie ſą ludźie, ále ieden człowiek, żoná iáko ćiáło, á mąż iáko duch i Duſzá. Dla tegoż, iáko Duſzá od ćiáłá, ták mąż od żony nie ma śię dźielić. Z kąd iáko iedná Duſzá nie może dwuch ćiał ożywiáć, ták z poſtánowienia Bożego mąż ieden nie może dwuch żon poymowáć.

6. Toż śię dowodźi z nowego Teſtámentu, bo Chryſtus Pan Matth. 19. chcąc przywrocić małżeńſtwo do pierwſzey proſtośći doſkonáłośći i ſtanu, w iákim było przy pierwſzym ſwoim poſtánowieniu, wielożeńſtwá onemi słowy zákazał, *Ktokolwiek opuśći Zonę ſwoię, a inną weźmie cudzołoży.* Z ktorych słow iáśnie śię wnośi, że śię nie godźi poſtępowáć do wtorego małżeńſtwá zá żywotá pierwſzey żony: ieśli bowiem ktory pierwſzą żonę opuśći, nie może drugiey práwnie poiąć, ále cudzołoży, gdy śię z drugą łączy: że pierwſzey krzywdę czyni ktorey dał władzą nád ćiáłem ſwoim przez pierwſze prawne małżeńſtwo. Przetoż bárdźiey cudzołożyć będźie gdy máiąc pierwſzą żonę, drugą poymie. Przetoż z Chryſtuſowey deklaracyi zgoła nieważne ieſt pierwſze małżeńſtwo zá żywotá pierwſzey żony.

7. Co śię utwierdza z Márká S. tęż Hiſtorią c. 10. 11. powiádáiącego ták, *Ktokolwiek opuśći żonę ſwoię, á inną poymie, cudzołoſtwo popełnia z nią.* gdźie nie wyimuie cudzołoſtwá przyczyny, iáko Mátheuſz wyiął. Czego nie może bydź wymyślona (iáko mowi Máldonat) inna przyczyná tylko tá, że Mátheuſz chćiał wyráźić, że pod czás godźi śię żonę opuśćić, to ieſt, gdy będźie cudzołożnicą. Márek záś chćiał náuczyć, że nigdy nie godźi śię inney poimowáć, choćby pierwſza dla cudzołoſtwá była opuſzczona. Co tám przydáie Author z Máldonata, pátrz u niego.

8. Toż ſamo dowodzi śię rożnemi rácyámi. Lubo wielożeńſtwo, nie ieſt przećiwne pierwſzemu końcowi Małżeńſtwá, to ieſt rodźić Synow, i wychowáć: ponieważ ieden mąż wiele niewiaſt może płodne uczynić i ná wychowánie ich może bydź doſtátecznym tákże wielożeńſtwo lubo nie ieſt przećiwko pierwſzym początkō práwá przyrodzonego, ná ktore nie máſz diſpenſácyi: iednákże ieſt przećiwko innym końcom iákby powtornym małżeńſtwá, i słuchaiąc práwá nátury ieſt niezgodliwe, bez diſpenſacyi Boſkiey, iáko ſzeroko dowodźi Tomaſz Sanches, i toż radzą rácye przywiedźione od S. Tomaſzá, Bellárminá tom. 2. l. 1. de Matrim. c. 10. i od innych.

9. Pierwſza racya ieſt. Bo w káżdym Małżeńſtwie záchodźi iakiś kontrákt, abo umowá, dla ktorey Małżonkowie wzaiemnie przenoſzą na drugiego ciała ſwego pańſtwo. Bo niewiaſta za mąż idąca nie idźie darmo za mąż, to ieſt nie darmo daie władzą nad ciałem Mężowi ſwemu, ale dla rowney nadgrody, bo i mąż wzaiemnie daie władzą żenie nad ciałem ſwoim, iako nauczył Apoſtoł 1. Cor. 7. Przetoż iako niewiaſta zupełną władzą ciała ſwego mężowi daie, tak i mąż powinien zupełną władzą ciała ſwego dać niewieśćie: coby bydź nie mogło, gdyby ieden mąż wiele miał żon, boby tá władza w mężu była rozdzielona na wielu, i tak żadnaby nie miała zupełney władze na ciało iego. Coż bowiem, gdyby śię obie długu upominały? Na ten czas obiemaby mąż oddać nie mogł. Z tąd abo obie poſtradałyby używania państwa ſwego, abo iedná nad drugą przenieśionaby była, a na ten czas ta, ktoraby niżey była ważona, krzywdę by ćierpiała. Zaczym był by kontrakt nie rowny, i nieſprawiedliwy.

10. Druga ta. Ze koniec powtorny Małżeńſtwa ieſt, lekarſtwo przynieść ułomnośći meżow, i niewiaſt, żeby towarzyſza

 nie

nie maiąc w grzech niepowściągliwości nie wpadali. I dla tego Apoſtoł 1. Cor. 7. 5. małzonkom mowił. *Niechcieycie zdradzać wzaiem, chyba podobno z zezwolenia do czaſu, abyście czas dali modlitwie, i znowu wroćcie ſię do tego ſamegoz, zeby was nie kuſił ſzatan dla niewſtrzemięzliwości waſzych.* Ieſt zaś przeciwko temu końcu wielozeńſtwo: bo ieden mąz nie moze niewſtrzęmięźliwości wielą niewiaſt lekarſtwa przynieść. Z kąd, im więcey niewiaſt mąz do małżeńſtwa przybierze, tym małzeńſtwo będzie nieſprawiedliwſze.

11. Trzecia ta. Ze wielozeńſtwo ſprzeciwia ſię ſpokoynemu pomięſzkaniu Małzonkow, ktore ieſt powtornym *końcem* małzeńſtwa, i byłoby wiele poſwarkow podniatą, i do uſtawiczney dawałoby okazyą zazdrości, iako ſię pokazuie z poſwarkow między Sarą i Agarą zonàmi Abraamowemi, między Lią i Rachelą zonami Iakubowemi Gen 16 30. i miedzy Anną i Phenneną zònami Elkany 1. Reg. 1. bo to według przyrodzenia niewiaſtom ieſt męzow ſobie przymiláć, a od innych oddalać. Ztądz wielozeńſtwa miedzy zonami zàwiści małzeńſkie, poſwarki, i niezgody rodzą ſię. Bog zaś ludziom zgodę i pokoy zalecił, przetoz wielozeńſtwa zakazał zgodzie i pokoiu nieprzyiaznego.

12. Cwarta ta. Bo zona nie poddaie ſię Mezowi, iako służebnica, ale iako towárzyſzka, i przy boku śiedząca, i dla tego tez i ona w domu ma ſwoie państwo, iako ſzeroko dowodzi Chryzoſtom S. Hom. 20. in ep. ad Ephes: Czego dowodzi S. Tomaſz 1. p q. 29. a. 3. z ſamego formowania niewiaſty: dla tego bowiem, ani z głowy ani z nog, ale z boku uformowána ieſt, aby ani nad Mężem panowałá, ani na kſztałt słuzebnice słuzyła, ale towarzyſzem była, i przy boku zoſtawała. O czym tez honorow świadczą nazwiſka, bo Zony Krolow Krolewami, i Auguſtow Auguſtami nazywaią. Wſzelkie zaś Państwo kocha ſię w oſobliwości, iako uczy Auguſtyn de bono coniugali c. 17. Przetoz ſprzeciwia ſię to małzeńſtwu, zeby iednego męza wiele zon było. Iako bowiem Ariſtoteles uczy 8. Et hic c. 12. ze mąz i zona nie dla tego tylko ſię łączą, aby rodzili, iako inne zwierzętà; ale tez do ſpolnego pomieſzkania, dla czeladzi rządzenia, i dla domowych powinności rozdzielenia.

Z kąd powinności do Zony, iedney maią bydź, dlá tegoz i iedna powinna ma bydź zona máiąca w ſwoich powinnościach ſtarſzeńſtwo.

14. Piątá, ze wſzytkie zwierzetá, iako mowi S. Tomaſz 4. contra Gent. między ktoremi, gdy w Oycu ieſt iakie ſtaranie o potomſtwie, ieden ſamiec, iednę ma ſamicę, iako ſię to widzieć daie we wſzytkich ptakach ktore weſpoł karmią ptaſzęta: boby ſamieć ieden nie mogł dać pomocy w wychowaniu ptaſząt wielom ſamicom. W zwierzętach zaś zadnego nie maiących ſtarania o potomſtwie bez roznice ſamiec ma wiele ſamić, i ſamice wiele ſámcow, iako widziemy we pſach, i kurach &c. Gdy tedy mezczyznie między wſzytkiemi zwierzęty nalezy bardziey ſtaranie o potomſtwie w rodzaiu ludzkim, iaſna rzecz ieſt, ze przyrodzona ieſt człowiekowi, zę ieden męſzczyzna, iednę ma mieć niewiaſtę, i wzaiemnie.

15. Szoſtá, ze między Męzē i niewiaſtą ma bydź iakàś prawdziwa i wolna przyiaźń: ta zaś w rowności iakieyśi záwisła: gdy by zaś godziło ſię iednemu męſzczyznie zon mieć wiecey, nie byłaby wolna przyiaźń zony ku męzowi, ale służebnicza iakaś, ktora racya ſamym doznaniem utvvierdza ſię (movvi S. Tomaſz) bo u męzovv vviele zon maiących, zony ſą iako służebnice.

16. Mahometanie ſię przykładem Patryarchovv bronią, ktorzy vviele zon mieli. Mieli, ale za dyſpenſacyą Boſką. Patrz co ma o tym Bellarmin tom. 2. l. 1. de Matrim. c. 11. & Innoc. III. Tak Chryzoſtom hom. 56. in c. 30. Gen. ze wielozeńſtwo było złe, i dla tego od Chryſtuſa znieśione, ale Oycom ſtarym było od Boga pozwolone. Pozwolenia tego racyą daie Alphonſus a Caſtro aduerſus hæreſes *V. Nuptiæ.* Bo iako ludzie według rozności czaſow Statuta ſwoie odmieniaią, tak i Pan Bog. Bo na początku małzeńſtvvo poſtanovvił między iednem męzem i iedną niewviaſtą ktoreby nie odmiennie vv tym poſtanovvieniu trvvało, gdyby ludzie vv piervvſzey ſprawviedlivvości trvváli; ale gdy ſię ludzie po vviękſzey części, udaiąc ſię do bałvvanovv popſovvali, tak ze ſię mało naydovvało chvvalcovv Bozych, poſtanovvił Bog, zeby pravvdziwi słu-

wi słudzy iego wiele żon mieli, sługow Bożych rozmnażáli, i rwiny z upádłych Aniołow prędzcy nápráwowáli. Innocentiusz záśię mowi. C *Gaudeamus* że Pátryárchowie mieli wiele Zon dla Boſkiey rewelácyi. Chryſtus záśie Pan w ſwoim nowym práwie bárdzo świętym iáko Práwodawcá náydoſkonálſzy, małżeńſtwo przyprowádził do tey czyſtośći, w iákiey z początku poſtanowione było, to ieſt iednego męża z iedną niewiástą, zniosſzy wſzytkie zgoła diſpenſácye o wielożeńſtwie ktore wielką przeſzkodą ieſt do świątobliwośći, o czym nikt wątpić nie może. A że Chryſtus prawdziwą náuką iáko Słońce cáły świát obiáśnił, błędy i báłwochwálſtwá wyniſzczył, i prawdziwą cześć przez Apoſtołow ſwoich po cáłym świećie rozmnożył, nie przyſtáło nikomu, áby tytułem rozmnożenia prawdźiwych Chwálcow Bożych wchodził do wielożeńſtwá.

1. Rzekną Máhometáni, Bog z Máhometem diſpenſował, i z iego náśládowcámi w wielożeńſtwie. Ale przećiwko temu ieſt. Bo ſam Máhomet w Alkoranie c. 12. mowi· *Ze Bog zlećił Ewangelią Chryſtuſowi Maryi Synowi, i Ewangelia ieſt świátłem, i utwierdzeniem, i popráwa ſtarego Teſtamentu, i proſta droga boiącym śię Bogá* I znowu c. 13. *Ze Bog dał Chryſtuſowi Maryi Synowi Duſze czyſtą, i błogoſłáwiona, ktora ślepo narodzonego, i trędowátego uleczył, i umárłych wſkrześił, i iego náuczył kśięgi, i mądrośći, i Ewangelyi, i Teſtamentu.* Przetoż Chryſtu w Ewángelyi zgołá zniosł wielożeńſtwo, iáko náywyżſzy práwodawcá od Bogá ludźiom dány, idźie zátym, że to iáwne kłamſtwo ieſt, że Bog z Máhometem i z iego náśládowcámi w wielożeńſtwie diſpenſował. Ale Máhomet ſam, iáko brzydki ćieleśnik tákie práwo ſwoim podał. Bo wielożeńſtwo nieći w mężách ogień pożądliwośći, zbytek lubieżnośći, i wyuzdánie zmyślnośći. Dlategoż żaden Narod nie ieſt ták ſkłonny do grzechow przećiwko náturze, i zbeſtyámi iáko Máhometáni, bo im wielożeńſtwo nie lekárſtwem ieſt przećiw ćieleſnośći, ále podniátą. Toż niewiáſtom daie okázyą do prágnienia cudzych mężow, i do rożnych przećiwko czyſtośći grzechow wpádnienia: bo widząc przykłády w ſwoich mężách nieczyſtośći, i ſáme słábſze będąc, idą do nieczyſtośći.

18.

18. Przećiwko temu znowu ieſt. Gdyż to pewna ieſt, że Bog małżeńſtwo iednego z iedną poſtánowił, i wiele żon nigdy śię mieć nie godźiło bez diſpenſácyi Bożey, idźie zatym, że práwo Máhometowe, daiąc ſwoim moc ná wielożeńſtwo, nie ieſt diſpenſácya, ale abrogácya, abo znieśienie Prawa Bożego: bo diſpenſacya idźie tylko w niektorych przypadkách partykularnych, i niektorym oſobom daie śię. Przetoż Bog ktory ſám prawo poſtánowił o iednożeńſtwie, i w nim diſpenſował z niektoremi, potym przez Chryſtuſa wſzytkie zniosł diſpenſácye, nie mogł prawá ták ſprawiedliwego i do doſtąpienia doſkonałośći wielce ſpoſobnego przez Máhometa zgołá znośić, ſtánowiąc práwo nowe o wielożeńſtwie.

18 Przećiwko temu ieſzcze ieſt Bo rácya, dla ktorey Chryſtus zniosł w práwie onym diſpenſácyą o wielożeńſtwie, nie tylko ważna byłá przez one ſześć ſet lat, ktoremi Chryſtus Máhometá poprzedźił, ále i teraz ważna ieſt, i ważna będźie aż do ſkonczenia świátá. Przetoż poſtanowienie Chryſtuſowe zgołá znośi wielożeńſtwo. Zaczym Máhometáni z pierwſzą tylko zoną prawdźiwe máią małżeńſtwo, z drugiemi záś nałożnictwo, i cudzołoſtwo, i przed Bogiem wymowki mieć nie będą dla niewiádomośći, bo tę zwyćiężyć mogli. Z tąd gdy Mahometanin ábo inny Pogánin z wielożeńſtwa do krztu przychodźi, muśi wſzytkie Zony porzućić, á przy iedney pierwſzey zoſtawáć, co dowodem ieſt, że pierwſza zona ieſt prawa a drugie nałożnice: nałożnictwa záś prawá Boſkie zákázuią.

20 A iákoż záś Pátryarchowie mieli wiele Zon, gdy z piſmá S. jawno ieſt, że iednę tylko mieli prawdźiwą, á inne były ich nałożnice, ponieważ Gen. 25. mowi śię. *Dał Abraham wſzytko co miał Izáákowi: Synom záś nałożnice rozdał upominki?* Odpowiádam z Bellárminem, że prawne, i prawdźiwe zony podczas śię nazywáły nałożnicámi, a nałożnice zonami. Bo Gen. 16. Agar nazywa śię Zoną Abrahamową. I znowu Gen. 21. Cethura názywa śię Zoną, i trochę potym, ták ona, jako i Agar nazywáią śię nałożnicami. I znowu Iudic. 19. Zona prawdźiwa, i iedná niektorego Lewity, raz zoną, drugi raz nałożnicą śię mianuie.

Mowi tedy Bellármin, że dwa rodzáie było zon tak u Zydow ſtarych, iako i u Pogan: niektore były, nie tylko dla potomſtwa, ale tez do wſzyſtkich dobr ſpołeczności, i całego domu rządu i tych Synowie tylko byli dziedźicami, i Matki ich nàzywały śię goſpodyniami. Niektore zaś były práwne zony, ále do dobr ſpołeczności ani rządu domowego nie przypuſzczone, a tych zadną miarą, goſpodyniámi nie názywano, i ich Synow dźiedźicámi nie ſtánowiono, i tez roznice tak zonami, iako i nałoznicami mianowano.

ROZDZIAŁ VIII.

Łatwość rozwodow, ktorych Prawo Mahometowe pozwála, iaśnie pokazuie, że nie ma Boga za Authora.

1. PRáwo do rozwodu wprowadźił Mahomet na pokryćie niecnoty ſwoiey dla ktorey Zeidyná ſługę ſwego, iuż za Syna przyiętego, zwłáſney Zony, ktora wielce urodziwa była, złupił. Bo tak Boga mowiącego w Alkoránie C. pod tytułem *Elazeb* vvprovvadza. *Ze Zeidyn poſwarzywſzy śię z Zoną ſwoią onę porzućił. Ia ktory ieſtem Bogiem wáſzym onem dał Prorokowi waſzemu za zonę, i moia wola ieſt, aby káżdy Maż naprzotym mogł śię rozwodźić z żoną ſwoią bez grzechu.* Svviadczy Kartuzian że w Alkoranie c. 35. ieſt pravvo o rozvvodach, że śię godźi Męzom zony ſvvoie porzucać, i znovvu przyimovvać po trzy rázy, do czvvartego razu nie przychodząc.

2. To

2. To zaś právvo tak praktykuią. Naprzod żeby Mahometanin mogł pravvnie zonę porzućić, ma zápłaćić poſag, ktory iey przy poimovvaniu obiecał. Potym moze ią trzy razy porzucac, i znovvu trzy razy poymovvać, ale ieśli czvvarty raz ią porzući, iuz iey poiąć nie moze, az ią inſzy męſzczyzna pozna. Dla tegoz nizeli onę czvvarty raz poymą, vvzyvvaią człeká ślepego, ábo iákiey inney Oſoby podłey, i dawſzy iey pieniądze, kazą z nią mieć ſprávvę ćieleſną, i dopieroz ią do małzenſtvva przyimuią. Ná oſtatek, lubo mąz moze u nich zonę porzućić, zoná iednak męza nie moze. A to porzucenie ábo rozvvod ma bydź przed Alfakvvinem, abo ich Popem. A lubo od rozvvodu częſtokroć śię vvſtrzymyvvaia dlá boiázni krevvnych nievviaſty, z ktorą śię rozvvodzą, ale nie dla boiazni Bozey, ábo grzechu uvvarovvania, bo rozumieią ze śię im to godźi. Pod czas zaś głodu, abo drozyzny, łátvvo Mahometani zony ſvvoie vvypędzaią, i rozvvody tvvorzą, iako śvviadczą ći, co to vvidźieli.

3. Naprzod iaśnie śię to vvidźi, ze Mahomet na pokryćie nieſpravviedlivvośći i ćieleſnośći ſvvoiey, zmyślył vv Alkoranie, ze Zeidyn dobrovvolnie z Zoną śię ſvvoią rozvviodł: pevvna zaś ieſt z Rozdziału 5. ze nie dobrovvolnie, ale gvvałtovvnie: bo go do tego Mahomet przymuśił. Potym i to śię iaśnie vvidźi, ze to pravvo głupie ieſt i nieſpravviedlivve, ktore potrzebuie do przyięćia nievvIaſty trzy razy porzuconey, do czvvartego małzenſtvva, zeby śię z innym męzczyzną nieczyſtośćią mázała.

4. Niżeli zaś będę dovvodźił, ze to pravvo o rozvvodach ieſt nieſpravviedlivve, i przećivvne pravvu Bozemu i przyrodzonemu. Zakładam zá rzecz pevvną, ze między Chrześćianami rozvvody ſą nievvazne, i ieſt pravvda Katholicka na Synodźie Trydentſkim Seſſ. 24. Can. 6. & 7. utvvierdzona, ze Sakrament Małzenſtvva, co nalezy do zvviązku ieſt nierozdźielny. Ponievvaz Synod tam Anathema na tych kładźie ktorzy rozumieią ze małzenſtvvo co nalezy do zvviązku moze dla iakieykolvviek przyczyny, bydź rozvviązane, abo rozdźielone. Znovvu zakładam, ze to pevvna między Katholikami, ze małzenſtvvo nievvier-

wiernych może śię co należy do związku rozwiązáć, ieśli iedno z nich do wiáry nawroći śię, á drugie niechce mieſzkáć bez krzywdy Stworzyćielá, iáko Páweł S. náucza. 1. Cor. 7. *Ieśli niewierny odchodźi, niechay odchodźi* i z náuki Kośćielney. I nie ieſt przećiwko temu co Chryſtus mowił Máth. 19. *Co Bog złączył człowiek niech nie rozłącza.* Bo to Małżeńſtwo nie rozłącza śię od człowieká, ále od Bogá, ktorego tłumácza mámy Apoſtołá Páwłá. Tákże i to nie ieſt przećiwko temu. Kto opuśći Zonę wyiąwſzy cudzołowſtá przyczynę, á inſzą weźmie, cudzołoży. Bo iáko uczy Auguſtyn S. o małżeńſtwách cudzołoznych c. 1. & 2. Chryſtus mowi o Małżeńſtwię miedzy wiernemi, ktore że ieſt Sákrámentem, ieſt zgołá nierozerwáne; co należy do związku, lubo mogą śię Małżonkowie dla cudzołoſtwa dźielić, co należy do łożá, i pomieſzkánia. Páweł záś S. mowi o Małżeńſtwie miedzy niewiernemi, ktore nie ieſt Sákrámentem, ná ktorego małżeńſtwá związek dał Bog moc do rozwiązánia iednemu małżonkowi, ktory śię do wiáry náwroći, ieśli drugi náwroćić śię nie zechce. Luboſbowiem Páweł S. rádźi małżonkowi náwroconemu, áby mieſzkał z niewiernym, ieśli i drugi zechce mięſzkáć bez krzywdy Stworzyćielowey, to ieſt, że wiernego do niewiernośći poćiągáć nie będźie śię kuśił: bo ná ten czas może bydź nádźieiá, że święta ſwoią konwerſácyą niewiernego náwroći do Chryſtuſá: iednák że do tego nie obowiązuie: bo rádźi, a nie przykázuie, iáko dowodźi z Auguſtynem S. Bellar. tom. 2. l. de matrim. c. 12. Ná koniec i to nie ieſt przećiwko temu, że dla Heretictwá nie rozrywa śię węzeł małżeńſtwá: bo małżeńſtwo záwárte między heretykámi po krzćie, prawdźiwym Sákrámentem ieſt, i dla tegoż ieſt nierozerwane: dla tegoż ieśli ieden z małżonkow nawroći śię od heretyctwa, nie dla tego może ktory śię náwraca, pośc do drugiego Małżeńſtwá, ale powinien mięſzkáć z małżonkiem heretykiem, ieśli ten chce mięſzkáć bez krzywdy ſtworzyćielá, i nie máſz niebeſpieczeńſtwa żeby małżonek miał śię przewroćić do heretyctwa: ieśli záś ieſt? máią śię rozdźielić, żaden iednák za żywota drugiego, nie może pośc do drugiego małżeńſtwá.

To

5 To záłożywſzy dowodzę, że to práwo Máhometowe ieſt nieſpráwiedliwe. Naprzod że ieſt przećiwne Ewángelyi, ktorey Máhomet wierzyć każe, iákośmy widźieli wyżey. Bo mowi Chryſtus u Marká c. 10. ták. *Ktokolwiek opuśći żonę ſwoię a inſzą weźmie, cudzołoſtwo popełnia z nią. I ieśli żona opuśći męża ſwego, i poydźie za drugiego, cudzołoży.* I u Lukaſza c. 18. *Wſzelki ktory opuſzcza żonę ſwoię, á inną bierze cudzołoży, i ktory opuſzczoną od męża ſwego bierze, cudzołoży.* Czego tę racyą dáie. *Bo ktory ſtworzył człowieká z początku, Męſzczyznę i Niewiaſtę ſtworzył ich,* i mowił. Dla tego opuśći człowiek Oycá i Mátkę &c. i u Mátheuſza 19. gdy mu Zydźi replikowáli. *Czemuż tedy Moyżeſz roſkazał dać Kśiążkę rozwodu, i opuśćić?* Odpowiedźiał Chryſtus. *Moyżeſz dla twárdośći ſercá waſzego dopuśćił wam opuſzczać żony waſze, na początku záś nie tak było.* Te słowa tłumacząc Hieronim S. mowi. *Azaż może Bog ſobie bydź przećiwnym, áby co przedtym roſkazał, to nowym ſwoim miał łamać roſkazánim? Nie tak trzebá rozumieć: ale Moyżeſz widząc że dla pragnienia wtorych żon, ktore, ábo bogatſze, ábo młodſze, ábo urodziwſze były, pierwſze żony zábiiano, ábo zły żywot prowadzono, wolał dopuśćić niezgody, ániżeli żeby nienawiśći, i zabóyſtwa trwały.* Przydáie Chryzoſtom hom, 33. Operis imperfecti. *Ze Chryſtus mowił, że Moyżeſz dopuśćił, nie roſkazał opuſzczać żony, co bowiem roſkazuiemy, to śię záwſze podoba, czego záśię dopuſzczamy, nie podoba; ale dopuſzczamy tego, lubo to ieſt złe, dla uwarowania większego złego.* I dla tegoż to i Moyżeſz uczynił áby od Mężoboyſtwá ſwoich ochronił. Alphonſus a Cáſtro l. 11. uwaza, że w tey ſpráwie trzy rzeczy zachodzą. Pierwſzey, Bog zákazał, Wtorey, dopuśćił, Trzećią, przykazał. Zákazał opuſzczáć żonę bez przyczyny. Dopuśćił opuśćić dla cudzołoſtwá. Przykazał dáć kśiążkę rozwodu opuſzczáiącym, áby ich przez dánie tey kśiążki od opuſzczenia żon odwroćił. Bo ten mąż nie mogł wiecey do żony opuſzczoney po oddaniu tey kśiążki powroćić, áni śię z nią poiednáć, iáko ma Deutoron. 24. W dawániu kśiążki, ktore było przykazáne, grzechu nie było. W opuſzczęniu

czeniu záś zony, ktore śię dopuſzczáło, grzech śię popełniał: bo śię rozwiężywał węzeł małżeńſtwa ktory z práwá przyrodzonego rozwięzywáć śię nie może. To Cáſtro. Toż trzyma poſpolita ſentencya Theologow od Authora cytowánych, to ieſt, że rozwodow Zydom zawſze śię nie godźiło, dopuſzczáło śię iednák, áby było bez karania dla większego złego uwárowánia, zaczym małżeńſtwo záwarte po daney kśiążce rozwodu, z inną niewiáſtą, nie było małżeńſtwo, ále cudzołoſtwo imieniem małżeńſtwa pokryte. Bellarmin iednak l. 1. de matrimonio c. 7. rozumie z innemi Theologámi i Tomaſzem S. że małzeńſtwá Zydő Bog dopuścił po dáney kśiązce rozwodu, iakő tego, ktore śię godźi, á nie tylko, iako mniey złego. Acz S. Tomaſz 4. contra gentes c. 23. tak mowi. *Dopuſzczono było mniey złego, dla wyrzucenia więkſzego złego.* Ale to pozwolenie Zydom dane, Chryſtus iaśnie zkaſſował Matth. 5. *Kto opuſzczoną weźmie, cudzołozy.* I znowu 19. *Z początku nie było tak. I co BOG złaczył, człowiek niechay nie rozłacza.* Także Marc. 10. *Ktozkolwiek &c.*

6. Dla czego rozwod Mahometanom zwyczayny, ieſt ten, ktory śię nie godźi i zły, lubo będźiemy mowili że Zydom z dopuſzczenia Bożego był takim ktory śię godźił, lubo takim ktory był dopuſzczony dla uwarowania więkſzego złego. Bo ieśli ieſzcze po dopuſzczeniu był w ſobie takim, że śię go Zydom nie godźiło zażyć, przetoz bardźiey nie będźie śię godźiło Mahometanom. Ieśli zaś po dopuſzczeniu u Zydow był táki, ze śię godźiło zazyć, u Mahometanow taki będźie, ze śię go zazyć godźić nie będźie. Bo u Zydow rozwod był dopuſzczony dla cudzołoſtwa, i zawſze śię im nie godźiło Zony opuſzczać według woli, abo upodobania. Mahometanie zaś rozwodźić śię mogą według upodobania bez żadney przyczyny, byle mąz iey poſag zapłaćił obiecány. Oprocz tego, u Zydow kto opuścił zonę raz, nie mogł z nią drugi raz zawierać małzeńſtwa: co Bog dla tego ſporządźił, zeby Zydźi rzadko śię z zonami rozwodźili. Ale między Máhometanami moze kazdy trzy razy śię z iedną rozwodźić i

trzy razy znowu zwodźić. Co czyni łatwe rozwody, dla tegoz prawo to ieſt nieſprawiedliwe. Nieſprawiedliwe i dla tego, ze małzeńſtwo z natury ſwoiey ma bydź wieczne, chyba zeby Bog kazał zonę opuśćić, iako kazał Abrahamowi opuscić Agarę, abo przynamniey dopuśćic diſpenſuiąc z męzem aby mogł opuśćic zonę dla cudzołoſtwa. Chryſtus zaś wſzelkie diſpenſacye zniósł takie, i przywrocił małzeńſtwo do tey czyſtośći, ktorą miało z początku.

7. Teraz dowodzę oſobliwiey, że rozwodźie śię Mahometanom nie godzi. Bo te rozwody ſą przeciwko rozumowi: bo i Pogánie za rozumem idący, i dobrych obyczaiow pilnuiący rozwodow nie dopuſzczali. Bo i Tertullian in Apologetico c. 6. świadczy, ze w Rzymie od załozenia Miaſta przez lat prawie ſześć ſet zadnego rozwodu nie zapiſáno. Potym zas gdy śię obyczaie zepſowały, z innemi wyſtępkami i rozwody ſą wprowadzone.

8. I znowu dowodzę racyą przyrodzoną z Tomaſzem S. 3 contra gent. c. 122. tak mowiącym. *Lubo w zwierzętach, w ktorych ſama ſamica doſtateczna ieſt do wychowania płodu, ſamieć i ſamica po ſpotkowaniu z ſoba nie mieſzkaia iako ieſt we pſach, iednakże we wſzytkich tych zwierzętach w ktorych ſamica nie ieſt doſtateczna do wychowania płodu ſamiec i ſamica po ſpotkowaniu weſpoł mieſzkaią, poki trzebá do wychowania płodu i nauki: iako ieſt w niektorym ptaſtwie, ktorych ptaſzęta, nie zaraz iako śię urodzą, mogą ſobie ſzukać pokarmu. Gdy bowiem Ptak nie karmi mlekiem ptaſząt (ktory natura gotuie, iako ieſt w zwierzętach czworonogich) ale trzeba, zeby pokarmu cudzego dla ptaſząt ſzukał, i oprocz tego one ogrzewał, ſamica temu ſamaby nie wydołała. Dla tego z opatrzności Boſkiey nadano ſamcom w tych zwierzętach, żeby weſpoł z ſamicami aż do wychowania płodu mieſzkali. Iaſna zaś rzecz ieſt, że w rodźaiu ludzkim niewiaſta ſama nie wydołałaby do wychowania płodu, gdyż potrzeba zyćia ludzkiego wiele potrzebuie, co śię przez iednego zgotować nie może. Ieſt tedy rzecz z natura ludzka zgadzaiaca śię, żeby mężczyzna po ſpotkowaniu, zył weſpoł z niewiaſtą.* I tą racyą S. Doktor dowodzi, ze po-

rubſtwo ieſt grzechem, á małżeńſtwo rzeczą przyrodzoną. Bo gdyby bez rożnice mogł kto do każdey przyſtąpić i odſtąpić iáko czynią porubnicy, byłoby to przećiwko wychowániu potomſtwá. Z tego przyrodzonego początku dowodzi potym c. 123. że małżeńſtwo ma być nie rozerwáne: bo ieśli ſtáránie oyca o ſynie ieſt przyczyną w przyſtwie do ſpolnego mieſzkánia ſámcá, i ſámice: porządek przyrodzenia potrzebuie, żeby w rodzáiu ludzkim towárzyſtwo męſzczyzny z niewiáſtą, co małżeńſtwem názywamy, nie tylko było dłuzſze, ále też przez cáły żywot. Bo dzierżáwy do záchowánia życia ſporządzaią ſię: á że żywot záchować ſię nie może Oycu uſtawicznie, iáko ſukceſſią iáką według podobieńſtwa natury zachowa ſię w ſynie, przyzwoita rzecz ieſt, áby do tego, co ieſt Oycowego ſyn wſtępował. Przyrodzona tedy rzecz ieſt, áby ſtaranie Oycá ku ſynowi, trwało aż do końca życia iego.

9. Powtore dowodzę. bo iáko tenże S. Tomaſz uczy. *Potrzeba ieſt żeby wſzyſtkie rzeczy w człowieku ſporządzały ſię do tego, co ieſt naylepſzym, dlaczegoż złączenie męża i niewiaſty w rodzaiu ludzkim, nie tylko tak ſporządzone ieſt prawem, co należy do rodzenia potomſtwa, iako ieſt w zwierzętach: ale też i według tego co należy do dobrych obyczaiow, ktore rozum dobry ſporządza w człeku, abo do ſiebie ſámego, abo iako ieſt częścia domowey familyi, i towarzyſtwá mieyſkiego. Do tych zaś dobrych obyczàiow należy nierozdzielne mieſzkánie męża i żony: bo tak będzie wiernieyſza miłość iednego ku drugiemu, gdy ſię obaczą nierozdzielnie złączonemi, będzie pilnieyſze w rzeczech domowych ſtaranie, gdy rozumieia że uſtawicznie w dzierżawie tychże rzeczy zoſtawać będą &c.* Ztąd niezgody żadne między pokrewnemi, i miłość między temiż mocnieyſza urośćie, okázye do cudzołoſtwá poginą &c. záczym práwo Máhometowe rozwodow barzo łátwo pozwalaiące ieſt bárzo ſproſne, i do wielu grzechow pobudką i okázyą. Bo młodſzy będąc ſkłonni do cielesnośći, widząc urodziwe dziewki będą zmyślać, że chcą mieć one zá żony, á gdy z niemi záżyią roſkoſzy, potym ie porzucą. Záczym Małżeńſtwo nie innego nie będźie tylko iákieś niewiaſt koſztowánie i probowánie. Záczym to práwo ieſt przećiwko rozumowi przyrodzonemu, ktory tego nie zćierpi, żeby niewiáſtá, ktora młodość ſtrawiłá mężowi służąc, i dźieći mu rodząc, i wychowuiąc bez żadnego ſwego grzechu, pozbywſzy urody lubo dla ſtárośći, lubo dla choroby, byłá porzucona.

10. Potrzećie dowodzę: Bo ieśli dla iákiey przyczyny godźiłoby ſię żonę opuśćić, godźiłoby ſię dla cudzołoſtwá, i dla faworu pokazánia niewinnemu, żeby małżonek niewinny muśiał w małżeńſtwie żyć z cudzołożnicą. Ale to ieſt fałſzem. Przetoż nigdy ſię nie godźi małżeńſtwá rozrywáć. Bo ieśliby ſię godźiło ſtronie niewinney, w cudzołoſtwie nie tylkó rozrywáć od ſtrony winney, ále też do innego wchodźić małżeńſtwa, ábo by ſię też to godźiło winnemu ábo nie? Ani to, áni to ſię mowić nie może. Nie rzecz pierwſza. Bo tym ſpoſobem cudzołożnik z grzechu ſwego pożytek by odniosł: dla czego wieleby tákich było, ktorzyby umyślnie cudzołoſtwá ſię dopuſzczáli, áby ſię mogli od Żony ſobie mierźioney uwolnić, á inną poiąc nie mierźioną. Ani też wtora. Bo ieśli ſtroná niewinna do innego może poyść małżeńſtwá, tym ſámym pierwſze rozrywa ſię małżeńſtwo, á zátym ſtroná winna zoſtáie rozwiązána od węzłá małżeńſkiego. Przetoż może do nowego wſtąpić małżeńſtwá.

11. Poczwarte. Bo iáko dowodzi Bellármin, ieśliby ſię godźiło tákie małżeńſtwo zá żywotá drugiego małżonká, otworzyły by ſię wrotá do niepoliczonych rozwodow, choć też nieſpráwiedliwych. Gdźie bowiem wiedzą małżonkowie, że muſzą ábo w bezżeńſtwie żyć, ábo z drugim ſię poiednáć, nie łátwo do rozwodow idą: ále gdyby wiedźieli, że po rozwodźie záraz mogą iść do innego małżeńſtwá, łátweby rozwody były, i ſzukáliby małżonkowie okázyi do niezgody.

12. *Popiąte.* Bo tá łátwość rozwodow wielę ſzkody dźiećiom przynośi. Bo Synowie ábo z Oycem zoſtáną, ábo poidą zá Mátką opuſzczoną? ieśli pierwſzá rzecz będźie, zá Mátkę

ckę muſzą mácochę przyiąć, ktora cudzych iáko cudzych tráktuie, á do ſwoich cáły áfekt máćierzyńſki przenośi. Ieśli záś wtorá? ábo wychowánia, ábo pomocy własnego Oycá mieć nie bedą.

13. Poſzoſte, iáko dowodźi S. Tomaſz. Przyrodzoną iákąś troſkliwość ludźie máią o pewnośći potomſtwá, co dla tego potrzebna rzecz ieſt, bo Syn długiego rządu nád ſobą Oycowſkiego potrzebuie. Cokolwiek tedy pewnośći potomſtwá przeſzkadza, ieſt przećiwko przyrodzoney w ludźiach pobudce. Gdy by záśię mąż mogł zonę porzućić, ábo zoná męża, á poyść za innego, byłáby przeſzkodá do pewnośći potomſtwá dla tego, że niewiáſta od iednego poznána, byłáby i od drugiego poznána.

14. Nákoniec iáko tenże mowi S. Doktor, Przyiaźń im ieſt wiekſza, tym ma bydź mocnieyſza, i trwálſza: Między żoną záśię i mężem naywiękſza zda śię bydź przyiaźń, bo śię łączą nie tylko ćiałem, ále i cáłego domu rządem, i że dla zony człowiek Oycá i Mátkę opuſzcza (Gen: 2.). i ſtáie śię ze dwuch iedno ćiáło (Matth. 19. 6.) Przetoż małżeńſtwo ma bydź wieczne, i tylko śmierćią drugiego może śię rozrywáć. Bo mąż i żoná práwnym małżeńſtwem z ſobą złączeni, máią bydz iáko duſzá i ćiało, według tego co śię wyżey rzekło. Przetoż iáko węzeł między duſzą i ćiáłem ieſt ták śćisły, że go ſámá tylko śmierć rozrywa, ták ma bydź i węzeł małżeńſki &c. Z tego tedy co śię rzekło rzecz iáſna ieſt, że práwo Máhometowe o częſtych rozwodách ieſt przećiwne práwu Bożemu, przećiwne i práwu przyrodzonemu, i politycznemu, przećiwne dobrym obyczáiom, początkiem wielu złego, od Máhometá wymyśloną ná pokryćię tego wyuzdáney ćieleſności.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Pokazuie śię, że żadna z własnośći prawa Bożego od Dawidá naznaczonych, prawu Mahometowemu służyć nie może.

1. PRorok Krolewſki Pſal. 18. 8. Práwo Boſkie opiſuiąc. i iego własnośći przed oczy kłádąc mowi. *Práwo Pańſkie niezmazane, nawracaiace duſze, świadectwo Paná wierne, mádrośći dodaiace maluczkim.* Mowi śię nie zmázáne, to ieſt bez żadney zmázy, i ſzpetnośći, nie tylko, że nic nieſpráwiedliwego i złego nie pokázuie: ále że żadnego grzechu nie dopuſzcza, iáko dopuſzczáią práwá ludzkie. Mowi śię że náwraca duſze: to ieſt do miłośći tego práwá, á potym i do ſámego Práwodawce ták piękne práwá ſtánowiącego. Toż práwo Pańſkie, názywa śię świádectwem, ábo świadczy ludziom o woli Bożey, czego od nas Bog potrzebuie, i iákie karánie grzeſzącym ábo práwá nie záchowáiącym, i iákie nadgrody záchowuiącym nágotował. Mowi tedy, *Swiadectwa Pana wierne*, częśćią że práwo Pańſkie żadnego fałſzu nie uczy, częśćią że źápewne dobrym nadgrodę, á złym karánie odda. *Madrośći dodaiac maluczkim* to ieſt ludźiom máłego zmysłu dodaie świátłá roſtropnośći, áby wiedząc o dobrym i złym, dobre czynili, á złego śię chronili. Tłumáczenia Bellárminowego, pátrz u niego. S. Tomaſz te słowá ták tłumáczy. *Prawo Paná niezmazane, to ieſt żadney ſzpetnośći nie dopuſzczaiace: nawracaiace duſze* bo nie tylko powierzchownemi, ále i wnetrznemi ſprawámi

mi rządźi: *Swiadectwo Pana wierne*, dla pewnośći prawdy i prostośći: *madrosći dodaiac, máluczkim*, ile ſporządza ludźi do końcá nádprzyrodzonego, i Boſkiego.

ROZDZIAŁ X.

Pokazuie śię, że prawo Mahometowe ieſt nieczyſte: bo wiele rzeczy nieſprawiedliwych rozkazuie, i wiele rzeczy ſzpetnych iakby tych co śię godzą, dopuſzcza.

1. NAprzod co śię tu wźieło, ták śię dowodźi, Práwo Máhometowe wielożeńſtwá, i rozwodow, iáko tych rzeczy, ktore śie godzą dopuſzcza: czego práwo Boſkie, i przyrodzone zákázuie, iáko śie wyżey w Rozdźiale przeſzłym rzekło.

2. Potym, że porubſtwo ieſt tákie, ktorego śię godźi záżyć, ktorego iednák Bog zákázuie Deut. 23. Nie będźie nierządnicá z Corek Izráelſkich, áni porubnikiem z Synow Izráelowych. I Chryſtus Mátth. 15. 19. gdźie między dźiełámi duſze mążącemi po cudzołoſtwie kłádźie porubſtwá. Czego Apoſtoł Gálat. 5. 19. náucza. *Iawne ſa dźieła ćiała, ktore ſa porubſtwo, i nieczyſtość.* I znowu 1. Cor. 6 *Ani porubnicy, áni cudzołoznicy, ani pſotliwi &c. Krolestwa Boſtiego nie ośieda.* Ze porubſtwo ieſt grzechem i Pogánie to uználi. Ztąd gdy Diogenes chćiał Laidy bárdzo urodźiwey záżyć nierządnice, á oná wielkich od niego pięniędzy potrzebowáłá, odpowiedźiał. *Ia tak drogo nie kupie, zá co trzebá załować.* I ſam wſtyd przyrodzony, ktory ludźi uczy ſzukáć ſkrytych mieyść, ktorzy lubieżnośći ſzukáią, dowodem ieſt, że porubſtwo ieſt grzechem, co śię w práwie Máhometowym godźi. Bo l. 4 c. 9. w Alkoránie, á według inney Edyeyi, w ktorey cáły Alkoran bez Rozdźiału ksiąg ieſt c. 32. mowi. *Czyſtość zachowayćie tylko z właſnemi żonámi, albo z poddanemi, i ſłuzebnicami, bo ztad żadney ſtargi nie bedźie.* Ztąd z słuzebnicámi, ábo niewolnicámi że śię godźi ćieleśnie obcowáć, náucza. I znowu w Rozdźiale pod tytułem Elmir, ábo Swiátło mowi. *Zadney niewieśćie gwaltu nie czyńćie: ale ieśli ktora dobrowolnie zezwoli, bez bożazni, i bez grzechu możećie z nia ſpać.* I w Rozdźiale Elmetárem, ábo o wyklęćiu mowi. *Bog wſzechmocny i miłośierny, pozwala wam wſzytkim, ktorzy Mahometowi życzliwemi ieſteśćie, i iego prawo chowaćie, że możećie ſpułkowanie ćieleſne mieć z waſzemi ſłuzebnicami, i z waſzemi zonami.* Ktore práwo Máhomet rozgłośił, gdy od Zon ſwoich był záſtány z słuzebnicą zydowką, ktorą mu posłał Krol Iákobitow, iáko śię wyżey rzekło tu w księdze 5. w Rozdźiale 5. I ztąd widoma rzecz, że według Máhometá nie tylko wolnemu z wolną ćieleśnie ſpołkowáć godźi śię, àle i zonátemu z wolną, i owſzem i z mężátką, byle byłá słuzebnicá, ábo ná woynie poimána, ábo kupiona, á zátym według niego, nie tylko porubſtwem, ále i cudzołoſtwem godźi śię báwić. To práwo pozwaláiące ſobie wolne poznawáć, ták Máhometánie tłumáczą, że do tego trzebá, żeby one nie tylko śię nie ſprzećiwiáły, ále żeby chętnie pozwaláły, i nádgrodę miáły. Z tąd przed ſpráwą mowi niewiaſtá *Batyl, batyl*, to ieſt, day nádgrodę ábyś mię bez grzechu mogł poznáć.

3. Máhomet náucza że śię godźi z Zonámi, i słuzebnicámi nie-

mi niezwyczáynym ſpoſobem obcowàć, bo ták w Rozdźiale o Exkommunikácyi mowi. *Spoleczność ćieleſna z ſłużebnicami waſzemi mieć możećie tako z żonami, i tak tych, iako i tych zażywać iako śię podoba, bo wáſze ſa, i folwarkiem waſzym ſa, każdy zaś folwark ſwoy, i ſwoię ziemię, iako zechce, orać, i śiać może.* O czym też świadczy S. Piotr Páſchazyuſz, u ktorego śię to czyta. Spytány Máhomet, iesli śię im godźi i pozwolono, opuśćiwſzy ſpoſob przyrodzony záżywáć ſwoich niewiáſt iák śię podoba, Wáſze ſą niewiáſty, śieyćie gdźiekolwiek wam śię podoba, i dla tegoż ſąm Máhomet pod czás mieśiącznic záżywał niewiaſt nie ſwoim ſpoſobem.

4. Ieſcze náuczał Máhomet że śię godźi zmàzánie ćieleſne: bo iáko wſpomina tenże S. Páſchazyus, gdy niektorzy náśládowcy iego mowili że to wielki grzech, gdy mąż náśienie ſwoie wylewa zá náczynie przyrodzone zony: bo to rodzeniu przeſzkadza, Máhomet odpowiedźiał. *Nie z całey wody, abo naśienia rodźi śię Syn, i kiedy co Bogu podoba śię tworzyć, nikt nie może przeſzkodźić.* I ná innym mieyſcu. *Nie watpćie roſproſzać, ábo wylewać waſze náśienie iáko chcećie: bo żadna duſzà nie może od ſwoiey iſtoty bydź oddalona &c.*

5. Tákże że śię godźi Sodomia, ábo nieczyſtość męzczyzny z męſzczyzną, przećiwko temu co Levit. 18 nápiſano. Z męſzczyzną nie będźieſz śię łączył złączeniem ná kſztałt białey głowy: bo brzydliwośćią ieſt. I przećiwko Páwłowi S, mowiącemu. Ani pſotowie, áni grzeſzący z meſzczyznámi kroleſtwá Bożego nię ośięgną. I przećiwko ſamemu rozumowi. Co śię ták dowodźi. Bo w Alkoránie C. ktorego tytuł táki ieſt o Krowie, ták mowi. *Saracenowie niechay śię nie maza z niewiaſtami, áż uwierza.* Z tąd wnoſzą Máhometánowie. Lubo śię nie godźi z chłopcámi ćieleśnie ćieſzyć, ktorzy ſą inney Religij, godźi śię iednàk z Máhometánámi. Z tąd i Ceſarz Turecki choć ma dwieśćie, ábo trzyſtá zon, ábo nałożnic, ma iednák dwieśćie, ábo trzyſta urodźiwych chłopiąt dla teyże brzydkiey ćieleſności, iáko uczeń Máhometow, i ná páńſtwie ſukceſſor. Zá Ceſarżem idą i Pánowie, ábo Baſzowie Ceſarſtwá tego kázdy teyże ſproſney niecnoćie służąc, ná co i domy máią publiczne, w ktorych młodość wielu pácholąt według tego bezecnego práwá ginąć muśi, iáko swiadczy Tomaſz Bozius de ſignis Ecclæ.

6. Máhometánie iáko świadczy tenże Bozius rozumieią że śię godźi z beſtyámi ſpułkowáć, byle beſtye były włáſne, á nie cudze. Poniewaz Vbekwar Máhometánow Swiekier, i wtory po nim Sáràcenow Akalifa (abo Krol) práwo poſtánowił i ogłośił, w ktorym to było. *Ze każdemu Saracenowi, godźi śię zażyć rzeczy tych, ktore ſa w iego pańſtwie i w mocy, tym ſpoſobem, iako bedźie chćiał.* Z tąd Mahometanie wnieśli, że śię im godźi obcowáć ćieleśnie nię tylko z służebnicámi, ále i z sługámi, i niewolnikami, nie tylko tey Religij, ále i inney, tákże i z beſtyámi, bo rácya práwá ieſt powſzechna, i iáko oni rozumieią że śię wyćiąga áż do ſamego beſtyálſtwá, Ná co śię náturá wzdryga, i od Bogá bárdzo ſurowo zakazano Levit. 18. *Z żadna śię beſtya nie bedźieſz ſchodźił, ani z nia mazał.*

7. A lubo Màhomet wyráźnie nie dopuśćił iáko tey rzeczy ktora śię godźi brzydkiego męſzczyzny z męſzcyzną obcowánia, pewna iednák ieſt, że nie roſkazał, áby ten grzech ſurowie był karány. Iáko bowiem świadczy S. Piotr Paſchazius mowiąc Máhomet o grzechu Sodomſkim, to zoſtáwił. *Ieśli Mezſcyzna z meſzczyżna w Sodomſki grzech wpadna, i w nim znaleźieni beda, zaraz maia bydź ſtroſowani, i poprawieni: i ieśli beda załowàć i pokutować, dla tego nie màia bydź karani: bo Bog ieſt łaſtawym, i miłośiernym: i pokute przyimuiacym.* Z tąd słuſznie wnośi S. Męczenik, dla tego Máhomet nie włozył karánia śmierći zá ták grzech plugáwy, ktorym śię Bog brzydźi tak bardzo, że go z Niebá ogniem ná Sodomity ſpuſzczonym ukárał, i pogrożił. Levit. c. 18. 29. Ze miáłá zginąć z ludu ſwego wſzelka duſzá, ktoraby táką brzydkość uczyniłá, bo ſam też od tego grzechu nie był czyſty. Czego dowodźi świádectwem, ktore przećiwko niemu wydáły Axà, i Màymoná zony iego záſtawſzy go w tey niecnoćie. Ktora w Máhometanach

cánách bárdzo pánuie, iáko tá, ktorá śię w Máhomecie iáko przykłádźie iákim naprzod naydowáłá.

8. Z tąd śię dowodźi, że to nie iest prawem Bożym, ktore táką brzydkość bez karánia zostáwuie. Gdyż bowiem Sodomia iest ciężkim grzechem, ktorym śię Bog bárdzo brzydźi, zostawiáć go bez karania, iest dać okazyą aby często bywał popełniony, iako widźiemy w Máhometánach. Z tąd też widźiemy, że tá Rzeczpospolita, ábo Religia iest zła, w ktorey karzą złodzieystwá, i inne grzechy, ktore śię dzieią przećiwko bliźniemu, a zostáwuią śię bez karania ćięższe grzechy, ktore naturę ludzką bárdźiey mażą, i ćiężey Bogá obrazaią, co śię trafia w Sekćie Máhometańskiey. Dla czego dowodźi śię, że ona nie iest święta. Przećiwnym zás sposobem, że Religia Chrześćiáńska ogniem tę nieczystość czyśći, iest święta, i nie zmázána i ma Bogá za Authorá.

9. Rzeczy popieram Przykłádem ktory dla tego przywodźi W. X. Fráncißek Arias S. IESV, tom. 1. de Imi:. Chri: tr. 6. c. 3. ktory wydał R. P. 1598. w Walencyi gdźie Tribunał Inquizycij ten sprosny grzech bárdzo karze. Kápłan ieden o ten grzech przekonány, i z swego stopniá zrzucony ná Theatrum dla tego wybudowanym. Tamże wyprowadzony Apostata Mahometanus, ktory będąc Synem Murzyna iednego nie dawno okrzczonego, w dźiećiństwie był okrzczony, a potym do Mahometaństwa przystał z tákim uporem że żadną miarą odstąpić go niechćiał, zaczym był na śmierć skazany. Szedł za tym niewiernym Mahometanem na mieysce Karania Kaplan S. I. i stanąwszy na tym mieyscu gdźie iawnie i głosem czytaią sentencyą przećiwko winowaycom, wiele pracował áby go do Chrystusa przywroćił. Ale darmo, bo niechcąc słuchać powiadał, że chce umrzeć w wierze przodkow swoich. Ale czego perswazya Kapłańska nie dokazała, degradacya kapłańska na Theatrum widocznym wszytkiemu ludowi dokazała. Zdumiały on niewierny Mahometan patrzał na Biskupa pilnie degraduiącego, i na Kapłana degradowanego, i spytał przy sobie stoiącego Oyca S. I. co by śię to działo, abo czemu tego Kapłana tak

tak karano? Odpowiedźiano mu, że śię on dopuśćił grzechu mianowania niegodnego, i dla tego na ogień iest skazany, w przod iednak ma bydź z szat, i ozdob obnazony kapłańskich, a potym Sędźiemu świeckiemu ma bydź na karanie wydany. Na ten czas Murzyn dźiwowáć śię począł, że tak surowo u Chrześćian grzech ten karzą, ktory miedzy Máhometanami pospolićie bez karania dzieie śię: a za dotknieniem od Boga serca uznał, że nie mogła nie bydź Religia święta ktora tak surowo ten grzech karała. Przećiwnym zaś sposobem, że Sekta Mahometańska i fałszywa, i nieczysta, ktora tak brzydkie psoty bez karania zostawuie, i tylko to karze co pozytkowi ludzkiemu szkodźi, bo do tego pożytek własny pobudza Karać zaś brzydkie grzechy, ktore zadney szkody doczesney nie przynoszą, tylko ze są przećiwko Bogu, i naturze rozumney nie przystoią, tylko sama prawdźiwa żarliwość ku czći Bożey sprawować może. Tak oświecony, woła Kapłána, i iawnie wyznawa, że chce Chrześćianinem umierać. Pyta Kapłan, co za przyczyna tak prędkiey odmiany? odpowiedźiał to, co śię iuż powiedźiało. Aże był krzczony, krzćić go iuż nie trzeba było, ale po generalney spowiedźi i rozgrzeszeniu, po wyznaniu wiary świętey i Aktach cnot wiary nadźieie i miłośći po oddaniu śię na wolą Boską, i opłakanie ślepoty przeszłey, śmierć podiął.

10. Ieszcze tenże Mahomet, (iako świadczy S. Piotr Paschaziusz) swoim naśladowcom pozwolił, że gdyby mieli dway iedne służebnicę, onaby winna służyć obiema i w łożu. W czym pozwolił, żeby wiele ich iednę niewiastę mieć mogli. To zaś przećiwko pierwszym prawa przyrodzonego początkom. Bo lubo podczas Bog dispensował, aby ieden mąż więcey żon miał, nigdy iednak nie dispensował, żeby iedna zona więcey miała mężow, i owszem ani dispensować może, iako dowodzi Bellarmin l. 1. de matrim. c. 11. bo i wielożeństwo iedney niewiasty z wielą mężow iest przećiwne wszytkim końcom małżenstwa. Przećiwne naprzod pierwszemu i nayprzednieyszemu, to iest rodzeniu, i wychowaniu potomstwa. Bo wielę mężow raz w Rok rodzącą niewiastę, nie

nie czynią płodną, ale raczey niepłodną, co śię w nierządnicach widźieć daie niepłodnych, czynią. Potym gdy wiele mężow iednę zonę mieć będą, iest przeszkoda do pewnośći potomstwa: bo żaden z mężow nie może bydź pewien, ieśli to iego iest potomek. Przetoz wiele mężow względem iedney niewiasty są przećiwko pierwszym prawa przyrodzonego początkom. Przećiwne i drugiemu, to iest, domowemu towarzystwu i rozdźieleniu spraw do rządu domowego należących: boby miała wiele głow względem iednego ćiała, zaczym iáko ieden sługa wielom Panom nie może służyć, tak ani iedna zona, dwiema mężom. Przećiwne i trzećiemu, to iest, że nie może bydź lekarstwem na pożądliwość: bo małżeństwo iedney niewiasty z wielą mężow niegaśi pożądliwośći, ale ią zapála w małżonkach z gniewem, poswarkiem, i niezgodą, iako to bywa między spułmiłośnikami. Przećiwne i Czwartemu, ile iest Sakramentem Chrystusowym, i Kośćielnym, bo ieden iest Bog, (a nie wiele Bogow,) z ktorym śię Kośćioł łączy, ani może Kośćioł, ani Dusza żadna może śię z wielą Poganow łączyć. Zaczym iako uważa S. Augustyn l. 3. de doctrin Christian. c. 12. & l. de bono coniugali c. 7. lubo śię znayduie że niektorzy Swięći mężowie byli, ktorzy więcey zon mieli, żadney iednak niewiasty nie było, ktoraby więcey mężow miała.

11. Ieszcze naucza Mahomet, iako tenże świadczy S. Paschazyusz, że śię godźi po wierzchu fałszywą wyznawać wiarę, a prawdziwey śię zapierać. Bo tak mowi w Alkoranie. *Kto Boga przymuszony, i przyćiśniony zapart śię, ieśli śię go sercem nie zapart, lubo śię usłami zapart, to mu za grzech nie będźie poczytano; ieśli zaś sercem oraz, i usłami zaprze, gniew Bozy na niego przyidźie.* Ale to błąd iest oczywisty, iako wszyscy uczą Theologowie Chrześciańscy z S. Tomaszem 2. 2. q. 3. 1. 2. Bo podczas bywa ćięzki obowiązek wyznania powierzchownego wiary prawdźiwey: lubo ią kto w sercu mieć będźie, i na ten czas raczey trzeba umrzeć, a niżeli śię Boga zaprzeć według nauki Chrystusowey. Matth. 10. *Kto śię mię zaprzy przed ludzmi, zaprę śię go przed Oycem moim, ktory w Niebieśiech iest.*

ry w Niebieśiech iest. Dla czego Męczennicy woleli okrutną śmierćią umierać, a niżeli powierzchownie Chrystusa śię zápierać, abo bałwanom kłaniać.

12. Ieszcze Mahomet naucza, że śię godźi fałszywie przyśięgać, a zakazuie tylko przyśięgi z obietnicą. Bo tak, iako świadczy S. Paschaziusz, do swoich mowi. *Was nie będźie strofował Bog o przyśięgi prozne, i kłamliwe, ale będźie strofował o przyśięgi z obietnicami uczynione, i o grzechy miedzy wami z przyśięgą uczynione.* Tá nauka iest błędem iawnym, bo Boga przywodźi na świadectwo kłamstwa, co iest grzechem bardzo ćiężkim od Boga zakázánym Levit. 19. 12. Exodi 20. 7. i od Chrystusa Mátth. 5. 34. A Prorok Ieremiasz trzech kondycyi do przyśięgi potrzebuie, żeby śię godźiła, w prawdźie była, i sadźie i sprawiedliwośći.

13. Ieszcze uczy, że śię mśćić godźi, i kto nieprzyiaćiela zabiie, dla tego na ray sobie zarobi. Bo tak w Alkoranie l. 1. c. 2. mowi. *Tym ktorzy wam krzywdy i przykrośći zadadzą, rowne i większe zadawayćie.* Co śię sprzećiwia nauce Bożey Deut. 32. 35. ktorą Paweł S. Rom. 12. 22. przywodźi, Mnie zemstá, a ia oddam, mowi Pan, i przećiwko Chrystusowey nauce. Matth. 5. 39. & 44. *Miłuyćie nieprzyiaćioły wasze*, i przeciwko Duchowi S. u Ecclezyastika c. 28. mowiącego. *Kto śię mśćić chce, od Boga znaydźie zemstę.* Niechay porowna sługa Chrystusow ciemności z świattłośćią, ducha Mahometowego z Duchem Chrystusowym, żeby zrozumieli Mahometani, że on nie Bożego ale Diabelskiego miał ducha

14. Ieszcze naucza, że śię godźi cudze krainy opanowac, i Prowincye wszytkie sobie podbiiac, i łupic nie innym tiułem tylko łupieżstwa, i zwoiowania. Tak bowiem w Alkoranie c. 34. & 71. mowi. *O dobry narodźie, ia wam pokaze rzecz naylepszą i rodzay handlu, ktory was uwolni od naywiększego złego. To iest, zebyśćie wierzyli w iednego Boga tylko, i ze Mahomet iest Prorokiem iego a tym sposobem idźćie w Imię Boze ná łupieżstwo, złupienie i zwoiowanie. W tym dźiele, śiły i bogactwá trawćie, temu żywoty same oddayćie*

daycie: czynie bowiem wam wiadomo, ieśli macie rozum, i was chcecie opatrzyć, że wam nic lepßego nie może śie zdarzyć, iako łupić, Kroleſtwa zwoiować, Miaſta zburzyć: bo w nadgrodę tego dzieła, wam Bog waße grzechy odpuści, i w Raiu wam odda mießkania bardzo weſołe, i wßytkiemi delicyami opływaiące, i nad to wam pozwoli, że wßelka roſkoßa zemßę weźmiecie nad nieprzyiaciołami waßemi, i panſtwa świata doſtąpicie. Tey nauki tak śie trzymaią Mahometanie, i rozumieią że śię im godzi wſzytkie Kraie naiezdzac, wſzytkie Miaſta łupic, i Chrześciańſkie Kroleſtwa podbiiac, i Chrześcian w niewolą zabierac.

15. Nakoniec naucza, że śię godzi zażywac zabobonow, wrożek, wieſzczbiarſtwa, i czarow. O czym tak S. Piotr Paſchazyuſz mowi: *Czytaycie Murzynſkie Księgi Murzynow, w ktorych znaydziecie, że Mahomet używał zabobonow, poprzyśięgania, i wyklinania proznego, ledaiakiego, iako babom zwyczay ieſt, ziewaiac, ſpluwaiac, i inne znaki, i figury czyniac. Z kad iedna modlitwa, z tych ktorych używał Mahomet, ta była. Naßey ziemie proch, i ślina niektorych z nas niemocy uzdrawia, Boga naßego łaſką i odpußczeniem* Vpatrował wſzytkich wieſzczbiarſtw, ſnom wierzył &c. Ktore ſny ſzczęśliwe, ktore nieſzczęśliwe ſwoich nauczał, o czym Murzynowie Księgi nie małe maią. Wiele z Mahometanow idąc za przykładem ſwego Proroka, za groſz ieden rzucaią się na ziemię, powiadaiąc, że na ten czas śię im to pokazuie, czego widziec pragną, na ziemi leżą iak opętani, tego iednak nie wſtydzą śię, że śię ich Prorokowi toż przydawało, gdy chciał prorokowac. Ze tego uczył Mahomet iawna z Alkoranu c. Elaraph, gdzie tak mowi *Roſkazuie wßytkim Saracenom żeby zażywali wrozek wießczbiarſtwa, i zaklinania, i kto inaczey nie może prorokować, niechay prorokuie palec rozerznawßy.* Latwo z tąd przekonac, że to nie ieſt prawo Boże od Boga dane. Bo Bog przeciwną rzecz zgoła przykazuie Levit. 20. 6 *Duſza ktora śie ſkłoni do wrozkow, i czarnokśięznikow, i będzie z niemi grzeſzyła, obrocę twarz moie przeciwko niey, i zabiią one z pośrzodku ludu mego.* I znowu Leviticí 20. 27

Mąż

Mąż abo niewiaſta, w ktorych duch będzie wrożący, i prorokuiący, niechay śmiercia umrze, niech ich ukamionuią, krew ich nad niemi

15. Ze Czárownicy i Wieſzczkowie śmiercią nieſzczęśliwą ſchodzą, łatwo tego dowieść. Bo Zoroáſter czarnokśięſtwa wynaleźcá żywo był od Diabłá, ktorego czcił ſpalony, iako piſze S. Clemens in lib. Recognitionum. Symon Czárnokśiężnik, ktorego Diabli ná powietrze podnośili, ná ziemię też zrzucili, gdźie z połománemi goleniámi w niesławie i boleściách mizernie umárł. Iezabel ktora śię też czárámi báwiłá pſom na pokarm poſzła. Henrik Korneliuſz Agrippá bliſki śmierci Diabłá z ſobą ztowárzyſzonego, i zá ſobą wpoſtáci pſá chodzącego odegnał *Idz precz zła beſtya, tyś mnie zagubiła.* Fauſta znacznego w Niemcech Czárowniká Diabeł iedney nocy z łożká wyciągnąwſzy uduśił. Babę czárownicę w oczách wſzytkich ludzi żywo porwał. Co śię i wielom innym przydáło, iáko i temu, o ktorym Fránciſcus Picus powiáda, ktory chcąc Troię goráiącą właśnie przed Xiążęciem cieká-wym wyráźić, żywym od Diabłá ieſt porwány. Drugiego tákże Diabeł o ściánę uderzywſzy zábił, że on nád zákázánie Diabelſkie, z cirkułu czárnokśieſkiego rękę do kochánki ſwoiey ſobie od Diabłá reprezentowáney wyciągnął, innych záśię młokoſow, ktorzy tákże nád zakazánie diabelſkie zá cyrkuł nápiſány nogę wyſtáwili, poduśił. To wſzytko dowodem ieſt, że Máhomet rádzący ſwoim Czárnokśięſtwo, Wieſzczbiárſtwo, Záklináctwo, Zabobony, nie był Prorokiem Bożym, ále wierutnym niecnotą, i uczniem Djabelſkim.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Pokazuie śię, że práwo Máhometowe nie ieſt czyſte, że zábrania Pánieńſtwá, i ná wſzytkich kłádźie obowiązek Małżeńſtwá, kiedy do dwudźieſtego piątego roku przyidą.

1. Filip Lonicerus l. 2. Hiſtoriæ Turcicæ c. 12, tákże Theátrum Vitæ humanæ pod titułem Czyſtośći powiádáią, że ieſt przykazánie w Alkoránie, żeby wſzyſcy ludźie oboiey płci ſzli do małżeńſtwá, gdy przyidą do roku dwudźieſtego piątego, To przykánie ták Turcy tłumáczą, że nie może nikt być świętym áni śię Bogu podobáć, aż wnidźie do małżeńſtwá, powiádáiąc, że iáko drzewá płodne zacnieyſze ſą nád niepłodne, ták ludźie w Małżeńſtwie żyiący, i rodzeniu ludźi służący, godnieyſzemi ſą niż bezżeńcy i wſtrzemięźliwi.

2. Látwo przekonáć, że to práwo ktore Anielſkiey Pánieńſtwá cnoty zábránia, nie ieſt od Bogá, ále od człowieká zbytecznie ćieleſnego, z poduſzczenia Diabelſkiego, początek ſwoy wźięło: lubo bowiem Małżeńſtwo święte ieſt, i potrzebne do záchowánia ludźi ; pánieńſtwo iednák, i wieczna czyſtość, dáleko bárdźiey śię Bogu podoba. Chryſtus bowiem, i N. MARIA Mátká iego Pánnámi byli, iáko świadczy Alkorán, i wyborną świątobliwośćią kwitneli. Przetoż mogą ludźie bárdzo śię Bogu podobáć wieczną czyſtość chowáiąc.

3. Ze to przykazánie nieſpráwiedliwe, z tego śię pokázuie, że Pánieńſtwo u wſzytkich narodow cześć i podziwienie ſwoie miáło. Między Zydámi Eliaſz, i Elizeuſz mężowie bárdzo święći Pánnámi byli. Między Grekámi Sybille, i świątobliwośćią, i proroctwem sławne były, że czyſtość chowáły, iáko rozumie Varro od Swiętego Hieronymá przywiedźiony. Ciż Grekowie ták wyſoko Pánieńſtwo ſobie ſzácowáli, że Boginie ſwoie Diánę i Minerwę pánieńſtwem zálecáli, i między znákámi dwunaſtą ná niebie, znák ieden Panny wyſtawiáli.

4. V Rzymian Pánny poświecone, ábo Weſtáles ták wielkie miáły poſzánowánie, że im w drodze gdy ſzły przez Vlice wſzyſcy uſtępowáli to ieſt Konſulowie, Ceſarzowie, i Triumfátorowie; V Iáponow i Synow Bonziuſzowie dla teyże czyſtośći (bo ich máią zá Zakonnikow) ſą u wſzytkich w wielkim poſzánowániu.

5. Co rzeknę o Chrześćiánách, gdźie Pánieńſtwo ták męſzczyżny, iako i niewiáſty wyſoce záleca. Pełen ieſt Kośćioł Chryſtuſow Chorow Pánieńſkich. W ſamym Małżeńſtwie wiele śię tákich nálázło, ktorzy ná kſztałt P. N. i Swiętego Iozefá z Swiętym Małżeńſtwem pánieńſtwo złączyli. Tákim był Edward Krol Angielſki z ſwoią Zoną, Henrik pobożny Ceſarz z Kunegundą tákże ſwoią Zoną. Táka Ediltrudá Krolowa Angielſka, ktora bedąc trzech po ſobie Mężow żoną, zawſze Pánną zoſtawáła. Tákim Emerik Xiąże Słowieńſkie Syn Stefaná Krolá Węgierſkiego, z żoną ſwoią. Tákim Bolesław názwiſkiem czyſty Krol Polſki, z Kunegundą Zoną ſwoią. Táka Kátárzyná Szwedká rodzáiu Krolewſkiego, i Piotr Vrſelus Xiąże Weneckie, Alfonſus 2. Káſztelu Krol Eleazarus Arianii Hrábia z Zoną ſwoią Delfiną, Pulcheria Theodoziuſzá mnieyſzego Sioſtrá żoná Márciáná Ceſarzá &c.

6. Co rzeknę o Ceſarzu Wálentinie, ktory innemi gárdząc triumfámi, z tego iednego śię triumfu chełpił, że nie náruſzone záchował Pánieńſtwo, iáko o nim S. Hieronym nápiſał ep. 49. Co o Pánnách Angelſkich, ktore twárzy ſwoie bárdzo śliczne oſzpećiły, noſy ſobie oberznąwſzy, żeby pánieńſtwá od Pogánow nie utráćiły, iáko świadczy Bozius tom. 2. ſigno 93. n. 18 Co o Káźimierzu Krolewicu Polſkim, ktory w ćiężkiey chorobie, wołał żywot

wot ſtràćić, á niżeli czyſtość, do ktorey utráty Medikow zdánie go prowádźiło, odważne one słowá mowiąc. *Zadnego innego żywotá nie znam, tylko on Niebieſki niezmàzany, nieśmiertelny, dla ktorego obieram Panna umieráć.* Coż o innych świętych Pánien Orſzakách rzeknę, ktore woláły tyśiąc podiąć męczeńſtwá dla záchowánia pánieńſtwá? Tu Author wylicza Pánny S. Agnieſzkę, Cecylią, Agáthę, Kátárzynę, Lucią, Theklę, Vrſzulę, z iedenaſtą tyśięcy Pánien &c.

7. I sámi Máhometáni, uczynkiem ſámym uczą, że Pánieńſtwo ma bydź przenieśione nád małżeńſtwo, gdy Morábitow ſwoich czczą, o ktorych rozumieią, że czyſtość chowáią. A żeby práwu śię ſwemu nie ſprzećiwiáli, muſzą mowić, że Bog diſpenſował z Morábitámi w przykazániu około Małżeńſtwá. Ale prawdźiwie oni nie byli czyſtemi ále do czáſu śię wſtrzymywáli, áby potym ſwywolniey nieczyſtośćiom wygadzali. Dla czego iáko mowi Święty Grzegorz ſuper illud Gen. 19. *Na gorze zbawi śię. Pánieńſtwo wyſoka ieſt Gora, do ktorey Anioł upomina: ale kto widźi, że tam wſtąpić nie może, niechay zoſtanie w Segor,* to ieſt, w prawnym małżeńſtwie: bo lepiey miernego dobrá záżyć, á niżeli śię w nieczyſtośćiách waláć

8. Iáko śię podoba Bogu Pánieńſtwo, iáſna rzecz z Obiáwienia Ianá Swiętego c. 14. *Oto Baranek ſtał na Gorze Syon &c. I śpiewali iakoby pieśń nowa. Ci ſa co z niewiaſtami nie ſa zmazani. Bo Pannami ſa, i ida za Barankiem, dokad on idzie.* Te słowá nic innego nie znaczą według Tłumáczow, tylko to, że Báránek z Pánámi śię dźiwnie ćieſzy i záwſze ie przy ſwoim boku trzyma ták właśnie iáko Krolewná Pánná i Oblubienicá ſwoy Fraucymer przy ſobie trzyma, ktorą nayprzednieyſze i nayſzláchetnieyſze Pánny otaczaią według Pſalmu 44. Stánęłá Krolowa &c. Bo iáko Krolowa wſzelką ſwoię roſkoſz, rozmowę i poćiechę ma z ſwego Fraucymeru, ták i Chryſtus z ſwego Pánien Choru. Znowu iáko Muzycy idą zá ſwoim Xiążęćiem, dźiwnym go śpiewániem ćieſząc: ták Pánny zá Chryſtuſem. Nakoniec, iáko Oblubienicá idźie zá Oblu-

bieńcem, ták Pánny zá CHRYSTVSEM bo i oni ſą Oblubienicą Chryſtuſową, iáko mowi Apoſtoł 2. Cor. 11. Záślubiłem was iednemu Mężowi Pánnę czyſtą, wydáć Chryſtuſowi. Przetoż Chryſtus kocha Pánny i z nich się ćieſzy, iáko Oblubieniec z Oblubienicą

9. Co Korneliuſz á Lapide ná toż mieyſce wyiaśnia przykłádámi, rozumieiąc że ná nie S. Ian miał wzgląd na tym mieyſcu. Bo S. Clemens Papież Domicyáná Ceſárzá pokrewny, wieczną chował czyſtość, iáko uczy S. Ignácy w Liśćie do Filadelfow. Téże tę cnotę cudownie zalecał, i innych uczył i zá iego upominánie S. Fláwia Domitilla, Wnuczká Domicyánowá, czyſtość ſwoię poświęćiłá, Eufrozyna Theodorá i inne Szláchetne Pánny, zá wiárę i zà Pánieńſtwo męczeńſtwo podięły. A kiedy Clemens od Traiáná Ceſárzá do Cherſoneſu był zasłány, ználazł tám wiele Chrześćian ná kopánie kruſzcow zdánych wody nie máiących, tám zá niemi śię modląc, widźiał Báránká ſtoiącego, ktory práwą nogę podnioſzſzy mieyſce zrzodłá pokazał. Do ktorego Clemens przyſtąpiwſzy lekkim uderzeniem tego mieyſcá, ná ktorym ſtał Báránek zrzodło otworzył, z ktorego rzeká wypłynęłá i prágnienie Chrześćian ugáśiłá Tym cudem támeczni Pogánie od Wiáry Chryſtuſowey náwroćili śię O czym ma Bároniuſz Roku P. 100. i Officium Kápłáńſkie w dźień iego świętá. O tym S. ono śię ſpełniło Apoc. 7. 17. *Baranek ktory weśrzodku Thronu ieſt, bedzie niemi rządził, i zaprowadźi ich do zrzodeł żywota.* Był bowiem on towárzyſzem Báránká, bo był Pánną i dla Pánieńſtwá męczenikiem &c. Pátrz co tám ma dáley Author.

10. Tegoż czaſu S. Piotr S. Práxedę i S. Pudencyanę S. Páweł S. Theklę, i wielę innych. S. Matteuſz, S. Iphigenią Krolá Murżyńſkiego Corkę do chowánia Pánieńſtwá wzbudźili. Dla czego S. Matheuſz przy Ofierze Mſzy S. od Hirtaka Brátá Krolewſkiego, ktory śię o Małżeńſtwo z Iphigenią ſtarał, ieſt zábity, ſtał śię ofiarą Pánieńſtwá, iako mowi Hippolit o dwunaſtu Apoſtolech. Páweł tákże od Neroná śćięty, że Pánny Chrześćiańſkie od iego

nieczy-

nieczystości oderwawszy Bogu poświęcił, iako mowi Chryzostō S. S. Iągniszka po śmierći się w Laurowym wieńcu z innemi Pannámi iáśnieiącemi, i bardzo iasno przybranemi, idącemi zá Báránkiem pokazáłá, iako świadczy S. Ambroży l. 5. cp 34. Zá tym że poszła i S. Kátarzyna Seneńska troiakiem od Chrystusa wiencem ozdobiona, i z sercem w serce Chrystusowe przemienionym, z ktorego oná sercá Chrystusowego ognistego cáły świat do miłośći Chrystusa zapalałá, Chrystusa Baraneczkiem nazywała, i listy swoie w słodkim Iezuśie zaczynała, i w Iezusowey miłośći konczyła. Nakoniec sam swemi słowami do Chrystusa Baranka w Niebie Kroluiącego S. Ian Ewangelista, S. Edwarda Krola Angielskiego w Panienstwie żyiącego R. P. 1106. zawołał. iako pisze Alredus Opat Cistercienski. Ten S. Krol dał był S. Ianowi, w osobie iednego Pielgrzyma o iałmużne proszącego z własney ręki drogi pierśćien: ktory on potym pielgrzymom z Angliyi do grobu Chrystusowego idącym znowu oddał mowiąc, *Ten Pierśćień, ktory mi w odzieży pielgrzymskiey proszacemu dał, odnieśćie, oznaymuiac mu dzień śmierći iego, ktorego ia po sześciu mieśiecy nawiedze, aby szedł zemna za Barankiem dokadkolwiek poydźie.* To wymowiwszy zniknął, co oni potym powroćiwszy, wszytko porządnie Krolowi oznaymili.

11. Przydáie Ian S. ná pochwałę Pánien. *Ci kupieni sa pierwiastki Bogu i Barankowi.* Mowi śie że są kupieni: że dla okupu krwie Chrystusowey, tę doskonałą ćiáłá i dusze wźięli czystość, áby między ludźmi ná ziemi żyiąc, nie ziemski ále niebieski żywot prowádźili. Dla tegoż Bogu i Báránkowi są Pierwiastkámi, to iest naywybornieyszemi, i naywdźięcznieyszemi ofiárámi, iákie w stárym Testámencie były pierwiastki zboża i ludźi. Iáko bowiem pierwsze owoce swoią nowośćią bardzo są smaczne i wdźięczne, tak i Pánieństwo Bogu; i iáko przez pierwiastki zboża Bogu ofiarowáne, inne wszytkie zboża zdáły się Bogu ofiárowáne i błogosłáwione, tak przez Pánny, iáko przez pierwiastki Bogu ofiárowáne Bog całym ich Familiom, i cáłemu Kośćiołowi błogosłáwi, i dobrze czyni. Zkąd Hieronim S. bárdzo pięknie przećiwko Iowiá-

Iowinianowi, ktory małżeństwo rownał z pánieństwem, mowi. Ieśli Panny pierwiastkámi u Bogá są, przetoż wdowy i w Małżeństwie wstrzemięźliwi, bedą po pierwiastkách, to iest, ná wtorym i trzećim stopniu: áni wprzod zgubiony lud może bydź zbáwion, aż táką ofiárę czystości Bogu ofiarowáć będźie, i niezmazánego Báránka bárdzo czystemi ofiárámi ubłaga.

11. Z tego co się rzekło iawna rzecz iest, iáko ćielesne i sprosne Máhometowe prawo iest, ktore niebieskiey Pánieństwá cnoty zákázuie. Dla tego zás tey cnoty zakazał, że ią rozumiał bydź niepodobną, bo tak w Alkoranie c. 2. mowi. *Noenego z niewiastami obcowania Bog pospolićie nam dopuszcza, częśćia że taka wstrzemiezliwość trudna, częśćia że niepodobna uznawa.* Ze záś się to fałsz iest, że niepodobna iest wstrzemięźliwość od rzeczy ćielesnych, pokazuie się to z przykładu ták wielu Pánien, iako ich wiele ma Kośćioł Chrystusow, i tych ktorzy w małżeństwie żyiąc czystość zachowali. Mahomet z siebie samego innych sądził, Będąc tedy sam sprosnym ćieleśnikiem, za rzecz niepodobną rozumiał żyć bez niewiast, i roskoszy ćielesnych.

ROZDZIAŁ XII.

Pokázuie się że Alkoran nie iest Prâwem i świadectwem Bożym, bo świádectwo Boże wierne, Alkoran zás pełen iest błędow, kłamstw, i baiek.

I. Abym tego dokazał, idę przebiegaiąc błędy Alkoranowe przećiwko Historyi, Mathematyce, Filozofii, Rozumowi

 mowi

mowi przyrodzonemu, i przećiwko pismu świętemu, wybieráiąc niektore błędy z wielu, w ktore Alkoran iest bogaty.

2. Przećiwko Historyi błąd iest w Alkoránie l. 3. c. 1. gdźie twierdźi o Nayświętszey Pánnie Máryi Matce P. N. IEZVSA Chrystusa, iakoby ona była Maryą Siostrą Aarona i Moyżesza. Bo Maria Siostra Aarona i Moyzesza Marią Matkę P. N. IEZVSA Chrystusa więcey niż lat tyśiącem i pięćią set poprzedźiła. Bo od narodzenia Moyżeszowego, aż do narodzenia Chrystusowego 1598 lat przeszło. Ten błąd napotował Ian Iedrzey w Traktaćie swoim przećiwko Mahometanom i Kardynał de Cusa *in Cribratione Alkorani l. 1. c. 4.*

3. Tłumacze Alkoranu odpowiadaią, że iako Bog cudownie uczynił z Sary niepłodney płodną, tak cudownie zachował Marią Siostrę Moyżeszowę, aby była Matką Iezusową. Ale ta bayka z samego śię Alkoranu zbiia Bo Alkoran mowi l. 2. c. 1. Poczęćie, i Narodzenie Pány N. także i Ofiarowanie w Kośćiele było, gdźie też Kápłani losy rzucáli, kto miał mieć o tey Pánnie stáránie, tąże Los padł ná Zachariaszá. Co żadną miárą ná Marią Siostrę Moyżeszowa páść nie może. Zkąd śię iáwnie pokazuie fałsz i kontrádykcya Alkoránu. Potym Márya Chrystusowá Mátká byłá, *nad wszytkie Męszczyzny i Niewiasty sáśnieysza, czystsza, i wdźięczniysza,* iáko sam Alkoran świadczy c. 5, táką zás nie byłá Márya Siostrá Moyżeszowá i Aaronowá: bo że przećiwko Moyżeszowi szemráłá, Bog ią trądem pokarał Num 12.

4. Znowu w Alkoranie c. 35. mieszá Krola Fáráoná, ktory ná ten czás, kiedy Moyżesz wyprowádźił Synow Izraelskich z Egiptu, z tym, ktory krolował, kiedy Moyzesz śię urodźił, y wychowánym był w domu Fàráonowym, bo to pewna, że to Fárao był inny. Słowá te są Alkoránu. *Gdy Moyżesz Faraonowi mowił, żeby Synom Izraelitim z soba wyniść dopuśćił, Farao odpowiedźiał. Azaż nie tyś to iest, ktoregom z dźiećiećia wykarmił, i z namiś przez wiele lat przemieszkał, i toś zrobił to iest (zabiiaiac Egipcianina) zkad zostałeś złym, i winowayca.* Ale śię Máhomet w podobieństwie imion omylił i nieprawdę powiedźiał, co śię iáśnie z pisma Swietego pokazuie. Posyłáiąc bowiem Bog Moyżeszá do Fáráoná Exodi 4. 19. mowił do niego. *Idz i wroć śię do Egiptu : bo poumierali wszyscy, ktorzy szukali duśe twoiey.* Záczym Fárao ten, do ktorego posłány iest Moyżesz, inszy był od onego, pod ktorym, i z ktorym Moyżesz mieszkał w Egipćie, ponieważ Moyżesz Exod. 2. 15. dla zábitego Egipciánina ućiekł do źiemie Mádiánitow, i tám śię przez lat 40 báwił, á tym czásem umárł Krol Egiptu, iako masz Exodi 2. 23. potym gdy był posłány do Egiptu, krolował inszy Krol tegoż imienia.

5 Trzeći błąd iest w Alkoránie, iáko świadczy S. Piotr Páschazius o Zachariaszu Oycu S. Iana Krzćićielá, iákoby on tylko przez trzy dni, i trzy nocy był niemym, dla tego że Aniołowi zwiastuiącemu Elzbiećie o Synie, ktorego miáłá urodźić, wierzyć niechćiał. A w Ewángelyi iest dłuższy tey niemoćie czás náznáczony Luc. 1. 20. *Oto będźiesz milczacym, i nie będźiesz mogł mowić, aż do dnia, ktorego śię to stanie.* to iest, aż Elzbietá porodźi Syna. Tá powieść iest w Alkoránie c. 5.

6. Czwarty iest. Nápisano w Alkoránie c. 1. *Bog swoich do śiebie dobra wola maiacych, á nie nieprzyiaćiol, i błedliwych przywiodł* To iest fałsz. Azaż Bog bałwochwalcow, i wielkich grzeszników do śiebie nie náwroćił ? Przećiwko temu Izáiasz mowi c. 55. *Oto narodu ktoregoś nie znał, zawołasz, i iezyki ktore ćie nie znały do ćiebie pobiegą.* Mowi i Pan Bog u Ozeasza, c. 2. *Nazwałem nie lud moy, ludem moim, i niekochana, kochana.* Mowi i u Psalmisty. *Lud ktoregom nie znał, służył mnie, słuchaiac uszyma był mi posłusznym.*

7. Piąty támże c. 3. że dźieło Gedeonowe przypisuie Krolowi Saulowi : bo ták mowi. *Saul z woyskiem postępuiac tak mowił. Wy gdy potoki obaczyćie, nie wiecey tylko iako reka zaiać możećie, stosuiećie: co przestępuiac, z onego ludu bydź przestanie. Wszyscy tedy oprocz nie wielu przykazanie piiać przestapili.* W tych słowach Máhomet tyka Hystoryi z pismá świętego Iudic. 7. 5. gdźie

gdzie śię to czyta. *Gdy zstąpił lud ku wodom, mowił Pan do Gedeona. Ktorzy ięzykiem będą łeptali wodę, iako zwykli psi łeptać, oddzieliß ie na stronę: ktorzy záśię uklęknąwßy pić będą, na drugiey stronie będą. Była tedy liczba tych, ktorzy ręką do ust wodę rzucaiąc łeptali, trzy sta mężow: inna záśię wßelka mnogość ludzi, klęcząc piła.* Iesli tá powieść Alkoranowá ma śię rozumieć o Sáulu, kiedy gonił Filistynczykow, kiedy záklął lud Izráelski, żeby nie iadł, áżby śię zemścił nád nieprzyiaćielami swemi. iesli mowię tá powieść ták śię ma rozumieć, iest bayką: bo to przykazánie cały lud záchował, oprocz Ionáthy Syná Saulowego, ktory ono z niewiádomośći skosztowawszy trochę miodu, przestąpił. iako máią księgi Krolewskie 1. 14.

8. Szosty ten c. 5. znayduie śie błąd w Alkoránie. *Chrystus wiedząc że Zydźi w swoiey niewiernośći upartemi byli. rzekł. Kto w imię Boże poydźie zá mną? Mężowie niektorzy w białe ßaty przybrani rzekli: My w imię Boże idąc zá tobą w Bogá wierzemy I rzekli. O Stworzyćielu, nas tey księdze wierzących, i postá twego náśladuiących przypiß do wiernych* Przez mężow w białe száty odźiánych rozumie tu Máhomet Apostołow, przez posłá Chrystusá, á przez księgę Ewángelią literámi widźiálnemi nápisaną. I to są bayki; bo Apostołowie w białych szatách nie chodzili, ani Chrystus Ewángelyi pisaney Apostołom zostáwił, ále ich ustnie tylko Ewángelyi náuczył, ktorą po iego do Niebá wstąpieniu, i Duchá S. zesłániu czterey Ewángelistowie od Bogá nátchnieni ná rożnych mieyscách, i rożnego czásu spisali.

9. Siodmy w Alkoránie błąd iest, c. 12. gdźie Historią Ablá i Kaimá przywodźi ták. *Kiedy oni podłożywßy ogień (to iest Kaim i Abel) całopalenie Bogu uczynili: iednego całopalenie mniey Bogu przyiemne było. Zkąd gdy ieden Brat drugiemu mowił (to iest Kaim) ia ćię zabiię: drugi odpowiedźiał: lubo ty rękę twoię chcąc mię zabić na mię wyćiągnieß, ia iednák moiey na ćiebie nie wyćiągnę.* Tá powieść z bayką zmieszána iest. Bo nie Abel, ábo Kaim podłożyli ogień pod ofiáry swoie. ále kiedy oni ofiárowáli, Bog spuśćił

spuśćił ná ofiárę Ablowę ogień, á nie ná ofiárę Kaimowę iako iest Gen. 4. 5. Bo gdźie my czytamy, Weyrzał Bog ná Ablá i ná dáry iego, Theodotion czyta. Zápalił Pan nád Ablem, i nád dárami iego. Gdźie Doktorowie zgodnie uczą, że gdy ofiárował Abel, ogień z Nieba spadszy ofiárę iego zápalił ták iako śię czyta 1. Paralip. 7. 1. o Ofierze Sálomonowey, i znowu 3. Regum. 18. 38. o Heliaszowey. A co mowi znowu o rozmowie między Bráćią bayka iest. Bo z pismá to wiemy że Kaim zdrádliwie mowił do Brátá *Wynidźmy na rolą i zabił go.* A gdyby mu pierwey śmierćią pogroził, nie wyszedłby z nim ná rolą.

10. Osmy błąd c. 16. w Alkoránie, gdźie powiáda, że grzech Anielski był w tym, że śię niechćiał upokorzyc przed Adámem iáko mu Bog roskazywał. Bo ták Bogá mowiącego wprowadza. *Iam roskazał, żeby Aniołowie Oycu waßemu śię upokorzyli (to iest Adamowi) i roskazania mego wßyscy usłuchali, oprocz Belzebuba.* Co często powtarza. Bo ná innym mieyscu twierdźi, że Bog Aniołom roskazał, áby śię ná źiemię przed Adámem porzućili. Ale to bije przećiwko pismu, w ktorym insze przyczyny upadku Anielskiego przekłádaią śię u Izaiaszá 14. 1. i u Ezechiela 20. Potym iesli ieden tylko Beelzebub nieposłusznym był, byłby ieden Diabeł tylko, ponieważ Aniołowie dobrzy wypełniwszy przykazánie zaraz ubłogosłáwieni są. Wiemy zaś, że Diabłow wielka iest liczba. Bo Pan IEZVS z iednego opętanego pułk Diabłow wyrzućił Marc. 5. I Iob powiáda, że Bog w Aniołach swoich znalazł nieprawość. c. 4. I w Objáwieniu Ianá S. iest, że Smok poćiągnął zá sobą trzećią część gwiazd, to iest że Lucyper trzećią część oszukał Aniołow. Przydaie w tymże Rozdźiale. *Kiedy Bog Beelzebuba pytał, czemu nie był posłußnym? odpowiedźiał. Ia iestem z ognia stworzony, a oni z mułu źiemie, godnieyßym ia dla tego.* Ale to kłamstwo iáwne, i przećiwko Historyi, i przećiwko Filozofyi bo Awerroes Avicenna i wszyscy Peripatetici z Aristotelesem uczą że Aniołowie ćiáłá nie máią, i są Substancye duchowne i niemateriálne.

11. Dźie-

11. Dziewiąty, bo w tymże Rozdźiale 16. mowi *Ze Bog roz-kazał Noemu, aby ludziom iednego Boga cześć i wzywanie perswadował i że mu śię wiele, iakby bałwochwalcow sprzećiwiło, ktorych Bog dla tego zatopił.* Ale i tá powieść z baykámi zmieszána iest. Bo to pewna, że pierwszego od stworzenia wieku, ktory trwał od Adámá aż do Noego, żadnego nie było báłwochwálstwá. I że Bog potop spuścił, nie dla báłwochwalstwá, ále dla Sodomskiego plugástwá iawna rzecz iest z pismaS. Gen. 6. mowiącego *Wszelkie bowiem ćiało zepsowało drogę swoię*, Bo ná ten czas dla świeżey pámiątki stworzenia, iednego tylko Bogá, świátá Stworzyćielá chwalili. Báłwochwalstwo zaś po potopie zá Nina Krolá záczęło śię, co námienia Duch S. Sap. 14. 15. abo, iako drudzy rozumieią, od Nembrota.

12. Dźieśiąty, bo w tymże Rozdźiale powiáda cuda Moyżeszowe przez Rozgę uczynione, ale z baykámi: mowi bowiem, *Ze gdy wąż Moyżeszow pożarł węzow czarownikow Faraonowych, wszyscy czarownicy zwyćiężeni przed Moyżeszem uklękneli, wyznawaiąc że są poddanemi Boga Faraonowego. O co śię Farao rozgniewawszy rzekł, ręce i nogi wam obćiąwszy zawieszę wasz.* Ze to bayká pokaże c. 7. 8. 9. Exodi, kto to czytáć będźie.

13. Iedenasty, z tego samego co tam powiáda iaśnie śię pokázuie, że Máhomet te Historye nierozumnie i bez świátłá prawdy do Alkoránu włożył. Bo tam to śię czyta i tak. *Ludzie Faraonowi rzekli do Krola Faraona, Ieśli tak Moyżeszá i Brata iego ziemię twoię tak zburzaiacych, i narod twoy do śiebie przyludzaiacych, wypuśćisz, Bałwana twego, i ćiebie zgoła zaniedbywaiąc porzucą. Odpowiedział Farao. Ia mocny i potężny nad niemi, ich niemowlątka pozabiiam, i białychgłow strzedz będę.* Ztąd iaśnie widźieć śię daie nieumieiętność Mahometowa: Bo to pewna z Rozdźiału 10. Exodi, że zábiiánie niemowlątek płći męskiey, á ochronienie niewieśćiey záczęło śię przed národzeniem Moyżeszowym, i że ten Farao, ktory to zabićie roskazał, inny był od tego, przed ktorym Moyżesz cudo spráwował. Przydáie Mahomet

támże c. 16. że iáko Synowie Izráelscy Morze czerwone cudownie przeszli, po zátopieniu Egipcyánowználeźli bałwochwalcow, i prośili Moyżeszá, aby im báłwany wystawił. Ale to bayká iest, pewna bowiem to z rozdźiału 13. Exodi, że Synow Izráelskich wyprowádzonych z Egiptu, nie prowádźił Bog przez źiemię Filistińską pobliższą, ále przez puszczą, aż do gory Sinai, ták w cáłey tey drodze żadnego miástá, áni narodu nie náleźli I to pewna, że ćielcá ulanego czćili blisko gory Synái, i że tám dwádźieśćiá i trzy tyśiące ludźi pozábiiano; i że nie przyszli do źiemie gdźie ludźie mieszkáli, i do báłwochwálcow áż nie rychło. I to do Wiáry rzecz niepodobna, że Synowie Izráelscy záraz po prześćiu morza czerwonego, widząc táką i ták srogą nád bałwochwálcámi zemstę Boską, mieli prośić Moyżeszá o wystáwienie báłwánow.

14. Dwunasty, z tegoż Rozdźiału inny błąd Máhometá pokázuie śię przećiwko prawdźie Historyi, mowi bowiem. *Ze Loth strofował narod swoy, to iest Sodomitow dla grzechu niesłychanego, i ieszcze ni od kogo nie popełnionego.* Bo to pewna że przed potopem tym grzechem ludźie grzeszyli, iáko pismo S. świadczy Gen. 6. *Wszelkie ćiało zepsowało drogę swoię.*

15. Trzynasty, bo w tymże Rozdźiale twierdźi, że Moyżesz idąc ná gorę, Aaroná Námiestnikiem swoim zostáwił, á wstąpiwszy ná gorę Synái bárdzo Bogá prośił, áby mu twarz swoię pokazał. *Bog mu zaś odpowiedźiał. Nie będźiesz mię widźiał, ieśli gora od ćiebie widziana na tym mieyscu będźie zostáwała, a gdy on na gorę wstąpił, gora w bardzo drobny proch obroćiła śię: dla tego Moyżesz iako umarły upadł, a gdy uleczony był rzekł: Bogiem ia twoim iestě, a ty pierwszym miedzy wierzącemi.* Ale i to bayká iest, bo w Rozdźiale 33. Exodi czytamy, że po práwie pálcem Boskim pisanym, po skruszeniu złotego ćielcá, i prawá ogłoszeniu, Moyżesz ták Bogá prośił. *Pokaż mi twarz twoię.* Przetoż fałszem iest, co Máhomet powiáda, że on o to prośił wprzod, niżeli práwo i táblice, przyiął. Nád to z pismá S. pewna iest Exod. 19. że gdy Bog ná gorę wstąpił, go-

pił, gorá śię dymem kurzyłá, i ſtráſzną uczyniłá, ále przećię cáłá byłá. Pewna i to, że Moyżeſz czeſto ná onę gorę wſtępował, i zſtępował, i że po odeśćiu Synow Izráelſkich gorá cáła zoſtáłá. A daymy to, że śię w proch obroćiłá byłá, nie ieſt to rzecz podobna do prawdy, áby Moyżeſz mąż wielce święty ták był obráżony, gdyż go Bog mogł ná powietrzu zátrzymáć, iáko zátrzymáł Synow Kore, kiedy ogień Oycá ich pożárł Num. 26, ábo przynamniey upadáiącego záchowáć od urázenia, iáko w Nowym Teſtámenćie niektorych Swiętych z wyſoká ſpadáiących od wſzelkiey uráży záchowáł. Ktoż záś tego nie widźi, że to kłámſtwo bárdzo iáwne, że Moyżeſz był pierwſzym między wierzącemi? ażaż przed nim nie był Abráám, Izaák Iákob, i inni wiernemi?

16. Czternaſty, bo w tymże Rozdźiale 16. powiáda, *że złoty báłwan od Synow Izraelſkich ulany, dźwięk iakoby chrapaiącego wypuśćił. Synowie záś Izraelſcy ten dźwięk ſłyſząc, wyznali, że zbłądźili, i zaraz rzekli. Ieśli Bog miłośierdźia nie uczyni, my między zginionemi policzeni będźiemy.* Tá powieść fałſzywa: bo Zydźi nie pokutowali przed przyśćiem Moyżeſzowym iáko ieſt w piſmie S. Exod 32, ponieważ gdy Moyżeſz zſtępował z gory i zbliżał śię do Obozu, widźiał ćielcá i Synow Izráelſkich ſkaczących ná cześć ćielcá.

17. Piętnaſty, támże powiáda, że Moyżeſz powroćiwſzy bárdzo śię rozgniewał, Brátá ſwego nie tylko połáiał, ále go też zá włoſy porwał, dla czći Boſkiey ćielcowi oddáney i przydáie. *Ci co wołu czćili pokutowali.* Ale z textu Exodi 32. 26. pewna ieſt że z roſkazánia Moyżeſzowego zábito dwádźieśćiá i trzy tyśiące báłwochwálcow, i że drugiego dniá prośił Moyżeſz Páná Bogá żeby innemu przebaczył ludowi.

18. Szeſnaſty. W tymże Rozdziale świádczy Máhomet ſam o ſobie *że był poſłem Bożym,* áni czytáć, áni piſáć nie umieiącym, iednákże że o nim wzmiánká ieſt w ſtárym i nowym Teſtámenćie, bo ták mowi Alkoran. *Naśladownicy Poſła i Proroka piſáć nie umieiącego, ktorego imię i wzmianka znayduie śię w Teſtamenćie, i Ewan-*

gelyi. Z tych dwuch rzeczy pierwſza ieſt prawdźiwa, że Máhomet czytáć i piſáć nie umiał. I dla tego, że zgołá Hiſtoryi ſtárego i nowego Teſtámentu świádom nie był, oprocz tego co od Zydow i Chrześćian słyſzał, i nie dobrze zrozumiał, bez liczby baiek do Alkoránu náckał. Ze záś mowi, iakoby był w ſtárym i nowym Teſtámenćie przepowiedźiánym, iáwne kłámſtwo ieſt, iáko śię pokazáło w Rozdźiale 13. Prawdá iednák ieſt, że Máhomet w piſmie S. był przepowiedziany od Chryſtuſa Mátth. 24. mowiącego. *Powſtanie wiele fałſzywych Prorokow, i zwiodą wielu.* Tákże Luc 21 Korneliuſz á Lapide tłumácząc one słowá. Apoc. 6. 8. A oto koń błády, i ktory śiedźiał ná nim, imie iemu śmierć &c. przez koniá błádego rozumie z Tłumáczámi piſmá S. Sektę Máhometáńſką z Turkami i Sáracenámi głownemi Chrześćian nieprzyiaćiełámi, ktorzy od tyśiąc lat páńſtwá woiuią Chrześćiáńſkie.

Ci bowiem, (mowi) *po Gotach, Arianach, i innych Heretikach zaraźną Kośćioł Boży naſtąpili, i naſtępuią, i ieſt to, iako czwarty wiek Kośćioła. Ta ſekta ſłuſznie śię przyrownywa do Konia: bo zgoła bezrozumna ieſt, beſtialſka, ćieleſna. Ten Koń ieſt blady, bo śię zgadza z Iezdzcem ſwoim. Bo Iezdźieć iego blada śmierć. Znowu bladość znaczy Saracenow zazdrość, i nienawiść przećiwko Chrześćianom, także złość, niecnotę, i ćieleſność: bo w tey ſwoich przechodźił Mahomet, i tey prawem ſwoim dopuśćił, i owſzem obiecał, i wielożeńſtwo wprowadźił. Bo ćieleſność ducha i krew wyſyſa, zaczym czyni blademi i śinemi. Naoſtatek bladość znaczy ich łakomſtwo, i tak widźiemy że Turcy ſą chćiwi na złoto, i dla tegoż u nich prawa przedayne, bo łakomi dla ſtarania, i boiaźni zebrania i zachowania bogactw bledmieią. &c. Tego Iezdźieć ieſt śmierć, to ieſt Mahomet, ktory przy upadku ſekty Ariańſkiey za Herakliuſza Ceſarza powſtał, i ſwoię ſektę rozmnożył mieczem, to ieſt wſzytkich ſobie ſprzećiwiaiacych zabiiaiac: bo to było ſymbolum, abo haſło Mahometowe, ktore oni w ſwoich meczetach aż do ſzaleńſtwa ogłaſzaią, Nie maſz Boga tylko ieden, i Mahomet Apoſtoł iego. Ktokolwiek tego nie przyimował to go zabiiano, a kto przyimował tego zachowano, i dla tego Muſelmanami, to ieſt od śmierći zachowanemi i*

mi i uwolnionymi ich nazywano, ale ći gorſza śmierćia, to ieſt duchowna od niego zabiianemi bywali. *Idzie za nim Piekło, to ieſt Antichriſtus, bo on ieſt Marſzałkiem Antichryſta, ktory będzie grzechow przepaśćia, i iakimśi piekłem gotuiac drogę onemu: bo rozumieia niektorzy że ſekta Mahometańſka będzie trwała, aż do Antichryſta, i dla tegoż Ian Annius, i inni rozumieli, że Mahomet ieſt Antichryſtem. Znowu całe Piekło, i wſzyſcy Diabli na pomoc Mahometowi i do rozmnożenia iego ſekty zda śię że śię zbiegli. Naoſtatek idzie za nim Piekło, bo on bardzo wielu, bardziey niżeli Gotowie, i inni Heretycy do piekła wtrąćili. Bo iego ſekta przy wielu zwyćięſtwach, nie tylko Trapezuntſkie i Konſtantinopolſkie, dwoie na wſchodźie, Ceſarſtwa, ale tez wielką część świata opanował, i więcey co dzień opanowywa tak bardzo, że niedawno podbiwſzy większe VVęgry, i Siedmigrody, do Niemiec, Włochow, i Polakow zbliża śię, a to dla Panow krześćiańſkich niezgody: dla tey bowiem rośćie, a Chrześćianie iakoby oślepieni tego nie widzą, abo niedbaia: Z kąd śię też mowi, że cztery części świata przebiegła, i tey ſekćie dano ieſt zabiiać mieczem, głodem, śmierćia i beſtiami mieſzkaiacych na ziemi. &c. Bo Saraceni wielu Chrześćian mieczem, innych głodem, innych nędzami, i zatym idacym powietrzem, innych innemi rodzaiami śmierći, innych Lwom, Niedzdzwiedziom, i innym beſtiom porzucaiac pozabiiali. Poty X. Korneliuſz.*

19. Siedmnaſty. Máhomet w Alkoránie c. 20. mowi. *Ze Bog roſkazał Noemu budować Korab wprzod nie upomniawſzy niewiernych i nieſprawiedliwych aby potonęli.* To fałſz bo Bog przez świętego Noego upominał ludźi do pokuty, iáko ucza zgodnie Zydowſcy i Chrześćiáńſcy Doktorowie. Przez ſto lat i więcey Korab Noe budował, iáko ma piſmo S. Gen. 6. & 7. muśieli go tedy ludźie pytáć ná co to budował, á pewnie im Mąż Boży prawdę opowiedźiał, i nie pokutuiącym potop náſtępuiący przepowiedźiał.

20. Osmnaſty. Tamże c. 20. mowi Máhomet. *Noe do Korabia wchodząc, ſyna ſwego z drugiey ſtrony ſtoiącego zawoławſzy rzekł. Synu z nami poiedź, i nie badz daley niewiernym. Ktory odpowiedźiał. Na gorę poydę, ktora mię od wody obroni, Ktoremu Noe nic*

Nic nas, ieśli Bog miłośierdźia ſwego nie uczyni, dźiśia zbawić nie może. Tak onych z ſoba rozmawiaiacych woda roztączyła. I to bayka, bo przećiwko piſmu S. Gen. 7. mowi bowiem piſmo S. *I wſzedł Noe i ſynowie iego, Zona iego, i Zony ſynow iego z nim do Korabia, dla wod potopu.* Pewna záś i to, że Noe trzech tylko miał Synow Sema, Chámá, i Iáfetá, á ci wſzyſcy z nim weſzli do Korabia, i z niego wyſzli iáko ma c. 6. 31. Gen. & 7. 18.

21. Dziewiętnaſty. Tamże Alkorán c. 20. ták Bogá mowiącego wprowadza. *Abraam moim poſłom do śiebie poſłanym weſeſele i pozdrowienie przynoſzacym, ćiele przyniosł tuczne, ale gdy oni śię tego nie tknęli, ten zdumiały i ſtrwożony zoſtał.* Mowi tu Máhomet o trzech Aniołach, ktorzy do Abráama przyſzli. Tá powieść ieſt fałſzywa: bo się piſmu S. ſprzećiwia Gen. 18. mowiącemu *Przyniosł Abraam ćielę młodziuchne, i uwarzył go, przyniosł też maſła, i mleka, i położył przed niemi.* I przydáie też v. 9. *A gdy śię naiedli, rzekli do niego. Przetoż fałſz ieſt, że nie iedli, i bayka że Abraam zdumiałym zoſtał, że oni nie iedli.*

22. Dwudzieſty. Támże c. 20. Alkoran mowi. *Ze trzey oni Poſłańcy Abraama upomnieli, żeby ſprawy Sodomitow więcey nie traktował.* Ale i to fałſz, bo przećiwko piſmu Gen. 18. 23. mowiącemu, że Abraam prośił Páná, áby Sodomitom przepuśćił, ieśliby śię miedzy niemi ſprawiedliwych pięćdźieśiąt ználázło, co i otrzymał, i znowu zá niemi pięć rázy prośił iáko máſz támże. Pewnieby Abraham mąż wielce Swięty ták wiele razy i z ták gorącą miłośćią zá Sodomitámi śię nie modlił, gdyby mu tego Aniołowie zákazáli. Támże Máhomet twierdzi, że Aniołowie rzekli do Lothá, áby wyſzedł z cáłym narodem ſwoim. *Oprocz iedney niewiaſty, ktora miała toż ućierpieć, co i drudzy,* to ieſt, że Lot niewyprowádźił z ſobą zony ſwoiey. Ale to fałſz. Bo Aniołowie wźiąwſzy zá rękę Lota, i żonę iego, i corki iego, wyprowádźili ich. Ale potym żoná Lotowá obroćiłá śię w słup Soly, że názad weyzrzáłá iako maſz Gen. 16. 26.

23. Dwudźieſty pierwſzy. Przywodźi w Alkoránie c. 21.

Máhomet Hiſtorią o śnie Iozefowym, *ktorą máſz* Gen. 37. o prześládowániu od Bráći, o przedániu, i co tam dáley śię działo, i bez liczby tam kłamſtwá ná kłamſtwa nakładł przećiwko piſmu S. Kartuzian tám liczy trzydźieśći kłamſtw i baiek. Między innemi i ta tám ieſt, że Bog obiáwił Iákubowi o Synie iego, że był do ſtudni wrzuconym. To fałſzem ieſt, bo gdyby Iakob to wiedźiał, pewnieby śię ſtarał, áby go z támtąd wyſwobodźił. Znowu mowi, że Zoná tego Kupcá, ktory Iozefá kupił, Iozefá ználázłá w ſwoiey łożnicy, i tám go prośiłá, áby z nią miał ſpráwę. Ale i to fałſz przećiw piſmu S. Gen. 39. v. 7. & 11. Ieſzcze mowi. Ze Iozef od Pániey ſwoiey do grzechu namawiány mało nie zezwolił *niemal iednak oboyga zezwolenie było*, mowi Mahomet, *lubo potym od Boga natchniony ućiekł*. Ale z piſma S. Gen. 39. 8. pewna ieſt, że ią ná początku oſtro ſtrofował. Poczwarte mowi, że niewiáſtá oná gdy Iozefa ućiekáiącego goniła, porwáłá go zá koſzulę i onę rozdárłá, iakby on nágim z łozká porwał śię do ućieczki. Pewna iednák z textu piſma S. że nie koſzulę áni ſzátę ſpodnią porwáła, ále płaſzcz powierzchowny: bo on *zoſtáwiwſzy płaſzcz w ręku iey, ućiekł*. Opuſzcząm wiele innych kłamſtw i baiek, ktore káżdy ſąm przez śię czytáiąc tę Hiſtorią w Alkoránie obaczyć może.

24. Dwudźieſty wtory. w Alkoranie mowi Máhomet c. 27. *Ze Bog Alexandrowi Krolowi wſzytkich rzeczy wiadomość dał* I to bayka, bo Alexander Miſtrza miał Ariſtotelesá, á lubo śię wiele od niego náuczył, o wiele iednak rzeczy pytał, ktorych nie wiedział. A że Alexander był bałwochwalcą, chćiwym, nieczyſtym, iákoż od Bogá wiádomość wziął wſzytkich rzeczy?

25. Dwudźieſty trzeći. Mowi Mahomet c. 18. *Bog rzekł do Zacharyaſza, będźieſz miał ſyna na imię ktorego nigdy na nikogo nie włożono*, to ieſt Iana. Ale to fałſz bo Imię Ianá częſte było u Zydow. Tamże mowi. *Izmael był Prorokiem*, co ieſt wymysł Máhometow bo Anioł o nim Gen. 16. 12. mowił. *Ten będźie okrutnym człowiekiem, ręka iego przećiwko wſzytkim, i ręce wſzytkich przećiwko niemu.*

26. Dwu-

26. Dwudźieſty czwarty. Mowi Mahomet w Alkoranie c. 46, że Abraam prowadząc Syná ſwego ná Ofiárę mowił do niego. *O ſynu moy w widzeniu oznaymiono mi żebym ćię zćiął*, Ale to ieſt przećiw textowi Gen. 22. 7. bo Izaák mowił Oycu ſwemu *Oto ogień i drwa, a gdzie ieſt Ofiara?* Nie wſpominąm innych kontrádykcyi w Alkoránie, ktoremi śię on ſprzećiwia piſmu S. iako to, że Chryſtus nie był ukrzyżowány &c. dwoie iednák iego kłámſtwá znaczniey-ſze, około Zwiáſtowánia i Rodzenia Pánny N. przełozywſzy odszucę.

ROZDZIAŁ XIII.

Zbiia śię bayką Alkoranu twierdzącego, że Anioł Gábriel pokazał śię Pánnie Nayświętſzey idącey z domu Rodźicow do Wſchodniey kráiny, i tám iey cudowne Chryſtuſa poczęćie zwiáſtował. Pochwały Pánnie Nayświętſzey z Alkoránu przywodzą śię.

I. Siebie ſamego Máhomet názwał Prorokiem niewiedzącym. Bo c. 16. w Alkoránie śiebie tytułuie, *Prorokiem Bożym ani czytać, ani piſac nie umieiacym*. W tym, że śię názwał Prorokiem ſkłámał, w tym záś że śie nie umieiętnym tytułował, prawdę wyznał; Bo Hiſtoryi świętych tylko z powieśći od Chrześciąn náu-

an náuczył się iáko táko, dla tegoż do nich bez miary kłamstw nákładł, i chłopom grubym Arabskim iakby były od Bogá obiáwione podawał. Táka Historia iest o Zwiástowániu, i Národzeniu Chrystusowym. O czym teraz mowić się będźie.

2. Ták tedy fałszywy Prorok w Alkoranie c. 28. o Zwiástowániu Pánny Naświętszey Bogá mowięcego wprowadza. *Kiedy Marya ku wschodniey krainie od swego narodu szła, Ducha naszego, to iest, Anioła posłaliśmy. Ktorego ona obaczywszy zlękła się, i Boga prosiła, aby iey bronił. Do ktorey Duch on przemowił, nic innego nie iestem tylko posłem Bostim, ktory tobie dziećie bardzo dobrze rosłace obiecuie. Odpowiedziała ona, gdyżem się męża nie dotknęła, iakoż dziećie mieć będę? Rzekł on. To u Boga mała rzecz, i podobna.*

3. Ale z Ewángelyi S Lukaszá pewna iest rzecz, że Pánná N w domu byłà, gdy się iey Anioł pokazał, co się z samych słow Lukasza S. c. 1. 26. pokázuie, Posłány był Anioł Gábryel od Boga do miástá Gálilei, ktoremu imię Nazáreth do Pánny &c. I wszedszy Anioł do niey rzekł &c. To słowo *wszedszy*, iaśnie pokázuie, że Pánná N. godności przestrzegáiąc Pánieńskiey po mieście się nie błąkáłá; ále w domu się táiąc nabożeństwu swemu służyłá, iáko SS. Oycowie náuczaią. Z tąd Maldonat słusznie niektorych gáni Heretikow wątpiących, ieśli w pokoiu swoim Panná N. na ten czás byłá. gdy ią Anioł pozdrowił, i ráczey wierzących, że u iednego z pokrewnych z służebnicámi robiłá. Także też słusznie odrzuca ProtoEvangelią pod imieniem Iakobá rozniesiona, ktora to twierdziłá, że ná ten czas Anioł pokazał się P. N, gdy oná z domu po wodę byłá wyszłá. Bo to oboie z Ewángelią i SS. Doktorámi się nie zgadza. Są też niektorzy co rozumieią, że Anioł do domu P. N. wszedł przez drzwi zámkniope, bo to Aniołowi ktory Duchem iest nie byłá rzecz niepodobna, i Pánieńskiey czystości przyzwoita.

4. I bárdzo pewna rzecz iest, że Anioł był posłány do miástà Nazáreth. Przetoż Márya nie odeszłá byłá od swego narodu, iáko Máhomet báie. MARYA bowiem nie tylko byłá poślubiona, ale prawdziwie zá mąż wydana Iozefowi, gdy Chrystusá poczęłá, iakô

iáko dowodźi Maldonat in c. 1. Matth. 16 Osobliwa bowiem przyczyná iest, czemu Duch S. chćiał, áby się Chrystus z zamężney urodził, áby cześć Pánny N. byłá ochroniona: ále nie byłáby ochroniona, gdyby tylko byłá poslubiona, á nie zá mąż wydána. A lubo Fwángelista mowi, że Anioł był posłány do Pánny poślubioney, á nie zamężney, przećię się ma rozumieć, że do zamężney, i z Iozefem, iako z mężem mieszkáiącey; bo z mężem mieszkáiąc, mężá nie znáłá, ále iako poślubiona tylko zostawáłá. Przetoż gdy Pánná N Chrystusa poczęłá, iuż prawdźiwe było małżeństwo miedzy Iozefem i Pánną N. iáko dowodźi Augustyn S. l. 5. contra Iulianum Pelagian. c. 9. & l. 1. de Nuptijs & Concupiscentia c. 11. i trzymáią to ábo wszyscy, ábo nayprzednieyśi Theologowie, mowi Maldonatus. Przetoż bayká iest, że Marya odeszłá od swego narodu, gdy Chrystusá poczęła. Iakożby Panná Nayświętsza mężá swego opuściłá? Że zás Błogosłáwiona Pánná byłà Nayświętsza, sam Máhomet w Alkoranie c. 5 & 74. świadczy, gdźie wprowadza Aniołá tak mowiącego. *O Maria nad wszytkie Męże, i Niewiasty zacnieysza, o samego się Boga ustawicznie starająca.* I znowu, *O Marya Bog ći zwiastował Słowo z niego: Imię iego IEZVS syn Maryi, i będzie czći godnym w tym wieku i przyszłym.* I znowu. *O Marya, wszak ciebie Bog obrał, i oczyśćił, obrał ciebie zacna nad wszytkie niewiasty po wszytkie wieki.* I znowu. *Marya się rządząc nic złośći, i nieprawośći nie robiła: z kąd naszę iey duszę wdmuchnęliśmy.* To z osoby Boskiey Máhomet mowił, á to zaś z swoiey. *Z mężow wiele doskonałych było, żadna zaś z niewiast nie była tak doskonała, iako była Marya Matka Iezusowa.* Ták Káńiziusz l. 3. de Deipara c. 20. I záprawdę co S. Lukasz o Zwiastowániu Pánny N pisze, od samey że to Panny wźiął Błogosławioney, iako dowodźi Maldonatus in c. 1. Lucæ n 38. mowiąc. *Niektore bowiem rzeczy pisze, o ktorych nikt nie wiedźiał oprocz P. N, z tych od ktorych Lukasz słyszeć mogł, iako ona iest o cudownym Poczęćiu i Narodzeniu Iana Krzćićiela, i to o Zwiastowaniu od Anioła.*

ROZDZIAŁ XIV.

Ze Zwiáſtowánie ſtáło śię w Domu Pánny Nayświętſzey, dowodźi śię przećiwko Máhometanom z Cudownego iego przenieśienia do Loretu.

1. ZE to fałſzywa powieść ieſt w Alkoranie, pokazuie to Domek Panny Nayświętſzey w Lorećie, ktory Bog dla cudownego dźieła Wćielenia SłowaBożego, tamże ſprawionego niepoliczonemi oświećił cudami. O czym Spondanus in Apparatu ad Annales Eccleſiaſticos n. 26. mowi. *Domek on, w ktorym o VVćieleniu Słowa Nayświętſza Panna z Nieba Zwiaſtowanie wźięła, do tych czas z wielkim cudem nie tylko cały zoſtaie, ale tez poſługą Anielſką z niewiernych rąk wyrwany, do Dalmacyi naprzod a potym do VVłoch przenieśiony na rolą Lauretańſką &c.* O ktorym Domku oprocz Kaniziuſza Horatius Turſellinus S. I. ſzeroko piſze. Summá Hiſtoryi ieſt.

2. Nie trzebá śię dźiwowáć, że Lorecki Domek wielką ma u wſzytkich powagę. bo w nim P. N. wychowana, od Anioła pozdrowiona, Duchem S. zaćmiona, Chryſtuſa w zywoćie poczęła, i po wielkiey częśći wychowała. Ten święty Domek naprzod w Názáreth miaſteczku Galileyſkim zbudowany, a po wſtąpieniu Chryſtuſowym do Nieba na Kaplicę od Apoſtołow obrocony, i od Chrześćian potym naſtępuiących po Apoſtolech we czći miány, poki Paleſtina w ręku Chrześćiańſkich, to ieſt aż do Koſdroaſa Krola Perſkiego, zoſtawała. Potym przez Anioła do Illiriku bliſko miaſteczka nazwanego Flumen przenieśiony. Ztamtąd R. P. 1294. 10. xbr. za Bonifaciuſza oſmego Papieża cudownym ſpoſobem przez Morze znowu przenieśiony na Grunćie Rekanateńſkim uśiadł w pośrzodku gaiu wielce Szlachetney Pańiey tego miaſta, ktorey imie było Laureta.

3. Ani Wiara tey Hiſtoryi upada, że cudowne i według natury niepodobne to przenieśienie było, gdy weyrzym ná moc Anielſką, ktora Abakuka Proroka Dan. 14. z Paleſtyny do Babilonij przeniosła, i zdrowego nazad znowu przywrociła. Ieden Anioł ſto ośmnaśćie tysięcy z Woyſka Aſſiryiſkiego, bez oręza, i bez woyſka iedney nocy pozabiiał i pogubił 4. Reg. 16. Anioł Filippa ucznia Chryſtuſowego przez powietrze do wozu Rzezańca przyniosł, i znowu w krotkim czaśie do Azotu po krzćie onegoż odniosł, Act. 8. Aniołowie Eliaſza z oczu ludzkich porwawſzy na wozie ognistym w dalekie kraie zawiezli, i po wielu lat do Paleſtyny, gdy śię Chryſtus na gorze Thabor przemieniał, przywieźli i znowu odwiezli Matth. 17. I na tych nie ſchodźiło, ktorzy z Grzegorzem Neocezarieńſkim taką wiarę mieli, że ſkały i gory wielkie ſamą modlitwą na inne mieyſce przenośili. Dla tego, gdyż Boſkiey mocy nikt się nie może ſprzećiwić, i podobnych cudow ſtare pełne ſą Hiſtorie, ktorych żaden, chyba ten, co wſtyd porzućił, odrzucić nie może: zaprawdę nie ma śię to poczytać za rzecz do wiary niepodobną, że też N. Panny Domek Bogu poświęcony, poſzanowania tam nie maiący, od tychże Aniołow na mieyſce poczćiwſze dla pożytku Chrześćian był przenieśiony. Azaż nie wſzytko dla wybranych ? ktorym i Aniołowie święći, iako duchowie służący abo iako (mowi S. Cyprian ſer. de Nat. Chriſti) zbawienia naſzego sludzy, oſobliwie w tych rzeczach ochotnie służą, ktore do pomnożenia wiary Chrześćiańſkiey i nabożeńſtwa należą. Ktoż zaś nie widźi, że ten Nayświętſzey Panny Domek i dla oſoby tā niegdy mieſzkaiącey godności, nie tylko do miłośći i uczćiwośći Boſkiey nas pobudza, ale też okazyą daie, tak do uwagi żyćia świątobliwego i przesłodkiey oney konwerſacyi ktorą na tym mieyſcu ma-

Matka Boża z SynemBożym miała, iako też i o powinności każdego Chrześćiańskiego człeka w tymże Domku iako w Obrazie iakim wyrażoney upomina. Bo nam nie o co inszego w całym żyćiu naszym starać śię bardźiey potrzeba, iako o to, żebyśmy Dusze nasze Domkiem Panieńskim i mieszkaniem duchownym gośćiowi Chrystusowi wystawili, i po Matce Pańskiey przyrodzoney, Matkami śię duchownemi stawali. Co śię stanie bardzo pięknie, gdy wolę nasze do woli Boskiey wszędźie i zawsze stosować będziemy, i naukę onę Chrystusowę w serca nasze głęboko wpoiemy. *Ktokolwiek uczyni wolą Oyca mego, ktory w Niebieśiech iest, on moim bratem, i śiostrą, i Matką iest.* Matth. 12.

ROZDZIAŁ XV.

Zbiia śię bayká Alkoranu, ktory twierdźił, że Pánná Nayświętsza Chrystusa urodźiłá, gdy wedle pálmy stałá, &c.

I. Mahomet w Alkoranie c. 28 otym tak mowi. *Marya będac brzemienna, z dziećięćiem poczętym na dalekie mieysce ućiekła, potym wilgotność mieśieczna płod poprzedzaiaca z niey kapała, gdy blisko palmy stała, i rzekła O bym była umarła, a niżeli mi śię to przytrafiło. A Chrystus dołem wyszedł: i onę ćiesząc, nie boy śię mowi: ia bowiem z tobą tu iestem: a potym Bog do niey przemowił, i rozkazał aby palmę ztrząsnęła i iey owocow spadaiacych zażyła na pośiłek.* I przydaie, że ći ktorzy ią widźieli dźiećię piastuiącą, a znaiąc iey Rodźicow sprawiedliwych i świętych, żywot iey sprosny wyrzucali, i iako nieczystą strofowali; ona zaśię na obronę swoiey niewinności mowiła, aby niemowlęćia o prawdę pytali: a ná ten czas niemowlątko przemowiło. *Ia iestem sługa Bożym, ktory mi księgę dawszy, Prorokiem mię postawił.* Zamyka Mahomet. *To iest o Chrystuśie Synu Maryi słowo prawdźiwe*, miałby mowić, że fałszywe, i baieczne. Bo ta powieść wiele kłamstw zamyka. Naprzod iasna rzecz iest, że starzy Prorocy oznaymili o mieyscu Narodzenia Chrystusowego w Betleemie. Tak Micheasz. c. 5. prorokował, i tak Kapłani Herodowi pytaiącemu odpowiedźieli Matth. 2. 6. *I ty Betleem ziemio Żydowska etc. bo z ciebie wynidźie Wodz, ktory będzie rządźił ludem moim.* Potym że śię Chrystus w Bethleem narodźił, iasna rzecz z Matheusza S. c. 2. i z Krolow ktorzy zá gwiazdą idąc, przyszli do Ierozolimy pytaiąc o Chrystuśie, potym zaszli do Betleem támże Chrystusa znaleźli, cześć mu z upominkami oddali, támże v. 11. i z śmierći niewinniątek od Heroda około Betleem pozabiianych, tamże v. 17. i z Lukasza c. 2. Bo Nayświętsza Pánna szła z Iozefem dla wyroku Cesarskiego do Betleem, i tam Chrystusa porodźiła &c. Bayka tedy iest, że Pāna Nayświętsza na mieysce dalekie ućiekła, chroniąc śię niesławy ktorą na nie ludźie dla nieczystości wkładali. Bo to pewna że Pāna Nayświętsza z S. Iozefem w małżeństwie zostawała, i dla tegoż Chrystus miany był za Syna Iozefowego od tych, ktorzy tą tęmnice nie rozumieli: bo dla czći Pánny Nayświętszey żeby nie rozumiano o niey, że była niewiasta nieczysta, Duch Swięty sporządźił aby Chrystus urodźił śię z zamężney. Przetoż fałszem iest, że iako niepoczćiwa była strofowana. I to też fałsz, że ta Panna nayczystsza płynienie krwie rodząc ćierpiała, bo iako bez męża, i roskoszy poczęła, tak porodźiła bez boleśći, i owszem z wielkim Ducha swego weselem, i bez inaych niedoskonałośći ktorym inne niewiasty podlegaią. Bo ta to iest Panná, o ktorey Izaiasz c. 67. przepowiedźiał. *Niżeli poczęła rodzić, porodźiła*, to iest, niżeli boleśći rodzenia uczuła. *Przedtym niżeli przyszło rodzenie iey, urodźiła otrocze*, to iest, niżeli przyszedł bol z rodzenia, uro-

urodźiłá Chryſtuſá. *Kto kiedy to ſłyſzał? i kto kiedy widźiał temu co podobnego?* Boto rodzenie było cudowne, i dźiećie ono według ćiáłá było niemowlątkiem, ále mądrośćią i doſkonáłośćią mężem, według tego co Ieremiaſz c. 31. przepowiedźiał. *Nowa rzecz Pan uczynił na źiemi; Niewiaſta okrąży ta męża.* To ieſt w żywoćie będźie nośiłá Chryſtuſa, pełnego mądrośći, i tákiego iákby był mężem. I oná mowá fałſzywa. *Boday bym była umarła, &c. a niżeli to mi śię trafiło:* bo śię nie zgadza z wyſoką doſkonáłośćią, ktorą w Pánnie N. Máhomet wychwala, iákośmy widźieli w Rozdźiale 13. áni z onym przywileiem, ktory dany był ſamemu Chryſtuſowi i Mátce jego, iáko ma *Alkoran* księgá wielkiey powagi u Máhometánow, w ktorey to śię czyta. *Zaden z Synow Adamowych nie rodźi śię, ktoregoby śię nie dotknął ſzatan, i dla tego płacze krzycząc z iego dotknienia, oprocz Maryi i iey Syna.* Bo z tąd idźie że Páná N. áni pierworodnego, áni uczynkowego grzechu nie miáłá, á zátym áni ná one słowá niećierpliwośći nie wypádłá. Ieśli Panna poczęłá, i Pánna przy porodzeniu zoſtáłá, iáko Máhometánie przyznawáią iákośmy widźieli w Rozdźiale 3. Przetoż mieśięczney oney nie ćierpiáłá choroby. Ná oſtátek i to bayká ieſt, że Chryſtus niemowlęćiem będąc, mowił, bo lubo to mogł uczynić, práwo iednák innych niemowlątek chćiał zachowáć. I to druga, że mu Bog księgę dał Ewángelyi to ieſt piſaną, tá nie byłá piſana aż po wſtąpieniu do Niebá Chryſtuſowym.

ROZDZIAŁ XVI.

Błąd Alkoránu przećiw Mathemátice.

W Alkoránie, ktorego záżywáią Murzynowie z Rozdźiałami księgi l. 2. c. 9. & l. 3. c. 19. & lib. 4. c. de Dominatione mowi śię, że gwiazdy ſą ná pierwſzym niebie. A z Mathemátiki pewna, że ná oſmym. Księgá Sune, ktora ieſt rowney powagi z Alkoránem twierdzi, że ſą do niebá przywiązáne, od ktorego na złotych łáncuchách wiſzą, á naywiękſza gwiazda, że nie ieſt większa nád gorę wielką. Co też ſamo powiada Máhomet w Alkoranie, kiedy máluie ſwoie podobne do bayki wſtąpienie do niebá, to ieſt l. 2. c. 11. támże powiáda, że Diabli do niebá wſtępuią dla słuchania ſekretow Bożych: co gwiazdy gdy zoczą, záraz ich, porwawſzy głownie ogniſte, wypędzáią. Co wſzytko śmiechu godno ieſt: bo gwiazdy ſą ćiáłá duſze nie máiące, i w niebie tkwiące, i tákiey wielkośći, że namnieyſza gwiazdá firmámentu ieſt większa nád okrąg wody i ziemie ſześćdźieśiąt rázy i cztery, iáko uczy X. Riciolus.

2. Potym księga Sune twierdźi, że Bog ufundował źiemię ná rogách Byká iednego; i że trzęśięnie źiemie ná ten czás bywa, kiedy śię byk ruſzy. Ale ktoż temu bykowi śiáná dáie? Potym ieśli rogámi źięmię trzyma, gdzież ſtawia nogi? To muśi ie mieć ku niebu, á głowę ná doł, bo ćiężkie rzeczy ná doł ćiągną. Te ſzaleńſtwá też przynośi Ioannes Andreas in Confutatione ſectæ Mahometanæ c. 5. c. 8.

3. Potym Máhomet często w Alkoránie naucza, że śiedm ieſt nieb tylko: oſme iednák l. 2. c. 11. przypuſzcza w ktorym Bog mieſzka. Mathemátiká iednák oprocz śiedm niebioſow plánetnych, oſme Niebo gdźie gwiazdy ſą nieruſzáiące śię kłádźie. Kłádźie też niebo dźiewiąte, ktore śię názywa pierwſze ruchome, oprocz tego i Empyreyſkie.

4. Znayduie śię to w Alkoránie c. 63. *Zbliżyła śię godźiná Księżyca, i rozdźielił śię na dwoie.* O czym S. Paſchaziuſz tak mowi. *Powiadáią Murzynowie że księżyc do Mahometa przyſzedł, ktory on na ſwoie łono przyiął, i na dwie częśći rozdźielił, i znowu ie z ſobą ſpoił.* To ieſt, na ten czás gdy go uczniowie o iáki cud, żeby przed niemi uczynił, prośili. Ná prośbę tedy ich Máhomet ku

Księży-

kśiężycowi pálec o pálec uderzył. od ktorego uderzenia kśiężyc ná dwie śię częśći roſpadł, ták, że iedná częśc pádłá ná gorę Elicer, ktora ieſt ná boku Mechy, á druga ná drugą gorę przećiwko pierwſzey. Máhomet tedy obie częśći zebrawſzy, one przepuśćił przez rekawy ſuknie ſpodniey, i ták ie znowu złączył. *Z tąd Turcy wo czći maia kśiężyc i na choragwiach go przed Obozem noſzą*, mowi Korneliuſz a Lapide in Apocalypſi. Ktoż to słyſząc od śmiechu wſtrzymáć śię może, i nie dźiwi śię że ludźie rozumni temu wierzą? Okrąg kśężycá większy ieſt, niż kroleſtwo wielkie, iáko mogł upáść, á cáłey Arábii nie przywálić? Iáko do rekawow ták wielką máchinę mogł Máhomet wpuśćić? Iáko cudowney rzeczy żaden Piſarz nie wſpowniał, iáko wſpomnieli záćmienie słońcá, ktore przy śmierći Chryſtuſowey śię ſtáło.

ROZDZIAŁ XVII

Błędy Alkoranu przećiwko Filozofij przyrodzoney.

KŚięgá Alkoránu c. 24. w oſobie Boſkiey ták mowi. *Człowieka z ziemie i z błota ulepiliśmy, Diabła wprzod z ognia zarażaiacego ſtworzywſzy.* To ieſt przećiw prawdźiwey Theologii, ktora uczy, że Aniołowie ſą áni materiálni, áni ćiáłem obłożeni. I przećiwko piſmu S. bo wprzod P. Bog Aniołow ſtworzył, á niżeli element ogniá: bo Anioły ſtworzył pierwſzego dniá záraz z niebem, á ogień potym.

2. Znowu l. 1. c. 4. & l. 4. mowi, że zwierzętá powſtáną ná dźień ſądny, i woł rogámi bodący, i inne woły kolący, zá to będźie śię ſpráwował. Tákże i báráni, ktorzy zápędźiwſzy śię owce pozábiiáli. Nád to Máhomet w kśiędze Sune twierdźi, że wſzy·

wſzy báráni, ktorych Murzynowie ná ſwoie Páſchę pozábiiáli, ná dźień ſądny powſtáną, i do Bogá modlić śię będą zá tych, ktorzy ich pozabiiali: i kiedy S. Michał ná ſzáli duſzę ważyć będźie, że ćiż báráni przybiegą, i ná tey śię ſtronie ſzále położą, ná ktorey dobre uczynki położone będą dla większey wági przećiw złym uczynkom. I dla tego Máhometanie wiele ná ſwoie Paſchę báránow zábiiáią, choć im iednego tylko prawo zábiiáć roſkázuie, zkąd idźie że bydlętá ná dźień ſądny karánie, á nádgrodę odnioſą. A ktoż śię ná to nie rozśmieie? á zaż bydlętá máią duſze nieśmiertelne? azaż mogą grzeſzyć i nie grzeſzyć? azaż máią rozum do rozeznánia dobrego i złego?

3. Twierdźi ieſzcze Máhomet, że gdy Abraam miał iuż ná ofiárę Syná ſwego Izáaká ścináć, Archánioł Gábriel przyſzedł nioſąc báráná, ktory przez 40. lat pasł śię w Ráiu, áby go miáſto Syná ofiarował. Te baykę, gdy Ian Andrzey przytoczył, zártem pyta Máhometanow wiele też bobkow ten báran po ſobie zoſtáwił.

4. Nád to l. 3. w Alkoránie c. 6. mowi że mrowká iedná ták záwrzáſnełá, że Sálomon zá trzy mile będący wrzaſk iey usłyſzał. O iákie to płotki!

ROZDZIAŁ XVIII.

Błędy Alkoranu przećiwko Miłośierdźiu Bożemu.

1. MAhomet w Alkoránie c. 8. mowi. *Złe rzeczy robiacych, a nie przed śmierćia, lecz w ſamym momenćie śmierći odeyść chcacych, i podobnym ſpoſobem niewiernych umieraiacych Bog nienawidząc karze.* W ktorych słowách twierdźi że iednoż

będzie

będźie szczeście ludźi tych, ktorzy pokutę, aż do godźiny śmiertelney odkładáią i na ten czas od grzechow chcą odchodźić, á pokutowáć, co i niewiernych, ktorzy w niewierności umieráią, ktorzy bez wątpienia potępieni bywáią. To záśię iest błąd przećiwko miłośierdźiu Bożemu, ktory przez Ezechielá powszechnie obiecał. *W ktoreykolwiek godźinie westchnie grzesznik, wszytkich nieprawości nie będę pamiętał.* c. 18.

2. I znowu c. 9. mowi że Bog nie odpuszcza grzechow ćięższych, śle tylko lekceysze. *Bo bardzo ćięśkie grzechy, to iest, większe nad inne, ale mnieysze, komu chce daruie.* Ktoż ták ślepy, ktoryby nie widźiał że tá náuká iest przećiw miłośierdźiu Bożemu, ktore że iest nieskończone, żadną grzechow ćiężkośćią nie może bydź zwyćiężone. A iáko nie iest wielka pochwała lekárza leczącego máłe i zwyczáyne choroby, ále niezwyczáyne, wielkie, i nádźieię do uleczenia odbieráiące, tak &c. Tá náuká Máhometowa zámykáiąc drzwi do odpuszczenia wielkich grzechow, otwiera iesz cze do większych ludźiom o miłośierdźiu Bożym desperuiącym. Ażaż to rozum? Táż náuká iest przećiw Obietnicom Boskim stárego i nowego Testámentu, gdźie Bog wszytkim á wszytkim grzesznikom od grzechu odstępuiącym, i pokutuiącym odpuszczenie grzechow obiecuie. I owszem według náuki Apostołá Rom. 6. táka iest łáskáwość Boska, że częstokroć, gdźie obfituie grzech, obfituie łáská. Tá náuká nákoniec iest i przećiw pismu S. w ktorym czytamy, że wielkie grzechy Bog odpuśćił, iákie były grzechy Krolá Mánassesa, ktore Bog dla pokuty odpuśćił, iáko masz z Paralip. c. 33. 4. Reg. 21. ktore mogą bydź większe grzechy, iáko bałwochwalstwo, bluźnierstwo, zábićie Prorokow, i tym podobne? á przećie te, że są od Bogá odpuszczone, czytamy. Wiele z Krzyżownikow Chrystusowych przez pokutę odpuszczenia grzechow dostąpiło. &c.

3. Znowu Alkoran c. 12. z Máhometem mowi. *Ludźi przewrotnych do prawey drogi Bog, bynamniey nie prostuie.* To nie tylko iest przećiw miłośierdźiu Bożemu, ále i przećiw doświadczeniu,

czeniu, i przećiw pismu. Máhomet sam był bałwochwálcą, á przećię i on miłośierne od Bogá do práwey wiáry był powołány, iáko sam o sobie powiáda. Saul okrutny prześládownik Chrystusá á Chrześćian, azaz od Chrystusá nie był nawrocony? Act. 9. i u Izaiasza c. 42. Bog mowi. *Poprowadzę ślepych* (to iest grzechami záćmionych) *na drogę o ktorey nie wiedzą.* Nakoniec ieśli ludźi przewrotnych do prawey drogi nie náwraca, tedy záwsze ná złey drodze zostawáć będą; bo áni od Diabłá, áni sámi od siebie, bez pomocy się Bożey nie náwrocą.

ROZDZIAŁ XIX.

Błąd Alkoranu przećiwko Opatrzności Boskiey ćiągnącey ludźie do prawdźiwey wiáry przez cudá.

I. Mowi bowiem c. 19. w Alkoranie Máhomet. *Pewna to, że nic z Niebieskich, nie i z ziemskich rzeczy, ani cuda, ani dźieła niewiernym nie pomogą.* Czemuż to mowił? łatwo się widźieć może, bo że sam cudow czynić nie mogł, cudá iáko niepożyteczne odrzućił. Naprzod, sam Máhomet w nástępuiącym Rozdźiale to zákłada, że cudá są bardzo pożyteczne do náwrocenia niewiernych, á zátym sam sobie kontrádykuie. Bo c. 20. ták mowi. *Niewierni rzekli do Hutha, My dla twoich słow tego nie porzućiemy, co czynimy: bo ty bynamniey z cudami i z dźiełami do nas nie przychodzisz.* To záśię dla tego Máhomet mowił, żeby się nie zdał między Prorokámi sam, że bez cudow

dow przyszedł. Błąd to iest iáwny, że cudá nie pożyteczne są do náwrocenia niewiernych. Bo to pewna, że Bog dał Apostołō moc ná czynienie cudow dla utwierdzenia náuki, ktorą opowiádáli i niemi niewiernych do wiáry pociągáli. Gdy Piotr S. uzdrowił w Imieniu Iezusowym chromego od urodzenia, tym cudem pięć tyśięcy ludźi náwrociło śię Act. 4. 4. Tákże Rotmistrz widząc cudá przy śmierći Chrystusowey, to iest, one strászne ćiemnośći od szostey godźiny aż do osmey, náwrocił śie i záwołał. *Prawdźiwie ten Człowiek sprawiedliwy był.* Náwrocili śię i oni, ktorzy biiąc śię w pierśi powracáli do domow swoich. Luc. 23. Tákże i Męczennicy stałkiem ná mękách i cudámi wielu do wiáry Chrystusowey náwroćili, iáko czytamy w Brewiárzu Rzymskim i rożnych SS. I sam Pan IEZVS iáśnie świadczy, że cudá do náwrocenia niewiernych wiele pomagáią. *Ieśli znakow i cudow nie widźićie, nie wierzyćie.* Ioan. 14.

ROZDZIAŁ XX.

Błąd Alkoránu przećiwko opátrznośći Boskiey dopuszczaiącey áby Przyiaćiele Boży ná tym świećie utrapienie ponośili, á ná drugim koronowanemi byli.

MAhomet w Alkoránie c. 12. o tym to ma. *Wy Zydzi i Chrześćianie ieśli Synami Bożymi, i iego Kochankami iesteśćie, iako śie nazywaćie, czemu wam Bog za wásze grzechy karanie, i złe przynośi?* Tych słow, nikt nie mogł mowić, tylko człowiek nie á nie w sobie duchowney náuki nie máiący, bo są pełne niewiádomośći. Bo do opátrznośći Bożey należy Synow swoich przysposobionych, i przyiaćioł grzechy tu karáć, żeby ich ná drugim świećie surowiey nie karał. Karze ich tedy żeby śię obaczyli, i ná drogę cnot poszli, żeby śię w rzeczách doczesnych nie kocháli, ále do wiecznych utrapieniámi wzbudzeni cáłym sercem obracáli, i prędkim biegiem pośpieszáli. Ztąd Bog mowił Apoc. 3. 19. *Ia kogo miłuię, strofuię, i karzę.* I Páweł S. Heb: 12. 6. *Kogo bowiem miłuie Pan, karze, biczuie zaś każdego Syna, ktorego przyimuie.* I Anioł Ráfał do Tobiaszá c. 12. 13. mowił. *Ześ był przyiemny Bogu, potrzeba było, aby pokusa sprobowała ćiebie.* I Salomon Prou. 3. 11. *Karania Pańskiego, Synu moy nie odrzucay, nie upaday gdy od niego karanym bedźiesz; kogo bowiem Pan miłuie, tego i karze, i iako Ociec w Synie upodoba sobie.* I Iob S. c. 5. mowi. *Błogosławiony człowiek, ktory od Pana, karany bywa.* I przez Ieremiasza c. 30. mowi. *Strofuie ćiebie w sądźie, żebyś śie sobie nie zdał bydz niewinnym.* I w księgach 2. Machábeyskich c. 6. 13. toż śię znáyduie. Bo to znakiem iest odrzucenia, gdy ludźie ćięszko grzeszą, á iednak karánia tu zá grzechy nie odnoszą, bo będąc sprawiedliwym, żadnego nie zostáwi grzechu nieukaránego. Zaczym gdy w tym żywoćie nie karze iako Ociec do popráwy, będźie karał ná drugim iáko Sędźia do zemsty. I dla tegoż Páweł S. mowi Heb. 12. *Ieśli iesteśćie bez karania, przetoż z cudzołostwa, a nie Synowie iesteśćie.* Dla czego tu nie káráć grzesznikow, lubo śię zda bydź miłośierdźie, iest iednák wielkim gniewem, iáko uważa Bernad S. ser. 42. in Cant. słowá one Izáiaszá c. 26. 10. tłumácząc. *Zmiłuymy śie nad niezbożnym i nie nauczy śie sprawiedliwośći. W ziemi świętych niecnotę robił, nie bedźie też widźiał chwały Pańskiey.* Mowi tedy. *Miłośierdźia ia tego niechcę: nad wszelki gniew litość ta zagradza mi drogę sprawiedliwośći. Lepsza zapra-*

wde mnie rzecz iest według Prorockiey rady iać śie dyscypliny (abo karania) żeby śie kiedy nie rozgniewał Pan, i żebym nie zginął od drogi sprawiedliwey : Chcę żebyś śie na mnie gniewał Oycze miłośierdzia, ale tym gniewem, ktorym poprawuiesz błądzącego, a nie tym, ktorym ztracasz z drogi. Ztąd przez Ezechiela strasznie grozi Bog c. 16. 42. *Odeydzie zarliwość moia od ciebie, i spoczne, i nie bede śie gniewał daley.* To słysząc drżżę mowi S. Bernard. *Widzisz, że na ten czas bardziey śie gniewa Bog, gdy śie nie gniewa ? Iesli cie zarliwość opuściła, opuściła i miłość, i nie bedziesz godzien miłości, ktoryś śie zdał bydź niegodnym karności.* Co obiaśnia pyzykładem męża, żonę porzucaiącego, i przykładem Medyka, chorego odstepuiącego.

2. Nie dla tego tedy miał rozumieć Mahomet, że Bogu był miłym, że go Bog ná tym świećie nie karał, ále szczęśćiem obdarzył : i owszem ztad się pokázuie, że brzydkim był przed Bogiẽ, bo go Bog ná tym świećie nie karał iako Ociec, máiąc wolą ná drugim go karáć iáko Sędzia, iáko z Máchab c. 14 o wielkich i ślepych grzesznikách mowi się. *Pan ćierpliwie oczekiwa, aby gdy sadu dzień przyidzie, w zupełnośći grzechow karał.*

3. Ani śie też mogą chełpić Mahometanie, iákoby się Bogu podobáli, że przemagáią Chrześcian, i onych uciskaią. bo Bog ma zwyczay záżywáć złych, i niewiernych, iako rozgi na ukaránie wiernych i wybránych swoich, ktorych ukarawszy, rozgę w ogień wrzuca, iako się pokazuie z słow Bożych przez Izáiasza wymowionych. *Biada Assur* (to iest Krolowi Assyryiskiemu) *rozga gniewu mego, i kiiem on iest.* Zażywa niewiernych i grzeszni kow Bog, iako młotu i kowalnie do uformomania drogiego náczynia, w ktorymby dary swoie na wieki chował. Ták karał Bog Zydow Babilonczykámi, Assyryiczykámi, Egipcyánámi, Filistinami, Rzymiánámi &c. Ztego iednak niewiernego ludu szczęśćie iść nie może że iego Religia była prawdźiwa, a Zydow fałszywa. Tákże Páństwo Chrześciańskie pod Cesarzami Chrześciańskiemi ktore od zachodu na wschod, od pułnocy ná południe wyćiągało się Rzymskich i Konstantynopolskich Pánow okrućień-

ćieństwo i w żyćiu zbytek zgubił, i niewiernym wydał. Hiszpánią wielce zacną w Europie Prowincyą Witigesa i Roderiká Krolow Gottskich żywot grzechami sprosny, po brzytkim całego kráiu spustoszeniu Saracenom poddał.

4. I záprawdę, te dwie rzeczy dobrze śię zgadzáią, to iest bydź wielce świętym, i miłym Bogu, á przećię ná tym świećie wiele złego ućierpieć, nie może zápierać Máhomet, ktory wyznawa, że Chrystus Pan, i Matka iego Naświętsza MARYA byli ludźie bardzo święći, grzechu żadnego nia maiący: á przećię Chrystus Pan od Zydow potwarzy, prześládowánia, náśmiewiska, poimanie biczowánie, i śmierć żelżywą ná krzyżu ućierpiał: tákże i Mátká iego Błogosławiona ućiekaiąc z dźiećiećiem Pánem IEZVSEM do Egiptu wiele prace i trudow podięłá, a pod Krzyżem stoiąc mieczem spolney boleśći z Synem przebita, Męczenikow wszytkich boleśćiámi przewyższyłá. Przetoż to bárdzo dobrze śie zgodźi, że lud Chrześciański iest Bogu miły, a przećię doczesnemi utrapieniámi od Bogá obłożony.

ROZDZIAŁ XXI.

Błąd Alkoranu około opatrzności Boskiey dopuszczáiącey, aby wierni byli od Diabła kuszeni.

1. W Alkoranie c. 21. Máhomet tak mowi. *Niepodobna Diablu cokolwiek czynić tylko niewiernym.* To błąd iawny iest przećiwko Bożey Opátrznośći, ktora dopuszcza Diabłu wiernych kuśić, spráwiedliwych i świętych. Tak dopuśćiłá, áby kuśił Chrystusa zá prowádzonego ná puszczą od

Duchá

Duchá S. dla tegoż ſamego, iáko Maldonatus dowodzi in c. 4 Matthæi. tákże i Apoſtołow, ktorym Chryſtus to opowiedział Luc. 22. 31. *Symonie, Symonie, o to ſzatan prośił o was, aby was prześiewał, iako pßenicę &c.* Tymże i w nich wſzytkim przykazał, áby śię ták modlili, *I nie w wodź nas na pokuſy.* Matth 6 13. proſząc o łáſkę ktorąby pokuſę zwyciężyli. I znowu Matth. 26. 41 *Czuyćie i modlćie śię, abyśćie nie wchodzili w pokuſy.* Tákże i Piotr S. Apoſtoł ep. 1. c. 5. wſzytkich wiernych upomina. *Bráćia, trzeźwiemi bądźćie i czuyćie, bo przećiwnik waß Diabeł iako lew ryczacy krąży ryczac i ßukaiac kogoby pożarł &c.* Iob był święty, a przećie go kuśił, Antoni tákże Swięty, ále i tego Diabeł kuśił &c. Sam Mahomet w Alkoranie c. 21. powiada o prześladowániu, ktore Iozef, choć był ſpráwiedliwym, ućierpieć muśiał, á powiáda, że Iozef w więźieniu dla tego był zátrzymány, że zá poduſzczeniem Diabelſkim, gdy pierwſzego z Podczáſzych prośił, zapomniał imienia Boſkiego miánowáć. Kuśi tedy Diabeł i wiernych, ktorzy pod czás pokuſy od wiáry odſtępuią iáko mowi Chryſtus Luc. 8. Bo gdyż wiára ieſt pierwſzym do zbáwienia Fundámentem, bárdzo Diabeł na ten fundament bije, żeby od Wiáry prawdźiwey ludzi odwroćił, á do fałſzywey przywroćił. I ztąd bardzo iaſny dowod bierze śię że wiara Chrześćiáńſka ieſt prawdźiwa, á ſekta Máhometáńſka fałſzywa: bo Diabeł ludzi kuśi, żeby nie byli Chrześćiánami, ábo áby Chrześćiáńſtwá odſtępowáli, á Máhumetánom tego nigdy nie rádzi, áby ſwotę Sekte porzucáli. Radził Diabeł Teofilowi Kápłánowi ſpráwey Kośćielnemu, ktory będąc przez zazdrość ludzką z urzedu ſwego złożony ućiekł śię do niego, áby Chryſtuſa i Mátki śię iego zaprzał iáko ma ſpeculum magnum Exemplorum parte 1. diſt. 14. exem. 24. Rádził i onemu Młodźianowi, ktory ſtáráiąc śię o małżeńſtwo ziedną Pánną ſzláchetną, udał śię do Czárnokśiężnika, á ten do Diabłá o náuke. Ten záś obiecał wſzytko uczynić ieśliby młodźieniec, Chryſtuſa, krzeſt, i wiárę Chrześćiáńſką porzućił, iákoż i porzućił dawſzy kártę ná to Diablu, iáko maſz w Zywo-

ćie Bázylego Swiętego lubo tę kártę zá modlitwą S. Bázylego muśiał powroćić Diabeł, i ſamego młodźieńcá ktorego był uśidlił.

ROZDZIAŁ XXII.

Vtwierdza śię náuká przytoczona świeżym przykłádem iedney Máhometánki, ktorą od przyięćiá krztu Swiętego pokazuiąc śię widomie Diabeł odſtraſzał.

1 ROku Páńſkiego 1671. Mieywáliśmy z X. Ianem Gábriele Gwillem do Mahometanow kazánia iáwne ná rożnych mieyſcách, i okrzćiliśmy nie máło, ktorych Pan Bog do wiáry powołał, mowi Author.

2. W mieśćie názwánym Portus S. Mariæ, był ieden pobożny i Szláchetny Kapłan, ktory miał służebnicę Máhometankę, i o iey náwrocenie gorąco Páná Bogá prośił, do czego i myśmy pomagáli kazániámi náſzemi, áleśmy uporu iey przełámáć nie mogli. Pan záś iey rozumiał śie bydź człowiekiem nieſzczęśliwym, pokiby służebnice ſwoiey w wierze Chrześćiáńſkiey nie obaczył, i dla tegoż częſtemi namowámi do tego ią przywodźił. Kiedyżkolwiek uporu ſwego uſtąpiwſzy Chrześćiánką bydź iáwnie przyobiecáłá z wielką Páná ſwego poćiechą. Odłożono krzeſt publiczny przez czás, azby Kátechumenowie rzeczy do wiáry náleżących dobrze śię náuczyli. I iuż było wſzytko gotowo do krztu publicznego. Diabeł nie mogąc znieść oney Máhometánki náwrocenia, iednego dniá, gdy oná ſamá w ſtołowey izbie

Páná ſwego żoſtawáłá, w poſtáći brzydkiego Murzyna iey śię pokazał, i ſtráſznemi oczyma ná nię pátrzáiąc, przeſtráſzył, i roſkazał, żeby Krztu nię przyimowáłá; ále że iuż dźień náznáczony zblizał śię ktorego Kátechumeni krzćić śię mieli, żeby oná wſtydźiełá śię z innemi do Kośćiołá w záwołáney iść proceſſyi podał iey nożyczki, áby ſobie włoſy uſtrzygłá, ſpodźiewáiąc śię że bez włoſow nie śmiáłáby wyniść między ludźie, ále oná niechćiáłá. Ná ten czás Diabeł twárzą ogromnieyſzą i powtorzonemi pogrozkámi ták ią przeſtráſzył; że ná ziemię upadſzy, iákby bez duſze zoſtawáłá: á żeby nie mogłá znáku Krzyżá S. nád ſobą wyráźić, ták iey nazad rámiona obroćił; i ręce i pálce między ſobą ſplotł, że to ſtáć śię nie mogło żadnemi śiłami ludzkiemi. Przyſzedł ná ten czás Pan, znalazł służebnice na źiemi leżącą z oczymá iſkrzyſtemi, od ſtráchu mdleiącą i rámioná zákrzywione i twarz pobladłą maiącą, upomina żeby imienia IEZVSOWEGO wzywałá, i Krzyżem śię S. żegnałá, a gdy ona ramionami ruſzyć nie mogła, pobożny Kapłan wodą święconą onę pokropiwſzy. i Boga na pomoc wezwawſzy, ramiona i ręce służebnice ſwoiey uwolnił; zaczym wyrażaiąc znak Krzyża S. i Imienia P. IEZVSOWEGO i Panny Nayświętſzey wzywaiąc, do śiebie przyſzła, i wſzytko co śię iey przydało Panu oznaymiła. I ztąd nie pomału w wierze utwierdzona, i goręcey krztu pragnęła tak z ſobą diſzkuruiąc, Diabeł zbawieniu ludźi przeſzkadza, ktorych chce do Piekła wprowadźić. Ieśli tedy mnie od wiary Chrześćiańſkiey chce oderwać, znakiem ieſt, że ona prawdziwą ieſt do nieba drogą Tak utwierdzona ochotnie z innemi trzydźieſtą i śiedmią oſob krzeſt w Kośćiele przyięła.

ROZDZIAL XXIII.

Błąd Alkoranu przećiwko ſpráwiedliwośći i Miłośierdźiu Boſkiemu.

1. MOwi Mahomet c. 28. w Alkoranie. *Trzeba wiedźieć, że nie maß żadnego, ktoryby do ognia, ponieważ to Bog voſtazał, iść nie miał : gdźie też według ćiała niewierni trwać będą: a boiący śię Boga będą zbawieni.* Nie mowi tu Mahomet o Ogniu czyſcowym ni o ogniu piekielnym ktory wyznawamy, ale o tym zdeterminacyą do ktorego niewierni idą. Ieſt tedy błąd iawny, i ſzkaradny przećiwko ſprawiedliwośći, i miłośierdziu, że Bog wſzytkich ludźi do ognia wrzuca piekielnego; gdyż wiele ſprawiedliwych, i świętych z tego świata ſchodźi, ktorych Bog do ognia potępieńcow nie wrzuca, ale abo do ognia Czyſcowego, ieśli tu żyiąc za grzechy Bogu nie doſyć uczynili, abo do Nieba zaraz ich przenośi, i do widzenia błogosławionego przypuſzcza, ieśli zgoła oczyſzczonemi ſchodzą. Znowu to pewna ieſt, że dźieći po krzćie w nowym Teſtamenćie przed używaniem rozumu ſchodzący, do Nieba idą, iako też, żę i dźieći po obrzezaniu w ſtarym Teſtamenćie przed używaniem rozumu na łono Abraamowe były zanoſzone, gdźie żadnego nie maſz z ognia karania. I owſzem dźieći ſchodzące z ſamym grzechem pierworodnym nie bywaią wtrącone do piekła potępionych, gdźie ogień ieſt karaniem, ale do otchłani, gdźie karanie ſzkody tylko ćierpią. Sprawiedliwość bowiem, i miłośierdźie Boże tego ześcierpieć nie może, aby tym ogniem był męczony, ktory właſną wolą żadnego śię grzechu nie dopuśćił. A lubo dorośli, ludźie ſprawiedliwi w grzechy powſzednie wpadaią: doświadczona iednak rzecz ieſt, że wiele z tego żywota w takiey czyſtośći ſchodzą, że ich zaraz Niebo przyimuie. Tak bowiem S Antoni Opat duſzę S. Pawła pierwſzego puſtelniká widźiał, że ią Aniołowie do Nieba nieśli, i S. Sewerin duſzę S. Marćina, i S. Benedikt duſzę S. Germana.

2. Znowu Błąd ieſt, że ći ktorzy śię do piekła potępionych doſtaią, znowu z piekła wychodzą. Bo to ieſt przećiwko piſmu ś. ktore, że męki piekielne ſą nieſkończone i wieczne, naucza. Tak u Izaiaſza c. ult. mowi. *Robak ich nigdy nie umrze, i ogień ich nie*

zgáśnie. I u Mattheuszá P. IEZVS c. 25. mowi. *Idźćie przeklęći do ognia wiecznego ktory iest nagotowany Diabłu, i Aniołom iego &c.* i u Marka c. 9. że męki są w piekle wieczne, trzy razy w iedney sentencyi nauczył mowiąc. Bydź pósłanym do piekła ognia niegasnącego, gdźie robak ich nie umiera, i ogień nie gáśnie. Toż śię nayduie Iudith, 6. Eccl. 7. Apoc. 14. & 19. Daniel. 12. Matth. 3. 17. Iako bowiem do miłośierdźia i sprawiedliwośći Bożey nadgradzaiącey należy, aby nadgroda dobrym była wieczna, ták należy do sprawiedliwośći Bożey karzącey, aby karanie niezbożnych było wieczne: gdyż bowiem dusze są nieśmiertelne, a czas drogi skończony, trwanie nadgrody i karania ma bydź wieczne: bo gdźie nie masz mieysca zasługi i przesługi, musi bydź mieysce abo dla nadgrody odebrania, abo dla podiećia karania.

ROZDZIAŁ XXIV.

Iáko Máhometanie báią o swoim z piekła wyswobodzeniu.

1\. ROzumieią ślepi Arabowie, że Dusze Mahometańskie bywaią z piekła wyćiągane, bo po pogrzebie umarłych, daią Plebanowi (ktorego Alfakwinem nazywaią) titułem iałmużny groszy ośm, aby Duszę umarłego Bogu zalećił. On zas nie inną pomóc ani inną ofiare za dusze ofiaruie, tylko Alkoran tych dni czyta: rozumieią bowiem, że ták wiele waży u Boga ono Alkoranu czytanie, że przez nie dusza całkiẽ śię oczyszcza, a Mahomet onę z piekła wyćiągnąć winien, co że on czyni rozumieią bo śię Bogu z twarzą smutną stawi, a Bog go pyta. *Czemu smutnym iesteś Mahomećie, a on odpowiada, Iakoż nie mam bydź smutnym a w piekle iest Murzyn?* Tedy Bog Mahometowi rzecze. *Idz, a Murzyna z piekłá wyprowadź.* Máhomet záś tám przyszedszy, wziąwszy Murzyna zá czupryne z piekłá wywodzi i z sobą do Ráiu wwodzi: i dla tego Máhometáni ná wierzchu głowy troche włosow zostáwuią niegolonych. Iákby to ábo Duszá włosy miáłá, ábo Máhomet miał bydź w ustáwicznym obroćię z stępowánia, i smutney twárzy zmyślánia.

2\. Antonius de Castillo in Itinerario Hierosolymitano l. 3. c. 3. twierdzi że w Ieruzalē nad Bramą złotą są dwie Kaplice, w ktorych powiádáią, że máia bydź ná dźień sądny Chrystus z Máhometem dla sądu, ták iednák że Káplica práwa dostánie śię Máhometowi. Mowią ieszcze, że Chrystus Pogánom rzecze. *Idźćie do piekła, bośćie wiáry nie mieli,* Zydom záśię. *Idźćie do piekła: bośćie mię zabić chćieli.* A Chrześciánom. *Idźćie do Piekła, bośćie wászego prawa nie zachowali.* Nákoniec Máhometánom. *Idźćie do Piekłá, bośćie zgrzeszyli.* Ná ten czás Máhomet má prośić zá swemi Murzynámi, i do Chrystusá mowić. *Dla mnie, i dla moiey miłośći ći nie maia bydź do piekła posłani: a ieśli ich tam pośleß, nie będźiem sobie przyiaćiołami.* Ná tę prosbę Chrystus rzecze. *Dla Mahometa wßyscy Murzynowie niechay do nieba ida. A na ten czas Mahomet obroći śię w wielkiego kozłá bardzo kosmatego, a duße Murzynow obroca śię w pchły, i ośieda w kosmach, i tak ich Mahomet do nieba zanieśie.* Coż inne bayki śmiesznieyszego nád tę bayke máią?

ROZDZIAŁ XXV.

Szkodliwy inny Alkoranu błąd przećiwko Boſkiey ſprawiedliwośći przekłada śię, twierdzący że przez wyznánie Sekty Mahometańſkiey, bez dobrych uczynkow i z wielkiemi grzechámi człowiek może bydź zbawiony.

MAhomet w Alkoranie (iàko świadczy S. Piotr Páſchaziuſz) Murzynow o ich właſnym zbáwieniu upewnia, i ubeśpiecza, ieśli w godźinie śmierći w iednego Bogá uwierzą i że Mahomet ieſt Posłem iego. *Twierdząc, że lubo w dźień ſądny na iedney ſzali ćiężkie i niezliczone grzechy położone będą, a na drugiey papierek ſzeroki i długi na palec, te ſłowa napiſane maiący. Niemaſz tylko ieden Bog, i Mahomet iego Poſeł i Prorok, zaraz ta ſzala drugą przeważy.*

2. Ale to błąd iawny przećiwko ſprawiedliwośći Bożey: bo ktoż tego nie widźi, że to nie ieſt ſprawiedliwość áby Pan słudze złemu i nieposłuſznemu tęż nadgrodę dawał, ktorą dobremu i posłuſznemu? záprawdę gdyby sługá iáki z Pánem ſwoim ták postępował, i ták mowił. *Uznawam to ia, żeś ty ieſt Panem moim prawdźiwym: niechcę iednák rozkazania twego słuchać* ten by był godźien karania. Przeto też godźien ieſt karánia, ktory w Bogá wierzy, á przećię tego co Bog roſkazuie, czynić niechce. Dla tego Chryſtus Pan Matth 7. 21. prawdźiwie opowiedźiał. *Nie każdy ktory do mnie mowi, Panie, Panie wnidźie do Krolestwa Niebieſkiego.* Bo iáko mowi Iákub Apoſtoł c. 2. 26. *Wiara bez uczynkow umarła ieſt.* Dla tego też Duſze prowádźić nie może do żywota wiecznego.

ROZDZIAŁ XXVI.

Błędy inne Alkoranu przećiwko Rozumowi.

MAhomet iákośmy widźieli w Rozdziale 3. uczył. *Ze każdy w ſwoim prawie może bydź zbawiony, Zydźi Chrześcianie i Turcy.* Tákże uczył, że oſtatnie ſzczęśćie ludzkie záwisło w roſkoſzach ſmáku, dotknienia &c. To oboie błędem ieſt iawnym przećiwko rozumowi, iako śię to w Rozdźiale 11. pokazało.

2. Ale teraz słowá Alkoranu przywiedźiemy Mowi tedy c. 1. *Wiedźieć trzeba powſzechnie, że każdy dobrze żyiąc, lubo Chrześćianin, lubo Zyd, lubo ſwoie prawo opuſzczaiący, a do innego przyſtaiący, Boſkiey doſtąpi miłośći.* To mowić iednoż to ieſt, że káżdy może bydź zbáwionym w ſwoim práwie, byle tylko według iego przykazánia ſwoy żywot prowádźił. Ale to ieſt przećiwko rozumowi przyrodzonemu, iako śię to támże pokazáło, i znowu ieſt przećiwko Mahometowi ſobie kontrádikuiącemu, bo ták c. 3. w Alkoránie w oſobie Boſkiey mowi. *Twoie prawo dla innego odmieniaiący i w nim zoſtaiący, ten, i na drugim świećie ogniem nie ugaſzaiącym zginie.* I znowu c. mowi. *Chrześćianie chcący naśladowcow prawa Mahometowego do ſwego nawroćić prawa, tych ktorzy byli dobremi, czynią złymi.*

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XXVII.

Błąd Mahometanow około ćiał i Dusz umárłych.

SWiádczy Ioannes Andreas często citowány c. 7. contra Mahometanos, że oni ten Artikuł wiáry máią, że po pogrzebie ćiała Máhometanina przychodzą do grobu dway Aniołowie czarni, z ktorych iednego po Arabſku nażywáią Munkwiri, á drugiego Gwanekwir, ieden znich przynośi z ſobą buławę zelazną, a drugi hak. Temu ćiáłu iuż wykopanemu kázą uklęknąć, ktore ćiało odźiewa śie duſzą po wierzchu, tak iako się ſuknią wnętrzną odźiewamy, ale tylko po nerki. I zaraz Aniołowie oni pytaią, ieśli wierzy w Máhometa iako w Proroka Bożego, i że iego práwo ieſt od Boga podane? ieśli dobre uczynki na tym świećie uczynił, toieſt, ieśli się modlił, ieśli poſt Ramadanu zachował, ieśli dźieśięćiny płaćił, i iałmużny dawał? Ieśli się dobrze ſpráwi? odchodzą od niego czarni Aniołowie, przychodzą dway drudzy nad śnieg bielſzy ktorzy przy tym ćiele aż do dniá ſądnego iak towarzyſze iacy zoſtaią, i iede z nich rámioná ſwoie pod głowę, a drugi pod golenie podkłada. Ieśli się zaś zle ſprawi umarły? Anioł buławę trzymaiący tak go bardzo buławą uderza, że go na śiedm ſtay w źiemię wbiia, drugi zaś hakiem żelażnym zaraz go wyciąga. Pierwſzy Anioł znowu go biie, i także głęboko wźięmię wbiia, a drugi wyćiąga, i tak go wbiiać wźięmię i wyćiągać z źiemie az do dnia ſądnego będą.

2. Dla tegoż groby bardzo głębokie czynią, i puklaſte nákrywáiąc ie deſkámi, ábo cegłámi, żeby umarły mogł śiedźieć ábo klęczeć. Dla tego głowy i nog trupa nie wiążą, aby mogł powſtáć. Dla boiaźni Anioła wbiiaiącego, i wyciągaiącego codźień

dźień po modlitwie zaránnéy mowią modlitewkę, ktora to w ſobie zámyka. *Vwolni nas Panie od wypytania dwuch Aniołow, i od katowni grobowey, i od złey drogi, Amen.*

3. Ktoz się nie rozśmieie tę baykę słyſząc? Bo ieśli duſzà umiera w grzechu? idźie záraz do piekłà, i nie wraca śie do ćiáłá aż do dniá ſądnego, kiedy z ćiałem będźie znowu złączona. Ieśli záś od wſzelkiey winy wolna z ćiáłá wynidźie? zàraz do Niebá wzlátywa, i do ćiáłá śię nię wroći, aż go chwálebnym uczyni. Znowu iáko duſzá ożywiáć może ćiało tàk, iák trzebá do uczućia mąk, gdy go nie wnętrznie informowáć, ále tylko po wierzchu odźiewác będźie? Nákoniec gdyż śię ćiáło w prochi rozſypuie, iàkoż moze bydź àż do dnià ſądnego w grobie w źięmię wbiiane i z źiemie wyćiągáne? Zeby Máhometáni ten błąd uználi, niech otworzą umárłych ſwoich groby, á obaczą że bàykę wierzą.

ROZDZIAL XXVIII

Błąd Alkoranu twierdzącego, że Diabli wierzący Mahometowi od piekłà ſą wyzwoleni.

1\. MAhomet w Alkoránie l. 4. c. 9. pod tytułem ELGAM, to ieſt o Diábłach twierdźi, że kupá iedna Diabłow słyſzàłá Máhometá Alkoran Murzynom czytáiącego, i tym czytániem śie ćieſzyłá, bo zrozumieli, że mogli bydź zbáwionemi, gdyby w Mahometá uwierzyli, i Máhometánámi zoſtàli: i ták zoſtáli Máhometánámi, i z piekłá uwolnionemi byli. Ten błąd ieſt iáſny przećiw piſmu, z ktorego pewna ieſt, że karánie Diabłow ieſt wieczne iákośmy widźieli w Rozdźiale 23. ze to bayká, i ztąd się ieſzcze pokázuie. Ieśli niektorzy Diabli z piekła wyzwoleni ſą, że uwierzyli w Máhometa iáko Proroká Bożego,

iego práwo przyięli, prędkoby piekło wyniszczone było: bo by też i drudzy Diabli toż uczynili, chcąc bydź wolnemi od piekłá.

ROZDZIAŁ XXIX.

Błąd Alkoranu około trwáłośći Piekłá.

MAhomet w Alkoránie l. 1. c. 13. twierdźi, że Piekło nád tyśiąc lat nie ma trwáć więcey, á potym że wszyscy z piekłá będą wyswobodzeni. Ten też błąd był i Origenesow. Richoldus o Obyczáiách Tureckich c. 12. powiáda, że Máhometánie trzymáią, że po dniu sądnym Máhomet dla swoiey powagi i mocy z piekłá wszytkich potępionych wyprowádźi, iákieykolwiek będą kondycyi. Ale ten błąd przećiwi śię pismu Stárego i Nowego Testámentu, iáko śię pokazáło w Rozdźiale 23.

ROZDZIAŁ XXX.

Błąd Alkoranu przećiwko Bożey świątobliwośći, i człowieka wolnośći.

MAhomet w Alkoránie náucza c. 34. że Bog od wieku ták postánowił, i wprzod determinował, cokolwiek ludźie máią w czásie czynić, i że mężoboycá nie ma wolnośći uchronić śię mężoboystwá, i cudzołożcá cudzołostwá: bo wszytkie dźiełá ludzkie podlegáią woli Boskiey, ták że człowiek nic czynić nie może, tylko to co od Bogá mu náznáczono z potrze-

z potrzeby iákieyśi nieuchronney. Ze to trzymał Máhomet świadczy *Martinus de Viválde in glossis ad librum Zelus Christi contra Iudaeos & Saracenos* mowiąc. Máhomet, *tollit liberum arbitrium.* Z tego błędu idźie i drugi, że Bog ludźi do grzechu popycha, czego też uczył Mahomet w Alkoránie c. 22. bo iáko świadczy Æneas Silvius (potym Pius 2. Papież) l. 1. epistolarum ep. 396. te śię tám słowá nayduią. *O Boże, ktorym chcesz, dobry, i ktorym chcesz, zły żywot daiesz.* Toż ma i Theatrum vitae humanae tom. 1. fol. 5.

2. Tenże błąd wyiáwiáią Máhometáni, bo gdy im mowiemy, Słyszysz *Amecie, abo Haly,* Chcesz bydź *Chrześćiáninem?* Odpowiádáią *Kiedy Bog zechce.* Iákoby rzekli, iuż od Bogá postánowiono iest, ieśli mam bydź Chrześćiáninem ábo nie. Ieśli postánowiono? nieomylnie Chrześćiáninem będę, ieśli nie postánowiono? nieomylnie nie będę, bo Bog nie będźie chćiał, żebym ia Chrześćiáninem był: ieśli záś Bog niechce? iáko ia bez iego woli mogę bydź Chrześćiáninem? Zebym ia był Chrześćiáninem, potrzebá żeby Bog tego chćiał. Ale ieśli Bog niechce, żebym śię ia teraz náwroćił do wiáry Chrystusowey, iáko mogę chćieć, czego Bog niechce? Poczekaymy tedy, żeby Bog chćiał, ábym ia prośił o krzest, á ná ten czás będę prośił.

3. Ten błąd odnowił Kálwin l. 3. Instit. c. 21. S. 7. gdźie mowi. *Mowiemy, że wieczna, i nieodmienna rada Bog raz postanowił, ktorych zechce wziąć do zbawienia, i znowu ktorych wydać do potępienia.* I znowu c. 23. S. 8. *Nie będę wątpić po prostu wyznać, że wola Boska iest potrzeba rzeczy, i to z potrzeby będzie, co on zechce.*

4. Przećiwko temu szeroko uczą Kátholicey Doktorowie. Bo iest przećiw światłu rozumu. Bo iáko mowi Augustyn l. 3. de libero arb. c. 18. *Ktorakolwiek iest ta przyczyna woli, ieśli śię iey sprzećiwić nie może, bez grzechu śię iey ulepuie: ktoz bowiem grzeszy w tym, czego śię żadną miárą uchronić nie może?* I iáko tenże mowi Lib. de duab. anima. c. 12. *Obowiązywáć kogo do grzechu, że nie*

uczynił, czego uczynić nie mogł, bardzo wielkiey niesprawiedliwości iest i szaleństwa. I znowu. *L. de vera Relig. c. 14. Tak to pewna, i wszytkim iawna iest, że żaden w tym nie grzeszy, co z potrzeby czyni, że tu żadna uczonych małość, żadna nieuczonych wielkość inszego nie ma rozumienia.* I znowu *L. de duab. Anim: contra Manichæos Azaz tego i nagorach nieśpiewaia Pasterze i na Theatrach Poetowie, i nieuczeni w swoich schadzkach, i uczeni w Bibliothekach, i Mistrzowie w Szkołach, i Biskupi w Kościołach, i po całym świecie rodzay ludzki?*

5. Co też pewna z pismá S. Eccles. 15. 14. *Bo Bog od początku stworzył człowieka, i zostawił go w reku rady swoiey.* Dla tegoż Bog mowił do Kaimá Gen. 4. 7. *Azaz gdy bedzieß dobrze robił, nie wezmieß? ieśli zaś źle? zaraz we drzwiach grzech twoy przybędzie. Pod toba bedzie appetit iego* (to iest grzechu) *i ty bedzieß panował nad nim* (to iest nád áppetitem, ábo chćiwośćią, ktora ćię do grzechu nakłánia, i wabi. Tákże Deut. 15. *Vważ żem dźiśia przełożył przed oczyma twemi żywot i dobre, a naprzećiwko śmierć i złe &c.* I niżey. *Swiadkow dźiśia wzywam Nieba i Ziemie, żem wam przełożył żywot i śmierć, błogosławieństwo, i przeklectwo. Obierzże tedy żywot abyś żył, i miłował Pana Boga twego.* Tákże Iosue 24. 15. 2. Reg 24. 12. Eccli 31. Matth. 19 17. *Ieśli chceß wniść do żywota, zachoway przykazanie.*

6. Iest záś rzecz niezbożna, i bluźnierska, Bogá czynić Authorem grzechu: bo mowi Dawid Ps. 5. *Poniewaz nie Bogiem chcacym nieprawości ty iesteś.* I tamże. *Nienawidźiß wßytkich, ktorzy robia nieprawość.* Sapientiæ 14. 9. *Iednakoż zaś w nienawiśći iest niezbozny i niezbożność iego.* Ierem. 19. 5. Co śie iásną rácyą utwierdza, że Bog nie iest Authorem grzechu. Bog zákazał, niebędźiesz cudzołożył, nie będźiesz zábiiał, nie będźiesz kradł, Przetóż nie chce, żeby ludźie cudzołożyli, zábiiali, i krádli: bo ieśliby chćiał, áby ludzie przećiwko iego woli czynili, samby śię z sobą nie zgadzał. To záś niepodobna rzecz iest, áby Bog tego skutecznie chćiał, áby ludźie to czynili, czego on czynić ludźiom

zgo.

zgołá zákazał: ále zákazał ludźiom grzeszyć, przetoż niechce skutecznie áby ludzie grzeszyli. I tą drugą. Niepodobna rzecz iest, żeby człowiek grzeszył wolą Bożą pełniąc, i to czyniąc, co Bog chce skutecznie. I tą trzećią. Ze Bog nie może do piekłá wtrącáć ludźi, że iego wolą czynili: toby záśię przytrafiáło śię, gdyby Bog ludźi swoim dekretem skutecznym poprzedzáiącym do grzechu przymuszał. I tą czwartą. Ze nie może Bog człowieká potępić dla tego, że on rzeczy niepodobney nie uczynił: nie podobna záś rzecz, áby człowiek uchronił śię grzechu, co ktorego popełnienia od Bogá bywa przymuszány: i pewna rzecz iest, że Bog potępia człowieka, że zgrzeszył. Przetoż pewna iest że Bog nie przymusza człowieka do grzechu.

ROZDZIAŁ XXXI.

Iako postępować z Mahometánámi, ktorzy spytani, kiedy do wiáry Chrześćiáńskiey śię nawrocą? odpowiadaią, Kiedy BOG zechce. Gdźie przykłádami, i podobieństwami obiaśnia śię, że przeznaczenie i przewiedzenie Boże nie znośi naszey wolnośći.

I. TA odpowiedź funduie śię ná błedźie Kálwinowym, i ná iego dowodźie dilemmáticznym, ktorego záżywáią ták z sobą diszkuruiąc. Abom od wiekow iest przeznáczony, ábo odrzucony, ieśli przeznáczony? koniecznie będę zbáwiony

wiony, choć nagorzey żyć będę. Ieśli odrzucony? koniecznie będę potępiony, choćiaybym chciał żyć naylepiey. Tym dowodem dręczą śię pospolićie ludźie niewiedząc iáko z niego wyniść, á zátym i do żyćia niecnotliwego idą, iáko powiáda Augustyn S. *L. de bono perseverantiæ.* c. 15. o iednym Mnichu swego Klasztoru, ktory tym dowodem do tego przyszedł, że Zakon porzućiwszy, do świátá i roskoszy iego powroćił i w nich zginął. I ten to ieſt pożytek niezbozney náuki, ktorey z Máhometem Kálwin náuczał. Przećiwko tey náuce Becanus in Manuali Controversiarum ten przykład przywodźi.

2. Ludowiká Lándsgrafa, dla iego sprosnego żyćia, upominali Zakonnicy, áby śię do lepszego żyćia udał, niżeliby ná niego śmierć przypadła niespodźiana, ktorych on zbywał tym diszkursem *Ieśli iestem przeznaczonym? żadne grzechy nie odeymą mi krolestwa niebieskiego. ieśli odrzuconym? żadne mi uczynki dobre onego nie dadzą.* I znowu tym. *Gdy przyidźie dźień śmierći moiey, pewnie umrę. onego dobrym życiem nie będę mogł przedłużyć, ani złym poprzedźić.* Coż śię stało? Wpadł w ćięzką chorobę, Medyká záwołał. Ten będąc człowiekiem rostropnym i słowá Landsgráfá pamiętáiącym, rzekł, Panie moy dármoś mię záwołał. Bo ieśli przyszłá godźiná śmierći twoiey? pewnie umrzesz, áni ćię mogę rátowáć. Ieśli nie przyszłá? pomocy moiey nie potrzebuiesz. A to czemu, mowi Landsgraf? I owszem rátuy mię, niżeli śmierć przyidźie. Ná co Medyk. Ieśli żyćie ćielesne rozumiesz że może być rátowáne lekárstwem, czemuż też nie wierzysz, że żyćie dusze może bydź rátowane pokutą, i skruchą. To mowiąc Medyk Lądsgrafa do lepszego przywiodł rozumu

3. Czego tá ieſt Rácya. Ponieważ Bog chce wszytkich ludźi zbáwić, i do znáiomośći prawdy przywieść, żadnego człowieka skutecznie nie náznácza do piekłá, chybá pod kondycyą, że człowiek sam przećiwko woli Bożey złe robić będźie, Boskie przykazánia przestępuiąc. Dla czego nie ma nigdy dekretu skutecznego do potępienia człowieká, ále aż go obaczy według woli grzeszącego, i w grzechu żywot kończącego. Z tąd nie dla tego człowiek złym ieſt, i w grzechu trwa, że go Bog chćiał potępić, ále ráczey dla tego chćiał potępić, że go widźiał w przod z własney iego wolnośći, że miał bydź złym i w grzechu umieráiącym.

4. I kiedy Bog przeznácza do korony chwały, nie náznácza do końcá bez śrzodkow, ále sporządza człowieká do końca chwały, przez śrzodki dobrych uczynkow, ktore zostáwuie pod władzą człowieká, i roskázuie, áby śię człowiek w onych dobrych uczynkách cwiczył, maiąc moc do niecwiczenia w onychże. Dla tegoż człowiek ták powinien diszkurowáć. Ieślim ieſt przeznáczony, to ieſt, ieślim od Bogá sporządzony do żywotá wiecznego przez śrzodki pewne, ktore są w moiey mocy do dostąpienia onego? dostąpię chwały, ieśli tych śrzodkow zażyię: ieśli záś nie záżyię? nie dostąpię; bo mię Bog nie znaczył do chwały, tylko przez śrzodki dobrych uczynkow ktore zostáwił w mocy, Ieśli ieſtem odrzucony, to ieſt, ieślim do piekłá sporządzony, do piekłá zá moie grzechy dobrowolnie popełnione? pewnie będę potępionym, ieśli one popełnię: Z kąd ná uwiárowánie potępienia śrzodek iedyny ieſt, grzechu się chronić. Bo gdyż to bárdzo pewna rzecz ieſt, że Bog, nikogo sobie posłusznego, i swoie przykazánia chowáiącego, i w dobrym trwáiącego, nie potępia: i znowu pewna ieſt, że nie potępi grzeszniká tu pokutuiącego, i w dobrym trwáiącego: záprawdę ieśli ia, iáko mogę, grzechow śię strzedz będę nowych, á zá stáre pokutowáć, nie będę potępiony, ále zbáwiony. Toż wyiaśnia Swięty Vincentius Ferrerius ser. de Prædestinatione ad finem Tomi tertij rożnemi podobieństwy. Pátrz ich u niego.

5. Ieſt tedy głupia odpowiedź Máhometánow. *Abo Bog postanowił żebym był Chrześćianinem, abo nie &c.* Bo Bog postánowi, ábyś ty był Chrześćiáninem, ieśli ty zechcesz przyiąć wiárę, oney słucháć, i uważáć; postanowił, żebyś był Chrześćiáninem, ieśli oddalisz przeszkody do wiáry to ieſt wielożeństwo, á Máhometańskie nabożeństwo i chce ábyś przypuścił náukę wiáry, i

ry, i dla tego z cudowney ſwoiey opátrznośći zporządźił, żebyś niewolnikiē był między Chrześćiánámi, i od nich śię wiáry náuczył, dla tego ćię częſto wnętrznie woła, ábyś iárzmo przyiął Chryſtuſowe. Bog nikogo nie ćiągnie do wiáry przymuſzáiąc, ále rádząc, i przychęcáiąc i tobie rádźi, żebyś był Chrześćiáninem: bo tobie przekłada rácye ſkutecznie rádzące, że wiárá Chryſtuſowá ieſt prawdźiwa, á Sektá Máhometowá fałſzywa, i iáwna wola Boſka ieſt, żeby ludźie odſtąpili wiáry fałſzywey, á przyſtąpili do prawdźiwey, iako wola Boſka ieſt, áby ludzie, nie kradli, nie cudzołożyli, i krzywdy bliźniemu nie czynili. Z tąd iákoby głupia rzecz byłá, mowić. *Ieśliby Bog chćiał, abym ia nie kradł, tobym ia nie kradł*, tedy też głupia rzecz ieſt mowić, ieśliby wola Boża byłá, żebym ia był Chrześćiáninem, tedybym ia był Chrześćiáninem. Bo to pewna ieſt, że ludźie przez wolą Boſką nie záwſze śię dáią poćiągáć do tego, czego Bog chce: bo wola Boſka ieſt, áby ludźie grzechy porzucáli, cnoty śię chwytáli, á przećię nie záwſze grzechy porzucáią, ábo cnoty chwytáią. Bo Bog chce, żeby ludźie te ſpráwy wolnie odpráwowáli, i zoſtáwuie ich w ręku rády ſwoiey, i dla tegoż oni bárdzo częſto woli Bożey ſprzećiwiáią śię, iáko Swięty Stefan Zydom mowił. *VVy śię záwſʒe Duchowi Swiętemu ſprzećiwiaćie.* Z kąd iákoby głupie złodźiey Murzyn, i cudzołoznik pytáiącemu, kiedy przeſtánieſz kráść i cudzołożyć? odpowiádał. *Kiedy Bog zechce*, ták i mnie pytáiącemu głupie odpowieſz, ták odpowiadáiąc. *Kiedy Bog zechce.* Bo iuż Bog chce, żebyś śię náwroćił do Chryſtuſa, i wolą ſwoię tobie przełożył przez świátło rozumu, ktorym poznawaſz, że Sektá Máhometowa fałſzywa, á Wiára Chrześćiáńſka prawdźiwa: Bog ćię iednák nie przymuſza: bo chce żebyś śię dobrowolnie i z zasługą náwroćił: ty záś tey śię woli Bożey ſprzęćiwiaſz, gdy niechceſz opuśćić ſekty Máhometáńſkiey, iáko ſprzećiwiaſz śię woli Bożey gdy niechceſz grzechow opuśćić.

6. Iáko záś wiádomość i przeznáczenie Boſkie nie znośi wolnośći ſtworzoney, obiáśnię tym podobieńſtwem, ktorego u-

żywa

żywa Swięty Wicenty *Ferrerius ſer. de Prædeſtinatione.* Stoi ſtrażnik ná wyſokiey Wieży, ſkąd widźi dwie drogi i końce ich, widźi że iedná zprzodku przykra, ále beśpieczna, druga zprzodku ućieſzna i rowna, ále niebeśpieczna, i zboycámi obſádzona, z oney Wieże oznaymuie podrożnym idącym przez drogę ućieſzną i rowną, ktora po lewey ſtronie ieſt, że śię kończy iákąś przepáśćią, tákże i tym ktorzy idą drogą zprzodku przykrą, ktora po práwey ſtronie ieſt, ze przyidą do mieyſcá ſzczęśliwego. Prágnąc, żeby wſzyſcy podrożni do onego doſzli mieyſcá ſzczęśliwego, woła z wieże. Przyiaćiele podrożni porzucayćie drogę lewą, á bierzćie práwą: bo lewa, ktora ućieſzna, i rowna ieſt, prowádźi ná przepáśc, i ná śmierć, práwa záś, lubo zda śię bydź przykra, prowádźi ná mieyſce ſzczęśliwe. Wielę záś z podrożnych do lewey śie udáią, że ućieſzna i rowna, i przez nię idą. Straznik záś z wyſokiey wieże widźi ich zgubę. A zaz w tym przypadku widzenie Straznika oznáymuiącego o przepáśći idącym przez drogę lewą; ieſt zguby ich przyczyná? By námniey. Bo nie dla tego oni giną, że ſtraznik widźiał, ále raczey ſtraznik widźi, że oni giną. Z kąd raczey oni ſwoią dobrą wolą zguby ſobie ſą przyczyną co ſtraznik widźiał, á nie przećiwnym ſpoſobem. Ani widzenie ſtraznika wolnośći im odeymuie, ále ktorzy giną wolnie giną, i że chcą: bo ieśliby drogą prawą poſzli, i iey śię trzymáli, toby ſpráwili, żeby ſtraznik rzecz przećiwną widźiał.

7. Tak śię tedy rzecz ma i w náſzym przypadku. Stoi Bog ná wyſokiey wiecznośći ſwoiey ſtraznicy, z kąd ná wſzytkie rzeczy iáko ná obecne pátrza, ktore śię w czáśie dźieią. Dwie ſą drogi, iedná ſzeroka, ktora prowádźi ná zgubę, druga ćiáſna, ktora prowádźi do żywotá. Woła Bog przez uſtá Prorokow, Apoſtołow, i wnętrznego nátchnienia. Tá ieſt drogá, chodzćie po niey, á nie ſkłániayćie śię áni wpráwo, áni wlewo. Iſai. 30. 21. to ieſt, áni dla miłośći ſzczęśćia doczęſnego, áni dla boiáźni nieſzczęśćia nie opuſzczayćie proſtey drogi przykazánia Bożego, ktore was do żywotá prowádźi: wſzytkim ludźiom dáię pomo-

cy po-

cy potrzebne do chodzenia po drodze prostey: ále oni dla trudności tey drogiey chwytáią śie drogi szerokiey, ktorą idą ná zgubę. Bog z wysokiey wieczności strażnice koniec ich nieszczęśliwy widźi, á przećię tym widzenieniem nie iest przyczyną ich zguby: bo nie dla tego oni giną, że Bog widźi, ále raczey dla tego Bog widźi, że oni giną. Bo iáko mowi Hieronym S. in c. 26. Hierem. *Nie dla tego że Bog wie o rzeczy iakiey przyszłey, dlatego będzie; ale że przyszła rzecza iest, wie Bog, wiedzacy o przyszłych rzeczach.* I iáko mowi Origenes l. 7. in ep. ad Rom. *Nie dla tego będzie rzecz iaka, że o niey wie Bog że będzie, ale że będzie, wie Bog, niżeli będzie.* Przywodźi potym Dámáscená *in Dialogo contra Manicheos*, i Augustyná l. 5. de Civitate c. 10. toż mowiących, i innych Oycow u Fásolá i Lessiuszá *de Gratia efficaci* miánowánych.

8. Otoż iest Rácya widoma, czemu przeznáczenie Boże lubo iest nieodmienne nászey nie znośi wolnośći: bo przeznáczenie według Augustyná nic innego nie iest, tylko *VViadomość poprzedzaiaca, i przygotowanie dobrodzieystw Bożych, ktoremi naypewniey wolnemi zostaia, ktorzy wolnemi zostaia*, á zátym dwie rzeczy zámyka, wolą Boską, te dobrodźieystwá i dáry dáiącą, ktoremi ludźie od wieczney zguby wolnemi zostáią, i żywotá wiecznego dostáią: i przewiedzenie, przez ktore Bog wie, że ludźie tych dobrodźieystw i dárow dobrze záżyią. Z tych dwu pierwsza nie może odbieráć wolnośći ludźiom: bo Bog dáie pomocy y dáry poprzedzaiące, ktore nie przymuszáią człowieká, ále są tákiey nátury że śie im może wola stworzona sprzećiwić i one odrzućić, iáko definiowáło Trydentskie Koncylium. Przewiedzenie zás Boże, w ktorym widźisz, że wolność stworzona dobrze záżyie tych dárow, nie szkodźi wolnośći: bo nie iest przyczyną nászego dźiełá: ále ráczey násze dźieło, iest iákoby przyczyną onego przewiedzenia. Bo nie dla tego człowięk dobrze sobie, i w dobrym zostáwáć będźie, że Bog wie: ále przećiwnym sposobem dla tego Bog wie, że człowiek ták trwáć będźie.

ROZDZIAL XXXII.

Pokazuie śię, że Alkoran, nie iest świadectwem Bożym: bo baykami śmiesznemi napełniony iest.

1. IAsna to rzecz iest náprzod z tego co śię rzekło w Rozdźiale przeszłym, potym co śię mowiło w rozdźiale 1. tey księgi piątey.

2. Potym z tego co powiáda Ioannes Andreas c. 8. Powiáda Máhomet w Alkoránie l. 2. c. 11. że kiedy mieszkał w Almedinie Anioł Gábriel pokazał mu śię máiąc śiedmdźieśiąt par skrzydeł, przywiodszy z sobą zwierzę nád śnieg bielsze, ná imie Alborách, roskázuiąc áby ná nie wśiadł. ále ono zwierzę niechćiáło mu śię dáć dośieść, ażby mu obiecał, że go ma do ráiu záprowádźić, co Máhomet obiecał, i ták on koń dał mu śie ośieść, záczym wespoł z Aniołem po práwey stronie z nim iádącym bárdzo prędko do Kośćiołá S. Ierozolimskiego przyiácháli. tám przećiwko niemu wyszli Prorocy wszyscy, i iáko naywyższego Proroká Bożego przywitáli, támże przy drzwiách Kośćielnych przystáwiona byłá drábiná sámego śię Niebá tykáiąca, przez ktorą wstąpił do pierwszego Niebá, potym przeszedł przez sześć niebios, pierwsze niebo było srebrne, drugie złote, trzećie, czwárte, piąte, szoste z rożnych drogich kámieni, śiodme z świátłá. Ná pierwszym niebie były gwiazdy záwieszone ná łancuchách złotych, á naywiększa gwiazdá ták wielka byłá iáko gorá, ktora iest przy Almedinie. W pierwszym niebie ználazł Adámá, ktory go śćiśle obłápił, i Bogu dźiękował, że mu tákiego dał syná: w drugim Niebie ználazł Noego: w trzećim Abráámá: w czwartym Iozefá: w piątym Moyżeszá: w szostym S. Iáná Krzćićielá: wśio-

dmym Chryſtuſá. We wſzytkich tych niebioſách twierdźi, że rożnych widźiał Aniołow do rożnych dźieł náznáczonych: ále oſobliwie powiáda, że w śiodmym niebie widźiał Aniołá, ktory miał śiedmdźieśiąt tyśięcy głów, á ná kázdey głowie śiedmdźieśiąt tyśięcy ięzykow, i ná kázdym ięzyku śiedmdźieśiąt tyśięcy głoſow wyrażáiących i Bogá chwálących.

3. Potym powiáda, że zoſtáwiwſzy Aniołá towárzyſzá w śiodmym niebie ſam do oſmego niebá wſtąpił, i niezmierney wyſokośći gory przebywſzy, ználazł tám śnieg, i máło od źimná nie zginął, potym usłyſzał głos do śiebie mowiący. *Bárdźiey śię zbliż Máhomećie i Tworcę twego przywitay.* Tym głoſem zmocniony bliżey do Thronu Bożego przyſtąpił, á Bog rękę ná iego rámionách położył, ktora ták byłá źimna, że dla zbytniego źimná ledwie mogł znieść ono dotknienie. Támże mu Bog wielkie táiemnice obiáwił i dał przykazánia. Potym śię wroćił do śiodmego niebá, i do Aniołá, ktory go do oglądánia Ráiu Muzułmanom nágotowánego záprowádźił. To ſzaleńſtwo dość przełożyć, bo ie káżdy ſam przez śię zbić może.

4. Máhomet w Alkoránie (ktory ieſt bez rożnicy kśiąg) c. 36. ieſzcze i to powiáda, (iáko świadczy tenże Ioánnes Andreas) że gdy Sálomon z woyſkiem ſwoim ták z Diabłow, iáko i ludźi, i ptakow zebránym, bliſko przyſzedł do rzeki mrowek. A gdy był milę ieſzcze od tego mieyſcá, usłyſzał głos iedney mrowki innym roſkazuiącey áby śię do iamek ſwoich pokryły, chroniąc śię zdeptánia od woyſka Sálomonowego. I że w tey drodze Sálomon rozmawiał z dudkiem, ktory mu wiele rzeczy o Krolowey Sábie powiedźiał, przez ktorego też i liſt dał do Krolowey. A gdy śię dowiedźiał, że Krolowa Saba iuż przećiwko niemu wyiechálá, przymuśił Diabłá, żeby Páłác Krolowey Saby we mgnieniu oká tám przeniosł, co Diabeł uczynił, i ták Krolowa od Sálomoná w ſwoim páłácu byłá przyięta, i dlatego potędze Sálomonowey się dźiwowáłá.

5. Tákże i to w Alkoránie l. 3. c. 14. twierdźi, że Sálomon wiele miał Diábłow w więźieniu zwiąźánych łáncuchámi, i ſpętánych káydánámi: ktory będąc bliſkim śmierći roſkazał, áby ćiało iego máśćiámi i oleykámi od zgniłośći broniącemi námázawſzy w krześle Krolewſkim poſadźili, áby śię go iák żywego bano. Stáło śię to. W ręku iego był kiy, na ktorym śię wſpierał, z ktorego robak wyſzedſzy i koniec kiiá w źięmie utkniony podgryzł á zátym Sálomon ná źiemię upadł, á tym ſpoſobem Diabli poználi że iuż Krol umárł, i ták uwolnionemi zoſtáli.

6. Ieſzcze w Alkoránie c. 43. mowi w oſobie Boſkiey. *Dawidowi bogactw obfićie dodaliśmy, gorom, i ptakom ſłuchać go roſkazaliśmy, i zeby śie zelazo miekczyło przykazaliśmy. Zeby tez Salomona wiatry i dzdze ſłuchały, uczyniliśmy, i pod iego reke kruſzce złota, i rzemieśnikow Diabłow aby mu wedle iego woli Ołtarze, i Obrazy, i miſy i dzbany robili, poddaliśmy.* Azaż to nie bayká?

7. I to teyże podobna, ktorą ma w Alkoránie c. 47. o Fáráonie. *Farao roſkazał ſobie budynek wyſtawić aż do ſamych Bram niebieſkich.* Wiele tego ma, ále to opuſzczam. Dwuch iednák baiek żadną miárą opuśćić nie mogę, ktore Máhomet ná piſmie zoſtáwił w odpowiedźiách ná nie ktore pytánia trzech Rábinow Zydowſkich. Między tymy pytaniámi i to też było. Czemu o grobie Moyzeſzowym nikt nie wie? Ná co żeby odpowiedźiał tę baykę utworzył, i temi słowámi zámknął. *Gdy Moyzeſz ſam po puſtyni chodził, znalazł grob otworzony prożny, właśnie według ſwoiey miary, ktoremu śie dźiwuiąc poczał go ſoba mierzyć. A tym czaſem Anioł śmierći przyſzedł na zabićie Moyzeſza. Ktorego poznawſzy Moyzeſz ſpytał. Po coś przyſzedł? Poſłanym ieſt po duſzę twoię. Ktoremu Moyżeſz, Iakoż ią możeſz wydrzeć? Bo przez uſta nie możeſz, ktoremim mowił z Panem: áni przez uſzy, ktoremim głoſu Pańſkiego ſłuchał: ani przez oczy, ktoremim twarz Pańſka widźiał: áni przez rece, ktoremim brał dary Boże, ani przez nogi, ktoremim na gorę Synai wſtepował. To uſłyſzawſzy odſzedł Anioł Pańſki, i twarz odmieniwſzy przynioſł iabłko z Raiu, ktorego powąchawſzy podał Moyzeſzowi, a gdy ie Moyzeſz do noſa przytknał, porwał go Anioł za nozdrze, ktore śćiſnawſzy*

wſy, duße z niego wytargnał, à zatym zoſtało ciało iego w grobie, o ktorym nikt niewie. Aza i to nie bayka? Prawdá ieſt c ult Deuteronomij Drugie pytánie było. Czemu ſię ieść mięſa świniego nie godzi? Zeby ná to pytánie doſyć uczynił Máhomet tę báykę ſkoiárzył. *Gdy IEZVSA Chryſtuſa pytali Vczniowie, żeby kßtałt Korabia i ludzi tam zoſtaiacych im wytłumaczył: on prośbie ich doſyć czyniac z błota bałwanek uczyniwßy, porzućił na ziemię, i rzekł. Wſtań w imię Oyca mego, i wſtał człowiek śiwy: ktoremu Chryſtus rzekł, Ktoś ty ieſt? Odpowiedział, Iam ieſt Iafet Syn Noego. Ktoremu IEZVS. I takżeś to śiwym umarł? Odpowiedział. Nie, ale w tey godźinie rozumieiac że mię na ſad zawołano, ośiwiałem. Roſkazał tedy IEzus Iafetowi, aby cała Hiſtoria o Korabiu na prośbę Vczniow przełożył. Tedy on wßyßtko poczawßy z poczatku powiadaiac, przyßedł aż do mieyſca potrzebnego, ktore gdy ćiężarem plugaſtwa Korab nachylało, baliśmy śię bardzo. Poradźił śię tedy Oćiec Noe Boga, ktoremu Bog. Przyprowadz, mowi; ſłonia, i obroć go tyłem na mieyſce, co on uczynił A kiedy Słoń ſwoy gnoy na gnoy ludzki zrzućił: powſtała świnia wielka, ktora gdy wßytko plugaſtwo wzrußyła, z nozdrzy ſwoich myß wyrzućiła, ktora gdy deſki gryzła, poradziwßy śię Pana Oćiec Noe uderzył zaraz Lwa w czoło, Lew uderzony dychaiac kota nozdrzámi wyrzućił. Azaz nie doſyć ieſt Abdyaßu, abyśmy śię nieczyſtego chronili zwierzęćia?* Poty Máhomet, ktory podobnych baiek, i mátactw używał odpowiadáiąc ná pytánie Abdiaſza, i dwuch innych Rabinow

ROZDZIAŁ XXXIII.

Pokazuie śię że Prawo Mahometowe nie ieſt od Boga? bo prawo Pańſkie ieſt nawracaiące duſze, od czego daleko ieſt prawo Mâhometowe.

I. GDyż koniec práwá Bożego ieſt Duſze do Bogá prowádźić, i w prawdźiwą świątobliwość wprowádźić, ktora śię Duſzá z Bogiem łączy, i iemu śię podoba. To nie może bydź práwem Bożym, ktore grzechow nie hámuie, ani ich nie pomnaża, i śrzodkow do doſtąpienia prawdźiwey świątobliwośći nie ma. Tákie ieſt práwo Mahometowe, co śię łátwo dowieśc może z tego, co śię mowiło, gdyż to, miáſto ártykułow wiáry i prawdy zbawienney tyśiąc błędow przekłada, i roſkazuie, ábo rádźi, ábo przynamniey dopuſzca rzeczy brzydkich, i tych ktorych śię nie godźi dopuſzcáć, także ſerc ludzkich do gory nie podnośi, ále w rzeczách ziemſkich i roſkoſzach ćiáłá, i dobrách pod ſmysły podpadáiących zátapia. Co śię i tu teraz námienia, że żadnego do tych czas prawdźiwie Swiętego u Máhometánow nie było, ktoregoby Bog świątobliwość cudámi świátu pokazał, iáko po wſzytkie wieki w Kośćiele Chrześćiáńſkim pokázował, i pokazuie. Co wſzytko utwierdźić śię bez trudnośći żadney z Hiſtoryi może a miánowićie, z Antoniego del Caſtillo Zakonu Fránciſzká S. ktory opiſuie obyczáie, i żywot tych, ktorych Turcy zá świętych máią, to ieſt Morabitow i Turlakow.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iacy ſą Swięci Mahometańſcy?

I. IEſt náuka miedzy Mahometánámi poſpolita, że ludźie poſzcząc, iałmużny dáiąc, od roſkoſzy śię ćieleſnych wſtrzymywáiąc, i pokutuiąc ná początku żyćia ſwego potym, doſtępuią nátury Anielſkiey, i grzeſzyć nie mogącey, i że w nadgrodę żyćia przeſzłego, co śię im podoba mogą iuż czynić, i káżdey roſkoſzy zażyć. O czym Tomaſz Bozius tom. 1. de ſignis Ecclæ l. 12. c. 20. ták piſze. *Sa miedzy Turkami, iakoby ludzie bardzo nabozni Turlacy. Tym zwyczay ieſt iawnie ćieleśnie obcować z kim śię traſi, i z ſamemi beſtyami, a oſobliwie z oślicami, na ktorych*

iezdzą, a im to bespiecznie czynią, tym ich Turcy zaświątobliwszych *u siebie poczytaią.* Ták pisze o tym Ioannes Antonius Genuenczyk Theodorus Spandunginus Kantacuzenus, Bellonus Francuz, Ioannas Leo Afrikáńczyk przedtym Máhometánin, potym będąc poimánym, w Rzymie pod Leonem X. Papieżem Chrześćiánin, ktory obyczáie narodu swego w iedney księdze pilnie opisáne świátu zostáwił. Tenże przydaie, dáleko rzecz brzydszą, że ći ludźie kiedy ich ogień pożądliwośći porwie, zwykli mimo idące niewiásty ná drodze gwałćić, chybá że one dla wstydu przyrodzonego im się sprzećiwią. A co naywiększym głupstwá ich znákiem iest, ćiż Turcy rozumieią o tych sprośnikách, że to czyniące ludźie są bárdzo święći: i niewiásty tą iawną brzydkośćią zeszpecone, że są poświęcone.

2. I to świątobliwość Máhometáńską pokázuie. Gdy kto u Máhometánow, á miánowićie Turkow oszaleie, tego máią zá świętego, lubo szalonych ludźi Turcy, i wiążą, i biią. Powiáda tenże Ioannes Leo, że Krol Tunetáński dom wybudował zacny iednemu szalonemu przydawszy do tego dobrá niektore, zkąd on i náśladowcy iego, i krewni wyżywienie mieli. Z tego łátwo rozsądek uczynić o innych świątobliwośćiách Máhometáńskich kto chce więcey śmiechu godnych rzeczy w tym obaczyć, niechay czyta *Itinerarium Ludovici Barthema.* c. 5.

3. Przydáie Ioannes Leo l. 3. Historiæ Aphricanæ: c. 43. że widźiał iednego z Morábitow, ábo Turlakow, ktory iawnie ná ulicy w Bábilonie z szláchetną niewiástą z łáźni idącą przy wszytkich ćieleśnie obcował: po ktorym sprośnym obcowániu, záraz wiele się ludźi zbiegło ná znák uczczenia, do dotknienia szat oney niewiásty iákoby poświęconey, i w sobie i szátách swoich. To mąż iey zrozumiawszy, dźiękuiąc Bogu za to swoie szczęśćie, i pokázuiąc serdeczne swoie wesele spráwił bánkiet, zá szczęśliwego śiebie rozumieiąc, że Prorok Máhomet pod podobieństwem roskoszy ćielesney, Boskiemi swemi chciał poświęćić żonę iego fáworámi. Toż ma i Antoni del Castillo. Slepi ći ludźie rozumieią, że Prorok Máhomet do tych sprośnych ćielesnośći pobudza Morábitow, áby miásto niego i imieniem iego z niewiástami obcuiąc one poświęcáli, i dobrodzieystwá im i domowi ich u Boga iednáli.

4. Ktoż nie widzi, że to práwo iest sprośne i brzydkie, ktore tákie owoce rodzi, á dusze nie do Bogá, áni w Bogá, ále w bestye obraca? Nie táká iest czystość nie táka i świątobliwość Zakonu Chrześćiáńskiego, w ktorym po wszytkie wieki bardzo wiele ták z mężczyzn, iáko i niewiast w Anielskiey czystośći, w Anielskiey i świątobliwośći żyło. Czytay o tym Bellrmina in Tomo Conc. Sect. 6. i Fránćiszká Ariasza tom. 1. de Imit. Christi tract. 5. c. 23. i dáley.

ROZDZIAŁ XXXV.

Pokazuie się, że Prawo Mahometowe nie ma śrzodkow do dostąpienia świątobliwośći, á naprzod o ich modlitwie.

Nie dźiw, że Práwo Mahometowe nie prowádźi ludźi do świątobliwośći: bo świątobliwość ma od Boga do ludźi przychodźić przez śrzodki od niego naznaczone, i do wprowadzenia świątobliwośći przysposobione, ktorych to Práwo nie ma. Powszechny śrzodek iest Modlitwa, i prośba przez święte rzeczy (iakie są miłośierdźie Boże, i zasługi Chrystusowe &c.) Bo modlitwa, iako mowi Chryzostom l. 1. de Orando DEO) iest iako Klucz iaki, ktorym do wszytkich skárbow Boskich możemy otworzyć i z nich bráć to wszytko, co nam zda się bydź pożyteczno do dostąpienia żywota wiecznego. Dla tegoż Chrystus Matth 7. Luc. 12. do modlitwy ludźi upomina. A ia wam mowię, Prośćie a

wam bedźie, ſzukaycie ä znaydźiecie: kołacćie, ä otworzą wam &c.

2. Tego ſrzodku powſzechnego do otrzymania zbawienia nie maią Mahometanie: bo lubo często powtarzaią one ſwoie zala, abo modlitwę. *Bog wielki ieſt, i Mahomet na prawicy iego ſtoi. Błogoſławiony niech będzie Bog,* w niey iednak ni oe nie proſzą. A lubo to z wielkiemi ceremoniami czynią, bo twarz na południe obracaią, oczy do nieba podnoſzą, głowę na zięmi pokładaią, oczy obiema rękoma ocieraią, policzki głaſkaią: przecię to ſą ceremonie tylko. Pięć razy zaś taką modlitwę czynią: 1: przed wſchodem słońca, 2: o południu, 3: iakby o czwartey po południu 4. przy zachodzie słońca, 5. w puſtory godźiny w noc. Maią też ſwoie Rożańce dość długie, maiące w ſobie ſto paciorkow, na ktorych to tylko mowią. BISMILA, to ieſt imię Boże że te słowa wymowione pomocne ſą na wyciągnienie z piekła Duſz rozumieią, i dla tegoż ie powtarzaią. Kaznodźieia Chryſtuſow z tą ich modlitwą niechay porowna modlitwę Pańſką z ſiodmioraką prośbą, Pozdrowienie Anielſkie, i Salve Regina, i przełoży co ſie tam zamyka, aby Mahometanie prawdę uznali.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O Łáźniach Mahometanow, i umywaniu.

MAhomet w Alkoranie c: 12. to ma: *Męzowie dobrzy, kiedy wſtaniećie do modlitwy, twarzy waſze i ręce, i ramiona aż po łokćie, i nogi aż do goleni trzeba żebyśćie umywali i włoſy przerzucaiąc wyćierali, i po ſpułkowaniu z niewiaſtami łazni zazywali. Chorzy zaś i podrozni po potrzebie przyrodzoney, i od ſpułkowania z niewiaſtami przychodzący, a wody nie maiący twarzy ſwoie i ręce, ziemie czyſtey prochem niechay oćieraią. Bo Bog waſze czyſtość miłuie.* Toż powtarza c. 9. Ze to rzecz prozna, i zabobonna, i od Zydow wźięta, łatwo dowieść Bog bowiem czyſtośći

śći wnętrzney w duſzy oſobliwie ſzuka, i tę przykazuie Duſza zaś nie maże się potrzebą przyrodzoną, ani ſpułkowaniem z zoną własną prawną, zażywaiąc małżeńſtwa dla potomſtwa, i to wychowywaiąc na chwałę Bożą, abo dla oddania długu małżeńſkiego, abo uwolnienia od niewſtrzemięźliwości. Przetoż z zabobonem to umywanie na ten czas ieſt roſkazane. Ieśli zaś ſpołkowanie ieſt takie ktore się nie godźi, tedy zmaza, ktorey duſza z tąd nabyła, nie obmyćiem ćiała powierzchownym, ale ſerdeczną prośbą grzechow odpuſzczenia, i modlitwą do Boga ma bydź zgładzona. Zkąd Chryſtus Matth. 15. 19. mowił. *Z ſerca wychodzą złe myśli, męzoboyſtwa, cudzołoſtwa, porubſtwa, złodźieyſtwa, fałſzywe świadectwa, bluźnierſtwa. Te ſą rzeczy ktore mażą człowiaka: nie umywſzy zaś rąk ieść, nie maże człowieka.* Ze te umywania wźiął Mahomet od Zydow, może się dowieść. Bo iako Swięty Marek świadczy c. 7. 3. *Faryzeuſzowie, i wſzyſcy Zydzi ieśli rąk częſto umywać nie będą, nie iedzą, trzymaiąc ſie podania ſtarſzych. I z rynku wracaiący ſie ieśli się nie obmyią nie iedzą &c.* Ze bowiem wſzelki rodzay ludźi Zydow i Poganow, czyſtych, i nieczyſtych naydaie śię, gdy się Zydźi z rynku wracali, całkie się w wodźie zatapiali, żeby nic nieczyſtośći na ćielech nie zoſtawało, przetoż to wſzytko czego się przy obiedźie mieli dotykać, obmywali, żeby z znaczynia nieczyſtego iaka nieczyſtość do nich nie przylgnęła. Azaż to nie zabobon?

2. Tak mizernych Mahometanow Diabeł oſzukiwa, perſwáduiąc im, że tym obmyciem ćielesnym Duſza śie też obmywa: ale to obmyćie nie ma do tego żadney mocy. Iako ma obmyćie przy krzćie Swiętym do ktorego Chryſtus przykłada zasługę męki ſwoiey, zaczym gdy się ćiało obmywa powierzchu, i duſza się wewnątrz obmywa, bo Pan Bog wlewa łaſke ſwoię w mocy onych słow, *Ia ćiebie krzczę w Imię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego,* a ta łaſka grzechy znośi. Niechayże porowna Kaznodźieia Chryſtuſow prożność tego Mahometańſkiego obmyćia, z obmyćiem krztu Swiętego ktory ma moc na odmienienie ſerc ludzkich, i dla tegoż

 ma czy

ma czytać Franćiszka Ariasza Tom. 1. de Imit. Christi tract. 5. ktory ma tam przykłady do tego służące.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Pośćie Mahometańskim.

MAhomet w Alkoranie tak mowi. c. 2. *Cały dźień pośććie, w nocy pośćić przestańćie iedząc, piiąc tako wiele chcećie, niemal aż do początku godźiny, ktora wschod słońca poprzedza:* Toż i S. Paschazyusz o tym pośćie świadczy, przydaiąc że gdy nie poszczą, na ten czas i z niewiastami społkuią.

2. Ten post u nich trwa przez cały mieśiąc Astronomiczny, náżywáią go Rámádan. Nie ma pewnego mieyscá w Roku, ále raz iednego, drugi raz drugiego przypada czasu, a często przypada pod czás żniwá, záchowuią go tak surowie że chociayby od prágnienia umieráli, tedy áni ust wodą ochłodźić nie śmieią: bo iesliby kto ten post zgwałćił, zá karánie odniosłby szubienicę.

3. Ale to przykazánie nie iest od Bogá, áni sposobne iest sposobić człowieká do świątobliwośći, áni iest od wstrzemięźliwośći, ále z zabobonu, co śię łátwo dowieść może. Bo iako świadczy Spanduginus, Cámbinus, Nicolaus è Nicolais, Petrus Bellonus apud Bozium tom 1 de Signis Ecclesiæ signo 48 c 3 gdy Turcy ten post poszczą, lubo áż do nocy nic nie skosztuią, iednakże gdy śię pocznie zmierzcháć nienásyconą chćiwośćią cáłą noc iedząc, i piiąc trwáią. I iako piszą niektorzy, co śie długo między Murzynámi báwili, Náiadszy śię i nápiwszy śie Murzynowie idą spáć, á o pułnocy wychodźi ná ulicę ieden człowiek, iákoby wozny z bułáwą ktorą biiąc we drzwi wielkim głosem woła. *Wstańćie Murzynowie do iedzenia, i pićia i rodzenia Synow przećiwko Chrześćianom,*

4. To práwo o iedzeniu zbytnim po pośćie, práwu náturY, i Bożemu iest przećiwne, bo náturá rozumna pokázuie, że ták wiele pokar-

pokarmu i nápoiu trzebá záżywáć, co náturze pożyteczno iest do spraw swoich odpráwowánia, Boskie záś práwo w pośćie tego potrzebuie, żeby nie był przeszkodą do uczynkow cnot rozmáitych, i żeby post smyślność krocił, i rozumowi podbiiał, grzechy tępił, chćiwość hámował, zá grzechy przeszłe dość czynił, duszę do Bogá podnośił, i do Bogomyślnośći sposobił. Czego wszytkiego nie ma post Mahometáński, Przetoż nie iest od Bogá.

5. Niechayże Káznodźieiá Chrystusow ten post Máhometáński porowna z Chrześćiáńskim, o ktorym Chrystus mowi Luc. 21 *Patrzayćie żeby nie były sercá wásze obćiążone opilstwem, i piaństwem, abo stáraniem tego świata* I znowu Luc 6 *Biada wam, ktorzyśćie śię násyćili, bo łaknąć będźiećie,* i Piotr S. 1 Petri c 2 *Namiłośi, wstrzymayćie śię od żądz ćielesnych, ktore woiuią przećiwko duszy:* i Páwel S. Rom. 8 *Ieśli według ćiała żyć będźiećie, pomrzećie, ieśli záś się duchem sprawy ćiała umartwićie, żyć będźiećie.* A pewnie dowiedzie że Chrześćiáński z niebá, á Máhometáński post z piekłá.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Pokazuie śię z tego co śię mowiło, że bez wstydu Mahomet mowił, że iego prawo nád wszytkie Prawa, i o cudach iego.

W Alkoránie c 18 to śię czyta. *Posła swego (to iest Máhometa) z droga dobra i prawem dobrym Bog posłał, zeby ono wyiawił, i nad inne prawa wyniosł.* Ze to iest kłamstwo bez wstydu wymyślone pewna i iásna rzecz iest z tego, co śię mowiło w Rozdźiałách poprzedzáiących. Bo żadna własnosć práwá Bożego práwu Máhometowemu nie służy i służyć nie może.

Co każdy báczny stosuiąc te włásności z práwem Mahometowym łácno pokáże.

1 A lubo Máhomet w Alkoránie c 15 mowi, że iemu nie dána od Bogá moc ná cudá: przecię niektore cudá, ktore świádkow nie máią ná pochwałe swoię wymyślił. O tym słowá iákby Boże tákie się tám czytáią. *Ty do niewiernych ziáwnemi Bożemi cudami, żadna miára nie poydzieß: boby ie iáko prozne i przeciwne poczytali. Gdybyśmy nie widźieli że tobie nie uwierzą, iáko i drugim nie uwierzyli, dalibyśmy tobie znaki i cuda. Niewierni choćby wßytkie mocy, i wßytkie cuda Boże widźieli, nigdyby tobie áż po disputacyi skończoney, nie uwierzyli: gdyż mowią że to nie inaczey się dźieie tylko przez czáry.* To sztucznie wymyślył Máhomet, dla uwiárowania niesławy, ktorą mogł mieć u swoich náśládowcow: bo mu się Zydźi iáwnie sprzećiwiáli, i od niego, że był Prorokiem Bożym, cudow potrzebowáli, ktorych on nie miał. Wymyślił iednák niektore, áby powagę sobie u swoich ziednał. Przywodzi ie Ioannes Andreas, ále tákie, ktore świádkow nie máią.

1 Był cud o pierśiách otworzonych, i o kropli czarney z tąd wyćiśnioney. Oczym w Rozdźiale 5

2 Ze gdy miał lat śiedmnaśćie, i wielbłądy Páná swego prowádźił, Bog go cudownie, áby go upał słoneczny nie palił, obłokiem nákrył.

3 Ze go w dźiećinie często Anioł Gábryel náwiedzał.

4 Ze go powracáiącego od rozmowy z Aniołem, drzewá, kámienie, i ptastwo witáło.

5 Ze gdy go Słońce paliło, záwołał ná drzewá dáleko stoiące, żeby ćień czyniły, á one záraz przybiegły.

6 Ze iemu podrożnemu w Bogomyślności záchwyconemu, wielki pień ná dwoie się rozpadł, áby idącemu drogi nie przeszkodźił,

7 Ze przed Stryiem swoim cudow od niego potrzebuiącym, i przed innemi księżyc rozdźielił, iáko masz wyżey, w Rozdźiale 16.

8 Po-

8 Powiádáią i o innych cudách iego Sáráceńowie ktore wylicza *Kornelius a Lapide* in c, 13 Apoc: *Pierwßy*, że z żywota bez boleśći mátki wyszedł, obrzezány, i wesoły, *Wtory*, że przy iego národzeniu wszytkie báłwany po cáłym świećie poupadáły. *Trzeći*, że Luciper porwány od Aniołow, ná ten czás był w morzu utopiony, *Czwarty*, że o wychowánie iego wiátry, ptastwo, i obłoki z sobą się spieráły. *Piąty*, Ze go Oślicá głosem ludzkim názwała Pieczęćią Prorokow, *Szosty*, Ze czarny obłok, choć było Niebo pogodne nád nim wiśiał, *Siodmy*, Ze księżyc rozdarty, znowu zkleił, dla tegoż Turcy księżyc we czći máią, i ná chorągwiách noszą, *Osmy*, Ze Anioł mowił do niego. *Dźiewiąty*, Ze drzewo figowe od niego záwołáne iemu się pokłoniło. *Dźieśiąty*, Ze woł i bárán do niego, iáko do naywiększego Posłá Bożego mowili, Dla tego twierdzą, że imię Máhometowe przed stworzeniem świátá było przed Bogiem: ktore gdyby nie było, świátby nie był stworzony.

KSIĘGA

KSIĘGA
SZOSTA

W ktorey podaie śię ſpoſob do nawracánia Máhometánow z doświadczenia Authora, gdźie śię też naznáczaią Themata ná kazania, i inne rzeczy do tegoż służące.

ROZDZIAŁ I.

Iako pożyteczno ieſt kazać iawnie Mahometanom.

TO mowi Author o Máhometánach mięſzkáiących w miáſtách, miáſteczkách, i po innych mieyſcách w Hiſzpánij, Pierwſzy pożytek ieſt ſámychże máhometanow náwrocenie: bo śię temi kázaniámi iáwnemi nie pomału wzruſzáią, i wierni tychże kazań słucháiący, prágnąc nawrocenia Máhometánow gorąco o to Bogá proſzą, i częſto upraſzáią,

Drugi, gdyż wiele ieſt ſkrytych Zydow w tym Kroleſtwie oſobliwie w wielkich miáſtách przy morzu, gdźie hándel idźie, á do Zydow iáwnie kazáć śię nie godzi w Hiſzpánij, potrzebá żeby te Kazánia iawne przeciwko Máhometánom bywáły, ná ktore tez

też i Zydźi, choć dla ćiekáwośći podczás zwykli przychodźić. A ponieważ wiele dowodow, ktorych przećiwko Máhometanom używamy, mogą i ná Zydow śię przygodźić, dla tegoż zá iednym zachodem może Káznodźieiá Chryſtuſow onemiż ſámemi i ná Zydow náſtąpić. I takem ia w Hiſzpalu uczynił, (mowi o ſobie Author)

3 Ze w wielkich miáſtách Indyiſkich, gdźie kupcow ieſt wiele, znayduią śię taiemni heretycy, iako to bywa i w Hiſzpalu Gádźiech, Málácę, w Mádryćie ktorzy chętnie ná tákie idą kazánia, tám Káznodźieiá Kátholicki máiąc okázyą, może ná nich dowodámi náſtąpić. Tom ia záchował częſto (mowi Author) oſobliwie, gdym zbiiał on błąd Máhometáńſki, że káżdy w ſwoiey wierze może być zbáwiony: bom ná ten czás obroćił mowę przećiwko Kalwiniſtom, i Luteranom przyznawáiącym że zbáwienie ieſt w Kośćiele Kátholickim. Tákze gdy śię tráktuie o znákách prawdźiwego Kośćiołá Chryſtuſowego, i że ſektá Máhometáńſka ieſt Zborem Diabelſkim, łátwo diſkurs obrocić przećiwko Heretikō, także gdy śię fałſz ſekty Máhometáńſkiey z zepſowánych obyczáiow Máhometá, i z kontrádykcyi Alkoránu pokázuie, tenże dowod ná Lutrow, i Kálwinow obrocić śię może,

4. Ze te kazánia bardzo pożyteczne ſamym Katholikom áby śie w wierze zmacniáli i rośli, zá ktorey wzroſtem żeby i inne cnoty w nich śię krzewiły. A miánowićie tym ſą pożyteczne, ktorzy ſąśiádow máią Máhometánow, od ktorych częſto w niewolą zábieráni bywáią, i wiáry z Chryſtuſem poſtrádywáią, Dla tego Káznodźieie Chrześćianſcy mieliby te dowody ludźiom przekłádáć, ktore śię ná pokazánie Boſtwá Chryſtuſowego w pierwſzey częśći przywiodły. Także i one, ktoremi śię iáśnie pokazáło, że Bog táiemnice wiáry Chrześćiáńſkiey obiáwił, Bo z tegó wielką ludźie maią poćiechę duchowną, dźękuiąc Bogu żá dobrodźieyſtwo wiáry Chrześćiáńſkiey, bez ktorey niepodobna rzecz ieſt podobáć śię Bogu. Co Author utwierdza przykłádē iednego zacnego i przemożnego Páná Hiſzpáńſkiego, ktory po tákim ka-

kim kazániu w Mádrycie Roku Páńskiego 1670 szedł zá Káznodźieią do iego mieszkania, gdźie go śćiśle obłapiwszy dźiękował zá kazánie, z ktorego taki pozytek odniosł, i táką poćiechę. I drugim znowu słucháczow w Hiszpalu, bárdzo gromádnych słucháią ych kazánia R. P. 1672, ktorzy pod czas gwałtownego dzdzá żadną miárą i prośbą káznodźieyską do tego śię przywieść nie dâli, áby z mieysca na ktorym stali, á wielę ich stało pod niebem, ustąpili. Z ták wielką ućiechą kazânia słucháli, że to zá rzecz niegodną poczytáli, áby dlá iákiego niewczásu doczesnego tego dobrá postradali.

5 Ieszcze i ten pożytek z tych kazań idźie, że wierni z náwrocenia Máhometanow ćiesząc śię, Bogá chwalą, Bogu dźiękuią, o státek i wytrwánie náwroconym Boga proszą, i im znaki, i skutki miłośći pokázuią, z wesełem i okrzykiem, zkąd śię niewierni drudzy do wiáry zápaláią, a wierni poćiechámi opływáią.

6 I ten ieszcze, że sami wierni dowćipu lepszego tákich kazáń słucháiąc, biorą náukę, áby mogli sług swoich Máhometánow wiary náuczáć, i do Chrystusá przywodźić, Dla czego lubo Máhometani na ten czas słuchaiąc słowá Bożego pożytku nie odnoszą, odnoszą iednák potym, gdy im Panowie ich toż, co od Káznodźieie słyszeli, z nowu powiadać będą,

7 Rozdźiał wtory nástępuie, w ktorym Author sposob zwoływánia Mahometanow ná kazánie przekłada przez Bractwo CARITATIS ábo miłośći, ktore z samey Szlachty Hiszpaleńskiey składa śię. Ale że oprocz Hiszpánij Mahometánie podobno w żadnym Páństwie Chrześćiańskim w miastach nie mięszkáią, i tákiego też Bráctwá nie mász, przetoż ten sposob práktykowáć śię nie może, Godne iednák to Bráctwo u postronnych narodow pochwały, ktore i stáránie zwoływánia na kazanie Mahometanow ná śię przyięło, i pięniądze, dáiąc káżdemu tak wiele iak wiele mogł tego dnia, tak na tribut dźienny dla Pana swego, iako i dla pożywienia swego zárobić, ochotnie łożyło, Bo łożyło naprzod sześć set szkutow á potym tyśiąc, ktore ieden mieszczánin Hiszpaleń-

ski Bractwu dla tegoż ofiárował Okrźćiło śię tam Murzynow trzydźieśći i ośm, Tamże wspomina Author nabożeństwo Micháłá de mannara Káwalera Kalatraweńskiego Prefekta tego Bractwa człowieká wielce pobożnego, i Ambroziuszá Ignacyusza de Espinola & Guzman Arcybiskupá tá necznego ktory pod czas głodu wiecey niż pięćkroć sto tyśięcy czerwonych złotych na pożywienie ubostwa wysypał.

ROZDZIAŁ III

Do nawrocenia Mahometanow modlitwy, iałmużny, posty, inne dobre uczynki są potrzebne, aby kazânia swoy skutek brały. Gdźie przykłady osobliwe Obywatelow Hiszpaleńskich przekładaią śię.

GDyż nawrocenie niewiernych nie iest dźieło człowieká bieżącego, ále Bogá miłosierdźie pokazuiącego: bo iáko mowi Chrystus, *Zaden nie może przyść do mnie, ieśli Oćiec moy nie pociągnie go:* nie tylko Kaznodźieia ma uśilnie Bogá prośić, aby on wnętrznie tych oświećił, ktorych on zewnętrznie upomina, ale też ma prośić swoich słuchaczow, aby i oni pospołu z nim Pana Boga prośili o nawrocenie niewiernych, i na to iałmużny, posty, i inne umartwienia Bogu ofiarowali, co ma na początku każdego kazánia zálecáć. W czym dali innym Chrześćiáno piękny i znaczny przykład Obywátele Hiszpáleńscy, bo skoro się do wiedźieli, że Missyonarze Societatis I: iawne mieli mieć do Máhometánow kazanie Roku Pańskiego 1672, dla nawrocenia ich ofiaro-

fiaro-

fiarowáli Kommunie, Mszę, pósty, pokuty i umartwienia w wielkiey liczbie. Iedná osobá szláchetna zá káżdego, ktoryby się náwrocił, ofiárowáłá Mszy pięćdźieśiąt, druga służyć ubogim w szpitalu w piątek gołemi nogámi, inna za káżdego náwrocenie włośiennicę nośić, i cáłowáć wrzody sprośnieysze ubogich w szpitalu leżących (ten był Pan Michał de Mannara) inna osobá obiecáłá aż do śmierći mięsa nie ieść, ieśliby Bog iednego záćiętego serce twárde Mahometáninà zmiękczył, ktorego náwrocenia bárdzo prágnęłá, náwrocił się on, á tá osobá nabożnie ślub swoy wypełnia, Pácholę dźieśiątoletnie z Máhometánow zrodzone, i w niemowlęctwie okrzczone dźiwne pokazáło nabożeństwo: bo w pierwszym wieku cáłey náuki Chrześćiáńskiey náuczyło się, i od pierwszego rozumu wźięcia, prágnąc Rodźicow swoich náwrocenia zá nich gorąco Bogá prośiło, i do przyięćia wiáry Chrześćiáńskiey upominálo, A gdyśmy tám kazáli Máhometánom, przy wielu ludźi upadáło do nog Oycá upártego, ktore ze łzámi cáłuiąc prośiło, áby twárdość sercá zkruszywszy o krzest prośił, ktorym nabożeństwem wszytkich oczy i miłość ku sobie obroćiło. Kiedyśmy tam kazáli, toż chłopię wodę nośiło dla tych, ktorzy w ták wielkiey ćiżbie ludźi prágnęli, i zebrawszy z iałmużn ludźi pobożnych trochę pięniędzy, one ná cztery Msze święte dla náwrocenia swoich Rodźicow iednemu oddáło Káplánowi,

2 Bráctwo *Charitatis*, ábo miłośći obiecáło ták wiele ubogich odźiać całkiem, iak się wielę Máhometánow náwroći, co hoynie wykonáło. Nayzacnieysze Szláchcianki śiedząc między Mahometankámi, i znák im miłośći pokázuiąc, gorącemi słowámi, ále áfektami gorętszemi one do Chrystusa ćiągnęły, Między temi wydátnieysza byłá pierwsza między Pániámi Hiszpáńskiemi, ktora nie tylko między brzydkiemi śiedźiáłá Máhometánkámi, i one ściśle obłápiáłá, ále uklęknąwszy cáłego kazánia słucháłá, ktore pod czás przez pułtory godźiny, á pod czás i przez dwie trwáło, ofiáruiąc tę pokutę Bogu zá ich náwro-

wrocenie, Ná tych wszytkich kazániách bywał obecnie X Arcybiskup, ktory Afrikáńczykow o krzest proszących, z weselem obłápiał, słowámi utwierdzał, i żeby goręcey prágnęli krztu upominał. Temu nabożeństwu Obywátelow Hiszpalu po P, Bogu powinne iest ták liczne Murzynow náwrocenie, gdźie lubo wielkie iest miásto, nie mász iednák ták wiele niewolników, iáko gdźieindźiey, to iest w Gadźiech, w Porcie S. Máryi i w Maláce,

3 Widząc te miłość i nabożeństwo Obywatelow Hiszpaleńskich Afrikáńczykowie, nie mniey przez nie, iáko przez kazánie wzruszali się do przyięćia wiáry, ktorą, niektorzy z ták gorącym sercem przyięli, że też i sámi ćiągnąc innych do Chrystusá, káznodźieiámi zostawáli. Murzyn ieden żonaty, wźiąwszy świátło na kazaniu, toż do domu powroćiwszy, żenie swoiey opowiádał, upominàiąc żeby tey okázyey nie porzucáłá do pozyskania zbáwienia wiecznego: á że onę widźiał bydź zátwárdźiáłą, wszytek iey sprzęt domowy zostáwiwszy, i pieniądze nie sobie nie zostáwuiąc dárowawszy, sámym się Chrystusem kontentuiąc, onę opuśćił, niechcąc mięszkáć z tą niewiástą, ktora wiáry Chrystusowey przyiąć niechćiáłá, co też i drugi uczynił, ale obudwu po nie wielu dniách Bog poćieszył, bo one niewiasty wzbudzone przykładem mężow w Chrystusá uwierzyły, i od mężow z wielkim weselem przyięte były,

4. Turczyn ieden z táką gorącośćią wiárę Chrystusowę wyznał, że lubo mogł zá te pieniądze ktore miał, wolność sobie kupić, wolał iednák one drugiemu Afrikáńczykowi, ktory iego napominániem i przykłádem náwrocił się, dárowáć, á niżeli swoiey wolnośći zážyć. W tych dniách kiedy śię te kazánia dla Máhometánow odpráwowáły, wźięłá iedna służebnica Afrikáńska z Oyczyzny list, w ktorym iey oznáymowano, że ma okup gotowy ná zamiánę iednego Obywátelá Hiszpaleńskiego, na co ona wspániale odpowiedźiáłá, że woli bydź niewolnicą w Hiszpánij między Chrześćiánámi, á niżeli ná wolnośći z Máhometanami,

5 Był

5 Był ieden z Obywátelow Hiſzpaleńſkich, ktory ták ſie rádował z náwrocenia ſwego niewolniká, że go záraz wolnośćią dárował, choć też ſam nie wielką miał fortunę, wiele innych było ktorzy będąc Oycámi krzeſnemi ſwoich Synow ná wolność puśćili,

ROZDZIAŁ III.

Oſobliwy przykład panienki ſześćioletniey modlącey śię zá náwrocenie Mahometanow.

DO tych Przykłádow, i ten przydáie, z ktorego śię pokazuie, iák wielę wążą u Bogá gorące ſpráwiedliwych modlitwy dla náwrocenia Máhometánow, między familiami Sziachetnemi, ktore w Máláce, obyczáiami, nabożeńſtwem i iaſnośćią rodzáiu sławne ſą, nie poślednie mieyſce ma familia P. Iożefá Azedo del Caſtillo. Ten miał coreczkę ſześćioletnią imieniem Máriánnę, ktorey rozum był nád latá, nabożeńſtwo nad przyrodzenie; żaden z nią nie mowił, ktoryby w niey nie widział żywych dobrego rozumu iſkierek, tak żem w tym wieku rozumiał ſpoſobną bydź do przyiećia Naświętſzego Sakramentu. Rodzicy iey mieli służebnicę, Mahometankę ktorey nawrocenia pragnęli, ktore uprośiłá iey ta panienká ſześciolетnia, bo pádszy ná kolána przed Ołtarzem żywot ſwoy ofiárowáłá za náwrocenie służebnice tak śię modląc. *Proſżę Panie, żebyś nam darował nawrocenie tey ſłużebnice: żeby ona Chryſtuſowi żyła: ia chętnie umrę, ia Tobie żywot moy ofiaruię, za iey zbawienie.* Nie mogłá nie podobáć śię Bogu tego Anioła modlitwa, bo otrzymáłá o co Bogá prośiłá, to ieſt nawrocenie tey służebnice, ktora przy krzćie z miłośći ku tey Pannie Mariánną nazwana. Nadgrodził

dźił Bog Rodźicom to ſtaranie ktore oni mieli około tey Coreczki świątobliwego wychowánia, ktora iako żyć ná świećie, ták i nabożeńſtwo pokazywać poczęłá, Stało śię to nakońcu Roku Páńſkiego 1699

ROZDZIAŁ IV.

Wielę na tym należy, aby nawroceni Mahometani z wielką uroczyſtośćią byli krzczeni.

ROzum i doświadczenie uczą, że wiele na tym należy, aby Mahometani i Zydźi między Chrześćiánami do wiary nawroceni z wielkim przygotowaniem do krztu świętego byli prowádzeni, i od Arcybiſkupow, Biſkupow krzczeni. Naprzod dla tego, że ludźie prości, i nie umieiętni rzeczy duchownych poimować nie mogą, przynamniey przez te powierzchowne rzeczy do nich maią bydź prowadzeni, dla tegoż i Chryſtus Pan Sakramenta nowego Teſtamentu, w znakách powierzchownych, i pod ſmysły podpadaiących poſtanowił. Bo iako mowi S, Tomaſz 4 contra gent, c, 56, *Iako innym rzeczom, tak też człowiekowi Bog opatruie według iego kondycyi: ieſt zaś taka człowieka kondycya, żeby do duchownych rzeczy poięćia przyrodzennie przez rzeczy ſmyſłom podpadaiace był przywodzony.* I dla tego Swięty Kośćioł tak wiele ceremonij do krztu Swiętego ſporządźił, áby iego cudowne ſkutki, temi znákami obiaśnił, Potym dla tego, że tak wierni, iako i niewierni na te święte pátrzaiac ceremonie, coś wielkiego (iákoz tak ieſt) że śię tám dźieie, uważaią, ktorego uważaniaby nie mieli gdyby ſamo obmyćie bez tych ceremonij widźieli, Naoſtatek, że niewierni widząc weſołość oſob do krztu śię gotuiących, i radość wiernych, powagę Biſkupow krzczących, wzruſzaią śię do uſzanowania krztu, i pro-

proſzeniá, iako śię to w naſtępuiących pokaże przykładach,

2 z Roku Pańſkiego 1669, gdym w Malace miał kazanie do mahometanow, była też tam dżieweczka dwunaſtoletnia Mahometanka rozumna i dowćipu przezornego, nie dawno w niewolą wżięta, ta była w ſekćie mahometańſkiey bardzo twarda, i o iey zbáwienie darmo śię iey Pani ſtarała, i lubo z dworności iakiey-śi kilka modlitewek z katechiſmu śię nauczyła, przećie iey od wiary ſerce dáleko było, Bolała i prawie ſzalała, kiedy kto z mahometanow o krzeſt prośił; i iednego razu tak ćiężko przyięła iedney Mahomętanki nawrocenie, ktorey Bog był na kazaniu ſerce zmiekczył, że twarz właſną paznoktami dla bolu i niećierpliwośći podrapáła, według zwyczaiu tamtego narodu, u ktorego niewiaſty pod czas wielkiego ſmutku twarz ſwoię paznokćiami ſzarpaią. Tey iednak dżieweczki ſerce Bog cudownie odmienił, tego dnia, ktorego Biſkup trzydżieſtu i trzech Mahometanow z wielką pompą okrzćił. Prośiła ona o pozwolenie aby mogła widżieć proceſſyą, w ktorey z Kollegium Societatis do Kośćioła Kathedralnego do krztu idących prowadzono, ktorych tam czekał Biſkup. Ten kazał przy drzwiach Kośćiołá wyſtawić wielkie theatrum, na ktorymby od wſzytkich mogł bydź widziany z ceremoniami ſwemi krzeſt Swięty. Patrzała na to dżieweczka iakoby śię zdumiewaiąc, widząc weſołość Katechumenow i duchowną radość z nabożeńſtwem Chrześćian za niemi idących, i taiemnce wiary naſzey wyſpiewuiących: wypadła z pośrzodku gminu, i na theatrum wyſkoczyła, i tam na święte Ceremonie patrzyła. Tym czaſem od Boga wewnątrz zapalona powierzchu gorącość Ducha wydawała, ſzła ſubtelnym odżiana płaſzczem iedwabnym, twarz i głowę odkrywſzy weſołym i wielkim głoſem zawołała, proſząc Biſkupa o krzeſt: on ią łaſkawie do śiebie zawoławſzy pytał o powołaniu, i czemuby o krzeſt prośiłá: a poznawſzy w niey Ducha gorącość, ſpytał mię, ieśli ona dżieweczka na ten czas mogła bydz z innemi okrzczona, lubo ieſzcze nie była tak, iako dorośli maią byd

w wie-

w wierze náuczona? powiadaiąc że dla młodych lat mogła, iako zá maluczką bydź poczytana, a z drugiey ſtrony nie maſz niebeśpieczeńſtwa do przewrocenia, ponieważ w domu pobożney mięſzka białeygłowy i od konwerſacyi odſtrychniona Mahometańſkiey, i w krotkich dniach mogła śię tego nauczyć co było potrzebá, i że gorącość Duchá w nadgrodę tego zdała śię wyćiągać, aby z innemi byłá okrzczona: bo byśię nie pomału dla krztu daley odłozonego ſmućiłá Te wielce roſtropne racye X. Biſkupa miały u mnie wagę, i dlategom rzekł że może bydź krzczona, i wſzelaka śię wątpliwość zniosła gdym śię dowiedział, że Symbolum umiałá, i taiemnice Troycy S, i Wćielenia, i inne, ktorych Kośćioł ſwięty od dorosłych potrzebuie, poymowała. A tak gdy innych krzczono, ona tym czaſem krotko nauczona, po drugich tamże iawnie i uroczyśćie okrzczona z wielkim applauzem ludżi i z wielką poćiechą Biſkupa, ktory śię dziwował temu weſelu, ktore ona na twarzy wydawała dla dobrodżieyſtwa krztu S, przyiętego

3 Czegoś podobnego doznałem i w Xerze R P 1671 Był tam Turczyn iedē młodżieniec urodżiwy, ktory śię zdał bardżiey wychowány w Madrycie, aniżeli w Afryce, Ten miał wolą zoſtać Chrześćianinem, i dla tegoż iuż śię był modlitewek niektorych i táiemnic wiary doſtatecznie nauczył. Ale go od tego przedśięwzięćia chytry iedē Mahometanin wielkiey u ſwoich powagi ſwoią namową zraźił, i w to, żeby kazania naſzego nie ſłuchał wprawił; Zoſtawał tedy w ſwoiey niewierności przez cáły wielki poſt: myśmy też nie mogli tam zoſtawáć dla tey nauki Katechumenow, bo nas inſze Miſſie do śiebie to ieſt Gaditańſka, Portueńſka i inne ćiągnęły, ktore odprawiwſzy, znowuśmy śię do Xery nawroćili, gdźie pietnaśćie Murzynow z wielką uroczyſtośćią okrzciło śię Wyſtawiono bowiem tam było theatrum wielkie na wielkim rynku Arenal nazwany, gdżie śię niepoliczona ćiżba ludżi zbiegłá. Koło Katechumenow iazda była ozdobna, ktora ich na mieyſce do krztu naznaczone z Zakonnikami Societatis

pro-

prowadźła. Widźiał to Turczyn, a uważaiąc tak wſpaniałą i ozdobną proceſſią, tak śię wzruſzył, że wielkim głoſem na pośrzod rynku wołać począł. *Chcę bydź Chrześćianinem, i krzćić śię z drugiemi pragnę. dayćie mi mieyſce abym mogł na theatrum wſtąpić*, i przez gęſty gmin przedarſzy śię wſtąpił, i z wielką gorącośćią o krzeſt prośił. Iam go pytał, i znalazłem, że był doſtátecznie w táiemnicách wiary náuczony, i iákom mogł, tákem go ſpoſobił do przyięćia krztu z drugiemi. Przyiął go z táką radośćią, że śię mu wſzyſcy dźiwowáli.

4. Znowu Roku P. 1670. pod czás Swiątek odpráwował śię zawołány krzeſt w Mádryćie w náſzym Kollegium Ceſarſkim w Kośćiele; tám theatrum wielkie i ozdobne, iako tá funkcya święta potrzebowáłá wyſtáwiono, támże przy obecnośći Szláchty Hiſzpaleńſkiey, iedenaśćie ábo dwánaśćie Máhometanow z tych, ktorzy náſzego kazánia ſłucháiąc do Chryſtuſa śię náwroćili okrzćił X. Biſkup Arkádyi w niebytnośći Kárdynała Arcybiſkupá Toletáńſkiego Páſcházyuſzá de Aragon. Wyſzłá proceſſia Kátechumenow z Domu Profeſſow ktorą Pánowie nayprzednieyſzy Kroleſtwá Hiſzpańſkiego po práwey i po lewey ſtronie zagęśćili. Czemu śię dźiwuiąc młodźieniec Máhometánin od Bogá ná tey drodze oświecony ieſt; w cáley tey drodze nie mogł oczu oderwáć od Kátechumenow do nich śię ćiſnąc, á lubo częſto był odepchniony, żeby śię do nich nie zbliżał, tego iednák to ſtátek otrzymał, że przez pośrzodek zebránego ludu wypadſzy ná theatrum wſtąpił, gdźie wielkim głoſem o krzeſt prośił, ktorego iednák ná ten czas nie uprośił: bo śię był ieſzcze wiáry S. nie náuczył. Te przypadki iawnie pokázuią, że rzecz pożyteczna ieſt z wielką okazáłośćią, ábo pompą nád Máhometánámi krzeſt odpráwowáć.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Iako ma bydź zbiiany upor Mahometanow, ktorzy Prawdę Wiary Chrześćiańſkiey uznawſzy, krztu przyiąć niechcą, abo go odwłaczaią.

Kiedy Káznodźieiá Chryſtuſow obaczy, że rozum Máhometánow ieſt przekonany, ále wola w nich ieſt rozumowi przećiwna, niechay ich ſądem Boſkim i piekłem ſtráſzy, duſze potępione z Káthedry im pokázuiąc. Gdyśmy ná wtorey Miſſij Hiſzpaleńſkiey pierwſzy raz do Máhometanow kazáli, po kilku kazań widząc Káznodźieiá niektorych bárdzo záćiętych, o piekle kazánie uczynił, obraz człowieká potępionego wyſtáwił: a ná koniec, do śćiány ábo słupá obroćiwſzy śię, i pot z czołá ręką otárſzy, duchem iákimśi porwány mokrą ręką od potu uderzył w słup mármurowy, záwoławſzy. *Słupy, śćiany, ſłuchayćie ſłowa Bożego, i świádkami mnie badźćie, żem prawdę temu narodowi zatwardźiałemu opowiadał.* A obroćiwſzy śię do Máhometánow grozno mowił. Ia, ia, ná ſądźie Bożym będę ná was inſtygował, ia ná was, i ná waſz upor przed Sędźiem naywyżſzym będę ſkárzył, ten pot będźie świádkiem doſtatecznym: niewiádomośćią śię żaden nie wymowi, bom wam iáśniey nád świátło połudnîowe pokazał, że Máhomet nie ieſt Prorokiem Bożym, ále zwodcą bárdzo niecnotliwym, i że oprocz wiáry Kátholickiey nie máſz zbáwienia. Doſyć, iáko rozumiem, rozum wáſz przekonány, ale wola ſprzeczna. O dobry Boże, pogruchoc twárdość tego kámienia, i uczyń z nich Syny Abráhámowe. Te i tym podobne słowá, ná kſztałt piorunow rzućił, i zá łáſką Bożą, iednego bárdzo u-

pártego twárdość ſkruſzył. Wyćiſnełá nà nim boiażń, czego ráċyc nie mogły, bo temi poſtráchàmi poćiągniony prośił o krzeſt.

2. Zwykli zátwárdźiali Máhometáni gdy im nie ſtánie odpowiedźi, do tey śię odpowiedźi udawáć. Ociec moy dźiad, i prádźiad był Murzynem, i ia też chcę bydź aż do śmierći. Ale ta odpowiedź ieſt głupia, iako i ta druga Pogániná, Báłwochwalce i Zydá. Ociec moy, dźiad i pradźiad był bałwochwálca &c. I iáko głupia ieſt rzecz mowić, Ociec moy wpiekle, dźiad, i prádźiad &c. Zywotá złego Przodkow nie trzebá náśladowáć, ále od niego ućiekáć &c.

3: Czegoż więcey czekaſz do náwrocenia? Czy podobno chceſz, aby ćię cudem iakim do śiebie poćiągnął? Ale Bog bez potrzeby cudow nie czyni. Ioſue 5. 2. uſtáłá mannà, iáko Zydźi iedli że zboża ziemie &c. Gwiazdá ktora prowadźiłá Krolow, w Ieruzalem zniknęłá, bo tám nie było trzebá, gdźie znáiomość Chryſtuſa byłá. Dla tegoż Chryſtus nie chćiał cudow przed Herodem czynić, bo daremneby były. Luc. 23. 3. Záprawdę kuśić Bogá proſząc o cuda do nawrocenia, nie ieſt to śrzodek ſpoſobny do náwrocenia, i nie ieſt dobre przygotowánie przyść do Chryſtuſa, czekáć cudownie śię pokázuiącego Chryſtuſa.

4. Záprawdę ieśli ty temu nie wierzyſz, coć ſumnienie każe, i temu wierzyć nie bedźieſz, co Chryſtus cudami na utwierdzenie ſwoiey náuki, uczynił, nie będźieſz wierzył cudom Apoſtolſkim, áni cudownemu świáta náwroceniu, ani Męczennikom żywot dla wiáry kłądącym, áni będźieſz Chrześćianinē, choćby ſam Chryſtus tobie śię pokazał. Dla czego Chryſtus Luc. 16 mowił. *Ieśli Moyżeſza i Prorokow nie ſłuchaia, ani ieśliby kto od umarłych wſtał, uwierzą.* Gdźie Chryzoſtom S. Gen 9. mowi. *Gdyby wiedźiał Bog, że umarli wſtrzeſzeni, żywym mogliby bydź pożytecznemi, nie opuśćiłby tego, ani takiegoby zyſku zaniedbał, ktory o to śię ſtara, żeby wſzytko nam było pożyteczno.*

5. Gdy zaś oćiągáią śię, i ná czas przyſzły ſwoie náwrocenie

odkładaią, słowámi DucháSwiętegō máią bydź upominieni. *Nie oćiągay śię nawroćić do Pana, ani odkładay od dnia do dnia: bo znagła przypadnie gniew iego.* Ieśli dobra rzecz ieſt być Chrześćiáninem, tey rzeczy nie trzebá odkładáć, Ieśli teraz nie chceſz bydź Chrześćianinem, podobno przyidźie czas, kiedy będźieſz chćiał, á nie będźieſz mogł. Słuchay Auguſtyná S. ſer. de verbis Apoſt. Pet: & Pauli. *Gdy chce, nie może, bo gdy mogł niechćiał, dla tego przez złe chcenie, zgubił dobre umocnienie.* Co też l 3 de libero arb: c, 18 powtarza.

6 Niechay tu Káznodźieia Chryſtuſow przykłád powiáda z wielkiego Zwierćiádłá przykłádow parte 2 diſt 9 exempl, 215, o onym grzeſzniku, ktory mogąc pokutowáć, pokutę odkładáiąc, w godźinę śmierći wołał, *O Pokuto, pokuto, gdzie ieſteś, że ćię znaleść nie mogę: bo gdym mogł niechćiałem, i to wyrzekſzy umarł,* I on drugi o ktorym Petrus Damiani, támże wſpomina: że ieden grzeſznik odkładáiący pokutę aż do śmierći, kiedy wpadł w chorobę śmiertelną, gdy o innych rzeczach mowá byłá czuiąc słuchał, a gdy o pokućie, do ktorey go upominano, záraz záſypiał, a z tym od Diabłá do piekłá ieſt porwány &c, Do czego służą słowá one 1. Reg, 26 12, *Wſzyſcy uſneli, bo ſen Páńſki padł na nich:* Co Saluianus ták wytłumáczył, *VVlewa śię ſen, aby zguba naſtepowała,* Do tego słowá Ducha S, Prou, 1 24, *Zem wołał a ſprzećiwili śię* &c i one Pſal, 17 42 *Wołali, a nie było kto by ich zbawił* &c, i one Iob: 27, 9 *Azaż Bog będźie ſłuchał wołania iego, gdy na niego przyidźie ućiſk?* &c. i one Chryſtuſowe do Panien głupich o otwárćie drzwi proſzących *Nie znam was.* Matth: 25 11.

7 Gdym miewał kazania w Máláce dla Murzynow ku końcu Roku P. 1669. poczćiwy i bárdzo Duchowny Kapłan Chriſtophorus Brito, miał sługę Mahometanina, ktorego náwrocenia bárdzo prágnął, i dla tegoż z nim częſto mowił; ále dármo: przywodźił go na kazànie, ále i kazánie mu nie pomogło, a nakoniec i do mnie go na początku Roku P. 1670 przywiodł

 abym

abym go w osobnośći prawdy náuczył: com mogł, tedy robiłem, ábym go do Chrystusá przywiodł, ále dármo. Prędko Bog twárdość iego pokárał, bo będąc w Kollegium nászym Kompluteńskim wziąłem list od onego Kápłáná de Data 19 Augusti 1670 w ktorym mi oznaymuie o śmierći iego temi słowy. *Politowania godny on Murzyn, sługa Brata mego, nieszczęśliwie z świata zszedł: bo gwałtownie zabity i tak predko, że po zadanych ranach zaraz bez dusze upadł: tak śię Bog zemśćił, nad twardośćia serca iego: nam zostaie żal, że nieszczęśliwy on niechćiał nauki, ktorey słuchał na kazaniach, do zbawienia dusze swoiey obroćić iako inni obroćili.*

ROZDZIAŁ VII.

Co radźić ma Kaznodźieia Chrystusow Murzynom, w ktorych nie mogł w mowić aby o krzest prośili.

Niech śię stara sługa Chrystusow, ktory twardych Murzynow nie mogł namowámi swemi do Chrystusá obroćić, áby im słowámi łágodnemi i miłości pełnemi rádził modlitwe, w ktoreyby Bogá prośily ô oświecenie rozumu, i skłonienie serca do przyięcia wiáry Chrześćiáńskiey, ieśli oná do zbáwienia iest potrzebna, i do porzucenia Sekty ieśli to prawda, co Chrześćianie wierzą, że ona pewną iest do potępienia wiecznego drogą. Dla tegoż máią czytáć rádę ktorą dał X. Ignatius de Las Calas w Kordubie Máhometánowi choruiącemu oczym śię mowiło wyżey w rozdziale 6. to iest, áby mowili onę z Alkoranu modlitwę. *Naucz nas Panie drogi prostey i dobrey.*

2. Powiáda Bároniusz Tom. 2. do Roku 130. że Stárzec iákiś pokazał śię S. Iustinowi Filozofowi, i Męczennikowi ieszcze bałwochwalcy to do niego mowiąc. *Ze prawdźiwey Filozofij niepo-*

niepodobna rzecz była znaleść oprocz szkoły Chrystusowey, i przydáiąc. *A ty pragnieniem i modlitwami przed wszytkim, żebyś bramy światła sobie otworzył, proś bo nikt iey nie pojmuie ani rozumie oprocz tych, ktorym Bog i Chrystus użycza wyrozumienia.*

3. Niech też upomina Máhometanow, ieśli chcą świátło sobie potrzebne uprośić do poznánia prawdy, nie tylko máią o nie prośić, ale też máią śię grzechow wystrzegáć: bo te są przeszkodą, i iáko mur iáki, żeby świátło z niebá przychodzące dusze nie oświecało. Bo iáko Ieremiasz mowi c. 9 25. *Grzechy wásze zatamowały dobro od was.* I Izáiasz c. 59 2. *Nieprawości wásze uczyniły rozdział miedzy wami i Bogiem, i grzechy wásze zakryły twarz iego od was, żeby nie wysłuchał was.* I Sofoniasz c. 1. 17. *Beda chodzić iako ślepi, bo Panu zgrzeszyli.* I Dawid Psal. 39 13 *Ogarnely mie nieprawości moie, i nie mogłem widzieć.* I Chrystus Ioan, 7 16. *Moia nauka, nie iest moia, ale tego ktory mie posłał. Ieśli kto zechce wola iego czynić, pozna z nauki, ieśli z Boga iest, i czy ia od śiebie samego mowie.* I Duch S. Eccl, 1. 33, *Synu pożadaiac mądrości, zachoway sprawiedliwość, a Bog ći ia da.* I znowu Dawid Psal, 83 13, *Nie ogołoći ich z dobra, ktorzy chodza w niewinności*

4. Trzebá im też rádźić, áby dla uproszenia świátłá iáłmużny iákie według przemożenia czynili, dla czego trzebá im przypomináć, co Lukasz S. Act. 10 powiáda o náwroceniu Korneliusza Rotmistrzá, ktore przez modlitwę, i przez iáłmużnę uprośił: bo to do niego Anioł mowił. *Modlitwy twoie, i iałmużny twoie wstapiły do pamieći i oczu Boskich.* Act. 10. 4. Niech też przypomni przykład Swiety Kasildy Corki Almenona Krola Murzynow w Tolcdie, ktora dla iáłmużn, ktore Chrześćiánom dawała w niewoli zostáiącym, zásłużyła áby byłá oświecona, á po krzćie do wielkiey przyszłá świątobliwośći, iáko pisze Mariáná l. 9. Histor. Hispan c. 3. Drugi cudowny przykład przypomina Baroniusz Tom, 7. do Roku P. 537. iedney niewiasty Pogáńskiey, ktora dla iałmużny ubogiemu chcącemu śię obieśić daney, od obieszenia oswobodzonemu, cudownie zásłużyłá być

okrzczona

okrzczoną, i do lepſzego życia, i zbáwienia wiecznego wprowádzoną.

5 I znowu radźić, ponieważ Pánnę Nayświętſzą iáko wysoce Swiętą we czći máią, żeby do niey modlili śię, áby oná Syná ſwego prosiłá, ieśli to prawdá ieſt, co Chrześćianie o Synu iey wierzą że Bogiem ieſt, o świátło do przyięcia wiary Chrześćiáńſkiey, a ieśli nie prawda, żeby w ſwoiey wierze umierali.

6 Nakoniec, ieśli Kaznodźieia Chryſtuſow znaydźie iakiego Máhometáná czytáć umieiącego księgi ięzykiem Hiſzpáńſkim piſane, iákom ia ználazł, niech mu radzi nabożne księgi czytáć ná przykład W. X. Ludwiká Granatenſa: bo tego czytaiąc o modlitwie, i rozmyślaniu Murzyn ieden niewolnik na imię Hametr, zasłużył od Bogá, áby był oświeconym, ták iáko Rzezániec Krolowey Kandacyiſkiey czytáiąc Izaiaſza Act. 8. i okrzeſt prośił.

ROZDZIAŁ. VIII.

Namieniaią śię słowa Piſma świętego, ktore mogą śię bráć do kazania, iako Themata przećiwko Mahometanom, i iako z tego, co śię tu mowiło, może śię to wybráć.

Pierwſze thema. *Bez wiary niepodobna rzecz ieſt podobáć śię Bogu.* Hebr. 11 6 Nie może bydź drzewo bez korzenia, áni dom bez fundamentu, áni zbáwienie wieczne duſze rozumney bez wiáry prawdziwey: bo wiara ieſt fundamentem duchownego budowánia, w ktorym żyiąc tu na tym świećie, mamy

Bogą

Bogá mieć iáko gośćiá w duſzach naſzych, żeby on nas w drugim żyćiu miał za gośćie w ſwoim niebie. Nadźieiá ieſt, iáko śćiány, á miłość iako Duch, według náuki Auguſtyná Swiętego, wiará się zás rodźi w duſzy słucháiąc Káznodźieiow, słowá Boſkie oznáymuiących. Bo iáko mowi Apoſtoł Rom. 10. *VViara z ſłuchania, ſłuchanie zás przez ſłowa Chryſtuſowe,* to ieſt słuchánie wiernych ieſt przez słowo kazących ktore ieſt słowem Chryſtuſowym. Ták te słowá tłumáczy Tomaſz S.

2. Tu ma tłumáczyć Káznodźieia, że wiárá S. Chrześćiáńſka uczy i roſkazuie nikogo do przyięcia wiáry nie przymuſzáć: bo wiára prawdźiwa, ktora ieſt wiecznego zbáwienia fundamentem, ma bydź wolna dorosłemu: niewierni iednák mogą śię do słuchánia przymuſzać: bo wierzyć nie mogą ieśli nie będą słucháć, á słucháć tez nie mogą bez kazącego; iako mowi Apoſtoł. *Iakoż wierzyć będą temu ktorego nie ſłuchali? Iako zás będą ſłuchać bez kazącego?* Bo mowi Bog do ludźi przez uſtá ludźi, ktorych na kazánie poſyła, iáko mowił Niniwitom przez uſta Ionaſza, i Zydom i Egipcyanom przez uſta Moyżeſzowe: i iako mowił Synom Izraelſkim przez uſtá Izaiaſzowe, Ieremiaſzowe, i innych, iako mowił świátu przez uſta Chryſtuſowe, a po Chryſtuśie przez Apoſtoły od niego ná cáły świat do opowiadania Ewangelij wysłáne. Abowiem iako ſzalonego niechcącego przypuśćić ręki lekárſkiey wiązáć możemy, i przymuśić, żeby przyiął lekárſtwo, ták, że my Chrześćiánie pewni ieſteśmy, że żaden bez wiáry Chrześćiáńſkiey nie może bydź zbáwiony, ſłuſznie możemy niewiernych przymuſzać do słuchánia kazań o rzeczách do wiary należących. A lubo możemy was o Mahometani do słuchánia kazań przymuſzać, niechcemy iednak i do tego gwałtu używáć, ale was prośiemy i modlemy abyśćie przychodźili, i żebyśćie wymowki nie mieli, i ſtáramy śię ábyśćie idąc ná kazánia żadney ſzkody nie podeymowali. Dla tegoż słucháiąc kazánia żadney ſzkody nie poniesiećie: bo wam wolno będźie ábo wiárę przyiąć Chrześćiáńſką, ábo trzymáć Mahometań-

metáńſką. Może zaś wam z tego wielki urość pożytek: bo ieśli to prawdá, co wám opowiadáć będę, to z rąd zbáwienie wieczne waſze wiśi. Oto tylko iedno przez uczćiwość Boſką was proſzę, ábyśćie ſłuchali tego, co wam powiadać będę: oświadczam się bowiem świątobliwie, że kaząc nic innego nie ſzukam, tylko wiecznego waſzego zbawienia, ktore iako moie włáſne kocham, i za ktore żywot moy gotowem położyć. Ieśli się to wam, co mowić będę nie zda bydź prawda zoſtawayćie w waſzey wierze: ieśli záśię za prawdę to uznaćie, maćie onę porzućić, á Chrześćiáńſką przyiąć. O Oycze miłośierdzia! o Boże wſzelkiey poćiechy, ktory nikogo nie chceſz zagubić, ále chceſz wſzytkich zbawić, i do znaiomośći prawdy przyść, oświeć rozumy tych ludzi, ktorych iako bliźnich dla ciebie miłuię i ktorym ſzczęśćia wiecznego z duſze pragnę, *żeby ćię uznali prawego Boga, i ktoregoś posłał Iezuſa Chryſtuſa.* Mow Panie wewnątrz do ſercá ich, kiedy ia powierzchownie mowię do uſzu. Wiem Panie, że żaden nie przychodzi do Chryſtuſa, ieśli go ty nie poćiągnieſz. Ciągni tedy ich Pánie do Syná twego. A wy o Chrześćiánie wnętrznośći miłośierdzia pokazćie tym bliźnim waſzym, ſprawćie waſzemi modlitwámi ſkutek wsłowach moich: prośćie Boga cáłym ſercem o nawrocenie tych bráći waſzych, ofiáruyćie za zbáwienie ich Mſze, Kommunie, iáłmużny, poſty, pokuty, i inne dobre uczynki. Wiećie dobrze, że to prawdá, co naywyżſza prawda Chryſtus mowił Ioan. 12. *Zaden nie przychodzi do mnie, ieśli mu nie będźie dano od Oyca mego:* prośćie go tedy, żeby dał dar wiary tym Bratom naſzym, a wy naymileyſzy Mahometanie, ponieważ Boga Niebá i ziemie Páná czćićie, prośćie uśilnie w ſercu waſzym, ieśli ia ieſtem Kaznodźieią prawdy, od Bogá prawdźiwie posłány, żeby wam z niebá ſpuśćił świátło, do poznania prawdy, i męſtwo do oneyże wyznania. Ieśli zaś zwodcą, żeby was od zwiedzenia i fałſzywey wiary, uwolnił. Coż nad tę modlitwę może bydź słuśnieyſzego, co i rozumnieyſzego?

3. Takie

3. Takie Exordium do mowy uczyniwſzy, niech zaczyna od pierwſzey Demonſtracyi Rozdź: pierwſzego rzecz rozſzerzaiąc, i przykłádem iakim ktore tam ſą, utwierdzaiąc, a na końcu kazania co się rzekło krotko zebrawſzy i afekty wzbudźiwſzy, niech upomni słuchaczow, aby o krzeſt iawnie prośili, i wyznali Chryſtuſa przed ludźmi, żeby on też ich wyznał przed Aniołámi Bożemi. Niech też wzbudźi wiernych, áby o to Boga prośili, i z niemi niechay iaką modlitewkę gorącą do Boga, Panny Nayświętſzey dla ich nawrocenia mowi. Niechay ma gotowe Rożańce, i ieśli kto z słucháczow będźie o krzeſt prośił, niech mu każe do siebie przyść, ieśli będźie męſzczyzna, i onego obłapi, Rozániec na ſzyię iego na znak wiary wkładaiąc, a ieśli będźie niewiaſta, niech Rozániec poda, obłapienie zaś oney, niewiaſtom tam obecnym niechay zleći. Tego ſpoſobu iam zażywał.

4. Wtore thema, *Ieśli nie uwierzyćie że ia ieſtem, pomrzećie wgrzechu waſzym.* Ioan. 8. 24. Tych słow tłumáczenia patrzay wpierwſzey częśći o Boſtwie Chryſtuſowym. Bo pierwſzy fundament wiary Chrześćiańſkiey, ktorym się roznim od Zydow i Mahometanow, wierzyć że Chryſtus ieſt Synem Bożym przyrodzonym, i Bogiem prawdźiwym. Trzebá żeby Káznodźieia Chryſtuſow przed Mahometanámi z kilká kazań o Boſtwie Chryſtuſowym uczynił. Do czego mu dowody tam położone służyc będą.

5. Trzecie thema. *Ten zaś ieſt żywot wieczny, żeby ćie poznali ſamego Boga prawdźiwego, y ktoregoś posłał Iezuſa Chryſtuſa* Ioan. 17. 3 Tłumaczenie tego maſz tamże w częśći pierwſzey.

6. Czwarte themá. *Prawo Pana niezmazane, nawracaiace Duſze.* Pſal. 18. 8. Patrz co ma otym Rozdźiał 9.

7. Piąte. *Swiadectwo Pana wierne* Pſal. 18. 8.

8. Szoſte. Namilſi, *Niechcieycie każdemu duchowi wierzyc: ale doświadczaycie duchow ieśli z Boga ſą, bo wiele fałſzywych Prorokow wyſzło na ten świat.* 1. Ioan. 4. Abo to. *VViele*

 fałſzy-

fałßywych Prorokow powſtanie i zwiodą wielu. Matth. 24. 11 abo to. *Z owocow ich, poznacie ich.* Matth. 7. 16. Ze Mahomet nie był Prorokiem Bożym kontradykcyie trzebá przywieść Alkoranowe, żywot iego ſproſny. i ſpoſob rozmnożenia Mahometańſtwa.

9. Siodme. *Trzey ſą, ktorzy świadectwo daią* w Niebie *Ociec, Syn, i Duch Swięty a ći trzey iedno ſą.* Ioan. 8. Dowody przeciwko Mahometanom o Oſobach Boſkich maſz w Rozdziale 3 Tego też dowodzić trzeba z cudow, obiawienia, czego Ariani nie maią. Patrz Rozdziału 6.

10 Oſme. *Oto wſtępuiemy do Ieruzalem, a Syn człowieczy będzie wydanym na pośmiewiſko, i ukrzyżowanie, i trzeciego dnia zmartwych wſtanie.* Matth. 20. Fałſz Mahometa śmierci Chryſtuſowey nie przyznaiącego ma śię przekonać z księgi 4. z Rozdziału pierwſzego.

11. Dziewiąte. *Swiadectwa twoie godne wiary ſtały śię bardzo.* Pſal. 92. Tłumaczenie tego maſz w pierwſzey części. Bo prawo prawdziwe ma mieć dowody iaſne. że ieſt godne wiary, z ktorych by znać było, że ieſt od Boga dane, czego nie ma prawo Mahometowe, iako tam maſz. Co śię też pokazuie z nieczyſtego życia, nauki, błędow, i ſpoſobu wprowadzenia tey Sekty. Chryſtuſowe zaś prawo ma to wſzytko, co tam maſz w rozdziale 2. Służy tu dowod wzięty od ſtatku i ochoty Męczenikow idących z ochotą i z weſelem na męczeńſtwo, na co Poganie patrzaiąc nawrocili śię, iáko maſz w pierwſzey części w rozdziale 10.

12. Dziesiąte. *Pytaycie śię o drodze dobrey, i chodźcie po niey, i znaydziecie pokoy duſzom waſzym.* Ierem. 4. Tu plac ieſt mowić, że Mahometanie powinni śię pytać ieśli ich prawo ieſt od Boga. Dla tego patrz co ma Rozdział 3 Aże nie ieſt Boże pokázuie śię, że nieſprawiedliwe rzeczy przykazuie, że wielożenſtwa pozwala i rozwodow częſtych, że Sodomią i beſtyalſtwo przypuſzcza między te rzeczy ktore śię godzą, że baie a iáśnie baie o Ewangeliach że ſą zepſowane,

13. Iedenaſte. *Swiadectwo wierne, mądrośći dodaiące maluczkim.* Pſal. 18. Tu trzeba pokazać że prawo Mahometowe nie dodaie mądrości maluczkim. 1. Bo nie obraca człowieka do końca nadprzyrodzonego. 2. że przekłada miaſto rzeczy prawdziwych bayki, 3. Ze przeciwko świadectwom iawnym, i iaſnym ktore maią Ewangelie, baie o Zwiaſtowaniu, i Rodzeniu Panny Nayświętſzey. 4. Ze nie ma modlitwy, ofiary, i innych śrzodkow podnoſzących człowieka do Bogomyślności, i Boſkiey miłości. 5. Ze święci Mahometańſcy, cieleśni i beſtyalſcy. Przykłady SS. Chrześciańſkich ſą przytoczone &c.

14. Dwunaſte. *Idźcie na cały świat, opowiadaycie Ewangelia wſzelkiemu ſtworzeniu.* Marc. ult. Niech tu ſtoſuie Kaznodzieia Chryſtuſow ſpoſob Ewangelyi rozgłoſzenia po całym świecie przez ubogich Rybakow, choć przeciw temu Panowie świata bili, z ſpoſobem, ktorym wprowadzona ieſt ſekta Mahometańſka. Z tąd pokaże że ta fałſzywa, a ona prawdziwa. Czytać tu trzeba Rozdział 39 i przypomnieć Cuda przez wſzytkie wieki naśladowcow Chryſtuſowych, i fałſzywe cuda Mahometowe, iako śię pokazało wyżey.

15 Trzynaſte. *Chodźcie, poki światło macie, żeby was ciemności nie ogarnęły.* Ioan. 12. 35. Do ſkruſzenia twardośći Mahometanow, ktorzy po słuchaniu Kazań niechcą przyść do Chryſtuſa, choć prawdę uznawaią, patrz co ma Księga 6. w Rozdziale 6. i 7. Także na zbicie oney poſpolitey wymowki. *Nawrocę śię kiedy Bog zechce.* Patrzay co ma Księgá 5. w Rozdziale 30. gdzie śię zbiia błąd Mahometanow wierzacych że Bog człowieká naznácza do złego. i wſzytko z potrzeby śię dzieie.

REIESTR ROZDZIAŁOW

Cccc 2 R. II.

R. XXXII.

Omyłki
Iak maią być poprawne.

Karta 1. wierſz 6. *poobienſtwo* czytay podobieńſtwo
K. 5. w. 20. *okolaliczności ami*. cz. okolicznośćiami
K. 7. w. 4. od końca *mowia* cz. mowi.
K. 8 w. 11. od końca *gez* cz. gdy.
K. 20. w. 9. od k. *acclesiae* cz Ecclesiasticæ
K. 23. w 9. od *przrodzeny* cż. przyrodzony
K. 35. w. 8. *ukrzyzowaneg* cz. ukrzyzowanego
K. 40. w 11. *słuſynie* cz. słuſznie
K. 43. w 2. *Tom* Tim.
K. 48. w. 13. *Lulci* cz. Iulij.
K. 55. w. 18. od k. *toz* też.
K. 58. w. 5. *Patawiuſʒ* cz. Petáwiuſz
K. 60. w. 9. od k. *zabilal*. cż. zabiiał
K. 66. w. 16. *nasladuin* cz. naśladuią
K. 77. w. 8. od k. *B*. cż. R
K. 82. w 16. od k. *do* cz. od
K. 85. w. 8. *Bogā* cz od Boga
K. 89. w. 11. od k. *ciezka* cż. w ćiężką
K. 106. w. 9. *roſzerżeli* cz. rozeſzli
K. 113. w. 7. od k. *patrzeli* cz. nie patrzeli
K. 118. w. 3. *oſpeczac*. cz. oſzpecaiąc.
K. 123. w. 11 *byly* cz. było.
K. 131. w 8. od *Incrnatione* cz. Incarnatione
K. 141. w. 5. *ſervitinu* cż ſcrutinij.
K. 144. w. 3. *Ancithazy* cz Athanazy.
K. 154. w. 6. od k. *iakem* cz. iakom.
K. 158. w. 14. *Athor* cz. Author
Tamze w. 10 od k. *Auguſtańſko*. cz. Auguſtáńſka
K. 163. w. 7. *Krzac* cż. Krzcząc.
K. 180. w. 1. *o Duſʒa* cz. á Duſza
K. 214. w. 11. od k. *aſnicy*. cz iaſaiey.

K. 218

K. 221. w. 12. *nie miała się* cz. nie miała
K. 236. w. 11. *za wiarę.* cz. za wiarą.
K. 265. w. 9. *Swrek* cz. Turek
K. 267. w. 15. *do Bogg* cz. od Boga.
K. 272. w. 4. *rostazał* cz. roskazała.
K. 294. w. 5. od k. *pierwsze* cz. wtore
K. 332. w. 14. od k. *od wiary* cz. do wiary
K. 376. w. 9. *co ktorego* cz. do ktorego
K. 378. w. 4. od k. *postanowi* cz. postanowił.
K. 181. w. 7. od k. *widziß* cz. widzi
K. 191. w. 1. *Incit* cz. Imitatione
K. 196. w. 5. *Guzman.* cz. Guzmana.
K. 189: w: 1 dziewiąty czy: dziesiąty
K. 195. w. 1 dziesiąty czy: iedenasty
K. 203 od koń: 6. iedenasty czy: dwanasty

Są tez omyłki wliczbie, ktore *każdy* prętko postrzeże, osobliwie po liczbie 277 i po liczbie 379:

Ad. M. D. G.